



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Bogusław Miedziński: (1891-1972): polityk i publicysta

**Author:** Dorota Malczewska-Pawelec

**Citation style:** Malczewska-Pawelec Dorota. (2002). Bogusław Miedziński: (1891-1972): polityk i publicysta. Łódź: Ibidem



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

**Bogusław Miedziński**

**Polityk i publicysta**

Dorota Malczewska-Pawełec



*BOGUSŁAW MIEDZIŃSKI*  
*(1891 – 1972)*  
*polityk i publicysta*



**Dorota Malczewska-Pawelec**

**BOGUSŁAW MIEDZIŃSKI**  
**(1891 – 1972)**  
**POLITYK I PUBLICYSTA**

Ibidem  
Łódź 2002

RECENZENCI

*prof. Maria W. Wanatowicz, prof. Zbigniew Zaporowski*

REDAKTOR

*dr Bożena Walicka*

PROJEKT OKŁADKI

*Łukasz Chmielewski*

Publikacja dofinansowana przez Komitet Badań Naukowych

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiejkolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji

Wydawnictwo *Ibidem*

ul. Krótka 6, 95-004 Kurowice k/Łodzi,  
tel./fax (042) 214 00 04; e-mail: [ibidem@toya.net.pl](mailto:ibidem@toya.net.pl)  
[www.ibidem.com.pl](http://www.ibidem.com.pl)

DRUK

Zakład Poligraficzny „Presisto s.c.”

Łódź, ul. Senatorska 70,  
tel. (042) 681 03 30

**ISBN 83-88679-22-8**

## WYKAZ SKRÓTÓW

AAN – Archiwum Akt Nowych  
AJZM – Archiwum Jędrzeja i Zofii Moraczewskich  
AOG WPM – Archiwum Ogólne: Władysław Pobóg-Malinowski  
AOS BM – Archiwum Osobowe: Bogusław Miedziński  
Apo BM – Akta personalne i odznaczeniowe, t. Bogusława Miedzińskiego  
AUJ – Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego  
AZHRL – Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego  
BBWR – Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem  
BGK – Bank Gospodarstwa Krajowego  
BM – t. 99: Bogusław Miedziński  
CAW – Centralne Archiwum Wojskowe  
CKN – Centralny Komitet Narodowy (w Królestwie Polskim)  
CKW PPS – Centralny Komitet Wykonawczy PPS  
DOG – Dowództwo Okręgu Generalnego  
II Oddział – Kolekcja akt II Oddziału. Plebiscyt Górny Śląsk  
„GP” – „Gazeta Polska”  
IJP/A – Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce  
IJP/L – Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie  
„IKC” – „Ilustrowany Kurier Codzienny”  
IS/L – Archiwum Instytutu Sikorskiego w Londynie  
KN POW – Komenda Naczelna POW  
KPRP – Komunistyczna Partia Robotnicza Polski  
LP i PKP – Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy  
MKP – Międzypartyjne Koło Polityczne  
MPiT – Ministerstwo Poczty i Telegrafów  
MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych  
MSWojsk. – Ministerstwo Spraw Wojskowych  
MSZ – Ministerstwo Spraw Zagranicznych  
NDWP – Naczelne Dowództwo WP  
NIK – Najwyższa Izba Kontroli  
NKN – Naczelny Komitet Narodowy (w Galicji)  
NZR – Narodowy Związek Robotniczy  
OB PPS – Organizacja Bojowa PPS  
OL WP – Oddział Lotny Wojsk Polskich  
ONR – Obóz Narodowo-Radykalny



OZN – Obóz Zjednoczenia Narodowego  
PAT – Polska Agencja Telegraficzna  
PET – Związek Młodzieży Polskiej „Przyszłość”  
PKPR – Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia  
PNN – Partia Niezawisłości Narodowej  
POW – Polska Organizacja Wojskowa  
PPS – Polska Partia Socjalistyczna  
PPS-FR – PPS-Frakcja Rewolucyjna  
PPTiT – Polska Poczta, Telegraf i Telefon  
PRM – Prezydium Rady Ministrów  
PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe  
RP – Rzeczpospolita Polska  
SDKPiL – Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy  
SNN – Stronnictwo Niezawisłości Narodowej  
SR – Studium Rolnicze  
TRLRP – Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej  
TRS – Tymczasowa Rada Stanu  
WBH – Akta Wojskowego Biura Historycznego  
WP – Wojsko Polskie  
ZET – Związek Młodzieży Polskiej  
ZOO – Związek Obrony Ojczyzny  
ZPSL – Związek Polskich Stronnictw Ludowych „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa”  
ZSD – Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych  
ZW – Związek Wojskowy  
ZWC – Związek Walki Czynnej

## WSTĘP

Bogusław Miedziński bez wątpienia należał do bardziej znanych postaci życia publicznego II Rzeczypospolitej. Areną jego działalności była przede wszystkim praca parlamentarna oraz publicystyka polityczna. Jego osoba już za życia wywoływała liczne kontrowersje i rozbieżne opinie. Nie wynikały one jedynie z faktu przynależności do określonego obozu politycznego i konkretnej formacji ideowej. Zastrzeżenia pod adresem Miedzińskiego padały bowiem nie tylko z ust politycznych przeciwników, ale także ze strony członków bliskiego otoczenia. Nikt jednak nie odmawiał mu nieprzeciętnych zdolności politycznych, „ostrego pióra” i „ciętego języka”.

Przez długi czas ten bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego, Minister Poczt i Telegrafów, redaktor naczelny „Gazety Polskiej” i ostatni Marszałek Senatu II RP (żeby wspomnieć tylko najważniejsze funkcje, które przyszło mu sprawować) nie cieszył się szczególnym zainteresowaniem badaczy przeszłości<sup>1</sup>. A jednak w literaturze naukowej przez cały czas utrzymywały się opinie o jego bardzo doniosłej, aczkolwiek zakulisowej roli w ówczesnych wypadkach. Dopiero w 1975 r. ukazał się pierwszy naukowy biogram autorstwa Jana Molendy<sup>2</sup>. Przedstawił on dość obszernie drogę życiową Miedzińskiego, ale nie ustrzegł się pewnych, czasem dość poważnych błędów. Kolejny zarys życia i działalności tego polityka zamieszczony został w pracy Zygmunta Kaczmarskiego *Marszałkowie Senatu II Rzeczypospolitej*<sup>3</sup>. Praca ta, oparta, jak się wydaje, w dużej części na wcześniejszych ustaleniach Molendy, ma charakter bardziej popularnonaukowy. Uwagi te można odnieść także do kolejnego biogramu Miedzińskiego, który znalazł się w publikacji *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*<sup>4</sup>.

Za pierwszą naukową biografię Bogusława Miedzińskiego należy uznać pracę Arkadiusza Adamczyka<sup>5</sup>. Jej autor skoncentrował się jednak głównie na działal-

---

<sup>1</sup> Przed II wojną światową jego postać popularyzowała m.in. praca K. W r z o s a, *Piłsudski i piłsudczycy*, Warszawa 1936, s. 150-164. Biogram zaś opublikowany został w znanym wydawnictwie informacyjnym Stanisława Łoży: *Miedziński Bogusław*, [w:] *Czy wiesz kto to jest?*, pod red. St. Ł o ż y, Warszawa 1938, s. 484.

<sup>2</sup> J. M o l e n d a, *Miedziński Bogusław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 743-749.

<sup>3</sup> Z. K a c z m a r s k i, *Marszałkowie Senatu II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 207-251.

<sup>4</sup> *Miedziński Bogusław*, [w:] *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. J. M a j c h - r o w s k i e g o, Warszawa 1994, s. 54-55.

<sup>5</sup> A. A d a m c z y k, *Bogusław Miedziński (1891-1972). Biografia polityczna*, Toruń 2000.

ności *stricto* politycznej badanej postaci. W znacznym stopniu została w niej pominięta np. publicystyka Miedzińskiego, potraktowana raczej jako dalsze tło jego działań w sferze sprawowania władzy, nie zaś jako jeden z podstawowych obszarów aktywności publicznej, posiadający własną odrębną dynamikę. Praca ta pomija także (albo w bardzo dużym stopniu marginalizuje) niektóre istotne etapy życia Miedzińskiego (jak chociażby lata gimnazjalne i studenckie), które, moim zdaniem, wywarły decydujący wpływ na kształtowanie się jego zapatrywań polityczno-społecznych oraz kierunek drogi życiowej i przebieg późniejszej kariery. Autor wspomnianej pracy niewiele miejsca poświęcił również próbie wyjaśnienia mechanizmów i motywów decyzji swojego bohatera, zasadniczo ograniczając się do opisanie („odtworzenia”) przebiegu jego politycznej kariery. Dlatego zmieniająca się rola Miedzińskiego, zarówno w obozie piłsudczykowski<sup>6</sup>, jak i na ogólnokrajowej scenie politycznej, nie zawsze została dostatecznie wyrażona przedstawiona w odniesieniu do kolejnych okresów jego działalności. Publikacja Adamczyka nie jest też wolna od błędnych ustaleń faktograficznych<sup>7</sup>. W zakresie bazy źródłowej tego opracowania zdziwienie budzi pominięcie przez autora tak istotnych zespołów, jak „Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy” oraz „Wojskowe Biuro Historyczne”, znajdujących się w Centralnym Archiwum Wojskowym oraz nieuwzględnienie materiałów Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie Miedziński studiował. Ponadto A. Adamczyk na dobrą sprawę nie wykorzystał materiałów zgromadzonych w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Ameryce, aczkolwiek figurują one w wykazie źródeł jego książki.

Chociaż nie przyciągała bezpośrednio uwagi historyków, postać Miedzińskiego pojawiała się jednak dość często w pracach poświęconych samemu Józefowi Piłsudskiemu lub poruszających problematykę dziejów całego obozu piłsudczykowski i jego poszczególnych formacji – Polskiej Organizacji Wojskowej, Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, Obozu Zjednoczenia Narodowego<sup>8</sup>. Wzmianki na jego temat znajdujemy w opracowaniach dotyczących funkcjonowania elity władzy przedwojennej Polski i rozwoju myśli społeczno-politycznej sanacji<sup>9</sup>. Liczne informacje o Miedzińskim, a czasem nawet krótkie jego charak-

<sup>6</sup> Terminu „obóz piłsudczykowski” używam w znaczeniu przyjętym przez A. G a r l i c k i e g o, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1978.

<sup>7</sup> Por.: W. S u l e j a [rec.: A. A d a m c z y k, *Bogusław Miedziński (1991-1972). Biografia polityczna*, Toruń 2000], „Dzieje Najnowsze” R. 33, 2001, nr 2, s. 173-178.

<sup>8</sup> T. N a ł ę c z, *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984; A. C h o j n o w s k i, *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986; T. J ę d r u s z c z a k, *Piłsudczycy bez Piłsudskiego. Powstanie obozu Zjednoczenia Narodowego w 1937 roku*, Warszawa 1963; J. M a j c h r o w s k i, *Silni – Zwarci – Gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985.

<sup>9</sup> Np.: A. M i c e w s k i, *Z geografii politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1964; t e n - ż e, *W cieniu Marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, War-

terystyki, występują także w publikacjach omawiających rynek prasowy II Rzeczypospolitej<sup>10</sup>.

Można jednak odnieść wrażenie, że przedstawiany w literaturze obraz tego polityka i publicysty oraz jego roli w kolejnych fazach istnienia niepodległej II Rzeczypospolitej (a także przypisywane mu motywy działania) budowany był bardziej w oparciu o powierzchowne „impresje” autorów aniżeli na podstawie pogłębionych badań bazujących na wiarygodnym materiale źródłowym. Być może dlatego wypowiedzane na jego temat opinie są często mało precyzyjne i odwołują się bardziej do ujęć metaforycznych niż do historycznego konkrety (co widać zwłaszcza przy próbach określenia roli Miedzińskiego po maju 1935 r.). Spowodowało to zresztą upowszechnienie się raczej błędnego negatywnego wizerunku tej postaci. Zatem jednym z ważniejszych celów niniejszej pracy stało się określenie rzeczywistej roli i znaczenia Bogusława Miedzińskiego na polskiej scenie politycznej, i szerzej w życiu publicznym, przedwojennej Rzeczypospolitej.

Biografistyka jest dość specyficzną formą pisarstwa historycznego o bardzo długiej tradycji. Już w czasach starożytnych ukształtowały się jej zasadnicze cechy, takie jak dążenie do integralnego oraz indywidualizującego przedstawienia badanej postaci, poszukiwanie motywów działania człowieka oraz sensu jego życia w świecie „tam i wtedy”. Odtąd jako wyraźnie zdefiniowany gatunek historiograficzny zajęła ona trwałe miejsce w ramach nauki historycznej. Z przemianami i rozwojem tej ostatniej ewoluowała więc i naukowa biografistyka historyczna, a preferowane w danym czasie konkretne wzorce jej uprawiania w nie małym stopniu zależały od metodologicznego kształtu ówczesnego dziejopisarstwa<sup>11</sup>. A zatem we współczesnych debatach na temat kierunków rozwoju historiografii również można odnaleźć mniej lub bardziej wyraźne odniesienia do problemu, w jaki sposób dzisiejsi historycy mogą i powinni uprawiać biografistykę. W formułowanych obecnie postulatach, przede wszystkim zmierzających do „unowocześnienia” tego („zapóźnionego”, jak twierdzi wielu autorów) gatunku historiograficznego, akcentuje się m.in. konieczność „ukazywania bohatera na tle epoki” i potrzebę wykorzystywania przez pracujących na tym obszarze historyków teorii oraz instrumentów badawczych wypracowanych na gruncie nauk spo-

---

szawa 1969; W. K u l e s z a, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926-1935*, Wrocław 1985; W. P a r u c h, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowski (1926-1939)*, Lublin 1997.

<sup>10</sup> Takich jak np.: J. S e n i ó w, *W kręgu piłsudczyków. Poglądy ideowo-polityczne „Gazety Polskiej” (1929-1939)*, Kraków 1998; A. P a c z k o w s k i, *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918-1939*, Warszawa 1983.

<sup>11</sup> O cechach gatunkowych oraz ewolucji biografistyki historycznej pisze G. Z a l e j k o, *Biografistyka historyczna – zarys ewolucji gatunku*, „Historyka” T. 18, 1988, s. 37-55. Odnośnie do problemu relacji pisarstwa biograficznego do naukowej historiografii zob. też: T. P a w e l e c, *Biografia w edukacji historycznej*, „Wiadomości Historyczne” R. 32, 1989, nr 4, s. 347-353.

lecznych (psychologii społecznej, socjologii, politologii) czy psychoanalizy<sup>12</sup>. Dlatego też zadanie współczesnego biografa nie powinno się sprowadzać wyłącznie do „odtworzenia” wydarzeń z życia badanej postaci.

Idąc za tymi wskazaniem, autorka niniejszej pracy starała się zaprezentować Miedzińskiego (w myśl dyrektyw psychologii osobowości) jako osobę, która pod pewnym względem jest (1) taka jak wszyscy inni ludzi (ten element z racji, iż jest to praca historyczna będzie najslabiej eksponowany); (2) taka jak niektórzy inni ludzie; (3) jak nikt poza nim<sup>13</sup>. W związku z powyższym w pracy duży nacisk został położony na przedstawienie i wyjaśnienie oddziaływań środowiska społecznego na bohatera. W przemożnym bowiem stopniu to właśnie otoczenie rodzinne, grupy rówieśnicze, konkretny krąg kulturowy i warstwa społeczna, do której dana jednostka przynależy wpływa na ukształtowanie osobowości człowieka i jego zapatrywań. Dlatego też w niniejszej książce postać Bogusława Miedzińskiego bardzo często zarysowana będzie na tle środowisk, w których się wychowywał, dorastał, konspirował czy działał jako polityk. Starałam się również wskazać te elementy, które odróżniały go od pozostałych członków grupy, w ramach której funkcjonował, określając w ten sposób czynniki, stanowiące o jego wyjątkowości. Podobnie szukając motywów postępowania Miedzińskiego, usiłowałam oprócz wskazania uwarunkowań zewnętrznych (typu sytuacja społeczno-polityczna, poglądy i przekonania grupy, do której przynależał) znaleźć je również w jego osobowości oraz w indywidualnych cechach charakteru.

W pracy szczególnie zależało mi na wyjaśnieniu motywów decyzji i działań badanej postaci. Głęboko myli się bowiem Adamczyk, sugerując, iż Miedziński był niemalże od urodzenia zadeklarowanym rewolucjonistą i w dodatku piłsudczykiem. Wszystkie jego naprawdę ważne i świadome wybory życiowe poprzedzone były głębszą refleksją, niemałe znaczenie miał też nieraz szczególnie spłot okoliczności, w których przychodziło mu podejmować decyzje. Dopiero odsłonięcie motywów pozwala na zrozumienie tego konkretnego człowieka. W tym też właśnie celu autorka kilkakrotnie pokusiła się o próbę dotarcia do jego psychologicznego „wnętrza”.

Materiał źródłowy dotyczący Miedzińskiego rozproszony jest po licznych placówkach archiwalnych. Z krajowych najwięcej informacji dostarczyła kwerenda w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, z którego wykorzystałam następujące zespoły: Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, Jędrzeja i Zofii Moraczewskich, Obozu Zjednoczenia Narodowego, Prezydium Rady Ministrów

<sup>12</sup> Obok prac wyżej cytowanych zob. również: *Zadania biografii historycznej*, „Kwartalnik Historyczny” T. 71, 1964, nr 3, s. 711-735 (jest to zapis dyskusji zorganizowanej w redakcji pisma); E. R o s t w o r o w s k i, *Biografia, biogram, historia grup i pokoleń* – tamże, T. 80, 1973, nr 2, s. 352-359; W. M c K i n l e y R u n y a n, *Historie życia a psychobiografia*, Warszawa 1992, s. 125-251.

<sup>13</sup> W. M c K i n l e y R u n y a n, op. cit., s. 13.

oraz zbiór zespołów szczątkowych. Stanowiły one podstawowy materiał dla studiów nad działalnością Miedzińskiego w czasach II Rzeczypospolitej. W zbiorach AAN nie zachowały się niestety dokumenty Ministerstwa Poczt i Telegrafów z czasów, gdy kierował on tym resortem. Dla badań nad okresem 1914-1918 cenne okazały się zbiory Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie (zespoły Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy, akta Wojskowego Biura Historycznego). Tam też znajduje sięteczka personalna Bogusława Miedzińskiego, której zawartość stanowią m.in. „karty przebiegu służby”, sporządzone w latach międzywojennych na podstawie autentycznych kart ewidencyjnych POW. Niestety nie udało mi się dotrzeć do akt II Oddziału Sztabu Generalnego WP. Znajdują się one bowiem już od kilku lat w opracowaniu i nie są udostępniane. Częściowo braki te (głównie w zakresie tematyki śląskiej) udało się zrekomensować materiałami znajdującymi się w dostępnej dla historyków Kolekcji Akt II Oddziału. Interesujące informacje odnośnie do studiów Miedzińskiego i jego młodości znalazły się również w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Niezbyt owocna okazała się natomiast kwerenda przeprowadzona w Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (powiązania Miedzińskiego z ruchem ludowym w II Rzeczypospolitej pozostawiły bardzo nikiłe ślady w zespołach znajdujących się w tej placówce).

Z archiwaliów zagranicznych najcenniejsze okazały się zbiory Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie. Tamtejsze materiały odnoszą się jednak przede wszystkim do wojennego (II wojna światowa) i emigracyjnego okresu życia Bogusława Miedzińskiego. Bardzo interesujące są również dokumenty znajdujące się w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Ameryce. Na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza dość obfita korespondencja Miedzińskiego z Władysławem Pobogiem-Malinowskim<sup>14</sup>. Na rozproszone po różnych zespołach materiały dotyczące Miedzińskiego autorka natknęła się również podczas kwerendy w Instytucie Władysława Sikorskiego w Londynie. Jednak za wyjątkiem jednego dokumentu większość z nich ma drugorzędne znaczenie z punktu widzenia problematyki niniejszej pracy.

Oddzielną pozycję w materiale źródłowym stanowią *Wspomnienia* Miedzińskiego<sup>15</sup>. Są one niezwykle cennym źródłem, na podstawie którego można było przedstawić wewnętrzne stany emocjonalne, dylematy, przemyślenia i motywy postępowania młodego Miedzińskiego. Naturalnie autorka niniejszej pracy zda-

<sup>14</sup> Niestety, ograniczenia czasowe uniemożliwiły autorce przeprowadzenie kwerendy materiałów znajdujących się w zespole Adiutantury Generalnej Naczelnego Dowództwa tegoż Instytutu. Biorąc jednak pod uwagę postawione w pracy pytania badawcze, wydaje się, iż wspomniane materiały nie miałyby charakteru pierwszorzędnego.

<sup>15</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. I, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1975, z. 33, s. 3-27; cz. II, tamże, 1975, z. 34, s. 134-186; cz. III, tamże, 1975, z. 35, s. 85-127; cz. IV, tamże, 1976, z. 36, s. 97-187; dokończenie, tamże, 1976, z. 37, s. 61-222.

wała sobie sprawę, iż spisywane po latach wspomnienia bywają obarczone błędami faktograficznymi. Często piszący (świadomie lub nie) wyolbrzymia swoją rolę w przedstawianych wypadkach, które zresztą zawsze przedstawia subiektywnie – z właściwego sobie punktu widzenia. Niejednokrotnie występuje przy tym tendencja do „wybielania” osób z własnej grupy piszącego oraz do usprawiedliwiania *ex post* własnych działań i decyzji. Dlatego fakty i wydarzenia (a także ich interpretacje) wymieniane na kartach *Wspomnień* Bogusława Miedzińskiego starałam się w niniejszej pracy potwierdzić i porównać z innymi relacjami i przekazami źródłowymi. Warto więc tutaj podkreślić, iż generalnie Miedziński okazał się stosunkowo wiarygodnym informatorem.

Bardzo wartościowym źródłem, pomocnym w określeniu poglądów polityczno-społecznych Miedzińskiego, okazała się jego przedwojenna i powojenna publicystyka (również do niej stosują się uwagi krytyczne zamieszczone w poprzednim akapicie) oraz teksty wystąpień sejmowych. Nie mniejszą wartość dla badań nad sylwetką ostatniego Marszałka Senatu II RP posiada ówczesna prasa niemal wszystkich odcieni politycznych – „Czas”, „Gazeta Polska”, „Gazeta Warszawska”, „Głos Prawdy”, „Kurier Poranny”, „Kurier Warszawski”, „Robotnik” i „Wyzwolenie”.

Z drukowanych pamiętników i wspomnień osób, które stykały się z Miedzińskim na szczególną uwagę zasługują: *Polska Organizacja Wojskowa. Szkice i wspomnienia* (Warszawa 1930); Tadeusz Hołówko, *Przez dwa fronty. Ze wspomnień emisariusza politycznego z 1918 r.* (Warszawa 1931); Wacław Jędrzejewicz, *Wspomnienia* (Wrocław–Warszawa–Kraków 1993); Janusz Jędrzejewicz, *W służbie idei* (Londyn 1972); Kazimierz Świtalski, *Diariusz z lat 1919–1935* (Warszawa 1992).

Praca niniejsza posiada układ chronologiczno-problemowy i składa się z siedmiu rozdziałów. Osią każdego z nich stały się zagadnienia specyficzne dla danego etapu życia i momentu rozwojowego kariery Miedzińskiego. W szczególności chodziło mi o uzyskanie odpowiedzi na pytanie, dlaczego (biorąc pod uwagę cechy jego osobowości, aktualnie żywione przekonania oraz dotychczas uzyskaną pozycję) w kolejnych decydujących momentach swojej drogi życiowej, spośród rysujących się przed nim alternatyw działania wybierał takie a nie inne. Tak więc w rozdziale pierwszym, dotyczącym dzieciństwa i lat gimnazjalnych, starałam się uchwycić przesłanki, które skierowały go na drogę czynnej walki o niepodległość w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej. Rozdział drugi (poświęcony okresowi studiów wyższych na uczelniach autonomicznej Galicji) ma udzielić odpowiedzi na pytanie, jakimi drogami młody student przedostał się w pobliże elity przywódczej ruchu niepodległościowego, dlaczego związał się z Piłsudskim oraz jakie znaczenie dla jego przyszłych losów miała identyfikacja z linią polityczną przyszłego Brygadiera. W rozdziale trzecim (obejmującym lata I wojny światowej) koncentruję się na ukazaniu mechanizmów i okoliczności, które doprowadziły go do kręgu najbardziej wtajemniczonych współpracowni-

ków Piłsudskiego. To zaś, jak wykazuję w niniejszej pracy, stało się jego najpoważniejszym kapitałem politycznym na przyszłość. Rozdział czwarty (traktujący o okresie 1919-1926) rozważa przede wszystkim początki kariery parlamentarnej i publicystycznej tego polityka, starając się wskazać te elementy, które warunkowały dalszy wzrost jego „notowań” u Marszałka oraz wzmocnienie pozycji w grupie piłsudczyków. W piątym rozdziale, prezentującym „zenit” jego kariery w życiu publicznym (lata 1927-1935), staram się odpowiedzieć na pytanie o przyczyny ewidentnego sukcesu Bogusława Miedzińskiego. Rozdział szósty, chronologicznie obejmujący okres dekompozycji oraz przekształceń obozu piłsudczykowski, docieka motywów jego działań w tych trudnych dla spadkobierców Komendanta latach. W ostatnim rozdziale, omawiającym wojenne losy i emigracyjne bytowanie bohatera niniejszej pracy, próbowałam wskazać przesłanki, które sprawiły, iż stał się on wtedy jednym z najwybitniejszych dokumentalistów piłsudczykowskiej formacji ideowej i całej minionej epoki II Rzeczypospolitej.

Na koniec pozostaje mi przyjemność podziękowania osobom, których pomoc ułatwiła przygotowanie tej książki. Pragnę podziękować prof. Marii Wandzie Wanatowicz za opiekę i cenne wskazówki, pomocne w kolejnych etapach prowadzenia badań i pisania pracy. Dziękuję również prof. Zbigniewowi Zaporowskiemu, który zainspirował mnie do podjęcia badań nad postacią Bogusława Miedzińskiego i nie szczędził dobrych rad oraz wartościowych sugestii. Szczególne podziękowania chciałabym złożyć Pani Annie Radomyskiej – córce Bogusława Miedzińskiego za dostarczone przez nią cenne informacje na temat ojca i jego rodziny. Pragnę też wyrazić głęboką wdzięczność kierownictwu i pracownikom Instytutów: Józefa Piłsudskiego w Londynie, Władysława Sikorskiego w Londynie oraz Józefa Piłsudskiego w Ameryce za życzliwość i ułatwienia w korzystaniu ze zbiorów archiwalnych.

W cytatach zachowana została pisownia oryginalna.





## ROZDZIAŁ I

### MŁODZIEŃCZE DYLEMATY

#### WPŁYW DOMU RODZINNEGO I OTOCZENIA BOGUSŁAWA MIEDZIŃSKIEGO NA KSZTAŁTOWANIE SIĘ JEGO POSTAWY WOBEC KWESTII NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

Bogusław Miedziński urodził się w Miastkowie w ówczesnym powiecie łukowskim, późniejszym garwolińskim, 22 marca 1891 r. o godzinie szóstej rano<sup>1</sup>. Jego rodzicami byli: oficjalista rolny Karol Miedziński i Sabina z domu Moczulska<sup>2</sup>. Rodzina zarówno ze strony ojca, jak i matki miała bogate tradycje niepodległościowe. Ojciec matki brał udział w powstaniu styczniowym, za co został zesłany na Sybir, zaś pradziadek ojca służył w armii Napoleona i poszukiwany zarówno przez Prusaków, jak i Rosjan przyplącił to później ciągłą tułaczką<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Data ta widnieje na prawie wszystkich zachowanych dokumentach po B. Miedzińskim (on sam zresztą podał ją w życiorysie sporządzonym dla Władysława Poboga-Malinowskiego). Nie wiadomo jednak dlaczego na kwestionariuszu Biura Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości, który wypełnił własnoręcznie, jako data urodzenia podany został dzień 10 marca 1891 r. Arkadiusz Adamczyk sugeruje, iż spowodowane to było różnicą pomiędzy kalendarzem juliańskim a gregoriańskim. Argumentacja owa ma jednak słaby punkt. Gdyby chodziło o okres sprzed I wojny światowej, to prawdopodobieństwo podania daty według kalendarza juliańskiego byłoby większe. Wniosek został jednak wypełniony w 1931 r. – Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Akta personalne i odznaczeniowe, t. Bogusława Miedzińskiego (dalej: Apo BM), sygn. 1769/89/3435; Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie (dalej: IJP/L), t. 99: Bogusław Miedziński (dalej: BM), podteczka „sprawy osobiste”, dok. 1a (życiorys własny napisany dla Władysława Poboga-Malinowskiego); A. A d a m c z y k, *Bogusław Miedziński (1891-1972). Biografia polityczna*, Toruń 2000, s. 13, przypis 1.

<sup>2</sup> Bogusław był czwartym dzieckiem tej pary. Wcześniej na świat przyszli: Zuzanna, Antoni i Amelia. Po Bogusławie zaś rodzinna powiększyła się jeszcze o Marię, Janinę, Henryka oraz Irenę – list Anny Radomyskiej z 17.01.1999 r. (w posiadaniu autorki pracy). A. Adamczyk podaje błędnie, iż Bogusław był pierwszym dzieckiem płci męskiej w rodzinie. Pomyłka być może wynika stąd, że Antoni nie osiągnął wieku dojrzałego – zginął tragicznie w wieku 14 lat – A. A d a m c z y k, op. cit., s. 13.

<sup>3</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. I, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1975, z. 33, s. 13.

W trudnych dla Polaków latach popowstaniowych w domu rodzinnym Miedzińskiego nadal podtrzymywane były tradycje patriotyczne. Mieszkająca z nimi babka, która prawdopodobnie zajmowała się jego wychowaniem w pierwszych latach życia, snuła opowieści o przodkach walczących z Moskalami. Ojciec zaś zbierał (wprawdzie nieregularnie) numery wydawanego w Krakowie i przemycanego nielegalnie do zaboru rosyjskiego „Polaka”<sup>4</sup>, organu Ligi Narodowej, w którym do 1900 r., jak wspominał Miedziński, „jeszcze trwał duch demokracji, wolności, czci dla powstań narodowych, walki o niepodległość, w których wszelka ugoda była wyklinana”<sup>5</sup>. Matka Bogusława w komodzie z bielizną przechowywała książeczkę z ręcznie zapisanymi tekstami i melodiami wszystkich najpopularniejszych pieśni patriotycznych, których druk był wówczas zakazany. One to stały się pierwszą lekturą chłopca<sup>6</sup>. Później doszły numery wspomnianego wyżej „Polaka”, gdzie w owym czasie umieszczano m.in. odpowiednio ilustrowane „opowiadania z dziejów Polski” – o Kościuszcze, Kilińskim, Konstytucji 3 Maja, Mickiewiczu i powstaniach narodowych<sup>7</sup>. W końcu listę lektur poszerzyła *Trylogia* Henryka Sienkiewicza, nad którą mały Bogusław ubolewał, „że to wszystko takie piękne było i wspaniałe i oto już nigdy pono nie ma powrócić”<sup>8</sup>.

Chłopiec wyrastał więc z jednej strony w kulcie dla bohaterów narodowych i powstań, z drugiej zaś otaczała go atmosfera przygnębienia, apatii, niewiary w rychłe odzyskanie niepodległości, niepodzielnie panująca pod koniec XIX w.

<sup>4</sup> Adamczyk bezpodstawnie pisze, iż ojciec Miedzińskiego przedstawiony jest we wspomnieniach syna jako zwolennik Ligi Narodowej. Na kartach *Wspomnień* nie ma na to dowodów. Czytanie zaś w owych latach „Polaka” może co najwyżej świadczyć o kultywowaniu tradycji patriotycznej przez ojca B. Miedzińskiego – A. A d a m c z y k, op. cit., s. 13.

<sup>5</sup> B. M i e d z i ŋ s k i, *Moje wspomnienia*, cz. I, s. 13-14.

<sup>6</sup> Na rolę wychowania domowego w latach popowstaniowych na Podlasiu zwraca uwagę m. in. Adam Kowalski: „...młodzież podlaska, jako na podłożu moralnem opierała się na tem, co wносиła z domu, z czasów przedszkolnych. Zaiste, dziwnym się już dziś wydaje, jak ważną rolę odgrywało to, co wchłaniały w pierwsze lata dziecięce nasze dusze i czem później dzieliliśmy się z kolegami, opowiadając sobie wzajemnie i traktując te nabyte wiadomości, jako wytyczne dla dalszego postępowania” – A. K o w a ł s k i, *Nielegalne kółka samokształcenia w gimn. siedleckim (1888-1899)*, [w:] *Księga pamiątkowa Siedlczan 1844-1905*, Warszawa 1927, s. 345.

<sup>7</sup> Więcej o profilu i zawartości „Polaka” zob.: W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. I, wyd. I, Paryż 1953, s. 62-63; St. K o z i c k i, *Historia Ligi Narodowej (Okres 1887-1907)*, Londyn 1964, s. 94-95, 122-123.

<sup>8</sup> B. M i e d z i ŋ s k i, *Moje wspomnienia*, cz. I, s. 13. Na wysoką poczytność *Trylogii* na wsi podlaskiej wskazywał A. Kowalski, który w latach 1895-1899 prowadził nielegalną bibliotekę uczniowską w gimnazjum siedleckim: „Oprócz tego puszczaliśmy na wieś doborowe rzeczy z beletrystyki. Jak dobrym był grunt do tego rodzaju poczynañ oświatowych, mogą świadczyć cyfry, charakteryzujące poczytność dzieł. Najbardziej rozrywaną książką była *Trylogia* Sienkiewicza. Sześćdziesiąt trzy osoby czytały, względnie słuchały czytania (czytano zbiorowo) w ciągu 2 miesięcy. Następni pod względem poczytności były *Szkice z Syberji* Adama Szymańskiego – przeczytało je w tym samym okresie 52 osoby. Dopiero po tych dziełach nęcącymi książkami były dziełka rolnicze” – A. K o w a ł s k i, op. cit., s. 354.

w polskich domach pod zaborem rosyjskim. Wrażliwy umysł dziecka buntował się przeciwko takiemu stanowi rzeczy. Po latach napisał:

W mej dziecinnej głowie odbywała się ta sama walka, która na pewno była udziałem ogromnego zastępu moich rówieśników, walka między romantycznymi i tak strasznie pociągającymi tradycjami i logiką, która już w kilkanastoletniego chłopca ważył głos miała i mówiła, że przeciw trzem milionowym zbrojnym kolosom, nie poradzi naród podzielony i bezbronny. Serce i rozum toczyły swą odwieczną walkę<sup>9</sup>.

W 1901 r. Miedziński rozpoczął naukę w najbliższej położonym koło Miastkowa siedleckim gimnazjum rządowym. Wybór miejsca dalszej nauki podyktowany był z pewnością względami ekonomicznymi. Rodzina była liczna a stanowisko oficjalisty rolnego zapewniało raczej skromne warunki utrzymania<sup>10</sup>. Zapewne więc Miedzińscy borykali się z trudnościami finansowymi.

Siedlce – jak pisał Miedziński – „najmniejsze, najbiedniejsze i najmniej ciekawe z ówczesnych miast gubernialnych w zaborze rosyjskim”<sup>11</sup> miały jednak swoją specyfikę, na którą składał się bardzo znaczny procent ludności żydowskiej<sup>12</sup> oraz stacjonujący tam ogromny garnizon wojskowy. Siedmioletni pobyt w Siedlcach oraz wydarzenia, które tam się rozegrały, ukształtowały w znacznym stopniu postawę Bogusława Miedzińskiego wobec kwestii niepodległości Polski.

Rządowe gimnazjum siedleckie nie odbiegało poziomem oraz metodami nauki od pozostałych placówek tego typu w Królestwie. Różniło się jednak od nich stopniem zaawansowania wprowadzanej rusyfikacji, co „zawdzięczało” położeniu na wschodnich krańcach Królestwa, bliskości Chełmszczyzny i znacznym

<sup>9</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. I, s. 14. Nastroje te z pewnością nieobce były całej rzeszy dzieci i młodzieży roczników popowstaniowych zaboru rosyjskiego, którą w domach wychowywano w atmosferze patriotycznej. Motyw ten wielokrotnie bowiem przewija się w literaturze pamiętnikarskiej i wspomnieniowej dotyczącej omawianego okresu. Oto jeden z wielu przykładów: „Tradycje powstańcze, opowiadania ojców, matek i znajomych o dniach porywu z roku 63, wzniecały w nas od dni najmłodszych pewien romantyczny kult do ostatniego zbrojnego, chociaż nieudanego, czynu. Z drugiej strony pamięć o zaszłych zgrozach i stratach, poniesionych przez ruch powstańczy, na długie dziesiątki lat w całej masie społeczeństwa wywoływała efekt odsuwania od siebie i bliskich, choć nieraz z bólem, wszystkiego, co mogło wywołać konflikt z polityką zaborcy” – A. K o w a ł s k i, op. cit., s. 342-343.

<sup>10</sup> Nie wiadomo, jaką dokładnie funkcję (stanowisko) pełnił wówczas Karol Miedziński w majątku Miastków. W dokumentacji studenckiej Bogusława na Uniwersytecie Jagiellońskim z 1913 r. podawany jest zawód ojca „gorzelnik”. Sugeruje to, iż mógł on zarządzać przemysłową częścią majątku. Później musiał awansować, ponieważ w 1918 r. był już zarządcą całego majątku. Wtedy właśnie opuścił Miastków udając się do Wyganowa, (niedaleko Brześcia), aby wziąć w dzierżawę tamtejszy folwark – Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: AUJ), Studium Rolnicze (dalej: SR), sygn. SR 57, „Rodowody studentów z lat akadem. 1913/14-1914/15”, rodowód Bogusława Miedzińskiego za półrocze zimowe; list A. Radomyskiej z 17.01.1999 r.

<sup>11</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. I, s. 9.

<sup>12</sup> W roku 1900 na 23 tys. mieszkańców Siedlec 58% (13500) stanowili Żydzi, rzymskokatolicy – 35% (8000), inni – 7% (1600) – A. W i n t e r, *Dzieje Siedlec*, Warszawa 1969, s. 126.

wpływowi unickim. Siedlce bowiem, jako wysunięty na wschód ośrodek kultury polskiej, utrudniały Rosjanom rusyfikację Podlasia i tamtejszej ludności greko-katolickiej. Ostry kurs rusyfikacyjny rozpoczął się zaraz po upadku powstania styczniowego<sup>13</sup>. W sierpniu 1866 r. dotychczasowa polska szkoła średnia (5-klasowe gimnazjum) została przekształcona na rosyjskie „grecko-unickie” gimnazjum klasyczne<sup>14</sup>. W październiku tego samego roku ustąpili, zmuszeni do tego przez władze carskie, dyrektor szkoły i nauczyciele Polacy, a wszystkie stanowiska w gimnazjum objęli Rosjanie<sup>15</sup>. Jedynym nauczycielem Polakiem w szkole pozostał ksiądz prefekt. Od stycznia 1867 r. wszystkie przedmioty zaczęto wykładać w języku rosyjskim. W 1873 r. usunięto zupełnie z gimnazjum naukę języka polskiego; również religii katolickiej oficjalnie zaczęto nauczać w języku rosyjskim. To ostatnie obostrzenie było jawnym pogwałceniem nawet samych reskryptów carskich z 1864 i 1866 r., nakazujących prowadzenie lekcji religii katolickiej w szkołach byłego Królestwa Kongresowego w języku rodzimym uczniów<sup>16</sup>. W gmachu szkoły zabroniono używania języka polskiego. Za złamanie tego nakazu groziły kary: za pierwszym razem – „odsadywanie kozy”, za drugim – zapisanie do „czarnej księgi” i w końcu za trzecim – wydalenie ze szkoły. Ta gwałtowna i ostra rusyfikacja wprowadzana w gimnazjum siedleckim i w innych placówkach szkolnych w guberni siedleckiej<sup>17</sup> miała stać się narzędziem do zwalczania katolicyzmu i polskości wśród unitów.

Nowy model wdrażania rusyfikacji, dostosowany do bardziej liberalnego kursu politycznego, wprowadzono w gimnazjum siedleckim niedługo przed wstąpieniem do niego Miedzińskiego w 1898 r. Związany był on również z kolejną zmianą na stanowisku dyrektora tejże placówki. Model ów polegał na odciąganiu młodzieży od tajnych kółek uczniowskich i polskości poprzez promowanie kultury rosyjskiej – głównie podczas organizowanych przez szkołę wieczorków literacko-tanecznych i pikników<sup>18</sup>.

W 1899 r. władze carskie zezwoliły w Królestwie na naukę przedmiotu „język polski” w języku ojczystym uczniów (tj. po polsku), ale reforma ta ominęła gim-

<sup>13</sup> O systemie szkolnictwa w zaborze rosyjskim po upadku powstania styczniowego zob.: D. T o m a s z e w s k a, *Drogi wyboru. Konspiracyjny ruch samokształceniowy na ziemiach polskich w końcu XIX i na początku XX wieku*, Łódź 1987, s. 11-12.

<sup>14</sup> J. F r a n k o w s k i, *Dzieje Gimnazjum Siedleckiego (1844-1905)*, [w:] *Księga pamiątkowa Siedlczan (1844-1905)*, Warszawa 1927, s. 42 oraz W. Ł a p i ń s k i, *Walka o wykłady religii w języku polskim w gimnazjach siedleckim i bialskim w r. 1902*, Siedlce 1926, s. 3.

<sup>15</sup> J. M i k u l s k i, *Szkolnictwo średnie w Siedlcach*, Siedlce 1935, s. 319

<sup>16</sup> Tamże, s. 3. Naukę religii w języku rosyjskim władze carskie wprowadziły wówczas także w gimnazjach w Białej, Chełmie, Suwałkach, Mariampolu oraz w progimnazjach w Zamościu i Hrubieszowie. Zob. też: W. Ł a p i ń s k i, op. cit., s. 4.

<sup>17</sup> Siedlce ponownie zostały stolicą odrębnej guberni w 1867 r.

<sup>18</sup> J. F r a n k o w s k i, *Dzieje Gimnazjum...*, s. 44 oraz J. B o r k o w s k i, *Wspomnienia. 1900-1905*, [w:] *Księga pamiątkowa...*, s. 398.

nazjum siedleckie, w którym, jako rosyjskim, w ogóle go nie wykładano. W dalszym ciągu nauka religii odbywała się po rosyjsku i jedynym dobrodziejstwem wspomnianego łagodniejszego kursu w gimnazjum siedleckim było zezwolenie na odmawianie modlitwy w języku polskim przed i po lekcjach<sup>19</sup>.

W dziedzinie wychowawczo-pedagogicznej kierunek szkole nadawał dyrektor, zaś na straży porządku i „prawomyślności” uczniów stał inspektor szkolny, który wraz z pomocnikami gospodarzy klasowych roztaczał opiekę nad uczniami także poza murami szkoły<sup>20</sup>. „Podpadnięcie” inspektorowi wiązało się często z usunięciem ucznia ze szkoły.

Gdy Bogusław Miedziński rozpoczynał naukę w gimnazjum siedleckim, młodsze klasy z powodu przepełnienia szkoły podzielone były na dwa „komplety”. Jeden zarezerwowany był dla Rosjan – głównie synów urzędników i oficerów, drugi, mieszczący się w dodatkowym budynku o znacznie gorszym standardzie, dla Polaków i Żydów. Tych ostatnich nie było jednak dużo i w miarę posuwania się ku wyższym klasom stan ich zmniejszał się z uwagi na obowiązujący *numerus clausus* oraz stawiane im szczególnie wysokie wymagania<sup>21</sup>.

Największe obciążenie nauką w gimnazjach rosyjskich występowało w klasach młodszych do czwartej włącznie, później wymagania nauczycieli stawały się coraz bardziej umiarkowane. Najwięcej kłopotów sprawiało uczniom klas początkujących opanowanie reguł i wyjątków z gramatyki i składni języka rosyjskiego, greckiego i łaciny oraz różne rodzaje zadań łamigłówekowych z arytmetyki. Po pokonaniu tych trudności młodzież przechodziła już łatwiej kurs czterech wyższych klas.

Pod względem metodycznym powszechnie panował system zadawania pracy do domu. Rola nauczyciela sprowadzała się w dużej mierze do odpytywania z zadanego do domu materiału i zadania kolejnej jego porcji. Regułą było, iż tematy wypracowań domowych i klasowych, tak z języków, jak i z matematyki, wykraczały poza ramy materiału przerobionego z podręczników. Dlatego bez korepetycji, które wówczas były zjawiskiem powszechnym, dawali sobie radę tylko uczniowie bardzo pracowici, zdolni, ci którzy potrafili szukać i „szperać” w dodatkowych, pozapodręcznikowych źródłach<sup>22</sup>.

Pierwszym niezwykle znaczącym wydarzeniem, którego świadkiem był Miedziński już w pierwszej klasie, a które wpłynęło w dużym stopniu na rozbudzenie jego świadomości politycznej i patriotycznej, był strajk młodzieży starszych roczników siedleckiego gimnazjum, przeprowadzony 1 lutego 1902 r.<sup>23</sup> Mło-

<sup>19</sup> J. Frankowski, *Dzieje Gimnazjum...*, s. 45.

<sup>20</sup> J. Borkowski, op. cit., s. 398. O roli inspektora w rosyjskiej szkole pisze D. Tomaszewski, op. cit., s. 13.

<sup>21</sup> Zob.: B. Miedziński, *Moje wspomnienia*, cz. I, s. 10.

<sup>22</sup> J. Borkowski, op. cit., s. 397.

<sup>23</sup> A. Adamczyk mylnie twierdzi, iż Miedziński był wtedy uczniem drugiej klasy, podważając świadectwo samego zainteresowanego. Autorzy wspomnień mogą naturalnie mylić się po latach,

dzień, pozostająca pod wrażeniem strajku we Wrześni<sup>24</sup>, wystąpiła wówczas przeciwko stosowanej we wschodniej części Królestwa nauce religii po rosyjsku, domagając się nauczania tego przedmiotu w języku polskim<sup>25</sup>. W swoich postulatach nie żądała zatem niczego więcej niż to, co miały przyznane pozostałe gimnazja państwowe Kongresówki. O tym, jak mocne były to przeżycia dla jedenaścieletniego chłopca, świadczy z pewnością fakt przechowywania ich w pamięci po przeszło pięćdziesięciu latach:

Pozostało mi [...] z całą wyrazistością wspomnienie, jak nagle pewnego ranka usłyszeliśmy z sąsiedniego gmachu szkolnego, w którym mieściły się klasy wyższe, dźwięk wybijanych szyb, okrzyki i niebывały tumult. Lekcje zostały przerwane. Wybiegliśmy wbrew zakazom pedlów na podwórzec szkolny, zobaczyliśmy rozbite szyby w salach 6-ej, 7-ej i 8-ej klasy; zobaczyliśmy leżące na ziemi, przez okna wyrzucone, rosyjskie podręczniki religii; spostrzegliśmy niebывały ruch i wrzawę; po chwili zjawili się kilkunastu policjantów, którzy nie wchodząc poza ogrodzenie podwórca gimnazjalnego rozstawili się gęstym łańcuchem, czekając najwidoczniej na dalsze rozkazy. [...] Widzieliśmy, jak przyjechali jacyś wysocy dostojnicy z gubernatorem na czele na naradę z dyrektorem gimnazjum. Po pewnym czasie [...] zaczęli wychodzić grupami z gmachu gimnazjalnego nasi starsi koledzy, podnieceni, z płonącymi policzkami, rozprawiający i śmiejący się nerwowo. Pierwszy z nich zatrzymał się na schodach, zdjął czapkę mundurową, zerwał z niej znaczek gimnazjalny, rzucił go na ziemię i z pasją podeptał nogami. To samo powtórzyli za nim inni...<sup>26</sup>

W odpowiedzi władze szkolne zamknęły czasowo gimnazjum. Do Siedlec przyjechał prokurator i w wyniku przeprowadzonego dochodzenia 27 uczniów wydano na rok, a 202 czasowo zawieszono. Protest jednak osiągnął swój cel, albowiem w maju 1903 r. został ogłoszony ukaz carski, który zezwalał na wykłady religii rzymskokatolickiej w języku ojczystym we wszystkich średnich zakładach naukowych Królestwa<sup>27</sup>.

Ten lokalny protest młodzieży, wyprzedzający o trzy lata powszechny strajk szkolny, był dla Bogusława Miedzińskiego i jego rówieśników wstrząsającym i niezapomnianym wydarzeniem. Widok starszych kolegów przeciwstawiających się z podniesionym czołem carskiemu uciskowi wlał nadzieję w ich młode serca

---

ale w tym wypadku pamięć raczej Miedzińskiego nie zawiodła. Jak obliczyłam, pierwszym rokiem nauki Miedzińskiego był rok szkolny 1901/1902. A zatem wydarzenia z lutego 1902 r. obserwować musiał jako uczeń klasy pierwszej – A. A d a m c z y k, op. cit.

<sup>24</sup> Zob.: R. Z a w a d z k i, *Wystąpienie o wykład religii po polsku rok 1902*, [w:] *Księga pamiątkowa...*, s. 382.

<sup>25</sup> Strajki uczniowskie miały wtedy miejsce także w innych miastach wschodniej Kongresówki: Białej Podlaskiej, Chełmie i Hrubieszowie. Zob.: T. W. N o w a c k i, *Szkic do dziejów ZET-u*, [w:] *ZET w walce o niepodległość i budowę państwa*, pod red. T. W. N o w a c k i e g o, Warszawa 1996, s. 76; W. Ł a p i ń s k i, op. cit., s. 11-12; S. K o z i c k i, op. cit., s. 99.

<sup>26</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. I, s. 9-10. Relacje z przebiegu wyżej wymienionego protestu młodzieży gimnazjum siedleckiego sporządzili również i inni, starsi od Miedzińskiego uczestnicy tego wydarzenia. Zob.: R. Z a w a d z k i, op. cit., s. 377-392 oraz J. B o r k o w s k i, op. cit., s. 395-402.

<sup>27</sup> J. F r a n k o w s k i, *Dzieje Gimnazjum...*, s. 45-46.

i umyśle. Po raz pierwszy w swoim życiu byli świadkami zorganizowanego protestu Polaków wobec zaborcy. Odżyły w nich wspomnienia dziadków o czasach walki o Polskę. Pojawiła się refleksja, iż może wbrew temu, co mówią pogrążeni w przynębieniu i odrzucający każdą myśl o czynie zbrojnym dorośli, czasy te nie pozostaną tylko bezpowrotną przeszłością.

Nauka w gimnazjum nie sprawiała Miedzińskiemu kłopotów. Co więcej, już od pierwszej klasy zaczął wyróżniać się wśród swoich rówieśników zdolnościami pisarskimi. Jego wypracowania z rosyjskiego (zarówno klasowe, jak i domowe) były oceniane na piątkę z plusem i odczytywane głośno na forum klasy jako wzór. W czwartej klasie wystąpiły jednak pierwsze kłopoty natury wychowawczej, związane ze zmianą nauczyciela języka rosyjskiego. Nowo przybyły, przysłany z głębi Rosji nauczyciel, zorientowawszy się w zdolnościach chłopca, rozpoczął delikatną pracę na rzecz pozyskania go dla kultury rosyjskiej. Zapraszał Bolesława na prywatne rozmowy o literaturze rosyjskiej, proponował udział w dorocznym wieczorze literacko-dramatycznym. Po kilku takich nieudanych próbach przekonania Miedzińskiego o wyższości kultury rosyjskiej nad polską zaczął oskarżać chłopca wśród nauczycieli o buntowniczość, nieprawomyślność przekonań i wywieranie złego wpływu na kolegów. Fragmenty wypracowań chłopca były teraz czytane na radzie pedagogicznej jako dowód zarzucanych mu win. Sprawa oczywiście oparła się o inspektora i w efekcie na młodego Miedzińskiego posypały się kary, skutkujące, naturalnie, obniżeniem stopni ze sprawowania, co z kolei mogło grozić wyrzuceniem ze szkoły.

Nieugięta postawa, jaką zaprezentował Miedziński wobec zabiegów, perswazji i w końcu szykan ze strony rosyjskich nauczycieli zyskała mu poważanie i szacunek rówieśników<sup>28</sup>. Już wówczas ujawniły się dobitnie w jego osobowości takie cechy, jak: upór, odwaga cywilna i buntowniczość. Trzeba było bowiem wykazać się niemałym charakterem, aby publicznie w tak restrykcyjnej i autorytarnej szkole, jaką było rządowe gimnazjum rosyjskie, zakwestionować poprawność wystawiania się nauczyciela:

Pamiętam jak kiedyś w czasie lekcji niemieckiego nauczyciel, Łotysz z Rygi, wymieniając nazwy głównych rzek europejskich, wymienił również Weichsel. Wstałem wówczas i oświadczyłem, że nie ma takiej rzeki. A jakaż rzeka przepływa pod Warszawą, zapytał ze zdumieniem nauczyciel. Powiedziałem mu, że ta rzeka nazywa się Wisła. Może być, że Wisła po polsku, ale Weichsel po niemiecku, powiedział. Kategorycznie odmówiłem zgody na to, zaś na zaproponowany mi kompromis, żeby nazywać tę rzekę Wisłą tam, gdzie płynie przez ziemie polskie, a Weichsel tam, gdzie

<sup>28</sup> Miedziński mógł być wtedy uczestnikiem spotkań organizowanych przez polską młodzież gimnazjalną starszych roczników zrzeszoną w nielegalnych kółkach samokształceniowych, a przeznaczonych dla młodszych kolegów – uczniów klas trzecich i czwartych. Spotkania te miały na celu przygotowanie przyszłych członków kół samokształceniowych poprzez naukę języka polskiego oraz zapoznanie się z historią Polski. Na temat samokształceniowej aktywności młodzieży gimnazjum siedleckiego zob.: J. B o r k o w s k i, op. cit., s. 399.



płyńie przez ziemie niemieckie, również odmówiłem zgody, twierdząc, że Wisła płynie od początku do końca przez Polskę, żadnych niemieckich ziem nie dotykając<sup>29</sup>.

Z opresji szkolnych wybawiły chłopca wydarzenia rewolucyjne 1905 roku. Lata 1905–1906 należały do przełomowych w młodzieńczym życiu Miedzińskiego. Wtedy to bowiem wykrystalizowały się jego poglądy na kwestie społeczne oraz dokonał się wybór opcji politycznej.

Nowe, lepsze czasy przyszły wraz z klęskami wojsk rosyjskich w wojnie z Japonią. Niezachwiana do tej pory potęga imperium rosyjskiego zaczęła wykazywać oznaki słabości i kryzysu. Radość i nadzieja zaświtała wśród patriotycznie nastawionych Polaków. Ponadto zaczęły napływać informacje o zamachach na dygnitarzy rosyjskich, otwartych walkach w obu rosyjskich stolicach oraz o „pękającej” dyscyplinie wojska wracającego z Mandżurii: „groza kolosa rosyjskiego bładła z dnia na dzień” – wspominał Miedziński swą ówczesną reakcję na te wydarzenia<sup>30</sup>. Były to niezapomniane chwile dla polskiej młodzieży, której dane było wszystko to oglądać i cieszyć się z niepowodzeń rosyjskich.

Wkrótce wrzenie rewolucyjne dotarło także do Królestwa, nie omijając również Siedlec<sup>31</sup>. W mieście tym wydarzenia rewolucyjne rozpoczęły się w ostatnich dniach (25-30) stycznia 1905 r., zaś ich kulminacja przypadła na czerwiec-sierpień tegoż roku. Wtedy to ulice Siedlec zapełniły się demonstrantami, urządzano wiece, manifestacje, mityngi. Obraz tych wydarzeń pozostał w pamięci Bogusława Miedzińskiego:

Wychodziły na ulicę tłumy, zbierały się wiece, powiały czerwone sztandary, rozległy się mowy i okrzyki, i pieśni rewolucyjne. Pamiętam jak dziś, gdy któregoś dnia o zmroku zebrał się na głównej ulicy miasta i ruszył zwartą masą w stronę więzienia, kilkutysieczny pochód śpiewający *Czerwony Sztandar, Na Barykady*. Pamiętam jak krwawiły się na czele pochodu czerwone chorągwie w migotliwym świetle pochodni. Jak chyłkiem, bocznymi ulicami, przemykali się policjanci, którzy nie śmieli pochodowi drogi zastąpić. Wojsko zamknięte było w koszarach. Tłum poszedł pod mury więzienia, ktoś z przywódców podniesiony w górę na ramionach tłumu zaczął głośno wywoływać nazwiska uwięzionych towarzyszy, obiecując im wolność łada godzina...<sup>32</sup>

W sierpniu zorganizowano strajk powszechny, 23 tegoż miesiąca ustała w mieście praca, ruch kołowy i handel. W nocy z 23 na 24 przerwana została

<sup>29</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. I, s. 11-12.

<sup>30</sup> Tamże, s. 10.

<sup>31</sup> O wydarzeniach rewolucyjnych lat 1905-1907 w guberni siedleckiej traktują prace: U. G ł o w a c k a-M a k s y m i u k, *PPS i Bund w latach 1905-1907 na terenie guberni siedleckiej (w świetle akt zarządów żandarmerii)*, „Rocznik Mazowiecki” T. 6, 1976, s. 205-219; t e j ż e, *Wydarzenia rewolucyjne lat 1905-1907 w Siedlcach*, [w:] *Rewolucja 1905-1907 na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa 1968, s. 141-153; A. W i n t e r, *Siedlce i siedlczanie w rewolucji lat 1905-1907*, [w:] *Rewolucja 1905-1907...*, s. 175-183; W. S u l e j a, *Polska Partia Socjalistyczna 1892-1948. Zarys dziejów*, Warszawa 1988, s. 80.

<sup>32</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. I, s. 14.

łączność telegraficzna z Warszawą, a miasto zostało zasypane proklamacjami o treści antyrządowej. Władze carskie, przerażone masowością strajku, postanowiły go uśmierzyć przy pomocy wojska i policji. W całej guberni wystąpiły też takie formy walki rewolucyjnej, jak zamachy, zbrojne akcje na urzędy gminne, monopole, poczty, które trwały do 1907 r.

Jedną z form walki podjętą przez młodzież szkół średnich Królestwa był rozpoczęty w lutym 1905 r. strajk szkolny. 3 lutego zgromadzona w sali szkolnej młodzież gimnazjum męskiego w Siedlcach przedstawiła dyrektorowi rezolucję zawierającą listę swoich żądań. Domagała się w niej m.in. szkoły z językiem wykładowym polskim, wolnej od ucisku narodowego, z której żaden uczeń nie mógłby być wydalony z powodów politycznych, przekonań rodziców lub swoich własnych zapatrywań<sup>33</sup>. Po odczytaniu rezolucji gimnazjaliści zniszczyli rosyjskie podręczniki i demonstracyjnie opuścili budynek szkoły. Rozpoczęty w ten sposób strajk miał trwać do momentu zadośćuczynienia wysuniętym żądaniom.

Czternastoletni Bogusław Miedziński brał udział w tym strajku, bojkotując rosyjskie gimnazjum. Naukę, po kilkunastomiesięcznym okresie przerwy spędzonym po zakończeniu strajku na przymusowych wakacjach na wsi, wznowił jesienią 1906 r., kiedy to w Siedlcach, podobnie jak w innych polskich miastach zaboru rosyjskiego, zostało otwarte prywatne polskie gimnazjum<sup>34</sup>. Uczestnictwo w strajku, obserwowanie bądź (jak to miało miejsce w przypadku starszych roczników gimnazjalnych) branie czynnego udziału w wydarzeniach rewolucyjnych 1905 roku w ogromnym stopniu przyczyniło się do politycznego rozbudzenia młodzieży i jej przedwczesnego zaangażowania się w akcje polityczne o zorganizowanej formie.

Tak było i w przypadku 15-letniego Miedzińskiego. Rozpoczynając naukę w polskim gimnazjum jako uczeń szóstej klasy, miał już, jak wspomina w pamiętnikach, wyraźnie określone zapatrywania polityczne:

Miałem już zdecydowany ramowo światopogląd polityczno-społeczny, wyrażający się krótko mówiąc tym, że uważałem się za członka Partii Socjalistycznej, oczywiście, ze względu na wiek, nie byłem do niej formalnie przyjęty, tak samo jak wielu moich kolegów i przyjaciół; tylko niektórzy, zaledwie o cztery lata starsi ode mnie, brali już czynny udział w działalności partyjnej, byli członkami organizacji bojowej i dokonywali zamachów<sup>35</sup>.

<sup>33</sup> O strajku szkolnym w gimnazjum siedleckim piszą: J. Frankowski, *Wystąpienia o spolszczenie gimnazjum w lutym 1905 r.*, [w:] *Księga pamiątkowa...*, s. 403-414 oraz Cz. Tabor, *O likwidacji ruchu o szkołę polską w Siedlcach w 1905-1907*, [w:] tamże, s. 419-420.

<sup>34</sup> Nie znajduje potwierdzenia źródłowego pogląd Zygmunta Kaczmarka, jakoby Bogusław Miedziński został usunięty z rządowego gimnazjum za udział w strajku szkolnym. Wydaje się raczej, iż zmiana szkoły była u niego (podobnie jak u większości jego rówieśników) naturalną konsekwencją decyzji o bojkotowaniu szkół państwowych – Z. Kaczmarek, op. cit., s. 207.

<sup>35</sup> B. Miedziński, *Moje wspomnienia*, cz. I, s. 8.

Wybór opcji politycznej nie był w owych czasach, zwłaszcza dla młodzieży wchodzącej dopiero w świat polityki, rzeczą prostą i łatwą. Dotyczył on w zasadzie dwóch silnie rywalizujących ze sobą, przeciwstawnych kierunków polityczno-ideowych – socjalistycznego i narodowego, będących zapleczem dla wszystkich poważniejszych sił politycznych Królestwa w początkach XX w.<sup>36</sup> Młodzież, pozbawiona informacji o rzeczywistych celach konkurujących ze sobą organizacji (przechodzących na dodatek w owym czasie istotne transformacje) i nie mogąca swoich braków wiedzy uzupełnić lekturą, miała poważny dylemat. Był to również osobisty problem samego Miedzińskiego:

Wszystkie te rzeczy nie nastęrczały większych trudności ludziom urodzonym w latach 60-tych, lub 70-tych ubiegłego stulecia. Pamiętali oni, i od lat wczesnej młodości przeżywali, wszystkie zjawiska kryzysu powojennego: początek i rozwój ruchu pozytywistycznego w postępowym odłamie społeczeństwa, stopniowy rozwój i przebieg kryzysu „realistycznego” w obozie narodowym. Ale dla młodzieńca, nie mającego jeszcze lat 20, wszystko to były jakieś „dalsze ciągi”, których początku nie znał [...]. Wchodził więc do polityki jak do ciemnego pokoju, pociągającego swą tajemniczością, w którym jednak co krok napotykał na trudne do wytłumaczenia niespodzianki i przeciwieństwa, na zagadnienia, które koniecznie trzeba było rozwiązać, a na które padały wręcz sprzeczne odpowiedzi, nawet w ramach tego samego kluczowego światopoglądu. Gdy pociągnięty porywającymi młode serca hasłami sprawiedliwości społecznej i wolności myśli ludzkiej, szukał sobie miejsca w szeregach socjalistycznych, natykał się natychmiast na spór o sprawę niepodległości narodowej; jedni z pasją traktowali go jako sztukę kapitalizmu, obliczoną na zbałamucenie świadomości klasowej warstw uciśnionych; drudzy uważali postulat niepodległości za całkowicie zgodny z dążeniem do sprawiedliwości społecznej i widzieli w socjalizmie jedyną drogę do osiągnięcia niepodległości narodowej. Gdy pociągnięty urokiem bohaterskich walk powstańczych, nie dającą się wykorzenić tradycją uwielbienia dla Kościuszki i Poniatowskiego, dla Podchorążych i Nocy Listopadowej, dla tragicznej postaci Traugutta i „Kryjaków” 63-go roku zaciągnął się pod chorągwie Narodowej Demokracji, uczono go, że były to rzeczy godne potępienia, zgubne i podstępne machinacje wrogów narodu polskiego, Żydów i masonów<sup>37</sup>.

Bogusław Miedziński opowiedział się za ruchem socjalistycznym. Na wybór tej właśnie opcji złożyły się tradycje niepodległościowe wyniesione z domu rodzinnego oraz rozwój organizacji socjalistycznych w Siedlcach. Miasto to bowiem, mimo iż pozbawione przemysłu i klasy robotniczej<sup>38</sup>, stało się na początku wieku domeną wpływów socjalistycznych – bundowskich i PPS-owskich<sup>39</sup>. Bazę

<sup>36</sup> Podobna rywalizacja w pierwszych latach XX w. miała miejsce także na innych ziemiach polskich – np. na Górnym Śląsku. Zob.: M. W. W a n a t o w i c z, *Spółczesność polskie wobec Górnego Śląska (1795-1914)*, Katowice 1992, s. 93-101.

<sup>37</sup> B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. I, s. 7-8.

<sup>38</sup> Próba zorganizowania „fabrycznych kolonii” – osiedli robotniczych w Siedlcach – zawiodła, albowiem koloniści unikali tych zaniedbanych, ubogich terenów, słabo związanych z resztą kraju. Na dodatek brakowało wystarczającego wsparcia finansowego dla tego przedsięwzięcia ze strony rządowej. Zob.: A. W i n t e r, *Dzieje Siedlec...*, s. 127.

<sup>39</sup> Lokalne komórki PPS i Bundu zaczęły powstawać na terenie guberni siedleckiej w 1902 r. W samych zaś Siedlcach organizacja bundowska powstała na początku 1902 r. (styczeń-luty). Na czele jej stanął Siedlecki Socjaldemokratyczny Komitet. Natomiast lokalne struktury PPS

społeczną tych partii stanowili robotnicy drobnej wytwórczości, rzemieślnicy, robotnicy pracujący na kolei, niektóre grupy inteligencji oraz starsza młodzież szkolna. Te dwie organizacje kierowały wydarzeniami rewolucyjnymi w guberni i jej stolicy – Siedlcach – w latach 1905-1907. To właśnie aktywność PPS w walce z zaborcą z jednej strony i bierność, a nawet krytyka tych wystąpień przez Ligę Narodową (obóz narodowo-demokratyczny), z drugiej, zadecydowały o tym, że młody Miedziński opowiedział się za socjalizmem. Po latach napisał:

Mój wybór zasadniczy był już właściwie dokonany. Nie tyle na podstawie studiowania programów narodowej demokracji, czy też obozu socjalistycznego. Byłem na to zbyt młody i zbyt niecierpliwy. Działyły głównie fakty. Mimo że, w owych czasach socjalizm był uważany wciąż jeszcze za antytezę nacjonalizmu i patriotyzmu, że socjalistom odmawiano po prostu miana Polaków, mimo, że narodowa demokracja uważana była za wyraz patriotyzmu i nacjonalizmu, codzienne fakty mówiły inaczej. Socjaliści spod znaku P.P.S. bili w potęgę zaborcy, socjaliści ginęli z okrzykiem „Niech żyje Polska”, podczas gdy narodowa demokracja potępiała tę walkę nie tylko jako szaleństwo, ale i dyktat jakiś sił narodowi polskiemu wrogich i nawoływała do rozsądnej ugody z zaborcą. [...] tradycje, które wyniosłem z atmosfery domowej i z lektury Polaka [...], w których słowo „ugoda” było czymś haniebnym i do głębi oburzającym, odrzuciły mnie od narodowej demokracji i jej ówczesnych działań<sup>40</sup>.

Jednym z takich działań, które szczególnie odpychało postępową młodzież od Narodowej Demokracji (samego zaś Miedzińskiego utwierdziło ostatecznie w słuszności dokonanego już wcześniej wyboru), było potępienie przez to ugrupowanie w 1908 r. bojkotu szkół rządowych w Królestwie, prowadzonego przez młodzież szkolną i akademicką. Bojkot ten, utrzymywany aż do końca istnienia zaboru rosyjskiego, popierany był czynnie przez PPS-Frakcję Rewolucyjną (PPS-FR). Stosunek zaś młodzieży polskiej do bojkotu był, jak podaje Aleksandra Garlicka<sup>41</sup>, wykładnikiem jej postawy wobec niepodległości Polski – czynny bojkot warunkował na ogół aktywną działalność na rzecz niepodległości ojczyzny.

Niebagatelną rolę w wyborze drogi socjalistycznej odegrała także szczególnie wyostrzona w wieku młodzieńczym wrażliwość na krzywdę i niesprawiedliwość społeczną. Zjawiska te, będące dla ówczesnej młodzieży codziennym doświadczeniem, były również szeroko traktowane przez współczesną im literaturę i poezję. Miedziński pisał:

Do tego wszystkiego doszedł czynnik drugi, równie przemawiający do serca, jak i do tego doświadczenia, które już dorastający chłopiec mieć musiał z tego, co własne jego wrażliwe oczy wi-

---

w Siedlcach powstały w 1903 r.; kierownictwo objął powołany wówczas Siedlecki Komitet Robotniczy. Szerzej zob.: U. G ł o w a c k a-M a k s y m i u k, *PPS i Bund w latach...*, s. 206. Na terenie Siedlec powstała też wówczas dobrze rozbudowana Organizacja Bojowa PPS-FR. Zob.: T. Ł a d y k a, *Polska Partia Socjalistyczna (Frakcja Rewolucyjna) w latach 1906-1914*, Warszawa 1972, s. 33.

<sup>40</sup> B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. I, s. 16-17.

<sup>41</sup> A. G a r l i c k a, *Niepodległość Polski w programach organizacji młodzieżowych przed pierwszą wojną światową*, „Pokolenia” R. 6, 1968, nr 4, s. 12-13.

działy. Czynnikiem tym były hasła sprawiedliwości społecznej, wolności; walki ze straszliwą nędzą i wyzyskiem, widzianym dokoła. Niepospolitą rolę odegrały przy tym nie tylko rzeczy widziane, ale podane tak przejmująco przez pióra Żeromskiego, czy Wiktora Hugo, przez poezję i literaturę<sup>42</sup>.

Faktycznym członkiem PPS-FR został Miedziński w 1907 r., w momencie ukończenia 16. roku życia. Już wcześniej jednak pozostawał w bliskich kontaktach z partią. Dzięki swoim osobistym stosunkom ze starszymi o kilka lat przyjaciółmi używany był do prac pomocniczych przez siedlecką organizację bojową<sup>43</sup>. W ostatnich latach gimnazjalnych, już po formalnym przyjęciu do partii, Miedziński zdobył sobie opinię zaufanego i aktywnego działacza siedleckiej komórki PPS, który dopuszczany był do tajników jej pracy. Zaskarbił sobie przyjaźń czołowej rodziny pepesowców w Siedlcach – Domańskich<sup>44</sup>, znał miejsca przechowywania tajnej drukarenki, wtajemniczony był w szczegóły dokonywanych przez starszych członków partii zamachów na rosyjskich przedstawicieli władzy.

W 1906 r. Miedziński rozpoczął naukę w nowo otwartym Gimnazjum Podlaskim – 8-klasowej, polskiej prywatnej szkole średniej Macierzy Szkolnej. Dyrektorem placówki został znany geograf i autor podręczników Tadeusz Radliński<sup>45</sup>. Mimo iż szkoła nie korzystała z praw gimnazjów państwowych (tzn. jej absolwenci, chcąc uzyskać wstęp na uniwersytety rosyjskie lub objąć tzw. posadę rządową, musieli zdawać maturę w szkołach państwowych), i tak cieszyła się, zwłaszcza w pierwszych latach trwania bojkotu szkół rosyjskich, wysoką liczbą uczniów<sup>46</sup>.

Zmiana szkoły z rosyjskiej na polską miała dla polskiej młodzieży kapitalne znaczenie. Wyrwała się ona bowiem z policyjnej atmosfery panującej w gimnazjach rządowych i po raz pierwszy mogła się poczuć w szkole swobodnie. Miedziński wspominał, że:

Już sam fakt słuchania wykładów w języku polskim, zupełnej swobody w rozmowach i zachowaniu się między sobą, bez oglądania się czy nie słuchają czujne uszy pedlów i inspektorów, był niepospolitą nowością<sup>47</sup>.

<sup>42</sup> B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. I, s. 18.

<sup>43</sup> IJP/L, BM, podteczka „sprawy osobiste”, dok. 1a (życ. dla W. Poboga-Malinowskiego).

<sup>44</sup> Rodzina Domańskich odegrała czołową rolę w wydarzeniach 1905-1907 roku na terenie Siedlec. Feliks Domański (stolarz) kierował w 1905 r. Siedleckim Komitetem Robotniczym PPS. W jego mieszkaniu i warsztacie odbywały się tajne zebrania partii, tam też przychodziły konspiracyjne pisma. Jego synowie podobnie zaangażowani byli w pracy na rzecz PPS. Por.: U. G ł o - w a c k a-M a k s y m i u k, *PPS i Bund w latach...*, s. 207.

<sup>45</sup> A. W i n t e r, *Dzieje Siedlec...*, s. 196. Na temat sylwetki T. Radlińskiego zob.: St. K o n a r s k i, *Radliński Tadeusz (1875-1952)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 29, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 711-712.

<sup>46</sup> A. W i n t e r, *Dzieje Siedlec...*, s. 196. Szkoła rządowa dawała ponadto całkowite lub częściowe zwolnienie z opłat z tytułu pobieranej nauki.

<sup>47</sup> B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. I, s. 20.

Zmianie uległy również stosunki panujące między uczniami i nauczycielami. Nowi polscy nauczyciele zdali sobie sprawę, iż młodzież ta, przedwcześnie dojrzała na skutek przeżytych doświadczeń (rewolucja, strajk szkolny), które nauczyły ją łamania dyscypliny, sprzeciwiania się autorytetom starszego pokolenia, wymaga innego podejścia niż stosowana w szkołach rządowych metoda autorytarnej dyscypliny. Powracając pamięcią do tamtych lat, Miedziński stwierdzał:

Ogromna większość moich rówieśników i kolegów w nowym polskim gimnazjum byli to chłopcy przedwcześnie rozwinięci i pobudzeni, o wybujałej indywidualności, częstokroć równie wybujałej zarozumiałości i wrażliwości. Nie znosili rozkazu, upatrywali wszędzie zagrożenia dla swej niezależności i godności osobistej. Nerwowo przeczułeni, rozdygotani aż do granic patologicznej neurastenii<sup>48</sup>.

Nauczyciele starali się więc najczęściej nawiązywać stosunki partnerskie i kożeńskie ze swoimi podopiecznymi. Traktowali ich bardziej jak studentów aniżeli uczniów. Lekcje w klasach starszych prowadzili w formie bliższej omówieniom i wykładom, interesowali się indywidualnością uczniów, zapraszali do swoich domów, prowadzili z nimi dyskusje na tematy polityczne, literackie i filozoficzne. Zwyczajem było również zwracanie się przez nauczycieli i samego dyrektora do uczniów trzech starszych klas per „pan”.

Miedziński i jego rówieśnicy, oprócz bogatych już doświadczeń życiowych, byli także nad wiek swój rozbudzeni intelektualnie. W wieku 15-16 lat byli już po lekturach Wiktora Hugo, Multatulego, Dostojewskiego i Czechowa. Entuzjazmowali się Gorkim i Andriejewem, „płoneły im policzki nad Żeromskim”, zaś z literatury apolitycznej rozczytywali się w Przybyszewskim i Oskarze Wilde<sup>49</sup>.

Miedziński przerwał naukę w polskiej szkole wczesną wiosną 1908 r. Powodem był zły stan zdrowia – zagrożenie płuc i „w najwyższym stopniu roztrzęsione nerwy”. Lekarze doradzali rodzicom Bogusława przerwanie na pewien czas edukacji szkolnej syna i w miarę możliwości zmianę klimatu oraz otoczenia. Prawdopodobnie przyczyną tego załamania zdrowotnego było nadmierne przeciążenie organizmu. Miedziński był bowiem chłopcem bardzo ambitnym (będzie to trwała cecha jego charakteru), wyznaczającym sobie wygórowane cele. Miał liczne grono starszych kolegów, na których się wzorował i którym prawdopodobnie starał się dorównać. Dotyczyło to zarówno odczytania, znajomości literatury, zagadnień społecznych i filozoficznych, jak również działalności w PPS, w którą się mocno zaangażował. Utrzymanie się w elicie intelektualno-niepodległościowej siedleckiego gimnazjum odbywało się jednak w znacznym stopniu kosztem zdrowia. Do obowiązkowych zajęć szkolnych dochodziły przecież pozalekcyjne samokształceniowe spotkania w gronie młodzieży, a wreszcie uczestnictwo w zebraniach i akcjach PPS, wykrycie przynależności do której mogło mieć

<sup>48</sup> Tamże, s. 22.

<sup>49</sup> Tamże, s. 8.

zgubne skutki. Trzeba też było znaleźć czas na własne lektury oraz „nocne rozmowy” ze starszymi bojowcami. Wszystkie spotkania odbywały się w „gorącej” atmosferze, rozentuzjasmowani chłopcy wchodzący w świat polityki wiedli żarliwe, częstokroć wielogodzinne spory i dyskusje<sup>50</sup>. Te wszystkie dobrowolnie przyjęte obowiązki okazały się jednak zbyt dużym ciężarem i organizm domagał się zapewne odpoczynku.

Rodzice posiadający krewnych na Krymie zdecydowali się posłać tam syna. Pobyt planowany był na rok lub dwa. Aby uniknąć przerwy w nauce Miedziński, miał uczyć się w domu i jako ekstern zdawać egzaminy w tamtejszym gimnazjum. Była to pierwsza podróż Bogusława do Rosji, do której miał jeszcze w swoim dalszym życiu kilkakrotnie się wyprawiać.

Pobyt na Krymie<sup>51</sup> oprócz poprawy zdrowia dał Miedzińskiemu możliwość poznania Rosjan. Wuj, u którego przebywał, Polak po studiach prawniczych w Petersburgu i wyższy urzędnik Izby Kontroli Państwowej, prowadził bogate życie towarzyskie. W jego domu gościli przedstawiciele inteligencji rosyjskiej, ziemianie, urzędnicy, działacze samorządowi. W ramach zaś składanych rewizyt Miedziński poznawał także zamożnych mieszczan i finansistów. Było to grono osób wykształconych, kulturalnych, które bardzo chętnie prowadziły rozmowy o literaturze i sztuce. Miedziński wzbudził w nich zaciekanie dużym czytaniem i bardzo dobrą znajomością literatury rosyjskiej. W kwestiach społecznych osoby te reprezentowały przekonania zachowawcze i starały się unikać dyskusji nad wygłaszanymi przez młodego socjalistę radykalnymi poglądami. Po latach Miedziński wspominał:

Toczyli nieraz ze mną długie dyskusje na temat literatury i sztuki i z pobłażliwym uśmiechem, nie mającym w sobie jednak nic co by mnie mogło urazić, wysłuchiwali moich ultrapostępowych i polsko-patriotycznych wynurzeń, nigdy jednak ze swej strony nie odpowiadali ani żadnymi wynurzeniami, ani poważniejszą dyskusją<sup>52</sup>.

Drugi krąg ówczesnych znajomych Miedzińskiego na Krymie stanowili uczniowie starszych klas gimnazjalnych oraz studenci, którzy mieli mu pomagać w przygotowaniach do matury. W większości byli to już zadeklarowani socjaliści. Miedziński zwracał na siebie ich uwagę już przez sam fakt, że był Polakiem (tam się prawie ich nie spotykało) oraz wypływającymi z tego dalszymi konsekwencjami, to jest widocznymi różnicami w wychowaniu, obyczajach towarzyskich czy nawet w ubiorze.

---

<sup>50</sup> Miedziński wspominał: „Ja i moi przyjaciele mieliśmy pełną głowę zagadnień takich jak materialistyczne pojmowanie dziejów, jak realizm hasła niepodległości i jego zgodność z socjalizmem. Prowadziliśmy na ten temat nieskończone dyskusje” – tamże.

<sup>51</sup> Miedziński przebywał w takich miejscowościach, jak: Sewastopol, Jałta, Liwadia, Ałupka – tamże, s. 24.

<sup>52</sup> Tamże, s. 25.

Różnice te oraz odmienne podejście do sprawy polskiej (pomimo łączących Miedzińskiego i jego rosyjskich rówieśników wspólnych poglądów społecznych) stanowiły poważną barierę i przeszkodę w nawiązywaniu bardziej zażyłych, osobistych kontaktów. Okazywało się, jak zauważał, że więcej ich jednak dzieli niż łączy:

Mimo wspólnych socjalistycznych poglądów, stała między mną a nimi jakaś nieprzenikniona bariera; mimo wspólnej nienawiści do caratu i kapitalistycznej krzywdy społecznej, spotykałem się z wręcz nienawistną reakcją ilekroć zatraçałem o zagadnienie Polski, gdy mówiłem o jej krzywdzie i o prawie do niepodległości. Pańszczyznę chcielibyście zaprowadzić z powrotem – syczano na mnie z niepomahowaną pasją. Polska była w ich oczach jakimś dziwnym tworem, składającym się wyłącznie ze szlachty, o średniowiecznych fanaberiach i z wojujących agresywnych Jezuitów. Miałem jednak zawsze wrażenie, że główną podstawą nieufności i braku zrozumienia były raczej różnice natury obyczajowej, obserwowanie elementarnych form towarzyskich, noszenie krawata i białego kołnierzyka, uprzejmość w dyskusji i staranie o to, aby niepotrzebnie nie urazić rozmówcy, grzeczny stosunek do kobiet – jednym słowem wszystkie te rzeczy, które w Polsce były rzeczą normalną i codzienną, niezależnie od przekonań społecznych czy politycznych – młodzież rosyjska uważała za przejaw reakcjonizmu, nieszczerości, fałszu<sup>53</sup>.

Późną jesienią 1908 r. tęsknota Miedzińskiego za krajem, jak również bliżej niezbrane nam „komplikacje personalne”, spowodowały jego przedwczesny przyjazd do domu. Miała to być zresztą początkowo tylko przerwa w pobycie na Krymie, po której z powrotem miał wyjechać na południe Rosji. Jak się jednak okazało, do powtórnego wyjazdu już nie doszło.

Miedziński, po entuzjastycznym przywitaniu go przez kolegów i nauczycieli podczas odwiedzin swojej dawnej szkoły, zdecydował się już tam dokończyć naukę, i co za tym idzie, zrezygnować z wyjazdu na Krym. Ponieważ jednak nie miał regularnej promocji z klasy VII do VIII, nauczyciele zorganizowali dla niego specjalny, łagodny egzamin, po zaliczeniu którego znalazł się w swojej dawnej klasie. W maju 1909 r. Miedziński zakończył edukację w siedleckim gimnazjum, uzyskując prywatną maturę. Był wówczas 18-letnim młodzieńcem o sprecyzowanych już ramowo zapatrywaniach społecznych i politycznych.

Podsumowując ten pierwszy okres życia, zawierający się w latach 1891-1909, należy zwrócić uwagę na jego najbardziej istotne momenty, które zadecydowały o ukształtowaniu się postawy Bogusława Miedzińskiego wobec niepodległości Polski i kwestii społecznych. Do najważniejszych czynników możemy zaliczyć: wpływ domu rodzinnego z kultywowaną w nim ideą czynu zbrojnego, wizję Polski ukształtowaną na podstawie lektur Sienkiewicza, strajk szkolny 1905 roku oraz wpływ ideologii socjalistycznej. O tym, że Miedziński został członkiem PPS zadecydował głównie fakt, iż zasięg oddziaływań tej właśnie partii był w mieście gimnazjalnym Miedzińskiego największy, a ugrupowanie to jednocześnie głosiło w swoim programie, i co więcej realizowało w praktyce, postulaty walki z za-

<sup>53</sup> Tamże, s. 26.



borcą i niepodległości Polski. Było to całkowicie zgodne z własnymi, młodzięcymi przymysłami Bogusława Miedzińskiego. Do socjalizmu skłoniła go również niesprawiedliwość stosunków społecznych wczesnego kapitalizmu na ziemiach polskich – obserwowana na co dzień, a opisywana tak przejmująco w dziełach Żeromskiego.

Jest całkiem prawdopodobne, że gdyby Miedziński urodził się kilka lat wcześniej (pięć-sześć), mógłby rozpocząć swoją działalność jako członek Związku Młodzieży Polskiej (ZET)<sup>54</sup> – organizacji, która poprzez swoje zakonspirowane struktury miała, poczynawszy od 1899 r., największy wpływ na samokształceniowe kółka młodzieży szkół średnich<sup>55</sup>. Wpływy ZET-u na młodzież osłabły jednak po 1905 r., kiedy to Liga Narodowa – partia, z którą łączyły go najściślejsze stosunki<sup>56</sup> – porzuciła program niepodległościowy na rzecz koncepcji współpracy z Rosją<sup>57</sup>. Trwający kilka lat proces dystansowania się ZET-u od działalności Ligi (zakończony w 1908 r. oficjalną decyzją o zerwaniu z tą partią) kosztował jednak organizację utratę części członków i wpływów<sup>58</sup>. W tym też czasie doszedł kolejny, oprócz Ligi Narodowej (rozstanie z nią oznaczało przecież dla ZET-u konieczność obrony dotychczasowego stanu posiadania przed narodowcami), poważny konkurent w rywalizacji o „rząd dusz” młodego pokolenia. Była nim PPS-FR<sup>59</sup> z lansowanym przez jej lidera hasłem przygotowań wojskowych niezbędnych do odzyskania niepodległości. Zmieniła się również częściowo sytuacja młodzieży polskiej w Królestwie poprzez fakt utworzenia polskich szkół –

<sup>54</sup> O założeniach ideowych tej organizacji zob.: T. Nowacki, op. cit., s. 32-33.

<sup>55</sup> Pierwszą inicjatywą na tym polu było utworzenie w 1889 r. przez ZET-owców Centralnego Komitetu Organizacji Uczniowskich. Dalszy krok to powołanie w 1902 r. Związku Młodzieży Polskiej „Przyszłość” (w skrócie PET) – ściśle tajnej organizacji młodzieży szkół średnich, kierującej szerszymi organizacjami samokształceniowymi we wszystkich trzech zaborach. Zob.: tamże, s. 61.

<sup>56</sup> O wzajemnych relacjach między ZET-em a Ligą Polską i Narodową zob.: tamże, s. 22 i nast.

<sup>57</sup> Szerzej o stanowisku endecji wobec rewolucji 1905 roku zob.: R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893-1939*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 91.

<sup>58</sup> W 1909 r. część członków ZET-u wystąpiła z organizacji i utworzyła konkurencyjną organizację pod nazwą Młodzież Niepodległościowa Zarzewiacka. Zob.: L. Błosińska-Gajewska, H. Bagieński, T. Kobylański, J. Koźuchowski, R. Wojdałowski, *Rys historyczny*, [w:] *Zarzewie 1909-1920. Wspomnienia i materiały*. Wybór i opracowanie A. Garlicka, Warszawa 1973, s. 28-29.

<sup>59</sup> Wspólny cel PPS-FR i ZET-u, jakim była niepodległość Polski, zbliżał do siebie oba ugrupowania. Błędem byłoby więc postrzeganie tych organizacji jako przeciwnych sił na scenie politycznej. Nie można jednakże zanegować faktu, iż istniał między nimi element rywalizacji – obie przecież chciały pozyskać, „skaptować” do swoich szeregów tę samą część polskiego społeczeństwa – najbardziej wrażliwą, ideowo wychowaną młodzież. T. Nowacki przyjmuje, iż w zaborze rosyjskim 60% młodzieży znalazło się pod wpływami kół „narodowych” (nie jest jasne jaki odsetek z tej grupy utrzymał ZET), a 40% – socjalistycznych. Zob.: T. Nowacki, op. cit., s. 65. O stosunku Zarzewia do PPS-FR zob.: J. B. Koźuchowski, *Sprawozdanie złożone na Komisji Historycznej Grupy Starszych Zarzewiaków byłych uczestników ruchu Zarzewie dn. 24.04. 1964 r.*, [w:] *Zarzewie...*, s. 115-116.

musiało więc powoli spadać znaczenie i rola kółek samokształceniowych. Rosła natomiast legenda bojowców. Młodzież, której bliska była myśl wyzwolenicza wstępowała do PPS – partii najdobitniej mówiącej o wyzwoleniu Polski i przygotowującej się do niego. Miedziński, wchodząc w wiek młodzieńczy, trafił właśnie na tę sytuację zaistniałą na polskiej scenie politycznej zaboru rosyjskiego, kiedy to z jednej strony następowało kurczenie się wpływów ZET-u (nadal utożsamianego często, choć już nie do końca trafnie, z Ligą Narodową), poszukującego dla siebie miejsca między endecją i niepodległościowym PPS, z drugiej zaś rosła popularność PPS wśród młodego pokolenia<sup>60</sup>. Jego droga do ówczesnej elity niepodległościowej i do samego Piłsudskiego została więc znacznie skrócona poprzez wczesne i bezpośrednie przystąpienie do PPS-FR. Wydaje się prawdopodobne, iż będąc członkiem ZET-u lub jego frakcyjnego odłamu „Zarzewia” miałby znacznie mniejsze szanse na zrobienie dość szybkiej kariery politycznej u boku Józefa Piłsudskiego (przy założeniu oczywiście, że w każdym wypadku ostatecznie znalazłby się w obozie przyszłego Komendanta)<sup>61</sup>.

Podsumowując młodzieńcze lata Miedzińskiego, trzeba również podkreślić, iż już w tym pierwszym okresie życia dały się u niego zauważyć takie cechy charakteru, jak upór, konsekwencja, dociekliwość w dochodzeniu do sedna problemów, buntowniczność, umiejętność obserwacji ludzi i zjawisk społecznych. W znacznym stopniu warunkowały one jego przyszłą karierę. Wtedy też po raz pierwszy ujawniły się, tak istotne później, zdolności pisarskie Miedzińskiego.

---

<sup>60</sup> W siedleckim Komitecie strajkowym młodzieży w 1905 r. zaczęły przeważać wpływy lewicowe. Młodzież rozpoczęła próbę wyzwalania się spod kierownictwa ZET-u i jego struktur (określanych często jako organizacje stojące blisko Narodowej Demokracji). Por.: S. M i e r z e j e w - s k i, *Zjazd w Urlach r. 1905*, [w:] *Księga pamiątkowa...*, s. 415-417.

<sup>61</sup> Porównaj listę osób wywodzących się z ZET-u, które zrobiły karierę polityczną w II Rzeczypospolitej: T. N o w a c k i, op. cit., s. 250-251. Poza paroma szczególnymi wyjątkami (Wacław Jędrzejewicz, Gustaw Orlicz-Dreszer i może Antoni Ponikowski) znalazły się one co najwyżej w „drugim garniturze” obozu piłsudczykowskiego. Na temat stosunku Piłsudskiego i piłsudczyków do ZET-owców w okresie I wojny światowej zob. również: J. R a k o w s k i, *Zetowcy i Piłsudczycy*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1980, z. 54, s. 24-39. Zagadnienie wzajemnych relacji między Piłsudskim a zetowcami po maju 1926 r. omawia także D. N a ł ę c z, *Sen o władzy. Inteligencja wobec niepodległości*, Warszawa 1994, s. 261-266.



## ROZDZIAŁ II

### KU PIŁSUDSKIEMU

#### POLITYCZNA EDUKACJA NA UCZELNIACH GALICYJSKICH

Jesienią 1909 r., po wcześniejszym nielegalnym przekroczeniu granicy<sup>1</sup> Królestwa Polskiego, Bogusław Miedziński podjął studia na Politechnice Lwowskiej, wybierając jako kierunek studiów chemię techniczną<sup>2</sup>.

Kończąc naukę w gimnazjum, Miedziński nie miał jeszcze do końca sprecyzowanych planów co do dalszej przyszłości. Do ustalenia pozostawały dwie najważniejsze kwestie: miejsce studiów i ich kierunek. Wybór miejsca ograniczał

---

<sup>1</sup> Prawdopodobnie przeszkodą w uzyskaniu paszportu była jego przynależność do PPS-FR. Nie wiemy tylko, czy Miedziński podjął w ogóle starania o ten dokument, czy też z góry założył, iż szanse na jego otrzymanie są tak niewielkie, iż nie opłaca się wszcząć stosownej procedury, której nieodłączną częścią była łapówka. O trudnościach w uzyskiwaniu paszportu w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym zob.: A. Chwała, *Imperium korupcji. Korupcja w Rosji i Królestwie Polskim w latach 1861-1917*, Warszawa 2001, s. 67-70.

<sup>2</sup> W materiałach źródłowych podanych przez J. Hulewicza (spis studentów Politechniki Lwowskiej w latach 1905-1914) widnieje nazwisko Bogusława Miedzińskiego na liście Wydziału Chemii. Nie do końca jednak zgadzają się podane przy nazwisku lata studiów. Nie ma bowiem odnotowanego pierwszego roku studiów przypadającego na rok 1909/1910 (zaznaczone są lata 1910/1911 i 1911/1912). Ze wspomnień Miedzińskiego wynika wszelako jednoznacznie, iż to właśnie w 1909 r., zaraz po uzyskaniu matury, rozpoczął studia. Potwierdza to również chronologia kolejnych wydarzeń i odnotowanych faktów z jego życia. Takie też lata studiów (1909-1913 Politechnika Lwowska i 1913-1914 Uniwersytet Jagielloński) podał Miedziński w życiorysie sporządzonym dla Władysława Poboga-Malinowskiego. W niektórych przedwojennych wydawnictwach informacyjnych w życiorysie Miedzińskiego wymienione są tylko 3 lata studiów na Politechnice Lwowskiej, od 1910 do 1913 r., i jeden rok (1913/1914) na UJ. Por.: J. Hulewicz, *Studia wyższe młodzieży z zaboru rosyjskiego w uczelniach galicyjskich w latach 1905-1914*, cz. II, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1960, z. 4: *Historia*, s. 150; B. Miedziński, *Moje wspomnienia*, cz. II, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1975, z. 34, s. 140 i 151 oraz Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie (dalej: IJP/L), t. 99: Bogusław Miedziński (dalej: BM), podteczka „sprawy osobiste”, dok. 1/a (życ. dla W. Poboga-Malinowskiego); T. i W. Rzepczy, *Sejm i Senat 1922-1927*, Poznań 1923, s. 372.

się w zasadzie do dwóch galicyjskich ośrodków akademickich – Krakowa i Lwowa, do których tłumnie napływała młodzież królewicka w okresie bojkotu szkolnictwa rosyjskiego<sup>3</sup>. Jednak w przypadku Miedzińskiego to nie atrakcyjność kierunków czy poziom kształcenia stanowiły kryterium wyboru, ale lepsze możliwości uczestniczenia w życiu politycznym i kontynuowania rozpoczętej jeszcze w czasach gimnazjalnych pracy dla PPS. Nie samo bowiem studiowanie, lecz stworzona przez nie okazja do zajmowania się polityką była wówczas dla Miedzińskiego najważniejsza<sup>4</sup>.

Poszukiwania odpowiednich kontaktów z osobami związanymi z PPS rozpoczął w Krakowie. Tam od swoich starszych kolegów siedlczan, mało zresztą zaangażowanych politycznie, uzyskał informacje o jedynym znanym im „pepesowcu” – Walerym Sławku, którego podobno można było zastać prawie każdego popołudnia w krakowskiej kawiarni „Bizanca”. Czarna broda, rękawiczka na jednej z dłoni, skrywająca rany od wybuchu bomby, oraz blizny na twarzy miały być cechami charakterystycznymi tejże osoby. Zaopatrzony w te informacje udał się Miedziński do wskazanej kawiarni. Rzeczywiście po niedługim czasie w lokalu pojawił się osobnik odpowiadający podanemu rysopisowi. Miedziński pisał:

Nie od razu jednak znalazłem sposobność, aby podejść do Sławka; stolik jego był bowiem jak gdyby biurem i gdy jedni z jego rozmówców odchodzili, czekali już inni, którzy przychodzili na ich miejsce. Co najmniej godzina upłynęła zanim Sławek został przez chwilę sam i wtedy zbliżyłem się do niego nieśmiało, przedstawiając się jako świeżo przybyły z Warszawy i prosząc go o wskazówki, w jaki sposób mógłbym wejść w kontakt z P.P.S. Sławek wprawdzie zaprosił mnie, abym usiadł przy jego stoliku, ale uczynił to w sposób ozięble uprzejmy, gdy zaś na zapytanie kto mnie do niego skierował, wymienił mu nazwiska moich kolegów, które oczywiście nic mu nie mówiły, rzucił na mnie już wyraźnie nieufne spojrzenie i powiedział mi, że – jak powinno mi być wiadomo – na terenie tego zaboru działa Polska Partia Socjal-Demokratyczna a nie P.P.S. i jeśli zamierzam pozostać tu przez kilka lat na studiach, to radzi mi zwrócić się tam, najlepiej do pobliskiej redakcji „Naprzodu”, i że żadnymi innymi informacjami służyć mi nie może. Poczułem się tak, jakby mnie ktoś zdzielił pałką w łeb. Jezus, Maria, pomyślałem sobie, ten człowiek mnie bierze za szpicla i poczułem, że policzki mnie palą i że musiałem się zrobić czerwony jak rak. Zerwałem się z miejsca by odejść, ale Sławkowi najwidoczniej żal się mnie zrobiło, bo zaproponował mi, żebym podał mu swoje nazwisko i adres, jeżeli mam zamiar pozostać w Krakowie<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Na Politechnice Lwowskiej w roku akademickim 1904/1905 odsetek młodzieży z zaboru rosyjskiego wynosił 16%. W roku akademickim 1907/1908 doszedł do 30%, wykazując nadal tendencję wzrostową. W latach 1909-1914 młodzież z zaboru rosyjskiego na Politechnice stanowiła już 1/2 ogółu studiujących, przy czym 2/3 młodzieży z zaboru rosyjskiego stanowili królewicacy. Analogiczne zjawisko miało również miejsce na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie – J. H u l e w i c z: *Studia wyższe młodzieży...*, cz. I, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1958, z. 3: *Historia*, s. 233-287; cz. II, tamże, 1960, z. 4: *Historia*, s. 147-168.

<sup>4</sup> B. M i e d z i ŋ s k i, *Moje wspomnienia*, cz. II, s. 134.

<sup>5</sup> Tamże, s. 134-135.

Rozmowa jednak na tym nie zakończyła się i w dalszym jej ciągu Miedziński, wyjaśniając swoją sytuację i dostarczając informacji o szczegółach siedleckiej PPS (uwiarygodniły go one w oczach Sławka, któremu podlegał okręg siedlecki w latach rewolucji 1905-1907 roku i który dobrze znał rodzinę Domańskich<sup>6</sup>), zdołał zaskarbić sobie niejakie zaufanie rozmówcy. Dzięki temu przed wyjazdem na studia otrzymał od towarzysza „Gustawa” (PPS-owski pseudonim Sławka) polecenia do Sekcji Zakordonowej PPS we Lwowie.

Na rozstrzygnięcie przez Miedzińskiego dylematu, gdzie rozpocząć studia duży wpływ wywarli spotkani w Krakowie koledzy z Siedlec, którzy już od roku studiowali we Lwowie i którym podwawelski gród wydał się zbyt cichy i spokojny w stosunku do gwarnej, tętniącej życiem stolicy Galicji. Wybór Politechniki i kierunku studiów odbiegających od jego dotychczasowych zainteresowań (przedmioty humanistyczne) został również zdeterminowany przez fakt, iż tam właśnie studiowała liczna grupa młodzieży z Siedlec<sup>7</sup>.

We Lwowie Miedziński rzucił się w wir życia akademickiego i politycznego, które zdynamizowało przybycie licznej fali młodzieży zza kordonu<sup>8</sup>. Studia na uczelniach galicyjskich dawały przybyszom okazję do pierwszego często kontaktu i bliższego poznania się ze swoimi rówieśnikami z Galicji. Szybko dały się zauważyć dzielące ich różnice, spowodowane odmiennymi warunkami życia pod innymi zaborami. Wyraziście opisał je Miedziński w swoich *Wspomnieniach*:

Młodzież z zaboru rosyjskiego rozpolitykowana, burzliwa, często dotknięta z lekka cechami „szerokiej natury” wschodniej, skłonna była patrzeć z góry i nieco pogardliwie na swych kolegów galicyjskich w ogromnej większości pochodzących z cichej prowincji, synów urzędników, drobnych mieszczan i chłopów, myślących głównie o swej przyszłej karierze, również urzędniczej czy sklepikarskiej, kujących pilnie swą wiedzę fachową w granicach potrzebnych do egzaminów z dążeniem do odwalenia ich jak najprędzej. Ich oszczędność, ich lekliwość i posłuszeństwo wobec wszelkich praw i przepisów – cechy wyniesione z kilku pokoleń spokojnego, normalnego życia – wszystko to drażniło młodocianych weteranów rewolucyjnych z Kongresówki, lub ziemiańskich sy-

<sup>6</sup> Zob. W. S ł a w e k, *Wspomnienia (1895-1910)*, cz. III, „Niepodległość” T. 18, 1985, s. 118.

<sup>7</sup> Młodzież królewicka na Politechnice Lwowskiej najchętniej wybierała Wydział Mechaniki (na 1277 Królewaków, którzy w latach 1905-1914 przewinęli się przez tę uczelnię, 512 odbywało studia na tymże wydziale). Drugie miejsce pod względem popularności zajął Wydział Chemii (315 osób), następnie Architektury (101 osób) oraz Budownictwa wodnego i lądowego (92 osoby) – J. H u l e w i c z, op. cit., cz. I, s. 24.

<sup>8</sup> Młodzież królewicką zarówno na Politechnice Lwowskiej, jak i na Uniwersytecie Jagiellońskim cechował duży dynamizm i aktywność polityczna. Brała ona większy udział w pracy polityczno-społecznej i oświatowo-kulturalnej od młodzieży galicyjskiej. Cechował ją również większy radykalizm w kwestiach społecznych i politycznych. Więcej niż połowa studentów z zaboru rosyjskiego (dane dla UJ) popierała lub była członkami PPS, podczas gdy odsetek ten dla studentów z zaboru austriackiego wynosił zaledwie 2,3%! – J. H u l e w i c z, op. cit., cz. I, s. 239 i 247-248. Charakterystykę młodzieży królewickiej studiującej na uczelniach galicyjskich zamieścić także T. N a ł é c z, *Irredenta polska*, Warszawa 1992, s. 127-128.

nów z Kresów. „Centusie” lub „baranki” – mówiono o nich i dochodziło nawet do prób swego rodzaju separatyzmu w formie zakładania odrębnych organizacji akademickich przez „zakordonowców”. Było to jednak na szczęście zjawisko przejściowe, które wkrótce minęło nie zostawiając głębszych śladów<sup>9</sup>.

Lata studiów we Lwowie to dla Miedzińskiego przede wszystkim czas poświęcony zebraniom, wiecom i odczytom organizowanym przez liczne stowarzyszenia akademickie, do zarządów których często sam należał<sup>10</sup>, rzadziej zaś spędzony w salach wykładowych Politechniki. Wtedy również nastąpił okres największego zaangażowania w prace PPS. Dzięki kontaktom ze Sławkiem Miedzińskim został wprowadzony do sekcji zakordonowej partii. Znajomości ze starszymi działaczami, na przykład z Janem Jurem-Gorzechowskim, umożliwiły mu uczestnictwo w bardziej poufnych, przeznaczonych dla wąskiego grona zebraniach i konferencjach jej liderów. W ten sposób poznał Józefa Piłsudskiego, Ignacego Daszyńskiego, Jędrzeja Moraczewskiego, Wacława Sieroszewskiego, Juliusza Kadena-Bandrowskiego. Miał też okazję do długich rozmów z Marią Piłsudską, wspomnianym Jurem-Gorzechowskim i naturalnie Walerym Sławkiem. Dzięki nim uzupełnił wiedzę o działalności partii w latach wcześniejszych (przede wszystkim w zakresie historii Organizacji Bojowej oraz roli Piłsudskiego w PPS), a także uzyskał orientację w sporach toczących się wówczas na forum partii. Pomimo tych częstych kontaktów z ludźmi z najbliższego otoczenia Piłsudskiego nie był jeszcze wówczas Miedziński zadeklarowanym jego zwolennikiem. Niewątpliwie jednak wtedy rozpoczął się jego okres zafascynowania tą postacią, opromienioną już legendą w środowisku młodzieży postępowo-niepodległościowej. O swoim pierwszym zetknięciu z Piłsudskim napisał:

Gdy po raz pierwszy pokazano mi go w lwowskiej kawiarni, siedzącego przy stoliku w otoczeniu kilku osób, rozmawiającego z cicha i spokojnie przez pewien czas, a potem pochylonego ze skupieniem nad partią szachów, nie mogłem oczu oderwać od niego. Gdy zaś w pewnym momencie, czekając na ruch swojego przeciwnika, podniósł głowę znad szachownicy i – zamyślony – patrzył przez chwilę w moim kierunku, wyrazu jego oczu nie zapomniałem nigdy. Odprowadziłem go wzrokiem, gdy wkrótce potem wstał i opuścił kawiarnię. Nie było nic, ani w jego postawie, ani

<sup>9</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. II, s. 138-139. Rzeczywiste kryterium podziału młodzieży lwowskich uczelni stanowiły zapatrywania polityczne. Studenci dzielili się na dwie grupy: narodowo-demokratyczną i postępową. Na politechnice większość stanowiła młodzież postępową. Szerzej zob.: St. S k w a r c z y ń s k i, *Fragmety wspomnień*, Londyn 1980, s. 12 oraz B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. II, s. 160.

<sup>10</sup> Miedziński był m.in. w zarządzie „Życia” – jednego ze stowarzyszeń postępowej młodzieży – IJP/L, BM, podteczka „sprawy osobiste”, dok. 1a (życ. dla W. Poboga-Malinowskiego). O początkach stowarzyszenia „Życie”, jego najwybitniejszych działaczach i innych lwowskich stowarzyszeniach akademickich młodzieży postępowej i narodowo-demokratycznej patrz: St. S k w a r c z y ń s k i, *Fragmety...*, s. 12-17.

w jego zwykłym stroju, co by go wyróżniało spośród otoczenia, a jednak już od tego czasu myśl moja ciągle powracała do tego człowieka – powracała z dziwnym niepokojem i ogromnym zacięciem<sup>11</sup>.

Ten pierwszy, wzrokowy kontakt miał miejsce w 1909 r., zanim jeszcze Miedziński został dopuszczony do kręgu osób bliskich Piłsudskiemu. Więcej obracał się wtedy w środowisku PPS-owców krytycznie nastawionych do nowych kierunków działania przywódcy partii<sup>12</sup> i, jak sam przyznał, ulegał ich wpływom<sup>13</sup>.

W ówczesnych kryzysach wewnątrzpartyjnych Miedziński kilkakrotnie opowiadał się za przeciwnikami koncepcji Piłsudskiego. Dowodzi to, iż nie możemy w jego przypadku mówić o natychmiastowym, bezkrytycznym poddaniu się wpływom i woli przyszłego Komendanta oraz jego najbliższego otoczenia. Decyzja pójścia za Piłsudskim przychodziła stopniowo, a akceptacja jego kolejnych kroków politycznych poprzedzona była każdorazowo własnymi przemyśleniami<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. II, s. 141. W podobny sposób przedstawił swoje pierwsze zetknięcie z Piłsudskim w artykule *Józef Piłsudski – człowiek niezwykły*, „Tydzień Polski”, nr 20, 14.05.1960, s. 3-4. Nieco inaczej (odnośnie do czasu i okoliczności spotkania) zrelacjonował to wydarzenie w wywiadzie udzielonym przed II wojną światową Konradowi Wrzosowi – K. W r z o s, op. cit., s. 151-152. W każdym jednak przypadku bardzo wyraziście występuje motyw nie całkiem zrozumiałej przez niego samego fascynacji „od pierwszego wejrzenia”. Odnośnie do szczególnego oddziaływania Piłsudskiego na rozmówców i otoczenie zob.: też A. K r z y ż a - n o w s k i, *Dzieje Polski*, Paryż 1973, s. 36-37; W. A. Z b y s z e w s k i *Gawędy o ludziach i czasach przedwojennych*, Warszawa 2000, s. 18-26.

<sup>12</sup> Piłsudski postulował np. zakończenie działań rewolucyjno-bojowych i skoncentrowanie wszystkich sił oraz zasobów partii na przygotowywaniu zaczątków armii polskiej – tj. na szkoleniu przyszłej kadry dowódczej, gromadzeniu broni, tworzeniu sieci komórek wojskowych. Koncepcja ta zakładała również minimalizację działań partii na innych płaszczyznach. Z nową strategią działania Piłsudskiego nie chciała się pogodzić przede wszystkim grupa bojowców, która stała na stanowisku „nieprzerwywalności działań bojowych” (T. Arciszewski, F. Gibalski). Kontrowersje wzbudzał też postulat zaniechania szerszej działalności partii oraz „przewaga czynnika militarnego nad ideologiczno-politycznym” (F. Perl, W. Jodko-Narkiewicz). J. P i ł s u d s k i, *Pisma zbiorowe*, t. 3, Warszawa 1989, s. 5-22; W. P o b ó g - M a l i n o w s k i *Najnowsza historia...*, t. 1, wyd. I, s. 207-208. Szerzej o genezie konfliktu i jego przebiegu zob.: T. Ł a d y k a, *PPS...*, s. 139-144; W. S u l e j a, *PPS...*, s. 107-111; T. N a ł ę c z, *Irredenta...*, s. 204 i nast. O historii Organizacji Bojowej i stojących przed nią w 1910 r. nowych zadaniach zob.: J. P i ł s u d s k i, op. cit., s. 23-36.

<sup>13</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. II, s. 141.

<sup>14</sup> M.in. na początku sporu Piłsudskiego z grupą skupioną wokół Feliksa Perla, który zakończył się ostatecznie w 1912 r. rozłamem i utworzeniem przez Perla PPS-Opozycji, Miedziński popierał tego ostatniego. Dopiero później, poznawszy bliżej uzasadnienie stanowiska Piłsudskiego, zmienił zdanie – B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. II, s. 146. Z tego też powodu niektórzy postrzegali go wtedy jako sympatyka Perla i zwolennika jego poglądów (tzw. czystej doktryny socjalistycznej) – St. S k w a r c z y ń s k i, *Śp. Bogusław Miedziński...*, s. 429.



Jednym z ważniejszych momentów pobytu Miedzińskiego we Lwowie, który niewątpliwie najbardziej wpłynął na jego trwałą związek z Piłsudskim, było wstąpienie do Związku Walki Czynnej (ZWC)<sup>15</sup>. O istnieniu tej organizacji Miedziński dowiedział się od Sławka prawdopodobnie późną wiosną 1910 r.<sup>16</sup> Nie od razu jednak do niej przystąpił. Była to dla niego, jak i dla wielu jego rówieśników jedna z trudniejszych decyzji, do podjęcia której potrzebował czasu i, jak się okazało, również rozmów z bardziej doświadczonymi działaczami.

Już wcześniej, zaproszony przez Sławka na jedną z zorganizowanych w Krakowie partyjnych konferencji, Miedziński poczuł się bardzo poruszony wypowiedzią Piłsudskiego, w której ten krytycznie odniósł się do młodych ludzi spędzających beczynnie czas w kawiarniach, pozuających na bohaterów i męczenników. Ich uprzednie zmagania z caratem przyrównał do „utarczek podjazdowych”, po których nastąpił okres wycofania się z pracy na rzecz niepodległej ojczyzny<sup>17</sup>.

Według Piłsudskiego (wbrew temu, co mówili wówczas konserwatyści o trwałej równowadze sił w Europie), wojna europejska miała nadejść w najbliż-

<sup>15</sup> O powstaniu ZWC traktują prace: J. S t a c h i e w i c z, *Początki Związku Walki Czynnej, „Niepodległość”* T. 2, 1930, s. 43-60; M. W r z o s e k, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914-1918*, Warszawa 1990, s. 27-30, T. N a ł ę c z, *Irredenta...*, s. 132-135; J. W o y s z w i ł ł o, *Józef Piłsudski. Życie, idee i czyny 1867-1935*, Warszawa 1937, s. 57-63. O początkach organizacji opowiadał też jej twórca: K. S o s n k o w s k i, *Materiały historyczne*. Zebrał i przypisami zaopatrzył J. Matecki, Londyn 1966, s. 569-571.

<sup>16</sup> Ciekawy wydaje się fakt dość późnego poinformowania Miedzińskiego o istniejącej już od 1908 r. organizacji. Nasuwa się przypuszczenie, iż Sławek potrzebował czasu na „odpowiednie zbadanie” młodzieńca pod kątem jego przydatności w ZWC. Tłumaczyłoby to ową kilkumiesięczną zwłokę. Może Sławek nie był pewien czy byłaby to właściwa propozycja dla osoby uważanej za sympatyka koncepcji Perla, a w dodatku skrajnego indywidualisty i antymilitarysty. Jeszcze bardziej godne uwagi jest to, że Miedziński, obracając się już w kręgach elity socjalistów polskich, przez cały ten okres nie dowiedział się o istnieniu ZWC od innych osób. Nie całkiem też przekonujące wydają się tu wyjaśnienia samego zainteresowanego: „Dziwnym zbiegiem okoliczności, mimo moich bliskich stosunków z szeregiem wybitnych członków Partii, nie wiedziałem nic konkretnego o istnieniu i prawdziwym charakterze Z.W.C. Słyszałem wprawdzie niejednokrotnie w rozmowach wzmianki o „robocie wojskowej”, ale wydawało mi się, że jest to po prostu synonim organizacji bojowej” – B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. II, s. 149. Być może ówczesna głęboka niechęć Miedzińskiego do wojska i związanych z nim zagadnień podświadomie wpłynęła na brak zainteresowania tymi sprawami.

<sup>17</sup> W dalszej części swojej wypowiedzi miał Piłsudski stwierdzić: „Gdy patrzę na tych ludzi, boję się że przekreślą oni swą własną przeszłość, że staną się gromadą zgniłków kawiarnianych, którzy niedługo staną się nudą i abominacją dla otoczenia. Jest jeszcze inna rzecz [...], z którą warto by raz skończyć: z rozczulaniem się nad własnym męczeństwem, nad carskimi sądami i więzieniami, wyrokami i zsyłkami. Dobre to było, gdy w oczekiwaniu na dalszy rozwój wypadków, graliśmy o nastawienie opinii narodów europejskich przeciwko caratowi. Ale przecież sami sobie powiedzieć musimy, że nie byliśmy niewinnymi barankami i nie przeciwko barankom też walkęśmy wytoczyli. Strzelaliśmy do Moskali i rzucaliśmy w nich bomby, więc co u licha mieli robić. To co się działo, było zwyczajnym prawem wojny i nie ma się co rozczulać” – tamże, s. 144.

szym czasie (do pięciu lat) i Polacy powinni być do niej przygotowani, aby nie stać się „mięsem armatnim” dla obu walczących stron<sup>18</sup>. Miedzińskiego, który po raz pierwszy usłyszał o rozpatrywanej poważnie możliwości wojny i jej konsekwencjach dla sprawy polskiej, wypowiedź Piłsudskiego skłoniła do refleksji nad swoim dotychczasowym wkładem na rzecz sprawy niepodległej Polski:

To co Piłsudski powiedział o przedwczesnych weteranach, którzy są na najlepszej drodze aby stać się zgniłkami kawiarnianymi, smagnęło mnie jak biczem. Jeśli bowiem wzgardliwe oskarżenie Piłsudskiego było słuszne, nawet w stosunku do wielu ludzi, którzy naprawdę mieli za sobą kartę czynów i walk, choć istotnie może przez nich samych przecenianych; jeśli wielu z nich mogłoby usprawiedliwić swoją neurastenię i pesymizm swoimi przejściami w więzieniach i znęcaniami się ochrany carskiej – to cóż dopiero mówić o takich jak ja, którzy ledwie na marginesie tych spraw się przesunęli, byli w gruncie rzeczy co najwyżej świadkami lub pomocnikami bez znaczenia. A teraz zadzierają nosa i wynoszą się ponad swoich rówieśników z Małopolskiej dzielnicy i kładą się jak na wygodnej kanapie na tragicznej przeszłości, w dodatku cudzej. Zamiast czegoś się uczyć, do czegoś iść, na jakąś rolę w przyszłości sobie zasłużyć<sup>19</sup>.

Odpowiedź na frapujące go pytanie o sposób, w jaki można by się przygotowywać do tej decydującej dla Polaków chwili uzyskał Miedziński dwa miesiące później od Sławka<sup>20</sup>, który wtajemniczył go w ogólne zarysy w działalność ZWC. Jednak mimo pozytywnego nastawienia i rzeczywistej chęci wzięcia czynnego udziału w działaniach na rzecz wolnej ojczyzny praca wojskowa go odpychała. Po latach wspominał ówczesne dylematy:

Powiedzenie Sławka o wojsku polskim, o szkołach oficerskich i podoficerskich, było dla mnie zupełną nowością. I to nowością niełatwą do strawienia. Proszę bowiem wziąć pod uwagę, jaki był stosunek w owym czasie młodzieży o moim pokroju ideowym szczególnie, a i w ogóle całej młodzieży polskiej, do takich pojęć, jak wojsko, oficer, żołnierz. Przyzwyczailiśmy się od kolebki niemal uważać wojsko za coś nienawistnego; było ono wyrazem straszliwej przemocy zaborczej; od dziecka słuchaliśmy opowieści o okrucieństwach kozackich! zaś własne oczy widziały rozpaczliwą, odbierającą wszelką nadzieję, bezwzględną rolę tego wojska jako narzędzia obcego panowania. Oficera traktowało się z jakąś mieszaniną lekceważenia i pogardy, jako przysłowiowego durnia, a jednocześnie groźny tryb w maszynie niewoli. Mundur wojskowy był czymś odpychającym. Nagle postawiona perspektywa, że my właśnie, socjaliści, Polacy, ludzie kulturalni i inteligentni, mamy stać się jakąś odmianą tego zjawiska, mamy być feldfeblami czy porucznikami, napotykała

<sup>18</sup> Tamże, s. 144-146. Godna odnotowania jest plastyczność, z którą Miedziński relacjonował wywody przyszłego Komendanta. Świadczy to o wielkim wrażeniu, jakie koncepcje te wywarły na młodym działaczu socjalistycznym.

<sup>19</sup> Tamże, s. 147-148.

<sup>20</sup> W tym czasie Miedziński został aresztowany podczas nielegalnego przekraczania granicy. Spędził kilka tygodni w więzieniu carskim, a potem w domu rodziców (w Miastkowie) dla „odreperowania się po wszystkich więziennych paskudztwach”. Dlatego właśnie do ponownego spotkania ze Sławkiem doszło dopiero po przeszło dwóch miesiącach od wspomnianej konferencji – tamże, s. 148.

na automatyczny odruch najwyższej niechęci; nasuwało się dalej zagadnienie ślepej dyscypliny, tak nam nienawistnej, że trudno nam się było z nią pogodzić, nawet w jej najłagodniejszych formach, w zdobytej przez nas samych szkole polskiej<sup>21</sup>.

Niełatwa do zaakceptowania była też jakakolwiek forma porozumienia z zaborcą pruskim, do której musiało dojść z powodu przymierza łączącego z nim Austro-Węgry. W rozmowie z Miedzińskim Sławek nie wyjawiał oczywiście wszystkich przewidywanych przez Piłsudskiego wypadków wojennych, na których, rozpoczynając działalność paramilitarną w Galicji, budował on swoje plany. Ten brak dodatkowych informacji (ówczesne plany przyszłego twórcy Legionów znała tylko nieliczna garstka najbardziej wtajemniczonych) nie ułatwiał młodemu Bogusławowi podjęcia decyzji. W tej „okrojonej” wersji koncepcji Piłsudskiego zbyt dużo było punktów niepewnych, niejasnych i wywołujących u niego zastrzeżenia. Napisał we *Wspomnieniach*:

Nikt nie wychodził właściwie poza to proste rozumowanie, że – jeśli nawet Piłsudski ma rację że wybuchnie wojna między zaborcami, co zresztą budziło najpoważniejsze wątpliwości – to wojna skończy się w tym samym układzie, w którym się zacznie, czyli, jeśli nawet Rosja zostanie pobita, tym większa będzie potęga głównego partnera strony zwycięskiej, to jest Niemiec; że zatem mowy być nie może o pełnym zaspokojeniu naszych niepodległościowych postulatów; wprawdzie możemy się znaleźć w dwóch zaborach zamiast w trzech; wprawdzie w jednym z tych zaborów, to jest austriackim – ewentualnie znacznie powiększonym, możemy się znaleźć w roli współrządzającego partnera; wprawdzie, wielka część ludności dawnego zaboru rosyjskiego może się znaleźć w warunkach pełnej swobody życia narodowego i rozwoju kulturalnego; ale przecież trudno sobie wyobrazić, aby Niemcy opuścili cokolwiek ze swego stanu posiadania, że zatem musimy iść na kompromis, na rezygnację z Pomorza, Poznańskiego i prawdopodobnie części Kongresówki, której Niemcy nie zaniedbają zaanektować<sup>22</sup>.

Decyzję podjął dopiero podczas wakacji, spędzanych jak co roku w rodzinnym domu. Punktem przełomowym okazał się przyjazd do Miedzińskiego doświadczonego działacza PPS, Karola Basińskiego (pseud. „Kuba”) i prowadzone z nim długie rozmowy (adres Miedzińskiego dał mu Sławek, u którego każdy członek Sekcji Zakordonowej PPS przed wyjazdem na wakacje zostawiał swoje „namiary”). Podczas rozmów „Kuba”, biorąc Miedzińskiego za zaprzysiężonego członka ZWC, dopowiedział mu rzeczy, które przesądziły (choć jeszcze nie rozwiązywały do końca wszystkich wątpliwości) o jego decyzji. Kilkundniowy pobyt Basińskiego zmienił również nastawienie Miedzińskiego do spraw wojskowych:

<sup>21</sup> Tamże, s. 149-150. Por. także: K. S o s n k o w s k i, op. cit., s. 572. Wydaje się, iż kwestia niechęci do dyscypliny, w jakiejś części wspólnej dla niemal ogółu młodzieży z zaboru rosyjskiego (choćby na podstawie doświadczeń wyniesionych z autorytarnej rosyjskiej szkoły), u Miedzińskiego miała o wiele mocniejsze zabarwienie, wynikające z cech jego charakteru i osobowości (buntowniczość, indywidualizm).

<sup>22</sup> Tamże, s. 151.

Kuba był [...] niemal od pierwszej chwili członkiem Z.W.C., [...] brał udział w „robocie wojskowej” i znał Piłsudskiego bliżej niż ja. Był człowiekiem budzącym najgłębsze zaufanie, prostym i szczerym. Okazało się też w czasie naszych rozmów, że przeżywał te same wątpliwości i rozterki, które mnie trapiły; poza tym wiedział wiele rzeczy zarówno z przeszłości, jak i z dnia bieżącego, mnie nieznanych. [...]

Najważniejsze jednak było dla mnie otwarcie nowej perspektywy na sprawy wojska i wojny, które zawdzięczam owym kilku tygodniom spędzonym razem z Kubą. [...] Zaczęłam inaczej patrzeć na rzeczy wojskowe. Spostrzegłem, że zawierają one w sobie element wiedzy i nauki, która może być równie pociągająca, jak każda inna gałąź ludzkiego działania<sup>23</sup>.

Ostatecznie jesienią 1910 r. Miedziński znalazł się w szeregach ZWC<sup>24</sup>, przyjmując pseudonim „Bogusław”. Uroczyste przyrzeczenie wymagane przez regulamin ZWC odbierał od niego Kazimierz Sosnkowski<sup>25</sup>. Naturalną konsekwencją wstąpienia do tej organizacji był udział Miedzińskiego w pracach powstałego w tymże roku „Związku Strzeleckiego”. W ten sposób do licznych zajęć i spotkań wypełniających większą część dnia doszły jeszcze ćwiczenia wojskowe<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> Tamże, s. 151-154. Być może Sławek celowo wysłał „Kubę” do Miedzińskiego, aby w ten sposób wpłynąć na podjęcie przez niego decyzji. K. Basiński działał także na rzecz pozyskania do ZWC osób z kręgów młodzieży Zetowej. Por.: H. J. B a g i ń s k i, *Współpraca Polskich Drużyn Strzeleckich ze Związkiem Strzeleckim*, [w:] *Zarzewie 1909-1920. Wspomnienia i materiały*, wyb. i oprac. A. Garlicka, Warszawa 1973, s. 202.

<sup>24</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Akta personalne i odznaczeniowe, t. Bogusława Miedzińskiego (dalej: Apo BM), k. 14.

<sup>25</sup> W formule przyrzeczenia, które składał wówczas Miedziński, była wzmianka o tym, iż w wypadku podjęcia akcji wojskowej członkowie ZWC podlegać będą kierownictwu Organizacji Bojowej (OB) PPS. Ten regulaminowy zapis był na rękę Miedzińskiemu, będącemu zwolennikiem nierozdzielania OB i utrzymania ścisłego związku ZWC z PPS. Formuła owa utrzymała się do połowy 1911 r. Wtedy zastąpiono ją nową, która mówiła, że ZWC z chwilą wybuchu powstania odda swoje siły w rozporządzenie rządu rewolucyjnego uznanego przez PPS. Por.: W. P o b ó g - M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia...*, t. I, wyd. I, s. 207, przypis 12. Odbity jesienią 1908 r. w skrypcie litograficznym regulamin Związku Walki Czynnej zawierał wstęp, w którym został omówiony cel powstania organizacji oraz podstawowe zasady jej działalności. Czytamy w nim m.in.: „Celem Z.W.C. jest prowadzenie poza granicami caratu robót przygotowawczych oraz wytworzenie organizatorów i kierowników technicznych dla przyszłego powstania zbrojnego w zaborze rosyjskim. Dążąc do rewolucyjnego powstania Polski przeciw najazdowi moskiewskiemu, Z.W.C. stwierdza, że celem usiłowań ogółu jego członków jest Niepodległa Republika Demokratyczna. [...] Będąc sprzysiężeniem o charakterze wojskowym, wynikającym z celów i zadań organizacji, Z.W.C. musi posiadać budowę jednolitą, zwartą i silną. Bezwzględna centralizacja władzy kierowniczej, umożliwiająca jak najbardziej celowe zespolenie prac organizacyjnych – i zapobiegająca rozproszaniu energii Związku w złe sprzysiężonych wysiłkach – oto zasada tej budowy. We wszystkim, co do zadań sprzysiężenia należy – karność wojskowa bezwzględna, ale z rewolucyjnej świadomości płynąca, – oto nieodzowny warunek urzeczywistnienia zadań Z.W.C., mającego dać NOWEJ POLSCE zastęp żołnierzy powstańczych”. Cyt. za J. S t a c h i e w i c z, op. cit., s. 51-52.

<sup>26</sup> Szkolenie wojskowe w ZWC miało trzystopniowy charakter: szkoły żołnierskie (kurs niższy), podoficerskie (kurs średni) i oficerskie (kurs wyższy). Przerabiano w nich program rekrucki oraz całkowity program szkół podoficerskich i oficerskich. Wykłady obejmowały naukę o broni,

Uczestnictwo w nich, zwłaszcza zaś w wykładach teoretycznych, bardzo „Bogusławowi” ciążyło i często się od nich „wymigiwał”. Sprawy strzeleckie były przez niego traktowane jako rodzaj „wyrozumowanego obowiązku”. Jego pozycja w Związku była niska i cieszył się raczej niepochlebłą opinią wśród braci strzeleckiej<sup>27</sup>. Główną przeszkodą w awansie na polu wojskowym stanowił w tym czasie zapewne brak nawyków do systematycznej pracy, pilności oraz niekarność i niesubordynacja. O swoich ówczesnych kłopotach Miedziński szczerze napisał na kartach *Wspomnień*:

Tam [w „Związku Strzeleckim” – D.M.-P.] nie można było iść naprzód posługując się tylko bystrością umysłu, zręcznością polemiczną, czy dowcipem. Trzeba było po prostu pracować. Trzeba było słuchać wykładów, uczyć się regulaminów; pracowicie wnikać w tajniki terenoznawstwa i czytania map; natychmiast i bez wzruszania ramionami wykonywać rozkazy każdego, kto przypiął sobie na kołnierzu cywilnej marynarki kolorową patkę, chociaż indywidualnie nie był dla mnie bynajmniej żadnym autorytetem. Wprawdzie więc chodziłem na ćwiczenia, które mnie pociągały raczej ze względu na moje wieśniacze upodobania i zamięłowania do pól i lasów. Ćwiczenia jednak nie wystarczały i oczywiście musiały wykazywać moje zaniedbania, przepuszczone wykłady teoretyczne i chorobliwą niechęć do uczenia się czegokolwiek na pamięć, a więc i regulaminów<sup>28</sup>.

batalistykę, organizację armii rosyjskiej, terenoznawstwo, czytanie map i planów, materiały wybuchowe, fortyfikacje polowe, służbę wywiadowczą. Ćwiczenia praktyczne odbywały się albo w lokalach zamkniętych (nauka o broni, musztra piesza), albo za miastem w lasach. Zob.: W. P o b ó g - M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia...*, t. I, wyd. I, s. 207, przypis\*); J. W o j t a s i k, *Józef Piłsudski a konspiracja i ruch wojskowy w latach 1904-1914*, „Studia i materiały do historii wojskowości”, T. 33, 1990, s. 259; M. W r z o s e k, *Wojskowość polska w latach 1863-1914*, [w:] *Zarys historii wojskowości polskiej*, pod red. P. S t a w e c k i e g o, Warszawa 1990, s. 100-102. Pomocą w szkoleniu były podręczniki i broszury wydawane przez Wydział Bojowy PPS o następujących tytułach: *Komendy i musztra, Pistolet Browninga, Pistolet Mausera, Nauka strzelania, Karabin wojska rosyjskiego, Niszczenie broni wojska rosyjskiego, Organizacja i służba wojska rosyjskiego, O planach i mapach topograficznych, Służba wywiadowcza, Materiały wybuchowe, Uniernuchomienie komunikacji, Fortyfikacja*. Zob.: *Galicyjska działalność wojskowa Piłsudskiego 1906-1914*, oprac. S. Arski i J. Chudek, Warszawa 1967, s. 488-489.

<sup>27</sup> Świadczy o tym m.in. niechętna reakcja Tadeusza Żulińskiego na widok Miedzińskiego w roli komendanta okręgu siedleckiego organizującej się wówczas POW (jesienią 1914 r.). Żuliński znał Miedzińskiego właśnie z czasów lwowskich z okresu służby w „Strzelcu”. Więcej na ten temat zob. rozdział III niniejszej pracy.

<sup>28</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. II, s. 156. Zupełnie inne nastawienie i doświadczenia, co może świadczyć o awersji do wojska jako rzeczywiście wpływającej z charakteru Miedzińskiego, miał uczęszczający w latach 1913/1914 na zajęcia „Strzelca” Wacław Jędrzejewicz: „Musztra, wykłady, ćwiczenia. Odbywały się one wieczorami lub wcześniej rano przed wykładami w parku Jordanowskim. Znowu kawał drogi do biegania. Ale to nie robiło mi różnicy. [...] A wewnętrznej satysfakcji miałem mnóstwo, gdy w mundurze strzeleckim chodziłem na wykłady czy spacerowałem po Plantach. [...] Cóż to było za szczęście powracać do Krakowa w szeregach kolumny czwórkowej z ćwiczeń w ostrym strzelaniu w Woli Justowskiej czy też przy jakiejś innej okazji. Niezapomniane dla mnie chwile. [...] Żołnierzem byłem dobrym, bardzo karnym i posłusznym, dyscyplinę wojskową znałem i rozumiałem dobrze” – W. J ę d r z e j e w i c z, *Wspomnienia*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993, s. 17-18. Na temat szkoleniowych zajęć w związkach

Miedzińskiemu nieraz zdarzało się kwestionować zdanie przełożonych, wchodzić z nimi w polemiki i dyskusje, co w wojsku oczywiście uznawane było za przejaw braku dyscypliny. Cechy, które pozwalały mu wybić się w działalności politycznej tutaj postrzegane były jako niesubordynacja i „pieniactwo”<sup>29</sup>. Dlatego też podczas pobytu we Lwowie „Bogusław” nie awansował w hierarchii wojskowej i jedynym jego osiągnięciem na tym polu było ukończenie niższego kursu<sup>30</sup>.

W czasach studenckich, podobnie jak będzie to miało miejsce później, Miedzińskiego najbardziej interesowało i fascynowało życie polityczne. Oddał mu się z całą właściwą sobie energią. Wtedy zadebiutował jako mówca, agitator i działacz partyjny<sup>31</sup>. Dzięki przynależności do Sekcji Zakordonowej PPS oraz ZWC zajął miejsce w elicie najbardziej wyrobionych i uświadomionych politycznie studentów, przynajmniej wśród zbliżonych do niego wiekiem roczników<sup>32</sup>. Zwłaszcza z racji wstąpienia do ZWC Miedziński znalazł się w gronie osób obszerniej wtajemniczonych w akcję Piłsudskiego. To z kolei zbliżało go do starszego pokolenia działaczy takich, jak Witold Jodko-Narkiewicz, Ignacy Daszyński, Jędrzej Moraczewski, Herman Lieberman, Wacław Sieroszewski, Andrzej Strug. Podczas licznych konferencji, spotkań, zjazdów miał Miedziński okazję wysłuchiwać ich opinii, zapoznawać się z ich poglądami oraz linią argumentacji w toczących się wewnątrz partii sporach<sup>33</sup>. Nie nawiązał jednak wówczas osobistego kontaktu z Piłsudskim. Na przeszkodzie stał oczywiście jego

---

strzeleckich zob.: też M. K l i m e c k i, W. K l i m c z a k, *Legiony Polskie*, Warszawa–Kraków 1990, s. 8-9.

<sup>29</sup> Takie zachowanie Miedzińskiego było ewidentnym pogwałceniem jednej z zasad działania ZWC zawartej we wstępie do regulaminu: „Pojęcie konspiracyjności rozciąga się nie tylko na środowisko otaczające, lecz również i na życie wewnętrzne organizacji. Zasadą obowiązującą musi być: nie mówić nic, prócz tego co trzeba”. Cyt. za: J. S t a c h i e w i c z, op. cit., s. 52.

<sup>30</sup> Pewne wątpliwości występują przy ustaleniu daty ukończenia tego kursu. W jednej z „kart przebiegu służby”, odnoszącej się do działalności Miedzińskiego w organizacjach strzeleckich (wszystkie karty sporządzane były po wielu latach, w czasach II Rzeczypospolitej, na podstawie częściowo tylko zachowanej oryginalnej dokumentacji ZWC, POW i Legionów), przy adnotacji o niższym kursie we Lwowie widnieją dwie, napisane jedna pod drugą, daty: jesień 1910 r. i marzec 1913 r. Wynikałoby z tego (potwierdzałoby to poniekąd informacje o „złej sławie” Miedzińskiego w Związku), iż kurs ten rozpoczął zaraz po przyjęciu do Związku Strzeleckiego, a zakończył dopiero po 2,5 roku (!) egzaminem zdanym w marcu 1913 r. – CAW, Apo BM, k. 14.

<sup>31</sup> Nie wydaje się słuszna opinia wyrażona po latach przez Stanisława Skwarczyńskiego, według którego w omawianym okresie Miedziński miałby jakoby nie przemawiać i w ogóle nie zabierać publicznie głosu. Zob.: S t. S k w a r c z y ŋ s k i, *Sp. Bogusław...*, s. 429.

<sup>32</sup> W kwietniu 1910 r., a więc na pół roku przed wstąpieniem Miedzińskiego do ZWC, liczba członków organizacji we Lwowie wynosiła zaledwie 145 osób. Z pewnością do jesieni tego roku nie powiększyła się znacznie. Dlatego też jej ówczesnych członków należy zaliczyć do elity politycznej studiującej młodzieży – zob.: M. W r z o s e k, *Polski czyn zbrojny...*, s. 29.

<sup>33</sup> Miejszem częstych spotkań Sekcji Zakordonowej PPS we Lwowie było mieszkanie znanego mecenasa M. Landaua, wielbiciela i sympatyka Piłsudskiego. Miedziński również tam bywał. Zob.: B. M i e d z i ŋ s k i, *Moje wspomnienia*, cz. III, s. 85.

zbyt młody wiek i fakt, iż w tym czasie, pomimo znacznego wzrostu pozycji w partii, nie należał jeszcze do kręgu bezpośrednich współpracowników Piłsudskiego<sup>34</sup>. Zaliczał się już jednak wtedy do tej grupy osób realizujących wytyczne przyszłego Komendanta, która pod względem stopnia wtajemniczenia w działalność polityczno-wojskową zajmowała miejsce zaraz za najbardziej zaufanymi powiernikami. Sławek, który faktycznie wprowadził go do partii i który w tym czasie pełnił rolę łącznika między Piłsudskim a młodszymi działaczami, wykorzystywał „Bogusława” przede wszystkim do „roboty” politycznej. Miedziński musiał zatem prowadzić bardzo aktywne i ruchliwe życie. Często podróżował do Krakowa, który stał się najważniejszym ośrodkiem polskiego życia narodowego. Przyjeżdżały tam bowiem wówczas najwybitniejsze postacie polskiej sceny politycznej, odwiedzali miasto Polacy zamieszkali za granicą – we Francji i Anglii, latem zaś tłumnie przybywali do niego rodacy z zaboru pruskiego, Kongresówki, ziem zabranych, a także z większych polskich ośrodków na terenie Rosji. Na święta, częściowo także na wakacje, wyjeżdżał Miedziński do Królestwa (do domu rodziców), zatrzymując się zwykle na jakiś czas w Warszawie dla wykonania powierzonych mu przez Sławka zadań. Jednym z nich było nawiązanie i utrzymywanie kontaktów z kołami młodzieży filareckiej<sup>35</sup>. Rolą Miedzińskiego było zapoznawanie ich z działalnością PPS i propagowanie aktualnej polityki partii. Podobne zadania wykonywał również w środowiskach małomiasteczkowych i wiejskich Królestwa<sup>36</sup>.

Rok 1912 przyniósł w Galicji podniesienie temperatury życia politycznego. Ujawniający się konflikt między polskimi zaborcami (Austrią i Rosją) zdawał się zapowiadać wybuch wojny, a tym samym potwierdzać słuszność przewidywań Piłsudskiego. Nastąpił wtedy burzliwy rozwój organizacji strzeleckich. Ci, którzy zdecydowali się na wstąpienie do nich wcześniej uchodzili wówczas za autory-

---

<sup>34</sup> Sam Miedziński dostrzegał jeszcze inne czynniki utrudniające mu nawiązanie osobistego kontaktu z Piłsudskim. Pisał: „Mimo, że nie należałem nigdy do osobników lękliwych, to dziwne onieśmienie które czuliśmy wszyscy w stosunku do niego, nie pozwalało na to. Oczywiście, różne złożyły się na to czynniki: mój młody wiek, początki dyscypliny wojskowej, w którą zacząłem się wciągać, dzięki której nawet w cywilnym ubraniu i na najpoufniejszych zebraniach czułem się jak rekrut wobec dowódcy, przede wszystkim zaś nowy zupełnie moment psychiczny, świadome czy też podświadome działający. Dotychczas, powaga Piłsudskiego wpływała z jego przeszłości, obecnie dołączyło się do tego wyczucie, że jest to ktoś kto reprezentuje nowe i wielkie rzeczy w przyszłości” – B. M i e d z i ŋ s k i, *Moje wspomnienia*, cz. II, s. 175-176. Podobną postawę wobec Piłsudskiego zaczęli wówczas przejawiać nawet i jego najbliżsi od lat współpracownicy – Por.: M. S o k o l n i c k i, *Rok czteremasty*, Londyn 1961, s. 17.

<sup>35</sup> Przy tej właśnie okazji po raz pierwszy zetknął się z Miedzińskim Tadeusz Katelbach – T. K a t e l b a c h, *Czy Miedziński mógł być polskim Talleyrandem?*, „Wiadomości” (Londyn), nr 30, 23.07.1972, s. 4. O początkach „Filaracji” zob.: A. G a r l i c k a, *Niepodległość Polski w programach...*, s. 14.

<sup>36</sup> Można powiedzieć, iż „Bogusław” prowadził wtedy dosłownie „podwójne” życie. Na terenie Galicji używał bowiem swojego prawdziwego nazwiska, do Królestwa zaś udawał się za fałszywym paszportem – B. M i e d z i ŋ s k i, *Moje wspomnienia*, cz. II, s. 178.

tety i rzeczoznawców w zakresie sytuacji międzynarodowej. Pozycja Miedzińskiego wśród studentów znowu wzrosła<sup>37</sup>. Prasę oraz wiece i zgromadzenia zdominowała wówczas tematyka walki o niepodległość Polski, która jeszcze bardziej podzieliła studiującą młodzież. Po latach Miedziński oddał atmosferę tych dni:

Nie było niemal wieceu ogólnoakademickiego, po którym – szczególnie we Lwowie – nie wynikałyby liczne sprawy honorowe, doprowadzające do częstych pojedynków między młodzieżą socjalistyczną i postępowo-niepodległościową z jednej strony, zaś narodowo-demokratyczną z drugiej<sup>38</sup>.

Miedziński, odznaczający się wybuchowym temperamentem i porywcznością, miał wówczas na swoim koncie pokaźną liczbę „spraw honorowych”.

W 1912 r. zawarł on związek małżeński z Janiną ze Sztajnow, ówczesną hospitantką Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Lwowskiego<sup>39</sup>. Z nieznanych nam bliżej powodów latem 1913 r. rodzina postanowiła przenieść się do Krakowa. Tam też 16 września tego roku przyszło na świat ich pierwsze dziecko – córka Anna. Miedziński kontynuował naukę na Studium Rolniczym Uniwersy-

<sup>37</sup> M.in. w 1913 r., na wieceu ogólnoakademickim odbywającym się w auli Collegium Ficum Uniwersytetu Jagiellońskiego, referował wniosek odnośnie do kreowania katedr wojskowych na wyższych uczelniach w Galicji – tamże, s. 179.

<sup>38</sup> Tamże, s. 181.

<sup>39</sup> Janina Sztajnowna urodziła się w Pruszkowie w 1891 r. (jak podaje córka) lub w 1892 r. (taka data widnieje w jej aktach uniwersyteckich). Wychowywała się w Siedlcach, gdzie jej ojciec – lekarz – prowadził praktykę. Tam też uczęszczała do szkoły. Jednak maturę zdawała już w Warszawie – list A. Radomskiej z 22.03.1999 r. w posiadaniu autorki. Por.: Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: AUJ), Wydział Filozoficzny, sygn. WF II 374. W spisie studentów Uniwersytetu Lwowskiego przy nazwisku J. Sztajnowny odnotowane są dwa lata studiów przypadające na rok akademicki 1912/1913 i 1913/1914. Jednak w ostatnim roku akademickim przed wybuchem I wojny światowej (tj. 1913/1914) J. Sztajnowna, już jako mężatka Janina Miedzińska, odbywała (ale tylko w semestrze zimowym) studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego jako studentka nadzwyczajna. Można zatem wnioskować, iż w rejestrze Uniwersytetu Lwowskiego wystąpił błąd. Por.: J. H u l e w i c z, op. cit., cz. I, s. 249 i 269 oraz cz. II, s. 165. Uniwersytety galicyjskie, chcąc zapewnić możliwość studiowania kobietom z Królestwa, które nie mogły zapisać się na nie w charakterze słuchaczek zwyczajnych z powodu braków w wiedzy (pensje żeńskie Królestwa kształciły swoje absolwentki na o wiele niższym poziomie niż gimnazja austriackie) utworzyły „specjalne kategorie studiów”: hospitantki i słuchaczki nadzwyczajne. Status hospitantek otrzymywały kobiety, niemogące wykazać się świadectwem ukończenia jakiegokolwiek średniego zakładu naukowego, który w monarchii austro-węgierskiej mógłby być uznany za równoważny ze szkołą dającą prawo wstępu na uniwersytet. Nie miały żadnych obowiązków ani praw na uniwersytecie, nie mogły też zdawać egzaminów. Słuchaczkami nadzwyczajnymi zostawały zaś te „Królewianki”, które mogły wykazać się świadectwem nauczycielki domowej. Uczestniczyły w seminariach, miały prawo zdawać kolokwia, pisać prace, zaś po trzech latach studiów mogły zdawać egzamin nauczycielski, uprawniający do udzielania lekcji w seminariach nauczycielskich i liceach żeńskich. Na temat statusu słuchaczek nadzwyczajnych i hospitantek na galicyjskich uczelniach przed wybuchem I wojny światowej zob.: R. P a c h u c k a, *Pamiętniki z lat 1886-1914*, Wrocław 1958, s. 70-73.



tetu Jagiellońskiego<sup>40</sup>. Zmiana miejsca studiów, a także ich kierunku, wpłynęła dodatnio na jego postępy w nauce. W Krakowie stał się obowiązkowym studentem, nieopuszczającym wykładów i seminariów, co często zdarzało się we Lwowie. W roku akademickim 1913/1914 uczęszczał na następujące ćwiczenia i wykłady: Geometria wykreślna, Fizyka doświadczalna, Chemia nieorganiczna, Chemia organiczna, Botanika ogólna, Anatomia i histologia zwierząt domowych, Geodezja, Mechanika ogólna, Botanika rolnicza, Meteorologia, Mineralogia i petrografia, Zarys zoologii ze szczególnym uwzględnieniem szkodników zwierząt, Ćwiczenia zoologiczne, Ćwiczenia botaniczne, Ćwiczenia w rysunku i geometrii wykreślnej, Ćwiczenia w oznaczaniu szkodników zwierząt, Ćwiczenia w miernictwie, Ćwiczenia w rysunku technicznym, Ćwiczenia mineralogiczne, Ćwiczenia botaniczne<sup>41</sup>. Mimo dość znacznego obciążenia nauką Miedziński nie zrezygnował bynajmniej z aktywnego udziału w życiu politycznym i studenckim<sup>42</sup>. Jak widać, tym razem zdołał jakoś pogodzić naukę z polityką. Udało mu się również poprawić swoją reputację w „Strzelcu”<sup>43</sup>. Stał się wzorowym niemal strzelcem, uczęszczającym już nie tylko na ćwiczenia, ale również i na wszystkie wykłady. Efektem były zaliczone na dobre oceny egzaminy uniwersyteckie, ukończenie kursu podoficerskiego w „Strzelcu”<sup>44</sup> oraz brak w ciągu tego roku sprawy honorowej i pojedynków. Sam zaś Miedziński tak opisywał różnice pomiędzy studiowaniem we Lwowie a nauką w Krakowie:

We Lwowie panowało daleko większe napięcie nerwowe, daleko silniej grały temperamenty i – na ogół – regułą było, że młodzież zajmująca się polityką niezanadto przykładła się do pracy naukowej. W Krakowie atmosfera studiów dominowała. Było coś w starych gmachach uniwersytec-

<sup>40</sup> Studium Rolnicze było autonomiczną częścią Wydziału Filozoficznego UJ. Szerzej o historii Studium zob.: W. B a c z k o w s k a, *Studium Rolnicze Uniwersytetu Jagiellońskiego (1890-1923)*, [w:] *Inwentarz akt wydziałów i studiów UJ*, pod red. J. M i c h a l e w i c z a, Kraków 1997, s. 285-291; J. F i e r i c h, *Studium Rolnicze (1890-1923)*, *Wydział Rolniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1934, s. 1-15.

<sup>41</sup> AUJ, Studium Rolnicze (dalej: SR), Rodowód B. Miedzińskiego. Miedziński niejednokrotnie na kartach swoich *Wspomnień* przyznawał się do „wiejskich upodobań”. Można zatem wnioskować, że zajęcia Studium Rolniczego bardziej go wciągały i były mu bliższe niż zgłębianie tajników chemii technicznej.

<sup>42</sup> Miedziński w Krakowie wchodził do zarządu stowarzyszenia akademickiego „Promień”, grupującego w tym czasie młodzież socjalistyczną spod znaku Piłsudskiego oraz tzw. bezpartyjnych postępowców (lub młodzież niepodległościowo-postępową) – IJP/L BM, podteczka „sprawy osobiste”, dok. 1a (życ. dla W. Poboga-Malinowskiego).

<sup>43</sup> W Krakowie Miedziński stał się członkiem Towarzystwa „Strzelec” – odpowiednika lwowskiego „Związku Strzeleckiego”.

<sup>44</sup> Egzamin kończący I rok studiów zdał na łączną ocenę bardzo dobrą, uzyskując z poszczególnych przedmiotów egzaminacyjnych następujące stopnie: Fizyka – celujący; Chemia – dobry; Zoologia i Anatomia zwierząt domowych – dobry; AUJ, SR, sygn. SR 79, Protokoły z I egzaminu promocyjnego z lat 1911-1923, Protokół z pierwszego egzaminu promocyjnego Bogusława Miedzińskiego z dnia 24.07.1914 r. Z kolei kurs podoficerski ukończył w komp. II, plutonie III, sekcji I – CAW, Apo BM, k. 14.

kich i w cichym uroku tego miasta, co wpływało raczej kojąco na temperamenty i zachęcało do pracy. Spraw honorowych było mało, pojedynki niemal nie istniały. Poziom obrad na wiecach i zgromadzeniach był wyższy, atmosfera ich bez porównania spokojniejsza; najważniejsze jednak, że wszyscy się uczyli<sup>45</sup>.

Przedstawiony w niniejszym rozdziale relatywnie bardzo krótki okres życia Bogusława Miedzińskiego miał jednak niezwykle istotne znaczenie dla jego dalszej kariery i profilu ideowego. Bezpośrednie kontakty nawiązane wówczas z wybitnymi osobistościami niepodległościowej PPS (Sławek, Jur-Gorzechowski), a także ożywiona działalność polityczna i społeczna w ruchu studenckim, utorowały mu drogę w pobliże zaufanych współpracowników Piłsudskiego. Z kolei przystąpienie do ZWC i związków strzeleckich, doraźnie podnoszące jego autorytet wśród studiującej młodzieży, dało mu wkrótce wyjątkową szansę wybicia się w organizowanej po wybuchu I wojny światowej niepodległościowej konspiracji na terenie Królestwa. Pobyt w Galicji stworzył również okazję do osobistego zetknięcia się z Józefem Piłsudskim. Miedziński łatwo poddał się jego charyzmie, choć o wiele trudniej przyszło mu zaakceptowanie „zygzaków” ówczesnej linii politycznej przyszłego twórcy Legionów. Ostatecznie jednak, pokonawszy własne wątpliwości, stał się zdeklarowanym piłsudczykiem. Tych kilka galicyjskich lat przesądziło więc, jak się później okazało nieodwołalnie, o jego trwającym przez całe życie przywiązaniu do osoby Piłsudskiego.

---

<sup>45</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. III, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1975, z. 35, s. 88.



## ROZDZIAŁ III

### O WOLNĄ I NIEPODLEGŁĄ

#### KONSPIRACJA I DZIAŁALNOŚĆ WOJSKOWA W LATACH I WOJNY ŚWIATOWEJ

Wybuch wojny zastał Miedzińskiego w Królestwie, gdzie w myśl instrukcji Walerego Sławka miał podczas wakacji zająć się montowaniem w Siedlcach okręgu ZWC. Polecenie wyjazdu z Krakowa otrzymał Miedziński w połowie trzeciej dekady lipca<sup>1</sup>, kiedy zapanowało raczej powszechnie przekonanie o pokojowym załagodzeniu konfliktu między Austro-Węgrami a Serbią<sup>2</sup>. Zaopatrzony w fałszywe paszporty dla siebie, żony i dziecka opuścił miasto i po szczęśliwym przekroczeniu granicy oraz jednodniowym pobycie w Warszawie przybył wraz z rodziną do Miastkowa w przeddzień wystosowania ultimatum dla Serbii. Wkrótce po ich przybyciu wieś została odcięta od świata. Pisał o tym:

Gazety przestały przychodzić; ruch kolejowy dla ludności cywilnej ustał. Zaczęła się mobilizacja i transporty wojsk. Pantoflową pocztą dochodziły wiadomości prawdziwe i nieprawdziwe<sup>3</sup>.

O wypowiedzeniu Rosji wojny przez Niemcy dowiedział się Miedziński z oficjalnego plakatu wywieszonego na budynku urzędu gminnego. Brakowało jednak jakichkolwiek informacji o udziale monarchii habsburskiej w tym konflikcie. Dopiero po pięciu dniach pojawił się kolejny plakat, tym razem informujący o wojnie Rosji z Austro-Węgrami w obronie Serbii<sup>4</sup>. Nastąpił wtedy dla Miedziń-

---

<sup>1</sup> Jeszcze 24 tego miesiąca był w Krakowie i zdawał egzaminy kończące I rok studiów. Prawdopodobnie zaraz potem wyjechał.

<sup>2</sup> O tym jak dalece nie spodziewano się wybuchu wojny świadczy m.in. dyskusja na XIII Radzie Partyjnej PPS w dniu 26 lipca 1914 r. Zob.: A. G a r l i c k i, *Geneza legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*, Warszawa 1964, s. 222.

<sup>3</sup> B. M i e d z i ŋ s k i, *Moje wspomnienia*, cz. III, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1975, z. 35, s. 90.

<sup>4</sup> Tamże.

skiego dnia pełne rozterek i niepewności, co powinien w zaistniałej sytuacji zrobić. Na powrót do Krakowa było już za późno, przedostanie się do Warszawy wydawało się w zasadzie niemożliwe na skutek przerwania komunikacji kolejowej, poza tym nie posiadał żadnych informacji na temat ewentualnego pobytu tam osób związanych z ZWC.

Tymczasem rozpowszechniano fałszywe wiadomości o sukcesach wojsk austro-węgierskich i o zbliżaniu się ich pod Lublin i Dęblin. Miedziński postanowił więc przeczekać odwrót armii rosyjskiej (przedwojenne koncepcje strategiczne zakładały wycofanie się Rosjan z Królestwa aż po linię Wisły albo Bugu; na opuszczane tereny Królestwa mieli wchodzić jako pierwsi „strzelcy” celem wywołania powstania<sup>5</sup>), a następnie na własną rękę przedostać się do oddziałów strzeleckich (w linii prostej miał do Dębina około 30 km). Całe dnie spędzał wówczas Miedziński na przemierzaniu okolicznych lasów i pól, nasłuchując odgłosów walk od strony Dębina<sup>6</sup>. Panowała jednak cisza, która jeszcze bardziej pogłębiała jego dezorientację.

Pierwsze sprawdzone informacje dotarły do Miastkowa i okolic w drugiej połowie sierpnia, po tym jak wysłana celem „zasięgnięcia języka” delegacja, składająca się z miejscowych notabli i proboszcza, wróciła ze stolicy. Z przekazanych informacji oraz z prasy, jaką przywieźli wysłannicy, dowiedział się wówczas Miedziński o rzeczywistym rozwoju wypadków i nastrojach panujących w Królestwie. Do tego doszły jeszcze wiadomości o zbombardowaniu przez Niemców Kalisza i zbrodniach dokonanych na ludności cywilnej. Po latach wspominał swoje ówczesne refleksje:

Z prasy i wiadomości ustnych zorientowałem się, że nastrój podyktowany przez Narodową Demokrację zadominował bezkonkurencyjnie. Sprzyjały temu niespodziewane okoliczności zgoda odmiennie niż nasze przedwojenne wyobrażenia o ewentualnym przebiegu wypadków. Rzeczą ogromnej wagi dla nastrojów w zaborze rosyjskim stało się to, że to Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji, nie zaś Austro-Węgry, tak jakeśmy to sobie powszechnie wyobrażali. W tym drugim wypadku sympatie powszechne byłyby niewątpliwie przeciwko Rosji, a po stronie Austrii, której życzone by zwycięstwa; entuzjazm dla Moskali w takiej koniunkturze niełatwo byłoby wykrzesać. Gdy jednak Niemcy wysunęły się na plan pierwszy, Austria zaś przyłączyła się jak gdyby z ociąganiem, trwającym przez tydzień niemal, i zajęła wyraźnie wtórne miejsce – sytuacja z punktu widzenia szerokiej opinii publicznej zmieniła się niepospolicie. Do tego, jak gdyby na obałunek dokonany, niemiecki pogrom Kalisza przyczynił się w ogromnym stopniu do zwrotu opinii publicznej, dopomagając nadzwyczajnie stanowisku zajętemu przez Narodową Demokrację. Toteż w krótkim czasie, gdy przyszło jeszcze do klęski austriackiej pod Kraśnikiem i Dęblinem oraz do odwrotu na całej linii, stanowisko to całkowicie zdominowało w nastrojach zaboru rosyjskiego<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Na temat wypracowanej przez Piłsudskiego koncepcji działań na terenie Królestwa podczas przyszłej wojny Austro-Węgier z Rosją zob.: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 3, Warszawa 1989, s. 37-50; A. Galiński, *Geneza legionów...*, s. 241.

<sup>6</sup> B. Miedziński, *Moje wspomnienia*, cz. III, s. 90-91.

<sup>7</sup> Tamże, s. 91-92. Nie tylko Miedziński odbierał tak ewolucję nastrojów polskiego społeczeństwa Warszawy i Królestwa. Por.: T. Hołówo, *Ze wspomnień „germanofila”*, [w:] *Wspo-*

Oczekując na jakieś instrukcje z Warszawy<sup>8</sup>, Miedziński oddał się rozmyślanom nad zaistniałą sytuacją. Według niego, wszystko wskazywało, iż Piłsudski pomylił się w swoich przewidywaniach. Nie sprawdził się główny element skonstruowanego na wypadek wojny planu, zakładający wycofanie się Rosji z Kongresówki – a na tym przecież miała się oprzeć akcja strzelecka, Tymczasem Rosja nie tylko nie wycofała się z Królestwa, ale na dodatek zaatakowała Prusy Wschodnie i Galicję. Nie mogło więc być już mowy o powstaniu rządu narodowego i armii polskiej, opartej w dużej części na rekrutach z Królestwa, „lekkotylko dotkniętego niesprawną mobilizacją rosyjską” na skutek szybkiego wycofania się armii carskiej. W tej sytuacji terenem akcji militarnej Piłsudskiego pozostawał już tylko zabór austriacki, zaś jej rola ograniczyć się mogła co najwyżej do działań pomocniczych na rzecz Austro-Węgier i pośrednio także Niemiec. Nie tak miał wyglądać scenariusz tych dni i wydarzeń... Według Miedzińskiego, Piłsudski pomylił się także w przewidywaniu sympatii i nastrojów społeczeństwa. Te smutne refleksje wpędziły go w nastrój pesymizmu. Później wspominał:

Gdy mnie wówczas ktoś z moich najbliższych zapytał co zrobię, kiedy nareszcie przyjdzie do mnie oczekiwany z dnia na dzień rozkaz – odpowiedziałem: „Rozkaz wykonam, ale przy najbliższej sposobności, jeśli znajdę się w szeregach, zamelduję się do Komendanta i powiem mu, że według mojej wiary i oceny sytuacji on mylił się i raz jeszcze jego i nasz wysiłek pójdzie na marne”<sup>9</sup>.

W końcu sierpnia Miedziński, nie doczekawszy się wysłanników ani z ramienia ZWC, ani PPS, postanowił udać się do Warszawy i na własną rękę poszukać kontaktów z osobami związanymi z działalnością wojskową. Dopisało mu szczęście, albowiem udało mu się uzyskać informacje o przebywającym w Warszawie Adamie Kocu – cieszącym się dużym poważaniem i autorytetem oficerze strze-

---

*mnienia legionowe. Materiały z dziejów walki o niepodległość*, pod red. St. Falkiewicza i J. Jędrzejewicza, t. 1, Warszawa 1924, s. 20-22. O prorosyjskich sympatiach społeczeństwa Kongresówki w pierwszym i drugim roku wojny zob.: J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914-1918*, Warszawa 1985, s. 57-60 oraz I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1957, s. 213, 217-218.

<sup>8</sup> Miedziński sądził, iż w Warszawie działał jakiś ośrodek dyspozycyjny Piłsudskiego z ramienia ZWC lub PPS. Tymczasem warszawski ośrodek ZWC, liczący przed wybuchem wojny około 100 osób, został na początku wakacji i później, w początkach wojny, rozproszony. Część działaczy (34 osoby, w tym prawie wszyscy wybierający się członkowie) została wysłana na letni kurs instruktorski do Krakowa. Spośród pozostałych wielu wcielono do wojska rosyjskiego, inni – wyjechawszy wcześniej na wakacje – znaleźli się poza granicami Warszawy. W efekcie w stolicy pozostała mała grupka osób równie słabo zorientowanych w sytuacji jak sam Miedziński. Podobnie wyglądała sytuacja w PPS, który w chwili wybuchu wojny był zupełnie rozbity (władze partyjne wyjechały za granicę na wspomnianą wyżej Radę Partyjną). Zob.: W. Brozowski, *Początki P.O.W. (I.VIII – 22.X.1914 r.)*, „Niepodległość” T. 16, 1937, s. 478 i 487.

<sup>9</sup> B. Miedziński, *Moje wspomnienia*, cz. III, s. 93. Por.: tenże, *Ciężki rok*, „Kultura” (Paryż) R. 18, 1964, nr 9, s. 109-110.

leckim, znanym mu dobrze z okresu krakowskiego<sup>10</sup>. Jednak spotkanie z Kocem i towarzyszącymi mu osobami (prawdopodobnie uczestniczył w nim również reprezentant Drużyn Strzeleckich, Karol Rybasiewicz<sup>11</sup>) nie wniosło nowych informacji do już posiadanej przez Miedzińskiego wiedzy o wypadkach wojennych i dalszych zamierzeniach Piłsudskiego. Koc i Rybasiewicz, którzy stali wówczas na czele organizacji (jeszcze nieposiadającej nazwy) powstałej w wyniku zjednoczenia „drużyniaków” i „strzelców” zaboru rosyjskiego<sup>12</sup>, oczekiwali na instrukcje z drugiej strony frontu i pewni byli, iż Miedziński jest właśnie tym, który je dostarczy. Rozczarowanie było więc obustronne. Ponieważ był to dopiero okres tworzenia struktur nowej organizacji (przy utrzymującej się dezorientacji co do dalszych planów Piłsudskiego), „Bogusław” otrzymał polecenie powrotu do domu i czekania na dalsze rozkazy. Niedługo po tym otrzymał nominację na komendanta jednego z czterech tworzących się wówczas okręgów (siedleckiego) świeżo powstałej Polskiej Organizacji Wojskowej z rozkazem niezwłocznego udania się do Siedlec<sup>13</sup>.

Na Miedzińskiego spadło bardzo poważne zadanie, wymagające dużej energii, poświęcenia i zapału. Okręg, którego komendę objął, w ogóle jeszcze nie istniał, nieustalone były nawet jego granice, nie otrzymał też żadnych informacji o tamtejszych działaczach czy sympatykach akcji Piłsudskiego. Wprawdzie teren nie był mu zupełnie obcy, ale rozmiary i wojskowy charakter pracy, a także zmiany w rozłożeniu sympatii politycznych mieszkańców Siedlec, zaistniałe podczas jego pięcioletniej nieobecności, czyniły tę misję naprawdę trudną. Wspominał:

Siedlce z roku 1914 w niczym nie przypominały czasów z okresu 1905-1909, kiedy były jednym z najbardziej ruchliwych na prowincji ośrodków P.P.S. oraz tego odłamu inteligencji postępowej, który stał się później podstawą rozwoju obozu niepodległościowego. Ludzie reprezentujący dawne tradycje zniknęli z tego terenu; P.P.S. właściwie nie istniało. Inteligencja postępową ze starszego pokolenia przykucnęła jak mysz pod miotłą, wobec bezwzględnej dominacji Endecji, prze-

---

<sup>10</sup> A. Koc, występujący w ZWC pod pseudonimem „Witold”, od 1913 r. do wybuchu wojny pełnił funkcję adiutanta Komendy Głównej ZWC dla spraw zaboru rosyjskiego. O tej pełnionej przez Koca funkcji Miedziński mógł jednak wcześniej nie wiedzieć z uwagi na ścisłą konspirację panującą w ZWC. Zob.: W. B r z o z o w s k i, *Początki...*, s. 480, przypis 25.

<sup>11</sup> Szerzej na temat działalności K. Rybasiewicza w Polskich Drużynach Strzeleckich zob.: tamże, s. 480, przypis 23.

<sup>12</sup> Decyzja o połączeniu Polskich Drużyn Strzeleckich (PDS) z ZWC zaboru rosyjskiego zapadła na spotkaniu przedstawicieli obu komend w drugim tygodniu sierpnia (około 10) 1914 r. Zob.: tamże, s. 484 oraz T. N a ł ę c z, *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984, s. 14.

<sup>13</sup> Miedziński pełnił funkcję komendanta okręgu siedleckiego POW w okresie od września 1914 do lutego 1915 r. – Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Akta personalne i odznaczeniowe, t. Bogusława Miedzińskiego (dalej: Apo BM), k. 11. Oprócz siedleckiej w ówczesnej strukturze organizacyjnej POW istniały jeszcze komendy okręgowe w: Warszawie, Radomiu i Lublinie – T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 25.

żywającej właśnie i szerzącej dookoła nastrój entuzjastycznego współdziałania z Rosją. Młodzież z ostatnich trzech roczników szkoły polskiej z moich gimnazjalnych czasów została na zachodzie niemal bez wyjątku, zaś dwaj dobrze mi znani starzy członkowie Związku Strzeleckiego lwowskiego Z.W.C. poddali się nastrojowi większości i nie tylko nie rozpoczęli żadnej pracy, lecz przy zetknięciu się ze mną zdecydowanie uchyliłi się od jakiegokolwiek działania<sup>14</sup>.

Miedziński rozpoczął więc żmudne poszukiwanie osób, które można by wciągnąć do nowej konspiracji. Udało mu się po kilku tygodniach zebrać kilkunastuosobową grupę w Siedlcach oraz utworzyć jednostki organizacyjne w kilku miastach powiatowych. Przystąpił także do prowadzenia wykładów i ćwiczeń. Dużą bolączką był jednak brak jakichkolwiek funduszy i środków technicznych. Chcąc przygotować się do wykładów, musiał ze swojej „pustawej” kieszeni kupować rosyjskie podręczniki wojskowe. Na ćwiczeniach zaś brakowało podstawowego elementu, tj. zapoznawania się z bronią, gdyż takowej Miedziński w ogóle nie posiadał (nie miał nawet rewolweru). Najlepiej udawała mu się praca na polu politycznym, polegająca na podrywaniu nastrojów prorosyjskich i dostarczaniu argumentów na rzecz czynnej polityki niepodległościowej. Jak napisał po latach:

Wyrobiecie polityczne, nabyte w latach lwowskich i krakowskich, dopisało mi; potrafiłem mówić i dyskutować przekonująco i grono ludzi przychodzących na moje zebrania – mimo że wielu z nich po raz pierwszy w życiu usłyszało o Piłsudskim, jego polityce niepodległościowej, o Związkach Strzeleckich i Legionach – w stosunkowo krótkim czasie stało się już sporym zastępem Peowiaków dobrze umocnionym w wierze i umiejącym argumentować<sup>15</sup>.

W trakcie działalności w okręgu siedleckim otrzymał Miedziński (prawdopodobnie w ostatnich dniach października bądź na początku listopada) wezwanie do stawienia się w Komendzie w Warszawie<sup>16</sup>. Pod koniec października (22) we władzach organizacji, która zresztą dopiero teraz przyjęła nazwę Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), zaszły istotne zmiany. Przybył wyczekiwany od dawna wysłannik Piłsudskiego, ppor. Tadeusz Żuliński, który objął kierownictwo organizacji i rozpoczął wzmacnianie oraz porządkowanie struktury wewnętrznej POW, a także rozbudowę jej szeregów. Nowy komendant, działający pod pseudonimem „Roman Barski”, chciał poznać podległych sobie komendantów okręgów. Jadąc do Warszawy na spotkanie, Miedziński nie spodziewał się, iż w nowym Komendancie rozpozna swojego starszego kolegę z czasów lwowskich – doktora medycyny Tadeusza Żulińskiego. Fakt ten początkowo nie ucieszył ani

<sup>14</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. III, s. 95.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże, s. 96. Miedziński, podobnie zresztą jak większość osób relacjonujących tworzenie się i pierwsze miesiące działalności POW, popełnił we *Wspomnieniach* pewną nieścisłość, nazywając ówczesne kierownictwo POW „Komendą Naczelną”. W rzeczywistości bowiem nazwa ta została wprowadzona dopiero w połowie 1915 r., a do tego czasu posługiwano się terminem „Komenda” lub wprowadzonym nieco później zwrotem „Komenda POW” – W. B r z o z o w s k i, *Początki...*, s. 482.



Miedzińskiego, ani jego przełożonego. Ten ostatni został zdekonspirowany (Miedziński bowiem jako jedyny członek POW znał jego prawdziwe nazwisko)<sup>17</sup>, co oczywiście musiało wzbudzić uzasadniony niepokój Żulińskiego. Poza tym nowy Komendant nie miał o nim dobrego zdania jako o członku Związku Strzeleckiego, który pozwalał sobie na krytykę przełożonych i niesubordynację. Dlatego też już na początku rozmowy stwierdził, iż dotychczasowe nominacje były tymczasowe i komendant okręgu siedleckiego powinien w najbliższym czasie liczyć się z pozbawieniem go pełnionej funkcji. We *Wspomnieniach* znajdujemy plastyczny obraz tego spotkania:

Nie oszczędził mi też bardzo stanowczego pouczenia o konieczności ścisłej konspiracji i trzymania języka za zębami, między innymi i co do jego osoby. Jednakże w ciągu dalszej rozmowy, gdy wykazałem niespodziewaną widocznie przezeń dyscyplinę, przyjmując krótkim „tak jest” wszystkie jego instrukcje, gdy poprosiłem go o informacje o nieznanym mi przebiegu wypadków od chwili wybuchu wojny i znowu nie czyniłem żadnych uwag, ani nie mądrzyłem się ze swojej strony – Żuliński rozkrochmalił się nieco i pożegnanie nie było już tak ponure jak powitanie<sup>18</sup>.

Miedziński pozostał przy swojej funkcji, a za każdym kolejnym spotkaniem zaskarbiał sobie coraz większe zaufanie Żulińskiego, z którym w końcu połączyły go więzi przyjaźni. Dopiero podczas tej pierwszej rozmowy w Komendzie Miedziński dowiedział się o szczegółach wymarszu Kadrówki, o jej przyjęciu przez ludność w Kieleckiem, o polityce Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie, często nieidącej po linii oczekiwań Piłsudskiego, oraz o nastrojach panujących w Legionach.

Od czasu przybycia do Warszawy Żulińskiego łączność z Piłsudskim poprawiła się i coraz częściej do POW docierali emisariusze z I Brygady. Na skutek postępujących zmian linii frontu łatwiej kursowały też kurierki peowiackie. Miedziński zaznajamiał się z nowymi informacjami o wydarzeniach na froncie i o sytuacji politycznej na odprawach komendantów okręgów, zwoływanych przez Komendanta POW. Żuliński niejednokrotnie dzielił się ze „Świtkiem” (przekonawszy się już o jego „wytrzymałości ideowej”) wiadomościami bardziej poufnymi, przeznaczonymi dla najściślejszego i najbardziej zaufanego grona współpracowników<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> Miedziński podał, iż przed wyprawą do Warszawy Żuliński „przeszedł specjalny kurs konspiracji, organizowany przez Sławka, polegający na utajnieniu jego prawdziwego nazwiska”. B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. III, s. 96. Jakby tych słów nie rozumieć, oczywiste jest, że władzom ZWC zależeć musiało na szczególnie starannym zakonspirowaniu tak kluczowej postaci jak Komendant POW. Konspiracja ta nie utrzymała się jednak zbyt długo. Stanisław Thugutt (przebywający wtedy w stolicy i posiadający kontakty z POW) wspominał, że wiosną 1915 r. znał już prawdziwe nazwisko „Barskiego” i wiedział, iż jest on bratankiem członka Rządu Narodowego z 1863 r. – St. T h u g u t t, *Wybór pism i autobiografia*, Glasgow 1943, s. 51-52.

<sup>18</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. III, s. 96-97. W POW Miedziński przyjął pseudonim „Świtek”.

<sup>19</sup> Tamże, s. 101-106.

Pełniąc funkcję komendanta okręgu siedleckiego, Miedziński wziął w lutym 1915 r. udział w niefortunnie zakończonej akcji Oddziału Lotnego (OL) Wojsk Polskich w Lubartowie<sup>20</sup>. Miała mieć ona charakter zbrojnego napadu na to miasto powiatowe, połączonego z konfiskatą pieniędzy rządowych z kas urzędu pocztowego i skarbowego. Plan przewidywał także rozbięcie stacjonującej tam żandarmerii i policji, zniszczenie list poborowych oraz opanowanie miasta co najmniej na kilkanaście godzin<sup>21</sup>. Celem operacji, oprócz zasilenia kasy POW, było osiągnięcie znaczniejszych niż do tej pory rezultatów propagandowych. Wieści bowiem o dotychczasowych akcjach OL nie zawsze przedostawały się do opinii publicznej. Władze rosyjskie tłumaczyły akty sabotażu bombardowaniami niemieckimi czemu ludność Warszawy często dawała wiarę, a polska prasa legalna w ogóle nie zamieszczała o nich informacji<sup>22</sup>. Opanowanie powiatowego miasta musiało wywołać duży rozgłos i faktu tego z pewnością nie dałoby się ukryć.

Akcja ta różniła się od poprzednich nie tylko skalą przedsięwzięcia, ale również faktem uczestnictwa w niej Komendanta POW (sprawował on dowództwo nad całością przedsięwzięcia) oraz wszystkich komendantów okręgów<sup>23</sup>.

Miedziński po raz pierwszy w życiu miał uczestniczyć w akcji bojowej. Tym większe było jego przejęcie i towarzyszące wyprawie emocje. W dniu akcji (11 lutego) po odprawie w Lublinie, późnym popołudniem małymi grupkami mieli być dowiezieni do Lubartowa. Wspominał:

<sup>20</sup> O celach akcji lubartowskiej i przygotowaniach do niej zob.: W. B r z o z o w s k i, *Oddział Lotny Wojsk Polskich (1914-1915)*, „Niepodległość” T. 19, 1939, s. 335-339; tam również o początkach OL WP.

<sup>21</sup> Tamże, s. 335. Przy określeniu przewidywanego czasu trwania akcji występują pewne rozbieżności. Według Miedzińskiego, na odprawie w Lublinie zorganizowanej w dniu wyprawy Żuliński poinformował uczestników, iż zadaniem będzie zajęcie miasta na okres kilku godzin. Nieco dalej napisał on jednak: „Akcja lubartowska była obliczona na pół godziny trwania. Czekający już w Lubartowie przy wylotach linii łączności „specjaliści” z oddziału lotnego, odpowiednio wyekwirowani, mieli na dany sygnał po naszym przyjeździe przeciąć wszystkie linie telegraficzne i telefoniczne. Rozstawienie posterunków osłonowych i zaatakowanie lokalów naczelnika powiatu i powiatowego urzędu wojskowego miało nastąpić w tempie piorunującym. [...] Po zniszczeniu dokumentów, zabraniu książeczek paszportowych i pieczęci i zostawieniu pokwitowań podpisanych przez Oddział Lotny Wojska Polskiego, mieliśmy się wycofać do szeregu punktów w odległości od kilku do kilkunastu kilometrów od Lubartowa” – B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. III, s. 105 i 106.

<sup>22</sup> Zob.: T. H o ł ó w k o, *Ze wspomnień...*, s. 27-28.

<sup>23</sup> Podczas rozmowy z Miedzińskim Żuliński wyznał, iż powodem jego ryzykownej decyzji osobistego uczestnictwa w akcji oraz włączenia do niej także komendantów okręgów była niepokojąca sytuacja w Oddziale Lotnym. Jego członkowie żywili niechęć do niebojowej części organizacji, dawała się wśród nich także odczuć tendencja do nieuznawania żadnych władz oprócz komendanta Oddziału Lotnego, w tym również do lekceważenia jego (tj. Żulińskiego) jako Komendanta POW. Sądził, iż udział we wspólnej akcji bojowej może tę sytuację zmienić – B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. III, s. 103-104.

Moim towarzyszem podróży był Marian Zyndram-Kościałkowski. Pod wskazanym adresem, na wylotowej w kierunku Lubartowa ulicy Lublina, czekały na nas wygodne saneczki, z ciepłym kożuchem do otulenia nóg, zaprzężone w parę doskonałych koni. Dzień był piękny, słoneczny, ale bardzo mroźny i od południa zaczęło się wyraźnie oziębiać jeszcze bardziej; było ponad 20 stopni mrozu. W drodze zaczęliśmy rozmawiać z Kościałkowskim, ustaliliśmy wspólne zamiłowanie do myślistwa i kniei i już po kilkunastu minutach czuliśmy się tak, jakbyśmy się znali od lat. Kościałkowski był stałym członkiem oddziału lotnego; miał już za sobą udział w kilku akcjach. Obaj jednak byliśmy ożywieni i podnieceni myślą o tym, co stoi przed nami w najbliższych kilku godzinach<sup>24</sup>.

Na skutek niespodziewanej utraty przytomności przez dowódcę OL, Jana Bielawskiego, pseud. „Mykita”, kierującego całą stroną przygotowawczą akcji, przedsięwzięcie zostało odwołane tuż po przybyciu jego uczestników do Lubartowa<sup>25</sup>. Nie doszedł więc do skutku „chrzest bojowy” Miedzińskiego. Jednak udział w tej akcji miał dla niego pozytywny wymiar. Stał się on bowiem odtąd jednym z najbliższych współpracowników Żulińskiego. Nawiązanie bliższych, przyjacielskich nawet, stosunków między Żulińskim a „Świtkiem” nastąpiło właśnie w trakcie przygotowań i tuż zaraz po nieudanym finale akcji lubartowskiej. To właśnie jemu zwierzał się Komendant POW ze swoich problemów z utrzymaniem karności i posłuszeństwa w Oddziale Lotnym, jemu wyjawiał motywy swojego udziału w akcji lubartowskiej, wtajemniczał w kulisy postawienia przed sądem wojskowym „Mykity”<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> Tamże, s. 105-106.

<sup>25</sup> W swoim artykule W. Brzozowski jako powód wydania przez T. Żulińskiego rozkazu wstrzymania akcji podał błąd, który miał być popełniony przez „Mikite”. Nie wyjaśnia w tekście natury tego błędu. W przypisie dodał jednak informację, iż indagowani przez niego uczestnicy akcji nie potrafili dostarczyć na ten temat wyjaśnień. W związku z powyższym swoją wersję wypadków oparł na relacji „jednego z najwybitniejszych członków O.L.”, czyli na *Wspomnieniach z Oddziału Lotnego P.O.W. Kazimierza Bagińskiego*, drukowanych w „Dzienniku Lubelskim” (nr 312 i nast. z 1917 r.). Wersję tę, według Brzozowskiego, potwierdził „w całej rozciągłości” Miedziński. Relacja Miedzińskiego miała znajdować się w zbiorze relacji Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie w dziale POW – W. B r z o z o w s k i, *Oddział Lotny...*, s. 336. Wynikałoby z tego, iż w sporządzonym wtedy opisie wypadków lubartowskich Miedziński z pewnych przyczyn nie ujawnił całej znanej mu wówczas prawdy o niepowodzeniu akcji. Niestety, jak się wydaje, relacja ta nie zachowała się (nie ma jej ani w IJP w Londynie, ani w Nowym Jorku). Uczynił to dopiero po latach w swoich *Wspomnieniach*: „Gdy na drugi dzień stawilem się u Żulińskiego na tej samej kwaterze co dnia poprzedniego, dowiedziałem się od niego o przebiegu zdarzeń. Mykita gorączkowo zajęty przez ostatnie 24 godziny, miał bowiem niespodziewane trudności z najtrudniejszą i najważniejszą częścią akcji, tj. organizacją odwrotu – nie miał po prostu czasu spać ani jeść. [...] W drodze do Lubartowa Mykita – skądinąd znany z żelaznej wytrwałości – zmarł i osłabł i chcąc się doprowadzić do formy należytej, pociągnął raz i drugi głęboko z flaszki spirytusu, którą miał w kieszeni. Poważna doraźna ostrego alkoholu na pusty żołądek i przy 20-stopniowym mrozie podziałała niespodziewanie silnie. Przed samym wjazdem do Lubartowa Mykita stracił przytomność, zaczął rzucać się i bredzić, a następnie zapadł w kataleptyczny sen” – B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. III, s. 107). Na tę wersję Miedzińskiego powołują się historycy współcześnie piszący o akcji lubartowskiej. Zob.: T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 26.

<sup>26</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. III, s. 100-109. Autorka pracy zdaje sobie sprawę, iż powołując się tylko na *Wspomnienia* Miedzińskiego, może narazić się na zarzu bezkry-

Jeszcze w tym samym miesiącu Miedziński otrzymał od Żulińskiego polecenie wyjazdu do Piotrogradu w charakterze inspektora Komendy celem nawiązania ściślejszego kontaktu z tamtejszą jednostką POW oraz zlikwidowania wewnętrznych tarć powstałych w łonie organizacji<sup>27</sup>. Wyprawa okazała się dla Miedzińskiego bardzo udana. Nieformalny przywódca tamtejszej POW Franciszek Skąpski (inżynier i dyrektor olbrzymiej firmy budowlano-konstrukcyjnej) dzięki swoim kontaktom uczynił zadanie Miedzińskiego znacznie łatwiejszym do wykonania<sup>28</sup>. Co więcej, podczas pobytu w stolicy Rosji kilkakrotnie wysyłał

---

tycznego podejścia do badanej postaci (można przecież np. założyć, iż osobie piszącej po latach pamiętnik zależy na jak najlepszym zaprezentowaniu swojej działalności). Jednak fakt docenienia Miedzińskiego przez Żulińskiego z pewnością potwierdza rychła decyzja Komendanta POW o ściągnięciu „Świtka” do Warszawy, a następnie powierzenie mu bardzo odpowiedzialnego zadania, jakim był wyjazd z misją do Petersburga. Istnienie między nimi więzi przyjacielskich potwierdzają także późniejsze starania Miedzińskiego o otrzymanie w Legionach przydziału właśnie do batalionu dowodzonego przez Żulińskiego. W tym czasie, tj. na początku 1915 r., do najbliższych współpracowników Żulińskiego w samej Komendzie POW należeli z pewnością Adam Koc i Konrad Libicki – oficerowie „Strzelca”. Jednakże w maju Koc został wysłany z raportami do Piłsudskiego i właśnie na jego miejsce Żuliński ściągnął z Siedlec Miedzińskiego. Pełny skład ówczesnej Komendy POW podaje T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 24.

<sup>27</sup> W Piotrogradzie Miedziński przebywał od lutego do kwietnia 1915 r. jako oficer do specjalnych poruczeń (stopień oficerski – podporucznika – otrzymał później w czerwcu, jednakże ze starszeństwem od lutego 1915 r.) – CAW, Apo BM, k. 11; W. J ę d r z e j e w i c z, *POW i Batalion Warszawski. Moja służba 1914-1915*, Warszawa 1929, s. 163-164. Nie ma pewności co do statusu komórki POW w Piotrogradzie w interesującym nas okresie, tj. w pierwszej połowie 1915 r. T. Nałęcz utrzymuje, iż prawdopodobnie dowództwa POW w Piotrogradzie, Kijowie i Wilnie posiadały już wówczas uprawnienia komend okręgowych – T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 25.

<sup>28</sup> F. Skąpski był czołową postacią petersburskiego ZET. Według T. Nowackiego do sierpnia 1915 r. nie uczestniczył on w działalności POW. Formalnie wciągnięty w nią został tuż przed wkroczeniem Niemców do stolicy. Wtedy to Żuliński przyjął przebywającego chwilowo w Warszawie Skąpskiego do I Brygady Legionów w stopniu oficerskim (przekraczając zresztą w tym momencie swoje kompetencje) i następnie wydał mu rozkaz zorganizowania POW w Rosji. Ta cokolwiek niecodzienna procedura, zdaniem Nowackiego, miała być spowodowana wcześniejszą odmową Skąpskiego na podobną propozycję (w wyniku konsultacji z Komitetem Centralnym ZET). Skąpski miał wtedy zaproponować innych kandydatów i zaoferować swoją pomoc w tej sprawie. Zapewne więc Komendant POW za najlepsze rozwiązanie uznał wtedy „zmilitaryzowanie” upatrzonego kandydata, który odtąd w myśl dyscypliny wojskowej musiał podporządkowywać się rozkazom dowództwa. Niestety autor nie podaje źródeł tych informacji, stąd trudno jest się do nich ustosunkować. Fakt spotkania Skąpskiego z Żulińskim w Warszawie 2 sierpnia 1915 r., podczas którego miało dojść do przekazania temu pierwszemu zwierzchnictwa nad wszystkimi ogniwami POW w Rosji odnotowują także M. Wrzosek i T. Nałęcz. Niestety, podobnie jak i Nowacki, nie podają oni źródeł, na których się oparli. Nałęcz, wymieniając komendy okręgowe POW przed sierpniem 1915 r., umieszcza przy petersburskiej nazwisko Skąpskiego jako dowódcy. Z kolei z tekstu *Wspomnień* Miedzińskiego odnosi się wrażenie, iż Skąpski nie był wówczas formalnym szefem tamtejszej POW (nigdzie nie pada tytuł komendanta, szefa czy dowódcy), a jedynie osobą wpływową i bardzo życzliwie nastawioną do organizacji. Prawdopodobnie więc za czasów bytności Miedzińskiego w Piotrogradzie był tylko nieformalnym przywódcą tamtejszych peowiaków. Być może misja Miedzińskiego miała m.in. na celu wybadanie tamtejszego „gruntu” pod kątem wyło-

Miedziński przez kurierów przesyłki do Warszawy, których zawartość stanowiły materiały wybuchowe, pistolety automatyczne i amunicja. Cały ten arsenał – dar Skapskiego – zasilił Oddział Lotny. Miedzińskiemu udało się również doprowadzić do całkowitego zlikwidowania wewnętrznych sporów wśród członków organizacji. Oprócz tego, meldując się po przyjeździe u Żulińskiego, mógł się jeszcze pochwalić przywiezioną sumą 5 tys. rubli zebraną pośród polskiej elity finansowej Piotrogradu.

Po powrocie ze stolicy Rosji w kwietniu 1915 r. „Świtek” otrzymał nominację na komendanta okręgu warszawskiego POW<sup>29</sup>. Awans ten, wskazujący już bezpośrednio na wysoką ocenę jego osoby, przyniósł mu, oprócz naturalnej w takich sytuacjach satysfakcji, także i uczucia obawy czy podoła nowym obowiązkom. Wspominał ówczesny stan ducha:

Ten wybitny awans przeraził mnie po prostu. Organizacja nasza w Warszawie była naprawdę dość poważna, podczas gdy mój okręg siedlecki był jednym z najslabszych na całym terenie. Poza tym stosunki w Siedlcach znałem znakomicie, o warszawskich natomiast wiedziałem bardzo niewiele; orientowałem się, że były dość skomplikowane<sup>30</sup>.

Jednym z trudniejszych problemów, z którymi Miedziński musiał się teraz uporać było przywrócenie dyscypliny i karności w podległych mu obwodach organizacji. Wziął się zatem dość energicznie do przywracania porządku. Jednak jako „urodzony cywil” robił to „po swojemu”, często przy tym nieświadomie łamiąc zasady regulaminu wojskowego:

Gdy na jednej z konspiracyjnych kwater o wyznaczonej godzinie spotkałem się z owym „rebeliantem” [najbardziej niezdyscyplinowanym komendantem obwodu – D.M.-P.] i zacząłem z nim rozmowę, zjawił się niespodziewanie Żuliński. Przywitałszy go, wróciłem do rozpoczętej odprawy. Zażądałem raportu od komendanta obwodu, który odpowiedział mi dość ogólnikowym i wyraźnie nieprzygotowanym sprawozdaniem ze swych czynności. Moja uwaga została przyjęta z jakąś wyraźną opieszałością i niechęcią; gdy ze swojej strony dałem mu szereg instrukcji, rozpoczął ze mną dyskusję. Wtedy postawiłem go na baczność, zbyształem ze szczerą pasją i odprawiłem z rozkazem stawienia się za tydzień z należytym raportem, przestrzegając go, że jeśli raz zachowa się

---

nienia ze środowiska osoby najodpowiedniejszej do sprawowania funkcji komendanta okręgu. Na kartach *Wspomnień* nie pojawia się bowiem żadna inna osoba, które mogłaby w owym czasie taką funkcję oficjalnie sprawować. Zagadnienie to ujęła odmiennie I. Spustek, twierdząc (w oparciu o wspomnienia niektórych członków organizacji niepodległościowych na terenach Rosji), iż Skapski otrzymał od Żulińskiego nominację na komendanta POW w Piotrogradzie już jesienią 1914 r. Sugeruje to więc odmienny nieco charakter omawianej misji Miedzińskiego. Por.: T. W. N o - w a c k i, *Szkic do dziejów ZET-u*, [w:] *ZET w walce o niepodległość i budowę państwa*, pod red. T. W. N o w a c k i e g o, Warszawa 1996, s. 116; T. N a ł ę c z, *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź, s. 25 i 137; B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. III, s. 110 i nast.; M. W r z o s e k, *Polski czyn zbrojny...*, s. 378; I. S p u s t e k, *Polacy w Piotrogradzie 1914-1917*, Warszawa 1966, s. 384-385.

<sup>29</sup> CAW, Apo BM, k. 11.

<sup>30</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. III, s. 112-113.

w sposób nie odpowiadający ścisłej dyscyplinie wojskowej, komenda obwodu zostanie mu odebrana. Obywatel M. [...] był wyraźnie zaskoczony moją ostrością, zapomniał języka w gębie i odszedł jak zmyty. [...]

Gdy zostaliśmy sami z Żulińskim byłem zaskoczony jego reakcją, mianowicie zaczął się śmiać do rozpuku i powiedział mi: „Słuchajcie, Świtek bardzo dobrze żeście go tak zbesztali za brak dyscypliny i nieregularne zachowanie się, ale przecież Wy sami zachowaliście się jak cywil. Nie wolno Wam było w mojej obecności zacząć inaczej, niż od służbowego zameldowania się mnie i poproszenie o moje pozwolenie na zaczęcie odprawy<sup>31</sup>”.

O wewnętrznych problemach w łonie POW, związanych głównie z niesubordynacją Oddziału Lotnego w stosunku do Komendanta Żulińskiego (wyrzucano mu zbyt bezwzględne potraktowanie byłego dowódcy OL – Jana Bielawskiego<sup>32</sup>), świadczy propozycja, jaką złożył Miedzińskiemu Zyndram-Kościółkowski – komendant warszawskiego okręgu Oddziału Lotnego<sup>33</sup>. Zaproponował mu bowiem przejęcie władzy w POW w drodze swoistego zamachu stanu i przy pomocy członków Oddziału Lotnego<sup>34</sup>. Miedziński odrzucił ofertę (sprzeciwienie się decyzji Piłsudskiego, a tym byłoby z pewnością usunięcie Żulińskiego z funkcji Komendanta POW, nie wchodziło u niego w rachubę)<sup>35</sup> i w trakcie roz-

<sup>31</sup> Tamże, s. 113-114.

<sup>32</sup> Nazajutrz po nieudanej akcji lubartowskiej Jan Bielawski „Mykita” stanął przed sądem woj-skowym (jego skład stanowili Żuliński i dwaj członkowie Oddziału Lotnego), który skazał go na karę śmierci. Według relacji Miedzińskiego, opartej, jak podaje autor, na bezpośrednim przekazie Żulińskiego oskarżony sam uznał się winnym i bez protestu przyjął wyrok, prosząc jedynie o możliwość jego wykonania przez siebie samego. Prośba została przyjęta. „Mykita” miał się rozstać z Żulińskim serdecznie i bez żalu. B. M i e d z i ŋ s k i, *Moje wspomnienia*, cz. III, s. 108. Ponieważ nie było świadków wykonania wyroku co pewien czas rozchodziły się pogłoski, że Bielawski żyje. Nigdy jednak informacje te nie zostały potwierdzone. Zob.: W. B r z o z o w s k i, *Oddział Lotny...*, s. 337.

<sup>33</sup> Po akcji lubartowskiej Żuliński zreorganizował strukturę pionu dywersyjnego. W ramach przeprowadzanych zmian powołał między innymi okręgowe oddziały lotne oraz Centralny Oddział Lotny przeznaczony do wykonywania zadań o szczególnym znaczeniu. Zob.: W. B r z o z o w s k i, *Oddział Lotny...*, s. 338-339 oraz T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 27.

<sup>34</sup> Informację na temat planów usunięcia Żulińskiego z zajmowanej funkcji podaje jedynie Miedziński. Z pewnością wynika to z faktu, iż była to jednorazowo podjęta inicjatywa, do której już nie wracano po wzmiankowanej rozmowie. Przypuszczenie, iż Miedziński całą tę sprawę wymyślił nie wydaje się zasadne, zważywszy na fakt, iż później przez całe lata pozostawał w przyjaźni z Kościółkowskim. Także Nałęcz uznał ten przekaz za wiarygodny. Zob.: tamże, przypis 60.

<sup>35</sup> „Mimo moich braków w zewnętrznych formach dyscypliny wojskowej, byłem jednak tak przesiąknięty już rzeczywistą istotą tej dyscypliny, że pomysł Kościółkowskiego wprowił mnie po prostu w zdumienie. W pierwszej chwili chciałem zareagować bardzo ostro, powiedziałem sobie jednak, że przecież Kościółkowski nie ma za sobą tak jak ja szeregu lat w Z.W.C. i Strzelcu i, co ważniejsze, osoba Piłsudskiego jest dla niego raczej legendą i nie może on mieć w sobie tego bezwzględnego uznania dla jego autorytetu, jakie mają ci z nas, którzy wypróbowali na sobie wpływ jego potężnej indywidualności i na podstawie doświadczenia powzięli niezłomne przekonanie o trafności jego decyzji i rozkazów. Dla mnie wówczas krok taki, o jakim myślał Kościółkowski, był czymś nie do pomyślenia. Jakiegokolwiek przeciwstawienie się Komendantowi mianowanemu

mowy zdołał przekonać Kościalkowskiego do osoby Żulińskiego (dopuszczał się przy tym złamania regulaminu, wyjawiając rozmówcy prawdziwe nazwisko i pochodzenie Komendanta) oraz przedstawić szkodliwość takich akcji podejmowanych samowolnie przez członków organizacji<sup>36</sup>.

Fakt, iż to właśnie Miedziński był osobą, którą członkowie Oddziału Lotnego chcieli widzieć na miejscu Żulińskiego może świadczyć o niejakiem popularności „Świtka” wśród tej formacji.

Do obowiązków Miedzińskiego jako peowiackiego komendanta miasta Warszawy należało również, oprócz ogólnego kierowania pracami organizacji na tym obszarze i utrzymywania stałego kontaktu ze sztabem Komendy POW, nawiązywanie stosunków z organizacjami politycznymi w stolicy<sup>37</sup> oraz troska o broń i pieniądze na prowadzenie działalności<sup>38</sup>. System pracy „Świtka” był podobny do jego poprzednika na tym stanowisku – Adama Koca. Obaj dawali duże pole do pracy podkomendnym i nie wchodzili w szczegóły wykonawcze przedsięwzięć. Za swoją pracę (podobnie jak wszyscy członkowie Komendy Warszawskiej) Miedziński nie otrzymywał żadnego wynagrodzenia.

W tym czasie bliskim współpracownikiem „Świtka” został Wacław Jędrzejewicz, pseud. „Ordon”, pełniący funkcję szefa sztabu okręgu warszawskiego; wkrótce połączyły ich też więzy przyjaźni.

Praca w POW na dobre rozpoczynała się w godzinach popołudniowych<sup>39</sup>. Wtedy odbywały się odprawy, zbiórki, wykłady, rozmowy. Odprawy i spotkania z szefem sztabu miały miejsce w z góry ustalonych mieszkaniach. Komenda warszawska miała też coś na kształt biura, którym był możliwie długo niezmienny lokal. Tam zgłaszali się kierownicy poszczególnych działów z raportami i po informację.

W czerwcu 1915 r. za zasługi na rzecz rozwoju POW Miedziński otrzymał stopień podporucznika I Brygady<sup>40</sup>. Jak przyznał po latach, żadna nominacja

bezpośrednio przez Piłsudskiego, w tych warunkach szczególnie w jakich znajdowaliśmy się, nie nadawało się nawet do dyskusji” – B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. III, s. 114-115.

<sup>36</sup> Tamże, s. 113-114.

<sup>37</sup> Nawiązywanie i utrzymywanie dobrych stosunków z partiami niepodległościowymi zapewniało, oprócz wsparcia politycznego, także podstawy finansowe niezbędne do prowadzenia dalszej działalności. Jednym ze źródeł finansowania organizacji warszawskiej były bowiem wpłaty dokonywane przez takie organizacje, jak m.in.: PPS, Konfederacja Polska, Związek Chłopski, Związek Patriotów.

<sup>38</sup> W. J ę d r z e j e w i c z, *POW i Batalion Warszawski. Moja służba 1914-1915*, Warszawa 1929, s. 148.

<sup>39</sup> W godzinach przedpołudniowych członkowie POW zajmowali się działalnością zarobkową lub kontynuowali naukę – tamże, s. 152.

<sup>40</sup> Razem z Miedzińskim awanse podporucznikowskie otrzymali wtedy także: Marian Kościalkowski, Aleksander Tomaszewski, Konrad Libicki i Wacław Jędrzejewicz. Nominacje, według W. Jędrzejewicza, wystawione *in blanco* przez Piłsudskiego i przesłane przez kurierkę do dyspozycji Żulińskiego, wydane były w Kętach z datą 7 lutego 1915 r. (Miedziński utrzymuje zaś, iż

w życiu nie sprawiła mu tyle radości i nie napełniła taką dumą jak ta ogłoszona na odprawie Komendy POW i wręczona przez Tadeusza Żulińskiego. Niedługo po tym wydarzeniu Żuliński włączył Miedzińskiego do utworzonego przez siebie sztabu Komendanta POW, do którego weszli ponadto oficerowie: Libicki, Tomaszewski i Kościółkowski (ten ostatni reprezentował Oddział Lotny)<sup>41</sup>. Według starszeństwa bezpośrednio po Żulińskim następował Konrad Libicki, a po nim Miedziński, który pełnił już wówczas rolę doradcy Komendanta w sprawach politycznych.

Wiosną 1915 r., w związku z ofensywą państw centralnych na froncie wschodnim, POW rozpoczęła przygotowania do czynnego przeciwstawienia się próbom ewakuacji Królestwa przez Rosjan. Prace szły w dwóch kierunkach. Przymierzano się bowiem do zapobieżenia wyprowadzeniu przez zaborcę mężczyzn zdolnych do służby wojskowej oraz udaremnienia prób wysadzenia przez Rosjan mostów na Wiśle. Wraz ze zmianą linii frontu zmieniało się też, pod wpływem wieści o rozmiarach spustoszeń i grabieży dokonywanych przez cofającą się armię rosyjską oraz nasilającej się propagandy obozu niepodległościowego, nastawienie ludności w Królestwie do konspiracyjnych prac wojskowych. Ta częściowa chociaż akceptacja społeczna dla działań prowadzonych przez peowiaków była niezmiernie dla nich ważna. W dotychczasowej swojej pracy musieli bowiem konspirować się nie tylko przed zaborcą rosyjskim, ale także przed nastawionym prorosyjsko polskim społeczeństwem Królestwa<sup>42</sup>. Trzeba było dużej wiary w sprawę oraz odporności psychicznej, aby to wytrzymać.

Realizacja decyzji Komendy POW o zorganizowaniu dywersji w stolicy (celem uniemożliwienia Rosjanom wyprowadzenie niezmobilizowanych do tej pory mężczyzn) spadła w dużej części na Miedzińskiego jako komendanta okręgu warszawskiego. Opracowany plan zakładał wszczęcie walk w licznych punktach miasta w momencie wycofywania się ostatnich jednostek rosyjskich. Liczono, iż zamieszanie spowodowane wybuchem walk zakłóci porządek ewakuacji i w konsekwencji doprowadzi do rezygnacji z wyprowadzenia poborowych. Miedziński wspominał:

Braliśmy pod uwagę to, że w ostatniej fazie odwrotu, który miał się przecisnąć przez wąskie szyje mostów na Wiśle, czas będzie liczony na godziny i na minuty pod groźbą odcięcia i wzięcia do niewoli jednostek osłaniających odwrót; że zagrają jak zawsze w takich wypadkach i nerwy w dowództwie rosyjskim; że zatem za cenę pewnych strat – może nawet poważnych jak na nasze siły – ewakuację uniemożliwimy<sup>43</sup>.

były wystawione imiennie już przez samego Piłsudskiego w oparciu o informacje zawarte w raportach Komendanta POW). Wersja Jędrzejewicza wydaje się jednak bardziej przystawać do warunków działalności konspiracyjnej. Por.: W. Jędrzejewicz, *POW i Batalion Warszawski...*, s. 162-163 oraz B. Miedziński, *Moje wspomnienia*, cz. III, s. 119.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> B. Miedziński, *Ciężki rok...*, s. 113. Por.: T. Hołówkó, *Ze wspomnień...*, s. 24.

<sup>43</sup> Siły warszawskiej POW wynosiły na początku sierpnia 1915 r. około 270 konspiratorów – T. Nałęcz, *POW...*, s. 34; B. Miedziński, *Moje wspomnienia*, cz. III, s. 118.



W celu realizacji planu wybrano w mieście wzdłuż dróg, którymi odbywała się ewakuacja armii rosyjskiej, szereg niezamieszkałych domów, najczęściej będących jeszcze w budowie i wykończeniu, jako dogodnych punktów do przeprowadzenia akcji. W ostatnim dniu, a właściwie nocy, odwrotu (wtedy mieli być wyprowadzani poborowi) w domach tych planowano wzniecić pożary, których efekt miał zostać spotęgowany poprzez użycie specjalnych środków chemicznych, nafty i benzyny. Pożary, wybuchy bomb, które peowiaci konstruowali własnymi siłami, oraz odgłosy strzałów miały pozorować wejście Niemców do miasta, a tym samym spowodować panikę wśród Rosjan. Odziały szturmowe miały wtedy uderzyć na konwoje i uwolnić eskortowanych. Kluczowe dla powodzenia akcji było precyzyjne określenie daty wymarszu ostatnich sił zaborcy. Wywiad POW ustalił ją na noc z 4 na 5 sierpnia. Do użycia siły jednak nie doszło. Podczas nocy nerwowego oczekiwania i obserwowania rozwoju sytuacji stało się jasne, iż Rosjanie zrezygnowali z ewakuacji rezerwistów.

Miedziński spędził tę ostatnią noc bytności Rosjan w Warszawie wraz z K. Libickim, który zastępował wówczas T. Żulińskiego (wysłanego przez Piłsudskiego na lewy brzeg Wisły), w jednym z domów przeznaczonych na akcję dywersyjną. Po spokojnej ewakuacji Rosjan, zakończonej wysadzeniem mostów na Wiśle, dowództwo POW zdecydowało się na koncentrację sił w jednym punkcie miasta oraz przeformowanie ich w zwarty oddział wojskowy. Dalszym zadaniem było nawiązanie kontaktu z przednimi strażami wojsk niemieckich celem legalizacji oddziału. Liczono też, że wśród wojsk wchodzących do Warszawy znajdzie się łącznik z I Brygady z rozkazami od Piłsudskiego.

Na miejsce koncentracji sił wybrano Pałac Namiestnikowski na Krakowskim Przedmieściu i zajęto jego lewe skrzydło. 5 sierpnia o godzinie 11.30 koncentracja została zakończona. Na drzwiach pałacu pojawił się wykonany na arkuszu tektury napis „Komennda Wojsk Polskich”<sup>44</sup>. Na rokowania z Niemcami, którzy zajmowali właśnie ratusz, udali się Libicki z Miedzińskim. Rozmowa z mało zorientowanym w sytuacji majorem Huttenem-Czapskim nie przyniosła jednak spodziewanych rezultatów. Odnosił się on nieprzychylnie do peowiaków, a indagowany o możliwość nawiązania kontaktu z Piłsudskim, odpowiedział: „Pan Piłsudski jest dla mnie takim samym austriackim generałem jak każdy inny”<sup>45</sup>.

Dopiero rozmowa z szefem sztabu króla bawarskiego płk von Massowem, do którego trafili celem zalegalizowania oddziału, wyjaśniła ich sytuację i warunki pobytu w Warszawie. Zgodził się on na pozostawienie formacji POW dotychczasowego lokalu i broni. Zakazał jednakże publicznego noszenia jej przez szeregowych żołnierzy<sup>46</sup>. Pomimo tego sytuacja peowiaków nadal była trudna, głównie z powodu braku dokładnych informacji i wytycznych od Piłsudskiego. Nie orientowali się oni bowiem ani w zawiłościach wzajemnych relacji między Ko-

<sup>44</sup> W. Jędrzejewicz, *POW i Batalion Warszawski...*, s. 201.

<sup>45</sup> B. Miedziński, *Moje wspomnienia*, cz. III, s. 121.

<sup>46</sup> T. Nałęcz, *POW...*, s. 35.

mendą Legionów a Piłsudskim (wiedzieli tylko o wcześniejszych, nienajlepiej układających się stosunkach), ani nie znali faktycznego nastawienia Niemców do Komendanta I Brygady. O tym, że stosunki na linii dowództwo wojsk niemieckich – Piłsudski mogą być nienajlepsze mogli wnioskować na podstawie wieści, które dotarły do nich tuż przed samym wycofaniem się Rosjan z Warszawy za pośrednictwem Ignacego Boernera – specjalnego wysłannika Piłsudskiego i podporucznika I Brygady<sup>47</sup>. Poinformował on warszawskich konspiratorów, iż Niemcy nie zgodzą się na wkroczenie Legionów do Warszawy i przyjazd samego Piłsudskiego do miasta. Zalecał w związku z tym zmobilizowanie jak największej liczby osób i dołączenie do I Brygady<sup>48</sup>. Kolejni łącznicy, którzy dotarli do Warszawy już po jej zajęciu przez Niemców – Wacław Sieroszewski i Medard Downarowicz – bynajmniej nie wyjaśnili sytuacji. Dostarczyli wprawdzie szczegółowych informacji o sporze pomiędzy Piłsudskim a Komendą Legionów oraz o braku wsparcia ze strony Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) dla działań Piłsudskiego zmierzających do wywalczenia samodzielności Legionów<sup>49</sup>, ale powodowały one tym większy zamęt w głowach peowiaków. Wysłannicy zalecali całkowite wstrzymanie ochotniczego werbunku do Legionów z uwagi na niebezpieczeństwo skierowania ochotników do nowo tworzonej III Brygady lub istniejącej już wcześniej II Brygady, na które Piłsudski nie miał wpływu<sup>50</sup>. W świetle takich informacji kierownictwo POW podjęło mimo wszystko decyzję o werbunku ochotników do Legionów oraz o „przemyceniu” ich bezpośrednio na front do I Brygady, omijając w ten sposób departament NKN. Oznaczało to jednak wzięcie na siebie ciężaru wyekwipowania, umundurowania i obucia własnymi środkami mającego powstać oddziału.

Zadanie to spadło na Miedzińskiego. Pracy miał sporo. Trzeba było zakupić materiał na mundury, opłacić krawców, kupić plecaki, buty i pasy. Konieczne było też zorganizowanie kuchni polowej i wozów na żywność oraz rzeczy osobiste oficerów. Szczupłość środków finansowych POW nie pozwalała na pokrycie kosztów tych wydatków. Odwołano się więc do ofiarności sympatyków, przyjaciół i rodzin peowiackich. Najmniej kłopotów przysparzało uzbrojenie, albowiem POW dysponowała wystarczającą ilością karabinów rosyjskich, szabel dla oficerów i amunicji<sup>51</sup>.

<sup>47</sup> I. Boerner został wysłany do Warszawy na przełomie maja i czerwca 1915 r. Prowadząca przez Rumunię podróż przeciągnęła się jednak i dopiero na przełomie lipca i sierpnia dotarł do stolicy. O szczegółach jego misji i działalności w tym okresie zob.: I. B o e r n e r, *Z pamiętnika* (oprac. J. Skrzypek), „Niepodległość” T. 18, 1938, nr 2, s. 197 i nast.; T. N a ł ę c z, *Irredenta...*, s. 331; D. N a ł ę c z, *Sen o władzy...*, s. 48.

<sup>48</sup> W. J ę d r z e j e w i c z, *POW i Batalion Warszawski...*, s. 208-209.

<sup>49</sup> O stosunku Piłsudskiego do kwestii rozbudowy Legionów Polskich od wiosny 1915 r. oraz o walce między Piłsudskim a Komendą Legionów Polskich zob.: M. W r z o s e k, *Polski czyn zbrojny...*, s. 172-173.

<sup>50</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. III, s. 125-126.

<sup>51</sup> W. J ę d r z e j e w i c z, *Wspomnienia...*, s. 33 oraz B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. III, s. 126.

W trakcie tych gorączkowych przygotowań do wymarszu batalionu warszawskiego 15 sierpnia przybył do stolicy Piłsudski<sup>52</sup>. Kilka dni później w Otwocku (władze niemieckie nakazały bowiem Piłsudskiemu opuszczenie Warszawy) doszło do spotkania Komendanta z przedstawicielami Komendy POW w osobach niedawno przybyłego z tyłów cofającej się armii rosyjskiej T. Żulińskiego oraz Miedzińskiego<sup>53</sup>. Dopiero podczas tej rozmowy peowiacy poznali aktualny obraz stosunków między Komendą Legionów i NKN a Piłsudskim oraz dowiedzieli się o jego bieżących zamierzeniach i działaniach. Do ważniejszych z podanych wtedy przez Komendanta informacji należała wiadomość o rozbudowie POW (do niedawna jeszcze sądzono, iż z chwilą wymarszu działaczy POW do Legionów organizacja zostanie rozwiązana)<sup>54</sup> oraz o zamiarze niepowiększania w obecnym stanie rzeczy I Brygady (i w ogóle Legionów) ochotnikami z Królestwa<sup>55</sup>. Wyjątek Piłsudski zrobił tylko dla batalionu warszawskiego, i to pod naciskiem peowiaków, którzy po rocznej, niewdzięcznej, konspiracyjnej pracy w zaborze rosyjskim rwali się na front do Brygady.

Wymarsz batalionu został ustalony na 22 sierpnia. Miedziński, podobnie jak pozostali działacze warszawskiej POW, szykował się do opuszczenia stolicy.

<sup>52</sup> W. Jędrzejewicz, *Wspomnienia...*, s. 31; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, t. 1, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1994, s. 299.

<sup>53</sup> Nie jest dokładnie ustalona data konferencji, w której, oprócz Miedzińskiego i Żulińskiego, uczestniczyli m.in. Artur Śliwiński, Wacław Sieroszewski, Medard Downarowicz i Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Autorzy *Kalendarium* datują ją na 21 sierpnia 1915 r. Jako źródło podają artykuł Miedzińskiego *Rok czternasty* i jego *Wspomnienia* oraz Wieniawy-Długoszowskiego *Wymarsz i inne wspomnienia*. Problem w tym, iż podają oni zupełnie inne daty. Miedziński we *Wspomnieniach* utrzymuje, iż konferencja odbyła się 17 sierpnia, zaś w artykule polemicznym z M. Sokolnickim na temat jego książki *Rok czternasty* podaje datę 28 sierpnia. Ten sam dzień wymienia Sokolnicki, odpowiadając na uwagi Miedzińskiego. Wieniawa zaś wspomina o konferencji, która mogłaby odpowiadać omawianemu spotkaniu, ale umijęscawia ją nie w Otwocku, a w Warszawie (nie podaje daty) – W. Jędrzejewicz, J. Cisek, op. cit., s. 300; B. Miedziński, *Moje wspomnienia*, cz. IV, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1975, z. 36, s. 97-102; tenże, *Rok czternasty*, „Tydzień Polski”, nr 36, 09.09.1961, s. 3-4; M. Sokolnicki, *Psychika i polityka Józefa Piłsudskiego*, tamże, nr 42, 21.10.1961, s. 3; B. Wieniawa-Długoszowski, *Wymarsz i inne wspomnienia*, Warszawa 1992, s. 97-99. Por. także: J. Pajewski, op. cit., s. 99; L. Królikowski, *Warszawskie adresy Marszałka*, Warszawa 1990, s. 39-42.

<sup>54</sup> Miedziński podał nawet, iż przybyły z tyłów armii rosyjskiej do Warszawy Żuliński wydał rozkaz rozwiązujący POW i kierujący wszystkich jej członków do szeregów I Brygady – B. Miedziński, *Moje wspomnienia*, cz. III, s. 127.

<sup>55</sup> Piłsudski uzależniał uruchomienie werbunku w Królestwie od przyjęcia przez Austro-Węgry i Niemcy konkretnych rozwiązań w sprawie polskiej. I tak w sierpniu 1915 r., wraz z popierającymi go królewiackimi partiami i stronnictwami politycznymi skupionymi w Komitecie Naczelny Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych, zażądał od państw centralnych deklaracji o odbudowaniu polskiej państwowości i zgody na tworzenie wojska. Zaś za minimum ustępstw w tym czasie uznał skoncentrowanie pułków legionowych na jednym odcinku frontu, oddanie ich pod swoją komendę oraz przekazanie werbunku w ręce polskich władz politycznych. Zob.: D. Nałęcz, *Sen o władzy...*, s. 50.

W ostatnią sobotę pobytu w Warszawie grupa komendy batalionu, w skład której wchodził A. Tomaszewski, M. Kościółkowski, W. Jędrzejewicz, D. Zawistowski, K. Libicki, T. Żuliński i B. Miedziński, zrobiła sobie jeszcze pamiątkowe zdjęcie przed wyruszeniem na front. Następnego Miedziński dowiedział się, że Piłsudski mianował Komendantem POW Michała Żymirskiego, a jego samego pozostawił w Sztapie Komendy POW (Miedziński zachował też swoją funkcję komendanta okręgu warszawskiego)<sup>56</sup>. Decyzja ta wywołała u niego uczucie rozpaczy, przygnębienia, rozżalenia i w końcu złości. Pisał:

Byłem jak wszyscy wówczas romantycznie stęskniony do munduru i do walki na froncie; gdy otrzymałem rozkaz pozostania, dostałem po prostu ataku furii, potłukłem wszystkie sprzęty w moim pokoju, zamknąłem się na klucz i nie pokazałem się na jego [batalionu – D.M.-P.] odmarszu o święcie dnia następnego<sup>57</sup>.

Stosunki i współpraca z nowym Komendantem POW nie układały się Miedzińskiemu najlepiej. Wydaje się, iż jednym z powodów były różnice charakterologiczne. Żymirski lubił okazywać swą wyższość, nie był też skłonny do przyjmowania rad – nawet dotyczących tych dziedzin, w których miał mniejsze doświadczenie od Miedzińskiego (polityka, konspiracja). Raziło to, a w końcu stało się nie do wytrzymania dla bardzo ambitnego „Świtka”, przyzwyczajonego do innego stylu pracy w Komendzie POW (przede wszystkim zaś do respektowania jego kompetencji i umiejętności). Według Miedzińskiego tym, co uczyniło ich dalszą współpracę niemożliwą, było fałszowanie (zawyżanie) przez Żymirskiego danych o liczebności POW w raportach wysyłanych do Piłsudskiego:

Gdy Żymirski kazał mi przygotować raport dla Komendanta ze sprawozdaniem z przebiegu reorganizacji P.O.W. i z podaniem jej stanu liczebnego, przyjął on przygotowany przeze mnie raport – ściśle odpowiadający prawdzie – jako pracę nieudolną, nie tylko z powodu drobnych zresztą usterek, które nazwał pogardliwie „cywilną robotą”, ale polecił mi zmienić cyfry stanu liczebnego na znacznie wyższe, miejscami wręcz fantastyczne. Na próby remonstracji z mojej strony – a prawdziwy stan rzeczy znałem naprawdę dobrze – Żymirski zakrzyczał mnie, zarzucił brak dyscypliny i polecił zmienić raport pod jego dyktando. To było dla mnie rzeczą, nad którą przejść do porządku dziennego nie mogłem; dla mnie, jak i dla wszystkich z reguły Piłsudczyków, złożenie fałszywego meldunku Komendantowi było rzeczą nie do pomyślenia<sup>58</sup>.

Powyższe trudności oraz boleśnie przeżywany rozkaz pozostania na tyłach frontu doprowadziły Miedzińskiego niemalże do załamania nerwowego. Ten przykry stan nie trwał jednak długo. Po kilku tygodniach przybył do Warszawy Walery Sławek, pełniący rolę łącznika i męża zaufania Piłsudskiego. Sławek,

<sup>56</sup> CAW, Apo BM, k. 11.

<sup>57</sup> B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 103-104.

<sup>58</sup> Tamże, s. 104. Elementy ujemnej charakterystyki osobowości Żymirskiego znaleźć można także we wspomnieniach innych piłsudczyków. Por. np.: F. S ł a w o j - S k ł a d k o w s k i, *Moja służba w Brygadzie*, Warszawa 1990, s. 309-310.

znający dobrze „Świtka”, po rozmowie z nim doszedł z pewnością do wniosku, iż dalsze trzymanie go w Warszawie nie będzie wskazane i pożyteczne ani dla samego Miedzińskiego, ani dla organizacji. Przychylił się więc do jego prośb. Postarał się o rozkaz Piłsudskiego zwalniający Miedzińskiego z dalszej pracy w Komendzie POW i odwołujący na front. Za swoją pracę w POW w okresie rosyjskim „Świtek” został rok później odznaczony Krzyżem „Za Wierną Służbę”<sup>59</sup>.

Na czele 13-osobowej grupki peowiaków Miedziński dotarł na front – zbliżający się wówczas do rzeki Styr – na początku października 1915 r.<sup>60</sup> Został Brygadą podzieloną na dwie grupy – jedną pod dowództwem Rydza-Śmigłego, drugą, dowodzoną bezpośrednio przez Komendanta Piłsudskiego – działające na różnych odcinkach frontu<sup>61</sup>. Miedziński trafił do zgrupowania Śmigłego. Na swoją usilną prośbę otrzymał przydział do 2 kompanii VI batalionu, którą dowodził jego przyjaciel i zwierzchnik z POW Tadeusz Żuliński<sup>62</sup>.

Pierwsze doświadczenia w służbie liniowej nabył „Świtek” zaraz po przybyciu na front podczas ciężkich bojów toczonych przez Brygadę o Jabłonkę, pod Kuklami, Kamieniuchą, i Podhaciem<sup>63</sup>. W walkach tych szczególną sławę zyskał właśnie VI batalion majora Satyra-Fleszara, który jednakże okupił to znacznymi stratami osobowymi<sup>64</sup>. W bitwie pod Kamieniuchą został śmiertelnie ranny Tadeusz Żuliński, po którym Miedziński jako jedyny pozostały przy życiu oficer kompanii przejął dowództwo. On sam podczas tejże bitwy odniósł niegroźną w skutkach ranę (dzięki grubemu ubraniu – futro i dwa płaszcze) w rękę od szrapnela.

<sup>59</sup> CAW, Apo BM, k. 11. Odznakę „Za Wierną Służbę” ustanowił Piłsudski 6 sierpnia 1916 r. w drugą rocznicę wymarszu Kadrówki. Wtedy też osobiście wręczył ją części żołnierzy. Do odznaki tej mieli prawo: 1) żołnierze, którzy pełnili służbę w oddziałach I Brygady co najmniej rok; 2) członkowie POW czynni na terenie Królestwa Polskiego w latach 1914-1915; 3) żołnierze, którzy służyli w I Brygadzie mniej niż rok, ale później służyli w innych brygadach legionowych – łącznie powyżej roku. Zob.: J. P i ł s u d s k i, *Pisma...*, t. 4, s. 81-82; F. P a w ł o w s k i, *Wspomnienia legionowe*, Kraków 1994, s. 85. Por. także: T. N a ł ě c z, *Z genezy legionowej grupy piłsudczykowskiej*, „Przegląd Historyczny” T. 65, 1974, z. 1, s. 89.

<sup>60</sup> Z grupą Miedzińskiego miał wówczas wyruszyć także Tadeusz Hołowko, ale zrezygnował w ostatniej chwili. Niemieckie władze okupacyjne zażądały wtedy jego obecności w redakcji czasopisma „Widnokreśli”, w którym pracował – T. H o ł ó w k o, *Ze wspomnień...*, s. 48-50; I. W e r s c h l e r, *Tadeusz Hołowko [1889-1931]. Życie i działalność. Z dziejów obozu belwederskiego*, Warszawa 1984, s. 53.

<sup>61</sup> Zob.: J. P i ł s u d s k i, *Pisma...*, t. 4, Warszawa 1990, s. 41, 44-45.

<sup>62</sup> B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 108-109.

<sup>63</sup> Bitwa o Jabłonkę miała miejsce 21.10.1915 r., walki pod Kuklami 22 – 24.10.1915 r., zaś bitwa pod Kamieniuchą 27.10.1915 r. – M. W r z o s e k, *Polski czyn zbrojny...*, s. 219-224. Tam też dokładny opis ich przebiegu.

<sup>64</sup> W zastępstwie nieobecnego dowódcy pod Kuklami VI batalionem dowodził por. Leopold Lis-Kula (późniejszy bliski przyjaciel Miedzińskiego), podobnie było pod Podhaciem – tamże, s. 221 i 224. Sylwetkę Lisa-Kuli przedstawia praca: F. D e m e l, W. L i p i ń s k i, *Pułkownik Leopold Lis-Kula*, Rzeszów 1990 (reprintowe wydanie publikacji przedwojennej).

Kilka dni później Miedziński przeniesiony został na stanowisko adiutanta VI batalionu. Funkcja ta, nieobciążona taką odpowiedzialnością jak dowodzenie kompanią, pozwoliła mu na stopniowe nabywanie doświadczenia i wojennej rutyny. Jednak po śmierci Żulińskiego nie czuł się najlepiej w batalionie. Nie było tam bowiem nikogo, kto znałby go wcześniej, z okresu przedwojennej działalności w organizacjach niepodległościowych, a także w POW. Większość składu osobowego batalionu stanowili ochotnicy z zaboru austriackiego, którzy nie mieli należytego wyobrażenia o trudnościach i wadze pracy konspiracyjnej w Królestwie. Traktowali ją przez to nieco pogardliwie w porównaniu ze służbą na froncie i, jak się można domyślać, na podporucznikowską gwiazdkę Miedzińskiego spoglądali jak na nie całkiem zasłużony awans. Sytuacja taka była dlań niezręczna i bardzo mu dokuczała. Być może też oficerowie batalionu, dla których Miedziński był lekceważonym „tyłowcem”, nazbyt często starali się wykazać mu jego braki:

Miałem już za sobą – wspominał po miesięcznym pobycie na froncie – jedno i drugie przykre starcie z oficerami batalionu, gdy dopuściłem się takiego czy innego drobnego złamania „etykiety” służbowej, na co by machnięto ręką wobec każdego innego, mnie zaś dano „szkołę” całkiem bezceremonialnie<sup>65</sup>.

Wydaje się jednak, że i sam Miedziński nie był tu bez winy. Chcąc wykazać się, jak przystało na podporucznika, dobrą znajomością zagadnień wojskowych, wtrącał się do pracy innych, tym samym niepotrzebnie prowokując nieprzyjemne dla siebie sytuacje:

Dowódca kompanii zbeształ mnie przed samą defiladą, nie przebijając w słowach, za to, że wtrąciłem się do porządku marszowego jego kompanii i postawił mnie do raportu przed dowódcą batalionu...<sup>66</sup>

Sytuacja uległa jednakże diametralnej poprawie po tym jak podczas defilady pod Kołkami na cześć ponownego objęcia przez Piłsudskiego dowództwa całości sił I Brygady<sup>67</sup> Miedziński został wyróżniony przez Komendanta osobistą z nim rozmową<sup>68</sup>. Nazajutrz po tym wydarzeniu, podczas zajmowania kwater przez VI batalion w jednej z wołyńskich wsi, Miedziński stał się z austriackim pogotowiem garnizonowym. Incydent powyższy, podczas którego Miedziński dopuścił

<sup>65</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 110.

<sup>66</sup> Tamże, s. 111.

<sup>67</sup> Cała I Brygada znalazła się ponownie pod rozkazami Piłsudskiego 22 listopada 1915 r. – M. W r z o s e k, *Polski czyn zbrojny...*, s. 227.

<sup>68</sup> Do Piłsudskiego dotarła nawet po bitwie pod Kamieniuchą informacja o śmierci Miedzińskiego. Stąd też duże zdziwienie Komendanta na widok defilującego przed nim „obywatela Bogusława” – B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 109 i 111. Uroczystość i defilada pod Kołkami miała miejsce 29 XI 1915 r. i odnotował ją również w swoich wspomnieniach F. S ł a - w o j - S k ł a d k o w s k i, *Moja służba...*, s. 289.

się złamania najbardziej elementarnych zasad regulaminu wojskowego (m.in. będąc w cywilnym ubraniu, groził użyciem broni austriackiemu oficerowi i żołnierzom na służbie, a później siłą wyrzucił go z zajmowanej przez siebie kwatery) spowodował oddanie go pod sąd polowy<sup>69</sup>. Groziła mu degradacja i więzienie (od wymierzenia kary śmierci ratowała go żona i dziecko)<sup>70</sup>. Piłsudski starał się grać w tej sprawie na zwłokę, kwestionując właściwość sądu i żądając przeniesienia sprawy do sądu polowego Legionów Polskich. W marcu 1916 r. zapadła jednak decyzja o postawieniu Miedzińskiego przed austriackim sądem polowym. W tej sytuacji Komendant zdecydował się urlopować winowajcę do czasu wysłania Brygady na front<sup>71</sup>. Starcie z pogotowiem garnizonowym miało jednak również pozytywną stronę. Niedługo po tym wydarzeniu, na początku stycznia 1916 r., „Świtek” został wybrany do składu oficerskiego sądu honorowego I Bry-

<sup>69</sup> Prawdopodobnie „Bogusław”, dowartościowany i mocno podbudowany wyróżnieniem Piłsudskiego, szukał podświadomie dalszych okazji do potwierdzenia swojej pozycji w batalionie. Wykorzystał więc sytuację zamieszania przy zajmowaniu kwater dla zademonstrowania, iż jest równie „twardy” i zdecydowany jak „starzy frontowcy”, zaś Austriaków darzy taką samą pogardą i nienawiścią jak oni. Działał pod wpływem chwili, spontanicznie i bez zastanowienia, tak jak nakazywała mu urażona duma i ambicja (w tym przypadku nie tylko jego osobista, ale polskich legionistów, których zamierzano usunąć z kwater).

<sup>70</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 121-123. Warto może przytoczyć zamieszczony tam dramatyczny opis zajścia: „Spojrzawszy przez okno, zobaczyłem Austriaków usiłujących się dostać do naszych kwater, naszych żołnierzy wyrzucających ich stamtąd i oficera austriackiego wkraczającego przed nasz dom na czele oddziału piechoty z karabinami. Oficer ustawił swój oddział frontem do naszych kwater i wydał rozkaz załadowania broni. Na ten widok porwałem pistolet ze stołu i bez munduru, tylko w swetrze i w cywilnej bekieszy na ramionach, wypadłem przed dom, nieprzytomny ze złości i rzuciłem się do austriackiego oficera wymachując pistoletem i żądając od niego wyjaśnień, oczywiście po polsku, bo po niemiecku nie umiałem. On ze swojej strony zaczął krzyczeć po niemiecku, prawdopodobnie chcąc się dowiedzieć kto ja taki jestem. Pokazywał mi na migi na moje cywilne ubranie i na swój mundur. Do niczego to nie doprowadziło, zacząłem więc wołać na naszych żołnierzy, gromadzących się coraz liczniej, żeby nie stali bezczynnie i przepędzili precz Austriaków. Nie trzeba im było tego dwa razy powtarzać, nie mając karabinów, zaczęli wyrwać żerdzie z płota i ruszyli groźnie na Austriaków. Na to podoficer austriacki wydał jakiś rozkaz i jego żołnierze wzięli naszych na cel. Wtedy odepchnąłem szarpiącego mnie za poły oficera, podbiegłem do podoficera, przyłożyłem mu pistolet do skroni i wydałem po polsku komendę «wróć». Przeraził się i powtórzył moją komendę po niemiecku”. Nie był to jeszcze koniec incydentu: „...wszedł ten sam oficer austriacki, którego przed chwilą tak spostonowałem. Zorientował się on najwidoczniej, że zrobił głupstwo, z którego będzie się musiał ciężko tłumaczyć, pozwoliwszy się w ten sposób wypędzić i nie spełniwszy rozkazu komendy placu. I gdyby był porozmawiał z nami po ludzku i po koleżeńsku, to prawdopodobnie zatuszowalibyśmy jakoś tę sprawę, jak się nieraz w podobnych wypadkach zdarzało. Ale zamiast tego zaczął się wściekać i piętę przez dziesiąte zrozumiałem, że uraga co my jesteśmy za wojsko, a w dodatku splunął na podłogę. Wściekłem się po raz drugi, chwyciłem go za ramiona, odwróciłem i dosłownie wyjechałem na nim za drzwi.”

<sup>71</sup> W trakcie działań jednostki na pierwszej linii frontu nie byłoby raczej możliwe przekazanie jej żołnierza lub oficera w ręce austro-węgierskiego wojskowego wymiaru sprawiedliwości. Por.: B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 128.

gady, co świadczyło o wzroście jego pozycji i prestiżu wśród oficerskiej braci legionowej<sup>72</sup>. Po przedłużonym urlopie<sup>73</sup>, podczas którego wykonywał powierzone mu przez Piłsudskiego zadania (m.in. spotkał się w Lublinie z Witoldem Jodko-Narkiewiczem<sup>74</sup> i Juliuszem Poniatowskim celem zapoznania ich z aktualną sytuacją w Brygadzie, w Krakowie zaś złożył w imieniu Komendanta kurtuazyjną wizytę Prezesowi Naczelnego Komitetu Narodowego prof. Władysławowi Leopoldowi Jaworskiemu oraz spotkał się z Ignacym Daszyńskim)<sup>75</sup>. Wrócił do Brygady w momencie, gdy ta szykowała się do objęcia odcinka na froncie. Przesunięcie jej na pierwszą linię wiązało się również z przeniesieniem jednostki pod rozkazy innego korpusu. To z kolei oraz kłopoty z doprowadzeniem Miedzińskiego pod sąd spowodowały, iż w efekcie armia austro-węgierska zrezygnowała z wymierzenia mu sprawiedliwości i oddała jego sprawę do sądu polowego Legionów<sup>76</sup>.

Ostatnie dwa miesiące w Brygadzie spędził Miedziński na froncie, nad rzeką Styr<sup>77</sup>, broniąc „Reduty Piłsudskiego”, które to zadanie przypadło właśnie VI

<sup>72</sup> Miedziński znalazł się na liście jako zastępca członka wraz z trzema innymi podporucznikami i jednym porucznikiem. Pełny skład sądu zob.: CAW, Legiony Polskie i Polski Korpus Pościłkowy (dalej: LP i PKP), sygn. 120.24, t. 41.

<sup>73</sup> Zachował się oryginał dokumentu (fonogram) z dn. 16.03.1916 r., w którym Miedziński zwraca się do Dowództwa I Brygady Legionów Polskich z prośbą o przedłużenie urlopu do 31 marca – CAW, LP i PKP, t. 56.

<sup>74</sup> Oprócz *Wspomnień* opis rozmowy z Jodko-Narkiewiczem znajduje się w artykule: B. M i e d z i ń s k i, *Józef Piłsudski – człowiek niezwykły*, „Tydzień Polski” nr 20, 14.05.1960, s. 3-4.

<sup>75</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 129-130.

<sup>76</sup> Tamże, s. 128. Ta wersja zakończenia konfliktu z c k armią różni się od podanej w życiorysie napisanym dla Poboga-Malinowskiego, choć oba teksty powstały w latach emigracji. „Życiorys” nie wzmiankuje o przekazaniu jego sprawy do sądu polowego Legionów. Miedziński utrzymuje w nim natomiast, iż fakt oddania go pod sąd polowy I dywizji kawalerii i wynikające stąd raczej „niewesołe perspektywy” dla jego osoby spowodował z początkiem czerwca odesłanie go przez Piłsudskiego z Legionów ponownie do pracy w POW – Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie (dalej: IJP/L), BM, podteczka „sprawy osobiste”, dok. 1a (życ. dla W. Poboga-Malinowskiego). Zdaniem autorki niniejszej, pracy bliższa prawdy wydaje się być wersja podana we *Wspomnieniach*. Szanse bowiem przechwycenia przez Austriaków Miedzińskiego podczas działań frontowych były rzeczywiście niewielkie. Kompromisowym rozwiązaniem sprawy, pozwalającym jednak wyjść władzom wojskowym „z twarzą”, było oddanie Miedzińskiego pod sąd polowy Legionów. Warto tu dodać, iż zazwyczaj legionieści wzbraniali się przed oddelegowaniem do niewdzięcznej pracy konspiracyjnej. Nieraz traktowano to jako rodzaj swoistej kary. Por.: B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 138-139 oraz T. A l f - T a r c z y ń s k i, *Wspomnienia oficera Pierwszej Brygady*, Londyn 1979, s. 29-34.

<sup>77</sup> W latach międzywojennych istniała fotografia zrobiona J. Piłsudskiemu z B. Miedzińskim w 1916 r. na froncie wołyńskim. Wykorzystywana była ona w pracach i broszurach poświęconych Piłsudskiemu i Legionom. Zob. np.: *Józef Piłsudski 1867-1935*, Kraków (b.r.), s. 79. Jest to wydanie reprintowe na podstawie oryginału z 1935 r., opublikowanego nakładem Spółki Wydawniczej Kurjer S.A.



batalionowi<sup>78</sup>. Na początku czerwca 1916 r. został oddelegowany przez Piłsudskiego do pracy w POW. U przyczyn tej decyzji z pewnością leżał fakt, iż Piłsudski widział większy pożytek z Miedzińskiego w Warszawie (gdzie potrzebny był mu on do pracy politycznej i rozbudowy POW) niż w Legionach. Nie bez znaczenia z pewnością była także sprawa owego sądu polowego Legionów<sup>79</sup>. „Świtek”, szczerze zmartwiony postanowieniem Piłsudskiego, odwołując jak najdłuższy moment opuszczenia Legionów, ostatecznie przybył w początkach czerwca 1916 r. do Warszawy<sup>80</sup>.

W stolicy przy pomocy Sławka skontaktował się z ówczesnym Komendantem Naczelnym POW Tadeuszem Kasprzyckim, pseud. „Adam Mrowiński”<sup>81</sup>. Po-

<sup>78</sup> Określenie „Reduta Piłsudskiego” było nazwą nadaną przez legionistów placówce wysuniętej przed linię frontu i podchodzącej pod pozycje rosyjskie na odległość około 50 kroków. Reduta, będąca wydumą piaszczystą, znajdowała się w głębokich lasach nad Styrem w miejscu ujścia do niej niewielkiej rzeczki Garbach – B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 130-132. W czasie pobytu Miedzińskiego na tej placówce w maju 1916 r. głośnie była sprawa rzekomego podkopu Rosjan pod Redutę. Zachowały się w związku z nią bardzo ciekawe materiały opisujące szczegółowo (wraz z odręcznymi rysunkami) usytuowanie tejsze placówki oraz dokładne informacje o czynionych wówczas pracach minerskich mających na celu zniszczenie podkopu – Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Zbiór zespołów szcztąkowych, t. 150, listy Ignacego Boernera do rodziny, k. 51-59 (listy z 1 i 12 maja 1916 r.). Obecność Miedzińskiego na Reducie Piłsudskiego w tym czasie odnotowuje również F. S ł a w o - j - S k ł a d k o w s k i, *Moja służba...*, s. 322-323. Dokładny opis rozmieszczenia sił legionowych na tym odcinku frontu (od Kostiuchnowki do Optowej) podaje M. W r z o s e k: *Polski czyn zbrojny...*, s. 238-239. Zob. też: M. K l i m e c k i, W. K l i m - c z a k, *Legiony Polskie*, Warszawa-Kraków 1990.

<sup>79</sup> Komenda Legionów bynajmniej nie zapomniata o sprawie Miedzińskiego. Po wysłaniu go do pracy w POW był on w dalszym ciągu przez nią poszukiwany. Jego akta zostały przekazane kapitanowi audytorowi J. Krzemieńskiemu, który w swoich meldunkach donosił o niemożliwości odnalezienia winowajcy – B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 147. Charakterystykę osoby Krzemieńskiego podał Herman Lieberman, przydzielony wówczas do Komendy Legionów – H. L i e b e r m a n, *Pamiętniki*, Warszawa 1996, s. 115-116.

<sup>80</sup> W „kartach ewidencji służby” 6 czerwca 1916 r. figuruje jako data zakończenia służby na linii – CAW, Apo BM, k. 11. Formalnie Miedziński w dalszym ciągu pozostawał na stanie I Brygady. Jego nazwisko wraz z podaną rangą – chorążego (wojsko austriackie nie znało stopnia podporucznika, który był nadawany przez Piłsudskiego w I Brygadzie) widnieje na listach i spisach oficerów i chorążych sporządzanych w latach 1916-1917. Jedną z nich jest potwierdzeniem odbycia przez Miedzińskiego kursu oświatowego dla polskich oficerów. Nie wiadomo tylko dlaczego na liście tej Miedziński figuruje przy 5 pułku piechoty. Może należałoby to przypisać generalnym trudnościom, jakie Komenda Naczelna Legionów miała przy prawidłowym przyporządkowywaniu legionistów I Brygady właściwym batalionom. Wynikało to ze świadomego wprowadzenia przez Piłsudskiego ich numeracji odmiennej od urzędowej. W dodatku Brygadier utworzył w swej jednostce pułki o strukturze organizacyjnej innej od oficjalnie zatwierdzonej – CAW, LP i PKP, t. 61; *Lista starszeństwa oficerów Legionów Polskich w dniu oddania Legionów Polskich Wojsku Polskiemu 12 kwietnia 1917*, Warszawa 1917, s. 27. Na tej liście Miedziński jest wymieniony w składzie 1 pułku piechoty.

<sup>81</sup> Kasprzycki zastąpił na tym stanowisku mjr. Michała Żymirskiego – T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 45. Odnośnie do ówczesnej struktury POW zob.: CAW, *Spis polskich organizacji wojskowych przedwojennych i formacji z wojny światowej (1904-1921)*. Wstęp do inwentarzy I grupy, pod. red. L. W i d e r s z a ł a, Warszawa 1931 (maszynopis).

czątkowo pełnił funkcję inspektora Komendy Naczelnej POW, a następnie jej adiutanta<sup>82</sup>. Jak wyjaśniał Miedziński, nomenklatura POW nie odpowiadała ściśle nomenklaturze wojskowej. I tak na przykład, funkcja adiutanta Komendy Naczelnej nie miała nic wspólnego z normalną pracą adiutancką. Odpowiadała w praktyce funkcjom szefa jej Wydziału Organizacyjnego<sup>83</sup>. Miedziński wszedł też do Sztabu Ścisłego organizacji, organu utworzonego przez Komendanta Naczelnego do kierowania naczelnymi władzami POW. Tworzyli go wówczas, oprócz Miedzińskiego, zastępca Komendanta Naczelnego – Kazimierz Sawicki (pseud. „Zawisza”) i referent polityczny – Walery Sławek (pseud. „Gustaw”)<sup>84</sup>. Kasprzycki dał „Świtkowi dużo swobody w pracy i zachęcił do rozszerzania agend Komendy. Wkrótce Miedziński przeniósł Komendę do nowego lokalu, połączonego z jego prywatnym mieszkaniem. W ten sposób był łatwo uchwytny dla przyjeżdżających z prowincji komendantów i łączników. Poza rozbudowywaniem i umacnianiem struktur POW udzielał się również w Szkole Podchorążych jako wykładowca<sup>85</sup>.

Drugim polem aktywności Miedzińskiego w tym okresie była działalność polityczna. Uczestniczył on w zabiegach pilsudczyków nastawionych wówczas na ugruntowanie swojej pozycji w wielopartyjnych organizacjach lewicy niepodległościowej oraz na przyciąganiu do współpracy z nimi środowisk umiarkowanych, ciężących wcześniej w kierunku narodowodemokratycznym<sup>86</sup>. Wraz z Arturem Śliwińskim, Wacławem Sieroszewskim, Medardem Downarowiczem, Tadeuszem Hołowką i Tadeuszem Szpotańskim był współtwórcą nowej partii politycznej – Partii Niezawisłości Narodowej (PNN), skupiającej głównie postępową

---

<sup>82</sup> Zaraz po zgłoszeniu się do POW Miedziński rozkazem Komendy Naczelnej (w dokumencie mylnie figuruje termin „Komenda Główna” faktycznie będący w użyciu od 1917 r.) POW został mianowany podporucznikiem (z dniem 06.06.1916). Funkcję inspektora Komendy Naczelnej sprawował Miedziński w dniach 15-26 czerwca 1916 r.; jej adiutanturę zaś objął 26 czerwca 1916 r. – CAW, Apo BM, k. 11. Dziwny wydaje się fakt mianowania wtedy „Świtka” podporucznikiem po raz drugi, skoro awans na ten stopień raz już otrzymał (w trakcie pierwszego okresu służby w POW) – zob. wyżej. Spowodowane to jednak zostało przez wprowadzenie w POW (latem 1916 r.) własnej tabeli starszeństwa i nieuznawaniem od tej pory w organizacji innych nominacji oficerskich i podoficerskich – CAW, Akta Wojskowego Biura Historycznego (dalej: WBH), t. 864 „B”, Rozkaz okólny KN POW, nr 16 z 26 czerwca 1916 r. Por.: T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 56-57.

<sup>83</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 139.

<sup>84</sup> Zob.: T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 54.

<sup>85</sup> CAW, Apo BM, k. 12. W omawianym czasie POW prowadziła szkoły dla oficerów, podchorążych i podoficerów. Odbywały się w nich praktyczne i teoretyczne kursy, oparte na podręcznikach szkolnych wydanych przez Komendę Naczelną – *Polska Organizacja Wojskowa w świetle tajnego raportu niemieckiego*, „Niepodległość” T. 1, 1929/1930, z. 2, s. 353.

<sup>86</sup> Mowa tu o Zjednoczeniu Stronnictw Demokratycznych, powstałym w styczniu 1917 r. z połączenia Stronnictwa Pracy Narodowej, Polskiego Zjednoczenia Postępowego i Stronnictwa Narodowo-Radykalnego – J. M o l e n d a, *Pilsudczycy a narodowi demokraci 1908-1918*, Warszawa 1980, s. 245.

inteligencję miejską<sup>87</sup>. Jako jej przedstawiciel wszedł w 1917 r. do Centralnego Komitetu Narodowego (CKN), grupującego partie lewicy niepodległościowej<sup>88</sup>. W tym też czasie, po udanych, zakończonych owacjami przemówieniach, które wygłosił podczas zorganizowanych przez Klub Państwowców (a więc ówczesnych rywali politycznych) publicznych dyskusji, zyskał sobie Miedziński wśród warszawskiej elity niepodległościowej renomę dobrego mówcy<sup>89</sup>. Na pracę polityczną Miedzińskiego składały się również w dużej części częste wyjazdy na pro-

<sup>87</sup> Partia Niezawisłości Narodowej powstała na początku 1917 r. z przekształcenia Związku Patriotów. W listopadzie 1917 r. zmieniła nazwę na Stronnictwo Niezawisłości Narodowej (SNN) – tamże; D. N a ł e c z, *Sen o władzy...*, s. 59; *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866-1925*, pod. red. J. J a n o w s k i e j i T. J ę d r u s z c z a k a, Warszawa 1984, s. 219 (przypis 1 do dok. 66). Nieco inną datę powstania SNN podaje I. Werscher (czerwiec 1917 r.); na listopad zaś datuje pierwszy zjazd stronnictwa. Por.: I. W e r s c h l e r, op. cit., s. 66. Wydaje się, iż Miedziński nie odgrywał w PNN czołowej roli. Na pewno do maja 1917 r. nie wchodził w skład jej Zarządu Głównego. Zob.: *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 339, dok. 151 (podany jest tam skład zarządu).

<sup>88</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 140. CKN powstał 18 grudnia 1915 r. w Warszawie. W jego skład weszły wówczas następujące stronnictwa lewicy niepodległościowej: PPS, PSL, NZR, Związek Patriotów i Związek Inteligencji Niepodległościowej – J. M o l e n d a, *Piłsudscy a narodowi...*, s. 239. Zob. też: *Główne założenia polityki Centralnego Komitetu Narodowego w oświeceniu Artura Śliwińskiego*, oprac. A. Garlicki, „Kwartalnik Historyczny” R. 66, 1959, nr 1, s. 117-126. O swojej roli w CKN tak po latach napisał Miedziński na łamach „Zeszytów Historycznych”: „[Piłsudski – D.M.-P.] pozostawił reprezentację swojej polityki tam [w CKN – D.M.-P.] Sieroszewskiemu, M. Downarowiczowi i mnie oraz kilku innym ludziom, dla usztywnienia mazgaja Śliwińskiego i nieobliczalnych elementów takich jak Thugutt” – B. M i e d z i ń s k i, *Ze wspomnień o Walerym Sławku (Z listu Bogustawa Miedzińskiego do Władysława Pobóg-Malinowskiego)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1973, z. 23, s. 144. J. Molenda utrzymuje, iż Miedziński nie należał do czołowych działaczy CKN, a na jego prace wpływał raczej w sposób pośredni i zakulisowy. Por.: J. M o l e n d a, *Piłsudscy a narodowi...*, s. 239.

<sup>89</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 144-146. Drugim, z pewnością poważniejszym, rywalem politycznym CKN w tym okresie była utworzona 1 listopada 1915 r. reprezentantka politycznych koncepcji NKN w Królestwie – Liga Państwowości Polskiej. Pomimo braku szerszego oparcia politycznego w Królestwie odgrywała znaczną rolę dzięki poparciu władz austriackich oraz dysponowaniu środkami materialnymi i propagandowymi – J. M o l e n d a, *Piłsudscy a narodowi...*, s. 250. Po ogłoszeniu Aktu 5 listopada Liga próbowała pozbawić POW wpływu na tworzenie armii poprzez propozycję przekształcenia Departamentu Wojskowego NKN na Departament Wojskowy Rady Stanu. Popierany zaś przez nią Władysław Sikorski aspirował do objęcia kierownictwa sprawami wojskowymi w przyszłym rządzie. Na jego osobie skupił się też atak lewicy niepodległościowej i POW. Najmocniejszym argumentem w tej walce okazał się rozpowszechniany po 26 listopada 1916 r. list otwarty Wacława Sieroszewskiego do Sikorskiego – AAN, Archiwum Jędrzeja i Zofii Moraczewskich (dalej: AJZM), sygn. 71/II, t. 3, k. 35-36. Przedstawione tam zarzuty prawdopodobnie przyczyniły się do pogrzebienia szans kandydatury Sikorskiego na członka Tymczasowej Rady Stanu. Zob.: W. S u l e j a, *Próby budowy zrębów państwowości w okresie istnienia Tymczasowej Rady Stanu*, Wrocław 1981, s. 48. Ciekawy komentarz na temat wspomnianego listu zob.: B. L i m a n o w s k i, *Pamiętniki 1907-1919*, Warszawa 1961, s. 453.

wincję, których celem było propagowanie, tłumaczenie i wyjaśnianie aktualnej polityki Piłsudskiego i obozu niepodległościowego.

W grudniu 1916 r. do Warszawy przyjechał Piłsudski, któremu peowiaci zgottowali owacyjny przywitanie. Wśród przybyłych tłumów wychodzącego z pociągu Komendanta witali na dworcu Tadeusz Kasprzycki i „Świtek”<sup>90</sup>. Grudniowy przyjazd Piłsudskiego do stolicy związany był z nową sytuacją, zaistniałą po ogłoszeniu Aktu 5 listopada. Niemieckie władze okupacyjne zabiegały wówczas o przyciągnięcie do współpracy CKN i Piłsudskiego. Zasadniczą przyczyną zmiany stanowiska okupanta była wypracowana przez Generalnego Gubernatora Hansa von Beselera koncepcja utworzenia wielusettyśecznej armii polskiej, walczącej u boku państw centralnych przeciwko Rosji. Cieszyła się ona poparciem niemieckiego Naczelnego Dowództwa. Koniecznym elementem realizacji tych planów była jednakże zgoda na to Piłsudskiego i jego politycznego zaplecza<sup>91</sup>.

Podczas 10-dniowego pobytu Brygadiera w Warszawie Miedziński miał dwukrotnie okazję do rozmów z Komendantem sam na sam. Podczas nich otrzymał instrukcje co do linii, którą miał forsować w politycznych organizacjach lewicy niepodległościowej Królestwa. Piłsudski podjął bowiem wtedy starania, aby tworzona właśnie Tymczasowa Rada Stanu odzwierciedlała swoim składem możliwie szerokie spektrum polityczne. W szczególności zależało mu bardzo, aby w organie tym znaleźli się przedstawiciele powstałego w październiku 1915 r. Międzypartyjnego Koła Politycznego, którego trzon stanowiła endecja. Nie było to zadanie łatwe, zważywszy chociażby na silny opór, jaki nowej koncepcji stawiali niektórzy działacze CKN. Co prawda już wcześniej dochodziło do wspólnych rozmów i czasowych porozumień (np. w czerwcu 1916 r. w związku ze zbliżającymi się wówczas wyborami do Rady Miejskiej Warszawy), wszelako nowa linia postępowania Piłsudskiego względem prawicy budziła silne sprzeciw – zwłaszcza wśród członków CKN wywodzących się z PPS i królewiackiego PSL. Piłsudski wychodził z założenia, że Rada Stanu

...nie mająca w swoim ręku władzy administracyjnej, a co za tym idzie nie mogąca siłą nakazać posłuchu dla swoich zarządzeń, musi się opierać o siłę moralną, która tylko wtedy ma znaczenie wystarczające, gdy obejmuje wszystkie grupy [...] i nie zużywa się na walkę zewnętrzną z tymi, którzy tej RS nie uznają<sup>92</sup>.

Zalecił więc Miedzińskiemu wspieranie wysiłków na rzecz nakłonienia członków CKN do współpracy z działaczami Międzypartyjnego Koła Politycznego

<sup>90</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 147. Piłsudskiego oraz witające go osoby, w tym Kasprzyckiego i Miedzińskiego, uwiecznił fotograf. Zob.: Józef Piłsudski 1867-1935..., s. 86.

<sup>91</sup> J. M o l e n d a, *Piłsudscy a narodowi...*, s. 335. Więcej na temat przesłanek Aktu 5 listopada i ówczesnej polityki Niemiec w sprawie polskiej zob.: L. G r o s f e l d, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach 1914-1918*, Warszawa 1962, s. 81-156. Por. też: J. P a j e w s k i, op. cit., s. 118-123, 135-138.

<sup>92</sup> Cyt za: W. S u l e j a, *Próby budowy zrębów...*, s. 68-69.

(MKP) celem wyłonienia wspólnej reprezentacji politycznej Królestwa<sup>93</sup>. Wszelako ani starania Piłsudskiego, ani wysiłki Miedzińskiego nie zdołały przełamać niechęci członków własnego obozu do polityków endeckich<sup>94</sup>. Jednak pomimo tej porażki Piłsudski wszedł do Tymczasowej Rady Stanu (TRS).

Okres od 5 listopada 1916 r. do kryzysu przysięgowego w lipcu 1917 r. charakteryzował się w POW wzmocnionymi działaniami werbunkowymi, których celem było zademonstrowanie siły organizacji. Była ona bowiem najpoważniejszym atutem przetargowym Piłsudskiego w rozmowach z okupantami i stronnictwami opozycyjnymi<sup>95</sup>. W znacznej mierze POW odeszła wtedy od zasad konspiracyjnych prowadząc, na przykład zupełnie jawną akcję rekrutacji nowych członków. Największe rozluźnienie dyscypliny i faktyczne ujawnienie organizacji nastąpiło po utworzeniu Rady Stanu, co miało miejsce w styczniu 1917 r.<sup>96</sup> Piłsudscy, którzy zdominowali Biuro Komisji Wojskowej TRS (Miedziński został pomocnikiem referenta wydziału propagandy)<sup>97</sup>, wykorzystywali lokal Komisji i przywileje związane z zatrudnieniem tam dla dalszej rozbudowy POW. „Świtek”, który po otrzymaniu posady w Biurze Komisji. zwrócił się do Sosnkowskiego o wskazówki wyjaśniające, na czym ma polegać jego praca, otrzymał zupełnie jasną instrukcję:

Komendant zapowiedział, abyśmy się nie ważyli urządzać tu naprawdę jakiegoś departamentu; mamy po prostu robić w dalszym ciągu to co przedtem, tzn. P.O.W. i niczym innym nie zawracać sobie głowy<sup>98</sup>.

Sprawa podległości organizacji w omawianym okresie nie była jednoznaczna. Formalnie POW podlegała TRS<sup>99</sup>, faktycznie zaś w dalszym ciągu pozostawała

<sup>93</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 150-151.

<sup>94</sup> Zob.: J. M o l e n d a, *Piłsudscy a narodowi...*, s. 226, 321 i nast.; tenże, *Próby porozumienia narodowych demokratów i piłsudczyków w sprawie tworzenia władz polskich po ogłoszeniu aktu 5 listopada 1916 r.*, „Dzieje Najnowsze” R. 9: 1977, nr 3, s. 59-89; W. S u l e j a, *Próba budowy zrębów...*, s. 68-75; T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 97; Cz. K o z ł o w s k i, *Działalność polityczna Koła Międzypartyjnego w latach 1915-1918*, Warszawa 1971, s. 128-138; J. P a j e w s k i, op. cit., s. 132-134; B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 148-149.

<sup>95</sup> Szerzej o akcji werbunkowej do POW w tym okresie zob. T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 86-92.

<sup>96</sup> Rozporządzenie o powołaniu TRS zostało podane do publicznej wiadomości 06.12.1916 r. Zob.: W. S u l e j a, *Próba budowy zrębów...*, s. 61; pełny skład 25-osobowej Rady zamieszczony jest na s. 77-78.

<sup>97</sup> Piłsudski, który otrzymał w Komisji Wojskowej raczej skromne tytułarnie stanowisko referenta spraw Komisji na posiedzeniach Rady, w rzeczywistości zajmował w niej pozycję dominującą. On też powołał aparat urzędniczy Komisji. I tak w Biurze Komisji zatrudnił Kazimierza Sosnkowskiego (jako zastępcę referenta wojskowego) oraz większość Komendy Naczelnej POW. Zob.: T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 105 oraz W. S u l e j a, *Próba budowy zrębów...*, s. 113 i 141. Teksty przemówień wygłoszonych przez Piłsudskiego na posiedzeniach TRS zamieszczone są w: J. P i ł s u d s k i, *Pisma...*, t. 4, s. 115-207.

<sup>98</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 152.

pod wyłącznymi rozkazami Piłsudskiego<sup>100</sup>. W oczekiwaniu na wynik rozmów TRS z Niemcami w sprawie Wojska Polskiego (w skład którego miała wejść) naciła ona przygotowania mobilizacyjne, mające zademonstrować reklamowaną siłę obozu Piłsudskiego<sup>101</sup>.

Praca Komendanta w TRS stała się dla Miedzińskiego okazją do dalszego zbliżenia z nim. Wielokrotnie odprowadzał go z lokalu TRS w Pałacu Kronenberga lub z siedziby Komisji Wojskowej na ul. Służewską, gdzie Piłsudski wówczas mieszkał<sup>102</sup>. Często po drodze wstępowali do mieszkania Miedzińskiego na Szpitalnej na „herbatę po wileńsku”<sup>103</sup>. Była to doskonała sposobność do bliższego poznania Komendanta i rozmów z nim. Dzięki temu Miedziński dostał się do kręgu osób wtajemniczonych w meandry aktualnej polityki Piłsudskiego. W 1917 r. wszedł do utworzonej wewnątrz POW organizacji o ściślejszym stopniu wtajemniczenia – Związku Wojskowego (ZW). W jego skład wchodził najbardziej wypróbowani peowiaci i oficerowie legionowi, a także ci działacze polityczni stronnictw obozu niepodległościowego, którzy gotowi byli zawsze słuchać dyspozycji Piłsudskiego<sup>104</sup> – nawet wbrew zaleceniom macierzystych partii.

Pogarszające się stosunki Piłsudskiego z TRS, spowodowane przedłużającymi się rozmowami z Niemcami i Austriakami na temat statusu polskiego wojska i zgody na utworzenie polskiego rządu<sup>105</sup>, doprowadziły w końcu do złożenia przezeń (2 lipca 1917 r.) dymisji z TRS<sup>106</sup>. W związku z tym Miedzińskiemu (jako przedstawicielowi KN POW) przypadło wówczas zadanie poinformowania TRS, w osobie jej wicemarszałka Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego, o zerwaniu przez POW więzi zależności od Rady<sup>107</sup>.

<sup>99</sup> 16 stycznia 1917 r. Komendant Naczelny POW Tadeusz Kasprzycki oddał oficjalnie organizację do dyspozycji TRS – T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 102. Tekst adresu Kasprzyckiego znajduje się w: J. P i ł s u d s k i, *Pisma...*, t. 4, s. 119-120, przypis 1.

<sup>100</sup> Por.: T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 107. Piłsudski, nie będąc pewny wyników pertraktacji z Niemcami odnośnie do utworzenia wojska polskiego, kazał utrzymać w dalszym ciągu dawne tajne lokale POW, w których przechowywano np. archiwa, raporty i *Ordre de Bataille* POW. Lokal Komisji miał być uważany za tymczasowy – B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 152 i 156.

<sup>101</sup> Zachowały się zdjęcia z odbywanych wtedy pod Warszawą ćwiczeń POW, w tym jej Komendy Naczelnej. Znajduje się na nich i Miedziński, zwykle stojący w pobliżu Piłsudskiego. Zdjęcia te w okresie międzywojennym ukazały się w postaci pocztówek wydanych przez Komitet Budowy Pomnika Poległych Peowiaków (w posiadaniu autorki niniejszej pracy).

<sup>102</sup> L. K r ó l i k o w s k i, op. cit., s. 45-46.

<sup>103</sup> B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 153.

<sup>104</sup> Nieznana jest data powstania organizacji. Prawdopodobnie miało to miejsce pod koniec 1916 lub w początkach 1917 r. Szerzej na temat ZW zob.: B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 158 oraz T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 132-133.

<sup>105</sup> Tamże, s. 105-112.

<sup>106</sup> Szerzej na temat motywów tej decyzji zob.: W. S u l e j a, *Próba budowy zrębów...*, s. 233-234.

<sup>107</sup> B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 165-166. Miedziński oraz wszyscy pozostali urzędnicy Komisji Wojskowej, za wyjątkiem aresztowanego już wcześniej (w czerwcu

Zanim fakt ten miał miejsce, już wcześniej, tj. w początkach maja 1917 r. (kiedy to Piłsudski stracił nadzieję na utworzenie wojska przy boku państw centralnych), zalecił on władzom POW zdecentralizowanie organizacji i ponowne utajnienie jej działalności. Spodziewał się bowiem, iż swoim wystąpieniem przeciwko TRS i okupantom ściągnie na POW represje. I tak, w związku z przeprowadzoną reorganizacją POW, Miedziński objął z dniem 27 czerwca 1917 r. ekspozyturę KN na okupację austriacką z siedzibą w Lublinie<sup>108</sup>, mającą być załącznikiem nowej komendy naczelnej.

Wyjazd Miedzińskiego do Lublina poprzedzony był rozmową z Piłsudskim, podczas której Komendant dał mu do wykonania specjalne instrukcje. Wiązały się one z rozważaną wówczas przez Piłsudskiego koncepcją przejścia wraz z częścią POW na drugą stronę frontu do Rosji<sup>109</sup>. Miedziński miał zbadać, jakie są możliwości przedostania się przez front i w miarę możliwości poczynić niezbędne plany i przygotowania. Miał również rozeznaczyć się co do miejsc rozlokowania polskich formacji po rosyjskiej stronie frontu, aby właśnie na tych odcinkach szukać możliwości przejścia. Oczywiście, całe to zadanie należało wykonać w największej dyskrecji i z jak największą ostrożnością. Drugim zadaniem Miedzińskiego było znalezienie na terenie okupacji austriackiej miejsca, gdzie Piłsudski mógłby jakiś czas przebywać nierozpoznany i niezauważony. „Świtek” energicznie zabrał się do pracy i po miesiącu meldując się w Warszawie na odprawie Komendy Naczelnej, przedstawił pewne możliwości przedostania się przez front; znalazł także odpowiednie miejsce dla Komendanta<sup>110</sup>.

W dwa dni później Piłsudski w towarzystwie Miedzińskiego udał się do Lublina. Jednodniowy pobyt w tym mieście nie był trzymany w tajemnicy<sup>111</sup>. Co więcej, Komendant, chcąc położyć kres powstałym już w prasie aktywistów spekulacjom odnośnie do jego „zniknięcia” i zamiaru przedostania się na stronę rosyjską, udał się z wizytą do generał-gubernatora S. Szeptyckiego (który jednak, jak się okazało, wyjechał z Lublina). Następnego dnia obaj ze „Świtkiem” udali się na pole bitwy pod Jastkowem, stamtąd zaś (upewniwszy się, że nie są śledzeni) do czasowej kryjówki Komendanta, którą był dworek rodziców jednej z peowiaczek, usytuowany na obrzeżach miasta. Tam Piłsudski, występujący w roli wuja Miedzińskiego (sam zaś „Świtek” odgrywał rolę starającego się o rę-

1917 r.) Skwarczyńskiego, złożyli dymisję po internowaniu Piłsudskiego w lipcu 1917 r. – W. S u l e j a, *Próba budowy zrębów...*, s. 113, przypis 76.

<sup>108</sup> CAW, Apo BM, k. 11, 12. Otrzymał rozkaz objęcia ekspozytury nr 25. Ówczesna reorganizacja POW polegała na zlikwidowaniu Komend Grup i utworzeniu Ekspozytur Komendy Naczelnej – jednej dla okupacji austriackiej, drugiej, z siedzibą w Warszawie, na okupację niemiecką. Kierownictwo tej ostatniej objął Jan Zdanowicz-Opiełiński – CAW, *Spis polskich organizacji...*; T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 114.

<sup>109</sup> Szerzej na ten temat zob.: T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 137-140.

<sup>110</sup> Powrót Miedzińskiego do Warszawy miał miejsce już po ustąpieniu Piłsudskiego z TRS, a więc po 2 lipca – B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 168-169.

<sup>111</sup> Np. w hotelu Piłsudski zameldował się pod swoim nazwiskiem – tamże, s. 169.

kę córki gospodarzy), przebywał około 10 dni<sup>112</sup>. Podczas tych dni, spędzonych w dużej mierze na rozmyślaniach, podjął Piłsudski ostateczną decyzję o rezygnacji z przejścia na rosyjską stronę frontu i powrocie do Warszawy, co oczywiście wiązało się z ryzykiem uwięzienia przez Niemców. Pobyt w Lublinie był dla Miedzińskiego kolejną okazją do osobistych rozmów z Piłsudskim. Żaden inny piłsudczyk wywodzący się z generacji Miedzińskiego nie miał nigdy takiej szansy. Jako pierwszy wtajemniczony w decyzję Komendanta, „Świtek” miał sposobność wypytywać go o instrukcje związane z dalszą działalnością POW oraz linią polityczną, jaką piłsudczycy mieliby realizować na wypadek ewentualnego uwięzienia swego przywódcy<sup>113</sup>.

O aresztowaniach wśród czołowych peowiaków i liderów obozu piłsudczowskiego dowiedział się Miedziński podczas pobytu w Warszawie<sup>114</sup>. Dostał wówczas od Piłsudskiego polecenie niezwłocznego opuszczenia miasta i udania się na teren okupacji austriackiej. Jeszcze w czasie podróży, odbywanej częściowo na bryczkach i mlecarskich wozach z powodu trwającego strajku na kolei, dotarła do niego wiadomość o aresztowaniu Komendanta i Szefa (Sosnkowskiego).

Represje Niemców dokonały spustoszenia w kierownictwie POW. W związku z aresztowaniem Komendanta, który do tej pory osobiście podejmował wszystkie najważniejsze decyzje polityczne, należało przygotować się do nowego sposobu działania. Tak po latach wspominał Miedziński ten moment:

Zaczął się nowy etap w naszej pracy, jeden z najtrudniejszych. Mimo, że byłem jednym z niewielu przygotowanych na ten obrót rzeczy po moich ostatnich [lubelskich – D.M.-P.] rozmowach z Komendantem, czułem się fatalnie. Po tych latach „życia ułatwionego” przez to, że w każdej sytuacji przyzwyczailiśmy się do polegania na decyzji i rozkazie bądź Komendanta, bądź w jego zastęp-

<sup>112</sup> Wśród historyków nie ma zgody co do czasu pobytu Piłsudskiego w Lublinie. Prawdopodobnie przebywał w Lublinie między 3 a 15 lipca 1917 r. Sam Miedziński w jednym ze swoich opracowań podaje datę 2-15 lipca, ale, zdaniem autorki niniejszej pracy, Piłsudski nie opuścił Warszawy od razu w dniu swojej dymisji z TRS – IJP/L, BM, podteczka „Artykuły, listy do redakcji, przemówienia 1946-1971”, dok. 35 (Luka w historii życia J. Piłsudskiego – maszynopis nagrania dla RWE). Nieco inaczej datuje pobyt w Lublinie A. Adamczyk (7-10 lipca). Autorzy *Kalendarium* utrzymują zaś, iż miał on miejsce między 15 czerwca a 1 lipca. Informacje o wyjeździe Piłsudskiego opierają jednak przede wszystkim na *Wspomnieniach* Miedzińskiego. Wydaje się więc, iż wskazane byłoby w tym przypadku umieszczenie w *Kalendarium*, bezpośrednio po odnotowaniu pobytu Piłsudskiego w Lublinie, noty informującej o krytycznym ustosunkowaniu się autorów tejszej pracy do ram czasowych podanych przez Miedzińskiego. W. Suleja datuje owo wydarzenie w ostatniej dekadzie czerwca – A. A d a m c z y k, *Bogusław Miedziński (1891-1972). Biografia polityczna*, Toruń 2000, s. 30; W. S u l e j a [rec.: A. A d a m c z y k, *Bogusław Miedziński...*], s. 177; W. J ę d r z e j e w i c z, J. C i s e k, *Kalendarium życia...*, t. 1, s. 381-382.

<sup>113</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 172-180.

<sup>114</sup> Odwoził wtedy Komendanta z Lublina do stolicy. Zatrzymał się w niej kilka dni celem załatwienia spraw peowiackich oraz przeprowadzenia rozmowy z Sosnkowskim na temat składu mającego powstać nowego kolegialnego organu decyzyjnego piłsudczyków – B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 181.



stwie Sosnkowskiego, stanęła mi przed oczami niełatwa perspektywa, że sami będziemy musieli pobierać decyzje<sup>115</sup>.

Najbardziej palącą sprawą było ustalenie kto w sytuacji nieobecności Piłsudskiego, Sosnkowskiego i Sławka ma wytyczać kierunki polityki oraz podejmować decyzje wiążące cały obóz. Brak rozstrzygnięcia tej sprawy mógł bowiem doprowadzić do rozbitcia dotychczasowej jedności.

Piłsudski już wcześniej (nawet jeszcze przed ustąpieniem z TRS) przymierzał się do utworzenia organizacji o węższym niż Związek Wojskowy charakterze, a składającej się z wpływowych członków wszystkich politycznych stronnictw i ugrupowań tworzących CKN oraz z mianowanych przez siebie członków POW<sup>116</sup>. Organizacją tą z kolei miała kierować jeszcze węższa grupa osób skupionych w Radzie nazywanej Konwentem. Przewidywano, że na jego czele staną Komendant i Sosnkowski jako jego zastępca<sup>117</sup>, któremu Piłsudski powierzył powołanie i ustalenie składu obu organizacji. Miedziński został przez Komendanta osobiście poinformowany o tych zamiarach oraz o wytypowaniu go jako przedstawiciela POW do obu gremiów<sup>118</sup>. Ze szczegółami związanymi z powołaniem organizacji oraz z planowanym ich składem zapoznał Miedzińskiego wkrótce potem Sosnkowski. O ostatecznych ustaleniach w tej sprawie miał dowiedzieć się Miedziński podczas następnego spotkania, które przewidywane było już prawdopodobnie jako pierwsze zebranie Konwentu. Jednak do spotkania wtedy nie doszło, a Miedziński wkrótce opuścił Warszawę, aby objąć kierownictwo Ekspozytury KN dla okupacji austriackiej. W lipcu 1917 r. sprawa powołania Konwentu nabrała nowego wymiaru. Podczas rozmów prowadzonych z Piłsudskim w Lublinie Miedziński dowiedział się, iż na wypadek aresztowania Komendanta i Sosnkowskiego organ ten ma pełnić rolę najwyższej instancji decyzyjnej całego obozu<sup>119</sup>. Wybierając się z Komendantem do Warszawy tuż przed falą aresztowań, Miedziński miał zamiar zasięgnąć u Sosnkowskiego informacji na temat stanu przygotowań do powołania organizacji oraz ich ostatecznego składu. Spotkanie nie doszło jednak do skutku<sup>120</sup>.

---

<sup>115</sup> Tamże, s. 182.

<sup>116</sup> Chodzi o tzw. w literaturze Organizację A. Jako ciekawostkę można podać, iż, według przekazu Miedzińskiego, organizacja ta w pierwszej wersji miała przyjąć nazwę „Związku Analfabetów” (wchodzące w jej skład osoby, w przeciwieństwie do tych, które miały wejść do drugiej organizacji o nazwie „Organizacja B”, nie znały się na sprawach finansowo-gospodarczych – stąd ironiczna nazwa analfabeci) – IJP/L, BM, podteczka „Artykuły, listy do redakcji, przemówienia 1946-1971”, dok. 36 (POW i Pierwszy Korpus, maszynopis nagrania dla RWE).

<sup>117</sup> B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 176-177.

<sup>118</sup> Prawdopodobnie miało to miejsce, podobnie jak powstanie planów powołania obu organizacji, w maju 1917 r.

<sup>119</sup> B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 176.

<sup>120</sup> Tamże, s. 181.

„Świtek”, zdając sobie sprawę z doniosłości sprawy, postanowił poruszyć temat Konwentu podczas spotkania z Komendantem Naczelnym POW Tadeuszem Kasprzyckim, który, jak czytamy we *Wspomnieniach*, przebywał wówczas w Lublinie (zgodnie bowiem z zaleceniami Piłsudskiego przeniósł właśnie Kwaterę Główną organizacji do Lublina)<sup>121</sup>. Jednak ku zaskoczeniu Miedzińskiego Kasprzycki nie był wtajemniczony w sprawę Konwentu. W tej sytuacji obaj porozumieli się z Jędrzejem Moraczewskim, który jako jeden z najbliższych doradców i współpracowników Komendanta dawał gwarancję wtajemniczenia w sprawę. Po przybyciu Moraczewskiego do Lublina i ustaleniu, iż Sosnkowski nie zdażył utworzyć Konwentu, wszyscy trzej (inicjatywa miała jednak należeć do Miedzińskiego) zdecydowali się sami powołać organizację do życia. Moraczewski przyznał się wtedy „Świtekowi”, iż zaniepokojony sytuacją po aresztowaniu Komendanta powołał już w Krakowie kolegialne ciało – komitet polityczny, którego zadaniem miało być zastąpienie autorytetu Piłsudskiego w kierownictwie politycznym lewicy niepodległościowej (jego skład mieli tworzyć w większości posłowie socjalistyczni z Ignacym Daszyńskim na czele oraz mało szerzej znani działacze galicyjscy). Miedzińskiemu udało się przekonać Moraczewskiego do zaniechania tej inicjatywy. Jednolitość poczynąń całego obozu, rozumował „Świtek”, mogła dać tylko reprezentacja złożona z osób zobowiązanych wobec samego Piłsudskiego i realizująca wytyczoną przez niego linię polityczną w swoich partiach, nie zaś delegacja reprezentantów stronnictw (typu komitetu politycznego Moraczewskiego), która w drodze kompromisu i głosowania rozstrzygałaby sprawy polityczne<sup>122</sup>.

Skład Konwentu ustalono na podstawie własnej orientacji (bazowano głównie na informacjach Miedzińskiego i Moraczewskiego) kogo Komendant sam zamierzał doń powołać. Dla zagwarantowania należnego autorytetu organizacji wśród członków obozu dokonano pewnej mistyfikacji. Wszystkie powołane osoby po-

<sup>121</sup> Tamże, s. 182 oraz dokończenie, s. 127. Fakt ten nie jest wzmiankowany w innych materiałach źródłowych. Również literatura przedmiotu nie odnotowuje tej zmiany (nadmienia się jedynie o przeniesieniu głównej siedziby organizacji do Krakowa – dopiero w październiku 1917 r.). Nikt nie starał się jednak odpowiedzieć na pytanie, co działo się z KN POW do tego momentu, nie ma też prób ustosunkowania się do informacji podanej przez Miedzińskiego. Zob.: CAW, *Spis polskich organizacji...*; T. N a ł ę c z, *POW...*; R. M i r o w i c z, *Edward Rydz-Śmigły (1880-1941), Działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 1988. Zdaniem autorki niniejszej pracy, wersja Miedzińskiego wydaje się być wiarygodna. Jest bowiem mało prawdopodobne, aby w lipcu 1917 r., wbrew wcześniejszym zaleceniom samego Piłsudskiego, jego podkomendni nie przenieśli siedziby organizacji na bezpieczniejszy teren okupacji austriackiej. A zatem w okresie od końca lipca do października Komenda Naczelna POW mogła prowizorycznie funkcjonować właśnie w Lublinie (było to najodpowiedniejsze miejsce, ponieważ miasto było już od pewnego czasu siedzibą ekspozytury KN na okupację austriacką), zanim ostatecznie przeniesiono ją do Krakowa.

<sup>122</sup> IJP/L, BM, podteczka „Artykuły, listy do redakcji, przemówienia 1946-1971”, dok. 36 (POW i I Korpus) oraz podteczka „Różne opracowania i urywki”, list do W. Poboga-Malinowskiego z 28.11.1961 r.

wiadomiono, iż nominacje pochodzą od samego Piłsudskiego, który miał ich dokonać tuż przed aresztowaniem. Cała trójka zobowiązała się do absolutnej tajemnicy w tej sprawie. Nazwiska członków Konwentu miały również zostać utajnione, aby osoby te w swoich partiach i stronnictwach nie były traktowane jako „wtyczki” Piłsudskiego. W ten sposób powołano do życia Konwent, w skład którego weszli wówczas: J. Moraczewski, E. Rydz-Śmigły, M. Downarowicz, T. Kasprzycki, B. Miedziński, M. Wojtek-Malinowski, J. Poniatowski, W. Sieroszewski, M. Sokolnicki, L. Wasilewski, J. Zdanowicz-Opiełiński, A. Strug i B. Ziemięcki<sup>123</sup>. Zgodnie z intencjami swych faktycznych twórców organ ten stał się rzeczywiście najwyższą władzą obozu piłsudczykowskiego w czasie pobytu Piłsudskiego w Magdeburgu i jego roli nie sposób przecenić<sup>124</sup>.

<sup>123</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 183. Szerzej na temat składu Konwentu i związanych z nim niejasności zob.: D. M a l c z e w s k a - P a w e l e c, *U źródeł niepodległości. Spory wokół Konwentu*, [w:] *Józef Piłsudski i Piłsudczycy*, pod red. Z. Z a p o - r o w s k i e g o, Lublin 1999, s. 221-231. Po kwerendzie źródłowej w IJP w Londynie autorce pracy nasunęło się kolejne pytanie i wątpliwość związana ze składem organizacji: czy wbrew temu, co podaje Miedziński we *Wspomnieniach* nazwisko Rydza-Śmigłego rzeczywiście znalazło się na pierwotnej (tj. ustalonej z Moraczewskim i Kasprzyckim) liście członków? Czy Sosnkowski i Piłsudski istotnie przewidywali jego udział w tym gremium? Przecież do czasu aresztowania Piłsudskiego Rydz nie należał do POW, ani też nie był wtajemniczany w prace polityczne obozu. Kogo wobec tego miały w Konwencie reprezentować? Istnieje zresztą „alternatywne” opracowanie Miedzińskiego na ten temat, w którym w składzie Konwentu nie ma nazwiska Śmigłego. POW mieli reprezentować w nim Zdanowicz-Opiełiński i Miedziński (wobec ich nominacji nie było żadnych wątpliwości), a także T. Kasprzycki, albowiem, jak argumentował Miedziński, „...trudno by było, żeby dwóch zastępców naczelnych Komendanta było w konwencie, a Naczelnym Komendant Kasprzycki nie. Wobec tego i on został zaliczony...” – IJP/L, BM, podteczka „Artykuły, listy do redakcji, przemówienia 1946-1971”, dok. 36 (POW i I Korpus). Przy takiej reprezentacji POW w Konwencie nie było miejsca dla Rydza (jeśli w ogóle przyjęto go już wówczas do POW). Pamiętać przy tym należy, iż Śmigły we wrześniu 1917 r. bardzo ciężko zachorował i, jak pisze we wspomnieniach, dopiero w trakcie rekonwalescencji był w stanie zająć się sprawami POW – E. R y d z - Ś m i g ł y, *Schemat wspomnień z POW*, [w:] *Polska Organizacja Wojskowa. Szkice...*, s. 13-14. Jedynym argumentem, który mógłby przemawiać za umieszczeniem Rydza w składzie Konwentu było to, że po uwięzieniu Komendanta i Szefa pozostawał najstarszym rangą oficerem I Brygady. Por.: A. K o c, *POW jako ognisko ruchu niepodległościowego podczas wojny światowej*, [w:] tamże, s. 25. To istotne zagadnienie w ogóle nie zostało podniesione w pracy Mirowicza.

<sup>124</sup> O roli Konwentu Miedziński tak napisał: „Obrady nasze nie miały charakteru «uzgadniania» międzypartyjnego, toczyły się na wysokim poziomie i z pełnym poczuciem wagi zadania, które na nas spadło. Muszę powiedzieć, że jeśli obóz Piłsudskiego przetrwał czasy Magdeburga nie tylko w całości i jednolitości, ale powiększając siły i dając je w pełni gotowości do użycia w ręce Józefa Piłsudskiego w godzinie jego powrotu z Magdeburga – była [to – D.M.-P.] w ogromnym stopniu zasługa Konwentu” – B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 184. Interesujące informacje na temat struktury wewnętrznej Konwentu (pochodzące jak się wydaje z 1918 r.) znajdują się w papierach Jędrzeja i Zofii Moraczewskich. Odnalazłam tam również brudnopisy dwóch kolejnych redakcji statutu „Organizacji A”. W ich świetle można przypuszczać, iż organizacja ta nie powinna być utożsamiana z Konwentem (sugestię taką wysuwałam w cytowanym wcześniej moim artykule) i stanowiła szerszy zespół „kierowniczych sił lewicy niepodległościowej”. W oparciu o dotychczas-

Po latach Miedziński sam przyznał się do popełnienia dwóch błędów w związku z ustaleniem składu Konwentu. Otóż nie uwzględniono w nim przedstawicieli Organizacji Młodzieży Narodowej (jawnej emanacji ZET), których obecność w Konwencie zakładał Sosnkowski oraz, zdaje się wbrew zamiarom Sosnkowskiego i Piłsudskiego, umieszczono na liście Sokolnickiego<sup>125</sup>.

Pierwsze tygodnie po aresztowaniu Piłsudskiego były bardzo trudne dla jego współpracowników pozostających na wolności. Zmiana koncepcji politycznej Komendanta (zerwanie współpracy z państwami centralnymi) spowodowała zamęt w samym środowisku peowiackim i całym popierającym go dotąd obozie politycznym. Do tego doszły jeszcze nasilone wówczas ataki prasy aktywistycznej mówiącej o nieodpowiedzialności i niekonsekwencji politycznej Brygadiera Piłsudskiego. Chcąc utrzymać jedność obozu i nie dać się zmarginalizować na scenie politycznej Królestwa, kierownictwo POW i CKN przystąpiło do zintensyfikowanych działań. Rozpoczął się wtedy dla Miedzińskiego i jego kolegów okres częstych wyjazdów do ośrodków terenowych POW w celu wyjaśniania decyzji Piłsudskiego i politycznych konsekwencji wynikających z nich dla obozu. Starano się również wzmocnić działalność propagandową poprzez znaczne zwiększenie nakładów wydawnictw niepodległościowych, w których popularyzowano sylwetkę przywódcy i jego dotychczasową działalność. Akcja werbunkowa POW objęła mało penetrowane do tej pory środowiska wiejskie. Szukano wreszcie, w odmiennej od poprzedniej konstelacji politycznej, nowych sojuszników i partnerów<sup>126</sup>.

Po utworzeniu Rady Regencyjnej jesienią 1917 r. określenia wymagał stosunek POW i CKN do tej nowej instytucji państwowości polskiej kreowanej przez okupanta. Stanowisko obozu nie było jednoznaczne. Z jednej bowiem strony zwalczał on polityczną podstawę jej działania, zakładającą zwycięstwo państw centralnych, a co za tym idzie rezygnację z postulatów niepodległościowych, z drugiej zaś – uważał za pożyteczne prace Rady zmierzające do przygotowania aparatu przyszłego państwa w tych dziedzinach, na które przyzwały władze

---

sowe ustalenia należy jednak przyjąć, że to Konwent (a nie „Organizacja A”) wywierał decydujący wpływ na działalność lewicy niepodległościowej w tym okresie – AAN, Archiwum Jędrzeja i Zofii Moraczewskich (dalej: AJZM), sygn. 71/I, t. 49, k. 1-15, 21-29; D. M a l c z e w s k a - P a w e l e c, *U źródeł niepodległości...*, s. 230.

<sup>125</sup> IJP/L, BM, podteczka „Artykuły, listy do redakcji, przemówienia 1946-1971”, dok. 36 (POW i I Korpus); B. M i e d z i ņ s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 183. Szerzej o Organizacji Młodzieży Narodowej zob.: A. G a r l i c k i, *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1981, s. 19.

<sup>126</sup> Miedziński utrzymuje, iż po uwięzieniu Komendanta pomiędzy obozem niepodległościowym a narodowo-demokratycznym (który do tej pory przedstawiał Piłsudskiego i jego współpracowników jako popleczników Niemiec) zaistniał rodzaj niepisanego swego paktu o nieagresji i nawet dochodziło do aktów faktycznego współdziałania – B. M i e d z i ņ s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 183-184. Do powołania stałej komisji porozumiewawczej Konwentu i Koła Międzypartyjnego doszło w lutym 1918 r. Zawarto też wtedy porozumienie ograniczające partyjną rywalizację. Zob.: T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 154-155.

okupacyjne – sądownictwie, oświacie i częściowo w administracji<sup>127</sup>. Jeszcze przed ukonstytuowaniem się Rady Miedziński wraz z K. Libickim, jako przedstawiciele Komendy Głównej POW, złożyli wizytę kandydatom na regentów – ks. Zdzisławowi Lubomirskiemu i arcybiskupowi Aleksandrowi Kakowskiemu. W obu przypadkach wyrazili oni opinię, iż wejście tych osobistości do Rady spowoduje w konsekwencji (na skutek konieczności ścisłej współpracy z władzami okupacyjnymi) upadek ich autorytetu i popularności w społeczeństwie w przededniu powstania niepodległej Polski (zakładali tu oczywiście przegraną państw centralnych), która właśnie wówczas będzie takich wybitnych osobistości bardzo potrzebowała. Odradzali zatem przyjęcie nominacji<sup>128</sup>. Podczas kolejnej wizyty, tym razem złożonej Janowi Kucharzewskiemu – szefowi rządu utworzonego z ramienia Rady, Miedziński i Koc złożyli na jego ręce memoriał omawiający warunki, po spełnieniu których POW gotowa byłaby zmobilizować się i wstąpić do armii (czyli Polskiej Siły Zbrojnej)<sup>129</sup>. Domagano się w nich uzależnienia armii polskiej wyłącznie od rządu polskiego, zwolnienia internowanych oraz powrotu ich na zajmowane wcześniej stanowiska, podkreślano także niemożność tworzenia armii bez Piłsudskiego i Sosnkowskiego<sup>130</sup>.

W lutym 1918 r. Miedziński, jako reprezentant Konwentu i POW, został wysłany z misją do Rosji. Jako przedstawiciel Konwentu miał skoordynować pracę grup i stronnictw obozu niepodległościowego na wschodzie z linią polityczną aktualnie realizowaną w kraju<sup>131</sup>, a także rozpoznać rzeczywisty układ sił w Rosji oraz wybadać możliwości współpracy polsko-bolszewickiej skierowanej przeciwko Niemcom. Na pilną konieczność zainteresowania się sprawami wschodnimi, zwłaszcza zaś problemem nawiązania przez POW łączności z tworzonymi po drugiej stronie frontu polskimi formacjami wojskowymi, zwracał już uwagę sam Piłsudski podczas lubelskich rozmów ze „Świtkiem”. Pomimo takich

<sup>127</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, dokończenie, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1976, z. 37, s. 128. Taka postawa była zresztą zgodna z dyrektywami samego Piłsudskiego.

<sup>128</sup> Tamże, s. 129. Więcej o stosunku POW do Rady Regencyjnej zob.: T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 144.

<sup>129</sup> Złożenie memoriału miało miejsce pod koniec listopada 1917 r. Szerzej na jego temat zob.: tamże, s. 148-149. Sprawa memoriału odbiła się również echem podczas narady krakowskiej obozu niepodległościowego z lutego 1918 r. Miedziński bronił wtedy przedstawionych w nim warunków powołując się na fakt, iż były opracowane według wskazówek Komendanta – *Narada krakowska z lutego 1918 r.*, oprac. J. Holzer, „Przegląd Historyczny” T. 49, 1958, z. 3, s. 562.

<sup>130</sup> Podobne w treści było również wspólne oświadczenie PNN, PPS, PSL i ZSD w sprawie patentu z 12.09.1917 r. o powołaniu Rady Regencyjnej. Tekst oświadczenia znajduje się w: *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 355, dok. 164.

<sup>131</sup> Na temat rozbieżności występujących pomiędzy polityką obozu niepodległościowego w kraju, a działaniami jego przedstawicieli w Rosji zob.: St. W o j c i e c h o w s k i, *Wspomnienia Orędownia Artykuły*, Warszawa 1995, s. 145-146; M. S o k o ł n i c k i, *Na przelocie polityki lewicy*, „Niepodległość” T. 5, 1955, s. 13-16 i 27-28; T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 137-138, przypis 320.

instrukcji Komendanta, a także decyzji o konieczności wysłania emisariuszy na ten teren, podjętej na jednym z pierwszych posiedzeń Konwentu, sprawę odłożono i powrócono do niej dopiero na początku 1918 r. Zwłoka spowodowana była głównie trudnościami obiektywnymi, z jakimi POW się wówczas borykała (brak ludzi oraz pieniędzy). Dopiero zmiana stosunków na froncie wschodnim w lutym 1918 r. (chaotyczna i „dzika” demobilizacja armii rosyjskiej, rozluźnienie czujności po stronie niemiecko-austriackiej) uczyniła możliwym przedostanie się do Rosji najkrótszą drogą i uniknięcie kosztownego, okólnego szlaku przez państwa neutralne. Wzmocniła się też POW zasilona nowymi członkami<sup>132</sup>.

Drugim zadaniem Miedzińskiego w Rosji jako przedstawiciela POW, była reorganizacja tamtejszych struktur organizacji, ogólne jej wzmocnienie, utworzenie kwatery i sztabu w Kijowie, a następnie rozciągnięcie wpływów POW na Moskwę, Piotrogród i pozostałe miejscowości skupiające Polaków w Rosji. Reorganizacja związana była z utworzeniem Komendy Naczelnej POW na Rosję i Ukrainę (KN 3); nominację na jej szefa otrzymał „Świtek” tuż przed wyjazdem od ówczesnego Komendanta Głównego POW<sup>133</sup>. Towarzyszami podróży Miedzińskiego zostali Leopold Lis-Kula (jego zadaniem było nawiązanie kontaktu z polskimi organizacjami wojskowymi po tamtej stronie frontu, zwłaszcza z Korpusem Dowbora-Muśnickiego) oraz Tadeusz Schaetzel (miał w zależności od sytuacji na miejscu pomagać jednemu z nich).

W literaturze przedmiotu spotykamy hipotezę, iż „Świtek” otrzymał swoją nominację dopiero na miejscu w Kijowie od wysłanego tam wcześniej Barthela de Weydenthała<sup>134</sup>. Zdaniem autorki niniejszej pracy, hipoteza ta jest jednak nie do utrzymania. Oprócz *Wspomnień* Miedziński wypowiedział się w tej sprawie także w liście do W. Poboga-Malinowskiego (z 1961 r.), w którym ustosunkował się obszernie do faktów podanych przez Tadeusza Hołówkę w pracy *Przez dwa fronty* (książka ta pozostawała dotąd głównym źródłem dla historyków zajmujących się sprawą wysłania emisariuszy do Rosji i Ukrainy na początku 1918 r.). Ponieważ sprawa jest dość skomplikowana, a wokół niej narosło już wiele nieporozumień, pozwalam sobie na obszerniejsze rozpatrzenie wyjaśnień Miedzińskiego. Stwierdził on jednoznacznie, iż kwestia kierowania KN 3 była rozstrzygnięta już przed jego wyprawą na Wschód i że to właśnie jemu przypadło objęcie tej funkcji. Przemysław Barthel de Weydanthal (pseud. „Barta”), według

<sup>132</sup> Zob.: B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, cz. IV, s. 172, 177-178, 186 oraz T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 155-156. Podczas wspomnianej wyżej narady krakowskiej Miedziński apelował do zebranych przedstawicieli stronnictw o podjęcie działań na zaniechanym przez nich politycznie terenie Rosji. Na uwagi Daszyńskiego o małej przydatności dla poczynañ lewicy I Korpusu Polskiego gen. Dowbora-Muśnickiego z powodu zdominowania go przez wpływy endeckie, „Świtek” odpowiadał, iż właśnie zadaniem lewicy jest wyzwolenie go spod tych „złych wpływów” – *Narada krakowska...*, s. 549-550.

<sup>133</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, dokończenie, s. 74.

<sup>134</sup> T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 161; M. W r z o s e k, *Polski czyn zbrojny...*, s. 382.

Miedzińskiego, został wysłany na Wschód jako towarzysz wojskowy Hołówki (obydwaj stanowili pierwszą grupę emisariuszy obozu niepodległościowego), którego zadaniem – jako autoryzowanego pełnomocnika Centralnego Komitetu Wykonawczego (CKW) PPS (Miedziński zaprzeczał jakoby Hołówko był pełnomocnikiem Konwentu; twierdzenie takie jest jednak podtrzymywane przez niektórych historyków<sup>135</sup>) – było dotarcie do Moskwy i nawiązanie kontaktów z lewicą polską (przede wszystkim PPS). Chodziło o poinformowanie o aktualnym antyniemieckim nastawieniu obozu niepodległościowego w kraju i odciągnięcie od współpracy z Radą Regencyjną. Miedziński utrzymywał, iż de Weydenthal nie był pełnomocnikiem Konwentu (choć się za takiego podawał) i jedynym jego mandatem w tej misji było pełnomocnictwo Śmigłego do prowadzenia działań w sprawach wojskowych. Druga grupa emisariuszy (w której był Miedziński), wysłana kilka dni po wyruszeniu pierwszej, miała działać głównie na terenie Ukrainy (tam znajdowały się dwa polskie korpusy, w Kijowie zamierzano też umieścić siedzibę KN 3). Wyśannicy obu grup mieli więc rozgraniczone tereny działania. Sytuacja jednak się skomplikowała, gdy (na skutek przejścia II Brygady przez front pod Rarańczą) pierwsza grupa wysłanników – Hołówko i de Weydenthal – pozostała przez kilka tygodni na terenie prawobrzeżnej Ukrainy co, jak zaznaczył Miedziński, nie było w ich misji przewidziane. Wtedy właśnie na skutek działalności „Barty” miało dojść do nieporozumień kompetencyjnych. Kiedy de Weydenthal próbował przejąć zwierzchnictwo nad KN 3 Miedziński zwrócił się z raportem do Śmigłego, prosząc o potwierdzenie swych kompetencji. Ten w odpowiedzi utrzymał Miedzińskiego przy funkcji, wyjaśniając przy tym, iż „Barta” nie otrzymał od niego żadnych specjalnych pełnomocnictw.

Miedziński we wspomnianym wyżej liście do Poboga wyjaśnił także sprawę dokumentu, którym legitymował się Barthel de Weydenthal (jednak nie wobec Miedzińskiego) i na podstawie którego uznawano go – nawet Schaetzel i Lis-Kula – za pełnomocnika Konwentu. Był to mianowicie fotostat uchwały wspomnianego już przeze mnie wyżej komitetu politycznego, który utworzył J. Moraczewski w Krakowie jeszcze przed powstaniem Konwentu. Jak wiadomo, odbyło się tylko jedno jego zebranie, z którego pochodziła właśnie owa uchwała. Na dokumencie tym miały widnieć podpisy m.in. Moraczewskiego, Śmigłego i Daszyńskiego, zaś na odwrotnej stronie fotostatu miało być napisane, iż jego okaziciel reprezentuje komitet<sup>136</sup>. W takie same dokumenty zostali przez Moraczew-

<sup>135</sup> L. Grosfeld, *Polskie reakcyjne formacje wojskowe w Rosji 1917-1919*, Warszawa 1956, s. 122; M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 380-381; tenże, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917-1918*, Warszawa 1969, s. 187-188.

<sup>136</sup> Hołówko twierdził natomiast, że formuła stwierdzała, iż okaziciel „jest przedstawicielem obozu niepodległościowego Komendanta Piłsudskiego”. Zważywszy na opisywane wypadki, wersja Hołówki wydaje się w tym punkcie prawdopodobniejsza – T. Hołówko, *Przez dwa fronty...*, s. 29.

skiego zaopatrzeni również Hołówko i Miedziński z tym, że ten ostatni wyrzucił go jako zbyt cenny i zupełnie nieprzydatny (wszak komitet został już wcześniej zdezwuowany). Schaetzel i Lis-Kula, nie będąc członkami Konwentu i nie znając jego składu (sprawy te były przecież głęboko zakonspirowane!), wiedzieli jednak o jego istnieniu i uznawali go za najwyższą władzę. Stąd po okazaniu owego fotostatu przez „Bartę” wzięli go za dokument Konwentu. Wyjaśnienie Miedzińskiego, spójne i logiczne, można uznać za wiarygodne. Przemawia za nim również fakt, iż to właśnie Miedziński a nie Barthel de Weydenthal zajął się w Kijowie sprawą nowej komendy i reorganizacją tamtejszej POW. Dlatego należy przyjąć, że KN 3 rzeczywiście została przez Rydza od początku powierzona Miedzińskiemu<sup>137</sup>.

Po trudnej i niebezpiecznej podróży<sup>138</sup> Miedziński dotarł do Kijowa<sup>139</sup>. Pierwsze tygodnie pobytu wypełniły mu głównie rozmowy z tamtejszymi działaczami POW i PPS w celu naświetlenia im aktualnej linii działania (walka z Radą Regencyjną i obozem aktywistycznym, szukanie możliwości współpracy ze zwolennikami Romana Dmowskiego). Nie były to łatwe spotkania (opór wzbudzała zwłaszcza dyrektywa współdziałania z obozem narodowo-demokratycznym) i nie wszyscy też dotychczasowi stronnicy zadeklarowali chęć dalszego działania<sup>140</sup>. „Świtek” spotkał się również z czołowymi przedstawicielami prawicy. Jako gość przedstawił na Komisji Porozumiewawczej Koła Międzypartyjnego referat o sytuacji politycznej w kraju, w którym sugerował współdziałanie obu obozów w walce ze wspólnym nieprzyjacielem zewnętrznym – państwami centralnymi i wewnętrznym – obozem aktywistycznym. Na spotkaniu obecni byli m.in. Jerzy Zdziechowski, Joachim Bartoszewicz i Stanisław Moskalewski. Miedzińskiemu udało się doprowadzić do powstania pewnego wyłomu wśród części działaczy endeckich w ich nastawieniu do POW. W liście do Poboga-Malinowskiego tak ocenił swoją pracę na tym polu:

<sup>137</sup> IJP/L, BM, podteczka „Różne opracowania i urywki”, list B. Miedzińskiego do W. Poboga-Malinowskiego z 28.11.1961 r.; por.: T. Hołówko, *Przez dwa fronty...*, s. 25-30. R. Mirowicz podaje nawet (nie wiadomo jednak skąd wzięta) dokładną datę dzienną objęcia przez Miedzińskiego Komendy w Kijowie – 27.03.1918 r. Inną datę (19.03.1918) znajdujemy w traktującym m.in. o POW maszynopisowym opracowaniu L. W id e r s z a ł a. R. M i r o w i c z, *Edward Rydz-Śmigły...*, s. 33; CAW, *Spis polskich organizacji...*

<sup>138</sup> Niezwykle barwny jej opis zawarł we *Wspomnieniach*. Zob.: B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, dokończenie, s. 74-89. Zob. też: D. M a ł c z e w s k a-P a w e ł e c, *Bogusława Miedzińskiego wspomnienia lat młodości*, [w:] *Józef Piłsudski...*, s. 201-218.

<sup>139</sup> „Świtek” występował w Kijowie pod przybranym nazwiskiem Stanisława Zalewskiego.

<sup>140</sup> Zob. IJP/L, BM, podteczka „Różne opracowania i urywki”, list B. Miedzińskiego do W. Poboga-Malinowskiego z 28.11.1961, s. 7. Hołówko zauważał jednak, że „Miedziński w Kijowie czuł się [...] tak swobodnie, jak gdyby od dawna tu działał. Wybór Miedzińskiego na kierownika POW na Ukrainie był bardzo trafny. Wybitne zdolności polityczne, zmysł organizacyjny, dar szybkiej orientacji i decyzji pozwoliły mu bardzo łatwo i prędko należycie ocenić sytuację i do niej przystosować się” – T. Hołówko, *Przez dwa fronty...*, s. 256-257.



Naczelne lisy endeckie, jak J. Zdziechowski, nie kwapiły się ze zmianą poprzedniego stosunku do POW, ale inni, jak np. Moskalewski, który był wówczas prezesem Polskiego Komitetu Obywatelskiego w Kijowie, oraz Kożuchowski, zajmowali stanowisko bardzo sympatyczne i udzielali mi niezmiernie cennej pomocy...<sup>141</sup>

Równocześnie z działalnością polityczną Miedziński zajął się reorganizacją POW. Rozpoczął od wprowadzania karność i dyscypliny wojskowej wśród członków kijowskiej organizacji nieprzyzwyczajonych do tej pory do takich form. Szefem Sztabu Komendy Naczelnej mianował T. Schaetzela<sup>142</sup>, na którego złożył główny ciężar organizacji Komendy. Sam zaś skoncentrował się na akcji podporządkowywania kijowskiej KN lokalnych struktur POW na Ukrainie<sup>143</sup>.

Jednym z zadań powierzonych mu przez Konwent było wybadanie możliwości ewentualnej współpracy wojskowej z bolszewikami. Poprzez spotkanego przypadkowo kolegę gimnazjalnego (teraz zwolennika Lenina) Miedzińskiemu udało się uzyskać informacje od bliżej nieokreślonych wyższych władz partii bolszewickiej odnośnie do jej nieprzychylnego stosunku do polskich formacji wojskowych. Na tej podstawie doszedł on do wniosku, iż nierealny jest rozważany wcześniej wariant przedarcia się ich na Syberię do wojsk Kołczaka (jak to uczynił legion czechosłowacki) – zgoda bolszewików na ten plan była nieodzownym warunkiem jego powodzenia. Po tym sondażu Miedziński uznał, że najwłaściwszym rozwiązaniem dla polskich korpusów w Rosji (zarazem też najbardziej racjonalnym z punktu widzenia polskich interesów) będzie ich likwidacja dokonana przez państwa centralne – wszelako nie w formie kapitulacji, ale w wyniku starć zbrojnych, które miały pokazać światu jednolite, antyniemieckie nastawienie Polaków<sup>144</sup>.

<sup>141</sup> IJP/L, BM, podteczka „Różne opracowania i urywki”, list B. Miedzińskiego do W. Poboga-Malinowskiego z 28.11.1961 oraz B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, dokończenie, s. 92. O ówczesnym zbliżeniu piłsudczyków oraz endeków wzmiankuje też R. Wapiński, tym ostatnim zresztą przypisując więcej inicjatywy w tym kierunku – R. W a p i ń s k i, *Narodowa demokracja...*, s. 143.

<sup>142</sup> O ówczesnej działalności Schaetzela i pożytkowi, jaki miał z niego Miedziński zob.: T. H o ł ó w k o, *Przez dwa fronty...*, s. 260.

<sup>143</sup> IJP/L, BM, podteczka „Różne opracowania i urywki”, list B. Miedzińskiego do W. Poboga-Malinowskiego z 28.11.1961 r.; T. H o ł ó w k o: *Przez dwa fronty...*, s. 265.

<sup>144</sup> Tak po latach uzasadniał swoje stanowisko w tej sprawie: „Miałem zaś dobrze w pamięci, to co mi mówił Piłsudski o doniosłości posiadania możliwie największej siły wojskowej w kraju, w momencie zakończenia wojny i jego naleganie na to, aby starać się jak największą ilość Polaków z Rosji wyciągnąć. Sądziłem tedy, że najlepiej będzie, jeżeli ten materiał ludzki, posiadający w dużym procencie wojskowe przeszkolenie zarówno w armii rosyjskiej, jak w I-szym i II-gim Korpusie polskim, lub w Legionach czy w Korpusie gen. Hallera, znajdzie się w kraju, choćby nawet nie na wolności, lecz w obozach internowanych, które przecież znajdują się w polskiej dyspozycji w momencie klęski państw centralnych. Sądziłem dalej, że politycznie będzie rzeczą ogromnej wagi, aby likwidacja formacji polskich odbyła się nie w formie kapitulacji, lecz w zbrojnym starciu choćby najkrótszym, choćby bez żadnych widoków powodzenia – z Niemcami. Damy bowiem w ten spo-

Przyjąwszy taką strategię działania, w kwietniu 1918 r. Miedziński udał się pod Kaniów do formacji Hallera celem wybadania nastrojów wśród oficerów i żołnierzy, a także nakłonienia ich do czynnego wystąpienia przeciwko Niemcom. W tym samym celu wyruszył w początkach maja do Bobrujska do stacjonującego tam Korpusu Dowbora-Muśnickiego<sup>145</sup>. Na jego terenie działał już Lis-Kula, który przy pomocy tamtejszych piłsudczyków utworzył oddział POW<sup>146</sup>. Ustalono, iż w wypadku grożącej Korpusowi definitywnej kapitulacji i złożenia broni zadaniem organizacji będzie doprowadzenie do starcia z Niemcami. Miedziński przekazał uczestnikom zebrania, iż jego zdaniem II Korpus nie podda się bez walki<sup>147</sup>. Następnego dnia, na wieść o zaatakowaniu Korpusu Hallera pod Kaniowem i ściąganiu do Kijowa rozbitków z tej formacji, opuścił on Bobrujsk<sup>148</sup>. Wizyta Miedzińskiego w Bobrujsku miała też interesujący aspekt finansowy. Szef Misji Francuskiej przy Korpusie Dowbora gen. Rampon, w obliczu mającej nastąpić kapitulacji, przekazał zaufanej osobie, Annie Hubickiej, kwotę jednego miliona rubli carskich, która miała być wykorzystana na walkę z Niemcami. Miedziński przejął te pieniądze w imieniu KN POW, podpisując zobowiązanie co do ich właściwego wykorzystania. Zamienione następnie w Kijowie na niemieckie marki pozwoliły one finansować działalność POW w kraju aż do września 1918 r.

Po powrocie do Kijowa „Świtek” i cała KN 3 POW zajęła się napływającą do miasta rzeszą żołnierzy z Korpusu Hallera, a wkrótce również i Dowbora-Muśnickiego. Część z nich została włączona do sieci organizacyjnej POW, innym (współ z endecką Radą Międzypartyjną) organizowano przeprawę na Murmańsk i Archangielsk, skąd istniały szanse ewakuacji do Francji<sup>149</sup>. Pod koniec czerwca (27 i 28) Miedziński wraz z Lisem-Kulą i Schaetzelem wziął udział w spotkaniu z przedstawicielami Rady Międzypartyjnej i delegatami II Korpusu poświęco-

---

sób wyraz jednolitego antyniemieckiego frontu wszystkich polskich sił zbrojnych” – B. M i e - d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, dokończenie, s. 107.

<sup>145</sup> O formowaniu I Korpusu Polskiego w Rosji zob.: P. B a u e r, *Generał Józef Dowbor-Muśnicki 1867-1937*, Poznań 1988, s. 55-74.

<sup>146</sup> Szerzej na temat istniejącej w Korpusie opozycji wobec jego dowódcy zob.: P. B a u e r, op. cit. s. 99-107; T. H o ł ó w k o, *Przez dwa fronty...*, s. 265 i nast.

<sup>147</sup> Przed podjęciem ostatecznej decyzji upewniono się jeszcze co do stosunku bolszewików do Korpusu Dowbora. Sondaż ten potwierdził jednak wcześniejsze opinie na ten temat – B. M i e - d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, dokończenie, s. 111.

<sup>148</sup> Uderzenie niemieckie na II Korpus Polski nastąpiło 11 maja 1918 r. Dnia następnego został wydany rozkaz o kapitulacji i rozbrojeniu korpusu – M. W r z o s e k, *Polski czyn zbrojny...*, s. 432 i 435. O wydarzeniach, które miały miejsce w Korpusie po wyjeździe Miedzińskiego do Kijowa oraz o roli w nich Barthela de Weydenthała pisał w dalszej części *Wspomnień*: B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, dokończenie, s. 113-114. Zob. także: M. W r z o s e k, *Polski czyn zbrojny...*, s. 413-417.

<sup>149</sup> O losach żołnierzy I Korpusu po jego rozbrojeniu w maju-lipcu 1918 zob.: P. B a u e r, op. cit., s. 108-109.

nemu tworzeniu armii polskiej na wschodzie oraz jej politycznego kierownictwa, a zorganizowanemu w Kijowie<sup>150</sup>.

Pobyty Miedzińskiego w tym mieście trwał do początków lipca 1918 r., kiedy to na rozkaz Komendy Głównej wyruszył do kraju, przekazując Komendę Naczelną Lisowi-Kuli<sup>151</sup>. Po powrocie „Świtek” objął stanowisko I zastępcy Komendanta Naczelnego na okupację niemiecką (szefem KN I był wówczas Adam Koc)<sup>152</sup>. Był to okres kiedy, z powodu wyjazdu Komendanta Głównego POW Rydza-Śmigłego na Wschód, kierownictwo prac całości organizacji przeniosło się do Warszawy i spoczywało w rękach szefa tamtejszej Komendy Naczelnnej<sup>153</sup>.

<sup>150</sup> Konferencja rozpoczęła się 26 czerwca, ale podczas pierwszego dnia obrad Miedziński był nieobecny – miał spotkanie z Pawłem Milukowem – zob.: L. G r o s f e l d, *Polskie reakcyjne...*, s. 150. Była to kontynuacja rozmów prowadzonych pod koniec maja i na początku czerwca 1918 r. w Kijowie i pobliskim Wasylkowie. Wtedy jednak POW reprezentowane było tylko przez Lisa i Schatzela. Szerzej na temat obu tur rozmów i przyjętych ustaleń zob.: L. G r o s f e l d, tamże, s. 149-151 oraz T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 162-163.

<sup>151</sup> Objęcie funkcji przez Lisa-Kulę miało nastąpić 16.07.1918 r. – CAW, *Spis polskich organizacji...* Wyprawa na Wschód w 1918 r. oraz osiągnięcia Miedzińskiego jako szefa KN 3 stały się podstawą do nadania mu w 1922 r. Krzyża Walecznych „po raz pierwszy, drugi i trzeci” – CAW, Apo BM. Również order „Virtuti Militari” V klasy, który Miedziński otrzymał w 1921 r., nadany został za działalność w POW. Niestety w jego aktach personalnych w CAW brak odnośnego wniosku. Istnieje natomiast pocztówka wydana przez Komitet Budowy Pomnika Poległych Peowiaków, na której zamieszczono fotografię (z 1921 r.) „Kawalerów Virtuti Militari ze służby w POW”. Znajdujemy tam, obok m.in. braci Jędrzejewiczów, Koca i Kościalkowskiego, również Bogusława Miedzińskiego (fotografia w posiadaniu autorki pracy).

<sup>152</sup> JJP/L, BM, podteczka. „Sprawy osobiste”, dok. 1a (życ. dla W. Poboga-Malinowskiego). Strukturę ówczesnej KN POW w Warszawie podaje: CAW, *Spis polskich formacji...*; T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 180.

<sup>153</sup> Autorka przyjęła tu wersję podaną przez Miedzińskiego, będąc jednak świadoma zawartych w niej pewnych niedomówień (takowe zresztą występują również w przekazach innych autorów). Sprawa przejęcia władzy w POW w drugiej połowie 1918 r. nie doczekała się do tej pory w literaturze definitywnego rozstrzygnięcia. Nie zostało bowiem ustalone jednoznacznie kto formalnie, a także faktycznie (nie musiało się to pokrywać) oraz z czyjego mandatu objął kierownictwo nad organizacją po wyjeździe Śmigłego. Miedziński we *Wspomnieniach* pisał dosłownie, iż podczas nieobecności Rydza w kraju w 1918 r. zastępował go Koc (B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, dokończenie, s. 127). Mniej już jednak jednoznaczną wersję zamieścił w innym, niedrukowanym opracowaniu. Napisał tam bowiem: „Z natury rzeczy – w czasie nieobecności Komendanta Głównego Warszawa a nie Kraków stała się ośrodkiem działania z zasięgiem na obszar obu okupacji i Koc odgrywał rolę decydującą aż do powrotu Śmigłego i jego przybycia do Warszawy w październiku 1918 r...” – JJP/L, BM, podteczka „Różne opracowania i urywki” (Sprawa wspomnień T. Katelbacha o Adamie Kocu). T. Nałęcz utrzymuje zaś, iż w zastępstwie Rydza funkcję Komendanta Głównego objął dotychczasowy szef sztabu J. Stachiewicz. Jednak w czasie nieobecności tego pierwszego, pisze dalej Nałęcz, miały rozegrać się „tajemnicze wydarzenia”, których efektem było usunięcie przez Konwent (z niewiadomych przyczyn) Stachiewicza i powołanie na jego miejsce Stanisława Burhardta-Bukackiego. Nie zorientowany w całej sprawie Bukacki miał działać w Warszawie, choć cała Komenda Główna pozostawała w Krakowie – T. N a ł ę c z, *POW...*,

Koc scedował na Miedzińskiego kwestie polityczne, pozostawiając sobie sprawy organizacyjno-wojskowe<sup>154</sup>. „Świtek” pozostawał w dalszym ciągu członkiem Konwentu. Jako przedstawiciel POW i Konwentu jeździł wówczas do głównych ośrodków prowincjonalnych okupacji niemieckiej i austriackiej w celu utrzymania jednolitości prac politycznych obozu oraz informowania o aktualnej sytuacji. Od połowy sierpnia do połowy września przeprowadził też inspekcję komórek POW na terenie okupacji austriackiej, w wyniku której zapadła decyzja o utworzeniu dla tego obszaru odrębnej Komendy Naczelnej (KN 4). Ponadto brał udział w pertraktacjach z Narodową Demokracją w sprawie wejścia do gabinetu Józefa Świeżyńskiego przedstawicieli obozu niepodległościowego. Miedziński miał nakłaniać wówczas Rydza (jako najwyższego przedstawiciela POW) do podjęcia bezpośrednich rozmów z Ligą Narodową<sup>155</sup>. Do rozmów tych rzeczywiście doszło, ale nie doprowadziły one do porozumienia. Równolegle miał ze swojej strony nakłaniać kolegów z ruchu niepodległościowego do większej elastyczności w rokowaniach. Nie spotkał się jednak z ich strony ze zrozumieniem<sup>156</sup>. Niechętnie stanowisko lewicy niepodległościowej oraz wygóro-

---

s. 197. Podobny opis wypadków znajdujemy też u Mirowicza – R. M i r o w i c z: *Edward Rydz-Śmigły...*, s. 38-39. Ten wywód budzi wiele wątpliwości. Po pierwsze nie jest tu jasno powiedziane, czy Stachiewicz został osobiście mianowany przez Śmigłego swoim zastępcą, czy też sprawa ta została „załatwiona” w gronie członków Komendy Głównej. Jeżeli przyjąć wersję bardziej prawdopodobną, że sam Śmigły desygnował Stachiewicza na tę funkcję (byłoby wbrew dotychczasowym zasadom pracy w POW – a także zdrowemu rozsądkowi – aby, przewidując swoją dłuższą nieobecność, Komendant Główny nie wyznaczył zastępcy), szokujący wydaje się być fakt zmiany jego decyzji przez Konwent, który nie miał takich uprawnień i którego przeważająca część członków nie była wtajemniczona w prace POW. Z całą więc pewnością nie mógł on, jako organizacja, dokonać tego posunięcia. Już bardziej prawdopodobna byłaby hipoteza, iż mogli to przeprowadzić ci członkowie Konwentu, którzy reprezentowali w nim POW (tj. Koc, Miedziński i Jan Zdanowicz-Opieliński). Czy jednak ważyliby się na złamanie rozkazu Komendanta Głównego? Jeżeliby nawet tak było, to dziwny pozostaje fakt przemilczenia przez Miedzińskiego przybycia do Warszawy Burhardta-Bukackiego i objęcia przez niego stanowiska po Rydzu. Tymczasem „Świtek” po raz pierwszy wspomina jego nazwisko dopiero przy okazji przyjazdu do Lublina w pierwszych dniach listopada 1918 r., kiedy to Bukacki przejął obowiązki śmiertelnie chorego szefa Komendy Naczelnej 4 Zdanowicza-Opielińskiego. W świetle powyższego wydaje się, iż sprawa kierowania POW w zastępstwie nieobecnego Rydza w 1918 r. wymaga dalszych badań.

<sup>154</sup> Powierzając mu kierownictwo Wydziału IV (politycznego) Komendy – CAW, *Opis polskich formacji...*

<sup>155</sup> CAW, *Spis polskich formacji...*; B. M i e d z i ŋ s k i, *Moje wspomnienia*, dokończenie, s. 132-133.

<sup>156</sup> Piłsudski, który kilka lat później dowiedział się od osoby trzeciej o zajętych wtedy przez „Świtka” stanowisku przyznał rację jemu, a nie jego oponentom z byłego CKN i POW – tamże, s. 134-135. Inaczej kwestię stosunku Miedzińskiego do rozmów z Ligą przedstawia Thugutt. Jego zdaniem, „Świtek” miał, podobnie jak pozostali „młodzi oficerowie z otoczenia brygadiera Śmigłego”, opowiadać się za rychłą koniecznością utworzenia niezależnego od nikogo rządu oraz przeciw współpracy z prawicą – Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej: AZHRL),

wane ambicje drugiej strony co do podziału tek doprowadziły w końcu do fiaska rozmów.

Prawdopodobnie 2 listopada 1918 r., na wiadomość o rychłym końcu monarchii austro-węgierskiej, Miedziński wraz z Rydzem-Śmigłym opuścili Warszawę i udali się do Lublina<sup>157</sup>. Dziesięciodniowy pobyt „Świtka” w Lublinie upłynął mu, podobnie jak całemu utworzonemu przez Rydza sztabowi, głównie na rozbrajaniu wojsk austro-węgierskich i mobilizacji POW na terenie okupacji austriackiej<sup>158</sup>.

Wydaje się, iż Miedziński osobiście nie odegrał znaczącej roli przy tworzeniu i ustalaniu składu osobowego Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej (TRLRP) w Lublinie choć, co nie budzi wątpliwości, popierał inicjatywę jego utworzenia. Uczestniczył w zebraniu liderów partii socjalistycznych i ludowych, na którym zapadła decyzja o utworzeniu rządu i proklamowania niepodległej Polski, ale jego rola była tam skromna. Występował bowiem już w mundurze jako „sztabowy oficer do zleceń” Śmigłego i jako taki nie zabierał głosu<sup>159</sup>. Pozostawał więc tylko konsultantem i doradcą Śmigłego w sprawach politycznych. Sam zresztą Śmigły (po przeprowadzonej w czasie konferencji krótkiej, poufnej naradzie ze „Świtkiem”) ustalił, iż ograniczą się tylko do reprezentowania wojska, pozostawiając decyzje polityczne przedstawicielom stronnictw<sup>160</sup>. 10 listopada 1918 r., po otrzymaniu wiadomości o przybyciu Piłsud-

---

PSL „Wyzwolenie”, sygn. 23, Wybór pism i autobiografia Stanisława Thugutta, maszynopis, cz. II, k. 48.

<sup>157</sup> Miedziński we *Wspomnieniach* podaje dzień 1 listopada jako datę przybycia do stolicy okupacji austriackiej (s. 135). Wydaje się jednak, iż wydarzenie to musiało mieć miejsce dzień lub dwa później, albowiem jeszcze 1 lub 2 listopada (historycy nie są tu pewni) Śmigły uczestniczył w zebraniu w Warszawie w domu A. Śliwińskiego – zob.: A. A j n e n k i e l, *Z dziejów Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie*, „Kwartalnik Historyczny” R. 65, 1958, nr 4, s. 1069; W. N a j d u s, *Ignacy Daszyński 1866-1936*, Warszawa 1988, s. 380. Nałęcz i Mirowicz podają dzień 3 listopada jako datę przybycia Śmigłego do Lublina – T. N a ł ę c z: *POW...*, s. 213; R. M i r o w i c z, *Edward Rydz-Śmigły...*, s. 43. Po powrocie Śmigłego z Rosji (w październiku 1918 r.) Miedziński przeszedł do bezpośredniej dyspozycji Komendanta Głównego jako swego rodzaju referent polityczny – IJP/L, BM, podteczka „Sprawy osobiste”, dok. 1a (życ. dla W. Poboga-Malinowskiego).

<sup>158</sup> KN w Lublinie powstała 8 października 1918 r. Na jej czele stanął Zdanowicz-Opieliński, już wtedy zmagający się z „hiszpanką”. 22 października, w celu objęcia zastępstwa po Opielińskim, do miasta przybył Bukacki. Jednak zdaniem Miedzińskiego, Bukacki, rozpoczynający dopiero pracę w POW, nie miał odpowiedniego rozeznania co do jej sił w podległym sobie rejonie i nie doceniał należyte możliwości organizacji. Por.: T. N a ł ę c z, *POW...*, s. 198 oraz B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, dokończenie, s. 136.

<sup>159</sup> Zebranie miało miejsce w Lublinie 6 (jak utrzymuje Miedziński) lub 7 (zdaniem Daszyńskiego) listopada 1918 r. – AJP/L, BM, podteczka „Różne opracowania i urywki” (Sprawa wspomnień T. Katelbacha o Adamie Kocu); I. D a s z y ń s k i, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1957, s. 32.

<sup>160</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, dokończenie, s. 138.

skiego do Warszawy, Miedziński otrzymał rozkaz niezwłocznego wyjazdu celem złożenia raportu Komendantowi<sup>161</sup>.

W nocy z 10 na 11 listopada „Świtka” opuścił Lublin, meldując się 11 listopada po południu z raportem u Piłsudskiego. To wydarzenie można uznać za symboliczny koniec kolejnego etapu działalności i życia Miedzińskiego, zamykającego się w latach 1914-1918 i poświęconego w przeważającej mierze służbie na rzecz powstania niepodległej Polski. Podsumowując go, trzeba wyraźnie powiedzieć, iż prowadzona w tych właśnie latach działalność „Świtka” stała się jego głównym kapitałem politycznym na przyszłość, dzięki czemu mógł później sprawować poważne funkcje państwowe i publiczne oraz znaleźć się w gronie piłsudczyków stojących najbliżej Marszałka. Złożyła się nań działalność w POW w bardzo trudnym dla tej organizacji okresie 1914-1915, służba w I Brygadzie Legionów Polskich oraz dalsza, kontynuowana po opuszczeniu Legionów praca w konspiracji, gdzie piastował wysokie i odpowiedzialne stanowiska. Przez cały ten okres Miedziński działał jako zdeklarowany już piłsudczyk, uznający za najwyższy autorytet myśl i wskazania Komendanta. Dzięki funkcjom sprawowanym w POW a zwłaszcza roli, jaką odegrał po aresztowaniu Brygadiera niepomniernie też wzrosła pozycja Miedzińskiego w obozie piłsudczykowski. Był to również czas kiedy, z wchodzącego dopiero do salonów politycznych debiutanta, rozwinął się w poważnego partnera politycznego występującego w imieniu liczącej się w kraju siły.

Na uzyskanie wówczas przez Bogusława Miedzińskiego tak znacznej pozycji wśród członków obozu piłsudczyckiego, oprócz jego własnego zaangażowania, poświęcenia i uporu w dążeniu do wytyczonych celów, miały wpływ także uwarunkowania zewnętrzne, które, jak się okazało, potrafił znakomicie wykorzystać. Do takich niewątpliwie sprzyjających mu momentów zaliczyć trzeba fakt, iż to on właśnie jako jeden z nielicznych „Strzelców” i działaczy ZWC znalazł się

---

<sup>161</sup> Jak wiadomo, fakt powołania TRLRP o wyraźnie lewicowym charakterze oceniał Piłsudski bardzo negatywnie. Jego zdaniem, niezmiernie utrudniło to zabiegi na rzecz sformowania ogólnokrajowego rządu ponad podziałami politycznymi. Biorąc pod uwagę sytuację na polskiej scenie politycznej w listopadzie 1918 r., zabiegi takie skazane chyba były z góry na porażkę – dowodem mogą być niepowodzenia samego Piłsudskiego na tym polu: A. G a r l i c k i, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1988, s. 204-205; J. P a j e w s k i, op. cit., 296-322; K. S o s n k o w s k i, op. cit., s. 664. Wywołany wydarzeniami w Lublinie gniew Komendanta wylał się jednak właśnie na głowę (być może „najmniej winnego”) Miedzińskiego, który miał to nieszczęście zostać „postańcem złej nowiny”: „Gdy wszedłem do pokoju, zastałem Komendanta i Sosnkowskiego siedzących przy stole i spożywających śniadanie. Gdy wyprężyłem się na baczność i zameldowałem swoje przybycie z raportem od Śmigłego, Komendant spojrzał na mnie oziębłe, nie podał mi nawet ręki na powitanie, powiedział krótko «poczekajcie» i przez dłuższą chwilę popijał herbatę [...]. Nic nie rozumiałem; czułem tylko, że coś jest źle i bardzo źle. [...] Żywo stanęły mi w pamięci ostatnie dni przed uwięzieniem Komendanta, jego ówczesna łaskawość, a nawet serdeczność dla mnie i – przyznaję się otwarcie – łyzy mi w oczach stanęły” – B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, dokończenie, s. 145-146.

latem 1914 r. na terenie Królestwa, dzięki czemu od pierwszych niemalże chwil organizowania POW stał się jej znaczącym członkiem. Do tych momentów można też zaliczyć fakt, że to jemu przypadło kierownictwo ekspozytury POW na okupację austriacką w 1917 r. Konsekwencją tego była bowiem sposobność, dana bardzo nielicznym z grona podkomendnych, wspólnego pobytu z Piłsudskim. To zaś z kolei sprawiło, iż w jakże trudnym dla piłsudczyków okresie bezpośrednio po aresztowaniu przywódcy, Miedziński jako jeden z nielicznych (albo może nawet jedyny) miał właściwe rozeznanie co do planowanej przez Komendanta strategii działania. Niezależnie nawet od powyższego fala aresztowań czołowych piłsudczyków w lipcu 1917 r. wytworzyła stan swoistej „próżni” w kierownictwie obozu. Fakt, iż Miedziński znalazł się wtedy w pozostałej nielicznej grupie osób najlepiej zaznajomionych z pracą w POW i działalnością polityczną miał zasadnicze znaczenie dla jego szybkiego awansu. Z pewnością brak takich liderów, jak Sosnkowski, Sławek, Koc czy Skwarczyński ułatwił Miedzińskiemu podnoszenie swojej pozycji w środowisku (przynależność do Konwentu, CKN, wysokie funkcje w POW).

Zamykając podsumowanie tego etapu życia Miedzińskiego, trzeba również wspomnieć, iż w okresie tym dał się on poznać nie tylko jako rzetelny wykonawca dyrektyw Piłsudskiego, ale również jako samodzielny, niebojący się ryzykownych poczynań polityk. Tak bowiem należy interpretować jego inicjatywę utworzenia Konwentu i zdezwuowanie koncepcji komitetu J. Moraczewskiego. I na koniec wreszcie trzeba wspomnieć, choć pozornie może się to wydać mało istotne, o jeszcze jednej sprzyjającej Miedzińskiemu okoliczności. Miał on w omawianym wyżej okresie „szczęście do dużych pieniędzy”. Każda jego wyprawa na Wschód przynosiła, oprócz politycznych i wojskowych, także korzyści finansowe w postaci przywożonej przez Miedzińskiego bardzo znacznej gotówki, która następnie zasilala pusty skarbiec POW.

## ROZDZIAŁ IV

### AMBASADOR KOMENDANTA

#### BOGUSŁAW MIEDZIŃSKI W ŻYCIU PUBLICZNYM PIERWSZYCH LAT II RZECZYPOSPOLITEJ

Pierwszą funkcją, którą Bogusław Miedziński objął w rodzącej się II Rzeczypospolitej było stanowisko szefa II Oddziału w sztabie Dowództwa Okręgu Generalnego (DOG) Kielce<sup>1</sup>. Jego zadaniem, podobnie jak pozostałych szefów takich placówek (mieli oni charakteryzować się wyrobieniem politycznym oraz znajomością stosunków wewnętrznych w kraju), było umiejętne i dyskretne doradztwo polityczne oraz czuwanie nad polityczną poprawnością działań dowódców okręgów (przeważnie byli to generałowie z byłej armii rosyjskiej, posiadający znikomą wiedzę na temat aktualnych stosunków w kraju, a przy tym wrogo nastawieni do partii lewicowych). Działania szefów II Oddziałów miały iść w kierunku minimalizowania konfliktów i zadrążeń pomiędzy tworzącym się wojskiem (zwłaszcza jego żandarmerią) a lokalnymi środowiskami partii lewi-

---

<sup>1</sup> W wyniku przeprowadzonej w listopadzie (rozkaz Naczelnego Dowództwa WP z dnia 17 listopada 1918 r.) zasadniczej przebudowy terenowych władz wojskowych powołano 5 dowództw okręgów generalnych. Były to: I DOG Warszawa, II DOG Lublin, III DOG Kielce, IV DOG Łódź i V DOG Kraków – M. W r z o s e k, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918-1921*, Warszawa 1992, s. 65. Ze *Wspomnień* wynika, iż objęcie przez Miedzińskiego szefostwa II Oddziału w sztabie DOG. Kielce miało miejsce w połowie grudnia 1918 r. Piłsudski, po przyjęciu od Miedzińskiego raportu w dniu 11 listopada, po kilku dniach pobytu w Warszawie, oddelegował go z powrotem do Lublina, do Śmigłego, który otrzymał wówczas doraźną nominację na szefa II DOG. W Lublinie, jako „swego rodzaju oficer do szczególnych zaleceń”, przebywał Miedziński do 28 listopada 1918 r. Zob.: B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, dokończenie, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1976, z. 37, s. 164-166. W miesiącu tym miał też miejsce jego awans na kapitana – Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie (dalej: IJP/L), BM, podteczka „Sprawy osobiste”, dok. 1a (życ. dla W. Poboga-Malinowskiego). Niestety w żadnych dokumentach zachowanych po Miedzińskim nie jest odnotowana dokładna data tego awansu. Por. także: „Listy zbiorowe oficerów POW” oraz „Listy szarż Legionów i POW” – Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Akta Wojskowego Biura Historycznego (dalej: WBH), POW, sygn. I.341.1, t. 454.



cowych (głównie PPS i PSL „Wyzwolenia”) oraz związaną z nimi (tj. z PPS) Milicją Ludową<sup>2</sup>.

Pomimo dobrej współpracy ze swoim zwierzchnikiem (gen. Bolesławem Olaszewskim) kilkumiesięczny pobyt w Kielcach był dla Miedzińskiego trudny i nie dostarczył mu satysfakcji z wykonywanej pracy. Złożyło się na to kilka przyczyn. Po pierwsze, boleśnie odczuwał oddalenie od Warszawy, centrum życia politycznego, w którym do jeszcze niedawna brał aktywny udział. Również charakter powierzonych mu na odcinku kieleckim zadań (szczególnie ich ranga i ważność) odległy był od tego z czym do tej pory miał do czynienia. Przyzwyczajony (zwłaszcza od lipca 1917 r.) do współdecydowania o najważniejszych sprawach obozu politycznego, do którego należał oraz do kierowania naczelnymi organami POW, Miedziński odczuwał pobyt w Kielcach jako pewnego rodzaju degradację. Tak wspominał po latach:

Teraz, w Kielcach, znalazłem się znowu głęboko w dole, na poziomie subalterna w prowincjonalnym garnizonie, daleko od ośrodków decyzji, nawet bez dobrej informacji o przebiegu spraw. [...] Komunikacje telefoniczne były fatalne; jedyny wgląd w rozwój sytuacji politycznej, a nawet wojskowej, miałem wówczas tylko, gdy udało mi się raz czy dwa zajrzeć do Warszawy<sup>3</sup>.

Praca w sztabie kieleckiego DOG nie mogła zaspokoić jego ambicji i oczekiwań. Do tego doszły jeszcze złe warunki mieszkaniowe i materialne<sup>4</sup>.

Zmiana sytuacji życiowej Miedzińskiego nastąpiła na początku marca 1919 r. Zawezwany do Piłsudskiego, który był już wówczas Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem, dowiedział się o mianowaniu go szefem Sekcji Politycznej Sztabu Generalnego<sup>5</sup>. Na stanowisku tym zastąpił Walerego Sławka desygnowanego do rozmów z Petlurą i Ukraińcami Naddnieprzańskimi<sup>6</sup>. Nie była to, jak

<sup>2</sup> B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, dokończenie, s. 171-172, 183-184.

<sup>3</sup> Tamże, s. 181-182.

<sup>4</sup> Miedziński sprowadził do Kielc swoją powiększoną już wówczas o syna (Jerzy, ur. we wrześniu 1918 r. w Siedlcach) rodzinę. Otrzymał dla nich małe mieszkanie, bardzo skromnie umeblowane, które często bywało nieogrzone z powodu braku opału. We *Wspomnieniach* tak opisywał warunki pobytu w Kielcach: „...gdy wracałem do domu ze służby, zastawałem żonę i dzieci drżące z zimna i częstokroć głodne. Przez pierwsze parę miesięcy nie było możliwości zorganizowania gospodarstwa w domu, obiady trzeba było przynosić z kasyna oficerskiego i często zdarzało się, że ordynans powracał do domu z pustymi naczyniami, gdyż kasyno nie miało dość żywności na wyżywienie wszystkich oficerów z rodzinami” – tamże, s. 178.

<sup>5</sup> Prawdopodobnie pełnienie nowych obowiązków rozpoczął Miedziński w kwietniu po kilkutygodniowym urlopie. Szefem Sztabu Generalnego był wówczas gen. Stanisław Haller, zaś szefem Oddziału Informacyjnego (noszącym wtedy miano VI Oddziału – numer II przyjął po reorganizacji sztabu przeprowadzonej 11 maja 1919 r.) major Karol Bodeskuł. Biurem Wywiadowczym Oddziału II kierował major Ignacy Matuszewski, który też w niedługim czasie przejął szefowanie całym II Oddziałem Sztabu. Szerzej na temat struktury Sztabu Generalnego WP w 1919 r. zob.: M. W r o s e k, *Wojny o granice...*, s. 56.

<sup>6</sup> Bezpośrednio przed uzyskaniem tej nominacji (4 marca 1919 r.) Miedziński wziął udział w bankiecie z okazji imienin gen. Kazimierza Sosnkowskiego, urządzonym w Warszawie w Hotelu

przyznawał sam Miedziński, praca ciężka i nadmiernie obciążająca. Sprowadzała się głównie do czytania raportów sporządzanych przez szefów „dwójek” w poszczególnych okręgach generalnych, przygotowywania z nich wyciągów dla Szefa Sztabu (w wyjątkowo ważnych wypadkach dla Naczelnika Państwa) oraz redagowania komunikatów informacyjnych o ogólnym stanie spraw<sup>7</sup>. Ze stanowiskiem tym wiązała się jednak jeszcze inna, już nie tak ściśle służbowa funkcja, którą Miedziński również odziedziczył po Sławku. Polegała ona na informowaniu przybyłych z prowincji lub z frontu piłsudczyków o aktualnej sytuacji polityczno-społecznej. Często też po takie informacje przychodzili politycy lewicy sejmowej. Miedziński pełnił więc rolę swoistego punktu informacyjnego dla osób ze swego obozu politycznego. Wykonywanie właśnie tych „ubocznych” czynności zabierało mu najwięcej czasu, ale też pozwoliło ponownie nabyć dobrą orientację w aktualnym układzie politycznym.

W czerwcu 1919 r., po rozwiązaniu sekcji politycznej Sztabu Generalnego, Miedziński wraz z podległymi oficerami przeszedł do Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk.)<sup>8</sup>. Tutaj (w lipcu 1919 r.) zostało mu powierzone zadanie zorganizowania, a następnie kierowania Departamentem II Informacyjnym, który po reorganizacji Ministerstwa Spraw Wojskowych w lutym 1920 r. został przemianowany na Oddział II Informacyjny Sztabu MSWojsk<sup>9</sup>. Jako szef

---

Angielskim przez przyjaciół Szefa. Na spotkaniu tym obecny był również Naczelnik Państwa. Jednym z przemawiających na cześć solenizanta był Miedziński, który, według relacji innego uczestnika przyjęcia, wygłosił „dłuższe przemówienie, nadziane dowcipami i właściwą jego autorowi swadą” – T. A l f - T a r c z y ń s k i, *Wspomnienia oficera Pierwszej Brygady*, Londyn 1979, s. 86. Znajdujemy tam pełen humoru opis tej uroczystości. Zob.” też B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, dokończenie, s. 197.

<sup>7</sup> Tamże, s. 207.

<sup>8</sup> Spowodowane było to zmianą organizacji służb informacyjno-wywiadowczych przeprowadzoną wkrótce po rozpoczęciu działań wojennych przeciwko bolszewickiej Rosji. Polegała ona na oddaniu Ministerstwu przez Naczelne Dowództwo WP w dniu 25.06.1919 r. dwóch komórek II Oddziału: sekcji politycznej, kierowanej przez Miedzińskiego, oraz polityczno-wojskowej wraz z cenzurą depesz – A. P e p ł o ń s k i, *Wywiad Polski na ZSRR 1921-1939*, Warszawa 1996, s. 16. Por. też: B. W o s z c z y ń s k i, *Ministerstwo Spraw Wojskowych 1918-1921*, Warszawa 1972, s. 90. Na wniosek Głównej Komisji Weryfikacyjnej WP Miedziński został w tym czasie mianowany podpułkownikiem ze starszeństwem z dniem 1 czerwca 1919 r.: *Lista starszeństwa oficerów zawodowych piechoty. 1 lipiec 1933*, Warszawa 1933, s. 8; *Lista starszeństwa oficerów zawodowych piechoty. 5 czerwiec 1935*, Warszawa 1935, s. 8.

<sup>9</sup> Najważniejszą zmianą wynikającą z reorganizacji ministerstwa było wprowadzenie na wzór francuski Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Do zadań II Oddziału Sztabu, składającego się do lipca 1920 r. z trzech sekcji – ogólnooorganizacyjnej, defensywy oraz informacyjnej, należało wydawanie komunikatów prasowych oraz szczegółowych biuletynów o sytuacji politycznej w kraju i za granicą, kontrola ruchu pocztowego i telegraficznego, organizowanie podsłuchu oraz inwigilacji osób podejrzanych. Oddział II zajmował się również antypropagandą wśród jeńców radzieckich, utrzymywał kontakty z siłami antybolszewickimi oraz organizował współpracę z jednostkami wojsk ukraińskich. Do jego zadań należało również gromadzenie materiałów o państwach obcych i prowadzenie własnej propagandy na ich terytoriach. Szerzej zob.: B. W o s z c z y ń s k i, op. cit.,

Departamentu II, a później II Oddziału Sztabu MSWojsk., był Miedziński ogólnie odpowiedzialny za bezpieczeństwo i spokój na terenie kraju<sup>10</sup>. W obliczu trwającej wojny polsko-sowieckiej jego działania koncentrowały się wówczas głównie na zwalczaniu szpiegostwa sowieckiego i działalności wyrotowej komunistów. Oddziaływanie propagandowe bolszewików, skierowane głównie na najuboższe warstwy społeczeństwa polskiego, mogło stanowić poważne niebezpieczeństwo dla młodego państwa, szczególnie w krytycznej dla Polaków fazie wojny. W okresie swojego urzędowania Miedziński odniósł znaczące sukcesy na polu zwalczania sowieckiej dywersji. Pod koniec listopada Sekcji Defensywy II Oddziału udało się bowiem zlikwidować „Wydział Agitacji w Wojsku” KPRP<sup>11</sup> dzięki aresztowaniu w Warszawie jego dziewięciu członków<sup>12</sup>. Zimą 1919-1920 r. aresztowano natomiast m.in. trzech wybitnych członków Centralnego Komitetu Wykonawczego KPRP – Marię Koszutską, Maksymilianą Horwita oraz Wacława Wróblewskiego<sup>13</sup>, zaś wielu innych członków tej partii internowano. Na listę sukcesów złożyła się także likwidacja w pierwszym kwartale 1920 r. licznych „tajnych kółek wojskowych i cywilnych zaopatrzonych w broń i środki wybuchowe” oraz wykrycie na początku sierpnia 1920 r. komunistycznych siatek konspiracyjnych prowadzących agitację wśród polskich żołnierzy<sup>14</sup>.

---

s. 126, 137-142 oraz M. W r z o s e k, *Wojny o granice...*, s. 54, 60-61. Szerzej o tworzeniu oddziałów rosyjskich walczących u boku WP zob.: B. M i e d z i ń s k i, *Wspominając Sawinkowa*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1975, z. 32, s. 39-49; t e n ż e, *W Belwederze i w Spale*, „Tydzień Polski” 12.10.1968, s. 5; *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3: kwiecień 1920 – marzec 1921, oprac. W. Gostyńska, I. Jaźborowska, A. Leinwand, St. Wroński, A. Zatorski, Warszawa 1964, s. 197-199, dok. 103.

<sup>10</sup> Autorka pracy nie zgadza się z uproszczoną i tendencyjną jej zdaniem opinią Zbigniewa Cieślukowskiego na temat roli i zadań piłsudczyków w tzw. instytucjach dwójkowych: Oddziale II Sztabu Naczelnego Wodza, Oddziale II Sztabu Generalnego i Departamencie Informacyjnym MSWojsk., który sprowadził ją wyłącznie do „szpiegowania partii, ruchów politycznych i polityków wewnątrz państwa” – Z. C i e ś l i k o w s k i, *Sprawa generała Wł. Ostoi-Zagórskiego. Tajemnice śledztwa KO 1042/27*, Warszawa 1997, s. 45. Por. także odmienne ujęcie tej sprawy w: A. P e p ł o ń s k i, op. cit., s. 7.

<sup>11</sup> Komunistyczna Partia Robotnicza Polski (KPRP) powstała 16 grudnia 1918 r. po zjednoczeniu SDKPiL i PPS-Lewicy – A. A j n e n k i e l, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego*, Warszawa 1986, s. 45.

<sup>12</sup> A. P e p ł o ń s k i, op. cit., s. 19.

<sup>13</sup> Odnośnie do nietypowych okoliczności ich aresztowania zob.: B. M i e d z i ń s k i, *Moje wspomnienia*, dokończenie, s. 215-217.

<sup>14</sup> A. P e p ł o ń s k i, op. cit., s. 19. W kwietniu 1920 r. na odprawie szefów oddziałów informacyjnych i oficerów defensywy w II Oddziale Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych Miedziński określił taktykę walki z organizacjami komunistycznymi. Powiedział wtedy m.in.: „...musimy za wszelką cenę uniknąć represji masowych, gdyż one byłyby tylko pożądane dla komunistów. Najlepszą drogą do skutecznego działania przeciw zorganizowanym zamachom jest rozbijanie organizacji poprzez czasowe unieszkodliwienie głównych członków organizacji. Brak jednego z głównych członków bardziej dezorganizuje i paraliżuje ruchy organizacji aniżeli unieszkodliwienie wielkiej

W sierpniu 1919 r. II Oddział Sztabu MSWojsk., w porozumieniu z II Oddziałem Naczelnego Dowództwa WP (NDWP), podjął inicjatywę mającą na celu zabezpieczenie dopływu informacji z terenów zajętych przez Armię Czerwoną oraz prowadzenie tam działań agitacyjnych i dywersyjnych. Dla realizacji tych zadań powołano w dniu 01.08.1920 r. ściśle zakonspirowaną organizację wojskową o nazwie Związek Obrony Ojczyzny (ZOO). Komendantem Głównym ZOO został mjr Marian Kościółkowski z II Oddziału Naczelnego Dowództwa WP<sup>15</sup>.

Od jesieni 1919 r. drugim po zagadnieniach wschodnich (związanych z wojną polsko-bolszewicką) obszarem zainteresowań i działalności Oddziału II Sztabu MSWojsk. stała się tematyka śląska<sup>16</sup>. Do realizacji związanych z nią działań utworzono w lipcu 1920 r. kolejną sekcję – Plebiscytową, której kierownikiem został kpt. dr Karol Polakiewicz<sup>17</sup>. Składała się ona z trzech wydziałów, z których jeden – Wydział B – zajmował się sprawami Górnego Śląska<sup>18</sup>. Jego działalność obejmowała prawie wszystkie dziedziny prac plebiscytowych, łącznie z polityką wewnętrzną, której kierunek zależał całkowicie od szefa II Oddziału (Miedzińskiego) i Ministra Spraw Wojskowych (Sosnkowskiego)<sup>19</sup>.

Do najważniejszych osiągnięć Wydziału B należało zreorganizowanie i znaczne wzmocnienie górnośląskiej POW poprzez m.in. zasilenie jej sztabu fachową kadrą oficerską, przeprowadzenie demobilizacji Ślązaków oraz wzmocnienie wywiadu polskiego w stosunku do Niemców. Wydział prowadził także, w ścisłej współpracy z działaczami PPS i Narodowej Partii Robotniczej, akcje

---

nawet liczby podrzędnych osób” – *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2: listopad 1918 – kwiecień 1920, oprac. W. Gostyńska, T. Kuźmiński, A. Leinwand, St. Wroński, A. Zatorski, Warszawa 1961, s. 740-741, dok. 376.

<sup>15</sup> A. P e ł o Ń s k i, op. cit., s. 22.

<sup>16</sup> W listopadzie 1919 r. dotychczasowe kompetencje NDWP w odniesieniu do spraw śląskich zostały przekazane Departamentowi II MSWojsk. Zmiana ta miała uzasadnienie w nowej sytuacji politycznej zaistniałej po ratyfikacji traktatu wersalskiego przez Sejm Rzeczypospolitej (31.07.1919 r.). Przygotowania do plebiscytu wymagały od najwyższych czynników rządzących w Polsce już nie tylko kontaktów z terenem Górnego Śląska na gruncie wojskowym, ale również politycznym, a to wykraczało poza kompetencje Naczelnego Dowództwa. Sprawami Górnego Śląska II Oddział zajmował się do grudnia 1920 r. Wtedy w większości (rozkazem gen. Sosnkowskiego) zostały one przekazane dowódcy DOG Poznań gen. Kazimierzowi Raszewskiemu (rola II Oddziału została ograniczona do akcji pomocniczej, drugorzędnej). Zob.: St. B a c z y Ń s k i, *Tajne organizacje wojskowe na Górnym Śląsku w latach 1918-1921 na tle sytuacji ogólnej*, „Najnowsze Dzieje Polski 1914-1939” T. 13, 1968, s. 125. Por.: CAW, Teki Baczyńskiego, t. 1715, k. 2-3; tamże, Kolekcja Akt II Oddziału. Plebiscyt Górny Śląsk (dalej: II Oddział), t. 32, Pismo Ministra Spraw Wojskowych do dowódcy DOG Poznań gen. ppor. Raszewskiego z 19.12.1920; Z. Z a r z y c k a, *Działania specjalne na Górnym Śląsku 1919-1921*, Warszawa 1989, s. 49.

<sup>17</sup> B. W o s z c z y Ń s k i, op. cit., s. 142.

<sup>18</sup> Kierownikiem Wydziału B został por. Tadeusz Puszczyński. Szerzej na temat organizacji wewnętrznej Wydziału B Sekcji Plebiscytowej Oddz. II Sztabu MSWojsk zob.: S. B a c z y Ń s k i, op. cit., s. 125.

<sup>19</sup> Tamże, s. 126.

propagandowo-polityczne na Śląsku, mające na celu zakłócenie niemieckiej kampanii propagandowej. Dostarczono na ten teren znaczne ilości broni i amunicji oraz podręczniki z zakresu wojskowości<sup>20</sup>.

Nie jest znane osobiste stanowisko Miedzińskiego w sprawie śląskiej w jej kolejnych fazach rozwoju<sup>21</sup>. Zachowały się jedynie jego propozycje działań i rozwiązań zawarte w sporządzonym przez niego dokumencie (w miesiąc po odbytych na Śląsku plebiscycie) pod nazwą „Memorandum dla Pana Ministra Spraw Wojskowych” z 15.04.1921 r.<sup>22</sup> Napisane zostało już więc po oddaniu przez II Oddział MSWojsk. większości kompetencji w sprawie śląskiej. Na podstawie zawartych w nim treści można w sposób pośredni wnioskować o ogólnym nastawieniu Miedzińskiego do tej problematyki. Z dokumentu wynika, iż Miedziński był zwolennikiem (na pewno po plebiscycie, ale prawdopodobnie także przed nim) podjęcia przez władze polskie bardziej zdecydowanych kroków. Jego zdaniem, państwo polskie powinno było jasno sprecyzować stanowisko wobec Śląska i skończyć z odgrywaniem wobec jego mieszkańców „roli sfinksa”. Miedziński postulował poza tym poparcie ruchu narodowościowego w powiatach północno-zachodnich (w plebiscycie opowiedziały się za przynależnością do Niemiec), które według niego, nie były jeszcze dla Polski stracone. Na wypadek podziału okręgu przemysłowego opowiadał się za walką zbrojną, która w jego opinii była jedynym środkiem mogącym zapewnić Polsce zwycięstwo i tym samym utracić koncepcję *Freistaatu*. Aby rząd polski nie został na arenie międzynarodowej obciążony odpowiedzialnością za wybuch walk, postulował zainicjowanie tworzenia prowizorycznej Rady Ludowej jako „samorodnego przedstawiciela społeczeństwa polskiego” na Górnym Śląsku. Rada taka, w skład której mieli wchodzić reprezentanci wszystkich „stronnictw politycznych, inteligencji, mieszczaństwa, związków zawodowych i bezpartyjnych”, nie komplikowałaby, zdaniem Miedzińskiego, sytuacji rządu na arenie międzynarodowej<sup>23</sup>. Z dokumentu jednoznacznie wynika, iż Miedziński nie wierzył wtedy w zadowalające dla Polski rozstrzygnięcie sprawy śląskiej. Starał się w związku z tym przekonać swojego zwierzchnika (gen. Sosnkowskiego) o konieczności podjęcia działań, które w razie potrzeby umożliwiłyby rozpoczęcie walki zbrojnej bez oficjalnego „wciągnięcia” w sprawę rządu RP.

<sup>20</sup> Szerzej na ten temat zob.: Z. Z a r z y c k a, op. cit., s. 50-51 i 54 oraz S. B a c z y Ń s k i, op. cit., s. 126.

<sup>21</sup> Miedziński nigdzie nie ujawnił ich *explicite*. Nie znajdziemy ich we *Wspomnieniach*, nie poruszył tej kwestii także w powojennej publicystyce. Być może w dalszym ciągu czuł się zobligowany do dochowania tajemnicy w sprawach związanych z pracą w II Oddziale.

<sup>22</sup> CAW, II Oddział, t. 33.

<sup>23</sup> Szerzej na temat „Memorandum”: D. M a l c z e w s k a-P a w e l e c, *Śląski epizod Bogusława Miedzińskiego. Przyczynek do rozważań nad rolą Oddziału II Sztabu MSWojsk. w zmaganiach o Górny Śląsk w latach 1919-1921*, „Niepodległość” T. 60, 2000/2001, s. 35-37. O projekcie powołania Rady Ludowej na Górnym Śląsku zob.: A. K w i a t e k, *Spór o kierunek działań narodowych na Górnym Śląsku (1918-1921)*, Opole 1991, s. 184-185.

Po zakończeniu pracy w MSWojsk, co wiązało się z reorganizacją tej instytucji i przystosowaniem jej do pracy w warunkach pokojowych<sup>24</sup>, Miedziński został przeniesiony do adiutantury Generalnej Naczelnika Państwa. Tam, pełniąc funkcję zastępcy adiutanta generalnego, pozostał do grudnia 1922 r.<sup>25</sup>

W listopadzie 1922 r., w wyniku porozumienia zawartego między Piłsudskim a przywódcą PSL „Piast” Wincentym Witosem, wybrany został z listy państwowej tejże partii do Sejmu I kadencji<sup>26</sup>. Rozpoczęła się wówczas trwająca aż do wybuchu II wojny światowej jego kariera parlamentarna, która w znacznej mierze przyczyniła się do dalszego wzrostu pozycji Miedzińskiego wśród piłsudczyków, jak również pewnego rozgłosu wśród oponentów politycznych. Znajomość reguł gry politycznej oraz dar słowa, który niewątpliwie posiadał, pozwoliły mu już w niedługim czasie zdobyć miano jednego z wybitniejszych parlamentarzystów i mówców. W sejmie I kadencji występował głównie z pozycji opozycjonisty w stosunku do kolejnych gabinetów rządowych i popierających je koalicji. Jego rolą jako przedstawiciela Piłsudskiego w parlamencie było również przypominanie o Marszałku i domaganie się na forum tej najwyższej państwowej instytucji jego powrotu do życia publicznego na stanowisko odpowiednie dla osoby tej rangi. Nie bez racji nazywano nawet wtedy Miedzińskiego „ambasadorem sejmowym” piłsudczyków<sup>27</sup>. Pozycja posła, a w dodatku człowieka Marszałka, zapewniła także wpływ na niejawne, często zakulisowe rozmowy i pertraktacje odbywane pomiędzy liderami stronnictw reprezentowanych w sejmie. W okresie 1922-1926 wyrósł więc na najważniejszego łącznika pomiędzy sejmem a Piłsudskim<sup>28</sup>.

W początkach pracy parlamentarnej Miedziński nie został nadmiernie obciążony stałymi obowiązkami. Z ramienia klubu PSL „Piast” wybrano go bowiem jedynie (chyba jako sejmowego nowicjusza i nieautentycznego „piastowca”) członkiem Komisji Morskiej<sup>29</sup>. Wszelako jego aktywność na forum parlamentu,

<sup>24</sup> Nowa organizacja ministerstwa weszła w życie 22 sierpnia 1921 r. – B. Wołoszyński, op. cit., s. 247.

<sup>25</sup> IJPŁ, t. 99: Bogusław Miedziński (dalej: BM), podteczka „Sprawy osobiste”, dok. 1a (życ. dla W. Poboga-Malinowskiego).

<sup>26</sup> *Skorowidz osobowy do sprawozdań stenograficznych z posiedzeń plenarnych Sejmu, posiedzenie 1 (28. XI. 1922) – posiedzenie 340 (3. XI. 1927)*, Warszawa 1962, s. 411; T. Repecki, W. Repecki, *Sejm i Senat 1922-1927*, Poznań 1923, s. 372 i 469. Miedziński otrzymał bardzo wysokie – czternaste (na przeszło 100) – miejsce na liście państwowej „Piasta”. Ślubowanie Miedzińskiego, podobnie jak pozostałych posłów I kadencji, miało miejsce 01.12.1922 r.

<sup>27</sup> Zob.: J. Grzędziński, *Maj 1926*, Paryż 1965, s. 16.

<sup>28</sup> Zob.: M. Rataj, *Pamiętniki (1918-27)*, Warszawa 1965. Marszałek Sejmu I kadencji wielokrotnie wzmiankuje jego nazwisko w kontekście różnych zakulisowych pertraktacji i nieoficjalnych inicjatyw politycznych.

<sup>29</sup> *Skorowidz osobowy do sprawozdań...*, s. 411. T. Repecki, W. Repecki, op. cit., s. 464.

poczynając już od Sejmu I kadencji, koncentrowała się na sprawach związanych z armią i budżetem. Zagadnieniom związanym z tą ostatnią dziedziną poświęcone było jego pierwsze wystąpienie na forum Wysokiej Izby.

Zanim jednak do tego doszło, Miedziński (towarzysząc K. Sosnkowskiemu) wziął udział w kilku nieoficjalnych spotkaniach dotyczących uzgodnienia wyboru władz Sejmu i pierwszego prezydenta RP<sup>30</sup>. Odegrał też pewną rolę poza parlamentem – w wydarzeniach, jakie rozegrały się po zamordowaniu Gabriela Narutowicza. Miedziński, któremu nie udało się skontaktować z Piłsudskim w dniu zabójstwa prezydenta i który nie uczestniczył w zebraniu warszawskich liderów PPS, gdy Daszyński sprzeciwił się planom akcji mającej na celu aresztowanie moralnych sprawców mordu<sup>31</sup>, otrzymał dnia następnego, tj. 17 grudnia instrukcję od Komendanta, w myśl której miał dotrzymywać towarzystwa marszałkowi Sejmu Maciejowi Ratajowi oraz W. Witosowi. Chodziło o wywarcie na nich presji informacjami o planowanych olbrzymich manifestacjach robotniczych<sup>32</sup>. Działania te miały prawdopodobnie na celu doprowadzenie do izolacji politycznej Związku Ludowo-Narodowego oraz skłonienie Rataja – pełniącego rolę zastępcy głowy państwa – do podjęcia zdecydowanych kroków wobec prawicy jako odpowiedzialnej za dokonane zabójstwo (w myśl zasady, że jeżeli legalna władza tego nie uczyni, zrobią to warszawscy robocizarze). Jednak pomimo gróźb ze strony lewicy do masowych ulicznych wystąpień nie doszło. Pośredni sprawcy zabójstwa nie zostali osądzeni i ukarani, a pozycja prawicy nie została naruszona. Jej posłowie czuli się bezkarni, co więcej, w pravicowej prasie

<sup>30</sup> Zob.: W. P o b ó g - M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 2, Gdańsk 1990, s. 596. Jest to krajowa edycja drugiego, rozszerzonego i poprawionego wydania pracy Poboga-Malinowskiego (dalej cyt. jako wyd. II).

<sup>31</sup> Szerzej o planowanej akcji oraz o interwencji Daszyńskiego zob.: W. P o b ó g - M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia polityczna...*, t. 2, wyd. II, s. 603-606. Por. także: W. N a j d u s, *Ignacy Daszyński 1866-1936*, Warszawa 1988, s. 448-449; W. S u l e j a, *Józef Piłsudski*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1995, s. 266. Miedziński, który był zwolennikiem przeprowadzenia akcji, żałował, iż nie uczestniczył w owym zebraniu. Uważał, że swoją obecnością byłby w stanie przyczynić się do innego jego zakończenia. W jednym ze swoich nieopublikowanych, powojennych opracowań nawiązał do opisywanych wypadków: „Przyznam się otwarcie, że zawsze miałem żal do samego siebie, chociaż świadoma wina na mnie nie spoczywa, że nie znalazłem się na tej konferencji z Daszyńskim; byłbym na pewno wystąpił do walki z nim; nie byłoby to po raz pierwszy i dlatego miałem w stosunkach z Daszyńskim więcej śmiałości i pewności siebie, niż Koc i wszyscy inni. Gdyby mi się zaś nie udało spowodować zmiany jego stanowiska, prawdopodobnie wymógłbym na nim natychmiastowe porozumienie się bezpośrednio z Komendantem, któremu Daszyński by poła nie dotrzymał” – IJP/L, BM, podteczka „Różne opracowania i urywki” (Szczypiorski – zakończenie).

<sup>32</sup> Tamże. Potwierdzeniem realizowanego przez Miedzińskiego zadania jest notatka Rataja mówiąca, iż 17 grudnia rano, jeszcze przed wyjazdem do Belwederu, odwiedził go Miedziński (musiało to być zaraz po rannym spotkaniu z Piłsudskim, podczas którego dostał ową instrukcję), informując o pełnej gotowości warszawskich robotników do rozprawy z Narodową Demokracją – M. R a t a j, *Pamiętniki (1918-27)*, Warszawa 1965, s. 132.

pojawiły się artykuły, które winą za zamordowanie głowy państwa obarczały jedynie niezrównoważonego szaleńca, wypierając się odpowiedzialności za rozpętanie nagonki prasowej przeciw nowo wybranemu prezydentowi<sup>33</sup>. Już na drugi dzień po zabójstwie ukazał się artykuł prawicowego czołowego polityka i publicysty Stanisława Strońskiego *Ciszej nad tą trumną*, w którym autor jednoznacznie sugerował, iż winę za śmierć pierwszego Prezydenta II RP ponosi nie obóz narodowy, ale jego przeciwnicy polityczni, którzy zdecydowali się na wystawienie i poparcie kandydatury Gabriela Narutowicza na najwyższy urząd w państwie<sup>34</sup>.

Wydarzenia grudniowe oraz przede wszystkim brak zdecydowanej reakcji na nie ze strony lewicy przyczyniły się, zdaniem Miedzińskiego, do późniejszego zbliżenia lidera „Piasta” do ugrupowań prawicowych. To wtedy właśnie – jak uważał – Witos, współpracujący do tej pory ze stronnictwami lewicy oraz z Piłsudskim, nabrał przekonania o słabości swoich dotychczasowych sojuszników<sup>35</sup>, którzy nie potrafili ukroić endeckich wybryków i zaprowadzić spokoju. Tak opisywał nastrój Witosy w dzień po zabójstwie prezydenta:

Znalazłem Witosy w jakiejś pustej sali obrad komisyjnych, siedzącego samotnie i przeglądającego gazety. Był w ponurym nastroju, czarno widział przyszłość i wspominał o anonimach, które otrzymuje, zawierających groźby za to, że idzie z Żydami i masonami. [...] Próbowałem mu tłumaczyć, że wypadki dni ostatnich w Warszawie nie świadczą bynajmniej o tym, że endecja dominowała w stolicy, że są one skutkiem tylko pewnej sprawności organizacyjnej, bezwzględności w działaniu i z tym wszystkim ograniczają się tylko do śródmieścia stolicy. Mówiłem mu o olbrzymiej manifestacji robotniczej na pogrzebie Kołászewskiego [robotnika zamordowanego podczas rozruchów – D.M.-P.] poprzedniego wieczora i o tym, że gdyby tłumy tam zgromadzone ruszyły na śródmieście, zmiotłyby wszelkiego rodzaju endeckie bojówki, gdyby te śmiały wystąpić. Witos słuchał, ale bez przekonania; wspominał, że panowie socjaliści to bardzo mocno mówią, ale jakoś tej ich siły nie widać<sup>36</sup>.

Utrata przez Witosy zaufania do lewicy i piłsudczyków<sup>37</sup> wpłynęła m.in. na jego decyzję, jako lidera największego ugrupowania centrowego, o zawarciu 17 maja 1923 r. porozumienia politycznego ze Związkiem Ludowo-Narodowym

<sup>33</sup> Szereg takich artykułów przedrukowanych zostało w pracy *Nie szablą lecz piórem. Batalie publicystyczne II Rzeczypospolitej*, pod red. D. N a l ę c z, Warszawa 1993, s. 16-32.

<sup>34</sup> „Rzeczpospolita” nr 341, 17.12.1922.

<sup>35</sup> Zamachy miały być także przygotowywane przeciwko ówczesnemu marszałkowi Sejmu Maciejowi Ratajowi (członkowi PSL „Piast”). W klimacie dokonanej już zbrodni politycznej oraz wielkiego wzburzenia społecznego groźby te nie były traktowane tylko jako czcze pogrożki. Świadczy o tym chociażby reakcja Rataja, który po informacji o rzekomo przygotowywanym na niego zamachu napisał „na wszelki wypadek list do żony”. Zob.: M. R a t a j, *Pamiętniki...*, s. 132.

<sup>36</sup> IJP/L, BM, podteczka „Różne opracowania i urywki” (Szczypiorski – zakończenie).

<sup>37</sup> Zob.: A. G a r l i c k i, *Józef Piłsudski...*, s. 254; A. Z a k r z e w s k i, *Wincenty Witos. Chłopski polityk i mąż stanu*, Warszawa 1978, s. 145.



oraz Chrześcijańską Demokracją<sup>38</sup>. To posunięcie, mocno krytykowane w łonie samego Klubu „Piasta”<sup>39</sup>, doprowadziło z kolei do wystąpienia z niego 26 maja 1923 r. (bezpośrednio po obaleniu przez „Chjeno-Piasta” pozaparlamentarnego rządu Władysława Sikorskiego) 17-osobowej grupy posłów i senatorów, wśród której znalazł się Miedziński<sup>40</sup>. Grupa ta, której przewodzili Jan Dąbski i Bolesław Wysłouch, utworzyła odrębny klub poselski PSL „Jedność Ludowa”<sup>41</sup>. Właśnie jako przedstawiciel tego nowego klubu parlamentarnego Miedziński zadebiutował na forum sejmu, zabierając 12 czerwca 1923 r. głos w dyskusji nad ustawą o prowizorium budżetowym.

Warto przyjrzeć się bliżej temu wystąpieniu, albowiem debiut ów uwidocznił polemiczne i oratorskie zdolności Miedzińskiego, a także umiejętność rozbudzania emocji słuchaczy. Celem ataku stał się niedawno utworzony rząd Wincentego Witosy oraz ugrupowania stanowiące jego polityczne zaplecze. W swoim przemówieniu Miedziński skoncentrował się na sprawach wojskowych i gospodarczych. I tak, rozpoczynając od materii wojskowej, mówca bardzo dobitnie podniósł kwestię nieobecności Piłsudskiego w armii. Domagał się od rządu, a konkretnie od kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych, wyjaśnienia powodów, dla których Marszałek ustąpił z wojska. Zapytanie to było poprzedzone dłuższym wywodem na temat zasług Piłsudskiego dla budowy państwa polskiego, w szczególności zaś jego armii. Wystąpienie zawierało również elementy obrony osoby Marszałka wobec pojawiających się w prasie i innych publikacjach prawicowych prób umniejszania jego roli i znaczenia. Zwracając się do prawej strony Izby, powiedział:

---

<sup>38</sup> St. L a t o, *Ruch ludowy wobec sanacji*, Rzeszów 1985, s. 18. Szerzej o tych pertraktacjach zob.: A. Z a k r z e w s k i, *Wincenty Witos...*, s. 148-154.

<sup>39</sup> Zob.: A. B o g u s ł a w s k i, *Wspomnienia*, t. 4, s. 45-46, maszynopis w AZHRL. Jeszcze przed podpisaniem końcowego porozumienia (tzw. paktu lanckorońskiego) w trakcie prowadzonych negocjacji Klub „Piasta” wyrażał sprzeciw wobec tworzenia większości z prawicą. Zob. artykuł: *Samobójstwo Piasta*, „Wyzwolenie” nr 19, 06.05.1923, s. 3. Tekst porozumienia przedrukowano w: *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. 2: 1918-1931. Zebrali i opracowali St. Giza i St. Lato, Warszawa 1967, s. 80-92.

<sup>40</sup> M. B a u m g a r t, *Gabinet Władysława Eugeniusza Sikorskiego 16.XII.1922 – 26.V.1923*, [w:] *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. J. F a r y s i a i J. P a j e w s k i e g o, Szczecin-Poznań 1991, s. 111. Przed samym głosowaniem nad prowizorium budżetowym poseł Jan Dąbski zawiadomił prezesa klubu „Piast”, że wraz z grupą trzynastu innych posłów nie będzie głosować przeciwko rządowi. Po głosowaniu zaś doręczono Witosowi pismo, w którym podpisani pod nim posłowie i senatorowie komunikowali swoje wystąpienie z klubu. Jako uzasadnienie swojej decyzji podali, iż „sumienie i troska o dobro ludu i Państwa Polskiego nie pozwala im iść dalej razem z tymi, którzy postanowili utworzyć związek razem z prawicą”. Wśród podpisanych widnieje nazwisko Miedzińskiego. Zob.: *Chjena, Piast, żydzi, niemcy, białorusini i ukraińcy obalili rząd generała Sikorskiego*, „Wyzwolenie” nr 23, 03.06.1923, s. 1-2; St. L a t o, *Ruch ludowy wobec...*, s. 18.

<sup>41</sup> Skład nowego klubu podał A. B o g u s ł a w s k i, op. cit., s. 52-55.

Nie sądzę, ażeby Panowie wierzyli swoim własnym artykułom prasowym. Istotnie, gdyby ktoś urodził się teraz, powiedzmy, czy ocknął się z długiego snu w roku 1922 czy 1923 i zaczął czytać artykuły niektórych pism polskich i niektóre broszurki, toby doszedł do przekonania, że Piłsudski jest wodzem, który tę wojnę prowadził i przegrał i sprowadził na kraj kolosalne klęski. A wiecie, że Piłsudski to nie człowiek, który klęskę na kraj sprowadził, że Piłsudski to nie człowiek, który przegrał wojnę, lecz że to człowiek, który ją wygrał, który wygrał wojnę w takich warunkach, że jednocześnie z prowadzeniem wojny trzeba było armię tworzyć; że to człowiek, który nie przyszedł do gotowego i nie zmarnował dorobku państwowego, który wszystko od a do z zrobił za pomocą ludzi, wszystko jedno z tej czy innej armii, ale za pomocą wybitnych oficerów dobrej woli i umiejętności do pracy. [...] kiedy Piłsudski był Naczelnikiem Państwa i naczelnym wodzem, to dla wojska, dla szeregu jego zwolenników jest rzeczą jasną [...], że był to człowiek, który od pracy na rzecz Państwa na powierzonym mu stanowisku nie uchylał się nigdy, mimo wielkich trudności i niebywałych przykrości, które go spotykały; że Piłsudski był człowiekiem, który trwał chociaż oburzano go inwektywami, chociaż przeszkadzano mu w jego pracy ze wszystkich stron, że był człowiekiem, który się tym nie zrażał i nie ustępował.

Po takim przedstawieniu osoby Piłsudskiego i jego determinacji na rzecz pracy państwowotwórczej Miedziński, konkludując ten wątek, zwrócił się do Izby z następującymi słowami:

I dlatego, proszę Panów, jeżeli dzisiaj mimo to ten człowiek uważa za niemożliwe stać dalej na swoim stanowisku, to nic dziwnego, że tego rodzaju moment interesuje, podnieca i niepokoi ludzi, którzy mają w Polsce prawo do pytania, co się dzieje, ponieważ to prawo zdobyli sobie bądź w walkach o Polskę, bądź w pracy dla Państwa.

Przechodząc do spraw natury gospodarczej, mówca rozpoczął je ogólnym wywodem, skierowanym głównie do swoich niedawnych kolegów klubowych:

Jeżeli chodzi o sprawy dotyczące życia społecznego kraju, jeżeli chodzi o te momenty, które ludowi polskiemu przyrzekano jako cenę politycznego paktu między Piastowcami a prawicą, to muszę stwierdzić (*Wrzawa*), to muszę stwierdzić, że dotychczas koszta tego nienaturalnego związku, przed którym przestrzegaliśmy, ponosi wyłącznie to stronnictwo ludowe, które w oczekiwaniu korzyści do tego związku poszło.

Ceną, jaką stronnictwo „Piasta” już zapłaciło miała być, zdaniem Miedzińskiego, zgoda na zmniejszenie podatku progresywnego z proponowanych początkowo w Komisji 500% do przegłosowanych w Izbie 100%. Konsekwencje tej decyzji mówca przedstawił Wysokiej Izbie w dalszych słowach:

Pozwolę sobie zwrócić następnie uwagę, że losy progresji i podatku gruntowego są znamienne dla całej sprawy reformy rolnej w Polsce, ponieważ nie bardziej, jak wysokie podatki progresywne, nie gwarantuje istotnego wykonania reformy rolnej i zmiany ustroju rolnego Państwa.

Argument był celny. Miedziński zarzucił w ten sposób posłom „Piasta”, iż za cenę ewentualnych korzyści politycznych porzucili obronę interesów rolników.

Oskarżenie z pewnością miało elementy demagogiczne, ale nie było pozbawione racji. Trzeba przyznać, iż mówca wybrał właściwą strategię krytyki. Zaatakował bowiem najpierw słabszego partnera koalicji, który, jak to zazwyczaj bywa, ponosi większe koszty takiego związku. Prawdopodobnie więc chciał wykorzystać nastroje niezadowolenia, jakie wśród części posłów „Piasta” mogły się narodzić na skutek porozumienia z prawicą i wynikających z niego modyfikacji celów społecznych i politycznych stronnictwa.

Końcowa część przemówienia Miedzińskiego była już zwrócona głównie do prawej strony Izby Sejmowej. Mówca przeszedł do ataku. Skupił się na polityce zagranicznej i kwestiach gospodarczych. Zaczął od przypomnienia, iż polityka zagraniczna nowego rządu rozpoczęła się od porażki, jakim było przyznanie kopalni Delbrucka Niemcom. Następnie wytknął rządowi dalszy spadek marki polskiej. Podniesienie tego zarzutu, wskazującego na brak zaradności władz w materii finansów publicznych, miało dla Miedzińskiego jeszcze jeden ważny aspekt. Przy jego bowiem pomocy wykazał posłom prawicowym ich nieuzasadnione i bezpodstawne stanowisko, jakie zajmowali, krytykując poprzednie gabinety:

Możemy stwierdzić następnie, że przygwożdżona została ta Wasza legenda o tym, że spadek marki polskiej zawdzięczamy jedynie również nieufności zagranicy do rządów w Polsce, które były w ostatnich czasach. W tej chwili, z prawdziwym smutkiem, ale muszę stwierdzić, że przez te dwa tygodnie dolar z 50,000 poszedł na 74,000. I mówię to nie dla czego innego, lecz dlatego, aby wykazać Panom raz jeszcze to, coście robili drogą Waszej prasy i fałszowania opinii publicznej, (*P. Korfanty: Przepraszam Pana, ale my opinii publicznej nie fałszujemy*), że przypisywaliście spadek marki polskiej zawsze rodzajowi rządu. Teraz napewno tego nie powtórzycie, teraz napewno będziecie wpierali w swoich wyborców i w ogół Polski, że spadek marki jest w związku ze wszystkimi innymi rzeczami, ale nie z kwestią fizjonomii politycznej Rządu.

Miedziński zakończył tę część swojej mowy obaleniem jednego z najczęściej używanych przez prawicę argumentu:

I dlatego te rzeczy, które zaszły w przeciągu dwóch tygodni ostatnich, t.j. brak jakichkolwiek sukcesów, a przeciwnie klęski w zakresie naszej polityki zagranicznej, następnie nietylko nie podniesienie kursu marki, lecz przeciwnie znaczny i katastrofalny jej spadek, to są te rzeczy, które obalają szerzoną uporczywie przez Was legendę o tym, że zagranica tylko do Was ma zaufanie.

Kończąc przemówienie, jeszcze raz powrócił do polityki zagranicznej. Zarzucał posłom prawicowym, iż od początku istnienia odrodzonego państwa byli niełojalni wobec jego naczelnych władz, w tym również kolejnych rządów, w skład których wchodził politycy prawicowi, szerząc poza granicami Polski negatywne opinie (zwłaszcza o Naczelniku Państwa). Już sama taka postawa, zdaniem mówcy, wykluczyła możliwość udzielenia poparcia polityce zagranicznej tego rządu przez reprezentowany przez niego klub. Dobitnie podkreślił to w końcowych zdaniach przemówienia:

Dopóki jesteście w rządzie Wy, którzy w polityce zagranicznej wprowadziliście w pierwszym rządzie nielojalność wobec własnej naczelnej reprezentacji państwowej, dopóki jesteście w rządzie Wy, którzy w wewnętrznej polityce wprowadziliście jako metodę anarchię niczem nieskrępowaną, dopóty do takiego rządu nie możemy mieć zaufania (*Oklaski na lewicy. Wrzawa na prawicy*)<sup>42</sup>.

Oceniając debiutanckie wystąpienie Miedzińskiego w Sejmie, należy przyznać, iż wypadło ono bardzo dobrze z punktu widzenia zakładanych w nim celów. Miedziński mówił zdecydowanie, konstrukcja przemówienia była przemyślana, argumenty rzeczowe, umiejętnie połączone z ogólnymi opiniami i sądami. Utrzymane w tonie demagogicznym końcowe fragmenty poszczególnych partii wypowiedzi wzmacniały jej *meritum* (porównując je jednak z przemówieniami innych posłów opozycyjnych w tych samych kwestiach, należy stwierdzić, iż tutaj elementy demagogiczne były zdecydowanie mniej widoczne). Przemówieniu towarzyszyły liczne i częste odgłosy z sali, co świadczy dobitnie, iż nie było ono bezbarwne i znacząco podniosło temperaturę obrad. Posłowie prawicowi dawali wyraz swoim sprzeciwom i niezadowoleniu np. poprzez rzucane pod adresem Miedzińskiego inwektywy i pomówienia (m.in. został nazwany „prowokatorem” i „szmelcem z defensywy”). Lewa strona sali biła brawa i wspomagała mówcę w chwilach napaści. Niezależnie więc od oceny merytorycznej wystąpienia (a nie jest to łatwe, zważywszy na fakt, iż ustosunkowywano się do rządu, który istniał zaledwie od dwóch tygodni)<sup>43</sup> trzeba podkreślić, iż jego przemówienie wywołało żywą reakcję na sali sejmowej. W przypadku debiutanta zawsze oznacza to istotny sukces.

Dokładnie miesiąc po swoim debiucie Miedziński jeszcze raz wystąpił na forum Izby z krytyką poczynąń rządu Witosa. Tym razem ostrze ataku skierowane było przeciwko Ministrowi Spraw Wojskowych gen. Stanisławowi Szeptyckiemu, który, zdaniem mówcy (wyrażał on opinię klubów PSL „Jedność Ludowa” i PPS), dopuścił się bezprawnego postępowania<sup>44</sup>. Sprawa dotyczyła bardzo konkretnego przypadku. Przewinienie ministra miało polegać na wyrażeniu przezeń zgody na zwrot sukcesorom pewnego ziemianina (hrabiego Czapskiego) majątku zarekwirowanego podczas działań wojennych. Nie omieszkało odnotować faktu, iż minister wykazał w tej sprawie niezwykle pośpiech, nakazując za-

<sup>42</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 45 posiedzenia Sejmu z dnia 12 czerwca 1923 r., s. 18-27.

<sup>43</sup> Z pewnością potwierdziły się obawy Miedzińskiego odnośnie do realizowania przez ten rząd polityki zagranicznej. Polska poniosła bowiem wówczas liczne porażki. W wyborach do Rady Ligi Narodów odpadł jej kandydat (Konstanty Skirmunt). Jednocześnie na forum tej organizacji zapadły niekorzystne dla Polski orzeczenia w sprawie kolonistów niemieckich i uprawnień Rzeczypospolitej w Gdańsku. Minister Spraw Zagranicznych Marian Seyda nie umiał również wyzbyć się w pracy państwowej swoich politycznych animozji i preferencji. Efektem tego była przeprowadzona w Ministerstwie czystka, w wyniku której od pracy w tym resorcie odsunięty został np. pierwszy delegat Polski do Ligi Narodów Szymon Askenazy, mający na swoim koncie zasługi w walce o prawa Polski w Gdańsku – A. A j n e n k i e l, *Od rządów ludowych...*, s. 380; J. K r a s u s k i, *Między wojnami. Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1985, s. 75.

<sup>44</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 58 posiedzenia Sejmu z dnia 27 lipca 1923 r., s. 89-91.

łatwić ją w ciągu 12 dni. Całość sprawy dotyczyła raptem 35 koni, 10 parokonnych wozów i 14 par uprzęży, które stanowiły ów zarekwirowany majątek. Jednak stronnictwa opozycyjne wykorzystały tę, wydawać by się mogło, błahą sprawę jako dobry pretekst do zaatakowania rządu<sup>45</sup>. W swoim wystąpieniu Miedziński szczególnie podkreślił nierówne traktowanie przez rząd swoich obywateli. Sugerował, iż zauważalny pośpiech ministra miał swoje źródło w pozycji społecznej i koneksjach towarzyskich sukcesorów poszkodowanego (gdyby nie wywodzili się ze sfer uprzywilejowanych, czekali by podobnie jak cała rzesza włościan, którzy do tej pory nie doczekali się pozytywnego załatwienia swoich roszczeń w tym zakresie). Cała ta sprawa wydawać się mogła „burzą w szklance wody” i przysłowiowym „czepianiem się” ministra. Z drugiej zaś strony nie można nie dostrzec jej czysto ludzkiego wymiaru akcentowanego przez zgłaszające wnioski stronnictwa lewicowe – przy ogólnie panującej w kraju biedzie przede wszystkim załatwia się roszczenia majątkowe osób, które do najuboższych przecież się nie zaliczały.

W kolejnych wystąpieniach parlamentarnych Miedziński zabierał głos już jako przedstawiciel nowo powstałego Związku Polskich Stronnictw Ludowych (ZPSL) „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa”<sup>46</sup>. Ta zmiana stronnictwa nie pociągała jednak za sobą modyfikacji jego poglądów politycznych. Miedziński należał bowiem do „Piasta” zanim dokonał się jego zwrot ku prawicy, w okresie kiedy partia ta nie miała jeszcze zdecydowanej linii politycznej i, co najważniejsze, podejmowała współpracę z Piłsudskim. Przy tak zarysowanych preferencjach politycznych stronnictwa Miedziński mógł funkcjonować w nim, pozostając w zgodzie z własnymi zapatrywaniami politycznymi. Zawarcie jednak przez „Piasta” sojuszu z „Chjeną” zmusiło go do wyjścia z tego stronnictwa i szukania nowego. Wydaje się, iż właśnie PSL „Wyzwolenie” było partią, która spośród istniejących i liczących się na ówczesnej scenie politycznej ugrupowań najbardziej odpowiadała ideowo Miedzińskiemu.

Fakt, iż było to stronnictwo chłopskie nie odgrywał tu znaczącej roli (było w nim wielu inteligentów niezwiązanych z wsią i rolnictwem)<sup>47</sup>. Bardziej liczyła

<sup>45</sup> Sprawa została także nagłośniona w prasie. Zob. artykuł: *Konie hrabiny Hutten-Czapskiej i stronnictwo marszałka Rataja*, „Wyzwolenie” 05.08.1923, s. 7.

<sup>46</sup> 15 września 1923 r. postanowiono o połączeniu PSL „Jedność Ludowa” z PSL „Wyzwolenie”. Do formalnego połączenia doszło jednak półtora miesiąca później na Zjeździe „Wyzwolenia”. W wyniku podjętej wówczas uchwały powstało nowe stronnictwo o nazwie Związek Polskich Stronnictw Ludowych PSL „Wyzwolenie” i PSL „Jedność Ludowa” – *Materiały źródłowe do historii polskiego...*, s. 92-104, dok. 17. Na czele stronnictwa stanął Jan Dąbski, a prezesem klubu pozostał Stanisław Thugutt. Zob.: S. L a t o, *Ruch ludowy wobec...*, s. 20. Z ramienia tego ugrupowania Miedziński wszedł w skład sejmowej Komisji Wojskowej – Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej: AZHRL), PSL „Wyzwolenie”, sygn. 14, k. 40.

<sup>47</sup> Miedziński, będąc synem oficjalisty rolnego i wychowując się na wsi, miał jednak ogólne wyrobienie w tych sprawach, a tematyka rolnictwa nie była mu tak zupełnie obca jak niektórym jego kolegom z partii. Zresztą „bardzo lubił wieś”, co niejednokrotnie podkreślał.

się ogólna orientacja polityczna partii. W grę mogłaby wchodzić jeszcze PPS, z którą był przecież związany przed wojną, ale partia ta miała dla niego nazbyt dużo liderów, których postępowanie nie zawsze wzbudzało jego akceptację (chodziło zwłaszcza o Daszyńskiego, któremu Miedziński nie mógł darować roli w wypadkach po zabójstwie Narutowicza). Stronnictwo PSL „Wyzwolenie” (formalnie ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa”) spełniało najważniejsze wymogi polityczne Miedzińskiego: było partią lewicową o inteligenckim charakterze i, co najważniejsze, popierającą Piłsudskiego<sup>48</sup>. Wydaje się również, iż odpowiadała mu także głoszona przez stronnictwo neutralność i tolerancja światopoglądowa oraz postulat rozdziału Kościoła od państwa<sup>49</sup>. Miedziński nie angażował się też w prace stronnictwa i przez długi czas nie wchodził do żadnych jego struktur organizacyjnych. Dopiero w maju 1926 r. został wybrany do Prezydium Klubu parlamentarnego, pełniąc tam funkcję II sekretarza<sup>50</sup>.

Wypowiadając się na forum Sejmu jako przedstawiciel ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa”, Miedziński podejmował głównie tematykę związaną ze sprawami wojskowymi. W maju i czerwcu 1924 r., podczas dyskusji nad projektem ustawy o obowiązkach i prawach szeregowych Wojska Polskiego, bronił

<sup>48</sup> Do kwestii zmian swojej przynależności partyjnej ustosunkował się Miedziński także na forum Sejmu. Powiedział wtedy m.in.: „Ilekoć pracowałem w tej Izbie w jakimkolwiek stronnictwie, zawsze mówiono: jaki on tam piastowiec, albo: jaki on tam wyzwoleniec, on jest piłsudczyk, ambasador Belwederu, a potem ambasador Sulejówka. I rzeczywiście przez cały czas mojej pracy byłem i jestem piłsudczykiem, a nie kim innym i wszyscy o tym doskonale wiedzą” – Sprawozdanie stenograficzne z 55 posiedzenia Sejmu z dnia 13 lutego 1932 r., s. 19-20. Do samych zaś stosunków wewnętrznych w „Wyzwoleniu” Miedziński odnosił się niezwykle krytycznie. Zob.: M. R a t a j, *Pamiętniki...*, s. 232. Z pewnością miało to swoje źródło w sporach ambicjonalnych toczących się pomiędzy liderami partii. Nie bez znaczenia pozostawał również fakt istnienia w „Wyzwoleniu” grupy posłów znajdującej się pod wyraźnymi wpływami ideologii komunistycznej (np. Alfred Fiderkiewicz i Sylwester Wojewódzki – późniejsi członkowie komunizującej Niezależnej Partii Chłopskiej). Między nimi a Miedzińskim dochodziło zapewne nieraz do ostrych polemik. Przebieg jednej z nich podczas posiedzenia Klubu parlamentarnego „Wyzwolenia” opisał (niezwykle jednak tendencyjnie) A. Fiderkiewicz, określający Miedzińskiego mianem „Szarej eminencji II Oddziału defensywy”. Twierdził, że miał on wtedy wystąpić „obwieszony orderami i medalami” (a przecież jako oficer w stanie nieczynnym nie chodził w mundurze i z odznaczeniami) i krzyczeć o „bolszewickiej tłuszczy”. Zob.: A. F i d e r k i e w i c z, *Dobre czasy. Wspomnienia z lat 1922-1927*, Warszawa 1958, s. 147, 154-155.

<sup>49</sup> Zob. odnośnie zapisy w kolejnych programach PSL „Wyzwolenie”. *Programy stronnictw ludowych – zbiór dokumentów*, oprac. St. Lato i W. Stankiewicz, Warszawa 1969, s. 184, 233-234, 235. Szerzej na temat poglądów społeczno-politycznych (w tym również światopoglądowych) stronnictwa PSL „Wyzwolenie”: J. B o r k o w s k i, *Ludowcy w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1987, s. 337-357.

<sup>50</sup> *Uzupełnienie Prezydium Klubu Parlamentarnego PSL Wyzwolenie*, „Wyzwolenie” nr 20, 16.05.1926, s. 3. Skład Prezydium Klubu Parlamentarnego został przedrukowany przez S. L a t o i W. S t a n k i e w i c z a (*Programy stronnictw ludowych...*, s. 612), ale mylnie określono go jako skład Zarządu Głównego partii. Zob. też: H. D z e n d z e l, *Powstanie i upadek rządu premiera Wincentego Witosa w maju 1926 roku*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1968, nr 8, s. 315.

wniosku mniejszości postulującego wprowadzanie oddzielnej formuły przysięgowej dla osób nieidentyfikujących się z żadnym wyznaniem religijnym. Adwersarzem Miedzińskiego w tej sprawie był ks. Marceli Nowakowski, który w patetycznym przemówieniu zarzucił wnioskodawcom szerzenie pogaństwa, wolterianizmu i bolszewizmu. Miedziński nie pozostał dłużny i, gdy przyszła jego kolej, celnie „odbił piłeczkę”:

Jeżeli ks. p. Nowakowski uważał za stosowne przezywać nas tu Wolterianami i poganami, to muszę znowu zwrócić uwagę na to, że owe straszliwe przezwiska spadły wprost na ławy rządowe, ponieważ i ja i pos. Malinowski reprezentujemy tu tekst projektu rządowego, nie wiem zaś, czy ks. pos. Nowakowski miał podstawy do twierdzenia, że p. Zamoyski, p. Wyganowski i p. Grabski są poganami. Utarło się niestety u nas, że gdy Rząd wnosi ustawy, większość w komisjach niektóre punkty obala i Rząd później te punkty ustaw, które chyba przedtem przemysłał najspokojniej w świecie pozostawia do obrony naszym ławom jako wnioski mniejszości. Widzę tu niesłychaną niekonsekwencję, bo w takim razie Rząd ustawy dostatecznie nie przygotował i należałoby, aby je przygotowywał lepiej i nie stawiał w nich rzeczy, których potem tutaj nie podtrzymywał i uchylał się od odpowiedzialności za swój projekt, podczas kiedy my, broniąc projektu rządowego, narażamy się na takie straszliwe zarzuty, jak poganie i Wolterianie.

Uzasadniając swoje stanowisko, Miedziński zwrócił uwagę, iż zmuszanie osób niewierzących do składania przysięgi według formuł religijnych byłoby pogwałceniem 112 artykułu konstytucji (nikogo nie wolno zmuszać do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, o ile nie podlega władzy rodzicielskiej). Biorąc to oraz dobro wojska pod uwagę, mówca uważał, iż najlepszym rozwiązaniem w tej sytuacji jest wprowadzenie formuły dla osób bezwyznaniowych:

W interesie wojska, które nie znosi tego, aby na straży sztandaru i honoru wojska stali ludzie niezaprzysiężeni, jest aby każdy wojskowy w duszy był przekonany, że zobowiązał się przysięgą, uroczystym ślubowaniem do wierności tym sztandarom. I dlatego, licząc się z życiem, a nie z teoriami i nie odwołując się do XVIII wieku, wiedząc, że w Polsce są setki i tysiące ludzi, którzy nie zaliczają się do żadnej z wymienionych tu grup religijnych, Rząd miał rację ułożyć rzecz tak, aby każdy szeregowy został związany jakimś ślubowaniem, aby żaden z nich nigdy nawet przed własnym sumieniem nie miał wytłumaczenia, że on z przymusu to zobowiązanie składał<sup>51</sup>.

W odpowiedzi ksiądz Nowakowski zarzucił oponentowi i jego zwolennikom nieuznawanie religii w życiu publicznym i szerzenie bezwyznaniowości. Polemika Miedzińskiego ze stanowiskiem księdza Nowakowskiego miała charakter rzeczowy. Bronił on stanowczo przedstawionych racji, ale czynił to, w przeciwieństwie do swojego adwersarza, bez złośliwości i zacietrzewienia<sup>52</sup>.

Największy jednak rozgłos przyniosły Miedzińskiemu wystąpienia parlamentarne przeciwko Ministrowi Spraw Wojskowych w rządzie Władysława Grab-

<sup>51</sup> Sprawozdanie stenograficzne ze 122 posiedzenia Sejmu z dnia 27 maja 1924 r., s. 30, 32.

<sup>52</sup> Wniosek mniejszości upadł w głosowaniu imiennym, ale przewagą tylko jednego głosu – Sprawozdanie stenograficzne ze 123 posiedzenia Sejmu z dnia 3 czerwca 1924 r., s. 16, 18, 23.

skiego – Władysławowi Sikorskiemu<sup>53</sup>. Po wniesieniu projektu ustawy o organizacji władz wojskowych (skrytykowanego przez Piłsudskiego) minister ten stał się celem ataków byłych podkomendnych Marszałka<sup>54</sup>. Z grupy owej krytykę poczynił Sikorskiego na forum Sejmu realizował w dużej mierze właśnie Miedziński<sup>55</sup>. Najszerzej wystąpił z nią podczas omawiania ustaw o poborze rekruta w 1925 r. oraz budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych na rok 1925. Miedziński zarzucał w swoich przemówieniach ministrowi złe wykształcenie żołnierzy (którzy większość służby spędzali w kancelariach, na wartach i posługach ordynansowych, a nie na ćwiczeniach bojowych), lekceważenie niebezpieczeństwa ze strony Związku Sowieckiego oraz celowe niedopuszczanie Piłsudskiego do wojska<sup>56</sup>. Sikorski krytykowany był także za zbyt politykowanie, traktowanie wojska jako odskoczni do robienia własnej kariery politycznej, schlebienie i nadmierną miękkość dyplomatyczną wobec francuskiego sojusznika:

Otóż p. Minister, zapytany, co sądzi o niebezpieczeństwie wojny, odparł: „Ze strony Rosji nie widzę niebezpieczeństwa, wyjąwszy 150 tysięcy wojska Czechi, armia czerwona jest mało pewna, ale ze strony Berlina rzecz ma się inaczej. Przewidywania zarówno naszego jak i francuskiego sztabu generalnego okazały się powyżej rzeczywistości i.t.d. Otóż pozwolę sobie stwierdzić, że p. Minister Spraw Wojskowych widocznie uważa, że jest dobrym dyplomata, jeżeli mówi dziennikarzowi francuskiemu właśnie to, co się we Francji najwięcej podoba i co w jej stosunkach wojskowo-dyplomatycznych z nami dla niej jest najdogodniejsze. Sądzę, że nie na tem polega dobra dyplomacja, aby zawsze starać się dogodzić swemu rozmówcy, szczególnie w sprawach, o które prowadzi się rokowania. Natomiast jeżeli chodzi o wojskową stronę tego wywiadu, to jest dla mnie nie do wyjaśnienia zagadnienie, dlaczego p. Minister mówiąc o sprawie naszego zagrożenia z naszym najściślejszym sojusznikiem, na którym najwięcej polegamy, uważał za konieczne to zagrożenie zlekceważyć i stwierdzić, że oprócz 150 tysięcy wojska czechi z niczem tam więcej nie mamy do czynienia. Czy p. Minister nie pamiętał o tem, że w razie konfliktu z Sowietami, które, jak wiadomo, wystawiłyby wówczas na naszych granicach znacznie więcej, niż dywizje czekistów, przytoczony być może właśnie Pański wywiad aby powiedzieć nam: Jak to, nie możecie sobie sami dać rady ze 150 tysiącami czekistów?”

Kończąc swoje przemówienie, Miedziński stwierdził:

<sup>53</sup> Sikorski objął to stanowisko 17 lutego 1924 r., zastępując Kazimierza Sosnkowskiego – J. J e k i e l, *Gabinet Władysława Grabskiego 19. XII 1923 – 13. XI 1925*, [w:] *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. J. F a r y s i a i J. P a j e w s k i e g o, Szczecin–Poznań 1991, s. 137.

<sup>54</sup> Szerzej na temat organizacji najwyższych władz wojskowych w pierwszym okresie II Rzeczypospolitej oraz zgłaszanych w tej sprawie projektów zob.: W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia polityczna...*, t. 2, wyd. II, s. 456-461. Por.: W. S u l e j a, *Józef Piłsudski...*, s. 278-281 i 283.

<sup>55</sup> Bogusławowi Miedzińskiemu od końca 1923 r. do maja 1926 r. przypadła rola głównego wykonawcy polityki Piłsudskiego na terenie Sejmu – B. M i e d z i Ń s k i, *Ze wspomnień o Walerym Sławku...*, s. 150. Potwierdzają to stenogramy sejmowe za ten okres. Por. wyżej przypis o Miedzińskim jako o „ambasadorze parlamentarnym” Piłsudskiego.

<sup>56</sup> Tej ostatniej kwestii poświęcił on również specjalny artykuł prasowy – *Utrudnianie powrotu Piłsudskiemu do wojska*, „Wyzwolenie” nr 20, 17.05.1925, s. 9-10.



Kto chce być armii wodzem i zastępować tej armii wodza, musi mieć przede wszystkim charakter bezwzględny, a nie gumową elastyczność. To są te motywy, na podstawie których twierdzą, że p. Minister minął się z powołaniem, bo mógłby się stać wybitnym politykiem, mógłby być wybitnym i wpływowym posłem, a tymczasem nabrał uporu do pozostawania na stanowisku ministra spraw wojskowych, zarazem zaniedbując obowiązek dania tej armii wodza<sup>57</sup>.

Wszystkie zarzuty wobec Sikorskiego wymienione w mowie Miedzińskiego stanowiły uzasadnienie postawionego przez Klub ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” wniosku o wotum nieufności dla Ministra Spraw Wojskowych. Nie otrzymał on jednak wystarczającego poparcia i upadł przy oklaskach prawej strony sali.

Lista zarzutów wobec Sikorskiego została znacznie powiększona miesiąc później podczas dyskusji nad budżetem MSWojsk. Miedziński wytknął wówczas ministrowi jego częstą nieobecność na posiedzeniach Komisji Wojskowej i Budżetowej, spowodowane brakiem właściwej kontroli ogromne nadużycia finansowe w marynarce (sprawa komandora Bartoszewicza), a także niedostatek troski o uposażenie żołnierzy i oficerów. Mówca podkreślił także fakt rosnącej liczby samobójstw w wojsku spowodowany głównie złym uposażeniem, przeciążeniem służbą oraz niewłaściwymi stosunkami na linii żołnierze – podoficerowie<sup>58</sup>.

Wystąpienia Miedzińskiego przeciw Sikorskiemu zostały nagłośnione w prasie sympatyzującej z ugrupowaniami popierającymi Piłsudskiego. Jeszcze zanim doszło do starcia na forum parlamentu, w styczniu 1925 r. na łamach „Kuriera Porannego” ukazał się artykuł Bogusława Miedzińskiego *Bezpieczeństwo Państwa – a organizacja naczelných władz obrony*<sup>59</sup>. Pretekstem do jego napisania stał się fakt rozpoczęcia w Komisji Wojskowej prac nad projektem rządowym ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych. Autor, zgadzając się z Ministrem Spraw Wojskowych co do wagi oraz pilności tego zagadnienia, wyrażał jednocześnie zdziwienie postępowaniem ministra i rządu, którzy skierowali tak potrzebną i pilną sprawę na drogę ustawodawczą, charakteryzującą się z natury rzeczy długim trybem postępowania. Według Miedzińskiego decyzja ta była unikami rządu, który, obawiając się odpowiedzialności za projekt, przerzucił ją na parlament. Autor artykułu przedstawił przy tym czytelnikom jak wielką szkodę czyni państwu fakt zwłoki w uregulowaniu tego kluczowego dla obronności kraju zagadnienia. Pisał:

<sup>57</sup> Sprawozdanie stenograficzne ze 193 posiedzenia Sejmu z dnia 3 kwietnia 1925 r., s. 65-77.

<sup>58</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 208 posiedzenia Sejmu z dnia 13 maja 1925 r., s. 22-42. Ostatecznie Klub ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” głosował za poparciem budżetu MSWojsk. W oświadczeniu przeczytanym przez Miedzińskiego tak uzasadniał swoje stanowisko: „W trosce jedynie, aby wskutek złego kierownictwa armii bohaterstwo nie poszło na marne, a dająca krwi nie była niepotrzebnie zbyt wielką, deklarujemy naszą nieufność do p. Ministra Spraw Wojskowych, nie głosujemy jednak przeciw budżetowi wojska” – Sprawozdanie stenograficzne z 209 posiedzenia Sejmu z dnia 15 maja 1925 r., s. 16.

<sup>59</sup> „Kurier Poranny” 30.01.1925, s. 3.

Nieobsadzenie stanowiska generalnego Insp. Wojsk. – czyli przewidywanego Naczelnego Wodza – sprawiło, że ta część pracy wojska, która jedynie usprawiedliwia sens jego istnienia, która jedynie uzasadnia łożone na nie przez naród ciężary materialne i w koszarach spędzane lata młodości – ta praca jest Kopciuszkiem, zepchniętym do drugiego rzędu. [...] Od czasu ustąpienia Marszałka Piłsudskiego z armii nie mamy tego czynnika, którego prawem i obowiązkiem jest czuwać nad przygotowaniem wojska do wojny. Od czasu tego próżnię mamy i w tem miejscu. Sztab generalny poci się przy swych biurkach nad wysmażaniem różnych projektów z dziedziny operacyjnej, nie zapłodnionych twórczą koncepcją Naczelnego Wodza, który nie jest znany. Jaką wartość ma taka robota, takie rachunki bez gospodarza wie każdy myślący sztabowiec.

Po tym wywodzie Miedziński sformułował bezpośredni zarzut pod adresem gen. Sikorskiego:

Zaś pan minister spraw wojskowych, stwierdzając w swym przemówieniu, że niema dziś państwa, któreby nie miało z góry przewidzianego Naczelnego Wodza na wypadek wojny, już dziś stojącego u pracy i wyposażonego w odpowiednie prawa i prerogatywy, spokojnie decyduje się na czekanie na niewiadomy w czasie lecz nieprędki, nieprędki koniec zgoła nie dających się przewidzieć eksperymentów Izby ustawodawczej nad projektem ustawy o organizacji władz obrony Państwa<sup>60</sup>.

W lutym 1925 r. znowu było głośno o Miedzińskim w „Kurierze Porannym”. Gazeta relacjonowała bowiem przebieg jego sporu z Ministrem Spraw Wojskowych, który oskarżył swego adwersarza o operowanie fałszywymi dokumentami<sup>61</sup>. Złożone w końcu przez gabinet ministra niejasne i pokrętne wyjaśnienia w tej sprawie zdawały się potwierdzać racje i pretensje Miedzińskiego. Krytyczne stanowisko wobec wyjaśnień ministerstwa zajął również Sekretariat Klubu ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa”, którego oświadczenie znalazło się w „Kurierze” bezpośrednio pod wyjaśnieniami MSWojsk.

Miesiąc później w tym samym organie prasowym ukazał się artykuł pt. *Posel Miedziński oskarża*, relacjonujący posiedzenie sejmowej podkomisji politycznej

<sup>60</sup> Tamże. O tym, że Miedziński miał rację, pisząc w ten sposób, świadczą m.in. spostrzeżenia Rataja, odnoszące się do tempa prac Komisji Wojskowej nad wzmiankowanym projektem: „Komisja wojskowa pracuje powoli. Referent Dąbrowski Stefan rozpoczyna pracę bardzo gruntownie, aż we Francji przeprowadza badania; spadają na niego nieszczęścia [...]; prezes Mączyński zwleka, sabotuje [...] Sikorski raz naciska (dla oka!), to znowu, zdaje się w porozumieniu z Mączyńskim, odkłada...” – M. R a t a j, *Pamiętniki...*, s. 283.

<sup>61</sup> B. M i e d z i Ń s k i, *Do Pana Ministra Spraw Wojskowych Gen. Dyw. Wł. Sikorskiego. List otwarty*, „Kurier Poranny” 20.02.1925, s. 4 i *Wypowiedział czy nie wypowiedział? Nie pamięta...*, „Kurier Poranny” 22.02.1925, s. 3 (podpisany przez Sekretariat Klubu ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa”). Spór rozpoczął się od zamieszczenia przez „Polskę Zbrojną” (nr 50 z dn. 19.02.1925 r.) mowy Ministra Spraw Wojskowych wygłoszonej na Komisji Wojskowej. W drukowanej tam wersji mowy ministra znalazło się (według Miedzińskiego) zdanie, które w przemówieniu w ogóle nie padło i które dotyczyło zarzutów Miedzińskiego wobec ministra (Sikorski miał w nim stwierdzić, że posel w swych wywodach odwołał się do nieistniejącego dokumentu).

z dnia 19 marca 1925 r., obradującej nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wojskowych<sup>62</sup>. Czytelnicy mogli się z niego dowiedzieć, iż zarzuty postawione przez posła odnośnie do przestępstw i nadużyć na dużą skalę, dokonanych przez byłego prokuratora sądu wojskowego w Lublinie płk. Ganczarskiego oraz komandora Bartoszewicza<sup>63</sup>, okazały się słuszne i zasadne. Co więcej, wyjaśnienia MSWojsk. w tej sprawie rzucały, zdaniem gazety, poważny cień na pracę kierownika resortu:

Pułk. Ganczarski, będąc w Lublinie prokuratorem sądu wojskowego należał jednocześnie do spółki handlowej, mającej dostawy dla armji. Gdy wyszło na jaw, że spółka owa popełnia czyny karygodne władze wojskowe poruciły pułkownikowi Ganczarskiemu, jako prokuratorowi wojskowemu przeprowadzenie dochodzenia. Pułkownik Ganczarski tak się zajął oskarżonymi, a swoimi współnikami, że... sam został oskarżony o współdziałanie z nimi. Dalej naczelny prokurator wyjaśnia, że prokurator wojskowy, pułk. Ganczarski był równocześnie współwłaścicielem kina i variete „Corso” w Lublinie. Do variete tego zabroniono wstępu oficerom ze względu na to, że produkowali się tam akrobaci podejrzani o szpiegostwo na rzecz obcego państwa. [...] Gdy skandalu już dłużej nie można było ukryć w Lublinie pułk. Ganczarskiego nie posadzono dla odmiany na ławie oskarżonych lecz... minister spraw wojskowych przeniósł go na wyższe stanowisko: szefa sądu wojskowego w Łodzi, gdzie obecnie urzęduje.

Artykuł ten miał z pewnością wytworzyć odpowiedni klimat dla decydującej rozgrywki, jaka miała miejsce w parlamencie między Sikorskim a Miedzińskim przy okazji dyskusji nad ustawą o poborze rekruta i budżetem. Relacjonując w całości przemówienia Miedzińskiego i ministra oraz wymianę zdań podczas debaty, „Kurier Poranny”<sup>64</sup> przyczyniał się do wzrostu popularności Miedzińskiego, którego kreował na głównego „tropiciela” nadużyć i nieprawości w wojsku oraz największego oponenta gen. Sikorskiego. W tym też duchu utrzymane były wrażenia gazety z posiedzeń Sejmu. Niewątpliwie robiły one Miedzińskiemu dodatkową reklamę:

Sejm zakończył wczoraj drugie czytanie budżetu na rok 1925 bardzo interesującym dialogiem pomiędzy posłem Miedzińskim a ministrem spraw wojskowych, gen. Sikorskim, z okazji omawiania preliminarza M.S.Wojsk. Pos. Miedziński, jako partner opozycyjny, jest bardzo niebezpieczny, zwłaszcza, że obok wrodzonego daru oratorskiego i siły argumentacji operuje zawsze w pojedynku silnymi danymi rzeczowymi. Tak było i wczoraj. W trzykwadransowym przemówieniu, opierając się na jaskrawym przykładzie niebываłych nadużyć w departamencie marynarki, przytaczając przerażającą liczbę samobójstw w armii, uwydatnił błędy ministerstwa spraw wojskowych w ogóle, zaś w szczególności charakteryzował p. ministra. Cięcia były ostre, a tak interesujące, że sala sejmu, zwykle pusta, zapełniła się wczoraj poważnie.

<sup>62</sup> „Kurier Poranny” 11.03.1925, s. 3.

<sup>63</sup> Sprawa komandora Bartoszewicza była wówczas dość głośno komentowana. W 1927 r. skazano go na 4 lata ciężkiego więzienia. Zob.: B. L i m a n o w s k i, *Pamiętniki (1919-1928)*, Warszawa 1973, s. 170.

<sup>64</sup> *Ustawa o poborze rekruta*, „Kurier Poranny” 04.04.1925, s. 3; *Dyskusja budżetowa zakończona*, tamże, 14.05.1925, s. 4.

Gen. Sikorski stanął niezwłocznie na trybunie w celu odparcia zarzutów. Jednak p. minister spraw wojskowych nie miał szczęśliwego dnia. Pomimo wymowy i niezaprzeczonych zdolności polemicznych, nie wywołał efektu, który mógłby zrównoważyć wrażenie, jakie wywarła mowa pośła Miedzińskiego. Treść mowy była błada, argumentacja nieprzekonywująca. Całego szeregu zarzutów nie próbował nawet obalać<sup>65</sup>.

Oprócz bardzo dobrych wystąpień parlamentarnych i udanych próbek publicystycznych na wzrost pozycji Miedzińskiego wśród elity politycznej wpływ miała także, jak już wcześniej wskazywałam, rola łącznika, jaką często odgrywał w nieoficjalnych kontaktach między politykami a Piłsudskim. Jego zadanie sprowadzało się do zasięgania opinii Marszałka odnośnie do konkretnych projektów spraw, z którymi zgłaszali się politycy i przedstawiciele rządu oraz organizowania spotkań Piłsudskiego z proszącymi o to osobami. Rola ta powodowała, iż częstokroć ze zdaniem Miedzińskiego liczone się więcej niż na to wskazywać by mogła jego rzeczywista pozycja. Wiadomo było bowiem, iż w kluczowych dla państwa problemach (zwłaszcza wojskowości) był wyrazicielem nie tylko własnych opinii i poglądów ale również (czy przede wszystkim) marszałka Piłsudskiego. Na podstawie zachowanych przekazów można stwierdzić, iż obciążenie Miedzińskiego tymi specyficznymi obowiązkami rosło proporcjonalnie do wzrostu napięć politycznych w kraju (tak samo rosła jego pozycja). Największe ich nasilenie przypadło na rok 1924 oraz 1925 i wiązało się z przygotowywaniem, a następnie wprowadzeniem do Sejmu przez W. Sikorskiego nowego projektu rządowego o organizacji naczelnych władz wojskowych.

W pierwszej fazie zarysowującego się konfliktu Miedziński wraz z niektórymi posłami PPS pośredniczył pomiędzy Komisją Wojskową Sejmu i Sikorskim z jednej, a Piłsudskim z drugiej strony<sup>66</sup>. Wtedy też ówczesny minister bez teki, S. Thugutt zwrócił się do Miedzińskiego, Polakiewicza i Świtalskiego z propozycją wypracowania memoriału na temat organizacji władz wojskowych, który po akceptacji Piłsudskiego byłby punktem odniesienia przy dokonywaniu poprawek projektu rządowego<sup>67</sup>. Opracowaniem memoriału oraz uzyskaniem nań zgody Piłsudskiego zajął się właśnie Miedziński. Został on przygotowany w formie swoistego ultimatum dla Sikorskiego („albo przyjmie, albo wojna”)<sup>68</sup>.

Piłsudski chciał bowiem prawdopodobnie w ten sposób przerwać grę prowadzoną przez Sikorskiego, który unikał sprecyzowania swojego stanowiska<sup>69</sup>.

<sup>65</sup> *Dyskusja budżetowa...*, s. 4. Podobny w tonie był również komentarz „Głosu Prawdy” nr 89, 23.05.1925, s. 120-121.

<sup>66</sup> M. R a t a j, *Pamiętniki...*, s. 283.

<sup>67</sup> Tamże, s. 253.

<sup>68</sup> Tamże, s. 256.

<sup>69</sup> Postępowanie Sikorskiego w tej sprawie przedstawił Rataj następująco: „Sikorski wnosi projekt do sejmu; gra na dwie strony. Po uchwaleniu ustawy proponuje Piłsudskiemu generalny

Wkrótce też na skutek jednoznacznej postawy ministra wszystkie mediacje zostały zerwane, a konflikt między piłsudczykami i Sikorskim wszedł w decydującą fazę<sup>70</sup>. Miedzińskiemu przypadł w niej niepośledni udział.

Po swoich (kwietniowej i majowej) mowach parlamentarnych krytykujących poczynania Ministra Spraw Wojskowych Miedziński jeszcze raz (i wydaje się, że równie celnie jak poprzednio) zaatakował go na łamach „Kuriera Porannego”. W artykule pt. *Niewiadomszczyzna u Grobu Nieznanego Żołnierza*<sup>71</sup> dał wyraz swojemu głębokiemu oburzeniu z powodu umieszczenia nazwiska Adama Zamoyskiego na liście prezydium Komitetu Honorowego uroczystości złożenia hołdu zwłokom nieznanego żołnierza. Miedziński przypominał czytelnikom niechlubną przeszłość owej osoby:

P. A. Zamoyski stoi w pierwszym szeregu tych, których zdrowa opinia publiczna zna i pamięta jako odpowiedzialnych moralnie za mord Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej. Naczelny gloryfikator zbrodni Niewiadomskiego, jeden z głównych podżegaczy do grudniowego zamachu na Zgromadzenie Narodowe, osobnik, który maczał palce we wszystkich doszłych i niedoszłych zamachach stanu we wskrzeszonej Polsce [...]. Sławny z wierności i służalczości sługa ostatniego i najkrawszego z Romanowych, wśród Moskali nawet wyróżniający się swą gorliwością.

Autor artykułu określił postępowanie ministra mianem prowokacji. Wyraził przy tym zdziwienie, że minister liczył na to, iż próba „przemycenia” tej osoby nie zostanie dostrzeżona przez przedstawicieli „lewicy demokratycznej”. Na zakończenie zostawił sobie najbardziej godzące osobiście w Sikorskiego słowa:

Można było przejść z ironicznym uśmiechem do porządku nad tym, że uroczystość cichej, bezimiennej ofiary szarego żołnierza celebrowaną jest, dziwnym losu zrządzeniem, przez największego reklamistę, jaki kiedykolwiek w mundurze chodził; można było z trudem uwierzyć, że gdy zaproszono niedawno wielki, uroczysty komitet do wylosowania pobojuwiska, z którego zwłoki Nieznanego Żołnierza wzięte być mają jedynie przez zapomnienie nie zaproszono... Naczelnego Wodza – łatwo zapomina się o takim szczególe; ale bratobójczymi rękami niewiadomszczyzny nie wolno dotykać trumny Nieznanego Żołnierza. Za inną cenę niech kupuje sobie łaski czarnej sotni polskiej p. gen. Sikorski, choćby łaski te do chwili przesilenia rządowego były mu szczególnie potrzebne.

Wkrótce po nadaniu przez Miedzińskiego rozgłosu tej sprawie swój protest wobec umieszczenia na liście komitetu nazwiska Zamoyskiego zgłosili jeszcze m.in. Wacław Sieroszewski, Andrzej Strug, poseł „Wyzwolenia” Juliusz Poniąkowski i senator tej partii Jan Woźnicki<sup>72</sup>. Sikorski, zmuszony presją opinii spo-

---

inspektorat. Albo Piłsudski przyjmie, to będzie w swej działalności ograniczony ustawą, albo nie, to piłsudczycy zrażą się do niego – czegoż więc chce?!” – tamże, s. 283.

<sup>70</sup> Rataj donosił o podjętej jeszcze w lutym 1925 r., prawdopodobnie z inicjatywy Sikorskiego, próbie wypracowania kompromisu między ministrem a Piłsudskim. Wydaje się, iż była to już ostatnia taka inicjatywa – tamże, s. 306.

<sup>71</sup> „Kurier Poranny” nr 284, 14.10.1925, s. 6.

<sup>72</sup> Zob.: *Przed pogrzebem Nieznanego Żołnierza*, „Wyzwolenie” nr 43, 25.10.1925, s. 7-8.

łecznej, wycofał Zamoyskiego ze składu prezydium<sup>73</sup>. Z pewnością akcję tę można zaliczyć na konto sukcesów Miedzińskiego w walce z Ministrem Spraw Wojskowych<sup>74</sup>.

Do rozgłosu, jaki zdobył Miedziński pośród posłów I kadencji parlamentu z pewnością przyczynił się też jego porywczy temperament i wynikłe stąd kontrowersyjne zachowania, komentowane później w kuluarach sejmowych, a nawet w prasie. Znany był bowiem ze skłonności do rozstrzygania sporów przy pomocy pojedynków. Gdy w trakcie jego przemówień sejmowych z prawej strony Izby padały wyzwiska lub inne uwłaczające sformułowania, prosił swoich oponentów (gdy nie był w stanie rozpoznać głosów), aby zgłosili się do niego po zakończeniu posiedzenia w celu powtórzenia swoich pomówień i dania mu okazji do honorowego zadośćuczynienia. Do najgłośniejszych w owym czasie starć Miedzińskiego należał pojedynek z gen. Szeptyckim stoczony 9 marca 1924 r. W tym wypadku osobą żądającą satysfakcji był generał, który w sejmowej interpelacji Miedzińskiego został obrażony stwierdzeniem, iż splamił swój honor<sup>75</sup>. W starciu tym nikomu nic się jednak nie stało: Miedziński chybił, a generałowi pistolet nie wypalił. Głośniejszym jednak echem wśród posłów i szerokiej opinii publicznej odbiła się sprawa zachowania Bogusława Miedzińskiego wobec posła Władysława Rabskiego z ZL-N. Stała się ona tematem wielu publikacji i komentarzy prasowych w publikacjach o najróżniejszych sympatiach politycznych. Wkrótce też wciągnięte w nią zostało środowisko literackie. Zaczęło się od zamieszczenia w tygodniku „Wyzwolenie” niepodpisanego i bardzo krytycznego w swoich sformułowaniach artykułu o Henryku Sienkiewiczu<sup>76</sup>. Na publikację tę

<sup>73</sup> Tamże. Z uroczystością złożenia zwłok Nieznanego Żołnierza, która odbyła się 2 listopada 1925 r., wiązał się również inny aspekt działalności politycznej Miedzińskiego. Otóż w uroczystości tej (z racji prowadzenia jej przez Sikorskiego) nie wziął udziału Piłsudski. Miedziński miał wówczas poinformować Rataja, iż powstał projekt, aby na znak protestu wszyscy piłsudczycy zgłosili dymisję z wojska. Sam Miedziński miał ponoć sparaliżować akcję, pomimo przychylnego wobec niej stanowiska Piłsudskiego. Trudno jest na podstawie zachowanych źródeł stwierdzić dzisiaj, czy rzeczywiście projekt taki istniał i czy naprawdę został udaremniony przez Miedzińskiego. Być może wiadomość ta była jedynie elementem pewnej gry i nacisku, jaki nieraz stosował on wobec Rataja – M. R a t a j, *Pamiętniki...*, s. 314.

<sup>74</sup> Innym przykładem zwalczania Sikorskiego jako Ministra Spraw Wojskowych może być artykuł Miedzińskiego *Sikorstwo polskie*, „Głos Prawdy” nr 109, 10.10.1925, s. 426-428, związany ze sprawą konfliktu marszałka Piłsudskiego z Marianem Kukielem i Wojskowym Biurem Historycznym.

<sup>75</sup> J. R a w i c z, *Do pierwszej krwi (Pojedynki honorowe w okresie międzywojennym)*, Warszawa 1974, s. 60. Tam też opis pojedynku. Interpelacja Miedzińskiego zgłoszona 15.02.1924 r. dotyczyła szerzenia przez Prezydium Rady Ministrów oszczerczych wiadomości o oficerach sztabu generalnego WP w związku z wypadkami krakowskimi w listopadzie 1923 r. – Sprawozdanie stenograficzne z 99 posiedzenia Sejmu z dnia 15 lutego 1924 r., s. 4-5. Komentarz na temat odpowiedzi na ową interpelację opublikował Miedziński w prasie: *Brak rzeczowej odpowiedzi*, „Kurier Północny” 12.03.1924, s. 2.

<sup>76</sup> „Wyzwolenie” 19.10.1924.

zareagował Rabski, zamieszczając z kolei w „Kurierze Warszawskim” artykuł, w którym napisał:

Kanał lewicowy, zwany „wyzwoleniem”, który od 6 lat zanieczyszcza powietrze Polski odrodzonej, zaczął w ostatnich czasach znowu pachnąć tak, jakby spłynęły do niego paskudztwa całego świata...<sup>77</sup>

Na to z kolei zareagował Miedziński jako poseł „Wyzwolenia”, posyłając Rabskiemu sekundantów. Ten jednak odmówił załatwienia sprawy na drodze honorowej. W tej sytuacji zastępcy Miedzińskiego (Bolesław Wieniawa-Długoszowski i Adam Koc) sporządzili 4 listopada 1924 r. zwyczajowy w takich wypadkach protokół jednostronny, w którym stwierdzono, iż sprawa została załatwiona honorowo tylko dla ppłk. Miedzińskiego<sup>78</sup>. Na tym jednak spór się nie zakończył. Jego finał nastąpił tego samego dnia w Sejmie. Wydarzenie owo Marszałek Izby określił jako „brutalną awanturę w kuluarach z czynnymi znieważeniami między posłami Miedzińskim – Rabskim”<sup>79</sup>. Na podstawie różniących się relacji świadków tego zajścia (posła Mariana Kościłkowskiego<sup>80</sup> i posła Stefana Dąbrowskiego<sup>81</sup>) ustalić jednoznacznie można tylko to, iż Miedziński pierwszy dokonał fizycznej zniewagi przeciwnika, policzkując go (w wersji Kościłkowskiego miał to uczynić po obelżywym zwrocie Rabskiego). Następnie wybuchła między nimi bójka, po rozdzieleniu zaś przeciwników i słowach Rabskiego: „Zastrzeleć cię jak psa, a pojedynkować się nie będę”, Miedziński miał wyjąć pistolet i, trzymając go lufą do góry, krzyknąć: „Spróbuj tylko!”. Jak się jednak okazało, nie był to prawdziwy pistolet, lecz jedynie zabawka. Zajście to, samo w sobie skandaliczne, wywołało natychmiast liczne komentarze. Klub „Wyzwolenie” wydał w tej sprawie komunikat, w którym stwierdzał, że:

Poseł Miedziński występując w obronie honoru klubu ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” wobec tchórzostwa ujawnionego przez posła W. Rabskiego, zmuszony został do spoliczkowania go.

Stwierdzono również, iż klub solidaryzuje się jednomyślnie z postępkami Miedzińskiego<sup>82</sup>.

Oświadczenie wydała także strona przeciwna, Klub Związku Ludowo-Narodowego, w którym z kolei stwierdzono, iż:

<sup>77</sup> „Wyzwolenie” a... Sienkiewicz, „Kurier Warszawski” nr 304, 30.10.1924.

<sup>78</sup> Protokół ten zamieścił w całości „Kurier Poranny” nr 304, 05.11.1924, s. 4.

<sup>79</sup> M. R a t a j, *Pamiętniki...*, s. 245.

<sup>80</sup> Zamieścił ją „Kurier Poranny” nr 304, 05.11.1924, s. 4.

<sup>81</sup> Relacja tego z kolei posła ukazała się w „Warszawiance” 05.11.1924.

<sup>82</sup> Tekst komunikatu zamieścił wspomniany wyżej numer „Kuriera Porannego”.

Czyn p. Miedzińskiego należy uważać za napaść, która w niczym na honorze pośła Rabskiego dotknąć nie może i nie powinna<sup>83</sup>.

Za Rabskim opowiedział się 13 listopada 1924 r. Zarząd Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy, a jego uchwałę potępiającą napaść na redaktora Rabskiego podpisali Władysław Reymont (prezes), Leopold Staff (wiceprezes) i Stanisław Jarnowski (sekretarz Towarzystwa)<sup>84</sup>. Po stronie Miedzińskiego natomiast wypowiedział się zdecydowanie Wacław Sieroszewski, którego list otwarty do pośła pułk. Miedzińskiego zamieścił „Kurier Poranny”<sup>85</sup>. Sprawa podzieliła więc środowiska twórcze. Przeciwni uchwale Zarządu Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich wypowiedzieli się bowiem obok Sieroszewskiego także Andrzej Strug, Gustaw Daniłowski, Tadeusz Hołówko, Juliusz Kaden-Bandrowski, Edward Słoński i Artur Śliwiński<sup>86</sup>.

Cała ta historia, abstrahując od tego, kto miał w niej rację (pojedynki były zakazane przez polskie prawo, ale mało kto się tym przejmował), zrobiła z pewnością większą reklamę Miedzińskiemu niż jego przeciwnikowi. To on bowiem występował jako obrońca honoru i godności swego klubu, a jego postępowanie w końcu spotkało się z akceptacją takich autorytetów jak Sieroszewski. Dzięki niej trafił też na łamy wielu gazet (zwłaszcza prawniczych), które do tej pory nie miały powodu o nim wspominać. Jego popularność z pewnością na tym zyskała. Rabskiemu natomiast, który w swoim środowisku miał już ugruntowaną pozycję, sprawa ta przyniosła raczej więcej uszczerbku niż korzyści. W szerszej opinii publicznej mógł uchodzić za tego, który, rzucając wyzwiska na przeciwników politycznych, odmawia im później satysfakcji honorowej.

Trudno jest natomiast ustalić, czy, a jeżeli tak, to w jakim zakresie, na rozwój kariery politycznej Miedzińskiego miała wpływ jego przynależność do łóż wol-

<sup>83</sup> Cyt. za: J. R a w i c z, op. cit., s. 162-163.

<sup>84</sup> Zob.: tamże, s. 164.

<sup>85</sup> *List otwarty Wacława Sieroszewskiego do pośła pułk. Bogusława Miedzińskiego*, „Kurier Poranny” 14.11.1924, s. 4. W liście tym Sieroszewski napisał między innymi: „Polska stoi niby wyspa względnej kultury, porządku i obyczajności między Bolszewią, gdzie ster życia dzierży w ręku kryminali i Niemcami, gdzie gwałt i mord polityczny stały się uznanymi metodami zbiorowego życia. Jeżeli my, Polacy, pójdziemy tymi drogami – biada nam! A tymi drogami prowadzą nas zatrutowani jadem zbrodniczym publicyści, dla których prawda, sprawiedliwość, honor i godność wobec przeciwnika politycznego nie istnieją... Trzeba więc im koniecznie nałożyć twardy kaganiec surowych kar za przestępstwa przeciw czci bliźniego. Prawodawstwo polskie ich nie posiada. Musimy braki nasze pod tym względem dopełnić. Uważałem za potrzebne ogłoszenie publiczne tych paru słów skierowanych do Pana, panie pośle, gdyż nie chcę, aby mnie, choćby przypadkowo, zmieszano z tą gromadą niepo czytelników ludzi, w których wmówiono, że napadając na Pana, bronią trumny Wielkiego Pisarza Polskiego, którego wiem, że Pan był i jest gorącym czcicielem. Ci zaś, którzy to wmawiają świadomie innym, czynią to, aby odwrócić uwagę społeczeństwa od rzeczywistej istoty zatargu Pana z p. Wł. Rabskim. Istotą zaś tego zatargu jest podjęta przez Pana obrona czci ludzkiej i honoru wojskowego!”

<sup>86</sup> J. R a w i c z, op. cit., s. 166.



nomularskich w pierwszym okresie istnienia II Rzeczypospolitej. Na podstawie literatury dotyczącej wolnomularstwa polskiego można jedynie stwierdzić, iż prawdopodobnie Miedziński należał do łóż (lub loży) grupujących wojskowych i najbliższych współpracowników Piłsudskiego. Wymienia się najczęściej przy jego nazwisku loże „Machnicki” i „Łukasiński”<sup>87</sup>. Nigdzie jednak nie jest jednoznacznie podany (ani tym bardziej potwierdzony) fakt jego przynależności do któregoś z nich<sup>88</sup>. Przypisuje się także Miedzińskiemu udział w loży „Narodowej”, ale ta nie miała bynajmniej, jak utrzymuje literatura przedmiotu, nic wspólnego z masonerią – była jedynie formą konspiracji wojskowej<sup>89</sup>.

Nie wiadomo kiedy, dokładnie Miedziński miałby wstąpić do masonerii, ani jaką odgrywał w niej rolę. Zaś jego wystąpienie z owych tajnych związków miało nastąpić w 1926 lub 1928 r.<sup>90</sup> Godna odnotowania jest informacja, iż Piłsudski miał zalecić swoim oficerom, aby Miedzińskiemu właśnie meldowali fakt wstępowania do łóż<sup>91</sup>. Wynikałoby z tego, iż był on najlepiej zorientowanym piłsudczykiem odnośnie do kwestii przynależności członków tej grupy do związków wolnomularskich. W literaturze utrzymuje się przekonanie, iż wstąpienie znacznej części piłsudczyków (w tym także Miedzińskiego) do masonerii, oprócz zamiłowania do konspirowania oraz tajemniczości, było podyktowane również realizacją na forum tych związków celów politycznych Marszałka<sup>92</sup>. Zważywszy jednak na fakt, iż Miedziński miałby należeć jedynie do takich, które skupiały najbliższych współpracowników Piłsudskiego, wśród których nie trzeba było umacniać wpływu Komendanta, twierdzenie to wydaje się mało uzasadnione w stosunku do niego. Autorka pracy skłania się do przekonania, iż jego udział w tych organizacjach mógł być chyba podyktowany bardziej poszukiwaniami światopoglądowymi niż celami politycznymi i względami kariery (wszak w ówczesnej sytuacji politycznej elitarne loże grupujące środowiska liberalne i lewicowe nie miały większych możliwości wpływu na bieg wydarzeń w Polsce).

<sup>87</sup> L. C h a j n, *Polskie wolnomularstwo 1920-1938*, Warszawa 1984; L. H a s s, *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905-1928*, Warszawa 1984; t e n ż e, *Liberałowie, ezoterycy, piłsudczycy. Z dziejów polityki w Polsce w latach 1924-1928*, „Dzieje Najnowsze” R. 5, 1973, nr 3, s. 53-94. Były to tzw. loże symboliczne, czyli inaczej niebieskie lub świętojańskie. Pozostawały pod jurysdykcją Wielkiej Łoży Narodowej – L. C h a j n, *Polskie wolnomularstwo...*, s. 143.

<sup>88</sup> Por.: L. H a s s, *Liberałowie, ezoterycy, piłsudczycy...*, s. 76 oraz L. C h a j n, *Polskie wolnomularstwo...*, s. 159. Hass w swoim najnowszym opracowaniu zdecydował się jednak zaliczyć go ostatecznie w poczet członków loży „Łukasiński” z imieniem zakonnym „Zaleski Bogusław” – L. H a s s, *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1996, s. 222.

<sup>89</sup> L. C h a j n, *Polskie wolnomularstwo...*, s. 162.

<sup>90</sup> Rok 1928 podaje L. H a s s w artykule *Liberałowie, ezoterycy, piłsudczycy...*, (s. 64). W nowszej pracy podaje on jednak rok 1926 jako datę „uśpienia” Miedzińskiego – t e n ż e, *Masoneria...*, s. 222.

<sup>91</sup> L. H a s s, *Liberałowie, ezoterycy, piłsudczycy...*, s. 63.

<sup>92</sup> Zob.: L. C h a j n, *Polskie wolnomularstwo...*, s. 158-159.

Natomiast informacja o jego uczestnictwie w seansach spirytystycznych<sup>93</sup> może sugerować głębsze w tym okresie zainteresowanie sprawami ezoterycznymi<sup>94</sup>.

Nie ma żadnych dowodów na to, że domniemany udział Miedzińskiego w owych tajnych związkach ułatwił mu karierę polityczną w tym okresie. Niewykluczone, iż w niektórych kręgach opiniotwórczych warszawskiej inteligencji jego osoba cieszyła się większą popularnością z tytułu przynależności do wolnomularstwa, ale nie są to sprawy możliwe do definitywnego ustalenia. Fakt, iż w latach 1923-1926 Miedzińskiemu udało się wybić na polskiej scenie politycznej, a także znaleźć się na łamach poczytnych gazet, spowodowany był w znacznej mierze jego otwartą walką, którą, jako zadeklarowany piłsudczyk, prowadził z przeciwnikami politycznymi Komendanta na forum parlamentu i w prasie. To, że należał do łóż masonskich mogło mieć z punktu widzenia jego kariery najwyższe trzeciorzędne znaczenie – zwłaszcza, iż raczej nie wydaje się, aby Miedziński zajmował w tych zgromadzeniach jakąś ważną pozycję<sup>95</sup>.

Pierwszy okres działalności politycznej Miedzińskiego w II Rzeczypospolitej zamyka zamach majowy 1926 r. W tym przełomowym dla kraju wydarzeniu także on odegrał swoją rolę.

Od lata 1923 r., to jest od momentu odsunięcia się Piłsudskiego z czynnego udziału w życiu politycznym, Miedziński wielokrotnie podczas przemówień sejmowych, a także w publikacjach prasowych upominał się o powrót Piłsudskiego do wojska. Celowi temu poświęcone były również jego nieoficjalne kontakty i rozmowy z przedstawicielami różnych ugrupowań politycznych lub członkami rządu. Po upadku gabinetu Władysława Grabskiego<sup>96</sup> Miedziński, wykonując swoje zadanie pośrednika między Sejmem a Piłsudskim, wywierał wpływ na prowadzone wówczas rozmowy dotyczące obsady fotelu Ministra Spraw Wojskowych w nowym gabinecie. Jego rolą, podobnie jak w grudniu 1922 r., było oddziaływanie (wywieranie presji) na marszałka Sejmu, aby nie dopuścił do obsady tego stanowiska przez Sikorskiego<sup>97</sup>. Po kilkumiesięcznym okresie częściowego

<sup>93</sup> L. H a s s, *Liberałowie, ezoterycy, piłsudczycy...*, s. 73.

<sup>94</sup> O zainteresowaniach związanych ze spirytyzmem wśród członków najbliższego otoczenia Piłsudskiego podczas służby w Legionach zob.: B. W i e n i a w a-D ł u g o s z o w s k i, *Wy-marsz i inne wspomnienia*, Warszawa 1992, s. 154-160.

<sup>95</sup> Przykładowo, nie jest wymieniany jako członek tajnej komórki wolnomularskiej, utworzonej przypuszczalnie w połowie 1924 r., która miała czynić przygotowania do zamachu stanu. Należać zaś do niej mieli Kazimierz Bartel, Marian Zyndram-Kościałkowski i Stanisław Thugutt. Zob.: L. H a s s, *Liberałowie, ezoterycy, piłsudczycy...*, s. 68-72.

<sup>96</sup> Grabski złożył dymisję 13 listopada 1925 r. Dzień wcześniej w trakcie dyskusji nad ustawą o środkach złagodzenia przesilenia finansowego Miedziński w imieniu swojego klubu sejmowego przemawiał przeciwko zgłoszonej przez rząd ustawie – Sprawozdanie stenograficzne z 253 posiedzenia Sejmu z dnia 12 listopada 1925 r., s. 25-29.

<sup>97</sup> Miedziński powiedział Ratajowi 16 listopada, że gdyby miało do tego dojść, pułki wierne Piłsudskiemu zbuntują się i wybuchnie wojna domowa. Miał również dodać, iż jeden z nich już

zawieszenia broni w związku z utworzeniem rządu Skrzyńskiego, gdzie resortem spraw wojskowych kierował zaufany Piłsudskiego gen. Lucjan Żeligowski, na początku maja 1926 r. doszło do kolejnego przesilenia rządowego i politycznego. Próbowo powołania rządu przez Grabskiego zdecydowanie sprzeciwił się Piłsudski. Miedzińskiemu, znowu bardzo wówczas aktywnemu, przypadło zadanie odczytania wyczekującym w zdenerwowaniu w kuluarach sejmowych posłom stanowiska Marszałka w tej sprawie<sup>98</sup>. Brał on również udział w licznych organizowanych w tych dniach spotkaniach i naradach w gronie piłsudczyków, w których uczestniczyli Walery Sławek, Adam Koc, Bolesław Wieniawa-Długoszowski, Ignacy Matuszewski, Henryk Floyar-Rajchman, Gustaw Orlicz-Dreszer, Kazimierz Stamirowski<sup>99</sup>. Z czasem grupę tę od miejsca jej najczęstszych spotkań zaczęto nazywać żartobliwie „Koc-grupą”<sup>100</sup>. O zasadach i celach jej funkcjonowania, a także swojej osobistej roli w tym okresie, Miedziński tak napisał:

Koc grupa – nazwa żartobliwa, nigdy nie została formalnie powołana do życia i nigdy nie miała żadnej oficjalnej sankcji Komendanta. Rozwinęła się z równie żartobliwie zwanej przez Sosnkowskiego Rady Kapitanów, a po weryfikacji Rady Pułkowników, która funkcjonowała w latach 1919-1921, w składzie: A. Koc, W. Stachiewicz, B. Miedziński. W tych czasach, gdy Komendant był straszliwie zajęty i jedynym łącznikiem między nim, a bractwem legionowo-peowiackim był Szeff, jako wiceminister a potem minister Spraw wojskowych, weszło w zwyczaj, gdy potrzebowaliśmy instrukcji, lub wyjaśnień dotyczących działań Komendanta i jego woli – lub gdy chcieliśmy przedstawić Komendantowi nasze myśli lub niepokoje – zjawialiśmy się we trzech u Szeffa w Ministerstwie, lub przylapywaliśmy go o wczesnych godzinach rannych w łóżku i odbywaliśmy szczere, nieformalne rozprawy, bardzo zwykle użyteczne.

W roku 1922, gdy przeszedłem z Ministerstwa do Belwederu i wkrótce potem, gdy Komendant Belweder opuścił, kwestia łączności z Komendantem przybrała bardziej jeszcze skomplikowany charakter, a nie przestała być koniecznością. Powstało wówczas coś w rodzaju klubu w mieszkaniu Koca, klubu bez żadnej organizacji i bez ustalonego członkostwa. Rozluźnił się wówczas kontakt Komendanta z Szeffem, styczność z Komendantem reprezentowałem raczej ja. Ja również, będąc posłem, miałem rękę na pulsie spraw w sferach rządowych i w parlamentarnych. Wiadomo było powszechnie, że każdego niemal wieczora można było pójść do mieszkania Koca, gdzie przychodził każdy, kto miał coś ważnego do zakomunikowania z tego co się dzieje w stolicy; gdzie również

---

ostatniej nocy szykował się iść do Sulejówka, ale on (tzn. Miedziński) temu zapobiegł – M. R a - t a j, *Pamiętniki...*, s. 316.

<sup>98</sup> Miało to miejsce 9 maja 1926 r. o godzinie 20 – H. D z e n d z e l, *Powstanie i upadek rządu premiera Wincentego Witosa w maju 1926 roku*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1968, nr 8, s. 315.

<sup>99</sup> Miejscem spotkań było najczęściej mieszkanie A. Koca, rzadziej W. Sławka i S. Patka. Często też wtedy (jak i we wcześniejszym okresie) piłsudczycy spotykali się w kawiarni „Ziemiańskiej” na ul. Mazowieckiej w Warszawie albo w mieszkaniu K. Świtalskiego. Zob.: H. D z e n d z e l, op. cit., s. 316; J. G r z ę d z i ń s k i, *Maj 1926*, Paryż 1965, s. 14.

<sup>100</sup> O istnieniu tej grupy wspominają m.in. A. Garlicki i W. Suleja. Ten ostatni nie podał jednak nazwiska Miedzińskiego w jej składzie. Wydaje się to być przeoczeniem lub pomyłką. Zob.: A. G a r l i c k i, *Przewrót majowy*, Warszawa 1987, s. 141-142; W. S u l e j a, *Józef Piłsudski...*, s. 278. Trzeba jednak zaznaczyć, że Miedziński utrzymywał, iż Sławek nie należał do „Koc-grupy”.

przywozili informacje przyjezdni Piłsudscy z całego kraju. [...] Wymiana informacji, obmyślanie poszczególnych akcji, wyjaśnianie takich czy innych pociągnięć Komendanta tam się też odbywało przy szklance herbaty i kanapce z szynką<sup>101</sup>.

Na wieść o tworzeniu rządu Witosa<sup>102</sup> Miedziński otrzymał od Piłsudskiego rozkaz nawiązania kontaktu z szeregiem wybitnych generałów w Warszawie i na prowincji oraz poinformowania ich, że w razie przyjęcia stanowiska ministra spraw wojskowych w nowym gabinecie narażą się na konflikt z Piłsudskim<sup>103</sup>. Dnia następnego, tj. 11 maja, po południu Miedziński wraz z Wieniawą-Długoszowskim, zgłaszając się w Sulejówku z meldunkami o sytuacji w Warszawie, otrzymali od Komendanta kolejną misję specjalną. Polecił im powrócić do stolicy i stamtąd rozsyłać zawiadomienia do wskazanych przez Piłsudskiego pułków, aby te przybyły do Rembertowa w dniu następnym. Jako łączników wykorzystywać mieli „swoich” ludzi, których uda im się „złapać” w Warszawie. Ten demonstracyjny marsz<sup>104</sup> miał, zdaniem Piłsudskiego, zmusić rząd do złożenia dymisji. Przybycie bowiem wiernych Piłsudskiemu formacji miało być dowodem na to, że armia stoi za Marszałkiem i dalsze trwanie rządu może narazić go na konfrontację z wojskiem. Jednak plany Piłsudskiego nie sprawdziły się – rząd, mający moralne wsparcie prezydenta, postanowił się bronić. W trakcie tych kilku decydujących dni Miedziński znajdował się w najbliższym otoczeniu Piłsud-

<sup>101</sup> Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce (dalej: IJP/A), Archiwum Ogólne, Władysław Pobóg-Malinowski (dalej: AOG WPM), t. 2/4, listy B. Miedzińskiego (1957-1962), list z 26.02.1960 r. Fakt, iż Miedziński pełnił kluczową rolę pośrednika w kontaktach polityków z Marszałkiem potwierdza, obok wcześniej przytoczonych przekazów, również fragment wspomnień Stanisława Wachowiaka dotyczący 1926 r. Zob.: St. Wachowiak, *Czasy, które przeżyłem*, Warszawa 1983, s. 164.

<sup>102</sup> Dzendzel podaje, iż po ogłoszeniu nominacji tego gabinetu Miedziński miał się zjawić u Rataja z pretensjami, że ten dopuścił do utworzenia rządu „chjeńskiego” z Witosem na czele – H. Dzendziel, op. cit., s. 327. Przedruk pisma Prezydenta RP o powołaniu rządu Witosa zob.: S. Wojciechowski, *Wspomnienia. Orędzia. Artykuły*, Warszawa 1995, s. 324.

<sup>103</sup> W gronie tym (twierdził Miedziński) miał się znaleźć również gen. Sosnkowski. To właśnie on miał zawiadomić Szefa, aby nie przyjmował teki ministerialnej, albowiem Piłsudski zdecydowany jest na konflikt z rządem. Jak jednak napisał, „na skutek szeregu nieporozumień i nieszczęśliwych zbiegów okoliczności” nie zdołał porozumieć się z Sosnkowskim. Ten zaś, otrzymawszy tylko część instrukcji Komendanta (polecenie pozostania w Poznaniu) i po zinterpretowaniu jej jako oznaki braku zaufania Piłsudskiego do swojej osoby, targnął się na życie – B. Miedziński, *Sprostowania spoza grobu*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1972, z. 22, s. 139-142. Por.: AJP/L, BM, podteczka „Różne opracowania i urywki”, dok. 1a (Sprawa wspomnień T. Katelbacha o Adamie Kocu).

<sup>104</sup> Rozkazy o zgrupowaniu oddziałów 10 maja w rejonie Rembertowa wydał jeszcze przed dymisją gabinetu Skrzyńskiego ówczesny Minister Spraw Wojskowych, gen. Żeligowski. Nowy minister, gen. Józef Malczewski, 11 maja wydał rozkaz anulujący decyzję swojego poprzednika i nakazujący oddziałom natychmiastowy powrót do miejsc stałego zakwaterowania. Zob.: A. Garić i k i, *Przewrót majowy...*, s. 220-222; W. Witos, *Moje wspomnienia*, [w:] *Przewrót majowy 1926 w relacjach i dokumentach*, Wstęp i wybór tekstu E. Kozłowski, Warszawa 1987, s. 30.

skiego, realizując powierzane mu zadania<sup>105</sup>. Już w trakcie działań zbrojnych (zaraz po zdobyciu placu Sobieskiego przez oddziały antyrządowe) Marszałek, chcąc zapobiec dalszemu rozlewowi krwi, próbował mediacji z prezydentem. Zadanie to powierzył Moraczewskiemu, Miedzińskiemu i Żeligowskiemu. Akcja jednak zakończyła się fiaskiem na skutek nieugiętego stanowiska prezydenta Wojciechowskiego. Następnie, już po zajęciu Belwederu wieczorem ostatniego dnia walk, Miedziński i Koc otrzymali zadanie ustalenia („peowiaczkimi metodami”), gdzie aktualnie znajduje się poznański korpus gen. Ładosia i czy są oznaki jego gotowości do nocnego ataku na stolicę. Po kilku godzinach, wykorzystując do tego celu grupę byłych peowiaczek, dostarczyli obaj Piłsudskiemu żądane dane<sup>106</sup>.

Była to prawdopodobnie ostatnia misja powierzona Miedzińskiemu podczas przewrotu. Jego bezpośrednia w nim rola była niemała (np. zadanie powierzone mu 11 maja miało kluczowe znaczenie – jego niewykonanie mogło w ogóle sparaliżować akcję Piłsudskiego). Wydaje się jednak, że największym wkładem Miedzińskiego dla sprawy przejęcia rządów w Polsce przez Piłsudskiego było urabianie i przygotowanie opinii publicznej co do konieczności radykalnych zmian politycznych. Z tego zadania wywiązywał się Miedziński bardzo dobrze w swoich artykułach i wystąpieniach parlamentarnych, w których obnażał nieprawidłowości i nadużycia w wojsku, alarmował o grożącym Polsce niebezpieczeństwie zewnętrznym i całkowitym nieprzygotowaniu państwa do prowadzenia planowych działań obronnych, wreszcie zaś domagając się przy każdej sposobności powrotu zwycięskiego Wodza do armii.

Znacznie większą rolę w wydarzeniach majowych przypisywał Miedzińskiemu Stanisław Babiński. Sądził bowiem, iż był on uczestnikiem spisku, jaki istniał wśród części piłsudczyków. Jego doraźnym wówczas (tzn. chyba w latach 1925-1926?) celem miało być skłócenie Piłsudskiego z Sosnkowskim oraz dążenie do zbrojnego przewrotu. Na dalszą zaś metę spiskowcom chodziło o wyeliminowanie bądź marginalizację wpływów politycznych Sosnkowskiego w Polsce. To nieprzychylnie wobec Szefa nastawienie owej grupy wpływało jakoby z faktu, iż był on „zwolennikiem rządów ogólnonarodowych”, co nie odpowiadało koncepcjom grupy „reprezentującej interesy” loży bądź łóż masonskich. Jednak niejasne i nieprecyzyjne, a częściowo sprzeczne ze sobą wywody Babińskiego uniemożliwiają rzeczową polemikę z jego stanowiskiem. Podkreślić trzeba przy tym największe słabości tego rozumowania. Po pierwsze, autor nie

<sup>105</sup> O zamachu majowym traktują prace: A. G a r l i c k i, *Przewrót majowy...*, A. A j n e n - k i e l, *Od rządów ludowych...*, s. 445-487; W. P o b ó g - M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia polityczna Polski...*, t. 2, wyd. II, s. 641-671; M. M. D r o z d o w s k i, *Sprawy i ludzie II Rzeczypospolitej*, Kraków 1979, s. 122-140; L. G r o s f e l d, *Czy Anglicy rzeczywiście byli inspiratorami przewrotu majowego?*, „Kwartalnik Historyczny” R. 76, 1969, nr 3, s. 677-681.

<sup>106</sup> IJP/L, BM, podteczka „Różne opracowania i urywki”, dok. 1b (Sprawa wspomnień T. Kattelbacha o Adamie Kocu).

wymienił, kto konkretnie oprócz Miedzińskiego wchodził w skład spisku (nie umiał zresztą nawet określić, czy Miedziński „był, czy nie był aktywnym spiskowcem” i twierdził jedynie, że „znał dokładnie całość tych zakulisowych poczynąń” wobec Sosnkowskiego). Wskazanie składu owej „komórki politycznej przygotowującej zamach” byłoby kluczowe dla wiarygodności tezy Babińskiego, skoro spiszek miał powstać wśród piłsudczyków, a (co autor ten podkreśla) „Sosnkowski cieszył się szczerym i serdecznym oddaniem ogółu byłych legionistów i peowiaków, dla których był zaraz po Komendancie najwyższym autorytetem”. Takim autorytetem był także dla Miedzińskiego, czemu ten ostatni dał niejednokrotnie wyraz chociażby na łamach swoich *Wspomnień*. Po drugie, autor sugeruje, iż działalność spiskowców związana była z penetracją obcych wpływów w Polsce – łóz masonskich. Nie próbował jednak określić bliżej natury tego związku ani faktycznego zakresu wpływów masonerii na przebieg przewrotu majowego. Znając realia stosunków panujących między Piłsudskim i jego podkomendnymi, zupełnie absurdalne wydają się stwierdzenia w rodzaju:

Podsunięto Piłsudskiemu myśl o demonstracji wojskowej z jednoczesnym zapewnieniem, że wobec nastrojów w stolicy, starcie zbrojne jest niemożliwe. Piłsudski w to uwierzył i popełnił błąd w kalkulacji.

Z pracy tej dowiadujemy się również, iż działalność tej grupy nie ustała po przewrocie, a co więcej w latach 30. zaczęła ona, celem umniejszenia popularności Sosnkowskiego, wysuwać trzecią w hierarchii legionowej postać Rydza-Śmigłego (nie dowiadujemy się jednak, czy chodzi o lata po śmierci Piłsudskiego, czy też jeszcze za jego życia). Istnieją wiarygodne świadectwa, że Miedziński zaraz po śmierci Komendanta (a może nawet jeszcze w ostatnich dniach jego życia) wraz z grupą swoich przyjaciół chciał przeforsować właśnie Sosnkowskiego na stanowisko generalnego inspektora (szerzej o tym piszę w rozdziale VI). W tej całej sprawie insynuowania Miedzińskiemu celowej działalności przeciw Sosnkowskiemu występuje też istotny element psychologiczny. Podejrzewający go o jakieś machinacje Sosnkowski (a Babiński jest przekonany, iż tak było w istocie) nie utrzymywałby z nim serdecznych kontaktów po zamachu i dalej po II wojnie światowej, sam zaś „winowajca” w najcięższym momencie swojego życia nie napisałby listu pożegnalnego właśnie do Sosnkowskiego (w którym bynajmniej nie wzmiankuje o swojej ewentualnej winie wobec adresata). Niewątpliwie u podstaw wywodów Babińskiego leżała nadmierna predylekcja do spiskowej wizji dziejów oraz nieuzasadnione przekonanie, że Kazimierz Sosnkowski w owym okresie mógł występować jako samodzielny gracz na scenie politycznej. Było to związane z apologetycznym stosunkiem Babińskiego do tej osoby<sup>107</sup>.

<sup>107</sup> Zob.: St. B a b i ń s k i, *Kazimierz Sosnkowski [1885-1969]. Myśl – praca – walka. Przyczynki do monografii*, Londyn 1988, s. 75-85; H. G r u b e r, *Wspomnienia i uwagi 1892-1942*, Londyn 1968, s. 263; J. J ę d r z e j e w i c z, *W służbie idei*, Londyn 1972, s. 202.

Rozważając ten okres działalności politycznej Bogusława Miedzińskiego, przypadający na pierwsze lata II Rzeczypospolitej, trzeba podkreślić, iż okazał się on swoistym testem weryfikującym jego umiejętności i zdolności polityczne. Pozytywny wynik owego sprawdzianu warunkował utrzymanie przez Miedzińskiego pozycji w grupie czołowych piłsudczyków, co okazało się decydujące dla jego dalszej kariery politycznej po zamachu majowym.

Pierwsze funkcje w niepodległej Polsce, pochodzące z nominacji lub rekomendacji Piłsudskiego, były wyrazem docenienia jego działalności konspiracyjnej z czasów wojny. Na niepewny okres pierwszych lat niepodległości Naczelnik Państwa zatrzymał Miedzińskiego w instytucjach wojskowych, dając mu jednocześnie takie stanowiska, które wymagały znajomości stosunków politycznych i ogólnego wyrobienia w tej materii. Jako zaś szczególny wyraz zaufania Piłsudskiego (jak również Sosnkowskiego) dla umiejętności Miedzińskiego należy traktować powierzenie mu w niezwykle trudnym dla państwa momencie szefostwa II Oddziału Sztabu MSWojsk.

Wraz z zakończeniem działań wojennych oraz ustanowieniem ram ustrojowych państwa (konstytucja marcowa) zakończyła się również służba wojskowa Miedzińskiego – przeszedł w stan nieczynny. Piłsudski postanowił skierować go do parlamentu, wyznaczając mu rolę polityka idącą bezpośrednio po linii jego zainteresowań i umiejętności. Wtedy też rozpoczął się dla Miedzińskiego decydujący okres próby. Zadanie nie było wcale łatwe. Co prawda miał już niemałe doświadczenie w sprawach politycznych, prowadził nawet poważne rozmowy z partnerami, ale zawsze występował w nich jako reprezentant POW, mający za sobą jej siłę i stojący za nią autorytet Piłsudskiego. Tak też był postrzegany przez swoich sojuszników i oponentów politycznych. Stąd też jeszcze pod koniec 1918 r. przywódca wchodzącego w skład CKN królewskiego PSL Stanisław Thugutt mógł określić Miedzińskiego mianem „młodego oficera z otoczenia brygadiera Śmigłego”<sup>108</sup>.

Po grudniu 1922 r. sytuacja przedstawiała się inaczej. POW już nie istniała, a polska scena polityczna rozbudowała się o nowe stronnictwa i nowych działaczy ze Śląska, Poznańskiego i innych regionów nieobecnych w grze politycznej czasów wojny. Do istniejących już wcześniej ugrupowań doszedł też świeży zastęp polityków wykreowanych przez Sejm Ustawodawczy. Wybicie się spośród tak szerokiego grona utytułowanych już niekiedy „zawodników” nie musiało być wcale pewne. Miedzińskiemu jednak się to udało. Zdołał wykreować się w Sejmie I kadencji na czołowego opozycjonistę, zaistniał na łamach prasy, wyrobił sobie wśród polityków i posłów miano ciętego mówcy i polemisty. Pozycję tę zawdzięczał w decydującym stopniu swoim własnym zdolnościom, talentom i pracy. Zapewne ważkim atutem w jego działalności był fakt, iż uchodził (zgod-

---

<sup>108</sup> Wybór pism i autobiografia S. Thugutta (maszynopis w Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego).

nie zresztą ze stanem faktycznym) za ambasadora Piłsudskiego w Sejmie. Trudno byłoby jednak definitywnie ustalić, jaki to miało rzeczywisty wpływ na jego ówczesną karierę parlamentarną, zważywszy, iż przez większość tego okresu Piłsudski był nieczynny politycznie, a ugrupowania dominujące w Izbach zdawały się lekceważyć jego rolę w państwie i społeczeństwie<sup>109</sup>. Poza tym był to okres, kiedy byli podkomendni Piłsudskiego otrzymali bardzo dużą swobodę w działaniu i podejmowaniu decyzji<sup>110</sup>. Oczywiście od Piłsudskiego płynęły ogólne wytyczne, ale już wybór sposobu i formy ich realizacji z pewnością należał do wykonujących je osób. I właśnie sposób, w jaki Miedziński realizował politykę Piłsudskiego był tym elementem, który wypromował go na polskiej scenie politycznej. Byli przecież w parlamencie i inni zadeklarowani piłsudczycy, jak na przykład Karol Polakiewicz i Marian Kościatkowski, którym jednak nie udało się uzyskać porównywalnej z nim pozycji.

Trzeba podkreślić także, że Miedziński, występując jako opozycjonista na forum parlamentu i w prasie, w przeważającej mierze ograniczał swoją krytykę do spraw, w których czuł się kompetentny z racji swoich doświadczeń, a więc do zagadnień wojskowych. W tej dziedzinie z pewnością górował wiedzą nad niejednym posłem, można nawet zaryzykować twierdzenie, że zaliczał się do osób najlepiej przygotowanych do pracy w Komisji Wojskowej. Dlatego też jego krytyki prac rządu na tym odcinku były celne i rzeczowe, wymagające rzeczywistych wyjaśnień i tłumaczenia się ze strony Ministra Spraw Wojskowych.

Największą popularność, rozgłos, a także pozycję parlamentarną przyniosły Miedzińskiemu w Sejmie I kadencji ostre wystąpienia przeciwko poczynaniom Władysława Sikorskiego. Warto podkreślić w tym miejscu ten fakt, albowiem konsekwencje tych wystąpień, których Sikorski jak się okazało nie mógł mu zapomnieć, poniesie Miedziński w przyszłości.

W wyniku prowadzonej wówczas działalności politycznej, wysoko ocenianej przez piłsudczyków, Miedziński utrzymał więc wysoką pozycję w tej grupie. Wraz bowiem ze Sławkiem, Wieniawą-Długoszowskim, Świtalskim, Prystorem, Matuszewskim, Pierackim i Orliczem-Dreszerem tworzył wtedy najbardziej zaufane grono współpracowników Marszałka<sup>111</sup>.

Podsumowując więc ten okres należy stwierdzić, iż w tym trudnym dla piłsudczyków czasie Miedziński występował na forum parlamentu i w prasie jako obrońca i rzecznik interesów Piłsudskiego i popierającej go grupy. Jego osobistym sukcesem było zaistnienie na rozbudowanej wówczas polskiej scenie politycznej oraz związane z tym faktem utrzymanie swoich wysokich notowań wśród członków własnego obozu.

<sup>109</sup> Zob.: Z. Zaporoński, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Działalność posłów, parlamentarne koncepcje Józefa Piłsudskiego, mniejszości narodowe*, Lublin 1992, s. 83-84.

<sup>110</sup> Por.: A. G a r l i c k i, *Przewrót majowy...*, s. 168-169; t e n ż e, *Józef Piłsudski...*, s. 307.

<sup>111</sup> Zob. tamże, s. 307, 407, 518; t e n ż e, *Przewrót majowy...*, s. 168.





## ROZDZIAŁ V

### NA SZCZYTACH WŁADZY

#### ROLA BOGUSŁAWA MIEDZIŃSKIEGO W OBOZIE SANACJI

Kolejny okres życia Bogusława Miedzińskiego, rozpoczynający się po przewrocie majowym i trwający do 1935 r., można uznać za najbardziej twórczy i bogaty z punktu widzenia rozwoju jego kariery politycznej. Miedziński pełnił wtedy bowiem równocześnie kilka poważnych funkcji publicznych. Zasiadał po raz pierwszy i jedyny na fotelu ministerialnym w dwóch kolejnych gabinetach, kontynuował działalność w parlamencie jako członek najsilniejszego ugrupowania, rozwinął też zapoczątkowaną w poprzednim okresie pracę publicystyczną, która przyniosła mu funkcję redaktora jednego z najpoczytniejszych dzienników krajowych. Oprócz tych oficjalnych stanowisk Miedziński był także, podobnie jak to miało miejsce wcześniej, wykonawcą bardziej poufnych misji realizowanych na polecenie samego Piłsudskiego.

W tym jednak czasie jego rola była odmienna niż w pierwszych latach II Rzeczypospolitej. Teraz to on – jako współtwórca nowego układu na polskiej scenie politycznej – występował w roli zdecydowanego obrońcy *status quo*. Zamienił więc ławy opozycji na rządowe i prorządowe. Wiązało się to również ze zmianą charakteru jego publicznych wystąpień. Nie on atakował, ale atakowane były poczynania jego samego, popieranych przezeń rządów i obozu politycznego. Można więc, używając prawniczej terminologii, powiedzieć, iż renomowany już, bądź co bądź, oskarżyciel Miedziński przywdział teraz togę adwokata.

Najpoważniejszym stanowiskiem państwowym jakie otrzymał Miedziński w trakcie całej swojej działalności było powierzone mu przez Piłsudskiego (jako premiera) w styczniu 1927 r. stanowisko szefa reaktywowanego właśnie Ministerstwa Poczty i Telegrafów<sup>1</sup>. Nominacja ta<sup>2</sup> wzbudziła liczne (raczej dla Mie-

---

<sup>1</sup> Pierwszym Ministrem Poczty i Telegrafów w niepodległej Polsce został Tomasz Arciszewski powołany na to stanowisko 18 listopada 1918 r. Kolejnymi szefami resortu byli: Hubert Linde (styczeń-grudzień 1919), Ludwik Tołłoczko (grudzień 1919 – lipiec 1920), Władysław Stesłowicz (li-

dzińskiego nieprzychylnie) komentarze i spekulacje. Życzliwie raczej wówczas wobec niego nastawiony Maciej Rataj zanotował w swoich wspomnieniach:

Dekret prezydenta o utworzeniu ministerstwa Poczty i Telegrafu i nominacji Miedzińskiego. Prawdziwa sensacja! Że Piłsudski poszedł na wskreszenie Ministerstwa Poczty to zrozumiałe. Narzekał zawsze z punktu widzenia wojskowego na brak dostatecznie rozgałęzionej komunikacji telegraficznej i telefonicznej na kresach wschodnich. Ale że na czele postawił Miedzińskiego, idealnego laika w tych rzeczach, to było sensacją<sup>3</sup>.

On sam zaś po latach, w liście do W. Poboga-Malinowskiego, wyjawiał mało do tej pory znane motywy ówczesnej decyzji Piłsudskiego:

Zaraz po powołaniu mnie do rządu, Komendant powiedział mi, że dał mi rozmyślnie portfel, który nie będzie mi nastręczał większej pracy, bo chce abym pomagał Bartłowi w rządzie i żebym specjalnie czuwał nad tymi ministrami, z którymi Bartel nie ma dostatecznie blisko stosunków, tj. z ministrami nie należącymi do starego obozu Piłsudczyków.

Miedziński w tym samym liście podał również, iż podczas choroby Kazimierza Bartla Komendant powierzył właśnie jemu zastępstwo wicepremiera w Radzie Ministrów. Dodał także, iż wkrótce po zleceniu mu pełnienia funkcji „tego nieoficjalnego drugiego wicepremiera” poprosił Komendanta o zwolnienie z tej roli, uzasadniając to wzrastającą niechęcią Bartla i jego najbliższych przyjaciół do swojej osoby. Posądzali go bowiem o to, że czyha na fotel premierowski. Komendant przychylił się do prośby Miedzińskiego, choć, jak zaznacza autor listu, uczynił to z wyraźnym niezadowoleniem. Miedziński zastrzegł w liście, iż infor-

---

piec 1920 – czerwiec 1922) i Jan Moszczeński (czerwiec 1922 – grudzień 1923). W grudniu 1923 r. Ministerstwo Poczty i Telegrafów, na mocy ustawy Sejmu z dnia 5 grudnia tegoż roku, zostało zlikwidowane (Sejm uzasadniał swoją decyzję względami oszczędnościowymi). Prawa i obowiązki ministra zostały przekazane Ministrowi Przemysłu i Handlu z równoczesnym zachowaniem odrębności Zarządu Poczty i Telegrafów w ramach tegoż ministerstwa. Powstała na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w 1924 r. Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafów (podlegająca Ministrowi Przemysłu i Handlu) wystąpiła w 1926 r. do Sejmu z wnioskiem o przywrócenie Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Wniosek ten jednak, motywowany względami prestiżowymi, został odrzucony. Ministerstwo zostało ponownie utworzone 19 stycznia 1927 r. rozporządzeniem Prezydenta RP ustanawiającym urząd Ministra Poczty i Telegrafów. Zob.: M. Dąbrowska, *Dokumenty i materiały do historii poczty i telekomunikacji II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986, s. 20-31. Kopia rozporządzenia prezydenta znajduje się w Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Protokoły Posiedzeń Rady Ministrów (dalej: PRM), t. 36, mikrof. 20076, protokół z posiedzenia w dniu 14.01.1927 r., k. 143.

<sup>2</sup> Miedziński został mianowany na to stanowisko przez prezydenta Mościckiego w dniu 20 stycznia 1927 r. Zarówno odpis wniosku ówczesnego Prezesa Rady Ministrów Józefa Piłsudskiego o mianowanie Miedzińskiego ministrem, jak i odpis aktu mianowania znajdują się w AAN, PRM, cz. VI, akta grupowe 2-7 (18), k. 38 i 41.

<sup>3</sup> M. Rataj, *Pamiętniki (1918-27)*, Warszawa 1965, s. 457. Naturalnie, odmienne w tonie komentarze publikowała prasa propiłsudczykowska. Por. np.: *Plk. Bogusław Miedziński ministrem*, „Głos Prawdy” nr 178, 29.01.1927.

macje dotyczące jego roli w gabinecie Piłsudskiego mają charakter poufny (podał je dla ułatwienia Pobogowi orientacji w ówczesnych „układach”) i nie zostały nigdzie udokumentowane<sup>4</sup>.

Miedziński, obejmując fotel ministra, zwrócił się z oficjalnym pismem do Klubu Sejmowego PSL „Wyzwolenie”, informując o przyjęciu stanowiska w rządzie. Zaznaczył wyraźnie, iż przyjął je wyłącznie na własną odpowiedzialność i jego decyzja w niczym nie wiąże stronnictwa i klubu<sup>5</sup>.

Praca Miedzińskiego w nowo utworzonym resorcie nie powinna więc, według Piłsudskiego, należeć do zbyt obciążających. Po części miał tu ówczesny premier rację. Porównując zakres i rangę obowiązków ministra poczt i telegrafów na przykład z ministrem skarbu czy przemysłu i handlu, trzeba stwierdzić, iż rzeczywiście był to jeden z „łżejszych” i mniej eksponowanych resortów. Nie znaczyło to jednak wcale, że nie było tam już wiele do zrobienia. Wręcz przeciwnie – sfera poczty i telekomunikacji, jak każda zresztą dziedzina gospodarki polskiej, wymagała ogromnej pracy oraz nakładów pieniężnych, aby wyjść z zacofania i regresu po latach nieinwestowania przez zaborców. Sytuacja, w której poczta, telefony i telegraf nie posiadały po roku 1923 swojego oddzielnego ministerstwa również nie wpłynęła korzystnie na ich rozwój. Zaległości w porównaniu z usługami świadczonymi w innych krajach europejskich były bardzo duże. Wystarczy wspomnieć, że jeszcze w 1928 r. jedna placówka pocztowa w kraju przypadała na 103 km<sup>2</sup> i 7,2 tys. mieszkańców. Pod względem zaś gęstości sieci telekomunikacyjnej Polska (według danych za ten sam rok) zajmowała w Europie 18 miejsce, wyprzedzając pod tym względem tylko Rumunię, Bułgarię, Jugosławię, Grecję, Turcję i ZSRR<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie (dalej: IJP/L), t. 99: Bogusław Miedziński (dalej: BM), podteczka „Sprawy osobiste”, dok. 1a (życ. dla W. Poboga-Malinowskiego). Ten przekaz uwiarygodniają spostrzeżenia Rataja odnośnie do psujących się stosunków Bartla z Miedzińskim, a w końcu wyraźnej niechęci tego pierwszego do Ministra Poczt i Telegrafów, a także relacja K. Świtalskiego z konferencji w Belwederze w dniu 14 lipca 1928 r. Piłsudski miał podczas niej stwierdzić, iż „...starając się wciągnąć do pracy ludzi, którzy o Polskę walczyli, zrobił pierwszą próbę z Miedzińskim, który wydawał mu się, że ma zdolności rządzenia. Obecnie musi skonstatować, że wprowadzie Miedziński nie zgubił się na swoim urzędzie, ale w Radzie Ministrów stracił swój autorytet i Bartel przestał się go obawiać” – K. Ś w i t a l s k i, *Diariusz 1919-1935*, Warszawa 1992, s. 354; M. R a t a j, *Pamiętniki...*, s. 458. O tym, iż antagonizm między Bartlem a Miedzińskim był znany w kołach politycznych świadczyć może treść komunikatu nr 4 z 21.01.1929 r. Komisariatu Rządu na miasto stołeczne Warszawę. Czytamy w nim m.in.: „Sympatycy Stronnictwa Narodowego pośród urzędników miejskich opowiadają, iż podczas jednej z dłuższych rozmów, jakie w ostatnich dniach miał odbyć premier Bartel z Marszałkiem Piłsudskim, premier Bartel wysunął żądanie usunięcia z Rządu ministra Miedzińskiego, do którego nie ma rzekomo zaufania, zarówno za stosunek do swojej osoby, jak również i z racji czystości rąk” – *Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę*, t. 3 z. 1 seria A, Warszawa 1993, s. 41.

<sup>5</sup> List Miedzińskiego został zamieszczony w „Wyzwoleniu” nr 5, 30.01.1927, s. 3.

<sup>6</sup> M. Dą b r o w s k a, op. cit., s. 36 i 63. Odnośnie zapóźnienia telekomunikacyjnego Polski po I wojnie światowej zob. również: *Dwadzieścia lat poczty i telekomunikacji w Polsce Niepodległej*, Warszawa 1939.

Urzędowanie Miedzińskiego w ministerstwie zaczęło się dość niefortunnie. Sejm bowiem 12 lutego 1927 r. odrzucił zgłoszoną przez rząd poprawkę do preliminarza budżetowego na okres od 1 kwietnia 1927 r. do 31 marca 1928 r., wnoszącą o utworzenie, poprzez wydzielenie części wydatków z Ministerstwa Komunikacji (budżetu dotychczasowego Zarządu Poczty i Telegrafów), oddzielnej siedemnastej części budżetu państwowego jako budżetu Ministerstwa Poczty i Telegrafów (MPiT)<sup>7</sup>. Wniesienie zmian do preliminarza było konieczne, albowiem w przygotowywanym i przedstawionym wcześniej sejmowi projekcie dochodów i wydatków państwa rząd nie uwzględnił budżetu Ministerstwa Poczty i Telegrafów (ministerstwo takie jeszcze wówczas nie istniało). Odrzucenie poprawki przez Sejm spowodowało, iż formalnie rzecz biorąc, Miedziński jako minister pozostałby bez resortowego budżetu. Jednak na skutek interwencji Piłsudskiego u Marszałka Sejmu Rataja<sup>8</sup> 14 lutego 1927 r. Sejm przyjął poprawkę<sup>9</sup>. Mimo to, w rezultacie chyba zaniedbania, nie został w niej uwzględniony etat (tj. płaca) ministra. Fakt ten przedstawiała opozycja jako wystarczający do podważenia legalności działalności Miedzińskiego na stanowisku Ministra Poczty i Telegrafów<sup>10</sup>. Stan taki rzeczywiście był dość kuriozalny i z pewnością naruszał za-

<sup>7</sup> Zob. sprawozdanie stenograficzne z 324 posiedzenia Sejmu z dnia 12 lutego 1927 r., s. 10 oraz z 20 posiedzenia Sejmu z dnia 9 czerwca 1928 r., s. 60. Kalendarz wydarzeń przedstawiał się następująco. W 1926 r. zdecydowano, iż od 1927 r. Poczta i Telegraf zostaną przesunięte do Ministerstwa Komunikacji jako przedsiębiorstwo państwowe. Zmianę tę wprowadziło we wrześniu tegoż roku rozporządzenie Prezydenta RP o ustanowieniu Urzędu Ministra Komunikacji, w którym wszystkie sprawy dotyczące państwowego zarządu poczty i telegrafów zostały przekazane Ministerstwu Komunikacji. Faktycznie jednak do przesunięcia tego nie doszło z powodu ustanowienia w styczniu 1927 r. Urzędu Ministra Poczty i Telegrafów. Rząd jednak, przygotowując preliminarz budżetowy, umieścił zgodnie z wcześniejszymi planami budżet Generalnej Dyrekcji Poczty w budżecie Ministerstwa Komunikacji. Por.: M. Dąbrowska, op. cit., s. 31. Po objęciu funkcji Miedziński pismem z dn. 25 stycznia 1927 r. zwrócił się do Ministerstwa Skarbu o uwzględnienie zmian w preliminarzu budżetowym w związku z utworzeniem urzędu Ministra Poczty i Telegrafów. Ministerstwo Skarbu dokonało odpowiedniej poprawki i pismem z dn. 28 stycznia 1927 r. do Ministerstwa Poczty i Telegrafów przedstawiło preliminarz budżetowy resortu na rok 1927/1928. W związku z uzyskaną zgodą Miedziński wystąpił 5 lutego na Radzie Ministrów z nagłym wnioskiem o przeprowadzenie zmian w preliminarzu budżetowym państwa. Wniosek został przyjęty, a Minister Skarbu upoważniony do przedłożenia odpowiedniego wniosku do Sejmu. Na tym samym posiedzeniu RM zatwierdzono również Statut Organizacyjny MPiT – AAN, PRM, t. 36, mikrof. 20076, protokół z posiedzenia z dn. 05.02.1927 r., k. 382, 403-405, 407-409.

<sup>8</sup> Zob.: M. Rataja, *Pamiętniki...*, s. 461-462.

<sup>9</sup> O nastrojach społecznych spowodowanych wynikiem głosowania w Sejmie nad prowizorium budżetowym zob.: *Komunikaty informacyjne Komisariatu Rządu...*, t. 1, z. 1, Warszawa 1991, s. 84. Ironiczny komentarz z przebiegu czytania projektu i głosowania nad budżetem umieścił „Głos Prawdy” w dziale „Niedyskrekcje” (napisał go być może sam Miedziński) – „Głos Prawdy” nr 181, 19.02.1927, s. 99.

<sup>10</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 20 posiedzenia Sejmu z dnia 9 czerwca 1928 r., s. 60-61. Miedziński odpierał te ataki w następujący sposób: „Istnieje dekret Prezydenta Rzeczypospolitej kreujący Ministerstwo Poczty i Telegrafów. Ten dekret był w czasie przepisowym przedłożony Sej-

sady istniejącego prawa. Dopiero po roku, przy uchwalaniu przez Sejm budżetu na rok 1928/1929, minister uzyskał zgodnie z regułami państwa prawa finansową legalizację swojej działalności.

Miedziński pełnił funkcję Ministra Poczt i Telegrafów do kwietnia 1929 r., wchodząc do dwóch kolejnych gabinetów rządowych – Józefa Piłsudskiego i Kazimierza Bartla. Do największych osiągnięć Ministerstwa Poczt i Telegrafów pod jego kierownictwem zaliczyć można znaczne powiększenie nakładów na inwestycje, przyspieszony rozwój sieci i placówek pocztowych oraz telekomunikacyjnych, budowę nowych stacji radiofonicznych a także otwarcie w 1928 r. Państwowej Szkoły Teletechnicznej w Warszawie<sup>11</sup>.

W celu zwiększenia dostępności świadczeń pocztowych, telegraficznych i telefonicznych dla obywateli wprowadził Miedziński (rozporządzeniem z dnia 3 czerwca 1927 r.<sup>12</sup>) jednolitą organizację pośrednictw pocztowych, telegraficznych i pocztowo-telegraficznych. Pośrednictwa pomyślane były jako instytucje pomocnicze do wykonywania służby pocztowej i telegraficznej głównie w miejscowościach leżących przy traktach pocztowych, w których z uwagi na mały obrót nie było uzasadnione tworzenie urzędów lub agencji. Do zakresu czynności pośrednictw pocztowych należała m.in. sprzedaż znaczków pocztowych, płatnych druków pocztowych, wyjmowanie przesyłek listowych z pocztowych skrzynek listowych, przyjmowanie i wysyłanie zwykłych przesyłek pocztowych, przyjmowanie i wysyłanie telegramów krajowych z wyjątkiem telegramów pilnych, przyjmowanie prenumeraty czasopism. Pośrednictwo telegraficzne zaś obejmowało przyjmowanie i wysyłanie telegramów krajowych (łącznie z pilnymi), doręczanie telegramów odbiorcom do domu, pośredniczenie w rozmowach telefonicznych<sup>13</sup>.

Nowe, znacznie większe możliwości rozwoju placówek pocztowych i telekomunikacyjnych stworzyła decyzja o przekształceniu poczty i telegrafów w przedsiębiorstwo państwowe. Wydane w tej sprawie rozporządzenie prezydenta RP z dnia 22 marca 1928 r. ustanawiało utworzenie państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”<sup>14</sup> (PPTiT). Nowe przedsiębiorstwo, które

---

mowi poprzedniemu i nie został uchylony, a zatem dekret Prezydenta jest w mocy i pod względem prawnym zgodny z życiem praktycznym. Jestem Ministrem Poczt dlatego, że dekret Prezydenta wydany z mocą ustawy może być uchylony tylko w drodze bezpośredniej, a nie pośredniej, więc wszelkie dowodzenia, że skoro w budżecie nie było takiego etatu, to nie ma takiego Ministra, nie są trafne, ponieważ pośrednie uchylanie dekretów z mocą ustawy nie jest rzeczą możliwą i nie byłoby rzeczą prawną” – tamże, s. 67.

<sup>11</sup> M. Dąbrowska, op. cit., s. 38.

<sup>12</sup> Pełny tekst rozporządzenia zamieszczonego w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Poczt i Telegrafów, nr 26 z 30.07.1927 r. znajduje się w pracy M. Dąbrowskiej, op. cit., s. 151-154.

<sup>13</sup> *Dwadzieścia lat poczty i telekomunikacji...*, s. 32.

<sup>14</sup> Dziennik Urzędowy Ministerstwa Poczt i Telegrafów, nr 24, 20.10.1928; M. Dąbrowska, op. cit., s. 32; *Dwadzieścia lat poczty...*, s. 32.

miało być prowadzone według zasad rynkowych z uwzględnieniem potrzeb państwa, posiadało osobowość prawną i podlegało bezpośrednio Ministrowi Poczty i Telegrafów. Otrzymało prawo posiadania własnych funduszy: zapasowego, melioracyjnego i inwestycyjnego, a do budżetu państwa wpłacało tylko czysty zysk z poprzedniego okresu budżetowego<sup>15</sup>. Fakt, iż przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” uzyskało uprawnienia do dysponowania częścią wypracowanego zysku na cele rozwojowe oraz do zaciągania niezbędnych kredytów i pożyczek na cele inwestycyjne, spowodował niezwykle rozmach w prowadzonej przez nie działalności inwestycyjnej i modernizacyjnej. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Dzięki temu nowemu, znacznie korzystniejszemu statusowi prawnemu i finansowemu poczta mogła już w latach 1928/1929 znacznie zwiększyć nakłady inwestycyjne<sup>16</sup>.

Duże inwestycje poczyniono również w zakresie telekomunikacji, a zwłaszcza telefonii. Rozpoczęto między innymi budowę automatycznych central telefonicznych w Krakowie, Poznaniu, Gdyni, Zakopanem i Bielsku. W 1928 r. przystąpiono do realizacji pierwszej magistrali kabli dalekosiężnych Warszawa–Łowicz–Łódź–Katowice–Cieszyn. Przyjęto także program budowy następnych czterech<sup>17</sup>. Znaczny postęp miał również miejsce w radiofonii. W 1927 r. uruchomiono nadajniki radiowe w Krakowie, Poznaniu, do budowy zaś kolejnych przystąpiono w Wilnie<sup>18</sup>, Łodzi i Lwowie.

Roczna działalność Miedzińskiego jako Ministra Poczty i Telegrafów została pozytywnie oceniona w Sejmie. Zawarte w wystąpieniach krytycznych zarzuty pod adresem ministra i pracy jego resortu odnosiły się raczej do spraw drugorzędnych. Przemawiający przy okazji debaty nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Poczty i Telegrafów na rok 1928/1929 opozycyjny poseł Adam Ciołkosz (PPS) nie mógł nie uznać ewidentnych sukcesów resortu. Przyznał, że dzięki wprowadzonej instytucji pośrednictw pocztowych, telefonicznych i telegraficznych wzrosła sieć poczt i telegrafów. Podkreślił także „olbrzymi postęp”, jaki uczyniono na polu telekomunikacji (powstanie nowych stacji telegraficznych, wydłużenie przewodów telefonicznych itd.). Najbardziej jednak spektakularną sprawą, którą podniósł w swoim wystąpieniu był wzrost dochodowości poczty o 100% w porównaniu z rokiem ubiegłym (podkreślił przy tym, że w wielu państwach rozwiniętych, jak Stany Zjednoczone, Belgia czy Francja, poczty pozostają instytucjami deficytowymi). Krytycznie odniósł się natomiast do warunków pracy urzędników, podkreślając ich przeciążenie pracą (10-12 godzin na dobę) oraz niskie płace<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> M. Dąbrowska, op. cit., s. 32. Przedsiębiorstwo PPTiT rozpoczęło działalność z dniem 1 lipca 1928 r.

<sup>16</sup> M. Dąbrowska, op. cit., s. 32; *Dwadzieścia lat poczty...*, s. 33.

<sup>17</sup> M. Dąbrowska, op. cit., s. 37; *Dwadzieścia lat poczty...*, s. 126-128.

<sup>18</sup> Radiostacja wileńska rozpoczęła nadawanie już 15.01.1928 r.

<sup>19</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 20 posiedzenia Sejmu z dnia 9 czerwca 1928 r., s. 60-67.

Najwięcej jednak słów krytyki padło pod adresem ministra z powodu podjętej przez niego (skądinąd jak najbardziej uzasadnionej) decyzji wprowadzenia opłat licznikowych zamiast dotychczasowych ryczałtowych<sup>20</sup>. Sprawa ta urosła wówczas do rangi skandalu określanego mianem „afery Pasty”<sup>21</sup> i poruszyła szerokie kręgi społeczeństwa<sup>22</sup>. W poświęconej „Paście” części swego przemówienia poseł Ciołkosz wyliczał wszystkie minusy działalności spółki, które odczuwało społeczeństwo, a które wynikały – jak utrzymywał – z udziału w niej kapitału szwedzkiego. Ciołkosz twierdził, że „Pasta”, wprowadzając system liczników, kierowała się jedynie korzyścią finansową spółki oraz że decyzja ta spowodowała zahamowanie rozwoju telefonizacji. Bardzo krytycznie odniósł się też do faktu, że liczniki znajdują się poza wszelką kontrolą społeczeństwa, w związku z czym abonent musi akceptować każdy przedstawiony rachunek. Wspomniał też o przykładach wadliwego funkcjonowania liczników. Na koniec wezwał do „przejęcia przez Państwo sieci telefonicznej z rąk szwedzkich najeźdźców”.

W odpowiedzi na przedstawione zarzuty Miedziński replikował:

Ją jestem przedsiębiorcą państwowym. Wszyscy Panowie, nawet ci, którzy nie życzyli sobie wiedzieć we mnie Ministra wiedzą, że jestem przedsiębiorcą, kontrakt przez poprzedniego dyrektora firmy zawarty muszę honorować. Kontrakt ten postawił mnie wobec pewnej konieczności i za kwe-

<sup>20</sup> Rozporządzenie Ministra Poczty i Telegrafów z dn. 23 czerwca 1927 r., *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej*, nr 55, 23.06.1927.

<sup>21</sup> Potocznie nazywano „Pastą” powstałą w 1922 r. Polską Akcyjną Spółkę Telefoniczną. W akcie koncesyjnym wydanym „Paście” 1 lipca 1922 r. Ministerstwo Poczty i Telegrafów udzieliło jej prawa budowy i eksploatacji sieci telefonicznej w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Borystawiu, Lublinie, Białymstoku i Sosnowcu (stanowiło to 50% abonentów w Polsce). W spółce 3/7 udziałów należało do państwa, 3/7 do kapitału szwedzkiego a 1/7 do Banku Polskiego. Zob.: M. Dąbrowski, s. 66 oraz Sprawozdanie stenograficzne z 29 posiedzenia Sejmu z dnia 9 czerwca 1928 r., s. 64.

<sup>22</sup> W tajnym komunikacie informacyjnym Komisarjatu Rządu na miasto stołeczne Warszawę z dnia 14 kwietnia 1927 r. czytamy: „Zatwierdzenie przez p. ministra poczt i telegrafów projektu wprowadzenia liczników telefonicznych wywarło niesłychane wrzenie, któremu ulegają nawet sfery bliskie politycznie min. Miedzińskiemu. Wrzenie to zatacza coraz większe kręgi, a przeciwnicy liczników starają się ująć je w konkretne formy, celem obalenia nowych warunków PASTY drogą skierowania decyzji ministerstwa Poczty i Telegrafów do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Sprawa ta ma doniosłe znaczenie polityczne, co stara się wyzyskać prawica, która faktu wprowadzenia liczników używa obecnie jako głównego argumentu, skierowanego nie tylko przeciw Rządowi, ale całemu obozowi lewicowemu. Jej zdaniem bowiem decyzja min. Miedzińskiego godzi w szerokie masy ludności miejskiej, co dowodzi jakimi obrońcami klas uboższych potrafią być „sąnatorzy moralni”. W kołach lewicowych panuje więc ogromne z tego powodu zdenerwowanie, tym bardziej, że fakt powyższy miał miejsce właśnie przed samymi wyborami do Rady Miejskiej, więc popularne hasło „walki z licznikami” może się fatalnie odbić na rezultatach wyborów. Pesymiści twierdzą nawet, że prawica może skutecznie wykorzystać to nawet podczas wyborów do sejmu [...]” – *Komunikaty Informacyjne Komisarjatu...*, t. 1, z. 1, s. 137. O akcji Komitetu Obrony Obywatelskiej przeciwko wprowadzeniu liczników, przeprowadzonej 1 lipca 1927 r. wzmiankował także Bolesław Limanowski w swoich *Pamiętnikach* za okres 1919-1928 (s. 182).



ścię tego, czy jest rzeczą zdrową ten mieszany wpływ Rządu i kapitału prywatnego, jaki tu ma miejsce, czy nie rzeczą zdrową jestem nieodpowiedzialny i nie będę o tym mówił – natomiast odpowiadam całkowicie za swoją decyzję w sprawie liczników. Ja, człowiek silnej ręki, który nie ulega presji nawet rządowej prasy, i nie ulega krzykom, nie obawia się o swoją popularność polityczną, niewątpliwie jako polityk, który przypadkowo został szefem resortu technicznego, zrobiłem dziwną rzecz, która nigdy popularności w tym kraju nie zyska, a szczególnie w jego stolicy, Warszawie, ale ja zrobiłem ją dlatego, iż jest to rzecz słuszna i dlatego, że fachowcy, których ja jako niefachowiec słuchać muszę, powiedzieli, że to słuszne i potrzebne. Wiedziałem, że się spotkam z krzykiem, doskonale o tym wiedziałem, ale jednakże jeśli mam do wyboru z jednej strony opinię fachowców, a z drugiej ewentualność krzyku, to złym byłbym Ministrem, gdybym nie wykonał zleceń fachowców w obawie przed krzykiem.

W dalszej części swojego przemówienia Miedziński zaprzeczył, jakoby „Pa-sta” ciągnęła duże zyski. 8-procentowej dywidenty, jaką spółka ta się zadowoliła (w kraju, w którym 8% jest oficjalną stopą bankową) nie można uważać, jego zdaniem, ani za lichwę ani za wyzysk. Podwyżkę opłat uzasadnił koniecznością nowych inwestycji dla Warszawy, których same tylko zyski „Pasty” nie byłyby w stanie pokryć. Stwierdził ponadto, że system licznikowy jest nowoczesny, zdrowy i został wprowadzony we wszystkich państwach, które odznaczają się dużym rozwojem usług telefonicznych. Dzięki niemu liczba rozmów w Warszawie spadła do 30%, a to z kolei pozwoliło mu na podłączenie 15 tys. nowych abonentów<sup>23</sup>.

Kres dobrze zapowiadającej się karierze ministerialnej Miedzińskiego przyniosły nadużycia ujawnione przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwowej w podległym ministrowi Centralnym Biurze Budownictwa<sup>24</sup>. Ponieważ w roku poprzednim Najwyższa Izba Kontroli Państwowej w swoim sprawozdaniu z wykonania budżetu za rok 1927/1928 także zakwestionowała niektóre wydatki w ministerstwie, jako mające charakter „wydatków osobistych ministra lub poddyktowanych względami społecznymi i towarzyskimi”<sup>25</sup>, prasa opozycyjna ostro wystąpiła przeciwko ministrowi<sup>26</sup>. Nagłośnienie sprawy przez prasę oraz charakter

<sup>23</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 20 posiedzenia Sejmu z dnia 9 czerwca 1928 r., s. 67-73.

<sup>24</sup> Centralne Biuro Budownictwa Pocztowego oraz Główny Komitet Budowlany zostały powołane na mocy rozporządzenia Ministra PiT z dn. 16 stycznia 1929 r. Celem ich powołania było zespolenie i ujednolicenie akcji wznoszenia nowych budynków pocztowych. Miało to być realizowane poprzez np. przygotowanie typowych projektów urzędów pocztowych (I, II i III klasy). Projekty te miały być wykorzystywane następnie w budowach wszystkich gmachów na terenie całego kraju. U podstaw stworzenia tego Biura leży więc względy oszczędnościowe. Ministerstwo nie musiałoby bowiem przy każdej planowanej budowlie zamawiać drogich projektów. Kierownikiem Biura został Edward Ruszczewski. Zob.: M. Dąbrowska, op. cit., s. 38; *Dwadzieścia lat poczty...*, s. 33; Sprawozdanie stenograficzne z 46 posiedzenia Sejmu z dnia 6 lutego 1929 r., s. 39-40.

<sup>25</sup> *Uwagi kontroli państwowej o zamknięciach rachunków państwowych i wykonaniu budżetu za 1927/28 rok*, Warszawa 1929, s. 272.

<sup>26</sup> Niektóre zarzuty odnoszące się do wadliwego funkcjonowania biura projektów przy Ministerstwie Poczty i Telegrafów padły już podczas debaty nad preliminarzem budżetowym tego resortu na rok 1929/30. Zob.: Sprawozdanie stenograficzne z 46 posiedzenia Sejmu z dnia 6 lutego 1929 r.

zarzutów wysuwanych pod adresem Miedzińskiego (nadużycia finansowe) spowodowały, że Kazimierz Świtalski, tworzący kolejny gabinet po upadku rządu Bartla, nie zdecydował się na ponowne powołanie go do składu Rady Ministrów<sup>27</sup>. Miejsce Miedzińskiego zajął Ignacy Boerner<sup>28</sup>. Na tym jednak sprawa się nie zakończyła.

Publikacje na temat Miedzińskiego, stawiające go w bardzo złym świetle, nie ustawały (zwłaszcza w „Gazecie Warszawskiej”<sup>29</sup> i „Robotniku”<sup>30</sup>), dlatego zwrócił się do prezesa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR), Walerego Sławka, o powołanie sądu obywatelskiego w celu rozstrzygnięcia, czy działalność w ministerstwie rzeczywiście dała podstawy do zakwestionowania jego honoru i moralności<sup>31</sup>. Przychylając się do tej prośby<sup>32</sup>, Sławek powołał

<sup>27</sup> Świtalski chyba szczerze ubolewał nad niemożnością powołania Miedzińskiego: „Z żalem musiałem pojechać do Miedzińskiego i uprzedzić go, że nie mogę zatrzymać go na dotychczasowym jego stanowisku ministra poczt [...]. Byłem zły, że cała ta sprawa została wywleczone i że w ten sposób musiałem zrezygnować zarówno z jego inteligentnej współpracy w łonie gabinetu, jak i z jego pomocy w odparowywaniu zarzutów przeciw rządowi na forum sejmowym, w czym był istotnym majstrzem. Przed wizytą u Miedzińskiego omówiłem sprawę z Piłsudskim, który uznał moje stanowisko za słuszne” – K. Ś w i t a l s k i, op. cit., s. 373.

<sup>28</sup> Ciekawie przedstawiały się opinie w CKW PPS na temat dokonanej zmiany. W komunikacie informacyjnym nr 43 z 18 kwietnia 1929 r. napisano: „Mianowanie plk. Boernera, którego na terenie PPS CKW znają z czasów, kiedy był komendantem milicji ludowej, uważają za wprowadzenie zakonspirowanego «czarnego gabinetu» celem kontroli nad korespondencją, a zwłaszcza przesyłkami pocztowymi jednostek i ugrupowań opozycyjnych. (Pewna ilość skonfiskowanego «Robotnika» wysyłana jest zawsze do ważniejszych ośrodków na prowincji, egzemplarze te są starannie ukrywane w środku paczek pomiędzy nowym nakładem). Podkreślają, że plk Boerner zdolny jest do takich posunięć, na które minister Miedziński, pomimo iż był «ich człowiekiem», nie poszedłby. Plk Boerner dla «grupy pułkowników» jest człowiekiem zupełnie pewnym i da się użyć plk Prystorowi do wszystkiego, a b. ministrowi Miedzińskiemu zupełnie ufać nie mogli” – *Komunikaty informacyjne...*, t. 3, z. 2, Warszawa 1994, s. 476. Być może więc otoczenie Piłsudskiego niewłaściwie rozegnało nastroje społeczne spowodowane aferą i nazbyt pośpiesznie zrezygnował z Miedzińskiego.

<sup>29</sup> Już od lutego 1929 r. w kuluarach sejmowych rozpowszechniane były informacje o posiadaniu przez Klub Narodowy materiałów kompromitujących działalność Miedzińskiego jako ministra – *Komunikaty informacyjne...*, t. 3, z. 1, Warszawa 1993, s. 183. Odnośnie do opinii i komentarzy prasy endeckiej zob. np.: *Księga win*, „Gazeta Warszawska” nr 313, 30.10.1929, s. 3; *Wesoła Poczta*, tamże, nr 330, 14.11.1929, s. 3. Na temat poufnych źródeł informacji „Gazety Warszawskiej” w tej sprawie zob.: *Komunikaty informacyjne...*, t. 4, z. 1, Warszawa 1996, s. 62.

<sup>30</sup> Zob. np.: „K. Cz.” [Krzysztof Czapliński], *Luzy pocztowe*, „Robotnik” nr 328, 13.11.1929, s. 1; tamże, nr 344, 24.11.1929, s. 3.

<sup>31</sup> Z kolei w obronie Miedzińskiego wystąpił Ignacy Matuszewski. W liście otwartym do niego, wydrukowanym w „Gazecie Polskiej”, czytamy: „Studiując obecnie z urzędu sprawozdania N.I.K. zetknąłem się tam z szeregiem zarzutów postawionych działalności Min. P. i T. i widzę jednocześnie, jaki użytek godzący w twój honor, czyni z uwag N.I.K. prasa opozycyjna. Skłania mnie to do dania wyrazu memu głębokiemu przekonaniu, potwierdzonemu istotnymi wysiłkami uczynionymi przeze mnie dla stworzenia sobie obiektywnego obrazu o usterkach działalności M.P.i.T., że wszelkie zarzuty godzące w Twój honor, a czynione na tych podstawach – są nieprawdziwe, niesłuszne i, jeśli są podnoszone ze świadomością tej niesłuszności – to niegodne uczciwych przeciwników politycznych”, „Gazeta Polska” (dalej: „GP”) nr 28, 26.11.1929, s. 3.

pięćoosobowy Sąd Obywatelski w składzie: przewodniczący – Edward Rydz-Śmigły, członkowie – Antoni Anusz, Antoni Bogucki, Kazimierz Sosnkowski i Władysław Zawadzki<sup>32</sup>. Sąd ten, w siedmiostronicowym orzeczeniu wydanym 21 marca 1930 r., ustosunkował się do zarzutów podniesionych w prasie przeciwko byłemu Ministrowi Poczty i Telegrafów<sup>34</sup>. Przedmiotem jego postępowania wyjaśniającego stały się dwie sprawy. Pierwsza odnosiła się do wydatków z paragrafu ósmego budżetu (*Uwagi Kontroli Państwowej* podnosiły wątpliwości co do prawidłowego dokonania tych wydatków), druga dotyczyła kwestii budownictwa pocztowego.

W pierwszym przypadku Sąd jednogłośnie orzekł (zaznaczając, że nie wdawał się w ocenę legalności i formalnego uzasadnienia wydatków), iż Bogusław Miedziński nie uchybił zasadom honoru. W drugiej zaś sprawie uchylił się od wydania orzeczenia, wyjaśniając swoje stanowisko brakiem zarzutów, których rozpatrzenie leżało w kompetencjach Sądu Obywatelskiego<sup>35</sup> (prasa czyniła Miedzińskiego tylko ogólnie odpowiedzialnym za całokształt gospodarki budowlanej resortu i nie formułowała przeciw niemu konkretnych zarzutów nadużyć w tym zakresie). Orzeczenie było pozytywne dla Miedzińskiego<sup>36</sup>, ale nie rozstrzygało

---

<sup>32</sup> W liście z 20 listopada 1929 r. Walery Sławek napisał do Miedzińskiego: „...spieszę Ci odpowiedzieć, że wszystko to co prasa o Tobie wypisuje, nie zachwiało ani na chwilę mego głębokiego przekonania, iż nie popełniłeś nic takiego co by kwestionowało Twój honor i uczciwość. [...] Rozumiem jednak, że to moje oświadczenie, jako li tylko opinia jednostki nie może Ci wystarczyć. [...] Dlatego też zgodnie z Twoim życzeniem i po porozumieniu z Panem Prezesem Rady Ministrów zwróciłem się do grona osób o utworzenie Sądu Obywatelskiego, któryby także i stronę formalno-prawną mógł rozpatrzyć” – AAN, Akta Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (dalej: BBWR), sygn. 62/II, t. 125, k. 5.

<sup>33</sup> Nieco wcześniej, jeszcze przed ostatecznym ustaleniem składu Sądu, Sławek zaproponował przyjęcie funkcji jego członka prof. Adamowi Krzyżanowskiemu. Ten jednak odmówił (list z 21 listopada), podając jako powód niewystarczające kwalifikacje prawnicze. W liście do Rydza-Śmigłego z dnia 22 listopada 1929 r. Sławek, podając skład Sądu, umieścił nazwisko szóstego arbitra – Adama Skwarczyńskiego. Ten jednak z niewiadomych powodów ostatecznie nie uczestniczył w jego pracach (nazwisko nie jest wymienione w orzeczeniu Sądu). W liście tym zawarta również jest informacja, iż skład Sądu Obywatelskiego został przedstawiony marszałkowi Piłsudskiemu, a ten wyraził zgodę zarówno na powołanie sądu, jak i na jego skład. Por.: AAN, BBWR, t. 125, k. 1, 7 i 12.

<sup>34</sup> Sąd w toku dochodzeń zbadał jako świadków: „Ministra Poczty i Telegrafów Ignacego Boerera, b. Dyrektora Departamentu Ogólnego Ministerstwa Poczty i Telegrafów Zygmunta Frączkowskiego, b. Sekretarza Ministra Miedzińskiego Stanisława Pytlewskiego, naczelnika Wydziału w Ministerstwie Skarbu Franciszka Sienkiewicza, Kierownika budowy w Ministerstwie PiT Edwarda Ruszczewskiego, Dyrektora Departamentu III Najwyższej Izby Kontroli Państwa Prof. Dr Stanisława Wróblewskiego i Vice-Ministra Skarbu Tadeusza Grodyńskiego” – AAN, BBWR, t. 125, k. 13.

<sup>35</sup> Tamże, k. 12-18.

<sup>36</sup> „Gazeta Polska” ze zrozumiałych względów relacjonowała tę sprawę w tonie przychylnym dla Miedzińskiego. W numerze 26 z 24 listopada 1929 r. informowała czytelników o jego prośbie skierowanej do Sławka, dotyczącej powołania Sądu Obywatelskiego. Zamieściła również, o czym już informowałam wcześniej, list Matuszewskiego, ówczesnego Ministra Skarbu, popierający ata-

(nie było to przecież zadaniem tego Sądu) zasadności zgłoszonych przez NIK zastrzeżeń co do polityki finansowej ministerstwa i roli, jaką Miedziński miał odegrać w ujawnionych nieprawidłowościach.

Aby jednak móc ocenić całokształt działalności Miedzińskiego na stanowisku ministra PiT konieczne jest ustosunkowanie się do zarzucanych temu resortowi nieprawidłowości i ustalenie zakresu odpowiedzialności za nie samego ministra. W świetle ustaleń poczynionych w toku dochodzenia przez Sąd Obywatelski wydaje się, że odpowiedzialność Miedzińskiego jako ministra PiT za nieprawidłowości i nadużycia wykryte w Centralnym Biurze Budowniczym polegała na braku odpowiedniego nadzoru nad działalnością kierownika Biura. Miedziński miał mu pozostawić wolną rękę w podejmowaniu decyzji należących do kompetencji Biura. Ten zaś nadużył danego mu zaufania, dopuszczając się niegospodarności i przekroczenia obowiązujących przepisów. W sprawie zaś nieprawidłowego wydatkowania części funduszy budżetowych widocznym błędem ministra było to, że w sytuacji zastrzeżeń zgłoszonych przez NIK w roku poprzednim polegał on wyłącznie na informacjach podległego sobie wysokiego urzędnika, który twierdził, że sporna kwestia została wyjaśniona. Minister, dając wiarę słowom podwładnego (który wprowadzał go w błąd), nie zadbał o bezpośrednie jej wyjaśnienie w organie przeprowadzającym kontrolę. Uzyskane na tej drodze wyjaśnienia zapobiegłyby dalszemu nieprawidłowemu wydatkowaniu tej części budżetu. Błąd ministra (co pośrednio wynikało także z orzeczenia Sądu) nie polegał bowiem na świadomym lekceważeniu zasad prawidłowej gospodarki budżetowej, ale na braku dostatecznych starań celem wyjaśnienia nieprawidłowości wskazanych przez organ kontrolujący. W sprawie zaś zarzutów odnośnie do wydatków osobistych ministra, to wszystkie one mogły być zaliczone do kategorii wydatków związanych z oficjalnie pełnioną przez ministra funkcją reprezentacyjną (przyjęcia w restauracjach z tytułu stosunków urzędowych, bilety na przedstawienia dobroczynne, artykuły reklamowe w pismach itp.)<sup>37</sup>. Niewątpli-

---

kowanego koleżę. Po wydaniu zaś orzeczenia Sądu Obywatelskiego opublikowała artykuł pt. *Dowody sympatii dla b. min. Bogusława Miedzińskiego*. Czytamy w nim: „Ogłoszenie znanego orzeczenia sądu obywatelskiego w sprawie b. ministra poczt i telegrafów, p. Bogusława Miedzińskiego, wywarło szeroki, życzliwy oddźwięk społeczeństwa. Zarówno ze stolicy, jak z prowincji otrzymał p. Miedziński – jak się dowiadujemy nader liczne dowody sympatii. [...] Ponadto w dniu 21-ym b. r. jako w dniu imienin p. Bogusława Miedzińskiego, Związek pracowników poczt, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej Polskiej ofiarował mu przepięknie wykonany album, zawierający podpisy kilkunastu tysięcy pracowników poczty, telegrafów i telefonów zarówno od zarządu głównego związku, jak od wszystkich kół stołecznych i prowincjonalnych” – „GP” nr 83, 25.03.1930, s. 2.

<sup>37</sup> Zob.: *Uwagi kontroli państwowej...*, s. 272. W dodatku sprawa była o tyle skomplikowana, że, według informacji uzyskanych w toku dochodzenia od dyrektora Departamentu III NIK, nie istniały żadne przepisy, na podstawie których można byłoby rozróżnić wydatki związane z reprezentacją urzędu od wydatków, związanych z osobą ministra. Sposób więc wydatkowania funduszy, jak i kontroli tychże wydatków, opierał się wyłącznie na subiektywnym wyczuciu i doświadczeniu życiowym strony wydatkującej i kontrolującej – AAN, BBWR, t. 125, k. 16.

wym jednak przewinieniem Miedzińskiego było przekroczenie sumy przeznaczonej na tego rodzaju cele<sup>38</sup>.

Podsumowując ten fragment działalności państwowej Miedzińskiego, można powiedzieć, iż dał się on poznać w nowej roli jako sprawny przedsiębiorca. Zainicjowane i wprowadzane przezeń przekształcenia oraz zmiany strukturalne okazały się bardzo korzystne z punktu widzenia możliwości rozwoju usług pocztowych i telekomunikacyjnych w Polsce oraz wpłynęły znacząco na powiększenie dochodowości poczty. Nie bał się też Miedziński, co warto podkreślić, wdrażania innowacyjnych rozwiązań pomimo gwałtownych i ostrych sprzeciwów opinii publicznej. Jednakże jego błędem okazało się pozostawienie zbyt dużej swobody kierownikom poszczególnych instytucji pozostających w zależności od ministerstwa, którzy działali bez należytej kontroli ze strony zwierzchnika. Wynikało to zapewne z faktu nieznamomości przez Miedzińskiego pewnych sfer zagadnień pragmatyki służbowej w administracji państwowej, a także z nadmiernego zaufania do pracy fachowców. Taki model działania, polegający na przekazywaniu znacznej części kompetencji współpracownikom przy niewtrącaniu się do powierzonych im zagadnień, wyniósł Miedziński z pracy w POW. Zawsze chwalił sobie tych przełożonych (Żulińskiego, Kasprzyckiego, Koca), którzy pozostawiali mu dużą swobodę w działaniu. Nie było to jednak najlepsze rozwiązanie w przypadku instytucji tej rangi co ministerstwo, w którym dysponuje się publicznymi pieniędzmi i w którym istnieją znaczne możliwości dokonywania nadużyć przez nieuczciwych pracowników. Za to właśnie nadmierne zaufanie do ludzi i nie do końca chyba w pełni prawidłowo uświadamiany sobie zakres obowiązków ministra zapłacił Miedziński swoją karierą rządową<sup>39</sup>.

W tym okresie życia, jak już wcześniej zaznaczyłam, Miedziński pełnił równocześnie kilka ważnych funkcji publicznych. Wchodząc więc w skład rządu, w dalszym ciągu zachowywał mandat poselski. Oczywiście rola szefa jednego z resortów spowodowała zmniejszenie w tym okresie jego aktywności parlamentarnej. Natomiast pozostawał czynny w życiu politycznym, choć i tam jego udział uległ pewnemu osłabieniu w czasie pełnienia funkcji ministerialnej.

---

<sup>38</sup> W orzeczeniu Sądu Obywatelskiego znalazła się informacja o tym, że były minister Miedziński zwraca właśnie kwoty przypisane „w sposób ostateczny” (13 tys. zł) do zwrotu przez Kolegium Najwyższej Izby Kontroli Państwa – AAN, BBWR, t. 125, k. 13; *Uwagi kontroli państwowej...*, s. 272. A. Czubiński napisał, iż: „Miedziński z budżetu ministerialnego pokrywał wystawne obiady zaufanego grona pułkowników, zwanego mafią lub tajnym rządem, w hotelu Europejskim i w Oazie. W prywatnym mieszkaniu B. Miedzińskiego (Natolińska 4) organizowano również poufne narady z Piłsudskim” – A. C z u b i Ń s k i, *Centrolew*, Poznań 1963, s. 152. Wydaje się, iż informacje te są dość tendencyjne, a co najistotniejsze autor nie podał ich źródła.

<sup>39</sup> Warto tu jednak dodać, iż nie tylko Miedziński spotkał się w tym czasie ze strony opozycji z zarzutem niewłaściwego dysponowania funduszem dyspozycyjnym. O trwonieniu „ogromnych sum pieniężnych pod postacią funduszu dyspozycyjnego” oskarżany był przez Radę Naczelną PPS także F. Sławoj-Składkowski. Zob.: *Komunikaty informacyjne...*, t. 3, z. 1, Warszawa 1993, s. 225.

W końcu 1927 r. Miedziński opuścił definitywnie PSL „Wyzwolenie”<sup>40</sup>. Do wyborów parlamentarnych w 1928 r.<sup>41</sup> wystartował z ogłoszonej publicznie 24 stycznia 1928 r. listy państwowej nowo utworzonego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego. Zajmował na niej wysokie dziesiąte miejsce<sup>42</sup>. Przed nim na liście znaleźli się: Kazimierz Bartel, Jan Kochanowski, Walery Sławek, Jakub Bojko, Gabriel Czechowicz, Janusz Radziwiłł, Jan Piłsudski, Eugeniusz Kwiatkowski i Jan Hołyński. Wydaje się więc, iż umieszczenie nazwiska Miedzińskiego w pierwszej dziesiątce, w której – oprócz niego samego – piłsudczyków (w znaczeniu ścisłego grona osób skupionych od dawna wokół Komendanta) reprezentował tylko Sławek, było dowodem wysokiej pozycji Miedzińskiego w tym nieformalnym ugrupowaniu. Z pewnością zdecydował o tym przede wszystkim rozgłos, jaki zdobył i sukcesy, które osiągnął w Sejmie I kadencji. Nie wiemy jednak, czy o takiej lokacie przesądził Sławek ze Świtalskim, którzy zajmowali się tworzeniem Bloku, czy też było to podyktowane osobistą dyspozycją Piłsudskiego. Na pewno jednak spotkało się z jego akceptacją, albowiem trudno sobie wyobrazić fakt ogłoszenia owej listy bez wcześniejszego skonsultowania jej z Marszałkiem.

Po wyborach, a jeszcze przed otwarciem Sejmu, Miedziński przez jakiś czas pozostawał kandydatem Piłsudskiego na fotel Marszałka Sejmu z ramienia klubu BBWR<sup>43</sup>. Fakt ten świadczy już niezbiecie o wysokich wówczas notowaniach Miedzińskiego u Marszałka. Propozycja kandydowania była z pewnością wyrazem uznania Piłsudskiego dla jego działalności parlamentarnej w okresie wcześ-

---

<sup>40</sup> Nie znamy dokładnej daty jego wystąpienia z „Wyzwolenia”. Wiadomo jedynie, że jeszcze do połowy października 1927 r. pozostawał formalnie członkiem tej partii. Zob.: *Komunikaty Informacyjne...*, t. 1, z. 2, s. 300.

<sup>41</sup> Szerzej na temat tych wyborów oraz stosunków politycznych w Sejmie II kadencji zob.: A. J a n e n k i e l, *Historia Sejmu Polskiego*, t. 2, cz.II: *II Rzeczpospolita*, Warszawa 1989, s. 129-140; A. P r ó c h n i k, *Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej*, Warszawa 1957, s. 280-288.

<sup>42</sup> A. C h o j n o w s k i, *Piłsudzczy u władzy...*, s. 60. Interesujący komentarz z kręgów endekich na temat umieszczenia nazwiska Miedzińskiego na tak wysokim miejscu listy BBWR (w którym odzywiają się echa „afery licznikowej”) zob.: *Komunikaty informacyjne...*, t. 2, z. 1, Warszawa 1992, s. 26.

<sup>43</sup> W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia...*, t. 2, wyd. 1, s. 516. Na zebraniu dnia 6 marca 1928 r., w którym udział wzięli Komendant, Bartel, Sławek i Świtalski, rozważane były trzy kandydatury na Marszałka Sejmu: Jaroszyńskiego, Miedzińskiego i Bartla. Wobec pierwszej osoby Piłsudski wyraził obawy z powodu jej „liberalnych nawyków myślowych”. Odnośnie do kandydatury Miedzińskiego stwierdził: „...może nie być dobrą z uwagi na jego niepopularność i na opinię o nim jako cyniku”. Dodał jednak, że jest on „otrząskany z życiem parlamentarnym i będzie umiał dać sobie radę z formalistycznymi chytrściami starych wyg sejmowych”. Dobrym kandydatem miałby być również Bartel, ale ten, zdaniem Świtalskiego, „bronił się” przed objęciem tego stanowiska – K. Ś w i t a l s k i, op. cit., s. 337.

niejszym<sup>44</sup>. Jednak Miedziński, ku niezadowoleniu Marszałka, odmówił, tłumacząc się zbyt małą popularnością swojej osoby w stosunku do najpoważniejszego kontrkandydata na to stanowisko – Ignacego Daszyńskiego<sup>45</sup>. W końcu kandydatem Bloku został Bartel, a im obu (Miedzińskiemu i Bartłowi) przypadło zadanie powiadomienia Daszyńskiego o życzeniu Piłsudskiego, aby marszałkiem Sejmu został kandydat największego ugrupowania sejmowego<sup>46</sup>.

W Sejmie II kadencji Miedziński nie odgrywał, z uwagi na oddelegowanie do Rady Ministrów, znaczącej roli, ograniczając swój udział do wystąpień w komisjach i na forum Izby jako członek rządu<sup>47</sup>. Nie wszedł też do władz Klubu Parlamentarnego BBWR, ani nie brał większego udziału w jego pracach<sup>48</sup>. Klub ten zresztą nie odznaczał się wówczas większą aktywnością na polu inicjatywy ustawodawczej<sup>49</sup>.

<sup>44</sup> Już wcześniej, zaraz po zamachu majowym, Piłsudski przedstawiał Miedzińskiego jako swojego przedstawiciela w parlamencie. Zob.: M. R a t a j, *Pamiętniki...*, s. 461; IJP/L BM, podteczka „Sprawy osobiste” dok. 1a (zyc. dla W. Poboga-Malinowskiego).

<sup>45</sup> W. P o b ó g - M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 2, wyd. I, Londyn 1956, s. 516. Rozmowa Piłsudskiego z Miedzińskim na temat wysunięcia jego kandydatury na marszałka miała się odbyć 7 marca 1928 r. Z relacji Świtalskiego wynika, iż odmawiając, Miedziński miał usprawiedliwiać swoją decyzję również chęcią dokończenia prac rozpoczętych w Ministerstwie PiT – K. Ś w i t a l s k i, op. cit., s. 339. O tym, że kandydatem BBWR na fotel Marszałka Sejmu będzie Kazimierz Bartel Piłsudski poinformował szersze grono współpracowników na naradzie w dniu 13 marca 1928 r. – A. G a r l i c k i, *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1981, s. 243-245. (Autor ów postawił tam nawet hipotezę, iż w związku z kandydowaniem Bartla na fotel marszałkowski, Piłsudski widział w Miedzińskim kandydata na urząd premiera.) Świtalski i Sławek dowiedzieli się o tej decyzji dzień wcześniej.

<sup>46</sup> W. P o b ó g - M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia...*, t. 2, wyd. I, s. 516.

<sup>47</sup> Prawdopodobnie też z tego właśnie powodu, podobnie jak pozostali członkowie rządu i razem członkowie Klubu Parlamentarnego BBWR (Bartel, Kwiatkowski, Składkowski), był nieobecny na naradzie (30-31 lipca i 1 sierpnia 1928 r.) podsumowującej wyniki prac nad rozpisaną wcześniej przez Sławka ankietą konstytucyjną. Por.: A. C h o j n o w s k i, *Piłsudzczy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 140.

<sup>48</sup> Tamże, s. 69. Autorka pracy nie zdołała ustalić, do jakich komisji sejmowych należał wówczas Miedziński. W pracy Rzepeckich na temat parlamentu II kadencji jego nazwiska nie znajdujemy na żadnej z list komisji sejmowych. Nie rozstrzyga to jednak sprawy definitywnie, ponieważ książka ta ukazała się wkrótce po rozpoczęciu kadencji, a podczas jej trwania mogło dochodzić do zmian w składach komisji. Pamiętajmy przy tym, że przez część tej kadencji Miedziński pozostawał członkiem Rady Ministrów i do jakiegokolwiek komisji mógł wejść dopiero po utracie funkcji ministerialnej. Ponadto wzmiankowana praca obarczona jest błędami w interesującym nas zakresie – np. na liście komisji konstytucyjnej brak nazwisk Jana Piłsudskiego i Walerego Sławka (!). Z całą pewnością wiadomo tylko, że Miedziński nie należał do Komisji Konstytucyjnej, gdyż skład jej jest dokładnie znany. Zob.: T. R z e p e c k i, K. R z e p e c k i, *Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej 1928-33*, Poznań 1928, s. 203-209 oraz A. C h o j n o w s k i, *Piłsudzczy u władzy...*, s. 144.

<sup>49</sup> Por.: tamże, s. 103-107. Analizując skład Klubu, autor ten zaliczył Miedzińskiego, obok Sławka i Bronisława Pierackiego, do grupy „ortodoksyjnych piłsudczyków, o legionowo-peowiacim życiorysie”. Z drugą częścią sformułowania należy się zgodzić, natomiast określenie „ortodok-

Wraz z ujawnieniem nadużyć w Ministerstwie Poczt i Telegrafów spadła na pewien czas aktywność oraz rola Miedzińskiego w życiu publicznym, w tym także na forum własnego obozu. Pozostawał niejako w „stanie zawieszenia” do czasu definitywnego zakończenia jego sprawy przez NIK. Dokuczało mu to z pewnością<sup>50</sup>, tym bardziej, że prasa opozycyjna wznawiała ataki na jego osobę<sup>51</sup>. Co więcej, do listopada 1929 r. żadna ciesząca się autorytetem i wysoką pozycją osoba z obozu piłsudczykowski nie stanęła publicznie w jego obronie<sup>52</sup>. Zwrócenie się Miedzińskiego do Sławka z prośbą o powołanie Sądu Obywatelskiego można zatem interpretować jako wyraz żalu do swoich politycznych (a często też osobistych) przyjaciół za ich bezczynność i milczenie<sup>53</sup>. Zgłaszając taką propozycję, chciał Miedziński przyspieszyć kres swojego „politycznego zesłania” i dzięki oczyszczeniu z zarzucanych mu przewinień uzyskać mandat moralny do dalszej działalności.

Jego powrót na szerszą scenę polityczną nie nastąpił jednak zaraz po wydaniu orzeczenia przez Sąd, ale dopiero wraz z nowymi wyborami parlamentarnymi w 1930 r.<sup>54</sup> Miedziński startował do Sejmu z listy państwowej BBWR, lokując się w drugiej dziesiątce (na dziewiętnastym miejscu). Przed nim znaleźli się między innymi: Walery Sławek, Kazimierz Świtalski, Aleksander Prystor, Felicjan Sławoj-Składkowski, Adam Koc, Karol Polakiewicz, Wacław Makowski, Ignacy Boerner, Bronisław Pieracki, Marian Kościółkowski oraz Stanisław Car<sup>55</sup>. Trudno więc nie zauważyć spadku jego „notowań”.

---

syjni” nie wydaje się zbyt szczęśliwe. Bardziej czytelne (i trafniejsze) byłoby chyba sformułowanie, iż była to najbardziej dyspozycyjna wobec Piłsudskiego grupa w Bloku.

<sup>50</sup> Por.: K. Ś w i t a l s k i, op. cit., s. 415.

<sup>51</sup> Nastąpiło to zwłaszcza po ogłoszeniu na początku listopada 1929 r. przez NIK sprawozdania z wykonania budżetu za rok 1927/28. Zob. początek niniejszego rozdziału.

<sup>52</sup> Wykryte przez NIK nieprawidłowości w Ministerstwie Poczt i Telegrafów były bardzo nie na rękę rządzącemu obozowi. Zbiegło się to bowiem z oskarżeniem ministra skarbu (Gabriela Czechowicza) o naruszenie postanowień ustawy skarbowej. Łącznie obie te sprawy stwarzały bardzo niekorzystne wrażenie w kwestii obchodzenia się nowej ekipy z finansami publicznymi. Szerzej na temat sprawy ministra Czechowicza: A. G a r l i c k i, *Od maja do Brześcia...*, s. 300-309. Por.: H. L i e b e r m a n, *Pamiętniki*, Warszawa 1996, s. 235-273.

<sup>53</sup> Świadczy o tym również treść oświadczenia Miedzińskiego, skierowanego kilka dni wcześniej do W. Sławka i A. Koca, ówczesnego redaktora naczelnego „Gazety Polskiej”. Napisał w nim: „Zawieszam swoją działalność polityczną i obywatelską w ogóle aż do chwili, kiedy ustalone zostanie i opublikowane w sposób dla mnie miarodajny, że w związku z pełnionymi przeze mnie funkcjami ministra poczt i telegrafów nie ciąży na mnie żadne zarzuty naruszające mój honor lub moralność obywatelską. Doszedłem do przekonania, że w sytuacji, w której jestem z jednej strony publicznie oskarżany, z drugiej zaś nie podejmowane są żadne kroki w kierunku dania mi należytej satysfakcji – wszelka moja działalność publiczna może przynieść tylko szkodę obozowi ideowemu, dla którego pracuję” – AAN, BBWR, t. 125, k. 3.

<sup>54</sup> Szerzej o tych wyborach zob.: A. A j n e n k i e l, *Historia sejmu...*, s. 154-162. A. P r ó c h n i k, op. cit., s. 391-405.

<sup>55</sup> *Marszałek Piłsudski na czele państwowej listy wyborczej Bezpartyjnego Bloku*, „Polska Zbrojna” nr 275, 07.10.1930, s. 2.



W nowo ukonstytuowanych władzach Klubu BBWR Miedziński znalazł się w składzie prezydium, ale na pewno nie od razu<sup>56</sup>. Wkrótce też objął funkcję Kierownika Działu Propagandowego Klubu, zastępując na tym stanowisku A. Koca<sup>57</sup>.

III kadencja Sejmu była okresem największej aktywności parlamentarnej Miedzińskiego w całej jego karierze. Przez pięć kolejnych lat występował w bardzo poważnej roli sprawozdawcy generalnego preliminarza budżetowego państwa, tym samym w znacznym stopniu biorąc na siebie obronę systemu rządów pomajowych na forum parlamentu. Jego mowy referujące stanowisko Komisji Budżetowej Sejmu, jak również końcowe przemówienia zamykające debatę budżetową, były niezwykle rozbudowane. Miedziński bowiem nie ograniczał się w nich (zwłaszcza w przypadku mów końcowych) tylko do ustosunkowania się do zarzutów opozycji w sprawach ściśle związanych z budżetem, ale również podejmował polemikę z innymi uwagami krytycznymi o charakterze bardziej ogólnym (najczęściej politycznym i ideologicznym), zgłaszanych przy tej okazji w stosunku do rządzącego obozu. Repliki te dawały mu więc możliwość wypowiedziania się na temat różnorodnych zagadnień polskiej polityki zagranicznej i wewnętrznej.

W tych długich przemówieniach Miedzińskiego krył się jednak świadomy zamiysł ich autora, nie zaś tylko chęć popisów oratorskich. Miały one bowiem, w myśl jego intencji, pełnić zastępczo rolę dyskusji wewnętrznych z reguły nieobecnych w Klubie BBWR. W trakcie takich debat, przeprowadzanych we wszystkich innych klubach parlamentarnych, podejmowano przez głosowanie decyzje odnośnie do stanowiska zajmowanego przez dane ugrupowanie wobec omawianych w Sejmie spraw. W klubie BBWR praktyka ta jednak nie miała miejsca. Jego członkowie dopiero przed samym głosowaniem lub posiedzeniem komisji dowiadywali o stanowisku, jakie mają zająć<sup>58</sup>. Odnośnie zaś, udziału posłów BBWR w debatach plenarnych prezes Walery Sławek przeważnie odradzał im zabieranie głosu, a w razie konieczności nakazywał maksymalne skrócenie wystąpienia. Zdaniem Miedzińskiego taka sytuacja, pozbawiająca szeregowych członków możliwości poznania motywów decyzji kierownictwa Klubu czy też rządu, była nienormalna i niezdrowa. W jednym ze swoich powojennych opra-

<sup>56</sup> *Klub BBWR przy pracy*, „Polska Zbrojna” nr 325, 27.11.1930, s. 4. Podana jest tam lista władz klubu, na której jego nazwisko nie figuruje. Znajdujemy tam natomiast następujące zdanie: „Prasę i literaturę reprezentują w BBWR red. Miedziński, Roztworowski, Tomaszkievicz...” Muśiał jednak dość szybko awansować, w zespole akt BBWR znajduje się bowiem lista członków władz Klubu uwzględniająca Miedzińskiego już jako członka prezydium, na której figuruje jeszcze nazwisko T. Hołówki, zamordowanego w sierpniu 1931 r. – AAN, BBWR, t. 1, k. 34.

<sup>57</sup> AAN, BBWR, t. 52, k. 6 i 7. Zastanawiający jest fakt nieodnotowania tych zmian w literaturze przedmiotu. Zob.: A. Chojnowski, *Piłsudzczy u władzy...*, s. 172.

<sup>58</sup> Por.: K. Światłowski, op. cit., s. 603. O pracy klubu BBWR zob. także: A. Ajnenkielel, *Historia sejmów...*, s. 163-164.

cowań (niestety niedokończonym) Miedziński dał wyraz swojej krytycznej opinii co do metod pracy Klubu. Napisał między innymi:

Gdy więc w innych klubach poselskich odbywały się żywe i nieraz długotrwałe debaty, sala zebrzeń plenarnych BBWR była niemal nieużywana. Z ważniejszymi posłami i senatorami konferował prezes sam, poza tym z mniej ważnymi rozmawiali wikariusze z sekretariatu, lub – później – sufragan Schaezel. Wszystko to odbywało się poufnie, po cichu, w atmosferze konspiracyjnej. [...] ja byłem wyjątkiem z tych rygorów metody parlamentarnej Walerego. Pozostawiał mi on absolutną i całkowitą swobodę, jeżeli chodzi o wszystkie moje wystąpienia na terenie parlamentarnym; nie krępował mnie nigdy żadnymi instrukcjami i nie tylko nie miał mi za złe przez trzy lata moich przemówień, zamykających debatę budżetową w sejmie, trwających około dwóch godzin, ale przeciwnie okłaskiwał je najgorliwiej i zawsze mi po tym bardzo dziękował. Nie wiem czy zdawał sobie sprawę Sławek z tego, że moje sążniste mowy, jako generalnego referenta budżetu, były koniecznością wywołaną właśnie przez jego metodę prowadzenia klubu. Bowiem pozornie tylko moje przemówienia były rozprawą z opozycją lewą i prawą; właściwie nie mówiłem do Rybarskiego, czy Strońskiego, Żuławskiego czy Liebermana. Mówiłem właśnie do Sławkowego wojska pod pozorem polemiki z opozycją. [...] Zachodziło stale to samo zjawisko: w ciągu kilku miesięcy debaty budżetowej, gdy opozycja przez usta swych najlepszych mówców atakowała wszystko, co robił rząd i obóz rządowy, posłowie z BBWR siedzieli jak na ławie oskarżonych, wyraźnie nieraz chyląc głowę pod ciężarem oskarżeń; w dużej mierze dlatego, że nie były sprawy polityczne dyskutowane, posłowie nie mieli możliwości dowiedzieć się od członków rządu, czy od prezydium klubu, co i dlaczego się robi, jakie są motywy takiej czy innej akcji rządowej, jak naprawdę poza tym wyglądają fakty, czy zjawiska podawane im w jaskrawym i złośliwym świetle przez opozycję. Musiał tedy ktoś dać podbudowę, wskazać motywy działania rządu, z drugiej zaś strony – wykazać fantastyczne nieraz licencje ze strony opozycji i postawić we właściwym świetle jej wymagania oraz jej oferty w zakresie rządzenia państwem, które najczęściej polegały na absolutnie nierealnej frazeologii.

Odrabiałem tę robotę – mogę to stwierdzić z czystym sumieniem – nie bez sukcesu. Niepodobna było nie widzieć zmiany na ławach Klubu BBWR po zakończeniu debaty budżetowej, twarze się rozjaśniały, ludzie się ożywiali i gdy się rozjeżdżali do swoich okręgów mieli w arsenale swoim cały asortyment argumentów, którymi mogli działać w swoich prowincjonalnych środowiskach i których mogli używać w odpowiedzi na atak opozycji na swoim terenie<sup>59</sup>.

Rozszerzając więc zakres swoich wystąpień na koniec debaty budżetowej, Miedziński w kolejnych latach ustosunkowywał się do pracy nowego Sejmu, priorytetów polskiej polityki zagranicznej, odpowiadał na zarzuty opozycji wobec wyborów „brzeskich”, rządów, pułkowników, praktyce odosobnienia działaczy politycznych w Berezie Kartuskiej. Miedziński, co trzeba podkreślić, często bardzo skutecznie zbijał argumenty opozycji, nieraz przyłapując oponentów na operowaniu nieprawdziwymi danymi, nieznajomości prawideł sztuki buchalteryjnej, opieraniu zarzutów na niesprawdzonych faktach<sup>60</sup>. Jego przeciwnikami na sali posiedzeń plenarnych byli zazwyczaj Roman Rybarski, Tomasz Arciszewski, Seweryn Czetwertyński, Zygmunt Zaremba i Zygmunt Żuławski<sup>61</sup>.

<sup>59</sup> IJP/L, BM, podteczka „Różne opracowania i urywki” (BBWR, Konstytucja Kwietniowa – fragment opracowania, prawdopodobnie dla W. Poboga-Malinowskiego).

<sup>60</sup> Por.: Sprawozdanie stenograficzne z 9 posiedzenia Sejmu z dnia 5 lutego 1931 r., s. 82-83.

<sup>61</sup> A. Garlicki napisał: „Ale gdy stawali na trybunie Rybarski, Niedziałkowski, Żuławski – to nie mieli partnerów w klubie BBWR. Poza może Miedzińskim i Matuszewskim” – A. G a r -

Odpowiadając na krytyki swoich adwersarzy politycznych z prawej i lewej strony sali odnośnie pierwszego budżetu uchwalanego przez Sejm III kadencji (preliminarz na rok 1931/1932), powiedział:

Budżet był krytykowany, a nawet rzucono pod jego adresem poprostu wyzwiska, słowa i terminy i etykiety, które miały go skwalifikować, czy skompromitować? Był tu poseł, który uważał, że zdruzgotał tę całą pracę, powiedziawszy, że to jest budżet „faszystowski”, był inny poseł, który znowu nawymyślał temu budżetowi od budżetów „klasowych”, byli tacy, którzy nazywali go budżetem „pułkownikowskim”. I we wszystkich wypadkach sądzono, że którekolwiek z tych etykietek o czymkolwiek przesądza i o czymkolwiek świadczy.

Nie będę, rzecz prosta, rozprawiał się z zarzutami w rodzaju zarzutów o „faszystowskiej komasacji”. Nie widzę również możliwości dysputowania z zarzutami o klasowym budżecie, ponieważ póki żyjemy w ustroju kapitalistycznym, a nie socjalistycznym, to nie ulega kwestii, że budżet przeznaczony na okres roku następnego, w którym Panowie Koledzy z PPS nie zamierzają jeszcze przeprowadzić zmiany ustroju, musi odpowiadać warunkom, w których żyjemy, i w których życie gospodarcze się obraca.

Odnośnie zaś do zarzutów, iż jest to budżet „pułkowników” Miedziński odpowiedział:

Jest rzeczą dość dziwną, że w Polsce, która tyle zawdzięcza swojej armii, od pewnego czasu termin „pułkownik” jest przez pewne sfery używany w znaczeniu dyskredytującym i uchybiającym rzekomo kwalifikacji człowieka, który ten tytuł zawdzięcza temu, że przeszedł przez wojsko, dosłużył się w nim dość wysokiej szarży. Pozwolę sobie stwierdzić, że żaden z tych dowcipów, żadna z tych etykietek nie zawiera istotnej treści<sup>62</sup>.

Innym razem na prowokującą uwagę jednego z posłów z prawej części Izby, jakoby sanacja uważała Sejm za zbędną instytucję, odpowiedział wywodem, w którym zarzucił prawicy zmianę zapatrywań odnośnie do zasad funkcjonowania tego organu, spowodowaną wyłącznie odmienną koniunkturą polityczną:

Proszę Panów, odpowiadam na miłą uwagę z boku, że Sejm nie jest potrzebny. Sejm może nie być potrzebny, gdy był bez większości i nie mógł dać realnej, konkretnej pracy, ale dziś, gdy ma większość i gdy jest zdolny do pozytywnej twórczej pracy, to jest bardzo potrzebny (*P. St. Stroński: Kiwać głową i przytakiwać można i poza Sejmem*) Panie Pośle, dowcipy można robić i poza Sejmem, ale Pan tu przychodzi je robić, to jest może nawet bardzo przyjemne, ale to nie jest argument. Myśmy w Polsce doszli do takiego stanu, który Panów powinien skłonić do zastanowienia się:

---

l i c k i, *Od Brześcia do maja...*, s. 122. Czy jednak autor, sterowany własnymi preferencjami polityczno-ideologicznymi, nie nazbyt skromnie ocenił zdolności polemiczne Miedzińskiego (jak też i Matuszewskiego)? O tendencyjności też i poglądów tego historyka odnośnie do postaci Józefa Piłsudskiego oraz całej formacji piłsudczykowskiej pisali obszernie inni znawcy przedmiotu. Zob. np.: J. R a k o w s k i, *Ostatnie lata Józefa Piłsudskiego (artykuł recenzyjny)*, „Niepodległość” T. 21, 1988, s. 219-234; t e n ż e, *Józef Piłsudski w krzywym zwierciadle*, „Niepodległość” T. 17, 1984, s. 224; W. S u l e j a, [Rec.: A. G a r l i c k i, *Józef Piłsudski*, Warszawa 1986], „Niepodległość” T. 23, 1990, s. 188-210.

<sup>62</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 14 posiedzenia Sejmu z dnia 11 lutego 1931 r., s. 23-24.

u nas uważa się, że Sejm z większością to jest klęska dla Państwa. Na miły Bóg, jak ludzie, którzy tyle mówią o ustroju parlamentarnym, o jego doskonałości, o Konstytucji, o jej znaczeniu, mogą twierdzić, że dla Państwa Sejm z większością głosów to jest klęska! Przecież wszystkie postanowienia ustroju parlamentarnego i demokracji parlamentarnej, wszystko, co o tych rzeczach jest napisane w Konstytucji, ma sens i jest logiczne tylko o tyle, o ile wyjdziemy z założenia, że w danym sejmie jest większość, która wyłania z siebie rząd. [...] Ja Panów doskonale rozumiem, że Panowie to sobie wyobrażali zawsze w tej perspektywie, że Panowie będą tą większością, ale przecież nie można być dziećmi. Więc jeżeli Panowie w swoich organach piszecie, jako o niesłychanej grotesce i szatańskim pomysłe sanacji, o Sejmie z większością, to świadczy już o psychozie szczególnie niebezpiecznej w tej chwili, gdy mamy w tej samej kadencji przystąpić do zmiany Konstytucji<sup>63</sup>.

Na wyrażony przez posła Arciszewskiego niepokój, że wojskiem zajmuje się Piłsudski, który zaniedbuje je dla innych spraw (chodziło konkretnie o kumulację stanowisk zajmowanych przez Piłsudskiego, która miała miejsce w II połowie 1930 r. – Premier, Minister Spraw Wojskowych i Generalny Inspektor Sił Zbrojnych – oraz równoczesne zajmowanie się przezeń wyborami parlamentarnymi), Miedziński, broniąc postępowania Marszałka, zrećcznie odwołał się dla wzmocnienia swoich argumentów do pewnej niemieckiej publikacji:

Ale zapytajmy się, czy właśnie ze względu na zagadnienie obrony Państwa nie było celowem i wskazaniem to, że Marszałek Piłsudski przeszłej jesieni na parę miesięcy skumulował te funkcje w jednym ręku. Dlaczego to było potrzebne? Może dla niego właśnie z punktu widzenia obrony Państwa była niesłychanie ważną kwestią tej rozgrywki politycznej, która się wówczas toczyła. Co do tego to pozwolę sobie zacytować dokument, na który Panowie nigdy nie chcieli zwrócić uwagi, kiedyśmy go cytowali przed wyborami. Jest to niesłychanie znamienity krótki cytat z organu p. Hitlera „National-Sozialistische Briefe” z października 1929 roku. Pisząc o walce, która toczyła się w Polsce między Marszałkiem Piłsudskim i Sejmem, był on bardziej przewidujący niż Panowie i twierdził w tym artykule, że przewaga jest niewątpliwa po stronie Marszałka Piłsudskiego, a kończy ten artykuł w ten sposób: „My Niemcy powinniśmy życzyć sobie, ażeby zwycięzcą został Sejm, gdyż wówczas Polska będzie tak rozdarta, jak nam tego potrzeba dla czwartego jej rozbioru”. (Oklaski)

Teraz pan pułkownik Arciszewski może sobie wyobrazić, dlaczego w pewnym momencie ten, który jest odpowiedzialny za obronę Państwa, zajął się, jako Prezes Rady Ministrów, również i wyborami i dlatego to wcale nie kolidowało i nie przeszkadzało mu czuwać nad sprawami obrony Państwa (*Oklaski na ławach B.B.*)<sup>64</sup>.

Pomimo częstego podnoszenia przez opozycję sprawy wyborów „brzeskich” w trakcie debaty budżetowej<sup>65</sup> przez dwa lata Miedziński wyraźnie, zgodnie zresztą z przyjętą przez BBWR taktyką<sup>66</sup>, unikał podejmowania tego tematu oraz sprawy represji zastosowanych wobec aresztowanych członków ówczesnej opo-

<sup>63</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 9 posiedzenia Sejmu z dnia 5 lutego 1931 r., s. 86-87.

<sup>64</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 14 posiedzenia Sejmu z dnia 11 lutego 1931 r., s. 39-40.

<sup>65</sup> Zob. np.: Sprawozdanie stenograficzne z 15 posiedzenia Sejmu z dnia 13 lutego 1931 r., s. 6.

<sup>66</sup> Zob.: A. G a r l i c k i, *Od Brześcia...*, s. 80.

zycji<sup>67</sup>. Częściowo uczynił to dopiero w 1933 r. podczas swoich dwóch wystąpień. Odpowiadając na zarzut pośła Rybarskiego, który zakwestionował autorytet Sejmu z powodu wybrania większości posłów dzięki nadużyciom, Miedziński podkreślił, iż procedura badania legalności wyborów należy, w myśl przepisów konstytucji, do Sądu Najwyższego i jego wyrok będzie w tej sprawie rozstrzygający. Przy okazji wytknął opozycji, iż przy każdych wyborach stronnictwa niezadowolone z osiągniętych rezultatów winą za swe niepowodzenia obarczają przedsiębiorstwa i nadużycia administracji. Swoje stanowisko poparł przywołaniem cytatów z prasy byłego „Piasta” i PPS z lat poprzednich<sup>68</sup>. Z formalnego punktu widzenia argumentacja taka była prawidłowa, ale faktycznie oznaczała uchYLENIE się Miedzińskiego po raz kolejny od zajęcia stanowiska wobec *meritum* sprawy. Zaprezentował je jednak w końcu, odnosząc się kilka miesięcy później do prognozy o nietrwałości aktualnego systemu rządzenia wypowiedzianej przez pośła Rybarskiego. Powiedział wówczas:

Proszę Panów, Wy jesteście niezmiernie spokojni ludzie, i jedni i drudzy, to my jesteśmy rewolucjonistami, to my zrobiliśmy w tem Państwie rewolucję w r. 1926 i my potrafimy utrzymać to, cośmy w drodze rewolucji zdobyli. Panowie są niezmiernie miłymi i spokojnymi partnerami, aż przykro jest czasem, bo my lubimy od czasu do czasu walczyć. Od maja 1926 roku już trochę chętna bierze. (*P. St. Stroński: Brześć.*) Jeżeli to tylko będzie potrzebne, to na pewno. I to jest właśnie ta rzecz u nas, która nam gwarantuje stabilizację: jak będzie potrzebny Brześć, to będzie zrobiony. (*P. St. Stroński: Dla miłych partnerów.*) Tak, dla miłych partnerów. I to nie dla czyjejś przyjemności, nie na to, ażeby Wam robić przykrość, nie na to, ażeby to nam było przyjemne, ale dla konieczności, a jak powiedział p. prezes Sławek, dla osadzenia na miejscu anarchii, i zawsze z powodzeniem, jak Panowie sami doskonale wiecie.

Miedziński przyznał jednak w dalszej części mowy, że ekipa, która objęła rządy w kraju po maju 1926 r. i która „przyniosła mu tak oczekiwaną stabiliza-

<sup>67</sup> Raz tylko, na wtrąconą w jego przemówienie uwagę pośła Rybarskiego o lęku posłów przed zadawaniem pytań z obawy przed znalezieniem się w Brześciu, Miedziński stwierdził, że opozycjoniści do Brześcia nie trafili za zapytania, ale za zapowiedzi tego, co mają zamiar zrobić z państwem – Sprawozdanie stenograficzne z 9 posiedzenia Sejmu z dnia 5 lutego 1931 r., s. 83. Krótka wzmianka o tej sprawie znalazła się też w jego przemówieniu ze stycznia 1932 r. – Sprawozdanie stenograficzne z 44 posiedzenia Sejmu z dnia 20 stycznia 1932 r. Warte odnotowania wydaje się stanowisko, jakie Miedziński zajął na konferencji pilsudczyków w dniu 15 grudnia 1930 r. Dotyczyła ona głosowania „za” lub „przeciw” w sprawie nagłości wniosku dotyczącego Brześcia, zgłoszonego przez Klub Narodowy. Miedziński, a także Hołowko i Stamirowski, opowiedzieli się wówczas za nagłością wniosku. Przekonywali, iż głosując przeciw niej Klub BBWR narazi się na zarzut obawy przed wyjaśnieniem problemu. Przeciwnego zdania byli wtedy m.in. Sławek, Światłowski i Janusz Jędrzejewicz; ich też stanowisko przeważało. Zob. K. Ś w i t a ł s k i, op. cit. s. 538. Przykład ten uwiadamia, że Miedziński sprzeciwiał się (w odróżnieniu od wielu innych pilsudczyków) blokowaniu na forum parlamentu dyskusji na niewygodne dla władzy tematy. Reprezentował raczej pogląd, podobnie jak Hołowko, iż „zdrowiej” jest dawać możliwość choćby ograniczonej dyskusji.

<sup>68</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 79 posiedzenia Sejmu z dnia 4 lutego 1933 r., s. 65-66.

cję”, osiągnęła swoją pozycję niestety „nie metodą praworządną, ale w formie rewolucji”<sup>69</sup>.

Rok później Miedziński, sprowokowany zarzutami posłów Żuławskiego i Rybarskiego o uciekaniu ekipy rządzącej od odpowiedzialności w sprawie obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, odpowiedział:

Zawsze niechętnie mówię o represjach, jestem tego zdania, że represje, to *malum necessarium*. Ponieważ nie zajmuję żadnego stanowiska, któreby na mnie nakładało obowiązek zajmowania się represjami, to wolałbym o tych rzeczach nie mówić. Ale skoro p. poseł Rybarski tak nam przedstawił sprawę, że oto jest grupa ludzi, która jest łamana za swe przekonania, za idee narodowe i za ideologię, że my nie zdobędziemy rządu dusz w Polsce, bo oto takimi brzydkimi metodami pracujemy, że nie złamiemy obozu narodowego, to ja się pytam, kto ten obóz łamie i za co chcemy ten obóz łamać, kto chce go łamać, bo my na pewno nie. Przyjrzyjmy się, co to za niewiniątka, baranki łagodne znajdują się w Berezie Kartuskiej.

Następnie mówca zacytował epitety pod adresem rządu, które znalazły się w broszurach wydawanych przez Obóz Narodowo-Radykalny (były wśród nich sformułowania, że obecny rząd jest rządem zdrajców zaprzędanych Żydom i obcym, bandą złodziei i oprawców). Niektóre z nich nawoływały policjantów i oficerów do buntu przeciwko władzy państwowej. Miedziński przywołał te publikacje, aby stwierdzić, iż właśnie za „takie rzeczy, których żaden rząd nie mógłby tolerować”, autorzy ich są umieszczani w obozie odosobnienia<sup>70</sup>.

W swoich przemówieniach jako generalny referent preliminarza budżetu państwowego, Miedziński ustosunkował się m.in. także do zarzutów opozycji jakoby w Polsce panował ustrój faszystowski<sup>71</sup>, programu politycznego BBWR<sup>72</sup> oraz stosunku tego ugrupowania do problemu mniejszości żydowskiej<sup>73</sup>. Widzimy więc, że rozpiętość poruszanych przez niego zagadnień była bardzo szeroka. Dlatego, zważywszy jeszcze na fakt, że oprócz wystąpień parlamentarnych Miedziński prezentował swoje poglądy także poprzez publikacje prasowe, całkowicie zasadne wydaje się stanowisko przyznające mu rolę czołowego ideologa obozu tzw. sanacji. Fakt, iż pomimo braku wyraźnej konieczności przemawiania (jego mowy w istocie nie miały wpływu na wynik głosowania, ponieważ opozycja

<sup>69</sup> Sprawozdanie stenograficzne ze 103 posiedzenia Sejmu z dnia 3 listopada 1933 r., s. 136 i 143. Właśnie mianem rewolucji określali pilsudczycy zamach majowy. Był to zręczny zabieg językowy, który ułatwiał im odpieranie zarzutów o nielegalności zdobytej wtedy władzy. Swoista racja („prawomocność”) działań rewolucyjnych wynikać miała bowiem z konieczności ratowania zagrożonego państwa w imię dobra całego społeczeństwa. W dodatku konotacje terminu „rewolucja” miały nieodmiennie pozytywny wydźwięk dla lewej części sceny politycznej. Por.: W. Kułeś z a, op. cit., s. 120-122.

<sup>70</sup> Sprawozdanie stenograficzne ze 124 posiedzenia Sejmu z dnia 6 listopada 1934 r., s. 128-140.

<sup>71</sup> Sprawozdanie stenograficzne ze 129 posiedzenia Sejmu z dnia 6 lutego 1935 r., s. 59-60.

<sup>72</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 54 posiedzenia Sejmu z dnia 11 lutego 1932 r. s., 79-80.

<sup>73</sup> Sprawozdanie stenograficzne ze 116 posiedzenia Sejmu z dnia 12 lutego 1934 r., s. 70-71.

z przyczyn zasadniczych zawsze solidarnie występowała przeciwko ustawie budżetowej), Miedziński podejmował z trybuny sejmowej trudne, nieprzysparzające mu bynajmniej popularności tematy (maj 1926 r., Brześć, Bereza Kartuska), wydaje się potwierdzać jego słowa o tym, że właściwym adresatem przemówień rzeczywiście byli członkowie własnego Klubu Parlamentarnego. W obliczu nieustannych ataków opozycji należało przecież stale podtrzymywać ich przekonanie o słuszności dokonanego wyboru politycznego.

Oprócz prac w Komisji Budżetowej Miedziński w Sejmie III kadencji wziął z ramienia swojego klubu aktywny udział w przygotowaniu nowej ustawy zasadniczej<sup>74</sup>. W marcu 1931 r. zostało powierzone mu przez Komisję Konstytucyjną Sejmu opracowanie dwóch referatów (działów) nowej konstytucji – zwierzchnictwo sił zbrojnych oraz budżet i kontrola finansowa<sup>75</sup>. Intensyfikacja prac nad nową ustawą zasadniczą nastąpiła późną wiosną 1932 r. W kwietniu (26-29) Miedziński uczestniczył w posiedzeniu grupy konstytucyjnej BBWR, podczas którego referował zagadnienia budżetu i kontroli finansowej<sup>76</sup>. Pod koniec maja (19-21) odbyło się kolejne, analogiczne do poprzedniego spotkanie tejże grupy. Zaplanowany był wówczas m.in. referat Miedzińskiego o budżecie i kontroli finansowej oraz ewentualnie także o zwierzchnictwie nad siłami zbrojnymi<sup>77</sup>. W końcówce następnego miesiąca Miedziński wziął z kolei udział w konferencji BBWR poświęconej omówieniu dotychczasowych prac nad konstytucją<sup>78</sup>. W trakcie omawiania poszczególnych zagadnień konstytucyjnych Miedziński kilkakrotnie zabierał głos, zgłaszając propozycje poprawek lub zmian do prezen-

<sup>74</sup> Trudno jest ustalić, czy Miedziński formalnie wchodził w skład Sejmowej Komisji Konstytucyjnej w trakcie III kadencji, a jeżeli tak, to od kiedy. Jak już wspomniałam, podczas II kadencji na pewno do niej nie należał. (Oprócz źródeł i wcześniej literatury przywołanej w tym zakresie por. też.: AAN, BBWR, t. 80) Nie ma go na liście członków tej Komisji z ramienia BBWR, sporządzonej ok. drugiej połowy 1933 r. Zob.: AAN, BBWR, t. 79 (znajdują się tam protokoły z posiedzeń połączonych grup konstytucyjnych BBWR – Sejmowej i Senackiej w okresie od 1 września do 5 grudnia 1933 r.).

<sup>75</sup> AAN, BBWR, t. 77, k. 62. oraz t. 85, k. 189.

<sup>76</sup> Tamże, k. 3. Znajduje się tam jedynie zawiadomienie o posiedzeniu tejże komisji z wyszczególnieniem referatu Miedzińskiego, który miał być wygłoszony 11.04.1932 r. Nie dysponujemy niestety żadnym przekazem potwierdzającym, że posiedzenie rzeczywiście się odbyło ani tym bardziej informacjami na temat jego przebiegu.

<sup>77</sup> Podobnie jak w poprzednim przypadku dysponujemy tylko zawiadomieniem z dnia 6.05.1932 r. o mającym się odbyć posiedzeniu grupy. Referat Miedzińskiego przewidziany był na 20 maja – tamże, k. 8.

<sup>78</sup> W konferencji udział wzięli również: Sławek, Prystor, Świtalski, J. Jędrzejewicz, Car, Pie-racki, Koc, Matuszewski, Beck, Wieniawa-Długoszowski, Skwarczyński, Schaetzel, Rydz-Śmigły, Raczkiewicz, Jan Piłsudski, Makowski, Dolanowski, Kozłowski, Podoski, Stpiczyński i Zawadzki. Odbywała się ona w dniach 20-24, 27-28 i 30.06 oraz 1.07.1932 r. Protokoły z konferencji znajdują się w: AAN, BBWR, 77. Szerzej na temat konferencji zob.: A. Chojnowski, *Piłsudzczy u władzy...*, s. 191-194 oraz J. M. Nowakowski, *Konferencja konstytucyjna z czerwca 1932 r. U źródeł rozbitcia grupy putkowników*, „Studia Historyczne” R. 25, 1982, z. 3-4, s. 439-449.

towanych projektów. Wszystkie one, co trzeba odnotować, zostały przyjęte przez referenta – wicemarszałka Stanisława Cara i miały zostać uwzględnione w kolejnych wersjach też konstytucyjnych.

Ustosunkowując się do kwestii wyboru głowy państwa, Miedziński zaznaczył, iż nigdy nie był zwolennikiem wyborów plebiscytowych. Mimo to uznał jednak propozycję Cara za „udatną”<sup>79</sup>. Uważał bowiem, iż przy tak pomyślanym systemie do plebiscytu prawie na pewno nie dojdzie<sup>80</sup>. Przy rozpatrywaniu kompetencji rządu Miedziński proponował skreślenie ustępu mówiącego o konieczności kierowania pracami rządu przez Prezesa Rady Ministrów w ścisłym porozumieniu z prezydentem. Uważał, iż mogłoby to zbyt krępować premiera w jego codziennej pracy<sup>81</sup>. W trakcie narady wypowiedział się także przeciwko przyznaniu prezydentowi prawa inicjatywy ustawodawczej<sup>82</sup> oraz zaproponował przyznanie mu w czasie trwania wojny prawa wydawania dekretów z mocą ustawy w całym zakresie ustawodawstwa za wyjątkiem zmiany konstytucji<sup>83</sup>.

Swoją referat o budżecie na forum Sejmowej Komisji Konstytucyjnej Miedziński wygłosił 12 stycznia 1933 r.<sup>84</sup> Nie proponował w nim istotnych poprawek do istniejących już regulacji prawnych, albowiem, jak sam zaznaczył, nowe normy budżetowe wprowadzone w 1926 r. wytrzymały próbę sześcioletniego doświadczenia<sup>85</sup>. Ze swojej strony zaproponował jedynie zmianę terminu składania przez rząd preliminarza z pięciu na cztery miesiące przed rozpoczęciem danego okresu budżetowego. Uzasadniał to praktyką ostatnich lat, kiedy sesja zwyczajna była odraczana na miesiąc, a mimo to obie Izby były w tym czasie w stanie przeprowadzić prace nad budżetem. Poza tym uważał, iż skrócenie terminu pozwoliłoby na przesunięcie prac nad układaniem preliminarza o miesiąc naprzód, a zatem

---

<sup>79</sup> Na konferencji dyskutowane były dwie koncepcje dotyczące wyboru prezydenta. Pierwsza, zgłoszona przez Cara (zawarta także w złożonym w sejmie oficjalnym projekcie BBWR), zakładała wybór głowy państwa w drodze powszechnego głosowania (plebiscytu) spośród dwóch kandydatów – jednego zgłoszonego przez ustępującego prezydenta, drugiego przez Zgromadzenie Narodowe. Druga, podtrzymywana przez Sławka, zakładała wybór prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe. Zob.: A. C h o j n o w s k i, *Piłsudzczy u władzy...*, s. 192.

<sup>80</sup> AAN, BBWR, t. 77, k. 21-22. Wypowiadając ten pogląd, Miedziński zakładał zapewne sytuację, iż kandydatem zarówno Zgromadzenia Narodowego, jak i ustępującego prezydenta będzie ta sama osoba lub też ten ostatni w ogóle zrezygnuje z prawa zgłaszania kandydata. Tak z pewnością było by za życia Piłsudskiego, którego głos w tej sprawie pozostawał decydujący. Sytuacja mogłaby jednak ulec zmianie, gdyby do wyborów prezydenckich doszło po śmierci Marszałka. Por.: A. G a r l i c k i, *Od Brześcia...*, s. 268.

<sup>81</sup> AAN, BBWR, t. 77, k. 48.

<sup>82</sup> Tamże, k. 53. Argumentował swoją poprawkę ogólną tendencją BBWR do rozgraniczenia kompetencji głowy państwa i rządu.

<sup>83</sup> Tamże.

<sup>84</sup> Miał go wygłosić już 15 grudnia 1932 r., ale z powodu „gwałtownego bólu zęba” referent nie przybył na obrady i punkt ten odłożono na najbliższe posiedzenie Komisji – tamże, t. 81, k. 248.

<sup>85</sup> Diariusz Komisji Konstytucyjnej Sejmu z tego posiedzenia znajduje się w AAN, BBWR, t. 77, k. 277-297.



zbliżyłoby je do początku nowego okresu. Zdaniem Miedzińskiego miałyby to wpłynąć dodatnio na układ preliminarza po stronie dochodów, zapewniając większą skalę porównania z okresem poprzednim. Ze zmianą tą wiązały się także nowe limity czasowe zaproponowane przez niego dla prac nad budżetem w parlamencie: 3 miesiące dla Sejmu, 20 dni na uchwalenie go przez Senat oraz 10 dni na rozpatrzenie przez Sejm ewentualnych poprawek Senatu. Druga wniesiona przez niego korekta dotyczyła częściowego ograniczenia inicjatywy budżetowej parlamentu. Zaproponował bowiem do art. 10 konstytucji (mówiącego o tym, że wnioski i projekty ustaw, pociągające za sobą wydatki ze Skarbu Państwa, muszą podawać sposób ich zużycia i pokrycia) dołączenie zastrzeżenia, iż na sposób pokrycia wydatków budżetowych wynikających z projektów ustaw oraz wniosków poselskich musi wyrazić zgodę Minister Skarbu. Do projektu Miedzińskiego nie było uwag i został on przez Komisję zaakceptowany.

Referat o kontroli państwowej, który początkowo przypadł Miedzińskiemu, przejął ostatecznie Ignacy Czuma z powodu obciążenia tego pierwszego pracą w Komisji Budżetowej jako generalnego referenta. O zmianie tej przewodniczący W. Makowski poinformował Komisję Konstytucyjną na kolejnym jej posiedzeniu w dniu 26 stycznia 1933 r.<sup>86</sup>

Nie wiemy natomiast dokładnie, kiedy Bogusław Miedziński referował na forum Komisji Konstytucyjnej drugie powierzone mu zagadnienie – zwierzchnictwo i organizację sił zbrojnych. Możemy określić jedynie ramy czasowe, w których to mogło nastąpić – między listopadem 1932 r. a majem 1933 r.<sup>87</sup> Opracowanie Miedzińskiego miało zawierać uregulowanie materii związanych z wojskiem zarówno w okresie pokoju (Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, obsadzanie urzędów wojskowych), jak i na wypadek wojny (Naczelne Dowództwo). Ponadto mieściły się w nim zagadnienia związane z wypowiedaniem wojny i zawieraniem pokoju<sup>88</sup>.

<sup>86</sup> AAN, BBWR, t. 81, k. 321. Z zachowanych dokumentów wynika, iż Miedziński jednak opracował ten dział, a I. Czuma później tylko go referował.

<sup>87</sup> Do październiku 1932 r. nie zreferował żadnego ze swoich zagadnień na forum Komisji. Pismem z dnia 03.10.1932 r. wicemarszałek Car zwrócił się z zapytaniem, czy opracowania są gotowe i czy referent będzie w stanie przedstawić je podczas bieżącej, jesiennej sesji parlamentu. Redakcja gotowego projektu konstytucji została zaś zakończona przez S. Cara pomiędzy początkiem czerwca a połową lipca 1933 r. Por.: tamże, t. 77, k. 62 oraz A. Chojnowski, *Piłsudzczy u władzy...*, s. 214.

<sup>88</sup> AAN, BBWR, t. 85, k. 189. W zachowanej propozycji generalnego referenta odnośnie do zwierzchnictwa i organizacji sił zbrojnych brakuje tego ostatniego, trzeciego elementu projektu. Nie wiadomo więc, czy ktoś inny przejął to zagadnienie, czy też po prostu ten fragment tekstu nie zachował się – tamże, t. 77, k. 126. Na podstawie porównania odpowiedniego zapisu konstytucji kwietniowej z projektem Miedzińskiego można stwierdzić, iż dodano do niego tylko małą poprawkę dotyczącą czasu urzędowania prezydenta zaraz po zakończonej wojnie. W wersji Miedzińskiego okres urzędowania prezydenta w czasie wojny przedłużał się na czas jej trwania, natomiast w konstytucji

Prace Miedzińskiego nad przygotowaniem konstytucji zakończył udział w zespole redakcyjnym, który zajmował się opracowaniem tekstu rozdziału wstępnego ustawy zasadniczej<sup>89</sup>.

Symboliczne poniekąd znaczenie może mieć fakt, iż to właśnie Bogusław Miedziński jako ostatni mówca zabrał głos na forum Sejmu w obronie konstytucji, tuż przed samym głosowaniem nad wniesionymi do niej poprawkami Senatu<sup>90</sup>. W tym bowiem momencie kończyła się praca parlamentu nad nową ustawą zasadniczą.

Nieco skromniejszy zapewne wymiar (i mniejsze też znaczenie w porównaniu z działalnością w Komisji Budżetowej oraz nad opracowaniem konstytucji) miało zaangażowanie Miedzińskiego w prace Komisji Wojskowej, której był przewodniczącym<sup>91</sup>. Zapewne wynikało to z faktu, iż całość spraw wojskowych po maju 1926 r. zachował w swojej wyłącznej dyspozycji Józef Piłsudski i komisja nie miała zbyt dużego pola działania. Ponadto w 1933 r. Marszałek spowodował usunięcie Miedzińskiego z tej funkcji, podając jako powód „uprawianie protekcji i wtrącania się Miedzińskiego w wewnętrzne stosunki służbowe w wojsku”<sup>92</sup>. Nie są znane powody tej decyzji Piłsudskiego i trudno ustalić, czy rzeczywiście miał rację, podnosząc takie zarzuty<sup>93</sup>.

Kolejną formą działalności publicznej Miedzińskiego w omawianym okresie (która z czasem zdominowała pozostałe) był udział we współredagowaniu pism obozu piłsudczykowskiego. Bezpośrednio po przewrocie majowym wszedł on do redakcji „Głosu Prawdy”<sup>94</sup>, przekształconego wówczas z tygodnika na dziennik,

został on przedłużony do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju. Por.: art 24. 1) konstytucji kwietniowej.

<sup>89</sup> Zespół ten powstał w kwietniu 1933 r., a w jego skład początkowo wchodził: Sławek, Car, Makowski, Podoski i Matuszewski. Po kilku tygodniach weszli do niego również (oprócz Miedzińskiego): Skwarczyński, Schaetzel, Czuma, Stefan Mękowski i Wincenty Rzymowski. Zob.: A. Chojnowski, *Piłsudczycy u władzy...*, s. 213-214.

<sup>90</sup> Sprawozdanie stenograficzne ze 142 posiedzenia Sejmu z dnia 23/24 marca 1935 r., s. 146-150.

<sup>91</sup> Zob.: A. Janekiel, *Historia sejmu...*, s. 322 (aneks 56).

<sup>92</sup> Cyt. za: A. Chojnowski, *Piłsudczycy u władzy...*, s. 202. Autorce niniejszej pracy nie udało się dotrzeć do jedynego chyba materiału źródłowego dotyczącego tej sprawy, jakim jest notatka Sławka i odpowiedź Miedzińskiego na podniesione przez Piłsudskiego zarzuty. Powinny się znajdować w AAN, BBWR, t. 60. Wszystko jednak wskazuje na to, iż teczka ta w archiwum gdzieś zaginęła, albowiem od dobrych kilku lat nie ma do niej dostępu. J. Ostrowska, pisząc u schyłku lat 80. pracę magisterską na temat poglądów B. Miedzińskiego, nie mogła już z niej skorzystać. Zob.: J. Ostrowska, *Bogusław Miedziński życie i poglądy*, Lublin 1989 (maszynopis).

<sup>93</sup> Por.: A. Chojnowski, *Piłsudczycy u władzy...*, s. 201-202.

<sup>94</sup> Tygodnik „Głos”, pismo obozu piłsudczykowskiego, powstał w grudniu 1921 r. Inicjatorem jego powołania i redaktorem naczelnym był od początku Wojciech Śpiczyński. W czerwcu 1923 r. tygodnik zmienił nazwę na „Głos Prawdy”. Zob.: D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Prasowa działalność piłsudczyków*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” R. 18, 1979, nr 4, s. 79.

i objął w nim funkcję zastępcy redaktora naczelnego<sup>95</sup>. Jednak wraz z powołaniem w skład Rady Ministrów zawiesił prawdopodobnie swoją pracę w tym dzienniku, powracając do niej w kwietniu 1929 r.<sup>96</sup> 30 października 1929 r. Miedziński został zastępcą redaktora naczelnego nowego, oficjalnego organu obozu piłsudczykowskiego – „Gazety Polskiej” – powstałej na bazie zlikwidowanych dzienników: „Głos Prawdy” i „Epoka”<sup>97</sup>. Prawdopodobnie od kwietnia 1930 r. przejął on, choć może nie od razu formalnie, funkcję redaktora naczelnego „Gazety Polskiej” i sprawował ją do listopada 1938 r.<sup>98</sup>

Nowy dziennik szybko zdobył sobie wysoką pozycję na rynku prasowym. Jak podaje J. Seniów, zawdzięczał ją przede wszystkim erudycji i fachowości polityków, dziennikarzy oraz literatów pracujących w nim etatowo, jak również i doradczo<sup>99</sup>. Była to w znacznym stopniu zasługa redaktorów – Miedzińskiego oraz

<sup>95</sup> Redaktorem naczelnym „Głosu Prawdy” jako dziennika pozostał W. Stpiczyński. Miedziński jeszcze przed zamachem majowym zamieszczał w nim od czasu do czasu artykuły oraz satyryczne wzmianki z terenu parlamentarnego, umieszczane w rubryce „Niedyskrecje” – B. M i e d z i Ń s k i, *Sprostowania spoza grobu...*, s. 135.

<sup>96</sup> Zob.: K. Ś w i t a l s k i, op. cit., s. 415. Potwierdzeniem powrotu Miedzińskiego do „Głosu Prawdy” może być zanotowana tam rozmowa z 30 kwietnia 1929 r. Podczas niej były minister PiT chciał uzyskać jakąś nominację, gdyż, jak twierdził, „pozostawanie jego tylko na stanowisku pośła i cichego redaktora nie da mu w szybkim czasie naprawić swej opinii”.

<sup>97</sup> A. P a c z k o w s k i, *Prasa w życiu politycznym Drugiej Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze” R. 10, 1978, nr 3, s. 42. Redaktorem naczelnym „Gazety Polskiej” został A. Koc. Z powołaniem tego dziennika wiązała się sprawa odsunięcia od działalności prasowej W. Stpiczyńskiego, jednego z najradykałniejszych w poglądach piłsudczyków. Stało się to podobno powodem jego głębokiej urazy i późniejszej wrogości do „pułkowników”. W jednym ze swoich opracowań Miedziński podał, iż decyzję o odwołaniu Stpiczyńskiego podjął Sławek jako szef BBWR. Powierzenie Kocowi funkcji redaktora miało na celu uzdrowienie stosunków w dziedzinie administracyjnej i finansowej. Miedzińskiemu natomiast miała przypaść redakcja polityczna pisma – IJP/L, BM, podteczka „Różne opracowania i urywki” (nieopublikowane opracowanie pt. „Rzeczywistość urojona”). Por. także: A. N o t k o w s k i, *Prasa w systemie propagandy rządowej w Polsce (1926-1939)*, Warszawa–Łódź 1987, s. 229-230. Szerzej na temat profilu „Gazety” i jej nakładu zob.: J. S e n i ó w, op. cit., oraz A. P a c z k o w s k i, *Prasa polska w latach 1918-1939*, [w:] *Historia prasy polskiej*, pod red. J. Ł o j k a, t. 2, Warszawa 1980, s. 146-147.

<sup>98</sup> Trudno jest ustalić dokładną datę odejścia Koca z „Gazety”. Nastąpiło to jednak zapewne pomiędzy kwietniem a sierpniem 1930 r. 10 kwietnia zniknęła bowiem ze stopki pod tytułem dziennika informacja, iż redaktorem „Gazety” jest Adam Koc. Zaś 27 sierpnia tego roku „Gazeta” zanotowała, iż wywiad u marszałka Józefa Piłsudskiego przeprowadził naczelny redaktor „Gazety Polskiej”, bez wymienienia jednak jego nazwiska. Piłsudski zwracał się w nim do prowadzącego „panie pośle”. W *Pismach zbiorowych* Piłsudskiego zaznaczono wprost, że rozmówcą Marszałka był poseł Miedziński. Por.: J. S e n i ó w, op. cit., s. 15; „GP” nr 235, 27.07.1930, s. 1; J. P i ł s u d s k i, *Pisma zbiorowe*, t. 9, Warszawa 1990, s. 217. W związku z powyższym należy zakwestionować twierdzenie A. Paczkowskiego, że A. Koc pełnił funkcję redaktora naczelnego „GP” aż do 1931 r. – A. P a c z k o w s k i, *Prasa polska...*, s. 146.

<sup>99</sup> J. S e n i ó w, op. cit., s. 15. Por. także: A. P a c z k o w s k i, *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Warszawa 1971, s. 158-159; t e n ż e, *Prasa codzienna...*, s. 175.

I. Matuszewskiego, którzy, sami uchodząc za świetnych dziennikarzy i publicystów, starali się o pozyskanie do współpracy ludzi wartościowych, znających sztukę dziennikarską. Ich też (tzn. obu redaktorów) teksty polityczne i cięte artykuły polemiczne nadawały główny ton „Gazecie Polskiej”. Z dwójki tej jednak, zważywszy na funkcję (Matuszewski był zastępcą Miedzińskiego) oraz okres zatrudnienia w „GP”<sup>100</sup>, Miedziński wysunął się na niekwestionowaną pozycję lidera.

Do końca 1935 r. Miedziński zamieścił w „Gazecie” dziesiątki artykułów odnoszących się do polityki wewnętrznej obozu pomajowego i sytuacji na polskiej scenie politycznej, a także komentujących główne wydarzenia na arenie międzynarodowej. Tam też ukazały się jego wywiady z Piłsudskim przeprowadzone w 1930 r.<sup>101</sup> Według J. Seniowa, z czym w pełni zgadza się autorka niniejszej pracy, „Gazeta Polska”, stojąc na gruncie ideologii Józefa Piłsudskiego, nie prowadziła jednak natrętnej propagandy jego obozu politycznego. Gdy ograniczono rolę parlamentu prasa stała się najważniejszym polem walki politycznej w kraju, Miedziński oraz jego dziennik wyrosli na największego przeciwnika opozycji i zarazem na największego obrońcę linii politycznej tzw. sanacji. Jednak, co trzeba podkreślić, prowadzona na łamach „Gazety Polskiej” walka i polemika z opozycją odbywała się na wysokim merytorycznym poziomie.

Wraz z objęciem (także po A. Kocu) szefostwa Działu Propagandy BBWR<sup>102</sup>, co mogło nastąpić w trakcie 1930 lub na początku 1931 r., Miedziński rozwinął szerszą działalność na terenie wydawnictw informacyjnych i sensacyjno-informacyjnych o komercyjnym charakterze. Efektem jego zabiegów było m.in. przejęcie za długi w 1934 r. jednego z największych koncernów prasowych w Polsce – koncernu „prasy czerwonej”<sup>103</sup> – oraz podporządkowanie dyrektywom obozu rządzącego przedsiębiorstwa kolportażu „Ruch”. Sprawa okoliczności opanowania przez kręgi piłsudczykowski (czy, jak niektórzy utrzymują, przez samego Miedzińskiego) koncernu „czerwoniaków” nie została jednak w literaturze zadowalająco przedstawiona. Występuje przy tym dużo nieścisłości i niedomówień, a wersje podawane przez historyków różnią się ze sobą znacząco<sup>104</sup>. Po-

<sup>100</sup> Matuszewski odszedł z „Gazety” w lipcu 1936 r.

<sup>101</sup> „GP” 27.08.1930; 7.09.1930; 14.07.1930; 28.09.1930; 5.10.1930; 19.10.1930; 25.10.1930; 27.11.1930. Ich omówienie zawarte jest w: A. G a r l i c k i, *Od Brześcia...*, s. 64-65.

<sup>102</sup> Dział ten w myśl regulaminu Klubu Parlamentarnego BBWR miał kierować całokształtem prac związanych z propagandą polityczną, w szczególności zaś działalnością organów prasowych BBWR.

<sup>103</sup> Określenie powstało od koloru farby, którą odbijano tytuł pisma. W skład koncernu „prasy czerwonej” w momencie jej wykupu wchodziły następujące dzienniki sensacyjne: „Kurier Informacyjny i Telegraficzny”, „Express Poranny”, „Dobry Wieczór” i „Dzień Dobry”, „Przegląd Sportowy” oraz tygodniki „Kino”, „Cyrulik Warszawski”, a także ilustrowany magazyn „Panorama 7 Dni” – A. P a c z k o w s k i, *Prasa codzienna Warszawy...*, s. 202; t e n ż e, *Prasa Drugiej...*, s. 173.

<sup>104</sup> Nie ostatnią przyczyną tego stanu rzeczy jest z pewnością niedostatek materiałów archiwalnych.

nieważ ze sprawą tą związana jest ściśle osoba Bogusława Miedzińskiego, który miał być „główną sprężyną” owej operacji, wymaga ona pełniejszego przedstawienia i ustosunkowania się do spornych zagadnień.

Możliwość podporządkowania sobie przez obóz rządzący koncernu prasowego „czerwoniaków” pojawiła się, z czym się wszyscy historycy zgadzają, w związku z jego popadnięciem w dług<sup>105</sup>. Głównymi wierzycielami były Bank Gospodarstwa Krajowego (BGK) oraz Skarb Państwa<sup>106</sup>. Drugą kwestią niebudzącą wątpliwości jest fakt, iż w 1934 r. doszło do licytacji koncernu z tytułu tychże długów. Na tych ustaleniach kończy się w zasadzie zgodność między historykami. Nierozstrzygnięte jednoznacznie pozostały następujące kwestie: (1) Kto doprowadził do licytacji majątku koncernu? (2) Kto w jej wyniku przejął formalnie majątek koncernu? (3) Na jakich zasadach finansowych dokonano tej operacji? (4) Czy istniało jakieś poufne porozumienie między BGK a Miedzińskim w tej sprawie? Niezadowolająco została też wyjaśniona rola dotychczasowych szefów koncernu oraz samego Miedzińskiego w tych operacjach. Dla celów tej pracy szczególne istotne są odpowiedzi na drugie i czwarte z wymienionych wyżej zagadnień.

Historycy podawali tutaj różne wersje. Omawiając kwestię opanowania koncernu „czerwoniaków”, Andrzej Paczkowski napisał, iż przejęła go utworzona w maju 1934 r. (w trakcie trwania postępowania układowego) Nowoczesna Spółka Wydawnicza, której założycielami byli Leon Puławski, Józef Chodak i Wacław Szperber<sup>107</sup>. Osoby te miały być (czego dowiadujemy się już z innej części pracy) powiązane z Miedzińskim. Zaraz po utworzeniu owej spółki koncern Prasa Polska SA (oficjalna nazwa spółki „czerwoniaków”) miał przekazać jej własność wydawanych przez siebie tytułów. Ta ostatnia informacja nie została w żaden sposób skomentowana ani rozszerzona. A wydaje się przecież niezwykle istotnym wyjaśnienie powodów, dla których Prasa Polska SA zdecydowała się na oddanie tytułów. Czy była to dobrowolna decyzja podyktowana chęcią ratowania części firmy czy też efekt jakiejś presji? I w końcu najważniejsze pytanie: dlaczego po przejściu tytułów przez Nowoczesną Spółkę Wydawniczą doszło jed-

<sup>105</sup> Przyczyną zadłużenia było w głównej mierze zaciągnięcie przez szefów koncernu – Antoniego Lewandowskiego i Henryka Butkiewicza – kredytu z Banku Gospodarstwa Krajowego w związku z budową nowej siedziby firmy. Uzyskali go zapewne w 1926 lub 1927 r. Kryzys światowy oraz zbyt ambitny plan inwestycyjny doprowadziły do złej sytuacji finansowej koncernu. Por.: W. W ł a d y k a, *Krew na pierwszej stronie*, Warszawa 1982, s. 64-65 oraz A. P a c z k o w s k i, *Prasa codzienna...*, s. 201; t e n ż e, *Prasa Drugiej...*, s. 173.

<sup>106</sup> Pozostali znaczący dłużnicy to dostawcy maszyn oraz papieru (firma „Centropapier”). Zob.: A. P a c z k o w s k i, *Prasa codzienna...*, s. 204 oraz E. R u d z i Ń s k i, *O koncernach „prasy czerwonej” i IKC (1926-1939)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” T. 7, 1968, z. 1, s. 156.

<sup>107</sup> W 1935 r. Nowoczesna Spółka Wydawnicza miała zmienić nazwę na Dom Prasy SA. Zob.: A. P a c z k o w s k i, *Prasa codzienna...*, s. 204. We wcześniejszym opracowaniu autor ten podawał nieco inny skład założycieli tej spółki (zamiast Szperbera występował Jan Nikicki) – A. P a c z k o w s k i, *Prasa Drugiej...*, s. 174.

nak do licytacji koncernu? Ważne też wydaje się ustalenie, w jaki sposób spółka, której kapitał zakładowy określono na 250 tys. zł była w stanie nabyć dobra za sumę 2240 tys. zł. Za taką bowiem kwotę zostały, według A. Paczkowskiego, sprzedane na licytacji dobra koncernu prasowego „czerwoniaków”.

Z kolei według Władysława Władyki koncern (za dług 1.800.000 zł) przejął BGK. Dopiero od Banku miał Miedziński zakupić za powyższą sumę koncern, finansując transakcję pożyczką od tegoż banku otrzymaną<sup>108</sup>. Nowy koncern miał występować od 1934 r. pod nazwą Nowoczesna Spółka Wydawnicza SA. Miedziński miał zaś w niedługim czasie, dzięki uzyskaniu korzystnego monopolu na wykonywanie druków państwowych, spłacić zaciągnięty dług<sup>109</sup>. Jednym z istotnych mankamentów tej wersji jest operowanie przez autora tylko jedną ogólną datą roczną, bez próby ustalenia bardziej szczegółowych terminów poszczególnych wydarzeń. Dowiadujemy się tutaj, iż końcowym efektem wszystkich powyższych działań było przejęcie przez Miedzińskiego dóbr koncernu (o wartości szacowanej na 20 mln zł). Dlatego dziwna wydaje się informacja o składzie akcjonariuszy nowego koncernu uczestniczących w walnym zgromadzeniu spółki w 1937 r., wśród których Miedziński nie został wymieniony<sup>110</sup>. Zaraz jednak za tą informacją następuje zdanie: „Oczywiście główną rolę w koncernie odgrywał Miedziński...” A zatem Miedziński, który kupił koncern w 1934 r. i w krótkim czasie spłacił kredyty zaciągnięte na jego kupno, w 1937 r. nie był już jego akcjonariuszem, ale jednocześnie nadal odgrywał w nim kierowniczą rolę... Autor nie podaje przy tym żadnej wiadomości o sprzedaży bądź innej formie zrzeczenia się przez Miedzińskiego swoich akcji w spółce. Zdziwienie może też budzić fakt udzielenia przez Bank tak wielkiej pożyczki osobie fizycznej, nawet jeżeli pozostawałaby ona w związkach koleżeńskich z dyrektorem<sup>111</sup>.

Jerzy Seniów (podobnie jak Władysław) utrzymuje, iż koncern „czerwoniaków” przejął za długi Miedziński (nie podaje od kogo nastąpiło przejęcie oraz w jakich okolicznościach), z tym że wydarzenie to umiejscawia w lutym 1935 r., a nie w 1934 r.<sup>112</sup> Wtedy też Miedziński miał zarejestrować spółkę Dom Prasy SA. Podobnie jak u Władyki powtarza się również tutaj wątek otrzymania przez Miedzińskiego pożyczki z BGK.

<sup>108</sup> Tę wersję podawali także E. Rudziński (*O koncernach...*, s. 156) oraz sam A. Paczkowski we wcześniejszej swojej pracy (*Prasa Drugiej...*, s. 173), utrzymując tym samym, że licytacja w ogóle nie miała miejsca.

<sup>109</sup> W. Władysław, op. cit., s. 65-66.

<sup>110</sup> Znaleźli się tam natomiast: Leon Puławski, Jan Nikicki, Józef Chodak, Antoni Lewandowski i Henryk Butkiewicz – W. Władysław, op. cit., s. 66.

<sup>111</sup> Władysław, powołując się na Mieczysława Krzepkowskiego (uczestnika wydarzeń), podał, iż między dyrektorem banku a Miedzińskim istniało poufne porozumienie – W. Władysław, op. cit., s. 65. Krzepkowski jednak nie podał tej informacji jako potwierdzonego pewnika (użył zwrotu „wydaje się”) – M. Krzepkowski, *Świadek i dokumenty*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” T. 8, 1969, z. 2, s. 251.

<sup>112</sup> Nie podaje jednak co było źródłem jego ustaleń. Zob.: J. Seniów, op. cit., s. 21.

Z wszystkich tych ustaleń (opartych na bardzo szczupłej podstawie źródłowej) wynika przynajmniej to, że cytowani autorzy przekonani byli o znaczącej roli Miedzińskiego w przejęciu koncernu „prasy czerwonej”. Nie dysponowali jednak wystarczającym materiałem źródłowym, będącym w stanie potwierdzić ich przypuszczenia<sup>113</sup>. Dlatego też podawane przez nich informacje w wielu wypadkach mają bardziej charakter domysłów niż ustaleń faktograficznych. Nie można byłoby robić im z tego powodu zarzutu, gdyby wyraźnie zaznaczyli tę różnicę i w swojej narracji operowali trybem przypuszczającym.

Wydaje się, iż wiele nowych informacji dotyczących sposobu przejęcia koncernu „prasy czerwonej” przez ówczesny obóz rządzący (reprezentowany przez Miedzińskiego) może wnieść relacja jednego z uczestników tych wydarzeń Wacława Szperbera, która do tej pory nie była wykorzystywana w pracach omawiających to zagadnienie<sup>114</sup>. Została ona sporządzona w 1940 r. w Coqtquidan dla ówczesnego rządu Władysława Sikorskiego, a obecnie znajduje się w Instytucie Sikorskiego w Londynie<sup>115</sup>. Być może właśnie to, iż dokument znajdował się poza krajem sprawiło, że nie był dotychczas wykorzystywany. Analizując go, trzeba uwzględnić fakt, iż napisany został przez ówczesnego przeciwnika politycznego Miedzińskiego w celu wykazania, iż ten nie posiada praw własności do majątku spółki Dom Prasy.

W dokumencie tym znajdujemy przede wszystkim potwierdzenie informacji o działaniach Miedzińskiego zmierzających do przejęcia koncernu „czerwoniaków”. Zawarty jest w nim również dokładny opis metod przy tym zastosowanych. Samo przejęcie, według Szperbera, nastąpiło w dwóch etapach i było możliwe dzięki porozumieniu zawartemu między dotychczasowymi właścicielami koncernu (Butkiewiczem i Lewandowskim) a Miedzińskim<sup>116</sup>. Szperber pisał:

---

<sup>113</sup> Podstawowym źródłem, na jakie powołują się historycy są akta Ministerstwa Skarbu znajdujące się w AAN. Wykorzystywane są one głównie przy ustalaniu stanu zadłużenia koncernu „prasy czerwonej”. Nie mają jednak zbyt dużej wartości dla wyjaśnienia mechanizmów jego przejęcia.

<sup>114</sup> Szperber, według Paczkowskiego (*Prasa codzienna...*), miał być jednym z trzech założycieli Nowoczesnej Spółki Wydawniczej, która zakupiła majątek koncernu „prasy czerwonej”. Nie wiemy niestety, jakie były jego dalsze losy w tej spółce. Nazwisko Szperbera nie znalazło się jednak w cytowanej przez Władysławę Iliście akcjonariuszy spółki w 1937 r. (Władysław nie zamieszcza informacji o oficjalnej zmianie nazwy spółki na Dom Prasy; posługuje się tym terminem jako nieformalną nazwą koncernu, który miał swoją siedzibę w budynku o takiej nazwie). Zob.: A. P a c z k o w s k i, *Prasa codzienna...*, s. 204; W. W ł a d y k a, op. cit., s. 66.

<sup>115</sup> Prawdopodobnie ktoś z rządu zwrócił się do Szperbera, jako osoby zorientowanej w sprawach spółki Dom Prasy, celem ustalenia jej właścicieli. Wskazuje na to zakończenie relacji, w którym wskazano owego właściciela – Skarb Państwa – Instytut Sikorskiego w Londynie (dalej: IS/L), MSW, sygn. A. 9.IV.2, t. 3.

<sup>116</sup> W zamian za zgodę na przejęcie przez Miedzińskiego koncernu Butkiewicz i Lewandowski mieli pozostać na swoich dotychczasowych stanowiskach z pełnymi poborami (5 tys. zł miesięcznie).

Pierwszym etapem było wydzierżawienie wszystkich pism, wychodzących nakładem Spółki „Prasa”, nowej, specjalnie w tym celu stworzonej Spółce Akcyjnej „Nowoczesna Spółka Wydawnicza”. Dotychczasowa Spółka „Prasa” miała prowadzić wyłącznie prace drukarskie.

Układ ten zawarty został jednak bez zgody wierzycieli, których odpowiednie „obrobienie” powierzono Butkiewiczowi i Lewandowskiemu. Według autora relacji w rozmowach tych (mających charakter szantażu) przekonywano wierzycieli, że wydzierżawienie pism rządowi (tak to miano określać) wyjdzie im na korzyść. Ostatecznie bez sprzeciwu ze strony kuratora masy upadłościowej i, jak utrzymywał Szperber, zastraszonych wierzycieli z końcem maja 1934 r. wszystkie pisma „prasy czerwonej” objęła Nowoczesna Spółka Wydawnicza. Kapitał akcyjny w wysokości 250 tys. zł miał Miedziński uzyskać z funduszy dyspozycyjnych MSW, MSZ i Prezydium Rady Ministrów. Prezesem zarządu spółki został Leon Puławski. Jak jednak Szperber zaznaczył, Lewandowski i Butkiewicz, aczkolwiek nie byli udziałowcami i nie należeli do żadnych władz spółki, faktycznie ją prowadzili.

W ciągu lata 1934 r. Miedziński – twierdził dalej autor relacji – postanowił zagarnąć całość przedsiębiorstwa „prasy czerwonej” z drukarnią i „realnościami”. Podobnie jak wcześniej musiał się jednak liczyć ze sprzeciwem wierzycieli, którzy nie chcieli dopuścić do licytacji spółki wierząc, że przy dobrej gospodarce da ona dochody. Na wypadek więc gdyby Skarb Państwa lub Bank Gospodarstwa Krajowego wystawiły „prasę czerwoną” na licytację, postanowili zawiązać porozumienie dla obrony swoich interesów i wziąć w niej udział. Do takiej sytuacji z oczywistych powodów Miedziński nie chciał dopuścić. Zastosowano zatem w stosunku do nich metodę „pozyskiwania wierzycieli”, która polegała na układaniu się z każdym z nich z osobna w ścisłej tajemnicy przed innymi. Miało to doprowadzić to rozbicia porozumienia wierzycieli. Warunkiem ugody była obietnica otrzymania przez każdego z nich znacznego procentu swoich należności. W zamian Miedziński uzyskiwał zgodę na licytację firmy i zapewnienie o niestawieniu się na nią z ich strony. W październiku 1934 r. plan przejęcia „prasy czerwonej” miał być gotowy. Ustalono, że BGK zażąda od koncernu całkowitej spłaty swej należności tj. 2.200.000 zł, a w razie gdyby spółka w oznaczonym terminie długu nie spłaciła, wystawi ją na licytację. Uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Nowoczesnej Spółki Wydawniczej postanowiono nabyć na licytacji przedsiębiorstwo „prasy czerwonej” za cenę 2 mln 200 tys. zł. Uchwalono poza tym, iż w razie „nieprzewidzianych okoliczności” spółka będzie mogła wziąć udział w licytacji do kwoty 4 mln zł. To podniesienie kwoty licytacyjnej spowodowane było pogłoskami o chęci koncernu Ilustrowanego Kuriera Codziennego („IKC”) wzięcia udziału w licytacji. Jednak na skutek nacisków zastosowanych przez Miedzińskiego „IKC” zrezygnował. Po wyeliminowaniu największego konkurenta trzeba tylko jeszcze było uzyskać pieniądze na wadium wynoszące 220 tys. zł. Tutaj z pomocą miał przyjść Skarb Państwa,



który uzupełnił kapitał zakładowy spółki (dotacja miała wynosić 150-175 tys. zł). W wyniku licytacji przeprowadzonej w listopadzie 1934 r. pełnomocnik Nowoczesnej Spółki Wydawniczej nabył całe przedsiębiorstwo „prasy czerwonej” za 2.400.000 zł (stanowiło to należność BGK oraz część należności Skarbu Państwa). Jednak, jak podał Szperber, należności te wcale nie zostały uiszczone. BDK zgodził się na rozłożenie płatności, wyznaczając pierwszą roczną ratę w bardzo niskiej kwocie 40 tys. zł. Miała to być jedyna wpłata spółki na rzecz Banku, na którą zresztą uzyskała dotację ze Skarbu Państwa. Nie dotrzymano też umów z innymi wierzycielami spółki, tłumacząc się faktem, iż nie miały one oficjalnego charakteru. Podkreślano przy tym, iż Miedziński nie mógł reprezentować spółki, jako że nie był jej akcjonariuszem, ani też nie zasiadał w jej władzach statutowych (zarząd, Rada Spółki). Puławski miał więc odrzucić wszelkie pretensje wierzycieli dawnej Spółki Prasa Polska. W rezultacie, pisał Szperber, za 40 tys. zł, wpłaconych jako I rata do BGK, zakupiono „prasę czerwoną”. Całkowite zaś pod względem prawnym jej przejście w ręce Miedzińskiego jako wyłącznego właściciela nastąpić miało w roku 1937 bądź 1938 r. kiedy Nowoczesną Spółkę Wydawniczą przekształcono na Dom Prasy SA. Wtedy też wszystkie akcje miały znaleźć się w rękach Miedzińskiego, który stał się jej wyłącznym właścicielem.

Wydaje się, że W. Szperber był osobą rzeczywiście dobrze zorientowaną w mechanizmach przejścia koncernu „prasy czerwonej” przez obóz pomajowy. Informacje układają się w logiczną całość i nie ma w nich większych niejasności. Być może wyolbrzymił on skalę wywieranych przez Miedzińskiego nacisków, ale główne ustalenia faktograficzne nie budzą wątpliwości. Znamienne jest oczywiście niepodanie przez niego nazwisk pozostałych, poza Leonem Puławskim, właścicieli Nowoczesnej Spółki Wydawniczej. Szperber musiałby wymienić także swoje własne przyznając się tym samym do współudziału w tych niezawsze etycznych przedsięwzięciach. Wskazanie tylko przybliżonej daty powstania spółki Dom Prasy potwierdza, iż już wtedy był odsunięty od działalności w koncernie.

Reasumując trzeba więc stwierdzić, iż Bogusław Miedziński rzeczywiście był głównym pomysłodawcą oraz wykonawcą planu przejścia koncernu „prasy czerwonej” przez pilsudczyków. Nie występował tu jednak w swoim własnym imieniu, ale z ramienia obozu rządzącego. Do czasu utworzenia spółki Dom Prasy (prawdopodobnie w 1936 lub 1937 r.) nie miał żadnych udziałów w firmie, która bezpośrednio (w wyniku licytacji) przejęła dobra przedsiębiorstwa „prasy czerwonej”. Niestety na podstawie zachowanych źródeł nie da się ustalić, jaki był późniejszy osobisty udział Miedzińskiego w spółce Dom Prasy. Twierdzeń bowiem Szperbera, osoby nieznajdującej się już wtedy w centrum wydarzeń, nie można uznać za w pełni wiarygodne.

Sukces związany z przejściem przez obóz rządzący przedsiębiorstwa „prasy czerwonej” z pewnością ugruntował pozycję Miedzińskiego jako nieformalnego

szefa propagandy rządowej<sup>117</sup>. Myli się jednak J. M. Nowakowski, twierdząc, iż po tych przedsięwzięciach Miedziński „stał się *de facto* nieusuwalnym członkiem najściślejszej elity politycznej”<sup>118</sup>. Większość z cytowanych wyżej autorów sugeruje również, iż w ich wyniku Miedziński „zbił fortunę”co również nie wydaje się prawdą. Kwestie własności nowo powstałego koncernu nie były chyba prawidłowo uregulowane i przynajmniej do końca 1935 r. Miedziński nie miał w nim żadnych lub znaczących udziałów<sup>119</sup>. Warto tutaj dodać, że „Gazeta Polska” była pismem deficytowym, a będąca jej własnością drukarnia „Współczesna” również nie była poważniejszym źródłem dochodów<sup>120</sup>.

Z funkcją redaktora naczelnego „Gazety Polskiej” związana była także rola, jaką odegrał Miedziński na forum dyplomacji polskiej, konkretnie zaś w sprawie poprawy stosunków między Polską a Związkiem Radzieckim. Po parafowaniu zawartego między obu krajami paktu o nieagresji<sup>121</sup> Piłsudski, za pośrednictwem ówczesnego wiceministra spraw zagranicznych Józefa Becka, zlecił Miedzińskiemu i Matuszewskiemu nawiązanie ściślejszych kontaktów towarzyskich z posłem radzieckim w Warszawie, Władimirem Antonowem-Owsiejenką. Mieli go oni przekonywać, iż Polska nie tylko zamierza dotrzymać warunków paktu, ale także pragnęłaby rozwijać rzeczywiste stosunki dobrosąsiedzkie<sup>122</sup>. Jednak pierwsze spotkania, oprócz wytworzenia atmosfery pewnej otwartości, nie przyniosły większego efektu. Główną przeszkodą był sceptycyzm posła w kwestii ratyfikacji przez Polskę paktu o nieagresji. Dopiero gdy to nastąpiło (pod koniec

<sup>117</sup> Autorka nie zgadza się z poglądem Andrzeja Notkowskiego, jakoby pozycję tę uzyskał Miedziński już w połowie 1929 r. Mogło to nastąpić dopiero po wycofaniu się A. Koca z szefowania „Gazecie” i z kierowania Działem Propagandy BBWR, a więc nie wcześniej jak latem/jesienią 1930 r. W połowie 1929 r. Miedziński, po wykryciu nadużyć w MPiT, został przeciezo odsunięty „na bok” i czekał na ostateczne orzeczenie NIK – A. N o t k o w s k i, op. cit., s. 230.

<sup>118</sup> Dowodzi tego chociażby odsunięcie Miedzińskiego na „boczny tor” i pozbawienia wpływu na prasę pod koniec 1938 r. Zob.: J. M. N o w a k o w s k i, *Rozpad grupy pułkowników. Pierwsza faza dekompozycji sanacji*, „Studia Historyczne” R. 31, 1988, z. 1, s. 78. Por. rozdział VI niniejszej pracy.

<sup>119</sup> Dowodem na to jest między innymi informacja zawarta w diariuszu Świtalskiego. Wynika z niej, iż jeszcze pod koniec listopada 1935 r. koncern zwany popularnie koncernem Miedzińskiego, w skład którego miała wchodzić drukarnia i 50% udziałów „prasy czerwonej” nie miał uregulowanego prawa własności. Sprawa ta stała się jednym z przedmiotów konferencji z dnia 28 listopada 1935 r, w której udział wzięli Sławek, Prystor, Kościółkowski i Świtalski. Uradzono wtedy aby dla uregulowania sytuacji wy badać możliwość stworzenia spółki akcyjnej przy czym pakiet jej akcji miał się znajdować w rękach aktualnego premiera. Zob.: K. Ś w i t a l s k i, op. cit., s. 712. Por. także: *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. 4, oprac. T. Jędruszcak, A. Leinwand, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 57.

<sup>120</sup> A. P a c z k o w s k i, *Prasa polska...*, s. 146.

<sup>121</sup> Pakt został parafowany 25 stycznia 1932 r. w Moskwie, jego podpisanie zaś nastąpiło również w Moskwie 25 lipca tegoż roku. Szerzej zob.: M. L e c z y k, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925-1934*, Warszawa 1976, s. 280-296.

<sup>122</sup> Rozmowy z Antonowem-Owsiejenką oraz swoją wizytę w Moskwie opisał Miedziński w artykule *Droga do Moskwy*, „Kultura” (Paryż) R. 17, 1963, nr 6, s. 74-86.

1932 r.), rozmowy ruszyły z martwego punktu<sup>123</sup>. W kwietniu 1933 r., po publikacji Miedzińskiego w „Gazecie Polskiej” na temat stosunków polsko-radzieckich i możliwości ich poprawy, otrzymał on od pła radzieckiego propozycję przeniesienia pertraktacji na wyższy szczebel<sup>124</sup>.

W tym też celu zaaranżowana została w Moskwie wizyta Miedzińskiego, występującego oficjalnie jako redaktor naczelny „Gazety Polskiej”, nieoficjalnie zaś jako stary współpracownik Piłsudskiego. Jak pisał Adam Krzyżanowski, Piłsudski zawsze cenił sobie bardziej tajną dyplomację niż jawne rokowania i pertraktacje. Obrady „przy drzwiach zamkniętych” miały, jego zdaniem, ułatwiać stronom czynienie wzajemnych ustępstw oraz uniemożliwiać wtrącanie się do nich osób niepowołanych<sup>125</sup>. Miedziński miał przyjechać na zaproszenie redaktora „Izwestij” Karola Radka<sup>126</sup> w celu nawiązania osobistych kontaktów z kierow-

---

<sup>123</sup> Ratyfikacja nastąpiła jednocześnie w Warszawie i w Moskwie 27 listopada 1932 r. Wymiany dokumentów ratyfikacyjnych dokonano 23 grudnia tego samego roku – M. L e c z y k, op. cit., s. 296.

<sup>124</sup> Tak zrelacjonował Miedziński okoliczności wysunięcia owej propozycji: „W kilka dni po publikacji tego artykułu odwiedziłem Antonowa i zapytałem go czy treść artykułu odpowiada temu, co sądziłem, że jest między nami uzgodnione; nie wysunął zastrzeżeń. W dalszej rozmowie, zapytał mnie jednak czy nie sądzę, że nasze dotychczasowe dyskusje powinny by pójść już dalej, na innym szczeblu. Było to napomknienie, które mogło być rozumiane albo jako chęć grzecznego wycofania się z jego strony, albo też jako stwierdzenie potrzeby akceptacji czynników decydujących. Nie pytałem o bliższe wyjaśnienia, wołałem przedtem porozumieć się z Beckiem. Był on zdania, że powinniśmy raczej rozumieć aluzję Antonowa pozytywnie; tak i mnie się zdawało. W kilka dni później zakomunikował mi Beck – już wówczas Minister Spraw Zagranicznych – decyzję Komendanta: przeniesie dalsze rozmowy na grunt moskiewski. Udzielone mi instrukcje szły teraz znacznie dalej niż poprzednio – B. M i e d z i ŋ s k i, *Droga do Moskwy...*, s. 77.

<sup>125</sup> A. K r z y ż a n o w s k i, op. cit. s. 45.

<sup>126</sup> Radek pozostawał wówczas jednym z bezpośrednich współpracowników Stalina. Był jego doradcą w sprawach polityki zagranicznej oraz kierował całym centralnym aparatem prasowo-propagandowym w Moskwie. Miedziński w swoim artykule zamieścił bardzo ciekawe spostrzeżenia odnośnie wyjątkowej pozycji Radka wśród bolszewickiej elity władzy, a także jego osobowości. Napisał m.in.: „Był to typ bolszewika zupełnie odmienny niż Antonow Owsiejenko choć jeszcze bardziej nie szablonowy. Urodzony w Tarnowie, kończył Uniwersytet Jagielloński; studiował polonistykę, literaturę romantyczną, w szczególności Mickiewicza, którego był wielbiciele. Człowiek zdolny i inteligentny, obdarzony przy tym niesłychanie rzadką wśród bolszewików rosyjskich cechą – poczuciem humoru. Sam jadłowicie dowcipny, potrafił też śmiać się, gdy z niego żartowano, a nawet sam z siebie kpić. [...] Miał też Radek pewne specjalne uprawnienia w ówczesnym świecie moskiewskim, nie stosował się do reguł powszechnie obowiązujących; na pytanie kto był największym mędrcem świata pozwalał sobie wymieniać Adama Mickiewicza, a nie Karola Marksa. Nie obawiał się powtarzać złośliwych dowcipów o partii, o ile były rzeczywiście dobre. Znał świat zewnętrzny, Europę zachodnią i to ułatwiało z nim rozmowy [...]. Niemniej przeto był Radek zdecydowanym komunistą i bolszewikiem. [...] Miał też typową bezwzględność w stosunku do jednostki ludzkiej i całkowity brak sentymentalizmu. Gdy kiedyś, w czasie naszych rozmów wspomniana została sprawa bezwzględnej, świeżej rozprawy rządu sowieckiego z chłopstwem ukraińskim i wynikała dyskusja na temat ile milionów żyć ludzkich przepadło tam wówczas z głodu Radek potrafił powiedzieć: «Moi Panowie, nie rozumiem dlaczego przywiązujecie do tej sprawy taką wagę. No przypuśmy przez chwilę, że macie rację i zginęło na Ukrainie 2 miliony ludzi i że odnośna cyfra ludności

nikami prasy radzieckiej. Faktycznym zaś jego zadaniem było przekonanie Kremla, iż Polska nie zwiąże się z Niemcami dla podjęcia jakiejkolwiek akcji zaczepnej przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Miedziński przybył do Moskwy 30 kwietnia 1933 r. i podczas trwającego kilka dni pobytu udało mu się dokonać u swojego rozmówcy wyłomu w obrazie Polski jako potencjalnego zagrożenia. W decydującej rozmowie Miedziński przedstawił Radkowi swoje (tzn. faktycznie Piłsudskiego) stanowisko:

Polska nie zwiąże się w żaden sposób i w żadnej sytuacji z Niemcami przeciwko Rosji Sowieckiej. Do tego oświadczenia zostałem w pełni upoważniony, z pieczęcią imienną, o której panu już dziś powiedziałem.

Dalszy ciąg tej rozmowy odbył się przed wiszącą w pomieszczeniu mapą. Miedziński kontynuował:

A teraz powiem swoimi słowami co leży u podstaw takiego stanowiska, przez Polskę zajętego: nie to naturalnie żeśmy was nagle i płomiennie pokochali, lecz nasz interes. Gdybyśmy się przyłączyli do niemieckiego ataku na Rosję – to jakież są perspektywy? W wypadku niepowodzenia – katastrofa dla nas oczywista. A w razie powodzenia? – niechże pan patrzy na tę mapę i wyobrazi sobie w jakiej sytuacji znalazłaby się Polska, otoczona nowymi podbojami niebywałego dotąd imperium, na jego całkowitej łasce i niełasce... Czy myśli pan, że tego nie dostrzegamy?<sup>127</sup>.

Następnego ranka po tej rozmowie (był to już dzień wyjazdu Miedzińskiego z Moskwy) otrzymał on wiadomość od Radka. Ten po złożeniu raportu na Kremlu przekazywał:

Znaczenie przyjazdu pańskiego i naszych rozmów jest należycie doceniane. Jeśli zatrzyma się pan w Moskwie nieco dłużej, to byłoby możliwe przyjęcie pana przez Josifa Wissarionowicza<sup>128</sup>.

Miedziński nie przedłużył jednak wizyty, albowiem nie miał instrukcji i upoważnień do przeprowadzenia rozmowy ze Stalinem<sup>129</sup>. Zaprosił wszelako Radka do Warszawy w celu kontynuowania rozmów.

---

sowieckiej będzie, na przykład, nie 180 a 178 milionów. No to co?» – B. M i e d z i ń s k i, *Droga do Moskwy...*, s. 81-82.

<sup>127</sup> Tamże, s. 85.

<sup>128</sup> Tamże, s. 86.

<sup>129</sup> Tak opisał swoją reakcję po otrzymaniu tej wiadomości: „Zastanowiłem się głęboko nad sytuacją. Doszedłem do przekonania, że lepiej nie zostawać. Ściśle biorąc, formuła Radka nie była definitywnym zaproszeniem, lecz tylko «obietnicą możliwości». Co do rozmowy ze Stalinem – to po prostu bałem się; nie Stalina oczywiście, lecz Piłsudskiego, no i swojego własnego nieprzygotowania” – tamże. Zob. także: B. M i e d z i ń s k i, *O berle, kaduceuszu i kłonicy*, „Wiadomości” (Londyn) nr 991, 28.03.1965, s. 2.

Dalszy udział Miedzińskiego w działaniach na rzecz poprawy stosunków polsko-radzieckich miał miejsce w Warszawie w dniach 6-22 lipca 1933 r. podczas rewizyty Radka<sup>130</sup>. Choć rozmowy nadal nie były oficjalne, to jednak z uwagi na fakt, iż obaj rozmówcy mieli ścisłe instrukcje i pełnomocnictwa od przywódców swoich państw, ustalenia pozostawały jak najbardziej wiążące dla obu stron<sup>131</sup>.

W efekcie warszawskich rozmów Radek otrzymał zapewnienie poparte autorytetem Piłsudskiego, iż Polska wobec żądań niemieckich „przed żadną groźbą lub prośbą wymuszenia nie ugnie się”<sup>132</sup>. Nie będzie więc współuczestniczyć ani pomagać w ewentualnej agresji Niemiec na ZSRR. Zawarto (niepisane oczywiście) porozumienie, że oba kraje będą unikać wzajemnego szkodenia sobie na polu dyplomatycznym i w stosunkach wewnętrznych<sup>133</sup>. Ważny był także wspólny wniosek o potrzebie ożywienia stosunków kulturalnych między Polską a ZSRR. Radek złożył, ku zdziwieniu strony polskiej, propozycję materiałowej pomocy wojskowej (sprzęt, amunicja, benzyna) oraz porozumienia obronnego sztabów generalnych Armii Czerwonej i armii polskiej. Nie została ona jednak wówczas przez stronę polską przyjęta, choć udzielona przez Miedzińskiego odpowiedź nie wykluczała skorzystania z niej w późniejszym czasie<sup>134</sup>.

Porozumienia zawarte w Warszawie nie okazały się jednak trwałe. Po kilku miesiącach ożywionych stosunków, zwłaszcza na polu kulturalnym<sup>135</sup>, w listopadzie 1933 r., z powodu zarysowującego się zbliżenia polsko-niemieckiego, w obustronnych kontaktach ponownie zapanowała nieufność<sup>136</sup>.

Zainteresowanie Miedzińskiego polityką zagraniczną nie skończyło się jednak na tym. Śledził on bowiem uważnie wydarzenia europejskie i światowe, a omawianiu zasad polskiej polityki zewnętrznej poświęcał dużo miejsca w swojej publicystyce, zamieszczając na łamach „Gazety Polskiej” artykuły z tej dziedziny

<sup>130</sup> M. L e c z y k, op. cit., s. 326.

<sup>131</sup> Wizytę Radka i przeprowadzone z nim wówczas rozmowy opisał Miedziński w artykule *Pakty wilanowskie*, „Kultura” (Paryż) R. 17, 1963, nr 7/8, s. 8-132. Wrażenia z tej wizyty i własne komentarze opublikował także przedwojenny dziennikarz „Naszego Przeglądu” Bernard Singer. Zob.: B. S i n g e r, *Od Witosa do Stawka*, Paryż 1962, s. 139-141.

<sup>132</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Pakty wilanowskie...*, s. 117.

<sup>133</sup> Tamże, s. 120.

<sup>134</sup> Beck, usłyszawszy od Miedzińskiego o radzieckiej propozycji, udał się jeszcze tego samego dnia do Piłsudskiego. Instrukcja Komendanta brzmiała: „bynajmniej nie odpowiadać odmownie”. Miedziński miał w rozmowie z Radkiem przekazać, że jego sugestie będą wzięte pod rozwagę, ale w obecnej chwili jest jeszcze na to za wcześnie. Jako główną przyczynę miał podać nieprzygotowanie opinii publicznej na taki zwrot we wzajemnych stosunkach między obu krajami – tamże.

<sup>135</sup> Szerzej na temat zbliżenia w tej sferze oraz dającym się zauważyć odprężeniu politycznym zob.: M. L e c z y k, op. cit., s. 340-341; St. Z a b i e ł ł o, *W kręgu historii*, Warszawa 1970, s. 139-141 oraz *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 6: 1933-1938, oprac. E. Basiński, T. Cieślak, W. Gostyńska, I. Jaźborowska, J. Jurkiewicz, G. Makarowa, O. Morozowa, P. Olszański, St. Wroński, Warszawa 1967, s. 70-71, 112, (dok. 41, 42, 71).

<sup>136</sup> Zob.: B. M i e d z i ń s k i, *Pakty wilanowskie...*, s. 121; M. L e c z y k, op. cit., s. 329 i nast.; por. także: *Dokumenty i materiały...*, t. 6, s. 115, 121 (dok. 74, 75).

ny<sup>137</sup>. Na temat stosunków zagranicznych w latach 30. wypowiedział się także na forum sejmu. W trakcie debaty (13 marca 1934 r.) nad przyznaniem rządowi pełnomocnictw Miedziński odniósł się bowiem do zarzutów stawianych w prasie przez posła PPS Kazimierza Czapieskiego odnośnie do polskiej polityki zagranicznej, który określił ją jako „miotanie się między Moskwą a Berlinem”. Miedziński, korzystając ze sposobności, powiedział wówczas:

Chciałbym odpowiedzieć na to miotanie się między Moskwą a Berlinem. To tak wygląda, jakby Polska leżała na półwyspie skandynawskim i nagle zaczęła skakać między Berlinem a Moskwą. Kiedy Polska naprawdę leży między Berlinem a Moskwą, naprawdę – pozwolę sobie zauważyć – polityka polska nie miota się, ale jest między Berlinem a Moskwą. To jest rzeczywista rzeczywistość. Co więcej, to co, Panowie nazywają miotaniem się i dzielą na dwa różne zagadnienia, to jest jedno i to samo zagadnienie. To jest zagadnienie, które pozwoliłbym sobie nazwać zagadnieniem Rapalla. Od 1922 roku, gdy w Rapallo stanął znany układ między Berlinem a Moskwą, dla każdego było jasne, nie tylko dla tych, którzy zasiadają w tej Izbie na środku, że Polska znajduje się w stanie zagrożenia. Gdy potem, w kilka lat później przyszły wypadki dalsze, gdy przyszło Locarno, dla wszystkich w tej Izbie, zarówno dla Panów na tych ławach siedzących (wskazuje na prawicę), jak i dla Panów na tych ławach siedzących (wskazuje na lewicę), było jasne, że Locarno jest dalszym krokiem po Rapallo, stawiającym Polskę w stan zagrożenia. Dlatego Berlin i Moskwa to było jedno zagrożenie, a nie dwa różne. Dlatego polityka Rządu Polskiego, która jest polityką śmiałą i biorącą byka za rogi, ta polityka właśnie poszła na bezpośrednie rozwiązanie zagrożeń również bezpośrednich.

Dalej, broniąc zawartych przez rząd polski porozumień, stwierdził:

My powiadamy: wolność Tomku w swoim domku, nie chcemy zbawiać innych, zajmujemy się swoimi sprawami. Z chwilą, gdy w Moskwie Stalin powiedział, że będzie eksperyment socjalistyczny robił u siebie, nie będzie na końcu swoich bagnetów niósł go nazewnątrz, to my powiedzieliśmy: dobrze. Z chwilą, gdy Hitler robi, co chce Tomek w swoim domku, natomiast oświadcza, że nie jest skłonny swoich pretensji i swoich idei nieść na końcu bagnetów, my, zgodnie z tą polityką, która była zasadniczą polityką Panów stronnictwa, powiadamy: dobrze<sup>138</sup>.

Lata 1927-1935 były z pewnością okresem największego rozkwitu kariery politycznej Miedzińskiego. Wtedy bowiem jedyny raz w swoim życiu wszedł w skład Rady Ministrów, a jego działalność parlamentarna nigdy wcześniej ani

<sup>137</sup> Rokowaniom polsko-radzieckim (nieoficjalnym i oficjalnym) towarzyszyły publikacje w „GP”, zadaniem których było stworzenie najpierw przyjaznego klimatu do rozmów, a następnie oddziaływanie na rzecz rzeczywistego pogłębienia wzajemnych stosunków. Zob.: „GP” 28.08.1931, 26.07.1932, 01.01.1933.

<sup>138</sup> Sprawozdanie stenograficzne ze 123 posiedzenia Sejmu z dnia 13 marca 1934 r., s. 89-90. Mowa Miedzińskiego musiała być zapewne uzgodniona z ministrem spraw zagranicznych Józefem Beckiem. O prasowych komentarzach na temat podpisania polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy zob.: M. M r o c z k o, *Polska myśl zachodnia 1918-1939*, Poznań 1986, s. 228-291.

później nie osiągnęła takiej rangi ani takich rozmiarów jak podczas III kadencji Sejmu<sup>139</sup>. Jako człowiek Piłsudskiego Miedziński miał całkowitą świadomość, iż to właśnie siłowemu przejęciu władzy w 1926 r. oraz jej utrwaleniu w 1930 r. przy pomocy represji wobec opozycji i on, i cały jego obóz polityczny w dużym stopniu zawdzięczają swoją pozycję. Dlatego konsekwentnie bronił konieczności obu tych posunięć. Nie ma świadectw na to, aby w tym okresie w którymkolwiek momencie zwątpił w słuszność linii politycznej Piłsudskiego i zastosowanych dla jej realizacji środków.

Jego kariera w tym okresie nie przebiegała zupełnie gładko. Bynajmniej nie cały czas Miedziński piął się ku górze. Miał swoje upadki, po których jednak potrafił dość szybko się podnieść. Wyróżnienie, jakie spotkało go wkrótce po Maju (wprowadzenie przez Piłsudskiego do rządu jako pierwszego człowieka z najbliższego otoczenia Komendanta<sup>140</sup>) okazało się w efekcie największym zagrożeniem dla dalszej tak dobrze zapowiadającej się kariery. Trzeba jednak zauważyć, iż niepowodzenie Miedzińskiego w tej sferze miało też pozytywne następstwa dla jego przyszłości. W efekcie aktywność tego polityka została bowiem skierowana na sferę prasy i propagandy – dziedzinę życia publicznego, w której predyspozycje i umiejętności Miedzińskiego miały największe możliwości rozwoju. Wysokie notowania na rynku prasowym zdobyte przez „Gazetę Polską” zapewniły z kolei jej redaktorowi naczelnemu bardzo szczególną, a zarazem dość trwałą pozycję w elicie ówczesnej władzy. Złożyły się na nią również udane zabiegi Miedzińskiego na rzecz poddania wpływom sanacji znacznej części warszawskich tytułów prasowych.

Wraz z kolejnymi etapami działalności publicznej Miedzińskiego ewoluowała jego pozycja w grupie piłsudczyków. W okresie od połowy 1926 do początków 1929 r. Miedziński zaliczany był do grupy najbliższych współpracowników Komendanta i niewątpliwie cieszył się wówczas dużymi względami jego, o czym może świadczyć fakt powołania go do gabinetu, któremu Komendant osobiście premierował<sup>141</sup> oraz propozycja kandydowania na marszałka Sejmu w 1928 r. W okresie tym utrzymywał, chociażby z uwagi na pełnioną funkcję, częsty osobisty kontakt z Piłsudskim.

Sytuacja Miedzińskiego zmieniła się na gorsze po wykryciu przez NIK nadużyć finansowych w podległym mu resorcie i niepowołaniu go w ich efekcie do

<sup>139</sup> Znalazła ona odbicie nawet w ówczesnej satyrze politycznej. W opracowanym przez A. Zakrzewskiego wyborze literatury tego rodzaju niejednokrotnie znajdujemy odniesienia do jego postaci. *Prosto z Wiejskiej. Sejm i Senat w karykaturze i satyrze*, wyb. i oprac. A. Zakrzewski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 153, 159, 173.

<sup>140</sup> Nie mógł z pewnością zaliczać się do niego powołany w październiku 1926 r. na ministra spraw wewnętrznych Felicjan Sławoj-Składkowski.

<sup>141</sup> Trzeba także zaznaczyć, iż Piłsudski traktował w sposób szczególnie Ministerstwo Poczty i Telegrafów z uwagi na wchodzące w jego kompetencje sprawy strategiczne i wojskowe. Wyrażało się to m. in. poprzez zastrzeżenie sobie głosu w sprawie osoby kierownika tego resortu.

kolejnego gabinetu. Został wówczas odsunięty na bok do czasu wyjaśnienia i wy-ciszenia jego sprawy, co spowodowało wypadnięcie ze ścisłego grona współpracowników Marszałka, a także szczytów elity władzy. Odtąd aż do końca życia Piłsudskiego nie był on dopuszczany do bezpośrednich z nim rozmów (nie licząc wywiadów udzielonych Miedzińskiemu jako redaktorowi „Gazety Polskiej” w 1930 r.).

Po wyborach parlamentarnych w 1930 r. Miedziński zdołał ustabilizować swoją pozycję wśród „grupy pułkowników”<sup>142</sup>. Nie należał już wówczas do najbliższego i najściślejzego kręgu (stanowiły go – oprócz J. Becka – osoby wywodzące się ze starszego pokolenia – Sławek, Prystor i Świtalski)<sup>143</sup>, ale zachowywał wyjątkową pozycję z uwagi na swoją nieformalną funkcję szefa propagandy obozu piłsudczykowskiego. Dawała mu ona dość znaczną niezależność. W jakimś stopniu było to zapewne spowodowane niewielkim zainteresowaniem Piłsudskiego działalnością prasową, którą Miedziński prowadził. Pamiętajmy zresztą, iż w latach 1930-1935 Marszałek generalnie pozostawiał swoim współpracownikom dużą swobodę w działaniu<sup>144</sup>. Do grona najbliższych wówczas przyjaciół Miedzińskiego należeli Walery Sławek oraz Ignacy Matuszewski. Przyjaźń tych ludzi naturalnie również rzutowała na jego miejsce w grupie. Życzliwy był mu także Świtalski oraz zachowujący szczególną pozycję Józef Beck<sup>145</sup>.

<sup>142</sup> Termin ten utrwalił się w literaturze przedmiotu choć nigdy nie został precyzyjnie dookreślony. Najczęściej rozumie się przezeń grupę wojskowych skierowaną przez Piłsudskiego do polityki, która w latach 1929-1935 stanowiła najbliższe otoczenie Marszałka i sprawowała kierownicze funkcje w bieżącej polityce wewnętrznej państwa. Zob.: J. M. Nowakowski, *Rozpad grupy pułkowników...*, s. 72. Autor podał tam (często przeciwstawne) konteksty użycia tego terminu. Por. także: W. Kulesza, op. cit., s. 116-118; A. Galiński, *Od Brześcia...*, s. 82. Miedziński w liście do Poboga zaprzeczył, jakoby rzeczywiście taka grupa istniała. Napisał: „...«grupa pułkowników» w BBWR nigdy nie istniała, jako zorganizowana grupa, zaś ludzie wymieniani w jej składzie częstokroć nie tylko nie działali solidarnie, ale bądź nie zgadzali się ze sobą w spornych zagadnieniach bieżących, bądź nawet nie cierpieli się wzajemnie. Legenda o istnieniu takiej grupy powstała i była nawet dogodna w pewnym momencie dla Komendanta i jego otoczenia, bo Komendant chciał wtedy – gdy oddał rządy po Świtalskim ponownie Bartłowi – uzyskać poparcie lewicy dla uchwalenia budżetu; stworzenie więc fikcyjnego obrazu, że Bartel jest liberalnym aniołkiem w przeciwstawieniu do rzekomo reakcyjnej «grupy pułkowników» nic nie szkodziło” – IJP/A. Archiwum Ogólne, Władysław Pobóg-Malinowski (dalej: AOG WPM), t. 2/4, list z 21.08.1962 r., k. 220. W tej kwestii zob. też: A. Galiński, *Józef Piłsudski...*, s. 531.

Przyjmując, wbrew Miedzińskiemu, że taka grupa istniała (występowanie wśród członków grupy konfliktów czy rywalizacji jest normalne) zauważamy jednak, że jego wypowiedź częściowo podważa dotychczasowe wyobrażenia na temat wewnętrznych zasad jej funkcjonowania i wzajemnych relacji między członkami. Por.: J. M. Nowakowski, *Rozpad grupy pułkowników...*, s. 81.

<sup>143</sup> Por.: A. Chojnowski, *Piłsudzczy u władzy...*, s. 170.

<sup>144</sup> Zob.: A. Galiński, *Od Brześcia...*, s. 81-82.

<sup>145</sup> Janusz Jędrzejewicz, wracając wspomnieniami do lat trzydziestych, o swoim stosunku do Miedzińskiego napisał: „Lubiłem go, mimo jak najdalej idących zastrzeżeń co do roli, jaką w naszych wewnętrznych stosunkach odegrał...” – J. Jędrzejewicz, op. cit., s. 269.



Na podstawie zachowanego materiału źródłowego trudno jest ustalić jednoznacznie, w jakim stopniu odsunięcie Miedzińskiego od udziału w rządach było podyktowane opinią Piłsudskiego, że nie sprawdził się w roli ministra, w jakim zaś zadowoleniem (i Marszałka, i przede wszystkim Sławka) z efektów pracy Miedzińskiego na polu dziennikarskim i propagandowym. Nie wydaje się jednak, iż niefortunne zakończenie kariery ministerialnej spowodowało popadnięcie Miedzińskiego w jakąś szczególnie wielką i trwałą niełaskę u Piłsudskiego<sup>146</sup>. Świtalski, uzgadniając z Piłsudskim skład swojego gabinetu w kwietniu 1929 r., wspominał jedynie, iż Piłsudski zgodził się z jego stanowiskiem, że do czasu uciśnięcia sprawy Miedzińskiego lepiej będzie nie powoływać go do Rady Ministrów. Gdyby Piłsudski miał szczególne pretensje do Miedzińskiego, z pewnością dałby im wyraz podczas tej rozmowy, a Świtalski wspominałby o nich w swojej relacji. Piłsudski wyraził też zgodę na powołanie Sądu Obywatelskiego, dającego Miedzińskiemu możliwość obrony i oczyszczenia się z zarzutów stawianych przez prasę opozycyjną. Jak następnie Świtalski podaje<sup>147</sup>, pozycja Miedzińskiego miała zostać wyjaśniona po jego osobistym spotkaniu z Komendantem. Nie ma jednakże żadnych świadectw potwierdzających, że miało ono miejsce. Wydaje się więc, iż jeżeli w ogóle doszło do takiej rozmowy, to była ona dla Miedzińskiego niezbyt pomyślna i ze zrozumiałych względów nie nadawała jej rozgłosu. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, iż nigdy się nie odbyła. To zaś oznaczałoby, że Piłsudski, nie podejmując już sprawy Miedzińskiego, wykluczył go tym samym z grona swoich najbliższych współpracowników. Prawdopodobnie Sławkowi lub Świtalskiemu przekazał wówczas jakieś dyspozycje co do wykorzystania Miedzińskiego na innych polach, być może z zastrzeżeniem, aby nie powoływać go do kolejnych gabinetów. Są to jednak tylko domysły bazujące na poszlakach i nie mające dostatecznego poparcia źródłowego.

Z pewnością jednak oczywistą oznaką niezadowolenia z pracy Miedzińskiego było żądanie Piłsudskiego (wysunięte w lipcu 1933 r.) usunięcia go z funkcji przewodniczącego Sejmowej Komisji Wojskowej. Trudno jednakże w tym przypadku ustalić rzeczywiste powody decyzji schorowanego już wówczas poważnie Komendanta. Spekulacje co do niekoniecznie merytorycznych jej przyczyn w znacznym stopniu uprawomocnia fakt nagłego pozbawienia stanowiska Prezesa Rady Ministrów Aleksandra Prystora – należącego do ścisłej trójki współpracowników Komendanta (w maju tego samego roku)<sup>148</sup>.

<sup>146</sup> Polemizuję tu z poglądem J. Nowakowskiego, który twierdzi, że sprawa funduszu dyspozycyjnego skompromitowała Miedzińskiego w oczach Piłsudskiego czego konsekwencją było nie powierzanie mu później żadnych zadań politycznych oraz zdecydowane odsunięcie na boczny tor – J. M. N o w a k o w s k i, *Rozpad grupy pułkowników...*, s. 78.

<sup>147</sup> K. Ś w i t a l s k i, op. cit., s. 415.

<sup>148</sup> Na temat przyczyn odwołania Prystora zob.: A. C h o j n o w s k i, *Piłsudzczy u władzy...*, s. 201-202; A. G a r l i c k i, *Od Brześcia...*, s. 249-252.

Jakiegolwiek byłyby przyczyny odwołania Miedzińskiego z przewodnictwa Komisji, należy stwierdzić, iż decyzja ta nie oznaczała jednak generalnego „wotum nieufności” Piłsudskiego w stosunku do jego osoby. Nadal bowiem kontynuował on nieoficjalne polsko-radzieckie rozmowy, do których był przez Komendanta wyznaczony wcześniej. Gdyby było inaczej, Marszałek z pewnością nie zawahałby się przenieść ich ciężaru na również zaznajomionego z nimi Ignacego Matuszewskiego. Być może odegrał w tym dużą rolę Beck, który docenił zdolności Miedzińskiego w dziedzinie zakulisowych pertraktacji. Wzmiankowana decyzja nie zaważyła także na pozycji Miedzińskiego w grupie pułkowników. Trzeba zresztą wziąć pod uwagę fakt, iż w ostatnich latach życia Piłsudski dopuszczał do siebie tylko bardzo wąskie grono osób (Becka, Sławka, Prystora).



## ROZDZIAŁ VI

### POSZUKUJĄC NASTĘPCY KOMENDANTA

#### BOGUSŁAW MIEDZIŃSKI NA TLE DEKOMPOZYCJI OBOZU PIŁSUDCZYKOWSKIEGO

Kolejny okres życia był już dla Miedzińskiego trudniejszy i wbrew pozorom o wiele mniej satysfakcjonujący, zwłaszcza w pracy parlamentarnej i politycznej. Trudne momenty związane były przede wszystkim ze śmiercią Piłsudskiego. W sytuacji braku najwyższego autorytetu Komendanta ujawniły się różnice zdań, następnie tarcia i wewnętrzne rozgrywki w karnym do tej pory kręgu piłsudczykowskim. W dalszej perspektywie doprowadziły one do tzw. dekompozycji obozu pomajowego<sup>1</sup>. Konflikty te nie ominęły także wąskiego gremium decyzyjnego. Również Miedziński, który w chwili śmierci Piłsudskiego znajdował się w elicie obozu sanacyjnego (aczkolwiek nie na jego pierwszych, najbardziej eksponowanych miejscach)<sup>2</sup>, zmuszony został do dokonania politycznych i personalnych wyborów. W co najmniej kilku przypadkach pociągnęły one za sobą zerwanie dotychczasowych, często sięgających czasów wojennych, a nawet przedwojennych więzi przyjaźni lub trwałego koleżeństwa. Musiały więc to być dość dramatyczne chwile, spotęgowane na dodatek doświadczeniem rozpadu tego, co do tej pory uważane było za trwałe i w miarę jednolite.

Udział Miedzińskiego w tych wewnętrznych rozgrywkach nie sprowadził się tylko do biernej roli osoby, którą zmuszono do dokonywania wyborów. On także rozgrywał i swoją kartę. Stawką w grze było utrzymanie znaczącej pozycji w rządzącym obozie. Jako jeden z bardziej wyrobionych polityków swojego ugrupowania chciał zabezpieczyć sobie wpływ na dalsze jego decyzje i działa-

---

<sup>1</sup> Warto tutaj zaznaczyć, iż to właśnie Miedziński jako pierwszy zastosował to określenie w odniesieniu do procesów zachodzących pośród piłsudczyków (i nie tylko) po śmierci Marszałka. Za nim podchwycili je powojenni historycy.

<sup>2</sup> Por.: J. M a j c h r o w s k i, *Silni – Zwarci – Gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985, s. 78. Autor rozważał tam nawet szansę kandydatury Miedzińskiego na nowego przywódcę obozu piłsudczykowskiego.

nia<sup>3</sup>. Inicjował zatem różne akcje mające doprowadzić do pożądaných przez siebie rozwiązań na szczytach władzy. Wydaje się, iż w trakcie tej rozgrywki Miedziński zmuszony został do odrzucenia lub złamania niektórych swoich dotychczasowych zasad i poglądów.

Sytuacja, w której znaleźli się piłsudczycy po maju 1935 r. mogła częściowo przypominać stan, jaki zapanował w obozie niepodległościowym po aresztowaniu Komendanta w lipcu 1917 r. Istniały jednak dwie zasadnicze różnice. Po pierwsze, teraz Komendant odszedł na zawsze, po drugie – zwolennicy Piłsudskiego nie byli już konspiratorami, ale stanowili elitę rządzącą niepodległego państwa polskiego, monopolizującą legalnie wybrane najwyższe instytucje władzy. Grono osób, które w ostatnich latach przed 1935 r. tak czy inaczej współuczestniczyły w sprawowaniu władzy zostało znacznie rozszerzone. Nierealne więc było w tej sytuacji zastosowanie mistyfikacji z powołaniem kolektywnego kierownictwa jak to uczyniono w 1917 r. Zbyt daleko bowiem posunięte były aspiracje i dążenia poszczególnych piłsudczyków, aby przystali oni na takie rozwiązanie. Zabrakło też zasadniczej idei przemawiającej za koniecznością odwołania się do niego. Odejście Piłsudskiego nie oznaczało automatycznie utraty władzy przez obóz pomajowy<sup>4</sup>. W pierwszych dniach po śmierci Komendanta nie przewidywano zapewne tak szybkiego rozpadu formacji, w tym również grupy „pułkowników”. Tylko bowiem takie zagrożenie (podobnie jak to miało miejsce w 1917 r.) mogłoby skłaniać do zastosowania owego rozwiązania. Nie brano go więc pod uwagę także i dlatego, że scenariusz początkowych wydarzeń okresu przejściowego przekazał ustnie przed śmiercią Piłsudski. Dalszy zaś rozwój wypadków miały już regulować zapisy nowej ustawy zasadniczej, uchwalonej jeszcze za jego życia<sup>5</sup>.

Jednak pomimo zasadniczych różnic w obu tych sytuacjach można dostrzec również istotne elementy zbieżne. Pierwszym (i podstawowym) była na pewno obawa i niepewność piłsudczyków jak poradzą sobie bez autorytetu i dyrektyw Marszałka. Drugim było dość niespodziewane „wypłynięcie” Edwarda Rydza-Śmigłego na scenę polityczną.

Dla samego Miedzińskiego porównanie obu okresów musiałoby przynieść m.in. taką konstatację, że i w jednym (1917-1918) i w drugim (1935-1939) pracował on na rzecz pozyskania do współpracy polityków wywodzących się ze stronnictw opozycyjnych, z tą tylko różnicą, że w pierwszym przypadku czynił to

<sup>3</sup> Nowakowski utrzymuje, że jeszcze przed śmiercią Piłsudskiego kilka osób z grupy „pułkowników” (w tym Miedziński) wysuwało swoje programy polityczne – w przeciwieństwie do Sławka i Prystora, którzy „świadomie rezygnowali ze swojej osobowości politycznej”. Zob. J. M. Nowakowski, *Rozpad grupy pułkowników. Pierwsza faza dekompozycji sanacji*, „Studia Historyczne” R. 31, 1988, z. 1, s. 77.

<sup>4</sup> Por.: J. Faryś, *Dekompozycja ideowa piłsudczyków 1935-1939*, „Przegląd Zachodniopomorski” T. 32, 1988, z. 3, s. 47.

<sup>5</sup> Tamże, s. 46.

na mocy instrukcji Piłsudskiego, w drugim zaś podyktowane było to już jego własnym rozeznaniem sytuacji politycznej. Rozpatrując ten aspekt działalności Miedzińskiego można powiedzieć, że okazał się tutaj właściwym realizatorem koncepcji politycznej swojego mistrza.

Po śmierci Marszałka, w początkowym okresie konfliktu na linii Mościcki i Sławek (dotyczącego elekcji prezydenta), Miedziński wraz z innymi starszymi piłsudczykami (jak Prystor, Świtalski, J. Jędrzejewicz czy Beck) poparł Sławka<sup>6</sup>. Zajęcie przez tego ostatniego najwyższego urzędu w państwie uważał Miedziński za spełnienie woli Komendanta, który na dwa lata przed śmiercią miał właśnie w osobie Sławka wskazać ustnie następcę Mościckiego<sup>7</sup>.

Uchwalenie konstytucji kwietniowej, z której wynikała nowa, znacznie poważniejsza rola urzędu prezydenta w państwie czyniło, zdaniem Miedzińskiego i całej tej grupy, nieomal koniecznym wybór głowy państwa według nowych zasad<sup>8</sup>. Taki scenariusz wydarzeń zgodny był również z planem nakreślonym przez Piłsudskiego. Mościcki, któremu znane były postanowienia Komendanta, w miarę upływu czasu zaczął wycofywać się z respektowania jego woli w tym względzie<sup>9</sup>. Znając Sławka, zwłaszcza zaś jego nieumiejętność załatwiania spraw, w których w grę wchodziła jego osoba, Miedziński zaproponował, aby poszczególni znaczący członkowie obozu („notable”) wystąpili do prezydenta z oświadczeniem, iż wolą Komendanta było przeprowadzenie po wyborach parlamentarnych także i wyboru głowy państwa. W oświadczeniach swoich mieli również podkreślić, iż jeżeli zalecenie Piłsudskiego nie będzie respektowane, każdy z nich złoży rezygnację z zajmowanych funkcji i stanowisk. Propozycja ta nie została jednakże przyjęta przez samego Sławka, który uważał, iż taka forma wywierania nacisku na urzędującego prezydenta jest niedopuszczalna<sup>10</sup>. Wydaje się, że właśnie stanowisko Sławka i brak z jego strony jakichkolwiek przejawów chęci

<sup>6</sup> Szerzej o procesie rozbicia obozu piłsudczykowski zob.: J. F a r y ś, *Piłsudski i piłsudczycy. Z dziejów koncepcji polityczno-ustrojowej (1918-1939)*, Szczecin 1991, s. 156-167; t e n - ż e, *Dekompozycja ideowa piłsudczyków...*, s. 45-65.

<sup>7</sup> Zob.: W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia...*, t. 2, wyd. II, s. 769.

<sup>8</sup> Por.: *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. 4, oprac. T. Jędruszczak i A. Leinwand, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, s. 32, 47-48.

<sup>9</sup> Pierwszym sygnałem, iż Mościcki rozważa możliwość pozostania na urzędzie była jego wymijająca odpowiedź na zadane przez dziennikarza K. Wrzosa pytanie, czy w związku z nową konstytucją i wyborami parlamentarnymi złoży swoją władzę w ręce Zgromadzenia Narodowego. Wywiad ten w formie reportażu został odczytany przez Wrzosa w audycji radiowej 6 sierpnia 1935 r. W dniu następnym jego tekst opublikowano w całości w krakowskim „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” (nr 217, 7.08.1935). Zob.: W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 2, wyd. II, Londyn 1956, s. 772; I. M o ś c i c k i, *Autobiografia*, Warszawa 1993, s. 304; A. K r z y ż a n o w s k i, *Dzieje Polski*, Paryż 1973, s. 193-194.

<sup>10</sup> W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia...*, t. 2, wyd. II, s. 777. Por. także J. M. N o w a k o w s k i, *Rozpad grupy pułkowników. Pierwsza faza dekompozycji sanacji*, „Studia Historyczne” R. 31, 1988, z. 1, s. 83.

walki o urząd prezydencki<sup>11</sup>, zrodziło w Miedzińskim wątpliwość co do słuszności tego wyboru. Dalsze kroki Sławka, jak chociażby rozwiązanie 30 października 1935 r. swojego politycznego zaplecza – BBWR, zdawały się potwierdzać wcześniejsze obawy Miedzińskiego<sup>12</sup>. Wtedy też prawdopodobnie, mając do wyboru jedną z dwóch liczących się najbardziej na scenie politycznej osób – Mościckiego i Rydza-Śmigłego – postanowił związać się mocniej z tym ostatnim<sup>13</sup>. Na znaczne pogorszenie stosunków między Miedzińskim a Sławkiem wpłynęła też podtrzymywana przez tego ostatniego koncepcja nowej organizacji społeczeństwa, w której nie było miejsca na istnienie partii politycznych<sup>14</sup>. Z rozwiązaniem tym od początku nie zgadzał się Miedziński, występując ze szczególnie mocną jego krytyką podczas konferencji w październiku 1935 r. z udziałem m.in. Sławka, Świtalskiego, Kościakowskiego i Leona Kozłowskiego<sup>15</sup>. Wracając po latach do przyczyn poróżnienia się ze Sławkiem, napisał:

Uważałem [...], że obowiązkiem obozu piłsudczyków było przejść przez okres przejściowy, przez kryzys po śmierci Piłsudskiego, w sposób zorganizowany i planowy bez narażania stosunków w Rzeczypospolitej na nagłe wstrząsy i nieobliczalne osłabienie. W tym zagadnieniu zarysowała się

<sup>11</sup> J. Jędrzejewicz, *W służbie idei*, Londyn 1972, s. 216. Innego zdania jest A. Chojnowski: *tenże*, *Utopia utracona Walerego Sławka. Projekt Powszechnej Organizacji Społecznej*, „Przegląd Historyczny” T. 80, 1989, z. 2, s. 355.

<sup>12</sup> O zachowaniu Sławka po śmierci Piłsudskiego zob.: A. Krawczyk, *Walery Sławek na tle rządów sanacji*, „Wiadomości Historyczne” R. 32, 1989, nr 5, s. 404-405 oraz J. M. Nowakowski, *Walery Sławek (1879-1939). Zarys biografii politycznej*, Warszawa 1988, s. 135-144. Na temat przyczyn rozwiązania BBWR wypowiadał się też T. Jędruszczyk, *Piłsudczycy bez Piłsudskiego. Powstanie obozu Zjednoczenia Narodowego w 1937 roku*, Warszawa 1963, s. 72-73.

<sup>13</sup> Wydaje się, że Świtalski pomylił się, przypisując Miedzińskiemu w październiku 1935 r. zamiar osadzenia na urzędzie prezydenckim Śmigłego. Miedziński bowiem przez cały czas trwania konfliktu opowiadał się (zgodnie z wytycznymi Piłsudskiego) za niełączeniem funkcji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych z działalnością polityczną. Dopiero po poufnym układzie Mościckiego z Rydzem pogodził się z zaistniałą sytuacją. Miedziński niewątpliwie związał się wówczas z Rydzem, ale z pewnością nie uważał go za dobrego polityka, a tym samym za odpowiednią osobę na urząd prezydencki. Kilkakrotnie na łamach swoich *Wspomnień* i w korespondencji (pisanych *post factum*, a więc w czasie kiedy piłsudczycy bronili Rydza przed atakami licznych środowisk emigracyjnych i krajowych) podkreślał małe kompetencje Śmigłego w tej dziedzinie. Zob.: K. Świtalski, *Diariusz 1919-1935*, Warszawa 1992, s. 705 (notatka z 19 listopada 1935 r.) oraz W. Póboż-Gmalinowski, *Najnowsza historia...*, t. 2, wyd. II, s. 783.

<sup>14</sup> Szerzej na temat koncepcji utworzenia Powszechnej Organizacji Społecznej (POS) zob.: J. Jędrzejewicz, op. cit., s. 144-155; J. Faryś, *Piłsudski i piłsudczycy...*, s. 162-164; A. Krawczyk, *Walery Sławek na tle...*, s. 387 i 405; J. M. Nowakowski, *Rozpad grupy pułkowników...*, s. 84-85 oraz A. Chojnowski, *Utopia utracona...*, s. 353-365.

<sup>15</sup> Świtalski w relacji z tego spotkania napisał: „Po jego [Sławka – D.M.-P.] przemówieniu wstał Miedziński i w bardzo ostrej formie wypowiedział jak gdyby wojnę Sławkowi, twierdząc, że organizowanie jest rzeczą naturalną w każdym cieple i wykazując na historycznych przykładach, aż do działalności Komendanta włącznie, że tylko organizowaniem można coś zdziałać” – K. Świtalski, op. cit., s. 690.

już w roku 1935 różnica między mną a W. Sławkiem. Nie mogąc się zgodzić na jego ówczesną taktykę i uważając za konieczne, aby obóz piłsudczykowski, dla spełnienia swego zadania, prowadzony był przez możliwie silny i skupiający autorytet, – widziałem autorytet ten w osobie Śmigłego-Rydza<sup>16</sup>.

Również w pierwszych dniach po zgonie Piłsudskiego, a nawet, jak niektórzy uczestnicy tych wydarzeń utrzymują, jeszcze w ostatnich chwilach życia Komendanta<sup>17</sup>, Miedziński podjął pewne kroki zmierzające do umożliwienia powrotu gen. Kazimierza Sosnkowskiego na scenę polityczną. Zagadnienie to poruszył w rozmowie ze Sławkiem, w której starał się nakłonić go do akceptacji tego pomysłu. Znając poglądy Miedzińskiego na ówczesną sytuację wewnętrzną Polski, można się domyślać, iż wysunął on wtedy z pewnością argument o wzmocnieniu obozu rządzącego. Osoba Sosnkowskiego była bowiem szanowana nie tylko przez piłsudczyków. Zapewne liczył on na to, że generał okaże się pożyteczny w rozmowach z politykami stronnictw opozycyjnych na temat rozszerzenia bazy politycznej rządu. Zrealizowanie zaś tego, w sytuacji braku Piłsudskiego i objawów zagrożenia zewnętrznego Polski, wydawało się Miedzińskiemu koniecznością.

Być może, iż rację miał też Janusz Jędrzejewicz, który skłonny był twierdzić, iż Miedziński i skupiona wokół niego grupa osób (Matuszewski, Koc, Henryk Floyar-Rajchman) jeszcze za życia Komendanta właśnie w Sosnkowskim, a nie w Śmigłym widziała następcę Piłsudskiego na stanowisku Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych<sup>18</sup>. Gdy jednak przekonali się, że ich kandydat nie ma szans, część z nich, w tym i Miedziński, jakiś czas po wyborze Śmigłego związała swoją dalszą karierę z jego osobą.

Miedziński jednak nie zrezygnował z dalszych działań na rzecz powrotu Sosnkowskiego do życia politycznego. Jednak także one zakończyły się niepowodzeniem. Nie zdołał bowiem przekonać do swoich planów ani Sławka w 1935

<sup>16</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Fantastyczne „Tło”, „Kultura”* (Paryż) R. 10, 1956, nr 12, s. 119. O wysuwaniu przez część obozu piłsudczykowskiego Rydza na nowego lidera zob.: J. F a r y ś, *Dekompozycja ideowa piłsudczyków...*, s. 50.

<sup>17</sup> J. J ę d r z e j e w i c z, op. cit., s. 202.

<sup>18</sup> W rozmowie, w której uczestniczył J. Jędrzejewicz i wymienione wyżej osoby nie zostało to jednak powiedziane wprost. Zebrani mieli wszelako wywierać na Jędrzejewicza presję, aby ten, wykorzystując swoje dobre stosunki z prezydentem, porozmawiał z nim na temat wyboru nowego wodza, zaznaczając, iż w grę wchodzi tylko dwie kandydatury – Sosnkowskiego i Śmigłego (mianowanie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych należało do prerogatyw prezydenta RP). Jędrzejewicz napisał w relacji z tej rozmowy, iż „...wyczuwał wyraźnie, że zebrani chętniej widzieliby na tym stanowisku Sosnkowskiego” – J. J ę d r z e j e w i c z, op. cit., s. 202. Wydaje się, iż rozmowę tę można traktować jako sondaż co do szans zmiany w tym względzie decyzji Komendanta. O podziale wśród grupy piłsudczyków w sprawie obsady stanowiska Generalnego Inspektora piszą także H. i T. J ę d r u s z c z a k o w i e, *Ostatnie lata Drugiej Rzeczypospolitej (1935-1939)*, Warszawa 1970, s. 44-45; T. J ę d r u s z c z a k, *Piłsudczycy bez...*, s. 65. Por. także: *Archiwum polityczne...*, t. 4, s. 30.



ani Rydza w 1936 r.<sup>19</sup> Brak zainteresowania Sławka tą propozycją wynikał zapewne z niezdawania sobie przez niego sprawy z konieczności wzmocnienia zarówno samego obozu piłsudczyckiego, jak i rozszerzenia jego zaplecza politycznego. Odmowa Rydza-Śmigłego i Mościckiego podyktowana była innymi względami. Z pewnością nie chcieli stwarzać sobie w osobie Sosnkowskiego, jako szefa gabinetu, nowego konkurenta politycznego. Istotnie, jego wyrobienie polityczne i popularność mogły stanowić dla nich potencjalne zagrożenie. Poza tym każdy z nich widziałby na tym stanowisku bardziej uległą sobie osobę niż autentycznego premiera, jakim z pewnością byłby Sosnkowski.

Ostateczne decyzje co do kierunków dalszego zaangażowania politycznego powziął Miedziński zapewne między październikiem a grudniem 1935 r.<sup>20</sup> Jeszcze podczas przesilenia rządowego w październiku zajmował w dalszym ciągu stronę starszych piłsudczyków, którzy na znak solidarności ze Sławkiem uchylali się od przyjęcia misji tworzenia kolejnego gabinetu<sup>21</sup>. Po sformowaniu jednak rządu Kościalskiego (13.10.1935)<sup>22</sup> oraz po odrzuceniu przez Sławka i Świtalskiego propozycji Miedzińskiego utworzenia politycznej struktury organizacyjnej, składającej się z byłych legionistów i peowiaków<sup>23</sup>, a także po upewnieniu się co do trwania Sławka przy nierealistycznej koncepcji „nowej organizacji społeczeństwa”, Miedziński zaczął się wycofywać z grona zwolenników Sławka. Swoją dalszą karierę postanowił związać z osobą Rydza-Śmigłego, który, ku zaskoczeniu wielu, zaczął czynnie ingerować w życie polityczne kraju. Być może właśnie podczas wspomnianej wyżej październikowej konferencji, o której pisał Świtalski, Miedziński dokonał ostatecznego wyboru. Występując w Sejmie za

<sup>19</sup> Miedziński zaproponował Rydzowi kandydaturę Sosnkowskiego na szefa rządu po tym jak na skutek porozumienia między Mościckim a Śmigłym los rządu Kościalskiego został przesądzony. Zob.: W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia...*, t. 2, wyd. II, s. 784. Por. także: J. M a t e c k i, *Kazimierz Sosnkowski. Dane biograficzne*, [w:] K. S o s n k o w s k i, *Materiały historyczne*. Zebrał i przypisami zaopatrzył J. M a t e c k i, Londyn 1966, s. XVI.

<sup>20</sup> Por.: J. F a r y ś, *Dekompozycja ideowa piłsudczyków...*, s. 50. Być może jednym z pierwszych sygnałów orientowania się na Rydza był artykuł zamieszczony 1 września 1935 r. w „GP”, poświęcony POW, którego rzucającym się w oczy elementem była wspólna fotografia Rydza i Miedzińskiego – J. K a d e n-B a n d r o w s k i, *Peowiaci warszawscy*, „GP” nr 242, 01.09.1935, s. 3.

<sup>21</sup> Powodem złożenia przez Sławka 12 października 1935 r. prośby o dymisję z funkcji premiera było negatywne stanowisko Mościckiego w sprawie zwołania Zgromadzenia Elektorów. Dalsze napięcia na linii pułkownicy–Mościcki wiązały się z żądaniem powołania na stanowisko wicepremera Eugeniusza Kwiatkowskiego, czego domagał się prezydent. Szerzej zob.: W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia...*, t. 2, wyd. II, s. 779-781; K. Ś w i t a l s k i, op. cit., s. 679-681.

<sup>22</sup> Szerzej o okolicznościach powstaniu tego gabinetu i jego składzie zob.: H. i T. J ę d r u s z c z a k o w i e, *Ostatnie lata Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 48-49. Zob. też: J. F a r y ś, *Gabinet Mariana Zyndrama-Kościalskiego 13.X.1935 – 15.V.1936*, [w:] *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 257-265.

<sup>23</sup> Zob.: K. Ś w i t a l s k i, op. cit., s. 689-690.

skróceniem okresu pełnomocnictw dla rządu Kościalkowskiego<sup>24</sup>, czynił to już na życzenie zarówno Sławka, jak i Rydza<sup>25</sup>, który rozpoczynał wówczas swoją rozgrywkę z prezydentem. Skrócenie czasu trwania pełnomocnictw do wydawania dekretów z mocą ustawy z 6 miesięcy (jak się domagał rząd) tylko do chwili otwarcia sesji budżetowej, tj. do grudnia 1935 r. (jak chcieli Sławek i Rydz), miało być pierwszym sygnałem dla nowego gabinetu, iż nie ma on „automatycznego poparcia w Sejmie” i poczynania jego będą każdorazowo merytorycznie oceniane. Miedziński został wybrany do komisji mającej rozpatrywać rządowy projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta RP do wydawania dekretów. Właśnie podczas debaty w tej komisji doszło do ujawnienia stanowiska grup opozycyjnych w stosunku do gabinetu Kościalkowskiego. Na skutek złego przygotowania – wystąpieniu Miedzińskiego nie zapewniono odpowiedniego poparcia wśród posłów – akcja ta jednak zakończyła się niepowodzeniem. Występując później na plenum Sejmu jako sprawozdawca Komisji, Miedziński proponował już przyjęcie projektu według przedłożenia rządowego bez żadnych poprawek. Zapewne sprawa tego wystąpienia naraziła na szwank więzy przyjaźni, jakie łączyły go z Kościalkowskim od 1915 r.<sup>26</sup>

Z pewnością na przełomie grudnia i stycznia Miedziński należał już do grupy ludzi Rydza<sup>27</sup>, czego dowodem jest powiadomienie jego i Koca o poufnym porozumieniu zawartym przez Śmigłego z Prezydentem<sup>28</sup>. Niemniej, jak utrzymywał

<sup>24</sup> Faktycznym szefem gabinetu był narzucony przez Mościckiego Kwiatkowski, który pełnił funkcję wiceministra i ministra skarbu. Gabinet nie cieszył się poparciem ani grupy Sławka, mającej pretensje do Kościalkowskiego, że podjął się tej funkcji, ułatwiając Mościckiemu wyjście z przesilenia rządowego, ani Rydza i stojącego za nim Stpiczyńskiego.

<sup>25</sup> Wiadomość tę podał W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia...*, t. 2, wyd. II, s. 782. Ponieważ przekaz ten dotyczy tylko Miedzińskiego, z pewnością to on sam dostarczył historykowi informacji na ten temat. Można więc założyć, że już przynajmniej od 28 października rozpoczęła się jego współpraca z Rydzem. I być może, chociaż akurat w tym przypadku stanowiska Sławka i Rydza były zbieżne, w tym momencie występował już bardziej jako rzecznik interesów tego ostatniego.

<sup>26</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 2 posiedzenia Sejmu z dnia 24 października 1935 r., s. 14 oraz z 3 posiedzenia Sejmu z dnia 29 października 1935 r., s. 3-8; W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia...*, t. 2, wyd. II, s. 782; K. Ś w i t a l s k i, op. cit., s. 688. Przyczyny niepowodzenia tej akcji wyjaśniał także sam M i e d z i ņ s k i: *Ze wspomnień o Walerym Sławku (Z listu Bogusława Miedzińskiego do Władysława Pobóg-Malinowskiego)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1973, z. 23, s. 152-153. O dalszych posunięciach grupy Rydza przeciwko rządowi Kościalkowskiego zob.: J. F a r y ś, *Dekompozycja ideowa piłsudczyków...*, s. 50-51. Przemówienie E. Kwiatkowskiego wygłoszone na Specjalnej Komisji do Spraw Pełnomocnictw w dniu 25 października oraz streszczenie dyskusji sejmowej z 29.10.1935 r. zamieszczone zostały w: „Polska Gospodarcza” 1935, z. 44, s. 1355-1362.

<sup>27</sup> Stanowiło ją wówczas bardzo wąskie grono osób: Tadeusz Kasprzycki, Kordian Zamorski, Wojciech Stpiczyński – T. J ę d r u s z c z a k, *Piłsudzcy bez...*, s. 68.

<sup>28</sup> Zob.: W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia...*, t. 2, wyd. II, s. 783-784. Przesądzono w nim o upadku rządu Kościalkowskiego tuż po zamknięciu sesji budżetowej oraz

Miedziński, do marca 1936 r. bywał on u Rydza rzadko i kontaktował się z nim częściej w sposób pośredni – przez A. Koca<sup>29</sup>. W okresie tym również Generalny Inspektor zachowywał wyraźny dystans w stosunkach z redaktorem naczelnym „Gazety Polskiej”.

Przystąpienie do grupy Śmigłego częściowo ułatwiał Miedzińskiemu fakt, iż znał go dobrze z okresu pracy w POW, gdzie w latach 1917-1918 pełnił przy nim funkcję nieoficjalnego doradcy politycznego. Współpraca układała się wtedy dobrze i prawdopodobnie Miedziński liczył, że i teraz Śmigły (któremu odmawiał większych uzdolnień i znajomości zagadnień politycznych) będzie się posiłkował sprawdzonym już doradcą<sup>30</sup>.

Rydz-Śmigły nie zamierzał ograniczyć się tylko do zagadnień politycznych związanych bezpośrednio z funkcją Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Swoje wpływy chciał znacznie powiększyć. Było to jednak niezgodne z wytycznymi Marszałka, który uważał, iż osoba na tym stanowisku nie powinna angażować się politycznie<sup>31</sup>. Nie wiemy dokładnie, kiedy Miedziński zdał sobie sprawę z tych, wzmacnianych zresztą przez Stpiczyńskiego, aspiracji politycznych Rydza. Z pewnością pierwszym, choć może niezbyt jednoznacznym ich symptomem było chłodne przyjęcie przez Rydza gabinetu Kościółkowskiego, wyraźną zaś już oznaką zawarty z prezydentem poufny układ. Decydując się więc na poparcie Rydza, musiał Miedziński (założywszy, że do momentu zawarcia tego układu ludzi się jeszcze, iż Rydz ograniczy się wyłącznie do pełnienia swojej funkcji zgodnie z zapisami konstytucji) w grudniu 1935 lub styczniu 1936 r. rozstrzy-

---

o powołaniu nowego gabinetu, którego skład miał być ustalony w wyniku ścisłego porozumienia Rydza i Mościckiego. Bardzo niejasno sprawę zerwania Miedzińskiego ze Sławkiem przedstawił Nowakowski. Napisał bowiem, iż Miedziński zdecydował się na ostateczne zerwanie z nim w listopadzie 1935 r., po czym zaraz dodał, że zwalczając rząd Kościółkowskiego, pułkownicy (zaliczał do nich i Miedzińskiego) występowali jeszcze solidarnie. Dalej zaś stwierdził, że po zawarciu porozumienia między Rydzem a Mościckim łatwo wyeliminowano grupę Sławka (Świtalski musiał ustąpić ze stanowiska wojewody, Matuszewski opuścił „Gazetę Polską”, a Miedziński znalazł się w długotrwałym konflikcie ze Śmigłym). Wynika więc z tego, iż wbrew temu co autor ten napisał wcześniej, uznawał on Miedzińskiego za nadal przynależnego do frakcji Sławka aż do jej rozbitcia, datowanego na wiosnę 1936 r. – J. M. N o w a k o w s k i, *Rozpad grupy pułkowników...*, s. 87.

<sup>29</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Fantastyczne „Tło”...*, s. 106. Po ukazaniu się 17 kwietnia 1936 r. w „GP” artykułu Matuszewskiego krytykującego gabinet Kościółkowskiego Rydzna jakiś czas zerwał kontakty z Miedzińskim. Sądził bowiem, iż ten ujawnił Matuszewskiemu informację o jego tajnym układzie z prezydentem. Zostały one powtórnie wznowione z początkiem 1937 r. Więcej na ten temat zob. dalej.

<sup>30</sup> Z pewnością Miedziński liczył się z konkurencją w osobie Stpiczyńskiego, który od momentu powołania Rydza na Generalnego Inspektora stał się jego najbliższym doradcą. Być może sądził jednak, iż z czasem Śmigły bardziej będzie sobie cenił wyrobienie polityczne Miedzińskiego niż zapalczywość i nierozważność Stpiczyńskiego i zdoła w związku z tym zneutralizować jego wpływy. Por. skonstrastowaną charakterystykę ich obu pióra St. L. a m a, *Życie wśród wielu*, Warszawa 1968, s. 417.

<sup>31</sup> Por.: A. K r z y ż a n o w s k i, op. cit., s. 196.

gnąć sprawę swojego poparcia dla nowej, sprzecznej z wytycznymi Marszałka roli Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych w kraju. Sprawa była dość poważna. Dalsze bowiem popieranie Rydza oznaczało zgodę na pogwałcenie jednej z podstawowych dyrektyw Piłsudskiego. Miedziński ostatecznie jednak zdecydował się na pozostanie przy Rydzu i firmowanie swoim nazwiskiem jego dalszych politycznych inicjatyw.

Warto w tym momencie zastanowić się co skłoniło go do zajęcia takiego stanowiska? Czy tylko chęć utrzymania dotychczasowej pozycji? Nie wydaje się właściwe przypisywanie mu przy podejmowaniu tej decyzji wyłącznie tego rodzaju motywów<sup>32</sup>. Jego dotychczasowa działalność nie pozwala bynajmniej na wysunięcie takiego wniosku<sup>33</sup>. Prawdopodobnie więc o wyborze tym przesądziła analiza ówczesnej sceny politycznej Polski. W sytuacji rozpadu i dekompozycji całego obozu rządzącego i przy rezygnacji Sławka z prób ponownego zorganizowania choćby jego części, Miedziński musiał dojść do wniosku, iż jedynie Rydz mógł w tej sytuacji dawać poważniejszą gwarancję utrzymania władzy w rękach spadkobierców Piłsudskiego. Jako doświadczony polityk wyczuwał przy tym nastroje w kraju i zdawał sobie sprawę, iż społeczeństwo potrzebuje nowego wodza, wokół którego można by zorganizować elity społeczne. Wnikliwy obserwator życia publicznego, Stanisław Cat-Mackiewicz napisał:

Nigdy Piłsudski nie miał tej sytuacji w Polsce, którą miał Rydz w 1936 r. Narodowcy i socjaliści gotowi byli wołać: „Niech żyje wojsko! niech żyje Rydz!”<sup>34</sup>. Chciano powszechnie, by doszedł do władzy, obiecywano sobie także, że zmieni ordynację wyborczą<sup>34</sup>.

<sup>32</sup> Autorka niniejszej pracy polemizuje tu z J. M. Nowakowskim, który uznał Miedzińskiego za „szczególnie znany przykład preferowania indywidualnych interesów”. Argumentami miałyby być wydawanie przez niego podczas sprawowania funkcji ministra środków z funduszu dyspozycyjnego na cele osobiste oraz opanowanie koncernu „prasy czerwonej” i przedsiębiorstwa kolportażu Ruch. Co do pierwszego zarzutu to pragnę przypomnieć, iż nie stwierdzono bynajmniej aby pieniądze te Miedziński przejął do swojej kieszeni, np. kupując żonie futro czy mieszkanie. Jak pisałam wcześniej, chodziło tu raczej o pewną rozrzutność dotyczącą zewnętrznych form sprawowania urzędu – fundowanie obiadów gościom ministra, zakup biletów na imprezy kulturalne itp. Tę sprawę ujmowałabym jako przejaw pewnej niekompetencji Miedzińskiego jako ministra, nie zaś jako chęć wzbogacenia się za pomocą pieniędzy państwowych. Skoro jednak Nowakowski uważał inaczej, to powinien był chyba rzecz określić bardziej dosadnie i, jak to miał uczynić W. Witos, nazwać Miedzińskiego złodziejem lub oszustem. Przy drugim zarzucie Nowakowski błędnie sugeruje czytelnikom, iż podporządkowanie koncernu „prasy czerwonej” było tożsame z przejęciem go na własność przez samego Miedzińskiego jako osobę fizyczną i czerpaniem z tego tytułu wielkich profitów. O tym, że było inaczej pisałam w rozdziale V niniejszej pracy – J. M. Nowakowski, *Rozpad grupy pułkowników...*, s. 78-79; *Komunikaty informacyjne...*, t. 4, Warszawa 1997, z. 2, s. 485-486.

<sup>33</sup> J. Jędrzejewicz wyrażał przekonanie, iż „Strzelec” i POW wyrobiły w Miedzińskim kapitał ideowości, który, jak sądził ten autor, „nie został przez niego roztrwoniony w jego grach politycznych” – J. Jędrzejewicz, op. cit., s. 268.

<sup>34</sup> St. Mackiewicz (Cat), *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Wrocław 1986, s. 263.

Można sądzić, iż Śmigły, na co wskazują fragmenty niektórych jego wypowiedzi, zgadzał się w tym czasie z postulatem rozszerzenia zaplecza rządowego<sup>35</sup>. Tak więc Miedziński wybrał „mniejsze zło” w postaci upolitycznionego Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych zamiast „rozmienienia na drobne” kapitału politycznego współpracowników Marszałka. O trudności podjęcia tej decyzji świadczy fragment listu napisanego już po wojnie, w którym Miedziński odśladniał ówczesne dylematy piłsudczyków. Pisał:

Cały szereg wybitnych działaczy politycznych z tego czasu, żywiących pełne uznanie dla wojskowych talentów i kwalifikacji Śmigłego, dla jego charakteru żołnierskiego oraz niepospolitego talentu i kwalifikacji w dowodzeniu na najwyższych stopniach, nie tań najgłębszych wątpliwości co do tego, czy posiadał on w równym stopniu talent i doświadczenie polityczne; oraz czy potrzebne było w ogóle jego wkroczenie w dziedzinę politycznego współrzędzenia państwem. Nowa konstytucja dawała bowiem Naczelnemu Wodzowi i tak dostateczny wpływ i autorytatywny głos we wszystkich sprawach dotyczących przygotowania obrony Państwa. [...]. Nawet najbardziej oddani Śmigłemu, jako dowódcy z czasów I Brygady, wojny 1920 roku, czy okresu magdeburskiego, Legioniści i Peowiacy, którzy zawsze gotowi byli z zamkniętymi oczami iść za każdym rozkazem, czy decyzją Śmigłego w sprawach wojskowych, nie mieli bynajmniej tej pewności, gdy chodziło o sprawy polityczne. Trzeba pamiętać, że jedynym okresem, w którym Śmigły odgrywał rolę polityczną był właśnie 16-miesięczny okres od uwięzienia Piłsudskiego i Sosnkowskiego, aż do ich powrotu z Magdeburga w listopadzie 1918 roku. Zarówno przed tym jak i potem Śmigły od polityki stronił, ani też nie był przez Komendanta do niej pociągany. [...]. To prawda, że w okresie magdeburskim Śmigły, jako Komendant Główny POW, z decydującym niemal głosem w Konwencie, kierującym wówczas polityką i pracą organizacyjną obozu Piłsudczyków, dokonał swego zadania z pełnym sukcesem mimo niepospolitych trudności. [...]. Ale pamiętać trzeba, że w tej dziedzinie miał do pomocy Konwent, w skład którego wchodził szereg wybitnych i doświadczonych polityków<sup>36</sup>.

Ta decyzja w efekcie doprowadziła Miedzińskiego do rozejścia się z niektórymi dotychczasowymi przyjaciółmi i bliskimi kolegami – Sławkiem, Świtalskim, Jędrzejewiczami, Prystorem, a nawet po części i Matuszewskim. Ze „starej gwardii” w nowym obozie pozostał jedynie Adam Koc.

<sup>35</sup> Akcenty te znalazły się np. w przemówieniu Rydza wygłoszonym na zjeździe Związku Legionistów 24 maja 1936 r. Zob.: W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia...*, t. 2, wyd. II, s. 774. Fragmenty tego przemówienia opublikowano w: *Marszałek Edward Śmigły-Rydz 1886-1986*, Londyn 1986, s. 17-18.

<sup>36</sup> Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce (dalej: IJP/A), AOG WPM, t. 2/4, list z 17.04.1962, k. 211-212. Przekaz ten można uznać za wiarygodny. W liście tym bowiem Miedziński dostarczał Pobogowi argumentów do publicznej obrony przeciwko wystąpieniu St. Skwarczyńskiego, który skrytykował „fałszywe naświetlenie” postaci Rydza-Śmigłego w *Najnowszej historii politycznej Polski*. Dostarczając powyższych informacji, Miedziński musiał liczyć się z faktem, że wciąż jeszcze żyli świadkowie i uczestnicy tamtych wydarzeń. Gdyby więc jego przekaz nie odpowiadał prawdzie, to zamiast pomóc Pobogowi, naraziłby przyjaciela na kolejne, tym razem całkowicie uzasadnione ataki. Na brak wyrobienia politycznego Rydza zwracały także uwagę osoby ze środowisk opozycyjnych (np. Frontu Morges) – *Archiwum polityczne...*, t. 4, s. 26.

Konsekwencją przejścia Miedzińskiego do obozu Śmigłego było przystąpienie do nowej organizacji politycznej, powstałej pod egidą Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, która przyjęła nazwę Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN)<sup>37</sup>. Miedziński nie brał jednak większego udziału w pracach organizacyjnych tego ugrupowania. Nie wchodził do żadnej z jego komisji<sup>38</sup> ani z wyspecjalizowanych struktur<sup>39</sup>. Zaangażował się natomiast w opracowanie programu ideowego oraz, na czym mu najbardziej zależało, w mediację na rzecz wciągnięcia do współpracy z Obozem Stronnictwa Ludowego i części ruchu narodowego.

Miedzińskiemu przypisywano autorstwo deklaracji ideowej OZN, ogłoszonej przez płk. Koca 21 lutego 1937 r.<sup>40</sup> Sam zainteresowany jednak zaprzeczał temu, przedstawiając odmienną wersję wydarzeń. Zgodnie z nią Miedziński, który wchodził w skład zespołu mającego pomagać Kocowi w pracach nad przygotowaniem deklaracji, po sześciu miesiącach, podczas których Koc nie potrafił posunąć sprawy naprzód, zaproponował w grudniu 1936 r., iż powyższy projekt przygotuje sam w ciągu jednego dnia<sup>41</sup>. Oświadczenie spotkało się z aprobatą i następnego dnia Miedziński rzeczywiście odczytał zespołowi swój projekt. Został on zaakceptowany przez to gremium, ale (co sam przewidywał) nie spotkał się z aprobatą Śmigłego<sup>42</sup>. W efekcie deklarację postanowił Rydz napisać osobiście podczas świątecznej przerwy spędzanej w Zakopanem. Gotowy tekst (wraz z zaproszeniem do przyjazdu do Zakopanego dla Koca i Miedzińskiego celem ostatecznego omówienia sprawy) wysłał Śmigły tuż przed Nowym Ro-

<sup>37</sup> O powstaniu OZN, jego strukturze oraz ideologii traktują prace: T. Jędruszcza k, *Piłsudzycy bez...*; J. Majchrowski, *Silni – Zwarcie – Gotowi...*

<sup>38</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Akta Obozu Zjednoczenia Narodowego (dalej: OZN), t. 25, s. 42.

<sup>39</sup> Miedziński znalazł się oczywiście na liście członków Rady Naczelnej (poz. 56), ale ponieważ nie odgrywała ona żadnej znaczącej roli było to jedynie funkcja tytułarna. Zob.: J. Majchrowski, *Silni – Zwarcie – Gotowi...*, s. 23. Miedziński figurował także na liście „Wielkiej Rady Narodowej” (poz. 7), planowanej początkowo jako najwyższy organ kolegialny – Zob.: AAN, OZN, t. 25, k. 13 oraz tamże t. 1, k. 11.

<sup>40</sup> Literaturę, w której poruszona została sprawa autorstwa deklaracji podaje J. Majchrowski, *Silni – Zwarcie – Gotowi...*, s. 8, przypis.

<sup>41</sup> O pracy tego zespołu Miedziński napisał: „Zbieraliśmy się od czasu do czasu, przeważnie w prezydium Rady Ministrów; wkrótce zaczęliśmy odczuwać coraz większy niepokój, że rzeczy nie posuwają się naprzód; Koc przychodził zwykle z dobrze wyładowaną teką, w której jak mówił, leżą nadsyłane mu projekty odezwy programowej, które go jednak nie zadawały. Doskonała atmosfera, która dawała się odczuć w kraju po mowie Śmigłego z upływem czasu zdawała się chłodniejsza. Wreszcie Stefan Starzyński, który należał do grona organizatorów zwrócił się do mnie z propozycją aby wyrzucić nacisk na Koca celem przyspieszenia proklamacji ideowej” – Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie (dalej: IJP/L), t. 99: Bogusław Miedziński (dalej: BM), podteczka „Różne opracowania i urywki” (Sprawa wspomnień T. Katelbacha, jedna z wersji sprostowania).

<sup>42</sup> Nasuwa się w związku z tym pytanie, dlaczego Miedziński podjął się przygotowania projektu, o którym sądził, iż nie uzyska uznania Śmigłego. Otóż, w sytuacji braku bliższych wytycznych Rydz opracowanie miało spełnić rolę swoistego sondażu jego opinii co do poruszonych zagadnień – „albo go zaakceptuje, albo odrzuci i powie nam dlaczego” – tamże.

kiem. Po zapoznaniu się z nim (projekt szedł w kierunku ultrakonserwatywnym i nie było w nim nawet wzmianki o reformie rolnej<sup>43</sup>) Miedziński miał zawiadomić Koca, iż jeśli nie uzyska „pewnych podstawowych zmian w deklaracji”, zdecydowany jest wycofać się całkowicie z życia politycznego<sup>44</sup>. Podczas rozmów z Rydzem udało mu się jednak nakłonić go do wprowadzenia poprawek w tekście deklaracji<sup>45</sup>. I na tym właśnie momencie miała się zakończyć rola Miedzińskiego w pracach nad powstaniem deklaracji ideowej OZN. Niestety nie zachował się do dzisiaj projekt pierwotnie przygotowany przez niego, a on sam już więcej do tej sprawy nie powrócił. Wersja powyższa wydaje się być przekonująca i chyba należy uznać ją za bardziej wiarygodną od konkurencyjnego przekazu T. Katelbacha, który nie był bezpośrednim uczestnikiem tych wydarzeń<sup>46</sup>.

Sprawa wprowadzenia poprawek do projektu Rydza, zwłaszcza punktu o reformie rolnej, była zasadnicza dla Miedzińskiego, gdyż właśnie w tym czasie prowadził rokowania ze Stronnictwem Ludowym. Poszerzenie politycznego zaplecza obozu rządzącego było bowiem, jak można mniemać, głównym zadaniem, jakie postawił sobie Miedziński w ramach swojej działalności w OZN. Poświadczają to gotowość do wycofania się z polityki w razie nieuwzględnienia przez Rydza jego poprawek.

<sup>43</sup> O niedocenianiu wagi sprawy reformy rolnej przez Rydza świadczy chociażby jego krytyka ministra Poniatowskiego za forsowanie tej reformy na posiedzeniu Rady Ministrów 28 września 1936 r. Jak pisze Marian Drozdowski, Rydz zakazał nawet, wbrew ustawie sejmowej, parcelowania majątków Polaków na kresach wschodnich, a także majątków „wykazujących wysoki poziom gospodarczy” oraz nakazał zmniejszyć „listę hektarów związanych z przymusową parcelacją” z 40 do 27 tys. – M. D r o z d o w s k i, *Eugeniusz Kwiatkowski. Człowiek i dzieło*, Kraków 1989, s. 110.

<sup>44</sup> IJP/L, BM, podteczka „Różne opracowania i urywki” (Sprawa wspomnień T. Katelbacha, jedna z wersji sprostowania).

<sup>45</sup> O rozmowach zakopiańskich napisał: „Debaty trwały dwa czy trzy dni, przy czym Koc wypowiadał się entuzjastycznie za pozostawieniem bez zmian redakcji Śmigłego i kategorycznie opierał się moim dopełnieniom i poprawkom. W końcu udało mi się przekonać Śmigłego i uzyskać minimalne według mego pojęcia, ale poważne zmiany” – tamże.

<sup>46</sup> T. K a t e l b a c h, „*Szlachetny*” (*Wspomnienie o Adamie Kocu*), „*Zeszyty Historyczne*” (Paryż) 1969, z. 16, s. 163-175. Informacje zawarte w tym artykule miały pochodzić z notatek czytnionych przez Katelbacha podczas rozmów z A. Kocem przeprowadzonych w ostatnich latach jego życia. Już po śmierci Miedzińskiego, a trzy lata po ukazaniu się artykułu Katelbacha, „*Zeszyty Historyczne*” wydrukowały tekst Miedzińskiego negujący prawdziwość niektórych zawartych w nim (tj. artykule Katelbacha) informacji (m.in. przypisywanego mu autorstwa deklaracji OZN). Tekst ów przesłał do redakcji Tadeusz Świącicki, któremu córka Miedzińskiego przekazała materiały po ojcu. W odpowiedzi na omawiany artykuł Katelbach przysłał do redakcji list, w którym bronił wiarygodności swoich danych. Podstawowym zarzutem czynionym w nim Miedzińskiemu był fakt, iż ten nie przedstawił swojego sprostowania bezpośrednio po ukazaniu się artykułu Katelbacha. Jednak w dokumentach osobistych Miedzińskiego zachowały się aż dwie wersje listu z listopada 1969 r. do redaktora „*Kultury*”, w których prosił o jak najszybsze zamieszczenie swoich sprostowań. Niestety nie wiemy, dlaczego nie doszło do ich publikacji w tym czasie – B. M i e d z i ŋ s k i, *Sprostowania spoza grobu...*, s. 134-144; IJP/L, BM, podteczka „Różne opracowania i urywki”, dok. 1a. Wersję Miedzińskiego przyjął także W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia...*, t. 2, wyd. II, s. 800-801.

Równocześnie z prowadzeniem rozmów z ludowcami<sup>47</sup> Miedziński kontaktował się (z polecenia Rydza i Mościckiego) z grupą starszych działaczy z Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR)<sup>48</sup>, którzy zresztą sami wystąpili z taką inicjatywą<sup>49</sup>. W rozmowach tych ze strony ONR udział wzięli – Stanisław Strzetelski, Tadeusz Kobylański, Tadeusz Gluziński, Jan Jodzewicz i Jerzy Kurcusz. Pertraktacje i spotkania odbywały się także z działaczami Związku Patriotycznego<sup>50</sup> i akademickim ZET<sup>51</sup>.

Przyjęta deklaracja ideowa OZN stała się podstawą do rozmów zarówno z ludowcami, których reprezentowali Maciej Rataj i Jan Dębski, jak i z działaczami ONR<sup>52</sup>. Od czasu jej przyjęcia w rozmowach z ludowcami (na znak poparcia akcji przez prezydenta) obok Miedzińskiego brał również udział Eugeniusz Kwiatkowski. Rokowania prowadzono do połowy roku 1937 r. i wszystko zapowiadało, iż niedługo dojdzie do zawarcia porozumienia. W sierpniu jednakże zawieszono je z powodu proklamowania (głosami lewicy Stronnictwa) i przeprowadzenia strajku chłopskiego. Akcja ta, zdaniem Miedzińskiego przeprowadzona celem rozbicia rozmów<sup>53</sup>, polegała na wstrzymaniu przez rolników dowozu żywności do miast. Strajk (zwłaszcza w miejscowościach środkowej Małopolski) przybrał formę poważniejszych zaburzeń, w których interweniowała policja<sup>54</sup>.

<sup>47</sup> Wspomina o nich również F. S ł a w o j-S k ł a d k o w s k i, *Dlaczego nie powstał rząd jednności narodowej?* „Tydzień Polski” nr 32, 05.09.1959, s. 3.

<sup>48</sup> Mowa tu o odłamie ONR – grupie „ABC” – Sz. R u d n i c k i, *Obóz Narodowo-Radykalny*, Warszawa 1985, s. 312 oraz H. i T. J ę d r u s z c z a k o w i e, *Ostatnie lata Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 36.

<sup>49</sup> Szerzej o ich przebiegu zob.: W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia...*, t. 2, wyd. II, s. 799; H. i T. J ę d r u s z c z a k o w i e, *Ostatnie lata Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 226; Sz. R u d n i c k i, op. cit., s. 312.

<sup>50</sup> Zob.: T. W. N o w a c k i, *Szkieł do dziejów ZET-u*, [w:] *ZET w walce o niepodległość i budowę państwa*, pod red. T. W. N o w a c k i e g o, Warszawa 1996, s. 189. Związek Patriotyczny był jednostopniową konspiracją braterską, stanowiącą kontynuację ZET w „starszym społeczeństwie” w latach 1918-1939 – tamże, s. 17.

<sup>51</sup> Zob.: B. W i e r z b i a ń s k i, *Wspomnienia warszawskie*, [w:] *ZET w walce...*, s. 430.

<sup>52</sup> Taką właśnie rolę deklaracji akcentował w swoich ówczesnych wystąpieniach Miedziński. W artykule *Inicjatywa* z 21 lutego 1937 r. napisał: „Gdy jednak wydany nam rozkaz brzmi wyrażenie, że mamy się starać, aby obok nas – nie za nami, lub pod nami – stanęli inni, którzy czują w sobie siłę i gotowość wprzęgnięcia jej do tej samej służby – pierwszym krokiem naszej inicjatywy musi być otwarte i jasne wytknięcie drogi i określenie celów, aby każdy Polak mógł świadomie i sumiennie powiedzieć swoje tak lub swoje nie. I to właśnie jest celem dzisiejszej deklaracji pułk. Adama Koca” – B. M i e d z i ń s k i, *Wczoraj – Dziś – Jutro*, Warszawa 1938, s. 15.

<sup>53</sup> IJP/L, BM, podteczka „Różne opracowania i urywki” (Sprawa wspomnień T. Katelbacha; pośmiertne).

<sup>54</sup> Szerzej na temat przyczyn i rozmiarów protestów chłopskich w tym czasie zob.: W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia...*, t. 2, wyd. II, s. 834-835 oraz H. i T. J ę d r u s z c z a k o w i e, *Ostatnie lata Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 237; A. K o ł o d z i e j c z y k, *Maciej Rataj 1884-1940*, Warszawa 1991, s. 292-293, tam też o sceptycznym stosunku Rataja do strajku: s. 282-283, 288, 290. Do strajku chłopskiego nawiązał ówczesny premier F. Sławoj-Skład-



Rozmowy jednak wznowiono i kontynuowano je następnie w roku 1938 i do połowy 1939 r.<sup>55</sup> Jednakże w czerwcu 1939 r. na Zamku, za aprobatą Rydza-Śmigłego, zapadła decyzja o nierozszerzaniu dotychczasowego obozu rządzącego<sup>56</sup>. Decyzja ta oznaczała koniec akcji prowadzonej przez Miedzińskiego. Tak więc zadanie, któremu poświęcił najwięcej wysiłku w ostatnich latach niepodległej Polski zakończyło się fiaskiem i jego osobistą przegraną. Już po latach, w jedynej publikacji poruszającej zagadnienia sytuacji wewnętrznej w Polsce pod koniec lat 30. napisał:

Do akcji tej przywiązywałem najwyższą wagę; i w tym kierunku, a nie w kierunku „silnej ręki” lub „wodzostwa narodu” starałem się w miarę mych możliwości, wpływać na marszałka Rydza-Śmigłego i mych przyjaciół politycznych. Wielokrotnie w tych czasach zabierając głos na konferencjach z nimi, zaczynałem od słów: „Przypominam wam, że Józef Piłsudski nie żyje”. To, dziwaczne na pozór przypomnienie, uważałem za godzące w sedno rzeczy, ponieważ zbyt wielu ludzi, przy całym ich oddaniu Józefowi Piłsudskiemu za życia i przy całej głębokości i szczerości ich żalu po jego śmierci, nie zdawało sobie sprawy z nieuniknionych i niezmiernie ważkich skutków jego odejścia. Uważałem, że śmierć Komendanta stworzyła dla obozu rządzącego w Polsce kryzys tak właśnie głęboki, jak głębokim był wpływ tego człowieka na bieg rzeczy w Polsce i na ogromny zastęp ludzi, którzy byli dobrowolnym i niezawodnym narzędziem jego politycznej pracy. Główną siłą obozu piłsudczyków – mówiłem wówczas – był sam Piłsudski. Jego siła i zdolność decyzji z jednej strony, z drugiej zaś jego osobisty autorytet, który jedynie był bezwzględnie uznawany w całym tym wachlarzu o wielkiej rozpiętości, jakim stał się obóz Piłsudskiego po maju 1926 roku. To wszystko przestało istnieć. Autorytet Piłsudskiego nie powstał z nominacji, ani też nie był związany z żadnym stanowiskiem formalnym, które zajmował. Nie da się też zastąpić przez nominację. Piłsudczycy bez Piłsudskiego są grupą zbyt słabą aby móc stanowić dostateczną bazę do rządzenia państwem. W dodatku – w braku jego autorytetu – musi w tej grupie nastąpić rozkład na części składowe, odpowiadające indywidualnym lub grupowym różnicom poglądów na zagadnienia życia państwowego i społecznego. [...]

Za jedyne wyjście z tej sytuacji uważałem rozszerzenie podstawy społecznej rządzenia państwem. Za krok główny w tym kierunku uważałem osiągnięcie porozumienia ze Stronnictwem Lu-

---

kowski. W emigracyjnym artykule wskazał na profesora Stanisława Kota jako jednego z inspiratorów tych rozruchów – F. S ł a w o j - S k ł a d k o w s k i, *Dlaczego nie powstał rząd jedności narodowej?*, „Tydzień Polski” nr 32, 05.09.1959, s. 3.

<sup>55</sup> Brał w nich udział nowy szef OZN Stanisław Skwarczyński – IJP/L, BM, podteczka „Różne opracowania i urywki” (Sprawa wspomnień T. Katelbacha; pośmiertne). Na temat prowadzonych wówczas rozmów i inicjatyw konsolidacyjnych zgłoszonych przez przedstawicieli opozycji w pierwszej połowie 1939 r. zob.: W. P o b ó g - M a ł i n o w s k i, *Najnowsza historia...*, t. 2, wyd. II, s. 854-855.

<sup>56</sup> Tamże, s. 856. Niestety Pobogowi nie udało się ustalić z „dostateczną pewnością”, jakie motywy kierowały osobami, które podjęły tę brzemienne w skutkach decyzję. Nie wiadomo również, czy w gronie tym (miało liczyć 5 osób) znalazł się Miedziński. Autorka niniejszej pracy skłonna jest sądzić, iż był on tam nieobecny. Uczestnicy zebrania, przychodząc na nie z określonym nastawieniem co do rozstrzygnięcia tej kwestii, nie chcieliby zapewne utrudniać sobie sprawy poprzez konieczność polemiki z Miedzińskim, którego stosunek do tego zagadnienia był znany. Poza tym, gdyby uczestniczył w spotkaniu, zapewne dostarczyłby Pobogowi bardziej szczegółowych o nim informacji. Prawdopodobnie w powojennej publicystyce również zaznaczyłby swoje ówczesne negatywne stanowisko wobec tej decyzji.

dowym oraz mniejszymi grupami intelektualnymi, uzgodnienie z nimi nowej ordynacji wyborczej i zbudowanie na tej podstawie stałej większości parlamentarnej z pozostawieniem opozycji z jednej strony PPS, zaś stronnictw reakcyjno-zachowawczych z drugiej. Nigdy bowiem nie sądziłem, aby parlament bez opozycji był cokolwiek wart<sup>57</sup>.

Idea rozszerzenia obozu rządzącego była również jednym z głównych wątków jego ówczesnej działalności publicystycznej. W artykule *Na przelęczy*, który ukazał się w ostatnim dniu 1936 r. (a więc jeszcze przed ogłoszeniem deklaracji OZN), Miedziński jeszcze raz powtórzył słowa Matuszewskiego napisane nazajutrz po śmierci Piłsudskiego:

Zostaliśmy sami. Ciężar olbrzymi, jaki dźwigał na sobie Józef Piłsudski – zsuwa się na naród na każdego, najmniejszego z nas. Jarzmo odpowiedzialności za siebie i za wszystkich, za triumf i klęskę, za los pokoleń, które nadejdą, za przyszłość Polski – ten krzyż dobrowolnie dźwignięty na ramionach przez Piłsudskiego samego i za wszystkich Polaków – tylko na milionach gotowych do wsparcia go rąk niesiony być może.

Dokonując następnie analizy stopnia zorganizowania polskiego życia społecznego, Miedziński stwierdził, iż jest on „obrazem pełnej dekompozycji”. Konstatacja ta odnosiła się zarówno do stanu obozu rządzącego, jak i sytuacji w partiach opozycyjnych. W związku z powyższym apelował, o podjęcie starań mających ów niekorzystny stan rzeczy zmienić. Nawoływał on do podjęcia akcji na rzecz konsolidacji społeczeństwa i jego elit:

Polska idzie w przyszłość i na nią trzeba mieć oczy zwrócone. Trzeba zachować z przeszłości wszystko co w niej było dobre i wielkie, ale nie można narzucać młodszemu dziedzicznemu obciążeniu cechami naszych walk i sporów, które przecież – na miły Bóg – przestały być aktualne<sup>58</sup>.

Wątek konieczności podjęcia konsolidacji społeczeństwa uczynił Miedziński przewodnim również w artykułach: *Inicjatywa* (który opublikowany został w dniu ogłoszenia przez Koca deklaracji OZN<sup>59</sup>) oraz *Wczoraj – Dziś – Jutro*<sup>60</sup>. W tym ostatnim najmocniej chyba wyraził swój imperatyw pracy na rzecz zjednoczenia społecznego. Pisał:

Zjednoczyć się winny siły tych wszystkich, którzy „chcą w sposób zorganizowany pracować dla Polski”. Zjednoczenie takie jest kategorycznym nakazem sumienia narodowego wobec sytuacji,

<sup>57</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Fantastyczne „Tło”...*, s. 109-110. Słowa te Miedziński napisał w 1956 r. w odpowiedzi na artykuł umieszczony w „Kulturze” pod pseudonimem J. Niegryński i zatytułowany *Gospodarka Narodowa*. Gdyby twierdzenia zawarte w tekście Miedzińskiego nie odpowiadały prawdzie, spotkałyby się zapewne ze sprostowaniem lub polemiką ze strony żyjących jeszcze piłsudczyków, będących w omawianych latach na kierowniczych stanowiskach w państwie – chociażby F. Sławoja-Składkowskiego. Ponieważ do tego nie doszło, można je chyba uznać za wiarygodne.

<sup>58</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Wczoraj – Dziś – Jutro...*, s. 10.

<sup>59</sup> Tamże, s. 13-15.

<sup>60</sup> „GP” 24 i 25.02.1937.

w jakiej się Polska znajduje, wobec znakomitej organizacji sił rozwijających się obok niej, lub przeciwko niej działających. [...] Nasze wczoraj – pomimo, że szliśmy przez nie w rozsypce, pomimo, że paraliżowaliśmy nawzajem swe wysiłki ciągnąc łańcuch w przeciwnie strony – zamykamy jednak, w najdonioślejszych pozycjach, ogromnym saldem dodatnim.

Jakże wielkich możemy dokonać rzeczy, gdy wskaźnik naszej pracy wykazywać zacznie sumę wysiłków, a nie ich różnicę; gdy zamiast wyładowywać niepospolitą dynamikę w wodzeniu się za łby, skierujemy jej siłę motoryczną na walkę z prawdziwym nieprzyjacielem: z nędzą polskiej wsi, z krwawym wysiękiem bezrobocia, z niedociągnięciami w naszej gotowości obronnej; gdy spostrzeżemy wreszcie, że skoro te cele są nam wszystkim wspólne – można i trzeba stanąć w ordynku pod znakiem zjednoczenia.

Tu, nie gdzie indziej, leży istota sprawy. To jest pierwszy krok w marszu ku jutru. Krok ten jest nie tylko konieczny. Jest możliwy. Powiemy więcej: jest łatwy<sup>61</sup>.

Idei zjednoczenia poświęcone były również artykuły, w których Miedziński podjął się ukazania, iż zagadnienia dzielące do tej pory partię opozycyjne i obóz rządzący nie są w nowej rzeczywistości fundamentalne a nawet, że niektóre z nich straciły w ogóle rację bytu. W artykule *Naród a Państwo* pisał:

Przez stulecia z górą biliśmy się o wznowienie łączności między naszym bytem narodowym a państwowym; a teraz nie mielibyśmy nic lepszego do roboty, tylko przeciwstawiać sobie te pojęcia dla pustego pientaństwa?

Twierdzenie: „nie ma sprzeczności między interesem Narodu a interesem Państwa” jest dla każdego Polaka ścisłą prawdą; jest otworzeniem oczu na rzeczywistość; jest zerwaniem z nierozsądnym, jałowym, nieznośnym werbalizmem. I trzeba było stwierdzić błąd, aby go porzucić<sup>62</sup>.

Czytając powyższe artykuły Miedzińskiego, można dojść do wniosku, iż treści w nich zawarte nie miały charakteru gołosłownej retoryki i agitacji skierowanej do szerokiej opinii publicznej. Słowa jego adresowane były bowiem przede wszystkim do elit politycznych (to był w dużej mierze krąg czytelników „Gazety Polskiej”) i miały oddziaływać w kierunku zarzucenia dotychczasowych sporów politycznych i przystąpienia do wspólnej pracy państwowej<sup>63</sup>. Dla pozyskania sobie sympatii i popularności rzeszy zwykłych rodaków Obóz lansował inne hasło, a mianowicie zjednoczenia społeczeństwa wokół idei obronności i Naczelnego Wodza. „Gazeta Polska” oczywiście realizowała je również – na przykład zamieszczając na tytułowych stronach informacje o kolejnych wystąpieniach i spotkaniach Śmigłego. Sam Miedziński jednak w swojej publicystyce zagadnie-

<sup>61</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Wczoraj – Dziś – Jutro...*, s. 18-20. Podobne elementy znalazły się w artykule *Organizacja państwa a organizacja narodu*, tamże, s. 27-30. W „GP” ten ostatni artykuł ukazał się 28.02.1937 r.

<sup>62</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Wczoraj – Dziś – Jutro...*, s. 32. O zacieraniu różnic między państwem a narodem w myśli ideologicznej OZN zob.: M. M a ł e c k i, *Myśl polityczna sanacji*, „Wiadomości Historyczne” R. 33, 1990, nr 1/2, s. 11; W. P a r u c h, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej*, Lublin 1997, s. 248-249.

<sup>63</sup> Por.: A. M i c e w s k i, *W cieniu Marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1969, s. 387.

nia tego specjalnie nie rozwijał. Gdyby nie był przekonany o konieczności realizacji głoszonego przez OZN postulatu zjednoczenia społecznego nie poświęcał by mu tyle uwagi. Istniały bowiem inne punkty deklaracji, które łatwiej można było uczynić osią przewodnią w jej prezentacji. A jednak Miedziński właśnie ten aspekt programu OZN uczynił najważniejszym w swojej działalności. Ma się przy tym nieodparte wrażenie, iż w swojej interpretacji tego zapisu poszedł o wiele dalej niż życzyliby sobie tego główni decydenci ówczesnego obozu rządzącego.

W omawianym okresie Miedziński jeszcze bardziej umocnił swoją pozycję na rynku prasowym. Szefowanie „Gazecie Polskiej” i praca publicystyczna stała się najważniejszą formą jego publicznej działalności aż do listopada 1938 r. Po kilkumiesięcznym okresie niełaski u Rydza (kwiecień – grudzień 1936 r.), podczas którego jego dotychczasowa pozycja szefa propagandy wydawała się być mocno zagrożona, Miedziński mógł dalej w niekwestionowany przez nikogo sposób sprawować swoją funkcję<sup>64</sup>. Z pewnością ułatwiła mu to nagła śmierć (w sierpniu 1936 r.) Wojciecha Stpiczyńskiego, który w okresie odsunięcia Miedzińskiego z pierwszej linii polityki został powołany przez Rydza na urząd kierownika oficjalnej propagandy<sup>65</sup>. Po odejściu Stpiczyńskiego Miedziński w niedłu-

<sup>64</sup> Przyczyną konfliktu między Miedzińskim a Śmigłym i prezydentem było wydrukowanie przez „GP” 17 kwietnia 1936 r. (w przededniu wyjazdu ówczesnego premiera M. Kościłkowskiego do Budapesztu) krytycznego wobec rządu artykułu pióra I. Matuszewskiego. W odpowiedzi Kościłkowski zarządził konfiskatę tego numeru „Gazety Polskiej” (jedyną w całej historii dziennika) i odwołał wyjazd, rozpuszczając przy tym pogłoski o zamachu stanu rzekomo planowanym podczas jego nieobecności. Śmigłemu i Mościckiemu cała ta sprawa była wtedy (po zawarciu poufnego porozumienia odnośnie do terminu odwołania gabinetu Kościłkowskiego) nie na rękę. Zmusiła ich bowiem do przedłużenia okresu rządów tego gabinetu o dodatkowe kilka tygodni (do 15 maja 1936 r.). W planowanym wcześniej terminie (tuż po zakończeniu sesji budżetowej) nie można go było odwołać, aby nie sprawiać wrażenia, iż o upadku rządu zdecydowała właśnie publikacja w tej gazecie. Ponieważ Miedziński został przez Śmigłego wtajemniczony w treść tego układu i jednocześnie zobowiązany do zachowania ścisłej dyskrecji, Rydz mógł podejrzewać, że złamał obietnicę. Z ustaleń Poboga (bazujących na informacjach Miedzińskiego) wynika, iż naczelny „Gazety Polskiej” rzeczywiście nie wtajemniczył Matuszewskiego w sprawę. Jednak zdecydował się na publikację artykułu (z którego treścią zresztą się zgadzał), zapominając o dacie, z którą miał się ukazać. Wydaje się, iż Miedziński, akceptując druk tego artykułu w tym właśnie okresie, tj. w połowie kwietnia, rzeczywiście złamał w jakimś stopniu przyrzeczenie. Zob.: W. P o b ó g-M a l i n o w - s k i, *Najnowsza historia...*, t. 2, wyd. II, s. 784; S. M a c k i e w i c z (Cat), op. cit., s. 263. Odejście z „Gazety Polskiej” w lipcu 1936 r. Matuszewskiego, dotychczasowego zastępcy redaktora naczelnego, prawdopodobnie było konsekwencją tej sprawy. O komentarzach związanych z konfiskatą „Gazety” zob.: J. S z e m b e k, *Diariusz i Teki Jana Szembeka*, oprac. T. Komarnicki, t. 2, Londyn 1965, s. 165-166 i 179.

<sup>65</sup> Zob.: A. N o t k o w s k i, op. cit., s. 230-231. Jak podaje ten autor, Stpiczyński został wówczas formalnie „mianowany tylko na etat pracownika PRM”, w rzeczywistości jednak otrzymał ministerialne kompetencje. Ministrem nazywali go też urzędnicy państwowi oraz osoby reprezentujące branżę wydawniczą i dziennikarze. Nie wiemy, jak wtedy układały się wzajemne relacje między Miedzińskim a Stpiczyńskim. Czy ten ostatni odegrał jakąś rolę w odsunięciu Miedzińskiego? Z pewnością istniała między nimi zbieżność poglądów na temat konieczności rozszerzenia bazy

gim czasie przejął jego stanowisko i związane z nim kompetencje<sup>66</sup>. Wraz z powstaniem OZN został także szefem koncernu prasy tej organizacji, odziedziczonego w znacznej części po BBWR. Pod jego wpływami pozostawały takie tytuły, jak: „Polska Zbrojna”, „Kurier Poranny”<sup>67</sup> i oczywiście „Gazeta Polska”. Nadal kontrolował też wydawnictwo „prasy czerwonej” z jego poczytnymi dziennikami. Nakłady ich wszystkich stanowiły w 1937 r. 30% łącznego nakładu warszawskich gazet codziennych wydawanych w języku polskim<sup>68</sup>. W celu koordynacji bieżącej linii politycznej oraz przekazywania dziennikarzom wytycznych Śmigłego Miedziński organizował w lokalu „Gazety Polskiej”, mieszczącym się w Warszawie przy ulicy Szpitalnej, poufne konferencje, na które przychodzili przedstawiciele prasy „ozonowej”<sup>69</sup>.

Status formalny „Gazety Polskiej” nie był jednak precyzyjnie ustalony aż do grudnia 1937 r. Niedługo po ogłoszeniu deklaracji ideowej OZN pismo oddało się do dyspozycji płk. Koca. Fakt ten oraz to, że na jego łamach drukowano artykuły na życzenie władz nowej organizacji i niewątpliwie przez nią akceptowane, czynił z „Gazety” rodzaj organu prasowego OZN<sup>70</sup>. Z drugiej jednak strony władze tej organizacji nigdy nie przyznały publicznie, iż rzeczywiście taką rolę „Gazeta Polska” pełniła. Co więcej, pierwszy szef sztabu OZN, płk Jan Kowalewski na konferencji prasowej w sierpniu 1937 r. oświadczył, iż OZN nie ma swojego organu prasowego z uwagi na niechęć wiązania się z jakimkolwiek pismem<sup>71</sup>. Sprawa ta (tj. określenie wzajemnych relacji między „Gazetą Polską” a OZN) stała się przedmiotem wyjaśnień jej redaktora naczelnego. W artykule pt. „Czas” *przeciwną strunę* Miedziński stwierdził, iż pomimo oddania się „Gazety” do dyspozycji płk. Koca nigdy nie podawała się ona za organ OZN, „ani też nie czytiła nikogo innego oprócz swego redaktora odpowiedzialnym za nią”<sup>72</sup>. Dodał jednakże, iż wszystkie jego artykuły dotyczące powstania Obozu i komentujące

---

rządzenia ówczesnego obozu. Zapewne jednak występował też między nimi element rywalizacji. Brak jest jednak w zachowanym materiale źródłowym przekazów mogących bliżej naświetlić ten problem.

<sup>66</sup> Tamże, s. 337.

<sup>67</sup> O przejęciu „Kuriera Porannego” pod wpływy OZN – tamże, s. 356-359; A. P a c z k o w s k i, *Prasa Drugiej...*, s. 168-169. Literatura przedmiotu nie podaje, czy w akcji tej, a zwłaszcza w odsunięciu od redakcji pisma Wincentego Rzymowskiego, Jana Czarnockiego i Janiny Hołówkowej (reprezentujących „lewicę” piłsudczykowską), zaangażowany był bezpośrednio sam Miedziński i jaki był jego stosunek do owych zmian personalnych.

<sup>68</sup> A. P a c z k o w s k i, *Nakłady dzienników warszawskich w latach 1931-1938*, „Rocznik Historii Zasiopismnictwa Polskiego” T. 15, 1976, z. 1, s. 71.

<sup>69</sup> A. N o t k o w s k i, op. cit., s. 359.

<sup>70</sup> Por.: J. M a j c h r o w s k i, *Silni – Zwarci – Gotowi...*, s. 13.

<sup>71</sup> Tamże. Por. także: *Wywiad z płk. Kowalewskim*, „Czas” 21.08.1937. Było to prawdopodobnie kolejne posunięcie Kowalewskiego wymierzone przeciw Kocowi. Szerzej o stosunkach na linii Koc – Kowalewski zob.: W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia...*, t. 2, wyd. II, s. 799, przypis 40.

<sup>72</sup> „GP” 22.08.1937a.

jego deklarację były napisane na życzenie władz tej organizacji i przez nią zaakceptowane. Była to odpowiedź na zarzuty „Czasu” podważającego autorytatywność wypowiedzi „Gazety Polskiej” w sprawie OZN<sup>73</sup>. Wyjaśnienie to nie wniosło jednak nowych elementów do wcześniej znanego stanu rzeczy.

Sprawa została definitywnie rozstrzygnięta dopiero 9 grudnia 1937 r. Wydany wtedy numer „Gazety Polskiej” zawierał bowiem na pierwszej stronie informację, iż z dniem tym, na mocy decyzji Szefa OZN, dziennik stał się naczelnym organem prasowym Obozu. Ta kilkumiesięczna zwłoka spowodowana była zapewne ową nieufnością, jaka utrzymywała się w kontaktach Miedzińskiego z Rydzem przez jakiś czas po konflikcie z kwietnia-grudnia 1936 r. Prawdopodobnie Śmigły odtąd nie darzył już Miedzińskiego całkowitym zaufaniem i nie chciał usankcjonować oficjalnie jego prawa wypowiadania się w imieniu organizacji będącej politycznym zapleczem Generalnego Inspektora. Być może wpływ na to miała także zmiana nastawienia Rydza do koncepcji tworzenia szerszego porozumienia politycznego ze stronnictwami opozycji. Po śmierci Stpiczyńskiego, który nakłaniał go do zbliżenia z opozycją (głównie zaś ze Stronnictwem Ludowym<sup>74</sup>), Śmigły zaczął się z tego wycofywać<sup>75</sup>. Pozostawił, co prawda, taki postulat w swoim programie, ale bardziej ze względów taktycznych niż jako konieczny wymóg w ówczesnej sytuacji wewnętrznej Polski. Nie przywiązywał już w związku z tym wagi do jego realizacji. Rozmowy prowadzone z jego upoważnienia przez Miedzińskiego z partnerami opozycyjnymi można zatem potraktować jako element asekuracji na wypadek niepowodzenia akcji OZN lub złych efektów gospodarczych. I chyba w tym rzeczywistym nastawieniu Rydza (oraz być może także Mościckiego<sup>76</sup>) do rozmów należy tłumaczyć ich przedłużanie się i mierny ostateczny efekt<sup>77</sup>. Ponieważ, jak zaznaczyłam wcześ-

<sup>73</sup> Słowa Kowalewskiego „Czas” zaopatrzył w następujący komentarz: „Wszystko więc, co piszą pp. Miedziński czy Starzyński [...] reprezentuje tylko i wyłącznie ich własną opinię i nic więcej. To trzeba bardzo jasno i kategorycznie stwierdzić, przestrzegając opinię, by na podstawie artykułów tych panów nie wyciągała przedwczesnych i mylnych wniosków” – *Wywiad z płk. Kowalewskim...*

<sup>74</sup> Zob.: A. N o t k o w s k i, op. cit., s. 356 oraz W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia...*, t. 2, wyd. II, s. 796, przypis 37.

<sup>75</sup> Świadczy już o tym pominięcie w pierwotnej, przez niego samego napisanej, wersji *Deklaracji* nawiązania do reformy rolnej, której realizacja była przecież nieodzownym elementem dalszego prowadzenia rozpoczętych z ludowcami rozmów. Por.: T. J ę d r u s z c z a k, *Piłsudzczy bez...*, s. 195.

<sup>76</sup> Zob.: J. F a r y ś, *Dekompozycja ideowa piłsudczyków...*, s. 57-58. Autor ten przedstawił przesłanki sugerujące, iż rzeczywista postawa polityczna prezydenta Mościckiego w tym czasie pozostawała o wiele mniej liberalna i otwarta na postulaty opozycji niż przyjmowała dotąd literatura przedmiotu.

<sup>77</sup> Autorka niniejszej pracy sądzi, iż prawdopodobnie właśnie wybory parlamentarne z 1938 r., będące przecież sukcesem OZN, ostatecznie utwierdziły Śmigłego i Mościckiego w przekonaniu, iż w sytuacji tak znacznego poparcia społecznego nie występuje konieczność podzielenia się władzą. Szerzej o wyborach z 1938 r. zob.: A. A j n e n k i e l, *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975, s. 382-384. Ocenę tych wyborów ze strony ówczesnego premiera zob.: F. S ł a w o j- S k ł a d k o w s k i, *Dlaczego nie powstał rząd...*, s. 3.

niej, ten właśnie element deklaracji OZN Miedziński uczynił motywem przewodnim swojej publicystyki, Rydz chciał zapewne zdystansować się w ten sposób od poczynąń redaktora naczelnego „Gazety Polskiej” i nie przyjmować odpowiedzialności za jego rozszerzającą interpretację. Status organu prasowego Obozu nadał jej dopiero wówczas, kiedy niejasna sytuacja dziennika stała się przedmiotem krytyki opozycji i kiedy już dobiegł końca cykl artykułów Miedzińskiego omawiających założenia ideowe OZN.

Poparcie Miedzińskiego dla inicjatywy powstania OZN było dla Śmigłego z pewnością cenne. Spośród utworzonej wokół niego grupy nikt bowiem nie nadawał się lepiej do rozpropagowania haseł nowej organizacji niż naczelny „Gazety Polskiej”<sup>78</sup>. On też umiał odpowiednio zorganizować działalność propagandową dla popularyzowania osoby Śmigłego. Aby zawarte w deklaracji Koca (a faktycznie Śmigłego) treści były właściwie odebrane i zrozumiane, aby społeczeństwo miało jasność co do celów powstania Obozu, niezbędny był odpowiedni komentarz. Był tym bardziej konieczny, ponieważ dokument napisany był bardzo oficjalnym, sztywnym i urzędowym językiem<sup>79</sup>. Miedziński podjął się tego zadania drukując w 1937 r. na łamach „Gazety Polskiej” artykuły omawiające poszczególne fragmenty programu OZN<sup>80</sup>. Część z nich znalazła się także

<sup>78</sup> Nie nadawał się do tego A. Koc pomimo doświadczenia w pracy dziennikarskiej. Jeden z korespondentów prasy niemieckiej w Warszawie tak go charakteryzował: „Koc jest zawsze politykiem; mało mówny, zamknięty, spiskowiec – piszący jednocześnie wiersze liryczne – zdecydowany, oddany sprawie; przemawia trzeźwo, bez porywającego zapału. Nie leży w jego naturze agitowanie i przekonywanie” – AAN, OZN, t. 72, k. 15. Miedziński w liście do redaktora „Kultury”, tłumacząc przyczynę zmiany w osobowości Koca, jaka nastąpiła po 1926 r., napisał m.in.: „...nikt lepiej ode mnie nie znał jego życia osobistego; mieliśmy bowiem wspólnego lekarza, zastępowanego peowiaka, który był też serdecznie oddanym przyjacielem nas obu. Po przewrocie majowym Adam popadł w chorobę tak ciężką, że dr Lilienfeld-Krzeski zamieszkał u niego i przy pomocy najlepszych specjalistów przywrócił go do zdrowia fizycznego z nadspodziewanym – pozytywnie i negatywnie rezultatem. Pacjent, u którego procesy trawienne poprostu zanikały odzyskał nie tylko normalne w tej dziedzinie zdrowie, ale z poprzedniego ascety stał się smakoszem, amatorem wiedzy gastronomicznej, znawcą win i t.d. [...] nastąpiły drastyczne zupełnie zmiany w jego charakterze. Poprzednia zdolność do inicjatywy i decyzji w najtrudniejszych sytuacjach, umiejętność dawania jasnych i doskonale ujętych wytycznych – w jesieni 1914, w okresie magdeburskim, w czasach Sulejówka zmieniła się w patologiczne poprostu kunktatorstwo, wygodnictwo życiowe, unikanie wszelkich trudności i starć. Nieobecny przez długie lata wówczas w Warszawie Śmigły nie wiedział o tym wszystkim, gdy 24 maja 1936 r. w swoim znakomitym przemówieniu nie tylko do Legionistów, lecz do całego narodu wyznaczył Adama Koca na organizatora OZN w obliczu zagrożenia zewnętrznego” – IJP/L, BM, podteczka „Różne opracowania i urywki” (Sprawa wspomnień Katelbacha o Adamie Kocu; jedna z wersji listu do redaktora „Kultury” z listopada 1969 r). Podobną, choć jeszcze bardziej dosadną opinię o Adamie Kocu po 1926 r. zawarł W. P o b ó g-M a l i n o w s k i w I wydaniu swojej *Najnowszej historii politycznej Polski* (pisanym bez konsultacji z Miedzińskim). Wersja ta została jednak pod wpływem „informacji Miedzińskiego i jego perswazji na Poboga” złagodzona w II wydaniu – tamże. Por.: W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia...*, t. 2, wyd. I, s. 606-607; tamże, t. 2, wyd. II, s. 797-798.

<sup>79</sup> T. J ę d r u s z c z a k, *Piłsudzczy bez...*, s. 116.

<sup>80</sup> Ukazały się one w „Gazecie” między 24 lutym a 16 marca 1937 r. Zob. J. S e n i ó w, op. cit. s. 69. Szczegółowe omówienie deklaracji zob.: T. J ę d r u s z c z a k, *Piłsudzczy bez...*, s. 104-116.

w odrębnej pracy Miedzińskiego pt. *Wczoraj – Dziś – Jutro* wydanej w 1938 r. Za głównego i upoważnionego interpretatora deklaracji i założeń programowych OZN uchodził Miedziński także w kręgach politycznych i prasowych<sup>81</sup>. Rozwijając poszczególne punkty *Deklaracji*, wypowiedział się w nich na temat wytycznych polskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej, stosunku OZN do komunizmu, roli państwa w gospodarce, postawy wobec mniejszości narodowych.

Wyjaśniając szerzej przyczyny negatywnego stosunku OZN do komunizmu<sup>82</sup>, Miedziński podkreślił zwłaszcza dwa zasadnicze elementy tej ideologii i jej doktryny jako szczególnie obce i szkodliwe dla państwa polskiego. Pisał:

Odrzucamy zatem: po 1-sze – zasadę walki klas, oraz wszelkie dążenie do panowania jednej warstwy społecznej nad drugą; po 2-gie – jakąkolwiek ingerencję zewnętrzną w nasze życie społeczne i polityczne a tym samym wszelkie związki podlegające międzynarodowemu kierownictwu i wiążące się z nakazem solidarności.

W dłuższym wywodzie o charakterze historiozoficznym Miedziński wykazał fałszywość głównych założeń marksizmu. Jego zdaniem, już wydarzenia z lat 1914-1920 zweryfikowały negatywnie tezę o zwycięstwie „idei międzynarodowej solidarności klasowej” nad „ideą solidarności narodowej”. Jako kolejne argumenty na rzecz swojego stanowiska przytoczył Miedziński wydarzenia we Włoszech od 1922 r. do czasów mu współczesnych, zwycięstwo ruchu hitlerowskiego w Niemczech oraz zjawiska obserwowane w Rosji – powrót słowa „ojczyzna” do języka i terminologii publiczno-prawnej, pojęcie narodu sowieckiego używane coraz częściej przez decydentów na Kremlu, motyw patriotyzmu dominujący w „politgramocie”.

Założenie o walce klas posiadało, według Miedzińskiego, liczne braki i niedopracowania; wskazywał np. na trudności w ustaleniu, kto jest kapitalistą, a kto proletariuszem<sup>83</sup>. Nie może stanowić ono zatem – sądził – generalnego klucza wyjaśniającego mechanikę stosunków społecznych. Zdaniem Miedzińskiego:

<sup>81</sup> Na wypowiedzi Miedzińskiego jako na upoważnionego interpretatora akcji Koca powoływał się między innymi Harald Laeuen, korespondent „Leipziger Neueste Nachrichten” w Warszawie. Omówieniu jego artykułu w miesięczniku „Ost-Europa” z kwietnia 1937 r., dotyczącego uwarunkowań powstania OZN, został poświęcony Biuletyn Informacyjny NR 2 Biura Propagandy OZN z 15 maja 1937 r. Zob.: AAN, OZN, t. 72, k. 11-22.

<sup>82</sup> Odnosny fragment Deklaracji OZN mówił: „Komunizm w założeniach swych, celach i metodach, jest tak obcy duchowi polskiemu, że w Polsce nie ma dla niego miejsca. Polska komunistyczna przestałaby być Polską” – B. M i e d z i Ń s k i, *Wczoraj – Dziś – Jutro...*, s. 37. Szerzej na temat stosunku OZN do ruchu i doktryny komunistycznej zob.: J. M a j c h r o w s k i, *Silni – Zwarci – Gotowi...*, s. 154-163.

<sup>83</sup> W innym wystąpieniu wyraził to następująco: „My, inteligencja zawodowa, jesteśmy bardzo szczególnym zjawiskiem, które samym faktem swego istnienia i rozwoju w ciągu ostatniego stulecia połamano rozmaite schematy i doktryny. Choćby – schemat klasowości. Jesteśmy klasą p o s i a - d a j a c a... głowy na karku. Jesteś klasą p r a c u j a c a... tymiż głowami. Ten nasz m a j a - t e k i nasze n a r z e d z i a produkcji nie dadzą się uspołecznić i upaństwowić; zawsze pozosta-



Działalność socjalizmu zachodnioeuropejskiego w jego ostatniej, przedwojennej fazie, s o - c j a l i z m u p a r l a m e n t a r n e g o, była przecież również walką o uniknięcie rewolucji; o przebudowę społeczną nie w drodze krwawego przewrotu i i d y k t a t u r y p r o l e t a r i a t u, lecz w drodze e w o l u c y i n y c h zmian, wprowadzanych od góry przez rządy; przez kartki wyborcze, a nie gilotynę. To też rewolucje, które przyniósł k o n i e c w o i n y nie były właściwie a k t e m w a l k i k l a s; nie przysły nigdzie w drodze przewidywanej przez Marksa: przysły jako zjawiska natury p o l i t y c z n e j, nie społecznej; jako skutki klęski wojennej, to znaczy w a l k i n a r o d ó w, a nie walki k l a s. Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że w wypadkach dojścia do władzy socjalistów, nie poszli oni drogą p o g ł e b i a n i a r e w o l u c y i – aż do dyktatury proletariatu, zniesienia własności prywatnej i uspołecznienia narzędzi produkcji – lecz przeciwnie, starali się powrócić w ramy ustroju kapitalistycznego, dzieląc się władzą z przedstawicielami warstw posiadających i szukając ewolucyjnej przebudowy ustroju [podkreślenia w oryginale]<sup>84</sup>.

W komentarzach dotyczących zasad zawartych w Deklaracji OZN Miedziński odniósł się także do roli nowoczesnego państwa w powojennej rzeczywistości społecznej. Jego zdaniem, nowoczesne państwo przestało być już narzędziem panowania jednej klasy społecznej nad drugą. Główna jego funkcja została sprowadzona do roli arbitra w toczących się nieustannie starciach i grze sił między głównymi podmiotami społecznymi. Przy wypełnianiu tego nowego zadania państwo w swoich decyzjach powinno opierać się na następujących nakazach:

Zwalczać wszelkie indywidualne i zorganizowane objawy przekładania interesów grupowych, stanowych i osobistych ponad d o b r o p o w s z e c h n e; baczyć, aby przy nakładaniu ciężarów lub domaganiu się ofiar od obywateli – działo się to tylko na rzecz d o b r a o g ó l n e g o, nigdy zaś dla czyjegokolwiek zysku, czy p r z y w i l e j u; dążyć – przez spotęgowanie produkcji i doskonalenie jej metod – d o p o d n i e s i e n i a p o z i o m u d o b r o b y t u p o w - s z e c h n e g o nie zaś koncentracji dóbr materialnych i pogłębiania rozpiętości między bogactwem jednych, a nędzą drugih [podkreślenia w oryginale]<sup>85</sup>.

W swojej publicystyce z tego okresu Miedziński poświęcił także uwagę sprawie stosunku do mniejszości narodowych, a zwłaszcza mniejszości żydowskiej<sup>86</sup>.

---

na naszą prywatną własnością” [podkreślenia w oryginale] – B. M i e d z i ń s k i, *Polityka Polski w dobie dzisiejszej. Odczyt wygłoszony na wielkim zgromadzeniu inteligencji pracującej w dn. 9 października 1938 r.*, Warszawa (b.r.).

<sup>84</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Co odrzucamy i ku czemu idziemy?*, [w:] *t e n z e, Wczoraj – Dziś – Jutro...*, s. 39, 41, 48. Na wywody Miedzińskiego interesująco i dowcipnie replikował w „Robotniku” Mieczysław Niedziałkowski. Zob.: „Robotnik” 08.03.1937 i 11.03.1937.

<sup>85</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Co odrzucamy...*, s. 53-54.

<sup>86</sup> Problematyka stosunku OZN do mniejszości narodowych została poruszona obszernie w pracy J. M a j c h r o w s k i e g o, *Silni – Zwarcie – Gotowi...*, s. 117-152, zob. także „ozonowskie” wydawnictwo *Wytyczne polityki narodowościowej*. cz. 1 *Sprawa żydowska*, Warszawa 1938. Szerzej na temat stanowiska samego Miedzińskiego w tej kwestii zob.: J. F a r y ś, *Piłsudski i piłsudczycy...*, s. 126-127; A. C h o j n o w s k i, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979, s. 78-80. O strukturze mniejszości żydowskiej w Polsce zob.: M. M. D r o z d o w s k i, *Spółczesność, państwo, polityka...*, s. 83-86.

Według cytowanego już dziennikarza niemieckiego H. Laeuena (pisał o tym w kwietniu 1937 r.) miał on bagatelizować rolę mniejszości w Polsce. Wypowiadając się na ten temat, Miedziński dzielił problematykę mniejszości na trzy zagadnienia: sprawę mniejszości słowiańskiej, Niemców i Rosjan oraz sprawę ludności żydowskiej. Sądził, iż ta pierwsza grupa, w stosunku do której Polacy powinni występować w roli starszych braci, zostanie zasymilowana pod wpływem kultury polskiej. Sprawa Niemców i Rosjan miała się rozstrzygnąć poprzez naturalny proces zmniejszania się liczby tej ludności, problem zaś mniejszości żydowskiej miał zostać zlikwidowany drogą jej emigracji z Polski.

Swoje poglądy dotyczące problemu istnienia w Polsce tak znacznego procentu ludności żydowskiej oraz możliwości jego rozwiązania najpełniej przedstawił Miedziński w pracy pt. *Uwagi o sprawie żydowskiej*<sup>87</sup>. Miedziński w swoich wypowiedziach publicznych konsekwentnie opowiadał się przeciwko stosowaniu wobec tej grupy przemocy fizycznej, zastraszania i terroru<sup>88</sup>. Zdaniem jego nie były one godne ludzi honoru<sup>89</sup>. Nawoływał natomiast do prowadzenia z ludnością żydowską walki ekonomicznej. W przypadku jej powodzenia, twierdził, mogłaby się poprawić sytuacja ekonomiczna rzeszy bezrolnych lub małorolnych chłopów, dla których nie było miejsca na polskiej wsi, oraz polskiego drobnego handlu<sup>90</sup>. Jednak za kluczową metodę w rozwiązaniu sprawy żydowskiej w Pol-

<sup>87</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Uwagi o sprawie żydowskiej*, Warszawa 1938. Wcześniej na temat mniejszości żydowskiej w Polsce wypowiadał się Miedziński w parlamencie. Zob.: Sprawozdanie stenograficzne ze 116 posiedzenia Sejmu z dnia 12 lutego 1934 r., s. 70-72. Była ona także tematem jego artykułu polemicznego z „Robotnikiem” – B. M i e d z i ń s k i, *De gustibus non est disputandum*, [w:] t e n ż e, *Wczoraj – Dziś – Jutro...*, s. 65-67.

<sup>88</sup> Już w 1931 r. w Sejmie Miedziński wystąpił z ostrą krytyką wobec przedstawicieli Klubu Narodowego, którzy jako nieliczni nie potępił ówczesnych wystąpień antysemitów na polskich uczelniach. Zabierając głos tuż po przemówieniu reprezentanta endecji, posła Stypułkowskiego, Miedziński powiedział: „Byliśmy przekonani po przemówieniu przedstawiciela Rządu, p. Ministra Spraw Wewnętrznych, który stwierdził wobec kraju i świata, do czego miał prawo i obowiązek, iż za te karygodne ekscesy nie wolno obciążać całosci młodzieży, ani całosci społeczeństwa polskiego, byliśmy przekonani, że to oświadczenie wyjdzie w świat jako oświadczenie, przyjęte przez całość tej Izby. I dlatego musimy odpowiedzieć Wam, i to tak odpowiedzieć, aby żadnych wątpliwości nie było, że rzeczywiście całość społeczeństwa polskiego i całość tej Izby z wyjątkiem zdemoralizowanych do szczytu partyjniactwem te ekscesy potępia” – Sprawozdanie stenograficzne z 38 posiedzenia Sejmu z dnia 7 listopada 1931 r., s. 65-66.

<sup>89</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Uwagi o sprawie...*, s. 30-32.

<sup>90</sup> Podobnie wypowiadał się Miedziński w tej sprawie cztery lata wcześniej podczas wystąpienia sejmowego z lutego 1934 r. Powiedział wówczas, zwracając się głównie do przedstawicieli Klubu Narodowego: „Wolelibyśmy, żeby miasta nasze w kraju, który nie jest uprzemysłowiony, któremu odpływ sił zbywających na wsi został zamknięty przez zamknięcie emigracji, żeby miasta nasze stanowiły ujście dla tych sił, żebyśmy mieli odpływ chociaż do miasteczek, do handlu i do rzemiosła. Ten odpływ jest zablokowany dla polskiej wsi, bo miasta są zajęte przez wielkie masy żydostwa. Wolelibyśmy, kiedy przejeżdżamy przez te miasteczka, żeby one ładniej wyglądały. Kiedy przejeżdżamy, zwłaszcza z dzielnicy zachodniej, z czystych porządných miasteczek tamtejszych w takie Kieleckie, czy do czcigodnego Kałuszyna – to przecież rzeczywiście niedobrze się

sce, głównie w jej wymiarze ekonomicznym, uważał Miedziński planową, zorganizowaną emigrację tej ludności z Polski<sup>91</sup>.

Wydaje się, że działalność sejmowa Miedzińskiego w omawianym okresie spadła na dalszy plan jego aktywności publicznej<sup>92</sup>. Spowodowane to było w dużej części utratą przez Sejm IV kadencji znaczenia, jakie posiadały wcześniejsze sejmy. Z powodu braku w nim stronnictw opozycyjnych nie był już miejscem takich walk i polemik politycznych jak dawniej<sup>93</sup>. W znacznym stopniu przeniosły się one teraz na łamy gazet i na ulice. Pomimo więc pełnienia funkcji jednego z wicemarszałków oraz zasiadania w pięciu komisjach, w tym przewodniczenia Komisji Wojskowej<sup>94</sup>, nie Sejm, ale praca publicystyczna i działalność polityczna związana z powstaniem OZN stała się w tym czasie główną areną jego aktywności. Do ważniejszych wystąpień parlamentarnych Miedzińskiego w tym czasie zaliczyć można mowę w dyskusji nad projektem ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach<sup>95</sup> oraz głos w dyskusji nad zgłoszonym przez niego kilka lat wcześniej projektem ustawy o zniesieniu ordynacji rodzinnych w Polsce<sup>96</sup>. Najżywsze pojedynki słowne prowadził wówczas z posłem Andrzejem Wierzbickim, dyrektorem Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnict-

robi. Tak, wolelibyśmy, żeby tego nie było. Ale jak na to poradzić? [...] jeżeli Panowie opracujecie przyzwoity europejski, godny ludzi kulturalnych i celowy sposób załatwienia sprawy żydowskiej, to natychmiast go przyjmujemy i zrealizujemy” – Sprawozdanie stenograficzne ze 116 posiedzenia Sejmu z dnia 12 lutego 1934 r., s. 70-72.

<sup>91</sup> B. M i e d z i Ń s k i, *Uwagi o sprawie...*, s. 16, 33; *Wytoczne polityki narodowościowej...*, s. 34-35. Szerzej o programie emigracyjnym w kwestii żydowskiej zob.: A. C h o j n o w s k i, *Koncepcje polityki...*, s. 219-226.

<sup>92</sup> Miedziński w wyborach 1935 r. startował z okręgu nr 38 – Łuków. W głosowaniu w Zgromadzeniu Okręgowym (które przedstawiało 4 kandydatów na listę wyborczą) Miedziński uzyskał największą liczbę głosów (108), drugi kandydat otrzymał o 8 głosów mniej – AAN, Akta Bezpартyjnego Bloku Współpracy z Rządem (dalej: BBWR), t. 43, k. 7 i 36. Szerzej o wyborach parlamentarnych 1935 r. zob. H. i T. J ę d r u s z c z a k o w i e, *Ostatnie lata Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 45-47 oraz A. A j n e n k i e l, *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej...*, s. 335-355.

<sup>93</sup> O dorobku ustawodawczym (dość wysoko zresztą ocenianym) Sejmu IV kadencji zob.: A. A j n e n k i e l, *Historia sejmu...*, s. 208-209.

<sup>94</sup> Został wybrany wicemarszałkiem na pierwszym posiedzeniu Sejmu w dniu 5.09.1935 r. Ponadto został członkiem następujących komisji: Regulaminowej, Budżetowej, Spraw Zagranicznych, Do rozważenia projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów oraz Wojskowej (przewodniczący) – *Skorowidz do sprawozdań stenograficznych z posiedzeń Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej od 4 października 1935 do 27 lipca 1937 r.*, s. 80. Warto zaznaczyć, iż, odmiennie niż w Izbach wcześniejszych, w Sejmie IV kadencji powoływano komisje jedynie na czas poszczególnych sesji. Zob.: A. A j n e n k i e l, *Historia sejmu...*, s. 210. Podobnie jak w Sejmie poprzedniej kadencji Miedziński był również sprawozdawcą projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym (jednak tylko na rok 1936/1937) – Sprawozdanie stenograficzne z 10 posiedzenia Sejmu z dnia 17 lutego 1936 r., s. 5 oraz z 19 posiedzenia Sejmu z dnia 27 lutego 1936 r., s. 4-20 i 22.

<sup>95</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 22 posiedzenia Sejmu z dnia 20 marca 1936 r., s. 31-36.

<sup>96</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 81 posiedzenia Sejmu z dnia 31 marca 1938 r., s. 62-66.

wa, Handlu i Finansów „Lewiatan”, który reprezentował w sejmie koła wielkoprzemysłowe<sup>97</sup>, oraz z gen. Lucjanem Żeligowskim<sup>98</sup>. Wraz z powstaniem w listopadzie 1937 r. Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego<sup>99</sup> Miedziński został jego członkiem. Wcześniej należał prawdopodobnie do inicjatorów powołania Klubu Dyskusyjnego Posłów i Senatorów Uczestników Walk o Niepodległość, grupującego część (ok. 100) parlamentarzystów byłego BBWR. Przewodniczącym Klubu został Wacław Sieroszewski, zastępcą zaś Miedziński<sup>100</sup>.

Uwieńczeniem kariery parlamentarnej Miedzińskiego był jego wybór na Marszałka Senatu w dniu 28 listopada 1938 r. podczas pierwszego posiedzenia nowo wybranej wyższej izby parlamentu<sup>101</sup>. Na podjęcie decyzji potrzebował godzi-

<sup>97</sup> Polemika ta dotyczyła niektórych aspektów działalności gospodarczej rządu, będących przedmiotem krytyki wielkiego przemysłu. Jego przedstawiciele domagali się m.in. ograniczenia do minimum interwencjonizmu państwowego i etatyzmu, zapewnienia swobody obrotów dewizowo-walutowych, utrzymania stałości waluty oraz wysokiej ceny kartelowej. Zob.: M. M. D r o z d o w s k i, *Sprawy i ludzie II Rzeczypospolitej*, Kraków 1979, s. 65; Sprawozdanie stenograficzne z 19 posiedzenia Sejmu z dnia 27 lutego 1936 r., s. 10-15. Na temat poglądów ekonomicznych A. Wierzbickiego zob. też: M. M. D r o z d o w s k i, *Eugeniusz Kwiatkowski. Człowiek i dzieło*, Kraków 1989, s. 92-93.

<sup>98</sup> W swoim przemówieniu polemicznym Miedziński ustosunkował się m.in. do dwóch najważniejszych zarzutów wysuwanych przez generała pod adresem ówczesnych władz – złamaniu zasad konstytucji przez wprowadzenie „sławnego” okólnika Prezesa Rady Ministrów z 13 lipca 1936 r. oraz, jako konsekwencji tego aktu, włączeniu wojska w politykę. Odpowiadając na pierwszy z nich, Miedziński stwierdził: „Ja w sumieniu swoim, w swoim myślowym badaniu tej sprawy jako parlamentarzysta i polityk nie mogę znaleźć powodu do niepokoju. Pozwolę sobie sądzić, że jeśli w mowie p. gen. Żeligowskiego był szereg rzeczy, które są naszym wielkim zmartwieniem państwowym, to doprawdy, gdybyśmy nie mieli większych zmartwień niż ten okólnik, sądzę, iż moglibyśmy być w Polsce szczęśliwymi”. Zwraca uwagę dość wstrzemięźliwa obrona tego aktu premiera Składkowskiego, potraktowanego w kategoriach „zmartwienia”. Z kolei zaangażowanie się Rydz-Śmigłego (określanego Naczelnym Wodzem) w politykę uzasadniał Miedziński potrzebą wynikającą ze specyfiki czasów, w których Naczelnny Wódz, oprócz zajmowania się sprawami ściśle wojskowymi, musiał również pełnić rolę męża stanu – Sprawozdanie stenograficzne z 60 posiedzenia Sejmu z dnia 1 i 2 grudnia 1937 r. s. 65-68 oraz 151-154.

<sup>99</sup> Zob.: A. A j n e n k i e l, *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej...*, s. 371-372 oraz Sprawozdanie stenograficzne z 60 posiedzenia Sejmu z dnia 1 i 2 grudnia 1937 r., s. 55; Z. Z a p o r o w s k i, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Działalność posłów, parlamentarne koncepcje Józefa Piłsudskiego, mniejszości narodowe*, Lublin 1992, s. 50.

<sup>100</sup> Zob.: A. A j n e n k i e l, *Historia sejmu...*, s. 336-337. Nie dysponujemy jednak informacją na temat konkretnej działalności Klubu. Nie jest również znana data jego powstania. Prawdopodobnie była to inicjatywa podjęta niedługo po rozwiązaniu BBWR, przy pomocy której usiłowano nie dopuścić do całkowitego rozpadu dawnego ugrupowania parlamentarnego piłsudczyków. Szerzej o nowych zasadach zorganizowania posłów w 1935 r. zob.: Z. Z a p o r o w s k i, *Sejm Rzeczypospolitej...*, s. 49-50.

<sup>101</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 1 posiedzenia Senatu z dnia 28 listopada 1938 r., s. 10. Miedziński został senatorem z nominacji Prezydenta RP. Szerzej o wyborach parlamentarnych z 1938 r.

nę<sup>102</sup>. Była ona z pewnością niełatwa, wiązała się bowiem z koniecznością opuszczenia „Gazety Polskiej”. Godność marszałkowską Miedziński jednak po namyśle przyjął, nie przeczuwając jak bardzo zaważy ona na jego dalszych losach. Marszałkostwo Senatu wyraźnie oznaczało odsuwanie go przez Rydza na boczny tor życia politycznego. Nie inaczej odbierał to sam zainteresowany. Po latach, powracając do tej sprawy (sprowokowany artykułem w „Kulturze”, którego autor stwierdzał, iż stanowisko Marszałka Senatu przypadło mu w nagrodę za torowanie dróg nowego „Wodza Narodu”), napisał:

Nie może [...] być dla nikogo nagrodą stanowisko, którego nie chce. [...] nie chciałem wziąć udziału w wyborach 1938 roku. Zgodziłem się jednak na przyjęcie mandatu do Senatu od Prezydenta RP. Gdy następnie zwrócono się do mnie z propozycją kandydatury na marszałka Senatu, opierałem się temu i prosiłem usilnie Marszałka Śmigłego-Rydza, aby mnie od tego zwolniono, nie z powodu fałszywej skromności, lecz ze względów najzupełniej rzeczowych; mianowicie, marszałkostwo Senatu pozbawiało mnie możliwości swobodnego przemawiania oraz pisania. Dla aktywnego polityka, który służył swojemu obozowi ideowemu przez długie lata właśnie słowem i piórem, zaszczytny tytuł nie mógł powetować tak istotnej straty. Drugim względem psychologicznej raczej natury, który przyczyniłem marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, było to, że nie chciałem stwarzać pozorów, że tragiczne wypadki ówczesne stały się dla mnie jak gdyby szczeblem do objęcia wyższego stanowiska...<sup>103</sup>

zob.: H. i T. Jędruszcza kow i e, *Ostatnie lata II Rzeczypospolitej...*, s. 307-309; A. A j - n e n k i e l, *Historia sejmu...*, s. 211-217; T. Jędruszcza k, *Piłsudczycy bez...*, s. 213-214.

<sup>102</sup> Ta godzina zastanowienia się była prawdopodobnie formą zmanifestowania, iż proponowana godność nie jest bynajmniej spełnieniem jego ambicji i pragnień.

<sup>103</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Fantastyczne „Tło”...*, s. 108-109. Z wyjaśnieniami Miedzińskiego nie zgadza się A. Adamczyk. Sądzi on, że polityk przyjął godność Marszałka Senatu z żądy władzy i politycznego wyrachowania. Miedziński miał bowiem spekulować, iż w 1940 r., kiedy to miałyby się odbyć wybory prezydenckie, zostałby drugą co do ważności osobą w państwie (konstytucja kwietniowa Marszałkowi Senatu przyporządkowywała funkcje związane z zastępstwem prezydenta RP czy też obowiązek przewodniczenia Zgromadzeniu Elektorów, dokonującemu wyboru głowy państwa). Najważniejszy argument Miedzińskiego – konieczność rezygnacji z pracy publicystycznej wraz z przyjęciem funkcji marszałka – Adamczyk zbija stwierdzeniem, iż w „Gazecie Polskiej” były osoby pozostające w ścisłym kontakcie z Miedzińskim, a działem politycznym kierowała jego żona. W związku z tym nie musiał się on obawiać utraty wpływów na treści prezentowane w „Gazecie”. Wydaje się, iż Adamczyk nie rozróżnia dwóch rzeczy. Czym innym jest utrzymywanie kontaktów z redaktorami i pośrednie wpływanie na profil pisma, a czym innym samodzielna twórczość publicystyczna (możliwości której zostałby pozbawiony) oraz osobiste kierowanie tytułem prasowym. Pozostawienie w piśmie żony również nie przesądzało o utrzymaniu tam swoich wpływów, jej pozycja była zdecydowanie słabsza, a w przypadku konfliktu z Rydzem znalazłby się zapewne sposób na jej odsunięcie. Nie wydają się także uzasadnione psychologicznie spekulacje odnośnie do rzekomych projektów Miedzińskiego do odegrania pierwszoplanowej roli w 1940 r. Jego rola bowiem w przypadku prawidłowego rozwoju wydarzeń (tzn. wybory nie zostają zakłócone przez jakieś nieprzewidywalne wydarzenia) trwałaby bardzo krótko. Czy więc dla tych przysłowiowych „pięciu minut” Miedziński chciałby rzucić pisarstwo i swoją pozycję na rynku prasowym? Por.: A. A d a m c z y k, *Bogusław Miedziński (1891-1972). Biografia polityczna*, Toruń 2000, s. 272-273.

Dalej Miedziński wyjaśnił, iż sugerował ze swojej strony objęcie przez siebie wicemarszałkostwa Senatu, co pozwoliłoby mu dalej pracować w „Gazecie Polskiej”. Śmigły się na to nie zgodził, motywując to faktem, że zarówno kierownictwo OZN, rząd, jak i on sam uważają objęcie przez Miedzińskiego stanowiska marszałka za wskazane. Z relacji tej wynika dość jasno, że chodziło przede wszystkim o odsunięcie go od prasy i możliwości większego oddziaływania politycznego<sup>104</sup>. Istotnie po zaprzysiężeniu na marszałka aktywność Miedzińskiego radykalnie zmalała. Krótki okres swojego marszałkowania zakończył 2 września 1939 r., zwracając się na nadzwyczajnym posiedzeniu Senatu do obecnych na sali senatorów i Prezesa Rady Ministrów słowami:

Wysoka Izbo. Na oświadczenie Szefa Rządu odpowiedzieć chcę w imieniu Senatu Rzeczypospolitej, zespolonego, jak cały kraj, w jedną myśl i w jedno uczucie. Nie ma ceny na Ziemię Polską i honor Polaka. Nie ma siły, która by te dwa skarby najwyższe potrafiła nam wydrzeć. Opętana pycha i przebiegła obluda złego sąsiada znajdują na tej ziemi opór bezwzględny i niezłomny. Józef Piłsudski, którego duch jest w tej chwili z nami, widzieć będzie, że tak jak nas uczył – wielkość i honor Polski jest sztandarem naszego pokolenia, od którego żaden z nas żywy nie odstąpi. Oderwani zostaliśmy przez złośliwą, brutalną napaść od spokojnej pracy. Ręce nasze musiały rzucić pług i młot, aby chwycić za broń. I dlatego w sercach całego Narodu Polskiego powstał wielki i słuszny gniew. Gniew zimny, twardy, zawzięty. Sprawa nasza jest dobra i sprawiedliwa w oczach Boga i świata całego<sup>105</sup>.

Było to ostatnie przemówienie Marszałka Senatu wygłoszone na forum parlamentu niepodległej II Rzeczypospolitej.

Końcowy okres pracy i życia w wolnej Polsce był dla Bogusława Miedzińskiego przede wszystkim czasem dokonywania trudnych wyborów i decyzji. Początkowo był to wybór między Sławkiem a Mościckim w ich rywalizacji o fotel prezydencki. Później, w momencie wycofania się Sławka z szerszej aktywności politycznej oraz ujawnionych aspiracji politycznych Rydza-Śmigłego, trzeba było zadeklarować się wobec akcji politycznej inicjowanej przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Miedziński w sporze o obsadę urzędu prezydenckiego opowiedział się, jak wszyscy starsi piłsudczycy, za Sławkiem. Wybór ten nie nastroczał trudności, albowiem zgodny był całkowicie z wytycznymi marszałka Piłsudskiego, które w dalszym ciągu pozostawały najważniejszym wyznacznikiem postępowania Miedzińskiego. Nie mógł się on jednak pogodzić z brakiem woli walki u Sławka w celu dopełnienia postanowienia zmarłego Komendanta. Gdy

<sup>104</sup> Na posiedzeniu Rady Ministrów 25 listopada 1938 r. premier Składkowski poinformował zebranych, iż zarówno prezydent, jak i marszałek Rydz-Śmigły pragnęliby widzieć na stanowisku Marszałka Sejmu Makowskiego a Senatu – Miedzińskiego. W związku z tym poprosił ministrów o głosowanie w myśl tych życzeń i co więcej o przekonanie po dwóch posłów i senatorów do zajęcia takiego samego stanowiska. Józef Beck, komentując powyższe kandydatury, miał powiedzieć: „Bardzo zły wybór” – J. S z e m b e k, *Diariusz i Teki*, t. 4, oprac. J. Zarański, Londyn 1972, s. 364.

<sup>105</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 21 posiedzenia Senatu z dnia 2 września 1939 r., s. 3.

doszedł do tego jeszcze sprzeciw prezesa BBWR wobec propozycji reorganizacji obozu piłsudczykowskiego, Miedziński uznał, iż utrzymanie takiego stanu rzeczy niesie ze sobą niebezpieczeństwo zaprzepaszczenia dotychczasowego dorobku politycznego tej formacji. Osobą, która podobnie jak Miedziński wskazywała na konieczność ponownego zorganizowania się i która mogła gwarantować jego sukces był Edward Rydz-Śmigły.

Decyzji o popieraniu Śmigłego Miedziński nie podjął dla osobistej kariery i utrzymania się przy władzy, ale dlatego, że tak nakazywało mu sumienie piłsudczyka. Doświadczenie kilkudziesięciu lat pracy z Piłsudskim mówiło mu bowiem, iż jednym z najważniejszych elementów jego sukcesów była dobra organizacja zespołu ludzi, którzy wcielali w życie polityczne koncepcje przywódcy. Miedziński, będąc przekonany, iż po śmierci Piłsudskiego oraz w obliczu rysującego się coraz wyraźniej zagrożenia zewnętrznego Polski konieczne jest poszerzenie obozu rządzącego, starał się realizować ten postulat na bazie inicjatywy politycznej Rydza. W tym też duchu stale oddziaływał na Śmigłego.

Zaangażowanie się po stronie Rydza nie było jednakże bezkrytyczne. Ich współpraca też nie układała się tak jak to sobie mógł Miedziński obiecywać na podstawie wcześniejszych doświadczeń, jeszcze z działalności w POW. Okazało się bowiem, iż Rydz coraz wyraźniej lansował koncepcje polityczne niezawsze zgodne z tymi, jakie głosił Miedziński. Dlatego też autorce niniejszej pracy nie wydaje się właściwe utożsamianie Miedzińskiego z całokształtem polityki Rydza i przypisywanie mu za nią odpowiedzialności<sup>106</sup>. Nie wydaje się też, aby Miedziński był w latach 1937-1939 jego głównym politycznym doradcą<sup>107</sup>. Rydz prowadził już wówczas samodzielną politykę, a Miedziński mógł pełnić co najwyżej rolę konsultanta przy podejmowaniu niektórych tylko decyzji. Gdyby rze-

<sup>106</sup> Wyraźnie błędny, zdaniem autorki, obraz wpływów Miedzińskiego w ostatnich latach II RP nakreślił Stanisław Zabięłło. Twierdził on np., iż Miedziński „wymanewrował” OZN (mający w myśl koncepcji Stpicyńskiego rozszerzyć bazę społeczną reżimu) w kierunku wyraźnie prawicowym. Prawda była jednak taka, że w 1937 r. to właśnie kierujący Obozem Koc zwrócił się w tym kierunku, zaś Miedziński (zgodnie zresztą z życzeniem samego Rydza) próbował go odciągnąć od rozmów z „Falangą” Piaseckiego. Pamiętajmy, że Miedziński prowadził przez cały ten czas (do kwietnia 1939 r.) rozmowy z przywódcami ludowymi. Dalej autor ten pisał, iż Miedziński wysunął teorię „szogunatu”, mającą polegać na tym, że w Polsce po 1935 r. miał panować prezydent, ale rządzić kolejny marszałek. Autor nie podał jednak źródła tej „rewelacji”. Na ślady zaś owej koncepcji nie natknęłam się w żadnych materiałach źródłowych. Szkoda tylko, że historycy bardzo szybko przyjęli „nowinę” Zabięłły za fakt potwierdzony i udokumentowany. Nawet A. Adamczyk (bez żadnych jednak innych dowodów poza powołaniem się na książkę Zabięłły) podtrzymał tę absurdalną tezę. Zob.: B. M i e d z i ń s k i, *Sprostowania spoza grobu...*, s. 144; T. J ę d r u - s z c z a k, *Piłsudzczy bez...*, s. 195; S. Z a b i ę ł ł o, op. cit., s. 202; J. M a j c h r o w s k i, *Silni – Zwarcie – Gotowi...*, s. 75; A. A d a m c z y k, op. cit., s. 270.

<sup>107</sup> Autorka polemizuje tutaj z poglądami Janusza Farysia, który uważa Miedzińskiego za głównego doradcę politycznego Rydza, czołowego ideologa i „szarą eminencję” OZN. Dodaje on przy tym, iż pozycja jego w ostatnich latach II Rzeczypospolitej była „ogromna”. Było to jednak wrażenie nieco złudne. Zob.: J. F a r y ś, *Piłsudski i Piłsudzczy...*, s. 172.

czywiście był głównym doradcą Śmigłego, ten z pewnością nie pozbawiłby go dość niespodziewanie kierownictwa akcji prasowej i propagandowej Obozu. Tak bowiem należy interpretować fakt wyboru na Marszałka Senatu. Miedziński wybór przyjął, bo zdał sobie sprawę z prowadzonej w jego sprawie gry. Zbyt dobrym był przecież politykiem, aby nie zrozumieć wymowy faktów.

Tym co zapewne najbardziej różniło Miedzińskiego i Rydza był stosunek do koncepcji porozumienia politycznego z opozycją. Redaktor „Gazety Polskiej” mocno ją lansował, podczas gdy Śmigły coraz wyraźniej od niej odchodził (jeżeli w ogóle kiedykolwiek poważnie ją traktował). Nie wydaje się także właściwe przypisywanie Miedzińskiemu roli „szarej eminencji” OZN<sup>108</sup>. Jeżeli pod pojęciem „szarej eminencji” rozumieć osobę, która kieruje jakąś sferą spraw w sposób anonimowy, zakonspirowany czy po kryjomu<sup>109</sup>, to działalność Miedzińskiego w OZN bynajmniej nie kwalifikuje się do takiego określenia. Zbyt dobrze znane było jego nazwisko i osoba, aby mógł tę rolę odrywać. Zbyt też wysokie były jego ambicje polityczne, aby się na to godzić. Poza tym prowadzone przez niego rozmowy z członkami stronnictw opozycyjnych (z tym bowiem mogłoby się najbardziej „kojarzyć” porównanie do „szarej eminencji”), choć nieoficjalne, nie miały jednak charakteru konspiracyjnego i tajnego. Miedziński „firmował” je swoim nazwiskiem – czuł się za nie moralnie i politycznie odpowiedzialny. Z definicji „szarej eminencji” wynika jeszcze jedna konotacja – jest to osoba, która wywiera decydujący wpływ na bieg spraw, choć nie jest jako taka przez ogół rozpoznawana. Miedziński zaś, jak autorka pracy starała się dowieść, nie był wówczas osobą, która taki wpływ wywierała. Prawdopodobnie więc przypisywana Miedzińskiemu opinia powiernika i męża zaufania Rydza powstała wśród osób słabiej zorientowanych w wewnętrznych układach obozu rządzącego, a więc członków stronnictw opozycyjnych lub w dalszych kręgach środowisk ozonowych i piłsudczykowskich<sup>110</sup>.

Ogólny bilans działalności Miedzińskiego w okresie od śmierci Piłsudskiego do wybuchu wojny nie przedstawiał się więc najlepiej. Zdecydowane opowiedzenie się po stronie Śmigłego kosztowało go zerwanie lub rozluźnienie więzi wieloletnich przyjaźni i związków koleżeństwa (ze Sławkiem, Jędrzejewiczami, Kościalkowskim). W trakcie działalności w OZN doszło także do rozpadu przyjaźni z Kocem. Co gorsza, sprawa, która stała się jednym z najważniejszych argumentów, skłaniających go do przystąpienia do Obozu (doprowadzenie do porozumienia z elitami politycznymi opozycji) nie doczekała się realizacji. Polska zaś, odbudowywana z takim trudem po 123 latach niewoli, wkrótce miała przestać istnieć jako niepodległe państwo.

<sup>108</sup> Oprócz J. Farysia do opinii takiej przychyła się także J. Majchrowski, *Silni – Zwarcie – Gotowi...*, s. 78 oraz S. Z a b i e ł ł o, op. cit., s. 202.

<sup>109</sup> Zob. definicję tego pojęcia w: W. K o p a l i ń s k i, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1988, s. 1133.

<sup>110</sup> Por.: *Archiwum polityczne...*, t. 4, s. 179.





## ROZDZIAŁ VII

### DOKUMENTALISTA II RZECZYPOSPOLITEJ

#### WOJENNE LOSY I DZIAŁALNOŚĆ EMIGRACYJNA

Od chwili wybuchu wojny z Niemcami do 6 września Bogusław Miedziński przebywał w Warszawie. Po decyzji o ewakuacji naczelnych władz państwowych ze stolicy 7 września w nocy wraz z całym gabinetem opuścił miasto. Trasa ewakuacji biegła na wschód przez Lublin, Łuck, Kosów i Kutry. Kiedy do agresji przyłączyła się Armia Czerwona, Miedziński wraz z rządem w nocy z 17 na 18 września 1939 r. przekroczył granicę polsko-rumuńską w miejscowości Kutry<sup>1</sup>. Opuścił kraj sam, najbliższa rodzina – druga żona i dwójka dzieci z pierwszego małżeństwa – pozostawała w Polsce. Na terytorium Rumunii Miedziński został przez władze tego kraju przydzielony do miejscowości Slanic, która miała być miejscem czasowego pobytu (aż do wyjazdu do Francji) członków rządu, podsekretarzy, urzędników i ich rodzin. Po internowaniu władz polskich<sup>2</sup> Józefowi Beckowi udało się wyjednać u Rumunów zgodę na opuszczenie Slanic przez marszałków Sejmu i Senatu<sup>3</sup>. Pod koniec września Miedziński dotarł do

---

<sup>1</sup> Szerzej o ewakuacji władz państwowych zob. W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 3, wyd. I, Londyn 1960, s. 53-65; A. K r z y ż a n o w s k i, *Dzieje Polski*, Paryż 1973, s. 200-201.

<sup>2</sup> Szerzej o internowaniu władz polskich w Rumunii oraz warunkach pobytu zob.: W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia...*, t. 3 wyd. I, s. 68-76; J. D a n i e l s k i, *Internowanie rządu polskiego w Rumunii we wrześniu 1939 roku*, „Zaranie Śląskie” R. 39, 1976, z. 4, s. 681-689; t e n ż e, *O polityce państw neutralnych w stosunku do uchodźców cywilnych w okresie II wojny światowej*, „Zaranie Śląskie” R. 40, 1977, z. 1, s. 65-79; L. Ł u b i e Ń s k i, *Ewakuacja władz polskich we wrześniu 1939 roku*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1986, z. 76, s. 58-60; A. P o n i Ń s k i, *Wrzesień 1939 r. w Rumunii*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1964, z. 6, s. 146-202.

<sup>3</sup> Było to możliwe dzięki temu, że ani Marszałek Sejmu, ani Marszałek Senatu nie znaleźli się na liście osób, które rząd rumuński pod naciskiem Niemców zobowiązał się internować – B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, dokończenie, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1976, z. 37, s. 218.

Bukaresztu z zamiarem wyjazdu do Francji<sup>4</sup>. Tam jednak dowiedział się, iż na dzień przed jego przybyciem ambasada francuska wstrzymała wydawanie dla Polaków wiz wjazdowych do Francji bez zgody Paryża i bez wniosku Sikorskiego. Podobnie rzecz się miała z uzyskaniem wizy wyjazdowej z Rumunii<sup>5</sup>.

Na wieść o tym Miedziński załamał się. Prawdopodobnie rozpatrywał wtedy możliwość odebrania sobie życia. Być może na wypadek tej właśnie ewentualności 28 listopada 1939 r. napisał w Bukareszcie rodzaj testamentu, który zaopatrzonej został w nagłówek: „Moje ostatnie słowa”. Adresowane były one głównie do najbliższych – żony i dzieci. Bardzo mu zależało na tym, aby poznali powody jego decyzji podjętych w ostatnim miesiącu, a zwłaszcza tej najpoważniejszej – opuszczenia broniącej się jeszcze ojczyzny. Być może był to także rodzaj rachunku sumienia przeprowadzonego z samym sobą. W ten sposób chciał się on utwierdzić w przekonaniu, iż jego decyzje były właściwe i podyktowane wyższą koniecznością, nie zaś tylko chęcią ratowania własnej osoby. Zwracając się do syna, napisał:

Chciałbym, aby syn mój, jeśli nie poległ, dowiedział się, że:

1. poddałem się nakazowi ewakuacji z Warszawy nie wiedząc, że Warszawa będzie się bronić.
2. Opuszczałem Warszawę z nadzieją, że otrzymam przydział wojskowy. Dopiero dn. 13. IX w Łucku otrzymałem za pośrednictwem premiera odmowę przydziału z tą motywacją, że naczelne władze państwowe nie mogą być zdekompletowane i marszałek Senatu ma pozostać na swoim stanowisku. W ten sposób umotywowano następnie decyzję o przejściu granicy.
3. O opuszczeniu kraju przez Naczelnego Wodza dowiedziałem się dopiero w Czerniowcach. Tam też po wielu godzinach strasznej udręki odparłem natarczywą chęć skończenia z sobą natychmiast, postanowiłem natomiast przedostać się do Francji, aby, złożwszy urząd marszałka Senatu i szarżę oficerską, wstąpić do wojska polskiego jako szeregowiec. I dlatego przeżyłem jeszcze Slanic i Bukareszt. Obcą i wstrętną mi jest myśl o jakiegokolwiek działalności politycznej. Widzę jednak, że nie uda mi się stąd wydostać. Zbyt wiele sił sprzyściło się przeciw temu. Zaś po tym

---

<sup>4</sup> W. P o b ó g - M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia...*, t. 3, wyd. I, s. 74. Głównym zadaniem Miedzińskiego i Makowskiego miało być nawiązanie łączności z ambasadorami – Łukasiewiczem w Paryżu, Raczyńskim w Londynie i Wieniawą w Rzymie oraz przeciwdziałanie akcji opozycji na terenie paryskim – B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, dokończenie, s. 218. Pobóg-Malinowski podaje, że Makowski i Miedziński oraz towarzysząca im grupa prezesów najwyższych instytucji państwowych opuścili Slanic 25 września 1939 r. Wydaje się jednak, na podstawie *Wspomnień* Miedzińskiego (s. 221), iż on sam opuścił miejsce internowania dopiero dwa dni później.

<sup>5</sup> O instrukcji Sikorskiego w sprawie ewakuacji i wydawania wiz zob.: A. P o n i Ń s k i, op. cit., s. 197. Miedziński miał prawdopodobnie żal do Becka, że ten spowodował opóźnienie jego wyjazdu ze Slanic o 48 godzin, które, jak się później okazało, tak fatalnie zaważyły na jego dalszej podróży. Powodem zwłoki było przygotowywane przez Becka prywatne spotkanie z rumuńskim Ministrem Spraw Zagranicznych Gafencu, które, jak Beck sobie obiecywał, doprowadzić miało do uzyskania od władz rumuńskich zgody na wypuszczenie prezydenta i rządu – B. M i e d z i Ń s k i, *Moje wspomnienia*, dokończenie, s. 221.

wszystkim co widziałem w Lublinie, Łucku, Kosowie, Kutach, Czerniowcach, Słanicu i Bukareszcie – wolę być z tymi co zginęli niż z tymi co żyją<sup>6</sup>.

Nastrój rezygnacji i myśli samobójcze musiały przebijać również z jego listu do Kazimierza Sosnkowskiego, który wysłał prawdopodobnie pod koniec września lub na początku października 1939 r.<sup>7</sup> Wydaje się więc, iż Miedziński przytłoczony sytuacją, nie mogąc wydostać się z Rumunii, szukał wśród pozostających przy życiu przyjaciół wsparcia i pokrzepienia, a także sugestii, co z sobą począć w tych warunkach. Miał z pewnością wolę życia, ale chciał mieć również nadzieję, iż dana mu będzie możliwość walki o Polskę. Być może właśnie odpowiedź Sosnkowskiego, w której ten powiadał go o zapewnieniu Naczelnego Wodza, iż w przeciągu kilku tygodni jego pragnienie walki (jako szeregowiec) zostanie spełnione, spowodowała porzucenie myśli samobójczych<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie (dalej: IJP/L), t. 99: Bogusław Miedziński (dalej: BM), podteczka „Sprawy osobiste”, dok. 2. W dwóch pierwszych akapitach tego 2-stronicowego dokumentu Miedziński przedstawił przyczyny swojego przystąpienia do obozu Śmigłego. Fragment ten ilustruje również jego stosunek do przedwrześniowej ekipy władzy. Pisał w nim: „Po śmierci Józefa Piłsudskiego, gdy sądziłem, że największą groźbą dla kraju mogą stać się wrzenia i walki o przywództwo – wybrałem dla siebie drogę posłuszeństwa [podkreślenie w oryginale], posłuszeństwa dla tego, na którego spadała najcięższa odpowiedzialność: za obronę ojczyzny. Na drodze tej wytrwałem sumiennie aż do końca. W ramach posłuszeństwa starałem się walczyć ze złem, które widziałem, z błędami na które patrzyłem. Bliscy moi byli świadkami tych moich zmagani i męki bezsilności. Nie moją rzeczą jest sądzić i nie będę sądził nikogo teraz, gdy sam przed sądem bożym stoję”. Słowa te wydają się być kolejnym potwierdzeniem mojej tezy o przecenianiu przez niektórych historyków roli i znaczenia Miedzińskiego w latach 1935-1939. Gdyby był głównym doradcą Śmigłego, nie pisałby przecież o swojej bezsilności. Oczywiście, można przyjąć założenie, że w takim dokumencie autor chce oczyścić się z win, składając odpowiedzialność na osoby trzecie. Jednak trzeba wziąć pod uwagę fakt, iż tekst był pisany przede wszystkim dla bliskich, którzy (a w szczególności żona) byli, jak pisał sam autor, świadkami jego bezsilności. Gdyby Miedziński rzeczywiście nie miał już wcześniej wyrobionego krytycznego stosunku do przynajmniej niektórych aspektów polityki tej ekipy, to chyba nie odczuwałby w ogóle potrzeby poruszania owego wątku w swoich ostatnich słowach.

<sup>7</sup> Zachowała się jedynie odpowiedź adresata, datowana na 20.10.1939 r. Sosnkowski rozpoczął ją słowami: „List Twój otrzymałem. Zbyteczne jest chyba mówić, że wywarł na mnie wrażenie wstrząsające. Nie, mój Drogi, – odejście nie jest rozwiązaniem. Każdy z nas przeżył i przeżywa głęboką tragedię, – nie mówiąc już o dramatach osobistych. Myślę jednak, iż skoro Bóg przy życiu zachował, to trzeba żyć i walczyć dalej” – IJP/L, BM, podteczka „Sprawy osobiste”, dok. 5.

<sup>8</sup> Prawdopodobnie wkrótce po owym zapewnieniu Miedziński wystosował list do Sikorskiego (25.11.1939 r.), który znamy jedynie z fragmentów przedrukowanych w emigracyjnej prasie. Pisał w nim: „Zechce pan Premier wybaczyć, że w piśmie tym nie formułuję deklaracji lojalności itp. Jest to bowiem psim obowiązkiem każdego Polaka w sytuacji obecnej, zaś ze strony żołnierza w stosunku do Naczelnego Wodza brzmiałoby wręcz nieprzystojnie. Uważam natomiast za konieczne zameldować Panu Premierowi, że prosząc o miejsce w szeregach żołnierskich nie szukam bynajmniej uchylenia się od odpowiedzialności za moją poprzednią działalność polityczną. Odpowiedzialność tę czuję na sobie i w myśl oświadczeń Rządu uważam jedynie za zawieszoną, z tym że moja służba w szeregach nic w tej sprawie nie zmienia, oprócz stworzenia dla mnie osobiście obowiązku

Pobyt Miedzińskiego w Rumunii przedłużył się jednak znacznie ponad wspomniane przez Sikorskiego pięć tygodni i trwał do lutego 1940 r. W tym czasie zwracał się on listownie do szefa kancelarii cywilnej Prezydenta RP Stanisława Łepkowskiego z deklaracją złożenia na ręce Prezydenta stanowiska Marszałka Senatu oraz z prośbą o pozwolenie na złożenie szarży oficerskiej i o przyjęcie do Armii Polskiej w stopniu szeregowca<sup>9</sup>. W odpowiedzi na swój list otrzymał wyjaśnienie, iż adresat przedstawił jego sprawę Prezydentowi. Ten po rozmowie z Sikorskim upoważnił Łepkowskiego do zakomunikowania, że gdy tylko zostanie utworzona Legia Oficerska, Bogusław Miedziński otrzyma możliwość wstąpienia do niej<sup>10</sup>. Na obietnicach wszystko się jednak skończyło i do końca swojego pobytu w Rumunii Miedziński nie otrzymał żadnego dokumentu o powołaniu do wojska lub chociażby wyjaśniającego jego sytuację.

W połowie lutego 1940 r. udało mu się otrzymać wreszcie wizę wyjazdową z Rumunii<sup>11</sup>. Z braku możliwości uzyskania wizy francuskiej skierował się do Rzymu. O jego przybyciu tam dowiedziały się wkrótce władze polskie w Paryżu. W maju 1940 r. Miedziński został wezwany przez attaché wojskowego w Rzymie na rozmowę, podczas której pełniący tę funkcję Marian Romeyko zakomunikował mu rozkaz Naczelnego Wodza skierujący go do Algieru. Rozkaz ów nie zawierał jednak formalnego powołania do służby czynnej. Informacji potwierdzającej jego przyjęcie do armii nie otrzymał Miedziński także od attaché, który w ogóle nie był bliżej zorientowany w jego sprawie. Jednakże w rozkazie zaznaczono, iż jego niewykonanie będzie karane jako dezercja. Sytuacja wyglądała więc kuriozalnie – Sikorski wydawał Miedzińskiemu rozkazy, gdy ten formalnie jeszcze nie był żołnierzem (a przynajmniej nic o tym nie wiedział), czyli nie podlegał żadnym rozkazom wojskowym. W celu wyjaśnienia sytuacji Romeyko (na prośbę samego Miedzińskiego) zwrócił się z zapytaniem do władz wojskowych, czy rozkaz ten jest równoznaczny z powołaniem do wojska. Odpowiedzią władz była informacja dla Romeyki, iż „wchodzi w nie swoje kompetencje”<sup>12</sup>.

---

wdzięczności” – Z. Z a w i e r u c h a, *Czyje komentarze?*, „Zaczn” 1954, nr 8/32, s. 8. Odpowiedź Miedzińskiego na zarzuty podniesione tam wobec jego osoby ukazała się w następnym numerze (*Prawda i nieprawda*, „Zaczn” 1954, nr 9/33, s. 8).

<sup>9</sup> Pismo Miedzińskiego w powyższej sprawie nosiło datę 1 października 1939 r. Jego kopia nie zachowała się jednak w materiałach archiwalnych po Miedzińskim. Istnieje natomiast list S. Łepkowskiego (z listopada 1939 r.), będący odpowiedzią na to pismo oraz kopia listu Miedzińskiego do Prezydenta RP z dnia 25 lipca 1940 r., w którym Miedziński powołuje się na ów list z października poprzedniego roku – IJP/L, BM, podteczka „Sprawy osobiste”, dok. 6 oraz 10.

<sup>10</sup> Tamże, dok. 6. Łepkowski rozpoczął swój list zwrotem „Kochany Świtku”, co wskazuje na więzi zażyłości i przyjaźni między nimi. W liście tym znalazła się również informacja o Zarządzeniu Prezydenta RP z dnia 2 listopada 1939 r. na mocy którego został rozwiązany Sejm i Senat.

<sup>11</sup> Tamże, dok. 43 (paszport wydany przez Konsulat RP w Bukareszcie 15.11.1939 r.).

<sup>12</sup> Tamże, dok. 10 (list do Prezydenta RP z 25.07.1940). Por. także: M. R o m e y k o, *Wspomnienia o Wieniawie i o rzymskich czasach*, Warszawa 1990, s. 236-237. Ten fragment wspomnień Romeyki opublikowano w PRL już wcześniej: t e n ż e, *Sanacyjni wodzowie chronią swoje głowy. Ze wspomnień attaché wojskowego (11)*, „Tygodnik Demokratyczny” R. 8, 1960, nr 50, s. 6-7.

Pomimo braku potwierdzenia formalnego przyjęcia do czynnej służby Miedziński zdecydował się rozkaz wykonać<sup>13</sup>. Po otrzymaniu wizy wyjazdowej z Włoch udał się więc w podróż. Zakończyła się ona jednak już w Marsylii z powodu wstrzymania komunikacji z Algierem<sup>14</sup> – był to bowiem okres chaosu związanego z kapitulacją Francji. W związku z niemożnością dotarcia na miejsce przeznaczenia (pomocy nie był mu w stanie udzielić ani Komendant Placu w Marsylii, ani tamtejszy Konsulat Generalny RP), po nadejściu rozkazów ewakuacji, Miedziński przyłączył się do wyjeżdżającej stamtąd grupy Konsulatu Generalnego RP i wraz z nią przybył 24 czerwca 1940 r. do Lizbony<sup>15</sup>.

Ze stolicy Portugalii ponowił on (w raporcie z 13 lipca 1940 r.) prośbę o przyjęcie do służby czynnej w stopniu szeregowca. I na tę prośbę nie otrzymał jednak odpowiedzi. W związku z powyższym zdecydował się 25 lipca 1940 r. na napisanie listu do Prezydenta RP, w którym informował, iż na skutek braku rezultatu starań o przyjęcie do wojska domaga się traktowania odtąd jego osoby jako „marszałka rozwiązanego Senatu”. Oznaczało to, iż, będąc cywilnym obywatelem Rzeczypospolitej, nie uważa się za osobę prywatną, ale za „czynnik państwowy”. Miedziński w swoim piśmie powołał się na artykuł 23 i 34 konstytucji kwietniowej, w myśl których Marszałek Senatu zachowuje pewne uprawnienia konstytucyjne aż do czasu ukonstytuowania się nowego Senatu<sup>16</sup>. Wobec powyższego domagał się od podległych Prezydentowi (też zresztą byłemu marszałkowi Senatu) władz odpowiedniego, zgodnego z pełnioną funkcją traktowania. Miedziński wyjaśniał przy tym, dlaczego zdecydował się na ten krok oraz podawał powody, dla których wcześniej nie występował z takim żądaniem. Pisał:

Nie powoływałem się dotychczas na ten prawno-państwowy stan rzeczy z dwóch względów. Po pierwsze – uważałem za pierwszy swój obowiązek – zgodnie z duchem ostatniego posiedzenia Senatu RP – służbę żołnierską z bronią w ręku. Dlatego też zgłosiłem prośbę o przydział wojskowy jeszcze w kraju. (Otrzymałem za pośrednictwem Prezesa Rady Ministrów odmowną odpowiedź Naczelnego Wodza dnia 13 września 1939 r. w Łucku, z motywacją, że najwyższe władze Rzeczypospolitej nie mogą być zdekompletowane). Tą samą intencją były kierowane moje pisma do Pana

<sup>13</sup> IJP/L, BM podteczka „Sprawy osobiste”, dok. 9 (Zaświadczenie attaché wojskowego Ambasadory RP w Rzymie z 7.06.1940 r. w sprawie wyjazdu Miedzińskiego do Algieru na rozkaz).

<sup>14</sup> Miedziński zameldował się w Marsylii 10 czerwca 1940 r. – tamże, dok. 9 (na zaświadczeniu widnieje data i pieczęć Oficera Placu i Oficera Granicznego w Marsylii majora, Stefana Żerańskiego).

<sup>15</sup> Tamże, dok. 10, 43a (w paszporcie na s. 28 widnieje stempel z datą przybycia do Lizbony).

<sup>16</sup> Artykuł 23 konstytucji z 23 kwietnia 1935 r. mówił: „W czasie, gdy urząd prezydenta Rzeczypospolitej jest opróżniony, funkcje prezydenta sprawuje zastępco marszałek senatu, a gdyby senat był rozwiązany – marszałek rozwiązanego senatu; korzysta on wówczas ze wszystkich uprawnień z urzędem prezydenta Rzeczypospolitej związanych” – Artykuł 34 ust. 2 w łączności z art. 48 stwierdzał zachowanie przez Marszałka Senatu uprawnień służących przy wyborze Prezydenta RP do czasu ukonstytuowania się następnego senatu. Tekst Ustawy Zasadniczej cyt. za: M. A d a m - c z y k, S. P a s t u s z k a, *Konstytucje polskie w rozwoju dziejowym 1791-1982*, Warszawa 1985, s. 272 i 275-276.

prezydenta z dn. 1 i 20 października 1939 r., w których chciałem złożyć stanowisko Marszałka Senatu aby nie komplikować zagadnienia.

W listopadzie r. 1939, w liście prywatnym do gen. Kazimierza Sosnkowskiego, pisałem, że gotów jestem znieść nawet upokorzenia, jeśli za tę cenę zdołam dostać się do szeregów walczących. Jednakże w dalszym rozwoju wypadków przyszły tylko upokorzenia. Zaliczam do nich w pierwszym rzędzie odmowę wizy do Francji w czasie gdy byłem jeszcze urzędującym Marszałkiem Senatu i gdy władze rumuńskie pod naciskiem władz niemieckich usiłowały mnie internować, zaś Rząd polski odmawiając mi prawa wjazdu do Francji, na internowanie to mnie narażał. Upokorzeniem był w swej formie i treści rozkaz wyjazdu do Algieru. Gdy zaś na domiar wszystkiego zaczęto rozpuszczać o mnie wiadomości, że współdziałałem z okupantem niemieckim w kraju, które znalazły miejsce nawet w prasie polskiej na emigracji – odmówiono mi i wtedy pozwolenia na przybycie do Francji abym mógł się bronić sam; odmówiono mi również wystąpienia z urzędu w mej obronie jako oficera, którego honor jest publicznie atakowany; odesłano mnie na drogę korespondencji.

Nie mogę, Panie prezydencie, znosić dłużej upokorzeń, skoro jedyny cel, dla którego je znosiłem, jest dla mnie jawnie zamknięty<sup>17</sup>.

W ten sposób Miedziński chciał w końcu wymusić na władzach polskich, a konkretnie na Sikorskim, podjęcie decyzji w jego sprawie.

W sierpniu 1940 r. otrzymał na piśmie definitywną odmowę przyjęcia do służby zarówno w charakterze oficera, jak i szeregowca<sup>18</sup>. Miesiąc później przyszedł list od Łepkowskiego, w którym zawiadamiano Miedzińskiego o uznaniu przez prezydenta jego prawno-konstytucyjnego stanowiska<sup>19</sup>. Według zapewnień Łepkowskiego Miedziński miał wkrótce (na skutek interwencji prezydenta RP u Sikorskiego) otrzymać przydział do pracy w poselstwie RP w Lizbonie. Nie doszło to jednak do skutku, albowiem tamtejszy poseł nie otrzymał żadnych instrukcji w tej kwestii. W związku z powyższym Miedziński (w liście z 2 listopada 1940 r.) ponownie zwrócił się do prezydenta o decyzję w swojej sprawie. Zaznaczył przy tym, iż jego dalsze przebywanie w Lizbonie może się stać równoznaczne z wydaniem go w ręce nieprzyjaciela. Poprosił więc o umożliwienie przyjazdu do Anglii<sup>20</sup>.

W odpowiedzi na swój list Miedziński otrzymał telegram przesłany pod adres poselstwa polskiego w Lizbonie, w którym Sikorski powiadamiał adresata, iż z uwagi na niemożność wykorzystania go w Anglii uważa za bezcelowe sprowadzenie Miedzińskiego do tego kraju. Równocześnie przekazywał, iż na wypadek gdyby nie chciał pozostawać on w Portugalii, może rozpocząć starania o wizę do

<sup>17</sup> IJP/L, BM, podteczka „Sprawy osobiste”, dok. 10.

<sup>18</sup> Tamże, dok. 11 (odpis depezy płk. T. Klimeckiego, szefa sztabu Naczelnego Wodza, Londyn, 14.08.40 do poselstwa RP w Lizbonie) oraz Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce (dalej: IJP/A), Archiwum Osobowe: Bogusław Miedziński (dalej: AOS BM), list Miedzińskiego do Henryka Floyara-Rajchmana z 03.11.1940 r.

<sup>19</sup> Jak pisał Miedziński, wiązało się z tym ograniczenie jego swobody poruszania. Nie mógł m.in. dobrowolnie udawać się do krajów neutralnych, czyli wyłączać się ze stanu wojny z nieprzyjacielem – tamże.

<sup>20</sup> Treść tego pisma znamy jedynie z omówienia zawartego w liście do H. Rajchmana – tamże.

Afryki Południowej, co byłoby zgodne z życzeniem Rządu<sup>21</sup>. Sprawę wyjazdu do Afryki Południowej podniósł Miedziński w liście do Sikorskiego z 26 listopada 1940 r. Zapytywał w nim m.in. o to, w jakim charakterze mógłby tam być wykorzystany oraz o określenie, o jakie terytorium Afryki Południowej dokładnie chodzi. Zaznaczył przy tym, iż nie posiada żadnych funduszy ani na utrzymanie w Afryce, ani na przejazd. Zwrócił też uwagę, iż nie może na własną rękę rozpocząć starań o wizę u władz angielskich:

Stworzyłoby to bowiem pozory, że będąc oficerem, Marszałkiem rozwiązanego Senatu RP i zdrowym mężczyzną, dobrowolnie chcę usunąć się zarówno od toczącej się wojny o moją Ojczyznę, jak i od wszelkich zorganizowanych środowisk polskich. Jak Panu Generałowi wiadomo, od początku wojny dążę do czegoś wprost przeciwnego. Nie mogę wobec władz sprzymierzonej Anglii wystąpić w roli człowieka, który w obecnym stanie rzeczy szuka sobie cichego schronienia i oddala się z własnej woli od wszelkich możliwości walki lub pracy dla wojny<sup>22</sup>.

W dalszej części listu Miedziński powrócił jeszcze raz do postulatu przybycia do Anglii. Jeżeli jednak odmowa miałaby być definitywna, zwracał się o umożliwienie mu wyjazdu do Kanady, gdzie, wśród przebywających tam Polaków, miał grono przyjaciół zapewniających mu pomoc i możliwość otrzymania pracy<sup>23</sup>.

Żadna z jego propozycji nie została uwzględniona. 3 stycznia 1941 r. otrzymał pismo od Sikorskiego o następującej treści:

Uzyskawszy dopiero teraz zgodę Anglików, mogę zawiadomić Pana Pułkownika, że poleciłem go zaliczyć do oficerów w stanie nieczynnym. Połączone to jest z pobieraniem 28\$ miesięcznie. Pieniądzy tych nie mogę przysyłać poza Imperium ze względu na trudności z transferem. Dlatego nie mogę się zgodzić na jego wyjazd do Kanady i skierowuję go do Afryki Południowej, gdzie kierować również będę marsz. Rydza-Śmigłego. Swoboda zupełna – miejsce pobytu zasadniczo Capetown, gdzie konsulem generalnym jest p. Łepkowski. W Anglii mamy olbrzymi nadmiar oficerów (do 2.000). Przyjazd więc oficerów – szczególnie starszych stopniem, jest utrudnieniem położenia, a nie ułatwieniem<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> IJP/L, BM, podteczka „Sprawy osobiste”, dok. 12 (odpis telegramu W. Sikorskiego z 17.11.1940).

<sup>22</sup> List ten znajduje się zarówno w IJP w Londynie (rękopis i maszynopis), jak i w Ameryce, tj. w Nowym Jorku (maszynopis) – IJP/L, BM, podteczka „Sprawy osobiste”, dok. 13 oraz IJP/A, AOS BM.

<sup>23</sup> W liście tym wyjawiał również Sikorskiemu jeszcze jeden powód, dla którego tak bardzo zależało mu na przybyciu do Anglii – choćby nawet na krótkotrwałym pobycie. Miał to być projekt jakiejś akcji, którą wymyślił i z którą chciał zapoznać premiera lub kompetentnych członków rządu. Nic nie wiadomo o tej akcji oprócz tego, że nie miała być związana ani bezpośrednio z terenem kraju, ani z polityką polską. Miedziński nadmienił jedynie, iż w pewnej fazie wojny mogłaby dać ważne rezultaty – IJP/A, AOS BM, list do W. Sikorskiego z dn. 26.11.1940 r.

<sup>24</sup> IJP/L, BM, podteczka „Sprawy osobiste”, dok. 14. Na tym kończy się główna treść listu. W ostatnich zdaniach Sikorski ustosunkował się do zgłoszonego przez Miedzińskiego planu wspomnianej wcześniej akcji. Poleciał przesłać sobie jej projekt poprzez wskazane w liście osoby.



Ostatecznie Miedziński zdecydował się na wyjazd do Afryki<sup>25</sup>. Na decyzję tę z pewnością wpłynął brak jakichkolwiek środków finansowych, przeszkody w uzyskaniu wize kanadyjskiej oraz, co nie było bez znaczenia, zapowiedź przyjazdu tam Śmigłego<sup>26</sup>. W kwietniu 1941 r. Miedziński przybył do Pretorii jako *distinguished visitor*<sup>27</sup>. Fakt ten z pewnością został przyjęty z ulgą przez rząd Sikorskiego, którego przedstawiciele wciąż postrzegali go jako osobnika politycznie niebezpiecznego. Świadectwem tego są zachowane w Instytucie Sikorskiego w Londynie meldunki i raporty służb informacyjnych rządu na temat jego prawdziwych i rzekomych działań, planów i kontaktów politycznych<sup>28</sup>.

Ten pięcioletni pobyt w Afryce Południowej był dla Miedzińskiego bardzo trudny. Odcięty od świata, pozbawiony towarzystwa i możliwości wykonywania jakiegokolwiek pożytecznej pracy, prowadził smutne życie zesłańca. Zaprzestał nawet korespondencji z przyjaciółmi. Wpadł w stan zrezygnowania i depresji. W liście z 1946 r. tak opisał swój pobyt w Pretorii:

Wierny zasadzie, sformułowanej jeszcze w Rumunii, że skoro słuchałem Śmigłego muszę równie dobrze słuchać Sikorskiego, siedziałem tu, jak mysz pod miotłą, do tej pory. Odpowiadało to zresztą memu ogólnemu nastawieniu do życia: zejść z oczu i pamięci ludzkiej, zlikwidować drobny casus zwany: Bogusław Miedziński, który to casus mnie osobiście znudził się od dawna. Wegetowałem tedy w samotności i ciszy...<sup>29</sup>

Miedziński oddał się głównie rozmyślaniom nad przeszłością. Nauczył się też języka angielskiego, dzięki czemu mógł powrócić do „swojej młodzieńczej namiętności, zaniechanej w dygnitarskich czasach – czytania książek”<sup>30</sup>. Ten stan zniechęcenia i rezygnacji utrzymywał się do początków 1945 r. Wtedy to zaczęła zarysowywać się u „wygnańca” widoczna zmiana w nastawieniu do życia. W lutym 1945 r. dwukrotnie ponowił prośbę o uzyskanie przydziału do służby czynnej<sup>31</sup>. Obie próby zakończyły się jednak niepowodzeniem<sup>32</sup>. Na początku

<sup>25</sup> Tamże, dok. 15 (List Miedzińskiego do Nacz. Wodza i Min. Spraw Wojskowych z 28.01.1941 r.).

<sup>26</sup> O trudnościach w uzyskaniu wize kanadyjskiej pisał w liście do H. Floyara-Rajchmana z 2.02.1941 r. – IJP/A, AOS BM. O tym, iż rzeczywiście wierzył w przyjazd Śmigłego do Afryki świadczy list do H. Floyara-Rajchmana z 01.11.1941 r. – tamże.

<sup>27</sup> IJP/L, BM, podteczka „Sprawy osobiste”, dok. 17 (Zaświadczenie Konsulatu Gen. Unii Płd. Afrykańskiej w Lourenco Marques z 18.04.1941 r.). Z czasem jego oficjalna funkcja brzmiała: „senior polish officer attached to the British Military Mission 203” – IJP/A, AOS BM, list do H. Floyara-Rajchmana z 12.05.1946 r.

<sup>28</sup> Instytut Sikorskiego w Londynie (dalej: IS/L), PRM, sygn. VII, poz. 34, k. 108-115; tamże, MSW, sygn. A 9.III.4 t. 8.

<sup>29</sup> IJP/A, AOS BM, list Miedzińskiego do H. Floyara-Rajchmana z 14.01.1946 r.

<sup>30</sup> Tamże, list Miedzińskiego do Ignacego Matuszewskiego z 12.01.1946 r.

<sup>31</sup> IJP/L, BM, podteczka „Sprawy osobiste”, dok. 18 i 20 (Depesza do Prezydenta RP z dn. 16.02.1945 r. z prośbą o przeniesienie do jednostki walczącej oraz list gen. Wiatra z dn. 16.07.1945

zaś 1946 r. wznowił zerwaną wcześniej korespondencję z przyjaciółmi i znajomymi. W końcu, po interwencji Prezydenta RP na rzecz Miedzińskiego, podjętej po otrzymaniu od niego listu, udało mu się uzyskać we wrześniu 1946 r. zgodę na wyjazd na Środkowy Wschód<sup>33</sup>. Odwołanie Miedzińskiego na Środkowy Wschód miało decydujące znaczenie dla jego sytuacji. W myśl bowiem rozkazu Nr 101 Dowództwa Jednostek Wojska na Środkowym Wschodzie z dnia 16 lipca 1946 r. dalsze przebywanie Miedzińskiego w Pretorii wiązało się ze wstrzymaniem uposażenia pieniężnego oraz z pozbawieniem go praw związanych z utworzeniem Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia (PKPR) na terenie Anglii (dwuletnie utrzymanie, odprawa demobilizacyjna oraz bezpłatny transport z miejsca pobytu do Anglii)<sup>34</sup>. 1 lutego 1947 r. Miedziński został odwołany ze stanu nieczynnego i w tym samym miesiącu, na podstawie udzielonej mu zgody, przybył do Anglii na 28-dniowy urlop<sup>35</sup>. Zakończenie jego służby w Polskich Siłach Zbrojnych nastąpiło 20 czerwca 1947 r.<sup>36</sup> Przez dwa kolejne lata Miedziński należał do PKPR i pobierał należne z tego tytułu świadczenia<sup>37</sup>. W Anglii dobiegła końca jego wojenna tułaczka.

Tam też spędził resztę życia. Poświęcił się wyłącznie pracy publicystycznej, wyraźnie stroniąc od emigracyjnego życia politycznego<sup>38</sup>. Zadaniem, które wyznaczył sobie jeszcze podczas ostatnich dwóch lat pobytu w Pretorii było pozostawienie „świadczenia prawdy o wydarzeniach”, których był współuczestnikiem bądź świadkiem. Jego realizację potraktował bardzo poważnie. Pojmował je jako ciążący na nim obowiązek moralny, przede wszystkim wobec tych osób z własnej formacji polityczno-ideowej, które już odeszły. Właśnie ten nowy cel życiowy sprawił, iż Miedziński postanowił zerwać z marazmem i rezygnacją charakterystyczną dla pierwszych lat pobytu w Afryce. W liście do Ignacego Matuzewskiego z 12 stycznia 1946 r. tak napisał o swoim nowym zadaniu:

---

r. zawierający odpowiedź na prośbę Miedzińskiego w sprawie przeniesienia go do Jednostek Wojsk [Polskich] na Środkowym Wschodzie).

<sup>32</sup> Tamże, dok. 19 i 20 (odpis depeszy szyfrowej Prezydenta RP do S. Łepkowskiego oraz list gen. Wiatra z 16.07.1945 r.).

<sup>33</sup> Tamże, dok. 24 i 28 (List 203 *Brit. Military Mission*, Pretoria, 10.09.1946 r.).

<sup>34</sup> Rozkaz ten wstrzymywał wypłaty należności pieniężnych oficerom przeniesionym w stan nieczynny i przebywającym na długotrwałych urloпах z prawem do zmniejszonego uposażenia, a znajdującym się poza obszarami, na których stacjonowały polskie formacje wojskowe pod dowództwem brytyjskim. Wyciąg z tego rozkazu znajduje się w IJP/L, BM, podteczka „Sprawy osobiste”, dok. 23.

<sup>35</sup> Tamże, dok. 32 (*Movement Order* na wyjazd do Anglii na urlop).

<sup>36</sup> Tamże, dok. 35 (Zaświadczenie o zakończeniu służby).

<sup>37</sup> Tamże, dok. 37 i 38 (Zaświadczenie o służbie i o zwolnieniu z PKPR).

<sup>38</sup> Tylko jeden raz uaktywnił się politycznie. Było to w 1954 r., kiedy opowiedział się (i czynnie w tej sprawie wystąpił) na rzecz wyboru gen. Kazimierza Sosnkowskiego na urząd prezydencki. Obszerna korespondencja Miedzińskiego z Sosnkowskim dotycząca tej sprawy znajduje się w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Londynie – IJP/L, BM, podteczka „Korespondencja z K. Sosnkowskim – kryzys prezydencki”.

W ciągu ponurego roku ostatniego [1945 – D.M.-P.] przyszła zmiana w moim nastawieniu do rzeczywistości, której nie mogłem się oprzeć. Nie daje mi spokoju, dokucza mi jak bolący ząb myśl o tym, że w obecnym układzie stosunków, zagraża w przyszłości jakieś bezecne i głupie sfalszowanie historii Polski za ostatnie 35 lat. Grozi nam, że historia ta będzie napisana przez Wandę Wasilewską i Kota, że ewentualny przyszły obiektywny historyk nie będzie miał nawet materiałów dostatecznych, aby dociec prawdy. [...] Dotychczas napisane rzeczy o epoce Piłsudskiego składają się niemal wyłącznie z panegiryków lub paszkwili w najlepszym razie z polemik. Kult sekretu i tajemnicy sprawił to, że bardzo niewielu ludzi w ogóle wiedziało co, a w szczególności dlaczego [podkreślenie w oryginale] się dzieje. Z tych niewielu wiedzących i rozumiejących, co też nie zawsze się pokrywało z tym pozostał przy życiu. [...] Jest nas kilku na świecie, którzy mogliby, zestawivszy co wiedzą i pamiętają [...] napisać porządną i uczciwą historię lat 1910-1945. Historię naszego pokolenia; co najmniej, dobrze zestawiony materiał oświetlający ją dla przyszłych historyków. Nie mogę się oprzeć przekonaniu, że to jest nasz obowiązek wobec przyszłości. A może „raczej wobec przeszłości, wobec tych którzy zginęli”<sup>39</sup>.

Miedziński uważał, iż z uwagi na rozmiar pracy powinna mieć ona charakter zbiorowy. Pragnął wciągnąć do niej Rajchmana i Matuszewskiego, liczył też na Wacława Jędrzejewicza. Uważał, iż najlepszym miejscem na jej realizację będą Stany Zjednoczone z uwagi na wiele udogodnień, w tym dostęp do bibliotek oraz fakt, iż wyżej wymieniona trójka już tam się znajdowała. W związku z tym także on rozważał poważnie możliwość przyjazdu do Ameryki. W liście do Rajchmana prosił o zorientowanie się co do szans „ściągnięcia” go tam. Ze swojej strony Rajchman także usilnie namawiał Miedzińskiego do przyjazdu<sup>40</sup>. Pod koniec czerwca 1946 r. sprawy związane z kompletowaniem dokumentów niezbędnych dla uzyskania wizy amerykańskiej były już zaawansowane, przede wszystkim dzięki operatywności Floyara<sup>41</sup>. W tym miesiącu jednak urywa się zachowana korespondencja między nimi. Prawdopodobnie Miedziński, uzyskawszy przeniesienie na Środkowy Wschód i mając nadzieję na rychłe pozwolenie wjazdu do Anglii z zachowaniem uprawnień kombatanckich, odłożył swój wyjazd do USA. Nie bez znaczenia pozostawał tu fakt, iż właśnie w Anglii znajdowały się jego dzieci (z którymi nie widział się od rozpoczęcia wojny), a także nagła śmierć Ignacego Matuszewskiego w sierpniu 1946 r.<sup>42</sup> Wyjazd Miedzińskiego do Ame-

<sup>39</sup> IJP/A, AOS BM, list do I. Matuszewskiego z 12.01.1946 r. Podobne sformułowania znalazły się w liście Miedzińskiego do H. Floyara-Rajchmana z 14.01.1946 r. – tamże.

<sup>40</sup> W odpowiedzi na list Miedzińskiego Rajchman napisał: „Kukiel, o którym mówi się, że jest lub był do niedawna w łączności z Kotem w Rzymie i Mikołajczykiem w Warszawie, ta oto Kukielinka dopóki nie zostanie wyrzucona poza nawias wojska polskiego – dopóty będzie prowadzić głupią i szkodliwą robotę. Nie możesz mieć więc złudzeń aż do czasu, kiedy nie nastąpią poważniejsze zmiany. Biorę więc wariant Twojego wyjazdu do Stanów Zjednoczonych. Wariant ten uważam za celowy z różnych względów. Przede wszystkim jedno: zły stan mego zdrowia (drugi atak serca miałem miesiąc temu) oraz poważne nadwyżerzenie siły Ignaca. Następnie na pewno należy łączyć siły i je uzupełniać” – tamże, list H. Floyara-Rajchmana z 30.05.1946 r.

<sup>41</sup> Tamże, listy H. Floyara-Rajchmana do B. Miedzińskiego z 30.05. i 25.06.1946 r.

<sup>42</sup> Miedziński poświęcił jego pamięci specjalny tekst napisany jeszcze w Afryce: „*Wspomnienie*” – o Ignacym Matuszewskim, „Biuletyn Organizacyjny Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia” nr 47-48, 09-10.1946. s. 6-7.

ryki nigdy już nie doszedł do skutku. W 1951 r. odszedł także Floyar-Rajchman, jedyna osoba mieszkająca w USA, z którą czuł się blisko związany i która była w stanie podjąć się trudu jego tam sprowadzenia. Tak więc praca zbiorowa, o której myślał Miedziński, nie doczekała się realizacji.

Bogusław Miedziński nie zrezygnował jednak z misji pozostawienia „świadcstwa prawdy” dla przyszłych pokoleń. Korzystając ze statusu zdemobilizowanego oficera, co pozwalało mu w ciągu dwóch najbliższych lat nie martwić się o zabezpieczenie finansowe, postanowił skoncentrować się na spisaniu wspomnień. Miał to być jego osobisty wkład do badań nad historią pokolenia, do którego należał. Idea spisania pamiętników narodziła się jeszcze podczas pobytu w Afryce. Już wtedy Miedziński, niezależnie od pomysłu zbiorowego dzieła żyjących piłsudczyków, zdecydował się na opracowanie osobistych wspomnień<sup>43</sup>. Pierwsze przymiarki nastąpiły jeszcze w 1946 r. w Pretorii. Samo zaś ich spisywanie rozpoczęło się prawdopodobnie już w Anglii w 1947 r. Według zamiaru autora miały się one zaczynać na roku 1905 i kończyć na okresie powojennym, przynajmniej na roku 1946. Jednakże z nieznanых nam powodów udostępniona została tylko pierwsza ich część, doprowadzona do roku 1920, oraz kilkustronnicowy fragment dotyczący jego pobytu w Słanicu w 1939 r. Pomimo oświadczenia ze strony rodziny, iż na tym właśnie fragmencie zakończył Miedziński swoje wspomnienia, autorka niniejszej pracy skłonna jest utrzymywać, iż istniała (i może istnieje nadal) dalsza część wspomnień ostatniego Marszałka Senatu RP, doprowadzona być może nawet do lat 50.

Spisywanie swoich wspomnień, zwłaszcza po śmierci Matuszewskiego, Miedziński uznał za zadanie priorytetowe. Jak już wyżej zaznaczono, uważał to za moralny obowiązek wobec przyszłości i wobec osób, które już odeszły, a które należały do obozu ideowego związanego z osobą Józefa Piłsudskiego. Od samego też początku powziął zamiar doprowadzenia ich do czasów po II wojnie światowej. W liście do Rajchmana z 27 czerwca 1946 r. (z którego po raz pierwszy dowiadujemy się o decyzji napisania wspomnień) Miedziński informował przyjaciela:

Pamiętaj, że książka którą napiszę nie ma się skończyć na 1939 – chcę ją doprowadzić do 1946 albo i dalej jeśli dożyję.

Ciekawy jestem wiadomości o Szeffie, które mi obiecujesz. Mam swoją koncepcję tłumaczącą jego tragiczną rolę w okresie 1940-44. Ile bym dał za to, żeby to wszystko z Tobą przegadać. Poza tym do mojego pisania potrzebne mi są koniecznie pewne ustalenia co do okresu 1909-22, które mi może dać lub potwierdzić tylko Szeff i dlatego chciałbym go spotkać prędzej raczej niż później<sup>44</sup>.

Książka, o której wspomniał Miedziński to oczywiście jego wspomnienia, pracę wstępną do których – jak już zaznaczyłam – rozpoczął jeszcze w Afryce.

<sup>43</sup> O swoim zamiarze wzmiankował w liście do H. Floyara-Rajchmana z 27.06.1946 r. – IJP/A, AOS BM.

<sup>44</sup> Tamże, list do H. Floyara-Rajchmana z 27.06.1946 r.

Jak ważna była ona niego świadczy najlepiej fragment listu wysłanego z Pretorii do prezydenta Raczkiewicza, w którym zwracał się z prośbą o umożliwienie mu przyjazdu do Anglii:

Roczny czy dwuletni pobyt w Anglii, zanim ewent. uda mi się dotrzeć do Ameryki, jest mi niezbędnie potrzebny dla posunięcia naprzód książki, którą opracowuję, dotyczącej – w formie moich wspomnień osobistych – ostatniego 30-lecia historii Polski. W tym kraju, w którym odpowiednie książki i archiwa nie istnieją, nie mogę już iść dalej. A przecież jestem przekonany, że Pan prezydent na równi ze mną nie chciałby pozostawić opracowania Historii naszego pokolenia Wandzie Wasilewskiej i Stanisławowi Kotowi. Ta rzecz jest dla mnie bez porównania donioślejsza, niż tak nawet ważne rzeczy osobiste, jak możliwość zobaczenia moich dzieci, które są w Anglii, po 7 latach rozłąki<sup>45</sup>.

Od początku też Miedziński nosił się z zamiarem ujawnienia tych spraw, które do tej pory obwarowane były tajemnicą. W cytowanym już liście do Matuszewskiego z 12 stycznia 1946 r., w którym chciał nakłonić adresata do podjęcia wspólnego wysiłku, napisał:

Są rzeczy, o których nie mówiłem, tym bardziej nie pisałem nigdy, bo wciąż jeszcze były zbyt silnie związane z polityką bieżącą. Dziś są już tylko historią. Wiele faktów znanych mi zawsze, powiązałem sobie i uszeregowałem pragmatycznie dopiero w czasie afrykańskiej samotności<sup>46</sup>.

Z pewnością także na kartach wspomnień zamierzał ujawnić nieznane dotąd fakty, zwłaszcza gdy oddaliła się perspektywa opracowania dzieła zbiorowego. Z punktu widzenia interesów środowiska piłsudczykowskiego, za rzecznika którego się uważał, najważniejsze były informacje na temat okresu, w którym podkomendni Marszałka sprawowali władzę i za który też najbardziej byli krytykowani przez liczne środowiska emigracyjne i krajowe. Odsłaniając nieznane do tej pory wydarzenia, Miedziński zamierzał dostarczyć przyszłym historykom możliwość obiektywnego ustalenia granic odpowiedzialności za upadek II Rzeczypospolitej. Z pewnością więc jedną z najistotniejszych, jeżeli nie najważniejszą, częścią przygotowywanych wspomnień miała być ta dotycząca zagadnień lat 1926–1939. Miedziński, utożsamiany z sanacją i sam się z nią identyfikujący, chciał z pewnością podać jak najwięcej argumentów na rzecz obrony prowadzonej przez nią polityki. Zapewne też znalazło się tam miejsce dla uzasadnienia jego osobistej decyzji poparcia Rydza-Śmigłego po śmierci Piłsudskiego.

Jednolita narracja opublikowanych wspomnień Miedzińskiego urywa się jednak na początku 1920 r. Objęły więc one tylko ten okres, który wzbudzał najmniej kontrowersji i sporów wśród podzielonej politycznie emigracji polskiej. Był to też z pewnością (mimo dramatyzmu Wielkiej Wojny) najradośniejszy okres życia Miedzińskiego i jego kolegów – zwieńczony powstaniem niepodle-

<sup>45</sup> IJP/L, BM, podteczka „Sprawy osobiste”, dok. 24 (List do Prezydenta RP z 07.08.1946 r.).

<sup>46</sup> IJP/A, AOS BM, list do I. Matuszewskiego z 12.01.1946 r.

głego państwa polskiego, do czego w znacznym stopniu się przyczynili. Obrona i uzasadnianie działań podejmowanych w owym czasie nie była tak konieczna jak tych, które nastąpiły później<sup>47</sup>.

Czy Miedziński, który do napisania wspomnień przywiązywał większą wagę niż do zobaczenia rodziny po latach rozłąki, mógł poprzestać na wykonaniu najłatwiejszej i najprzyjemniejszej części zadania? Czy osoba, która obawiała się, że historię jej pokolenia napiszą najżarliwsi przeciwnicy polityczni, bez żadnych konkretnych i wyraźnych powodów zrezygowałaby z pozostawienia dla potomności swojej wersji wypadków?

Fakt, że Miedziński doprowadził swoje wspomnienia do lat powojennych potwierdza fragment jego życiorysu napisany dla W. Poboga-Malinowskiego w lipcu 1962 r.<sup>48</sup> W końcowej, niepozbawionej autoironii części (miały być to dane do jego nekrologu) napisał: „Całokształt jego wspomnień, dotyczących 50-lecia 1905-1955, pozostaje w rękopisie”<sup>49</sup>.

O tym, że wspomnienia doprowadzone były daleko po 1920 r. świadczy także fragment opublikowanego artykułu *Droga do Moskwy*<sup>50</sup>. Tam Miedziński prawdopodobnie po raz pierwszy publicznie potwierdził ich istnienie. Napisał: „Sięgam tedy po teczkę mych *Wspomnień* z lat 1932-34 – i jak to było – opowiem”.

Podobna wzmianka została umieszczona w artykule *Wojna i pokój (I)*<sup>51</sup> opisującym wydarzenia związane z wojną polsko-bolszewicką 1920 r., które nie zostały już jednak ujęte w opublikowanych *Wspomnieniach*. W artykule *Kryzys warszawski*<sup>52</sup> Miedziński również nawiązał do swoich wspomnień pisząc, iż na ich podstawie streszcza swoją rozmowę z Komendantem przeprowadzoną w 1922 r.

Wydaje się więc, iż przytoczone tutaj przesłanki wyraźnie przemawiają za przyjęciem hipotezy, iż wspomnienia Miedzińskiego doprowadzone zostały, jeżeli już nie do czasów po II wojnie światowej, to przynajmniej do lat 30. W ko-

<sup>47</sup> Nie znaczy to oczywiście, że nie przywiązywał do tych lat należytej wagi. Świadczy o tym poświęconych im kilkaset stron *Wspomnień*. Jak zaznaczył Michał Sokolnicki, przy opisywaniu wydarzeń sprzed 1918 r. chodziło im (Miedzińskiemu, Sokolnickiemu i innym piszącym na emigracji piłsudczykom) głównie o wykazanie „jak, kiedy i przez kogo została zdobyta niepodległość i jakie były na jej drodze przeszkody i trudności oraz jak je zwalczano” – M. S o k o l n i c k i, *Psychika i polityka Józefa Piłsudskiego*, „Tydzień Polski” nr 42, 21.10.1961, s. 3.

<sup>48</sup> Datę *ante quem* sporządzenia życiorysu ustaliłam na podstawie listu Miedzińskiego do historyka – IJP/A, Archiwum Ogólne, Władysław Pobóg-Malinowski (dalej: AOG WPM), t. 2/4, list z 12 lipca 1962 r.

<sup>49</sup> Cały życiorys napisany jest w trzeciej osobie liczby pojedynczej – IJP/L, BM, podteczka „Sprawy osobiste”, dok. 1a.

<sup>50</sup> „Kultura” (Paryż) R. 17, 1963, nr. 6, s. 74-86.

<sup>51</sup> Tamże, R. 20, 1966, nr 5, s. 106. Miedziński napisał na wstępie: „Będę się opierał głównie na wspomnieniach już przed kilkunastu laty przeze mnie spisanych...”. Mamy więc kolejne potwierdzenie istnienia tekstu doprowadzonego przynajmniej do końca 1920 r. Autor zauważa przy tym, iż ta część wspomnień jest gotowa już od kilkunastu lat!

<sup>52</sup> „Tydzień Polski” nr 37, 16.09.1961, s. 3.

respondencji z Władysławem Pobogiem-Malinowskim z lat 1957-1962 pojawiał się wątek wspomnień Miedzińskiego, które miały się znajdować w końcowej fazie opracowywania<sup>53</sup>. Nierozstrzygnięta natomiast wydaje się być sprawa daty, na której się one urywały.

W ramach swojego zadania „pozostawienia świadectwa prawdy przyszłym historykom” Miedziński pomagał Pobogowi w jego pracy nad *Najnowszą historią polityczną Polski*. Ich korespondencyjna znajomość musiała rozpocząć się przed oddaniem do druku II tomu *Najnowszej historii*, w którym znalazły się już pierwsze wiadomości uzyskane od Miedzińskiego<sup>54</sup>. Intensywność kontaktów wzrosła po pierwszym osobistym spotkaniu Miedzińskiego z Pobogiem, które miało miejsce w Londynie w 1955 r.<sup>55</sup> Podczas dwóch kolejnych spotkań<sup>56</sup> oraz w ob-

<sup>53</sup> Np. w liście z 19 grudnia 1957 r., w związku z planowanym przyjazdem Poboga do Londynu, Miedziński pisał, iż chciałby z nim dłużej porozmawiać „na temat swojej pisaniny” – IJP/A, AOG WPM, t. 2/4, k. 171. Ten sam wątek pojawił się także w liście z 24 października 1958 r. Miedziński donosił: „posuwam swoją pisaninę powoli wprawdzie, ale starannie i rozważnie”. Zaznaczał przy tym, iż będzie miał do Poboga niejedną prośbę o pomoc, gdy dojdzie do końcowej redakcji – tamże, k. 173-174. Napomknienie o końcowej redakcji sugeruje, że praca musiała już być mocno zaawansowana. Gdyby był tekst doprowadzony tylko do roku 1920, a przed sobą jego autor miałby jeszcze kilkadziesiąt kluczowych lat do opisanie, z pewnością nie wspominałby jeszcze o tym. Z kolei w liście z 18 grudnia 1959 r. zwrócił się z prośbą o precyzyjne ustalenie daty jednego z opisywanych we wspomnieniach wydarzeń z przełomu lat 1918 i 1919. Dodał przy tym bardzo znamienne uwagi: „Jeśli może mi Pan odpowiedzieć na to bez straty czasu na poszukiwania, to proszę; jeśli nie, to niech się Pan teraz tym nie zajmuje, bo równie dobrze mogę mieć odpowiedź za rok kiedy będę robił poprawki w moich wspomnieniach, których odnośna część jest już dawno napisana” – tamże, list z 18 grudnia 1959 r. Wynika z niej, iż na koniec 1960 r. Miedziński planował końcowe poprawki w swoich wspomnieniach.

<sup>54</sup> W nowojorskim Instytucie Piłsudskiego znajdują się listy Miedzińskiego pisane do Poboga w latach 1957-1962. Pierwszy z nich nosi datę 1.02.1957 r. Właśnie z niego wynika, iż już w drugim tomie pierwszego wydania *Najnowszej historii* znalazły się informacje podane przez Miedzińskiego. Ustalenie tego jest o tyle istotne, iż w artykule o Pobogu (*Łowca dokumentów*) on sam, opisując pierwsze kontakty z autorem *Najnowszej historii*, twierdził, iż rozpoczęły się one już po oddaniu tego tomu do druku. Por.: IJP/A, AOG WPM, t. 2/4, list B. Miedzińskiego z dn. 01.02.1957 oraz „Tydzień Polski” 23.11.1963, s. 3.

<sup>55</sup> IJP/L, BM, podteczka „Artykuły, listy do redakcji, przemówienia 1946-1971”, dok. 37a (przedmowa Miedzińskiego do II edycji *Najnowszej historii politycznej Polski* – nie zamieszczona przez wydawcę książki). W artykule wspomnieniowym po śmierci Poboga-Malinowskiego podany został rok 1953. Jednak późniejsza data wydaje się bardziej prawidłowa zważywszy, że pierwsze spotkanie miało miejsce gdy „...tom II był na ukończeniu, w druku, pozostawały jeszcze do uzupełnienia przypisy” – B. M i e d z i ŋ s k i, *Łowca dokumentów...*, s. 3.

<sup>56</sup> Spotkań mogłoby być z pewnością więcej, gdyby nie zła sytuacja finansowa Pobogów, których nie było stać na częste wyjazdy. W jednym z listów Miedziński napisał: „Żałuję i ja, że losy nie pozwalają nam na częstsze i obszerniejsze omawianie spraw, nad którymi Pan pracuje, tym bardziej że nie jestem już tak przemęczony jak to było przed kilku laty, gdy jeszcze pełniłem funkcję roboczego wołu. Zawsze i chętnie będę Panu służył, jeśli to będzie na cokolwiek potrzebne” – IJP/A, AOG WPM, t. 2/4, list z 06.02.1959, k. 176. Po 1953 r. Pobóg odwiedził Miedzińskiego m.in. w lipcu 1957 r. – (tamże, k. 160 i 161) oraz prawdopodobnie w lutym 1961 r. (tamże, k. 191).

fitej korespondencji Miedziński udzielił Pobogowi wielu uzupełnień, sprostowań i wyjaśnień, dotyczących głównie okresu 1914-1939<sup>57</sup>. Znaczna ich część została później uwzględniona w drugiej edycji zarówno tomu pierwszego, jak i drugiego<sup>58</sup>. Pomagał mu również w zdobywaniu informacji i dokumentów potrzebnych do przygotowaniu tomu trzeciego, m.in. od Sosnkowskiego<sup>59</sup>, ze „Studium Polski Podziemnej” oraz z archiwum Instytutu Piłsudskiego w Londynie, którego był członkiem. Często sam sporządzał niezbędne wypisy ze źródeł, o które prosił go historyk<sup>60</sup>.

W miarę ukazywania się kolejnych tomów *Najnowszej historii* Miedziński przysyłał Pobogowi swoje pierwsze wrażenia i oceny<sup>61</sup>. Konsekwentnie też bro-

<sup>57</sup> Np. w liście z 16 listopada 1959 r. zawiadamiał Poboga, iż czyta drugi raz wskazane mu rozdziały tomu pierwszego i w niedługim czasie wyśle pierwszą partię spostrzeżeń – tamże, k. 179. W liście zaś z 18 grudnia 1959 r. prosił o podanie tych fragmentów drugiego tomu, co do których Pobóg ma wątpliwości celem ich szybkiego wyjaśnienia – tamże, k. 180-181.

<sup>58</sup> Drugie, rozszerzone i poprawione wydanie pierwszego tomu ukazało się już po śmierci Poboga w 1963 r. Zakończenie rozdziału III oraz rozdziały IV i V przygotował do druku już Miedziński. On również przygotował drugie wydanie tomu drugiego, który ukazał się w 1967 r. Zob.: A. G a r l i c k i, *Wstęp*, [w:] W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia polityczna Polski*, Warszawa 1990, s. I-XXX. Jest to reprint I (paryskiego) wydania pracy. Aby ukrócić spekulacje co do autorstwa wprowadzonych poprawek, w przedmowie do drugiego wydania *Najnowszej historii* (nie zamieszczonej jednak przez wydawcę), Miedziński zaznaczył wyraźnie, iż nie wprowadził żadnych poprawek merytorycznych, które wcześniej nie zostały zaakceptowane przez autora książki: „...proszę czytelników o zrozumienie, że w niełatwej znalazłem się sytuacji, gdy po jego przedwczesnej śmierci podjąłem się pracy nad drugim wydaniem końcowych rozdziałów tomu pierwszego i całości tomu drugiego. Wiedziałem dobrze, że nie jest on człowiekiem, któremu można było podyktować: nie pisz tak, tylko tak – nawet ciesząc się jego zaufaniem. Trzeba go było przekonać rzeczową argumentacją; toteż zdarzało się w naszej korespondencji za jego życia [...]. Nie zdążyliśmy zrobić pełnego przeglądu całości; pozostał cały szereg zagadnień nie omówionych jeszcze, gdy go śmierć skosiła. Dotyczy to szczególnie tomu drugiego. Gdy odpadła możliwość porozumienia się z autorem i otrzymania jego aprobaty – pozostało mi przyjęcie zasady: nie zmieniać nic, co nie było uzgodnione – nawet gdy miałem wewnętrzną pewność, że autor akceptowałby moje sugestie czy modyfikacje. W tych wypadkach ograniczyłem się jedynie do zmian słownych i redakcyjnych, co do czego autor dał mi swe generalne upoważnienie” – IJP/L, BM, podteczka „Artykuły, listy do redakcji, przemówienia 1946-71”, dok. 37d.

<sup>59</sup> IJP/A, AOG WPM, t. 2/4 list Miedzińskiego do Sosnkowskiego z 17.07.1957 r., k. 161-162; list Miedzińskiego do Poboga-Malinowskiego z 6.08.1957 r., k. 164-165. Po ukazaniu się trzeciego tomu Miedziński pośredniczył również w uzyskaniu od Sosnkowskiego uwag do opisywanych w książce wydarzeń – tamże, list Miedzińskiego do Poboga-Malinowskiego z 22.09.1961 r. wraz z załączoną odpowiedzią Sosnkowskiego, k. 192-202.

<sup>60</sup> Tamże, list Miedzińskiego do W. Poboga-Malinowskiego z 16.10.1957 r., k. 170-171 oraz list do W. Poboga-Malinowskiego z 30.09.1957 r., k. 169.

<sup>61</sup> Jego pierwsza opinia po lekturze drugiego tomu była następująca: „Pierwsze 9 rozdziałów – znakomite. Następne 4 – niewątpliwie słabsze. Jestem przekonany, że gdyby Pan miał czas odłożyć te rozdziały na kilka tygodni, a potem przejrzeć je jeszcze raz świeżym okiem, poprawiłby Pan w nich sporo; a może nawet niewiele, ale ze znacznym dla książki pożytkiem. Chodzi mi głównie o formę; jeśli w poprzednich rozdziałach forma jest pełna umiaru i należytego chłodu, relacja prze-



nił prac Poboga, które stały się celem ataków części środowisk piłsudczykowskich ulegających wpływom drugiej żony marszałka Aleksandry Piłsudskiej<sup>62</sup>. Miedziński nie tylko wystąpił publicznie przeciw Marszałkowej<sup>63</sup> w obronie wartości dzieł historyka, ale także opracował szerszą strategię obrony Poboga-Malinowskiego na łamach emigracyjnej prasy<sup>64</sup>. Swoją polemiczny artykuł rozpoczął od słów:

Niełatwo jest staremu piłsudczykowi brać pióro do ręki, by oponować przeciw poglądom, wyrażonym przez panią Marszałkową Piłsudską. Znalazłem się jednak w sytuacji przymusowej po przeczytaniu „Przestrogi dla historyków” na łamach „Tygodnia Polskiego”. Nie jako historyk, którym nie jestem, lecz jako publicysta, który wypowiadał wysoce pozytywną ocenę prac historycznych Wł. Poboga-Malinowskiego, szacunek i uznanie dla osiągniętych przezeń rezultatów mimo wyjątkowych trudności, wreszcie zalecał tomy jego „Najnowszej historii politycznej Polski” jako książki niezbędne i pożyteczne.

Poczułem się jak gdyby na ławie oskarżonych pod ciężkim zarzutem, że zalecałem pisarza, który operuje „plotką” i „nieprawdą”, sformułowaniami „graniczącymi z oszczerstwem”; „zniekształca” i „ośmiesza” postacie historyczne, z którymi łączył mnie przez lata całe stosunek nie tylko współpracy lecz przyjaźni i przywiązania. [...]

Gdybym zmilczał w tym stanie rzeczy – byłoby to równoznaczne z przyznaniem się do winy; nie poczuwam się do niej w sumieniu swoim i dlatego bronić się będę, choćbym miał i na siebie ściągnąć gniew Dostojnej Autorki „Przestrogi”. Gniew, którego powrotna fala – po latach trzydziestu – ugodziła tak twardo, a zdaniem moim krzywdząco, w Pobóg-Malinowskiego<sup>65</sup>.

---

rzysta i potoczysta – to w czterech końcowych czytelnik częstokroć odnosi wrażenie publicystycznego raczej nastawienia, a czasami zbyt fragmentarycznego ujmowania zdarzeń” – tamże, list Miedzińskiego do W. Poboga-Malinowskiego z 01.02.1957 r.

<sup>62</sup> A. Piłsudska nie mogła darować Pobogowi zamieszczenia w biografii Piłsudskiego (wydanej w 1935 r.) aktu ślubu Marszałka z pierwszą żoną, Marią Piłsudską, jak również ciepłych i życzliwych uwag na jej temat, które się tam znalazły. Od tego momentu rozpoczęła się wojna podjazdowa A. Piłsudskiej z Władysławem Pobogiem-Malinowskim, która trwała aż do śmierci historyka.

<sup>63</sup> B. M i e d z i ŋ s k i, *Pomimo przestrogi*, „Tydzień Polski” 23.09.1961. W liście do Poboga z sierpnia 1961 r. pisał: „Wolałem zarezerwować swój głos na wypadek wystąpienia publicznego p. Marszałkowej, ponieważ wiem, że mało kto odważy się na świętokradztwo sprzeciwu” – IJP/A, AOG WPM, t. 21 „Spór wokół biografii Marszałka”, listy B. Miedzińskiego, list z 22.08.1961 r.

<sup>64</sup> Tamże, list do Poboga-Malinowskiego z 8.03.1961 r. (k.113); list do Aleksandra Bobkowskiego z 07.03.1961 r. (k. 112); list do W. Poboga-Malinowskiego z 27.09.1961 r. (k. 119); list do W. Poboga-Malinowskiego z 14.10.1961 r. (k. 183). Do obrony Poboga przed atakami Marszałkowej zaangażował także Jadwigę Beckową – wdowę po J. Becku. W liście do Poboga z 27 września pisał: „Rozmawiałem z Dziubą. Sądję, że byłoby dobrze aby zabrała głos, bo czasem „jedna baba drugiej babie” może powiedzieć więcej, niż babie chłop. [...] Rozmawiałem z nią już wczoraj, ale nie podobały mi się jej pomysły utrzymywane w stylu nieco groteskowym, jak np. wystąpienie w „Tygodniu”, lub w „Wiadomościach” z artykułikiem na temat, że tak piękny był kiedyś w Indiach obyczaj palenia wdów”. Miedziński przygotowywał również obronę trzeciego tomu *Najnowszej historii* w prasie, przewidując już zawczasu ataki nań ze strony środowisk związanych z Sikorskim, Kotem i Mikołajczykiem. Ponieważ sam nie czuł się na siłach, aby napisać recenzję (z powodu odalenia od głównego nurtu wydarzeń opisywanych w tym tomie), namówił do tego Konrada Libickiego. Dla siebie zaś zarezerwował miejsce na wystąpienie polemiczne po artykułach strony przeciwniej – tamże, t. 2/4, list z 26.07.1960, k. 184 oraz z 24.06.1960, k. 185-186.

<sup>65</sup> B. M i e d z i ŋ s k i, *Pomimo przestrogi...*, s. 3.

Bronił on także Poboga na terenie londyńskiego Instytutu Piłsudskiego, sprzeciwiając się m.in. godzącym w historyka uchwałom podjętym przez Zarząd Instytutu<sup>66</sup> w styczniu 1961 r., a także przez Radę Instytutu w maju tego samego roku<sup>67</sup>. Zdecydowane poparcie udzielone historykowi kosztowało go rozluźnienie dotychczasowych stosunków m.in. z T. Schaetzelem i St. Skwarczyńskim<sup>68</sup>.

<sup>66</sup> Na mocy uchwały Zarządu odebrano Pobogowi prawo wglądu do archiwum Instytutu. Zob.: A. K a w a ł k o w s k i, *Historia i cenzura*, „Kultura” (Paryż) R. 15, 1961, nr 12, s. 8. oraz A. G a r l i c k i, *Wstęp*, s. XXI. Była to m.in. odpowiedź pozostającej pod wpływami A. Piłsudskiej części emigracyjnego środowiska piłsudczyków na artykuł W. Poboga-Malinowskiego *Skoro nie szablą, to piórem*, „Kultura” (Paryż) R. 14, 1960, nr 5, s. 99-134. Z kolei trzeci punkt uchwały Rady mówił: „Wobec tego, że działalność historyczno-publicystyczna p. Władysława Pobóg-Malinowskiego dokonywana jest całkowicie poza Instytutem oraz mając na uwadze rozbieżność poglądów członków Instytutu na tę działalność, Rada Instytutu J. P. w Londynie stwierdza, że prace piśmiennicze p. Władysława Pobóg-Malinowskiego nie mogą być w żadnym wypadku związane z Instytutem”. „Tydzień Polski” nr 41, 14.10.1961, s. 3. Do uchwały tej Miedziński, Libicki i Kazimierz Sawicki złożyli *votum separatum* następującej treści: „Podpisani członkowie Rady Instytutu J. P. w Londynie zakładają sprzeciw wobec uchwały powyższej przez większość Rady na posiedzeniu 27 maja 1961 roku w sprawie działalności historycznej Władysława Pobóg-Malinowskiego. Uchwały tej nie mogą uznać za obowiązującą dla siebie, zastrzegając sobie swobodę wystąpień przeciwko niej oraz odwołanie się do ogólnego zebrania członków Instytutu. A to z powodów następujących: Uchwała ta na początku p. 3-go stwierdza zgodnie z prawdą, że praca Wł. Pobóg-Malinowskiego dokonywana jest całkowicie poza Instytutem, co nigdy nie ulegało żadnej wątpliwości; wobec czego końcowa część p. 3-go Uchwały jest bezprzedmiotowa, zaś jej powzięcie ma wszelkie cechy manifestacji ujemnej w stosunku do prac tego pisarza, co jest sprzeczne z poglądami licznego zastępu członków Instytutu”. Cyt. za: A. G a r l i c k i, *Wstęp*, s. XXI-XXII.

<sup>67</sup> W związku z uchwałą Zarządu Miedziński napisał do Poboga: „Rad jestem, że zachowuje Pan zimną krew w sprawie z Instytutem, istotnie bowiem Panu to nic nie zaszkodzi, jest tylko kompromitacją dla towarzystwa, które za tym stoi. Jesteśmy – wraz z Libickim i Sawickim w porozumieniu i układamy właśnie taktykę naszej kontrakcji. Będziemy się starali ratować dobre imię Instytutu; jeśli się nam to nie uda, odetniemy się zdecydowanie od wszelkiej odpowiedzialności za to kretyńskie szaleństwo” – IJP/A, AOG WPM, t. 2/4, list z 24.01.1961, k. 190.

<sup>68</sup> W „Kulturze” (R. 16, 1962 nr 4 s. 158-160) ukazał się list do redakcji pióra Skwarczyńskiego, w którym wyjaśniał on powody powzięcia przez Radę Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie uchwały z maja 1961 r. w sprawie stosunku tej instytucji do działalności historyczno-publicystycznej Poboga-Malinowskiego. Jednym z głównych zarzutów stawianych przez Skwarczyńskiego Pobogowi było fałszywe przedstawienie postaci Rydza oraz Sławka. W listach do Poboga Miedziński zwracał mu uwagę na konieczność szybkiej odpowiedzi w prasie (zarówno przez samego autora *Najnowszej historii* jak i przez A. Kawalkowskiego), podsuwając jednocześnie cały szereg argumentów zbijających tezy Skwarczyńskiego – IJP/A AOG WPM, t. 2/4, listy z 11, 17 i 25.04.1962 r., k. 206-214. Polemika z Schaetzelem wywiązała się m.in. w związku z artykułem A. P i ł s u d - s k i e j *Prestroga dla historyków* („Tydzień Polski” 23.09.1961), w którym odniosła się ona bardzo krytycznie do prac Poboga. Odpowiedzią Miedzińskiego był wspomniany już artykuł *Pomimo przestrogi*, z którym polemizował z kolei T. S c h a e t z e l, *Prestroga jest konieczna*, „Tydzień Polski” 2.12.1961. Odpowiedzią na wystąpienie Schaetzela był tekst M i e d z i ń - s k i e g o *O metodach polemicznych*, „Tydzień Polski” 16.12.1961, w którym zarzucał on polemście „za dużo przytakiwania pani Marszałkowej”.

Miedziński dodawał Pobogowi otuchy w najtrudniejszych dla niego momentach<sup>69</sup>. Po majowej uchwale Rady Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie napisał do niego list, w którym m.in. donosił:

Mimo, że zostaliśmy z Sawickim w znacznej mniejszości, co było przeze mnie z góry przewidziane, nie oceniam sprawy pesymistycznie jeśli chodzi o meritum. Beznadziejnie wygląda tylko sprawa poziomu obrad i podłoża psychologicznego, które dla mnie osobiście jest tak obrzydliwe, że postanowiłem wycofać się w najbliższym czasie z Rady Naczelnej Instytutu, nie chcę bowiem ponosić żadnej odpowiedzialności za rządy koalicji złożonej z Schaetzla, Pełczyńskiego i Grażyńskiego; metody jej działania i poziom obrad budzą we mnie tak głęboką odrazę, że wytrzymać tego nie mogę. [...]

Panu oczywiście nic nie robią; nie potrafią poderwać rezultatów Pańskiej olbrzymiej pracy. Przeciwnie, swoim działaniem wywołali skutek przez siebie nieprzewidziany, a niezmiernie pożyteczny. Mnóstwo ludzi, którzy przedtem książek Pana nie czytali poszukuje ich teraz, zaś inni czytają je po raz drugi; zainteresowanie 2-im wydaniem jest na pewno znakomicie powiększone; ja sam nie mogę się opędzić od prośb o wypożyczenie moich egzemplarzy<sup>70</sup>.

Więzi, jakie się podczas kilkuletniej znajomości między nimi zawiązały z pewnością miały charakter przyjacielski. W listach informowali się wzajemnie o najważniejszych sprawach rodzinnych i osobistych. Przyjaźń ta trwała aż do przedwczesnej śmierci historyka w listopadzie 1962 r.

Na obczyźnie Bogusław Miedziński wypowiadał się często na łamach wydawnictw emigracyjnych – paryskiej „Kultury”, „Zeszytów Historycznych” oraz prasy – „Wiadomości” i „Tygodnia Polskiego”. Jego wystąpienia dotyczyły głównie wypadków z lat 1905-1939. Część z nich miała charakter syntetycznych ujęć wybranych zagadnień, inne były polemiką z poglądami i ocenami autorów wywodzących się z innych obozów<sup>71</sup>, nierzadko też z opiniami osób należących do tej samej formacji ideowej<sup>72</sup>. Niektóre teksty zawierały jedynie wyjaśnienia

<sup>69</sup> Był zresztą pełen wielkiego uznania dla pracy Poboga i jego dzieła. W jednym z listów do niego napisał: „...co do Pana to doprawdy nie mam najmniejszej wątpliwości, że dokonał Pan chyba najcięższej i najtrudniejszej pracy ze wszystkich rodaków na emigracji. Ile wysiłku to Pana musiało kosztować i ile goryczy temu wszystkiemu towarzyszyło – wiem doskonale” – IJP/A, AOG WPM, t. 2/4, list z 26.02.1960.

<sup>70</sup> Tamże, t. 21, list z 20.06.1961, k. 173.

<sup>71</sup> Np. z Marianem Januszajtisem i Karolem Zbyszewskim. Z tym pierwszym spierał się w sprawie próby zamachu stanu w Polsce w styczniu 1919 r. – B. M i e d z i ń s k i, *Piłsudski i Paderewski*, „Tydzień Polski” 20.06.1959 i 27.06.1959. Wymiana listów polemicznych pomiędzy nimi toczyła się jeszcze długo na łamach „Tygodnia Polskiego”. Spór ze Zbyszewskim dotyczył natomiast kwestii tzw. wojny rewolucyjnej przeciw Niemcom, którą Piłsudski miał proponować Francji – t e n ż e, *Sztuka nieznajdowania*, „Wiadomości” (Londyn) nr 984, 7.02.1962, s. 2.

<sup>72</sup> Np. z Michałem Sokolnickim na temat książki tegoż *Rok czternasty*. Zob.: B. M i e d z i ń s k i *Rok czternasty*, „Tydzień Polski” nr 36, 9.09.1961; t e n ż e, *Kryzys Warszawski*, tamże nr 37, 16.09.1961.

lub uzupełnienia do informacji podanych przez innych uczestników opisywanych wydarzeń<sup>73</sup>.

Kilkakrotnie w swojej powojennej publicystyce wypowiadał się Miedziński na temat polskiej polityki zagranicznej okresu międzywojennego, broniąc zarówno jej wytycznych, jak i jej głównych twórców i realizatorów – Piłsudskiego oraz Becka. Poświęcił temu następujące artykuły: *Popioły są jeszcze gorące. Polska polityka zagraniczna w okresie przedwojennym*<sup>74</sup>, *Popioły są jeszcze gorące. Stosunki z Zachodem*<sup>75</sup>, *Droga do Moskwy, Pakty wilanowskie, Prawe oko Nelsona*<sup>76</sup>. Szczególnym zainteresowaniem Miedzińskiego cieszyło się zagadnienie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. Podjął je w tryptyku *Wojna i pokój*<sup>77</sup> oraz w artykułach *Polityka wschodnia Piłsudskiego*<sup>78</sup> i *Wspominając Sawinkowa*. W *Wojnie i pokoju* Miedziński przedstawił m.in. swoje wnioski w sprawie celowości wyprawy na Kijów w kwietniu 1920 r. i jej związków z koncepcją federacyjną Piłsudskiego. Napisał:

<sup>73</sup> Np. artykuł *W Belwederze i w Spale* („Tydzień Polski” 12.10.1968) odnoszący się do wspomnień Karola Wędrzickiego.

<sup>74</sup> „Wiadomości” (Londyn) nr 343, 26.10.1952, s. 1.

<sup>75</sup> Tamże, nr 345, 9.11.1952, s. 2 (jest to ciąg dalszy poprzedniego artykułu).

<sup>76</sup> „Wiadomości” (Londyn) 06.12.1964, s. 2.

<sup>77</sup> „Kultura” (Paryż) R. 20, 1966, cz. I, nr 5, s. 107-120; cz. II, nr 6, s. 93-104; cz. III, nr 9, s. 85-97.

<sup>78</sup> „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1975, z. 31, s. 3-45. Redakcja zamieściła pod spodem informację, iż tekst pochodzi z papierów pośmiertnych Miedzińskiego. Zdaniem autorki niniejszej pracy, należy on do owej nieopublikowanej i zaginionej części *Wspomnień*. Wskazuje na to specyficzna narracja właściwa tylko pamiętnikom Miedzińskiego. Zupełnie inaczej bowiem konstruował on samodzielne artykuły przeznaczone do druku. Dodatkowym argumentem jest również fakt, iż w trzech artykułach składających się na tryptyk *Wojna i pokój* (pisany na podstawie *Wspomnień*, co autor zaznaczył w tekście) znajdują się informacje, wątki tematyczne, a czasami całe zdania przeniesione wprost z *Polityki wschodniej Piłsudskiego*. Miedziński kilkakrotnie publikował teksty będące niewielkimi przeróbkami fragmentów *Wspomnień*. Porównanie takich artykułów z właściwym tekstem wydrukowanych *Wspomnień* daje pewność, iż *Polityka wschodnia Piłsudskiego* – jako integralny fragment narracji zaginionej partii *Wspomnień* – rzeczywiście stanowiła bazowy materiał przy pisaniu *Wojny i pokoju*. Zastanawia jednak fakt, dlaczego redakcja „Kultury” nie zamieściła bardziej szczegółowej informacji o proveniencji tych pośmiertnych materiałów. Czyżby zdecydowała się na swoistą cenzurę dostarczonych jej po zgonie Miedzińskiego *Wspomnień*? Podobne spostrzeżenia dotyczą artykułu Miedzińskiego *Wspominając Sawinkowa* („Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1975, z. 32, s. 39-49), który ukazał się 3 lata po śmierci autora. Tym razem jednak w ogóle zabrakło informacji odnośnie do okoliczności i czasu otrzymania tekstu przez redakcję. Warto dodać, iż red. Jerzy Giedroyc, do którego zwróciłam się listownie, poszukując informacji o losie zaginionej części *Wspomnień* Miedzińskiego, stwierdził, iż tekst (urywający się w 1920 r.) otrzymał od samego autora, tj. jeszcze za życia Miedzińskiego (list J. Giedroycia z 12.10.1999 r.). Z kolei z informacji otrzymanych od A. Radomskiej wynika, iż materiał ten, o czym wzmiankowano już wcześniej, trafił do redakcji „Kultury” dopiero po śmierci autora.

Walna rozprawa zbrojna między Polską a Rosją sowiecką była nieunikniona; należała ona do celów głównych Lenina, w których był on nieugięty; chodziło tylko o czas i warunki, w których próba sił miała nastąpić – i od tego zależało zwycięstwo jednej lub drugiej strony. [...]

Wyprawa kijowska była koniecznością strategiczną niezależnie od istnienia lub nieistnienia koncepcji federacyjnej; wywołała ona właśnie to, że Lenin musiał przyjąć rozgrywkę w pełnej skali zanim jeszcze armia czerwona była do tego gotowa – i to właśnie przyniosło nam w rezultacie zwycięstwo<sup>79</sup>.

Według Miedzińskiego, który przytoczył tu argumentację samego Piłsudskiego, tylko uderzenie na Ukrainę mogło wówczas sprowokować odpowiedź ze strony rosyjskiej:

Nie – mówił dalej Komendant – nie przez Moskwę droga. To jest prawda, że bolszewików trzeba pobić i to niedługo, póki jeszcze nie wzrosli w siłę. Trzeba ich zmusić do tego, aby przyjęli rozstrzygającą rozprawę i sprać ich tak, aby ruski miesiąc popamiętali. Ale żeby to osiągnąć, trzeba im nadeprnąć na tak bolesne miejsce, żeby nie mogli się uchylać i uciekać. Moskwa takim miejscem nie jest. Kijów, Ukraina to jest ich czuły punkt. Z dwóch powodów: po pierwsze Moskwa bez Ukrainy będzie zagrożona głodem; po drugie, jeśli pójdzie dalej nasze porozumienie z Ukraińcami, jeśli zawiesimy nad nimi groźbę zorganizowania się niepodległej Ukrainy, to tej groźby oni nie będą mogli zaryzykować i będą musieli pójść na walną rozprawę<sup>80</sup>.

Miedziński wypowiadał się także na temat ocen polskiej polityki zagranicznej lat 30. formułowanych przez emigracyjnych publicystów i polityków. Szczególnie irytował go „ich pełen kajania się” stosunek do Czechów i Słowaków za zajęcie Zaolzia w 1938 r. W polemice z tymi poglądami napisał:

Skoro już ś.p. Beck wspomina w swych notatkach że nie zawsze zgadzałem się z jego polityką czeską<sup>81</sup> – niech mi wolno będzie powiedzieć, że i taktyka w sprawie Zaolzia nasuwa pole do krytyki. Może istotnie lepiej by było nie kłaść takiego nacisku na gotowość użycia siły. Może lepiej by było, gdy już rząd czeski Zaolzie ustąpił, przeprowadzić tę słuszną rewindykację jak najspokojniej. To są sprawy otwarte dla dociekań. Dlaczego jednak w wypowiedziach polskich polityków emigracyjnych – od r. 1940 aż do chwili obecnej – przy omawianiu sprawy rewindykacji Zaolzia spotyka się ciągle słowa: „haniebne” lub „niegodne” pod adresem rządu polskiego. Na próżno szukalibyśmy wśród wypowiedzi czeskich czegoś podobnego; najmniejszego kajania się za ich postępowanie wobec nas w latach 1919 i 1920. Bo można było i tak się umówić na wstępie do nowej fazy stosunków i przyszłego przyjaznego współżycia: wzajemnie potępić swe przeszłe postępowanie. Polacy jednak wolą skwapliwie lżyć samych siebie, nie oczekując od strony drugiej nawet wyrażenia żalu za znacznie cięższe przewinienia. Nie uważam bowiem by postępowanie nasze w r. 1938 mogło być potępiane z punktu widzenia moralnego. Nie sięgnęliśmy po cudze, lecz po swoje<sup>82</sup>.

<sup>79</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Wojna i pokój (I)*..., s. 120.

<sup>80</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Polityka wschodnia*..., s. 6.

<sup>81</sup> Zapewne chodziło o fragment *Ostatniego raportu*, w którym Beck napisał: „Redaktor Miedziński wpadł do mnie kiedyś ni stąd, ni zowąd z dramatyczną awanturą z powodu nie dość dobrzych stosunków z Pragą. Miałem go ochotę wyrzucić za drzwi, ale ograniczyłem się do ostrego powiedzenia, że oczekiwałem od ludzi, którzy pracowali pod kierunkiem marszałka Piłsudskiego, więcej stałości w poglądach” – J. B e c k, *Ostatni raport*, Warszawa 1987, s. 108.

<sup>82</sup> B. M i e d z i ń s k i, *Popioły są jeszcze gorące. Stosunki z Zachodem*..., s. 2. O stosunku Becka do problemu czeskiego w 1938 r. oraz podjętych wówczas polskich działaniach dyploma-

W osobie Miedzińskiego nieżyjący już ostatni Minister Spraw Zagranicznych II RP zyskał swojego największego obrońcę. Publicysta bowiem, choć nie bezkrytycznie, ale konsekwentnie i zdecydowanie bronił jego polityki. Szczególnie zaś reagował na zarzuty o zbytnej nieustępliwości i braku chęci do pogłębiania stosunków z Francją i Wielką Brytanią. W cytowanym wyżej artykule napisał:

Zarzuca się Beckowi, że nie był on dostatecznie układowy i przyjemny w stosunkach z wielkimi mocarstwami, a z Francją w szczególności. Rozumiem, że byłby to ciężki zarzut gdyby prowadziły one świetną i rozsądną politykę, a Beck nie chciał się do niej stosować. Gdy jednakże była to polityka pełna fatalnych błędów, znana obecnie pod popularnym terminem *disastrous policy of appeasement* – dlaczego mieliśmy ją przyjmować jako zesłanie Ducha św.?

Co do Becka, jednym z zarzutów, które podzielałam, jest to, że przypisywał on polityce polskiej zbyt wielkie możliwości, podczas gdy naprawdę wpływ naszych decyzji i naszych pociągów dyplomatycznych miał i mieć musiał zakres ograniczony. Decydujące znaczenie miała gra wielkich mocarstw, zarówno w dobrym jak złym. Czyż nie ciekawe jest jednak, że antagoniści Becka popełniają ten sam błąd? Gdy się czyta ich artykuły, ma się wrażenie, że cały ciężar sytuacji europejskiej spoczywał na barkach polskiego ministra spraw zagranicznych. On to miał reagować na zabór Austrii. On to miał się sprzeciwiać zbrojeniom niemieckim na lądzie i na morzu. On to miał walczyć w obronie Czechosłowacji. Czyż nie za dużo, proszę państwa? Czyż nie było mężów stanu Francji i Anglii, którzy mieli za sobą olbrzymi potencjał reprezentowanych przez siebie mocarstw?

Polska mogła popełnić tylko jeden błąd, który byłby zaważył na historii świata: ulec pokusie niemieckiej wspólnego uderzenia na Rosję sowiecką. Tego błędu ani Piłsudski, ani Beck nie popełnili.

W swojej spuściźnie publicystycznej Miedziński pozostawił także ciekawe charakterystyki osób, z którymi współpracował lub które miał okazję lepiej poznać: Piłsudskiego<sup>83</sup>, Sławka<sup>84</sup>, Sosnkowskiego<sup>85</sup>, Sawinkowa<sup>86</sup>, Antonowa-Owsienki oraz Radka<sup>87</sup>. Bardzo interesujące jest również jego ujęcie sylwetki Lenina, przedstawionego w *Wojnie i Pokoju*.

Wszystkie publikacje Miedzińskiego charakteryzują się przejrzystą strukturą, logiką i jasnością wywodów. Cechuje je również rzetelność i uczciwość przy powoływaniu się na fragmenty prac innych autorów. Nie pozwalał sobie, co dość często robili jego oponenti, na zbitki cytatów czy na niezaznaczanie ich źródła.

tycznych i wojskowych zob.: J. B e c k, op. cit., s. 145-152; J. K r a s u s k i, *Miedzy wojnami. Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1985, s. 177-180.

<sup>83</sup> B. M i e d z i Ń s k i, *Piłsudski i Sosnkowski*, „Kultura” (Paryż) R. 22, 1968, nr 1/2, s. 158-184; B. M i e d z i Ń s k i, *Józef Piłsudski – człowiek niezwykły*, „Tydzień Polski” nr 20, 14.05.1960, s. 3-4; B. M i e d z i Ń s k i, „Monologi” *Marszałka Piłsudskiego*, „Wiadomości” (Londyn) 25.11.1956; B. M i e d z i Ń s k i, *Ostatni i pierwszy wieczór w Belwederze*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 12.05.1955, s. 3.

<sup>84</sup> B. M i e d z i Ń s k i, *Ze wspomnień o Walerym Sławku (Z listu Bogusława Miedzińskiego do Władysława Pobóg-Malinowskiego)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1973, z. 23.

<sup>85</sup> B. M i e d z i Ń s k i, *Piłsudski i Sosnkowski...*; B. M i e d z i Ń s k i, *Kazimierz Sosnkowski jakim go znałem*, „Wiadomości” (Londyn) nr 41, 11.10.1970, s. 1-3, 5-6.

<sup>86</sup> B. M i e d z i Ń s k i, *Wspominając Sawinkowa...*

<sup>87</sup> B. M i e d z i Ń s k i, *Droga do Moskwy*, „Kultura” (Paryż) R. 17, 1963, nr 6.

Trudno przecenić wartość publicystyki oraz *Wspomnień* Miedzińskiego dla historyków. Szczególnie cenne było ujawnienie nieznanych do tej pory kulis i szczegółów wydarzeń, wiadomych tylko jemu albo nielicznej grupie osób. Wystarczy tu chyba podać przykład dwóch artykułów: *Droga do Moskwy* i *Pakty wilanowskie*, które weszły do kanonu podstawowych źródeł w badaniach nad stosunkami polsko-radzieckimi lat 1932-1933. Podobną wartość mają artykuły odnoszące się do wojny polsko-bolszewickiej, a zwłaszcza informacje o tworzeniu oddziałów rosyjskich walczących u boku Rzeczypospolitej.

Poza ujawnieniem nowych faktów artykuły Miedzińskiego dostarczają także niezmiernie ciekawego tła tamtych zdarzeń i lat. Autor był bowiem bardzo bystrym obserwatorem ludzi i spraw. Niezwykle interesujące są jego wzmianki i spostrzeżenia dotyczące np. klimatu obchodów 1 maja 1933 r. w Moskwie, zachowania się Rosjan wobec nieznajomych (tutaj ciekawa wzmianka o żonie Jegorowa i córce Karola Radka), informacje na temat zainteresowań Lenina sztuką wojskową oraz jego lektur. Dzięki publicystyce Miedzińskiego lepiej znamy motywy poszczególnych działań Piłsudskiego, poglądy charakterystyczne dla całego środowiska piłsudczyków, zaś po roku 1935 r. tego ich odłam, z którym w jakimś stopniu identyfikował się wtedy Miedziński<sup>88</sup>.

Praca publicystyczna wypełniła mu czas niemal do końca życia. Ostatni Marszałek Senatu II RP zmarł po rocznej chorobie w Londynie 8 maja 1972 r., przeżywszy 81 lat. Życiorys Miedzińskiego, który ukazał się w „Kulturze” jako załącznik do opublikowanego wtedy artykułu Tadeusza Święcickiego był jego własnym tekstem napisanym w 1962 r. dla W. Poboga-Malinowskiego. Święcicki pominął jednak końcowy fragment – wymowny przykład autoironicznej postawy Miedzińskiego. Napisał on w nim bowiem:

Jeżeli nie swym życiem, to śmiercią przyczynił się do zjednoczenia społeczeństwa polskiego na emigracji, które niezależnie od stronnictw i grup odetchnęło z ulgą i nieklamną uciechą<sup>89</sup>.

Celem niniejszej pracy było ukazanie Miedzińskiego jako polityka i publicysty. Wizerunek ten należy jednak uzupełnić informacjami o jego życiu osobistym, rodzinnym, o innych, poza polityką i pisanie, pasjach oraz zainteresowaniach. Tylko wtedy bowiem uzyskamy całościowy, wielowymiarowy obraz człowieka i jego dokonań.

Pierwsze małżeństwo Miedzińskiego, zawarte jeszcze podczas studiów, trwało około 20 lat. W 1934 r. nastąpiło jego formalne zakończenie i niedługo

<sup>88</sup> Lata 1935-1939 w polityce wewnętrznej nie były w zasadzie poruszane przez Miedzińskiego w jego tekstach publicystycznych. Do spraw tych odnosił się bardzo sporadycznie i tylko polemizując z wystąpieniami innych osób.

<sup>89</sup> IJP/L, BM, podteczka „Sprawy osobiste”, dok. 1a.

potem Miedziński zawarł kolejny związek z Ireną Obarską<sup>90</sup>. Nie udało się jednak ustalić, co było decydującym powodem rozpadu pierwszego związku, który już na kilka lat przed formalnym rozwiązaniem pozostawał w stanie rozkładu. Po jego unieważnieniu byli małżonkowie utrzymywali przyjacielskie kontakty aż do czasów emigracyjnych włącznie. Z pierwszego małżeństwa, jak wcześniej wzmiankowano, Miedziński miał dwójkę dzieci – córkę Annę i syna Jerzego. Gdy w 1939 r. opuszczał Polskę, żona (druga) i dzieci pozostali w kraju. Nie wiadomo dlaczego żona mu wówczas nie towarzyszyła, jak to miało miejsce w przypadku wielu innych członków rządu czy wyższych urzędników. Syn po kampanii wrześniowej znalazł się w obozie jenieckim, z którego udało mu się uciec w 1943 r.<sup>91</sup> W Anglii dostał się do wojska, a po wojnie podjął studia w Londynie. Tam też w końcu trafiła córka (po przedostaniu się z okupowanej Polski do Francji została następnie internowana w Szwajcarii w 1940 r. wraz z oddziałami 2 Dywizji Strzelców Pieszych; dwa lata później przedostała się stamtąd do Anglii) oraz pierwsza żona (zmarła w Londynie cztery lata po byłym mężu<sup>92</sup>). Miedziński nie zobaczył już nigdy swojej drugiej żony, która pozostała w Warszawie, szykanowana później przez nowe komunistyczne władze<sup>93</sup>. Podczas wojny Miedziński otrzymywał, choć rzadko, informacje o członkach swojej rodziny; wiedział, że dzieci żyją i przebywają w Anglii. Po wojnie utrzymywał korespondencyjny kontakt z drugą żoną, której brat, na stałe mieszkający w Polsce, przynajmniej raz (w 1961 r.) odwiedził go w Londynie<sup>94</sup>. Prawdopodobnie Miedziński czynił starania o jej sprowadzenie, ale nie doszły one do skutku<sup>95</sup>.

W Londynie Miedziński prowadził bardzo skromne życie. Gdy skończyły się świadczenia z tytułu służby w wojsku, zmuszony był podjąć pracę. Podobnie jak to było w przypadku większości polskich emigrantów w Anglii w grę wchodziła jedynie nisko płatna praca fizyczna. W jego wypadku była to nocna praca w fabryce biszkoptów<sup>96</sup>. W latach późniejszych wspomagał go także syn, który nie najgorzej prosperował w Kanadzie.

<sup>90</sup> Interesującą charakterystykę drugiej żony Miedzińskiego zamieścił J. Jędrzejewicz, *W służbie idei*, Londyn 1972, s. 269.

<sup>91</sup> Niestety, ustalić nie udało się autorce, w jakim konkretnie obozie przebywał – IJP/A, AOS BM, list do I. Matuszewskiego z 14.01.1946 r., k. 12.

<sup>92</sup> Informacje ustne A. Radomyskiej. Wspomnienie pośmiertne o pierwszej żonie Bogusława Miedzińskiego – Janinie Miedzińskiej opublikowała L. Ciolkoszowa, *Janina Miedzińska*, „Tydzień Polski” 13.03.1976.

<sup>93</sup> Powróciła nawet do nazwiska panieńskiego – Obarska, ale i to nie na wiele się zdało, bowiem brat jej był przed wojną „poważną reżimową figurą” – dyrektorem Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT).

<sup>94</sup> IJP/A, AOG WPM, t. 2/4, list z 31.08.1960 r., k. 187.

<sup>95</sup> Niestety, nie zachowała się korespondencja Miedzińskiego z drugą żoną. Informacje o tym, że pozostawał z nią w kontakcie korespondencyjnym uzyskałam tylko ze wzmianek w jego listach do Poboga.

<sup>96</sup> O swoim zatrudnieniu w fabryce biszkoptów nadmienił w artykule *Gdybym nie był piekarzem*, „Wiadomości” (Londyn), 12.07.1953.



W Anglii przebywał również jego jedyny żyjący brat Henryk, zawodowy oficer WP, który po śmierci Bogusława Miedzińskiego zdecydował się w 1976 r. na powrót do kraju<sup>97</sup>. Angielski klimat fatalnie odbijał się na zdrowiu Miedzińskiego. Zimową porą bardzo często przechodził grypy, nękał go katar i bronchit, który ustępował dopiero z nadejściem wiosny<sup>98</sup>. Cierpiał również na artretyzm, szczególnie zaś dokuczliwy był reumatyzm prawej ręki, uniemożliwiający mu częstokroć pisanie. Poważny charakter miały też jego dolegliwości sercowe<sup>99</sup>.

Miedziński, co podkreślali zarówno jego przyjaciele i znajomi, jak też przeciwnicy polityczni, był osobą bardzo inteligentną i błyskotliwą. W opinii powszechnej uchodził za bardzo dobrego i ciętego polemistę. Był niezwykle czytany, a w swojej publicystyce nieraz dawał świadectwo rozległej erudycji.

W jego charakterystyce nie może zabraknąć wzmianki o zamiłowaniu do przyrody i polowań. Bardzo lubił obcować z naturą, zgłębiał jej tajniki i sekrety. O pasji tej napisał Janusz Jędrzejewicz:

Miał rozbudzone poczucie piękna przyrody i chociaż istotę jego zamiłowań myśliwskich stanowiła przede wszystkim żądza ubicia zwierzyny – to poza tym atmosfera polowania: przestwór powietrza, blask i kolory, zapach lasu lub woń mokradeł, wreszcie tajemnica życia leśnych istot, przemawiały do niego żywym słowem, co opowiadał w formie niekiedy bardzo pięknej, oryginalnej i interesującej. [...] potrafił wieczorem, przy ognisku wielkiego kominka na Zuzance<sup>100</sup>, być cza-

<sup>97</sup> List A. Radomyskiej z 17.01.1999 r.

<sup>98</sup> W liście do Poboga z 12 kwietnia 1962 r. Miedziński donosił: „Przez dwa tygodnie przeszło zdychałem, ale jakoś nie zdechłem. Katar był tylko początkiem, po tym przyszła grypa z gorączką i dziki bronchit z duszącymi atakami kaszlu, powtarzającymi się wielokrotnie w dzień i w nocy...” – IJP/A, AOG WPM, t. 2/4, k. 209. Zaś rok wcześniej pisał: „Zachodnioeuropejska zima to co roku, bardzo zły czas dla mnie; nawet gdy jestem ostrożny, zaziębiam się łatwo, a gdy mnie złapie bronchit w listopadzie, często trwa aż do kwietnia. Pomyśleć tylko, że w Polsce spędzałem najmroźniejsze dni na polowaniu w tej czy innej kniei i nigdy się nie zaziębiałem!” – tamże, t. 21, list z 13.11.1961 r., k. 127.

<sup>99</sup> Tamże, list z 20.06.1961 r., k. 173. Zob. też: tamże, t. 2/4, list z 1.02.1957 r., k. 157. W tym pierwszym pisał: „Moje sprawy, o których wspominałem na początku wyglądają tak: serce mi znówu dokucza, jak przed 1 1/2 rokiem, a w dodatku nawaliła wątroba: Doktor kiwa głową [...] prawa dłoń mało użyteczna, pisać mogę z trudem i krótko, poczym palce drżą tak, że pióro wypada...”

<sup>100</sup> Kółko myśliwych, do którego m.in. należeli Miedziński, Henryk Józefski i prezes Banku Rolnego, Maurycy Jaroszyński, dzierżawiło na Polesiu Wołyńskim około 6 tys. ha lasów i błot. „Zuzanka” była nazwą polanki, na której stał dom myśliwski. Składał się on z czterech pokoi, kuchni i spiżarni: „W świetlicy, największym z pokoi, był olbrzymi komin, w którym paliły się wielkie polana sośniny. W głębi, pod oknem, stał długi stół na krzyżakach, koło niego proste sosnowe ławy i z gałęzi brzoźowych misternie domową robotą uplecione fotele. Na ścianie rozpięty był pluskiewkami plan lasu z zaznaczeniem nazw poszczególnych uroczysk, nad nim wisiał wypchany biały dzięcioł-albinos, koło okna aneroid, zaś za oknem termometr” – J. Jędrzejewicz, op. cit., s. 261-262. Odnośnie do zwyczajów, rozrywek i statusu materialnego kół inteligencji związanych z obozem Piłsudskiego zob.: J. Żarnowski, *O inteligencji polskiej lat międzywojennych*, Warszawa 1965, s. 173-174.

rującym narratorem, opowiadając o cudach lasów, bagien, wód i rozlewisk i ich czworonogich i dwuskrzydłowych mieszkańcach<sup>101</sup>.

Ten sam polityk napisał, iż „zbytńo rozbudzona namiętność polityczna” utrudniała Miedzińskiemu zdobywanie zaufania ludzi. Z pewnością tkwi w tym jakaś część prawdy. Trudno byłoby wskazać bowiem takie przyjaźnie Miedzińskiego, które przetrwały próbę czasu i wydarzeń. Większość z nich rozpadała się, a głównym powodem stawały się różnice polityczne, które od pewnego momentu zaczynały dzielić dotychczasowych przyjaciół. Tak więc i na życie prywatne polityka wywierała ogromny wpływ. Najdłużej przetrwały jego związki przyjacielskie ze Sławkiem (1916-1937)<sup>102</sup>, Sosnkowskim (od ok. 1915 r. do końca życia Sosnkowskiego<sup>103</sup>), Zyndramem-Kościółkowskim (1915-1936), Adamem Kocem (1917-1937 lub 1938<sup>104</sup>), Ignacym Matuszewskim (od 1929 r. do śmierci Matuszewskiego w 1946 r.<sup>105</sup>), Floyarem-Rajchmanem<sup>106</sup>. Pozostałe osoby, z którymi wiązała go przyjaźń to Artur Śliwiński<sup>107</sup> i Karol Wędziagolski. Być może nie trwałość tych relacji można przypisać nieco szczególnemu podejściu do nich Miedzińskiego. Sam przyznawał, że swoim przyjaciołom mówił częściej rzeczy przykre, a nawet złośliwe, niż przyjemne<sup>108</sup>.

Wobec przyjaciół – pisał – właśnie obowiązek mówienia prawdy – choćby najprzykrzejszej – jest najważniejszy i najbardziej celowy<sup>109</sup>.

Wyznawanie takiej zasady w związkach przyjacielskich z pewnością zawężyło krąg potencjalnych przyjaciół zaś od tych, których już zdobył wymagało cierpliwości i wyrozumiałości.

Miedziński miał z pewnością rozwinięte poczucie piękna. Dbał o swój wygląd i strój<sup>110</sup>. Zostało to utrwalone m.in. przez Wacława Jędrzejewicza w barwnym opisie epizodu z działalności POW:

<sup>101</sup> J. Jędrzejewicz, op. cit., s. 268-269.

<sup>102</sup> O stopniu swojej zażyłości ze Sławkiem pisał Miedziński w liście do W. Poboga-Malinowskiego z 17.05.1962 r. – IJP/A, AOG WPM, t. 2/4, k. 216.

<sup>103</sup> W powojennej korespondencji Miedziński zwracał się do Sosnkowskiego zwrotem „Kochany Szefie”, tamten zaś rozpoczynał „Kochany Bodku”.

<sup>104</sup> W jednym z listów do Poboga Miedziński napisał, iż jego stosunki z Kocem już przed wojną „stały się gorzej niż oziębłe” – IJP/A, AOG WPM, t. 2/4, list z 01.02.1957 r., k. 157.

<sup>105</sup> Nie wiadomo jednak, czy odejście Matuszewskiego z „Gazety Polskiej” po „pechowym” artykule na temat rządu Kościółkowskiego nie wpłynęło na tę przyjaźń. W jedynym zachowanym liście do Matuszewskiego z 1946 r. Miedziński zwracał się jednak do niego „Kochany Ignasiu”, zaś w pośmiertnych o nim wspomnieniach pisał o „przyjaźni, która przetrwała lat niemal trzydzieści”.

<sup>106</sup> Nie udało się ustalić, od kiedy Miedziński pozostawał w nim w przyjacielskich układach.

<sup>107</sup> O przyjacielskich kontaktach z A.Śliwińskim wspominał Miedziński m.in. w artykule *Pomimo przestrogi*. Tam też zamieścił interesującą charakterystykę tego polityka i historyka.

<sup>108</sup> IJP/A, AOG WPM, t. 2/4, list z 26.02.1960 r.

<sup>109</sup> B. Miedziński, *Wspomnienia gen. K. Sosnkowskiego*, „Dziennik Polski” 02.08.1957.

Postanowiliśmy dnia tego [5 sierpnia 1916 r. – D.M.-P.] zrealizować dawno już istniejący zamiar przemianowania ul. hr. Berga na ulicę Romualda Traugutta. [...] Dotychczasowe starania w Komitecie Obywatelskim nie odnosiły skutku: Komitet nie mógł rozstać się z nazwą ciemieżyciela Polaków, którego imieniem rząd rosyjski ochrzcił jedną z ulic. Postanowiliśmy więc zrobić to sami. Przygotowane zostały zawczasu piękne tablice z napisem „Ulica Romualda Traugutta”, okolonym wieńcem z cierni. 5-go sierpnia w południe przyjechaliśmy w kilku na róg Krakowskiego Przedmieścia i Traugutta. W dorożce mieliśmy tablicę, drabinę, obcęgi, haki. Przystawiliśmy drabinę do gmachu gimnazjum od strony Traugutta. Bogusław Miedziński, w zakiecie i z goździkiem w klapie, wszedł na nią i zaczął odrywać obcęgami tablicę z napisem „ul. hr. Berga”<sup>111</sup>.

Ten kwiat był charakterystyczny dla Miedzińskiego. Już w latach studenckich, jak wspominał Stanisław Skwarczyński, Miedziński nosił w rękę różę. Z tego też powodu nazywany bywał „kawalerem z różą”. Również w czasach dygnitarskich w górnej kieszeni garnituru umieszczał kwiat widoczny zza wypustki<sup>112</sup>.

Dla osób znających Miedzińskiego tylko pobieżnie mógł się wydawać człowiekiem niedostępnym, „sztywnym”, mało uczuciowym, może nawet wyrachowanym. Nierzadko określany był jako cynik i polityk bez skrupułów. Takie ujęcie jego osoby wydaje się jednak być dla niego krzywdzące. Przeciż z drugiej strony Miedziński był osobą obdarzoną niezwykłym temperamentem, który (zwłaszcza w młodości) nie dawał się łatwo okiełznać. Miał z tego powodu na swoim koncie dużą ilość spraw honorowych i pojedynków<sup>113</sup>. Niezbyt pasuje to do osoby zimnej, wyrachowanej i cynicznej. Miedziński bardzo cenił sobie dumę i honor. Należał do osób o dużej odwadze cywilnej, czemu niejednokrotnie dał wyraz podczas swojego długiego życia. Był z pewnością typem „ideowca”.

<sup>110</sup> Interesującą charakterystykę osoby Miedzińskiego zamieścił też H. Gruber: „W ekipie Piłsudskiego był to jeden z najinteligentniejszych polityków. Nie obładowany świeżo nabytymi wiadomościami, lecz gruntownie odcytany, wiedział dużo z własnych studiów jeszcze przed wejściem na szczyty polityki polskiej. Był przy tym zdolnym publicystą. Znał się na ludziach, był ciętym mówcą. Zawsze znakomicie ubrany, nie gardził wódeczką i miał silną głowę. [...] Jako poseł na Sejm i później Marszałek Senatu cieszył się szacunkiem stronnictw a nawet wielu członków opozycji” – H. G r u b e r, *Wspomnienia i uwagi 1892-1942*, Londyn 1968, s. 259.

<sup>111</sup> W. J ę d r z e j e w i c z, *POW i Batalion Warszawski. Moja służba 1914-1915*, Warszawa 1929, s. 244.

<sup>112</sup> Zob. zdjęcie Miedzińskiego zamieszczone w pracy K. W r z o s a *Piłsudski i piłsudczycy*, Warszawa 1936, s. 150.

<sup>113</sup> Podobno jego ostatnia sprawa honorowa miała miejsce w listopadzie 1948 r., kiedy to w trakcie odczytu w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Londynie Miedziński został obrażony przez Adama Ciołkosza. Po tym incydencie wysłał do Ciołkosza swoich zastępców honorowych, domagając się zadośćuczynienia w myśl przepisów kodeksu Bożewicza. Ciołkosz uchylił się jednak od dania satysfakcji i cała sprawa zakończyła się spisaniem jednostronnego protokołu – IJP/L, BM, podteczka „Sprawy osobiste” dok. 36 (list płk. S. Dąbkowskiego i rtm. Z. Stahla z dn. 3.11.1948 r. oraz protokół jednostronny w sprawie zajścia z A.Ciołkoszem). Por.: J. R a w i c z, *Do pierwszej krwi (Pojedynki honorowe w okresie międzywojennym)*, Warszawa 1974, s. 212-213, gdzie całe zajście zostało barwnie i z humorem opisane, aczkolwiek w relacji znalazły się drobne błędy faktograficzne.

Wydaje się, że dużo racji miał St. Skwarczyński, tak pisząc o Miedzińskim we wspomnieniach pośmiertnych:

Podziwiałem jego wyrobienie życiowe, jego swadę, jego zdolność trafnego ujmowania i rozwiązywania napotkanych zagadnień. Widziałem i doceniałem jego osiągnięcia ogólne i osobiste – ale wyczuwałem, że pomimo tych dużych osiągnięć czegoś mu w życiu brak, że jeszcze czegoś więcej pragnie. I raczej wyczuwałem niż poznałem, że on pragnie prostego, serdecznego zbliżenia z ludźmi, że jego pozornie cyniczny uśmiech jest maską osłaniającą właściwą mu uczuciowość. Ujął mnie tym bardzo – ale nigdy z nim o tym nie mówiłem. Wybrał sobie peowiacki pseudonim „Świtek”. Przecież ta nazwa ma jakieś pieszczotliwe brzmienie<sup>114</sup>.

Wraz ze śmiercią Miedzińskiego formacja piłsudczyków utraciła jednego ze swoich ostatnich wybitnych przedstawicieli. Osobę, która nie tylko bardzo dużo wiedziała o czasach minionych, ale która również umiała o tym doskonale pisać, broniąc wyznawanych przez nich wartości, zasad i autorytetów. W pracy na polu „pozostawiania świadectwa prawdzie” pozostał już tylko żyjący w Nowym Jorku W. Jędrzejewicz. Wspominając Miedzińskiego, Tadeusz Świącicki napisał:

Gdy pod koniec wojny wrócił do Europy, do Londynu – stanął na uboczu od emigracyjnego życia politycznego. Kiedy jednak na łamach prasy polskiej ukazywały się artykuły zniekształcające działalność czy postać Komendanta – londyńscy Piłsudczycy biegli do jego skromnego pokoiku na Ealingu żądając, by zabrał głos: „bo tylko ty będziesz umiał na to odpowiedzieć, bo tylko ty znasz te sprawy” – mówili. I wtedy brał za pióro, aby dać do „Wiadomości”, do „Kultury” czy do „Tygodnia” jakiś rewelacyjny artykuł<sup>115</sup>.

Wydaje się, iż ze swojego ostatniego zadania życiowego wywiązał się Miedziński bardzo dobrze. W jego spuściźnie pisarskiej została utrwalona pamięć i racje polityczne pokolenia bojowników o niepodległą Polskę, którzy poszli za Józefem Piłsudskim.

<sup>114</sup> St. Skwarczyński, *Śp. Bogusław Miedziński 1891-1972*, „Niepodległość” T. 9, 1974, s. 429-430.

<sup>115</sup> T. Świącicki, *Ostatni Marszałek Senatu Rzplitej Polskiej*, „Kultura” (Paryż) R. 26, 1972, nr 6, s. 101.



## ZAKOŃCZENIE

Początki zaangażowania się Bogusława Miedzińskiego w życie polityczne sięgały pierwszej dekady XX w. Wtedy to jako uczeń gimnazjum postanowił związać się z Polską Partią Socjalistyczną. O wyborze tym przesądził przede wszystkim postulat walki o niepodległość Polski, stawiany przez tę organizację na pierwszym miejscu swojego programu. Niebagatelną rolę odegrało też akcentowanie kwestii sprawiedliwości społecznej i wezwanie do naprawy stosunków w tej dziedzinie. Przystąpienie do ruchu socjalistycznego było zgodne z „duchem” jego wychowania domowego. Zajmujący się bowiem młodym Bogusławem domownicy przekazywali mu tradycje i wartości patriotyczne, które zarówno ze strony Miedzińskich, jak i Moczulskich były pieczołowicie kultywowane.

Podczas studiów na galicyjskich uczelniach Miedzińskiemu udało się dotrzeć do kręgu najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego. Wtedy też właśnie rozpoczęła się jego fascynacja osobą przywódcy PPS, opromienionego już legendą zwłaszcza wśród młodych członków partii. Od tej pory (choć nie od razu i nie bez początkowych wahań) stawał się coraz bardziej piłsudczykiem a coraz mniej socjalistą. Z pewnością za takiego można go już było uważać w przededniu wybuchu pierwszej wojny światowej. W tym procesie powolnego odchodzenia od socjalizmu na rzecz niepodległościowej koncepcji Piłsudskiego dużą rolę odegrało uczestnictwo w Związku Walki Czynnej i organizacjach strzeleckich. Przynależność do nich nobilitowała ponadto młodego studenta i zapewniała miejsce wśród najbardziej uświadomionej politycznie części braci akademickiej.

Zaangażowanie w paramilitarne formacje Piłsudskiego okazało się zaraz po wybuchu wojny szczególnie cennym atutem Miedzińskiego. W przypadkowo poniekąd „opróżnionym” z działaczy niepodległościowych Królestwie mógł on m.in. dzięki zaliczonym w „Strzelcu” kursom objąć kierownictwo jednego z okręgów tworzonej właśnie niepodległościowej konspiracji. Praca w POW (wysoko oceniana przez zwierzchników) i służba w Legionach na trwale związały go z grupą podkomendnych Brygadiera. Był to też okres znacznego awansu Miedzińskiego w obozie peowiacko-legionowym. Wszedł wtedy do grona najbliższych współpracowników i wykonawców dyspozycji Komendanta. Wtedy też ostatecznie upewnił się co do słuszności wypracowanych przez Piłsudskiego koncepcji i podejmowanych działań. Od tej pory rozkazy i polecenia Komendanta wykonywał bez żadnych wahań i wątpliwości. Doświadczenie bowiem wyrobiło w nim w końcu przekonanie, iż „ma on [Piłsudski – D.M.-P.] zawsze rację”.

Aktywność Miedzińskiego w obozie niepodległościowym w latach 1914-1918 stała się jego najważniejszym kapitałem politycznym na przyszłość. To bowiem właśnie fakt, iż udało mu się dotrzeć do najbliższego otoczenia Piłsudskiego w znacznym stopniu zaważył na jego roli w życiu publicznym II Rzeczypospolitej. Ogromnie istotne okazały się tu także rzeczywiste predyspozycje polityczne samego Miedzińskiego, wsparte dodatkowo cennymi dla polityka umiejętnościami pisarskimi. Lata 1923-1926, kiedy to na forum publicznym pełnił on rolę głównego rzecznika interesów Piłsudskiego, stały się decydujące dla rozwoju jego kariery na krajowej scenie politycznej. Działalność Miedzińskiego w niepodległym państwie, poczynsz od 1923 r., koncentrowała się na dwóch, z czasem autonomicznych, choć bardzo często uzupełniających się wzajemnie polach – pracy parlamentarnej i publicystyce. Dzięki odważnym wystąpieniom sejmowym oraz śmiałym i udanym próbom pisarskim Miedziński wyrobił sobie w pierwszych latach II RP opinię dobrego mówcy i polemisty.

Kolejny etap życia, zamykający się w latach 1927-1935, przyniósł mu trwałą stabilizację zarówno w obozie piłsudczyckim, jak i na scenie kraju politycznej. Za zasługi na rzecz obrony osoby Piłsudskiego i nieustanne domaganie się powrotu Marszałka do życia publicznego Miedziński został wtedy jedyny raz w całej swojej karierze wyniesiony na ministerialny fotel. Nominacja ta była wyrazem zadowolenia samego Piłsudskiego z dotychczasowych efektów pracy podkomendnego. Na lata te przypadła również największa aktywność parlamentarna Miedzińskiego (w Sejmie III kadencji). Wtedy także rozpoczął na dużą skalę działalność redaktorską, która przyniosła dalsze wzmocnienie jego pozycji i znaczenia. Swoimi działaniami doprowadził również do dość spektakularnego sukcesu, jakim było przejęcie (praktycznie bez żadnych nakładów finansowych) przez obóz sanacyjny jednego z największych koncernów prasowych – tzw. czerwoniaków. To zaś doprowadziło do supremacji piłsudczyków na krajowym rynku prasowym. Miedziński objął też wówczas funkcję nieformalnego szefa propagandy obozu rządzącego (formalnie sprawował funkcję kierownika działu propagandy BBWR). Okres ten jednak nie składał się li tylko wyłącznie z samych sukcesów. Doświadczył wtedy także porażki oraz związanego z nią spadku swoich „notowań”. Nie może jednak ona przesłonić niezwykle dodatniego bilansu tego okresu w życiu Miedzińskiego. Zresztą potrafił on (co samo w sobie było już osiągnięciem) dość łatwo i szybko podnieść się z chwilowego upadku i powrócić „na szczyty”.

Po śmierci Piłsudskiego, w okresie rozwijającej się „dekompozycji polskiej sceny politycznej”, ostatecznie związał się on z Edwardem Rydzem-Śmigłym. Uważał, iż osoba nowego Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych dawała gwarancję ponownego skonsolidowania rozpadającego się obozu piłsudczyckiego. W jego przypadku przystąpienie do grupy Rydza podyktowane było również dostrzeganą koniecznością podjęcia starań na rzecz poszerzenia zaplecza politycznego obozu rządzącego. Wydawało mu się, iż w tym właśnie kierunku podaży

Rydz. Jednak w tych kalkulacjach Miedziński z jednej strony przecenił swoje możliwości oddziaływania na Generalnego Inspektora, z drugiej zaś nie docenił rozbudzonych wówczas politycznych aspiracji przyszłego Naczelnego Wodza. Opowiedzenie się po stronie drugiego Marszałka pozwoliło mu jednak utrzymać aż do końca 1938 r. wysoką pozycję w grupie rządzącej, zajmowaną głównie z tytułu działalności na rynku prasowym i własnej pracy publicystycznej. Jego „notowania” u Rydza sukcesywnie jednak spadały. W końcu też został „zaszczytnie odsunięty” od głównego nurtu życia politycznego. Taką bowiem wymowę posiadał wybór jego osoby na stanowisko Marszałka Senatu. W ten sposób Śmigły świadomie i dobrowolnie zrezygnował z usług najlepszego publicysty swojego ugrupowania i jednego z wybitniejszych polityków.

Po okresie wojennej tułaczki i przymusowej bezczynności Miedziński osiadł w Anglii, oddając się od tej pory wyłącznie pracy publicystycznej i stroniąc od emigracyjnego życia politycznego. Imperatywem jego działalności stało się „pozostawienie świadectwa prawdy” o czasach, w których przyszło mu żyć i o ludziach, z którymi dane mu było się zetknąć lub współpracować. Bogata powojenna spuścizna publicystyczna oraz barwne *Wspomnienia* są właśnie efektem realizacji tego zadania. W jego osobie piłsudczycy w trudnych dla siebie latach emigracyjnego bytowania znaleźli jednego z największych obrońców racji i osiągnięć obozu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Historycy natomiast odkryli w nim wnikliwego sprawozdawcę wydarzeń epoki walk o wyzwolenie Polski oraz trudnych dwudziestu lat jej niepodległej egzystencji.





# WYKAZ ŹRÓDEŁ I LITERATURY

## I. ARCHIWALIA

1. Archiwum Akt Nowych w Warszawie – zespoły:
  - Akta Jędrzeja i Zofii Moraczewskich
  - Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
  - Ministerstwo Poczty i Telegrafów
  - Obóz Zjednoczenia Narodowego
  - Prezydium Rady Ministrów
  - Zespoły szczątkowe AAN
2. Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie – zespoły:
  - Akta personalne i odznaczeniowe
  - Kolekcja Akt II Oddziału
  - Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy
  - Teki Baczyńskiego
  - Wojskowe Biuro Historyczne
3. Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie
  - PSL „Wyzwolenie”
  - zbiory specjalne
4. Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie
  - t. 99 „Bogusław Miedziński”
5. Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce
  - Archiwum Ogólne: Władysław Pobóg-Malinowski
  - Archiwum Osobowe: Bogusław Miedziński
6. Instytut Władysława Sikorskiego w Londynie – zespoły:
  - Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
  - Prezydium Rady Ministrów
7. Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie – zespoły:
  - Studium Rolnicze
  - Wydział Filozoficzny

## II. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

A d a m c z y k Mieczysław, P a s t u s z k a Stefan, *Konstytucje polskie w rozwoju dziejowym 1791-1982*, Warszawa 1985.

*Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. 4. Opracowali Tadeusz Jędruszcak i Artur Leinwand, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.

*Czy wiesz kto to jest?*, pod red. Stanisława Ł o z y, Warszawa 1938.

D ą b r o w s k a Maria, *Dokumenty i materiały do historii poczty i telekomunikacji II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986.

*Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2: listopad 1918 – kwiecień 1920. Opracowali Weronika Gostyńska, Tadeusz Kuźmiński, Artur Leinwand, Stanisław Wroński, Aleksander Zatorski, Warszawa 1961.

*Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3: kwiecień 1920 – marzec 1921. Opracowali Weronika Gostyńska, Inessa Jaźborowska, Artur Leinwand, Stanisław Wroński, Aleksander Zatorski, Warszawa 1964.

*Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 6: 1933-1938. Opracowali Euzebiusz Basiński, Tadeusz Cieślak, Weronika Gostyńska, Inessa Jaźborowska, Jarosław Jurkiewicz, Galina Makarowa, Olga Morozowa, Prochor Olszański, Stanisław Wroński, Warszawa 1967.

*Dziennik Urzędowy Ministerstwa Poczty i Telegrafów*, nr 24, 20.10.1928.

*Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej*, nr 55, 23.06.1927.

*Galiczyjska działalność wojskowa Piłsudskiego 1906-1914*. Opracowali Stefan Arski i Józef Chudek, Warszawa 1967.

*Główne założenia polityki Centralnego Komitetu Narodowego w oświeceniu Artura Śliwińskiego*. Opracował Andrzej Garlicki, „Kwartalnik Historyczny” R. 66, 1959, nr 1, s. 117-126.

*Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę*, t. 1, Warszawa 1991; t. 2, Warszawa 1992; t. 3, Warszawa 1993-1994; t. 4, Warszawa 1996-1997.

*Lista starszeństwa oficerów Legionów Polskich w dniu oddania Legionów Polskich Wojsku Polskiemu 12 kwietnia 1917*, Warszawa 1917.

*Lista starszeństwa oficerów zawodowych piechoty. 1 lipiec 1933*, Warszawa 1933.

*Lista starszeństwa oficerów zawodowych piechoty. 5 czerwiec 1935*, Warszawa 1935.

*Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. 2: 1918-1931. Zebrali i opracowali Stanisław Giza i Stanisław Lato, Warszawa 1967.

M i e d z i ń s k i Bogusław, [w:] *Czy wiesz kto to jest?*, pod red. Stanisława Ł o z y, Warszawa 1938, s. 484.

M i e d z i ń s k i Bogusław, *Polityka Polski w dobie dzisiejszej. Odczyt wygłoszony na wielkim zgromadzeniu inteligencji pracującej w dn. 9 października 1938 r.*, Warszawa (b.r.).

M i e d z i ń s k i Bogusław, *Uwagi o sprawie żydowskiej*, Warszawa 1938.

M i e d z i ń s k i Bogusław, *Wczoraj – Dziś – Jutro*, Warszawa 1938.

*Narada krakowska z lutego 1918 r.* Opracował Jerzy Holzer, „Przegląd Historyczny” T. 49, 1958, z. 3, s. 538-567.

*Nie szablą lecz piórem. Batalie publicystyczne II Rzeczypospolitej*, pod red. D. N a ł ę c z, Warszawa 1993.

P i ł s u d s k i Józef, *Pisma zbiorowe*, t. 3, Warszawa 1989; t. 4, Warszawa 1990; t. 9, Warszawa 1990.

*Polska Organizacja Wojskowa w świetle tajnego raportu niemieckiego*, „Niepodległość” T. 1, 1929/1930, z. 1, s. 157-167; z. 2, s. 345-356.

*Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866-1925*, pod red. Janiny J a n o w s k i e j i Tadeusza J ę d r u s z c z a k a, Warszawa 1984.

*Programy stronnictw ludowych – zbiór dokumentów*. Opracowali Stanisław Lato i Witold Stankiewicz, Warszawa 1969.

R z e p e c k i Tadeusz, R z e p e c k i Karol, *Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej 1928-33*, Poznań 1928.

R z e p e c k i Tadeusz, R z e p e c k i Witold, *Sejm i Senat 1922-1927*, Poznań 1923.

Skorowidz osobowy do sprawozdań stenograficznych z posiedzeń plenarnych Sejmu, posiedzenie 1 (28.XI.1922) – posiedzenie 340 (3.XI.1927), Warszawa 1962.

Skorowidz do sprawozdań stenograficznych z posiedzeń Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej od 4 października 1935 do 27 lipca 1937 r.

Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Rzeczypospolitej, Kadencja I-IV.

Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Senatu Rzeczypospolitej, Kadencja V.

*Uwagi kontroli państwowej o zamknięciach rachunków państwowych i wykonaniu budżetu za 1927/28 rok*, Warszawa 1929.

*Wytyczne polityki narodowościowej*, cz. 1: *Sprawa żydowska*, Warszawa 1938.

### III. PRASA

„Czas” 1937

„Gazeta Polska” 1929-1938

„Gazeta Warszawska” 1929

„Głos Prawdy” (tygodnik) 1924-1926

„Głos Prawdy” (dziennik) 1926-1929

„Kurier Poranny” 1923-1925

„Kurier Warszawski” 1924

„Polska Gospodarcza” 1935

„Polska Zbrojna” 1930  
 „Robotnik” 1929, 1937  
 „Rzeczpospolita” 1922  
 „Warszawianka” 1924  
 „Wyzwolenie” 1923-1927

#### IV. PAMIĘTNIKI, WSPOMNIENIA, DIARIUSZE, RELACJE

Alf-Tarczyński Tadeusz, *Wspomnienia oficera Pierwszej Brygady*, Londyn 1979.

Bagiński Henryk Józef, *Współpraca Polskich Drużyn Strzeleckich ze Związkiem Strzeleckim*, [w:] *Zarzewie 1909-1920. Wspomnienia i materiały*. Wybór i opracowanie Aleksandra Garlicka, Warszawa 1973, s. 202-216.

Bec k Józef, *Ostatni raport*, Warszawa 1987.

Błońska-Gajewska Leokadia, Bagiński Henryk, Kobylański Tadeusz, Kożuchowski Józef, Wojdaliński Ryszard, *Rys historyczny*, [w:] *Zarzewie 1909-1920. Wspomnienia i materiały*. Wybór i opracowanie Aleksandra Garlicka, Warszawa 1973, s. 23-89.

Boerner Ignacy, *Z pamiętnika*. Oprac. J. Skrzypek, „Niepodległość” T. 18, 1938, nr 2, s. 195-200.

Bogusławski Aleksander, *Wspomnienia*, t. 4 (maszynopis w Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego).

Borkowski Julian, *Wspomnienia. 1900-1905*, [w:] *Księga pamiątkowa Siedlczan (1844-1905)*, Warszawa 1927, s. 395-402.

Ciołkoszowa Lidia, *Janina Miedzińska*, „Tydzień Polski”, 13.03.1976.

Daszyński Ignacy, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1957.

Dzendzel Henryk, *Powstanie i upadek rządu premiera Wincentego Witośa w maju 1926 roku*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1968, nr 8, s. 313-343.

Fiderkiewicz Alfred, *Dobre czasy. Wspomnienia z lat 1922-1927*, Warszawa 1958.

Frankowski Jan, *Dzieje Gimnazjum Siedleckiego (1844-1905)*, [w:] *Księga pamiątkowa Siedlczan (1844-1905)*, Warszawa 1927, s. 35-47.

Frankowski Jan, *Wystąpienia o spolszczenie gimnazjum w lutym 1905 r.*, [w:] *Księga pamiątkowa Siedlczan (1844-1905)*, Warszawa 1927, s. 403-414.

Grzędziński January, *Maj 1926*, Paryż 1965.

Gruber Henryk, *Wspomnienia i uwagi 1892-1942*, Londyn 1968.

Hołówko Tadeusz, *Przez dwa fronty. Ze wspomnień emisariusza politycznego z 1918 r. Z Warszawy do Kijowa*, Warszawa 1931.

Hołowko Tadeusz, *Ze wspomnień „germanofila”*, [w:] *Wspomnienia legionowe. Materiały z dziejów walki o niepodległość*, pod red. Stanisława Falkiewicza i Janusza Jędrzejewicza, t. 1, Warszawa 1924, s. 18-55.

Jędrzejewicz Janusz, *W służbie idei*, Londyn 1972.

Jędrzejewicz Wacław, *POW i Batalion Warszawski. Moja służba 1914-1915*, Warszawa 1929.

Jędrzejewicz Wacław, *Wspomnienia*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993.

Katelbach Tadeusz, *Czy Miedziński mógł być polskim Talleyrandem?*, „Wiadomości” (Londyn) nr 30, 23.07.1972, s. 4.

Katelbach Tadeusz, „Szlachetny” (*Wspomnienie o Adamie Kocu*), „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1969, z. 16, s. 163-175.

Koc Adam, *POW jako ognisko ruchu niepodległościowego podczas wojny światowej*, [w:] *Polska Organizacja Wojskowa. Szkice i wspomnienia*, pod red. Wacława Lipińskiego i Juliana Stachewicza, Warszawa 1930, s. 17-32.

Kowalski Adam, *Nielegalne kółka samokształcenia w gimn. siedleckim (1888-1899)*, [w:] *Księga pamiątkowa Siedlczan (1844-1905)*, Warszawa 1927, s. 342-368.

Kożuchowski Józef Bronisław, *Sprawozdanie złożone na Komisji Historycznej Grupy Starszych Zarzewiaków byłych uczestników ruchu Zarzewie dn. 24.04.1964 r.*, [w:] *Zarzewie 1909-1920. Wspomnienia i materiały*. Wybór i opracowanie Aleksandra Garlicka, Warszawa 1973, s. 108-124.

Krzepkowski Mieczysław, *Świadek i dokumenty*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” T. 8, 1969, z. 2, s. 250-255.

*Księga pamiątkowa Siedlczan (1844-1905)*, Warszawa 1927.

Lam Stanisław, *Życie wśród wielu*, Warszawa 1968.

Lieberman Herman, *Pamiętniki*, Warszawa 1996.

Limanowski Bolesław, *Pamiętniki 1907-1919*, Warszawa 1961.

Limanowski Bolesław, *Pamiętniki (1919-1928)*, Warszawa 1973.

Łubieński Ludwik, *Ewakuacja władz polskich we wrześniu 1939 roku*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1986, z. 76, s. 58-60.

Miedziński Bogusław, *Ciężki rok*, „Kultura” (Paryż) R. 18, 1964, nr 9, s. 108-114.

Miedziński Bogusław, *Droga do Moskwy*, „Kultura” (Paryż) R. 17, 1963, nr 6, s. 74-86.

Miedziński Bogusław, *Fantastyczne „Tło”*, „Kultura” (Paryż) R. 10, 1956, nr 12, s. 106-111.

Miedziński Bogusław, *Gdybym nie był piekarzem*, „Wiadomości” (Londyn), 12.07.1953.

Miedziński Bogusław, *Józef Piłsudski – człowiek niezwykły*, „Tydzień Polski” nr 20, 14.05.1960, s. 3-4.

Miedziński Bogusław, *Kazimierz Sosnkowski jakim go znałem*, „Wiadomości” (Londyn) nr 41, 11.10.1970, s. 1-3, 5-6.

Miedziński Bogusław, *Kryzys warszawski*, „Tydzień Polski” nr 37, 16.09.1961, s. 3.

Miedziński Bogusław, *Łowca dokumentów*, „Tydzień Polski”, 23.11.1963, s. 3.

Miedziński Bogusław, *Moje wspomnienia*, cz. I, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1975, z. 33, s. 3-27; cz. II, tamże, 1975, z. 34, s. 134-186; cz. III, tamże, 1975, z. 35, s. 85-127; cz. IV, tamże, 1976, z. 36, s. 97-187; dokończenie, tamże, 1976, z. 37, s. 61-222.

Miedziński Bogusław, „*Monologi*” *Marszałka Piłsudskiego*, „Wiadomości” (Londyn), 25.02.1956.

Miedziński Bogusław, *O berle, kaduceuszu i kłonicy*, „Wiadomości” (Londyn) nr 991, 28.03.1965, s. 2.

Miedziński Bogusław, *O metodach polemicznych*, „Tydzień Polski”, 16.12.1961.

Miedziński Bogusław, *Ostatni i pierwszy wieczór w Belwederze*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 12.05.1955, s. 2.

Miedziński Bogusław, *Pakty wilanowskie*, „Kultura” (Paryż) R. 17, 1963, nr 7/8, s. 8-132.

Miedziński Bogusław, *Piłsudski i Paderewski*, cz. I, „Tydzień Polski” nr 21, 20.06.1959; cz. II, tamże, nr 22, 27.06.1959.

Miedziński Bogusław, *Piłsudski i Sosnkowski*, „Kultura” (Paryż) R. 22, 1968, nr 1/2, s. 158-184.

Miedziński Bogusław, *Polityka wschodnia Piłsudskiego*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1975, z. 31, s. 3-45.

Miedziński Bogusław, *Pomimo przestrogi*, „Tydzień Polski”, 23.09.1961, s. 3.

Miedziński Bogusław, *Popioły są jeszcze gorące. Polska polityka zagraniczna w okresie przedwojennym*, „Wiadomości” (Londyn) nr 343, 26.10.1952, s. 1.

Miedziński Bogusław, *Popioły są jeszcze gorące. Stosunki z Zachodem*, „Wiadomości” (Londyn) nr 345, 9.11.1952, s. 2.

Miedziński Bogusław, *Prawda i nieprawda*, „Zaczyn” 1954, nr 9/33, s. 8.

Miedziński Bogusław, *Prawe oko Nelsona*, „Wiadomości” (Londyn), 06.12.1964, s. 2.

Miedziński Bogusław, *Rok czternasty*, „Tydzień Polski” nr 36, 09.09.1961, s. 3-4.

Miedziński Bogusław, *Sprostowania spoza grobu*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1972, z. 22, s. 139-142.

Miedziński Bogusław, *Sztuka nieznanidwania*, „Wiadomości” (Londyn) nr 984, 7.02.1965.

Miedziński Bogusław, *W Belwederze i w Spale*, „Tydzień Polski”, 12.10.1968, s. 5.

Miedziński Bogusław, *Wojna i pokój*, cz. I, „Kultura” (Paryż) R. 20, 1966, nr 5, s. 107-120; cz. II, tamże, nr 6, s. 93-104; cz. III, nr 9, s. 85-97.

Miedziński Bogusław, *Wspominając Sawinkowa*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1975, z. 32, s. 39-49.

Miedziński Bogusław, *Wspomnienia gen. K. Sosnkowskiego*, „Dziennik Polski”, 2.08.1957.

Miedziński Bogusław, „*Wspomnienie*” – o Ignacym Matuszewskim, „Biuletyn Organizacyjny Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia” nr 47-48, 09-10.1946, s. 6-7.

Miedziński Bogusław, *Ze wspomnień o Walerym Sławku (Z listu Bogusława Miedzińskiego do Władysława Pobóg-Malinowskiego)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1973, z. 23, s. 141-156.

Mierzejewski Stefan, *Zjazd w Urlach R. 1905*, [w:] *Księga pamiątkowa Siedlczan (1844-1905)*, Warszawa 1927, s. 415-418.

Mościcki Ignacy, *Autobiografia*, Warszawa 1993.

Pachucka Romana, *Pamiętniki z lat 1886-1914*, Wrocław 1958.

Pawłowski Ferdynand, *Wspomnienia legionowe*, Kraków 1994.

Piłsudska Aleksandra, *Przestroga dla historyków*, „Tydzień Polski”, 23.09.1961.

*Polska Organizacja Wojskowa. Szkice i wspomnienia*, pod red. Wacława Lipińskiego i Juliana Stachewicza, Warszawa 1930.

Poniński Alfred, *Wrzesień 1939 r. w Rumunii*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1964, z. 6, s. 146-202.

*Przewrót majowy 1926 w relacjach i dokumentach*. Wstęp i wybór tekstu Eugeniusz Kozłowski, Warszawa 1987.

Rataj Maciej, *Pamiętniki (1918-27)*, Warszawa 1965.

Romeyko Marian, *Sanacyjni wodzowie chronią swoje głowy. Ze wspomnień attaché wojskowego (11)*, „Tygodnik Demokratyczny” R. 8, 1960, nr 50, s. 6-7.

Romeyko Marian, *Wspomnienia o Wieniawie i o rzymskich czasach*, Warszawa 1990.

Rydz-Śmigły Edward, *Schemat wspomnień z POW*, [w:] *Polska Organizacja Wojskowa. Szkice i wspomnienia*, pod red. Wacława Lipińskiego i Juliana Stachewicza, Warszawa 1930, s. 11-16.

Schaetzel Tadeusz, *Przestroga jest konieczna*, „Tydzień Polski”, 02.12.1961.

Singer Bernard, *Od Witosa do Sławka*, Paryż 1962.

Skwarczyński Stanisław, *Fragmenty wspomnień*, Londyn 1980.



S k w a r c z y ń s k i Stanisław, *Śp. Bogusław Miedziński 1891-1972*, „Niepodległość” T. 9, 1974, s. 429-430.

S ł a w e k Walery, *Wspomnienia*, cz. III, „Niepodległość” T. 18, 1985, s. 115-142.

S ł a w o j - S k ł a d k o w s k i Felicjan, *Dlaczego nie powstał rząd jedności narodowej?*, „Tydzień Polski” nr 32, 5.09.1959, s. 3.

S ł a w o j - S k ł a d k o w s k i Felicjan, *Moja służba w Brygadzie*, Warszawa 1990.

S o k o l n i c k i Michał, *Na przelocie polityki legionowej*, „Niepodległość” T. 5, 1959, s. 6-28.

S o k o l n i c k i Michał, *Psychika i polityka Józefa Piłsudskiego*, „Tydzień Polski” nr 42, 21.10.1961, s. 3.

S o k o l n i c k i Michał, *Rok czternasty*, Londyn 1961.

S o s n k o w s k i Kazimierz, *Materiały historyczne*. Zebrał i przypisami zaopatrzył Józef Matecki, Londyn 1966.

S z e m b e k Jan, *Diariusz i Teki Jana Szembeka*, t. 2. Opracował Tytus Kornicki, Londyn 1965; t. 4. Opracował Józef Zarański, Londyn 1972.

Ś w i ę c i c k i Tadeusz, *Ostatni Marszałek Senatu Rzplitej Polskiej*, „Kultura” (Paryż) R. 26, 1972, nr 6, s. 101.

Ś w i t a l s k i Kazimierz, *Diariusz 1919-1935*, Warszawa 1992.

T a b o r Czesław, *O likwidacji ruchu o szkołę polską w Siedlcach w 1905-1907*, [w:] *Księga pamiątkowa Siedlczan (1844-1905)*, Warszawa 1927, s. 419-420.

T h u g u t t Stanisław, *Wybór pism i autobiografia*, Glasgow 1943.

W a c h o w i a k Stanisław, *Czasy, które przeżyłem*, Warszawa 1983.

W i e n i a w a - D ł u g o s z o w s k i Bolesław, *Wymarsz i inne wspomnienia*, Warszawa 1992.

W i e r z b i a ń s k i Bolesław, *Wspomnienia warszawskie*, [w:] *ZET w walce o niepodległość i budowę państwa*, pod red. Tadeusza W. Nowackiego, Warszawa 1996, s. 423-441.

W i t o s Wincenty, *Moje wspomnienia*, [w:] *Przewrót majowy 1926 w relacjach i dokumentach*. Wstęp i wybór tekstu Eugeniusz Kozłowski, Warszawa 1987, s. 14-47.

W o j c i e c h o w s k i Stanisław, *Wspomnienia. Orędzia. Artykuły*, Warszawa 1995.

W r z o s Konrad, *Bogusław Miedziński*, [w:] Konrad W r z o s, *Piłsudski i piłsudczycy*, Warszawa 1936, s. 150-164.

W r z o s Konrad, *Piłsudski i piłsudczycy*, Warszawa 1936.

*Wspomnienia legionowe. Materiały z dziejów walki o niepodległość*, pod red. Stanisława Falkiewicza i Janusza Jędrzejewicza, t. 1, Warszawa 1924.

*Wybór pism i autobiografia Stanisława Thugutta* (maszynopis w Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego).

*Zarzewie 1909-1920. Wspomnienia i materiały.* Wybór i opracowanie Aleksandra Garlicka, Warszawa 1973.

Z a w a d z k i Rajmund, *Wystąpienie o wykład religii po polsku rok 1902*, [w:] *Księga pamiątkowa Siedlczan (1844-1905)*, Warszawa 1927, s. 377-387.

Z a w i e r u c h a Z., *Czyje komentarze?*, „Zaczyn” 1954, nr 8/32, s. 8.

Z b y s z e w s k i Wacław A., *Gawędy o ludziach i czasach przedwojennych*, Warszawa 2000.

## V. ZBIORY WŁASNE AUTORKI

Listy Anny Radomyskiej.

List Jerzego Giedroycia.

Pocztówki Komitetu Budowy Pomnika Poległych Peowiaków.

## VI. OPRACOWANIA

A d a m c z y k Arkadiusz, *Bogusław Miedziński (1891-1972). Biografia polityczna*, Toruń 2000.

A j n e n k i e l Andrzej, *Historia Sejmu Polskiego*, t. 2, cz. II: *II Rzeczpospolita*, Warszawa 1989.

A j n e n k i e l Andrzej, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego*, Warszawa 1986.

A j n e n k i e l Andrzej, *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975.

A j n e n k i e l Andrzej, *Z dziejów Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie*, „Kwartalnik Historyczny” R. 65, 1958, nr 4, s. 1057-1092.

B a b i ń s k i Stanisław, *Kazimierz Sosnkowski [1885-1969]. Myśl – praca – walka. Przyczyunki do monografii*, Londyn 1988.

B a c z k o w s k a Wanda, *Studium Rolnicze Uniwersytetu Jagiellońskiego (1890-1923)*, [w:] *Inwentarz akt wydziałów i studiów UJ*, pod red. Jerzego M i c h a l e w i c z a, Kraków 1997, s. 285-291.

B a c z y ń s k i Stanisław, *Tajne organizacje wojskowe na Górnym Śląsku w latach 1918-1921 na tle sytuacji ogólnej*, „Najnowsze Dzieje Polski 1914-1939” T. 13, 1968, s. 113-160.

B a u e r Piotr, *Generał Józef Dowbor-Muśnicki 1867-1937*, Poznań 1988.

B a u m g a r t Marek, *Gabinet Władysława Eugeniusza Sikorskiego 16.XII.1922 – 26.V.1923*, [w:] *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. Janusza F a r y s i a i Janusza P a j e w s k i e g o, Szczecin–Poznań 1991, s. 105-112.

B o r k o w s k i Jan, *Ludowcy w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1987.

B r z o z o w s k i Władysław, *Oddział Lotny Wojsk Polskich (1914-1915), „Niepodległość”* T. 19, 1939, s. 325-347.

Brzozowski Władysław, *Początki P.O.W. (1.VIII – 22.X.1914 r.)*, „Niepodległość” T. 16, 1937, s. 473-490.

Cat-Mackiewicz Stanisław, *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Wrocław 1986.

Chajn Leon, *Polskie wolnomularstwo 1920-1938*, Warszawa 1984.

Cieślukowski Zbigniew, *Sprawa generała Wł. Ostoi-Zagórskiego. Tajemnice śledztwa KO 1042/27*, Warszawa 1997.

Chojnowski Andrzej, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979.

Chojnowski Andrzej, *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986.

Chojnowski Andrzej, *Utopia utracona Walerego Ślawka Projekt Powstaniej Organizacji Społecznej*, „Przegląd Historyczny” T. 80, 1989, z. 2, s. 353-365.

Chwałba Andrzej, *Imperium korupcji. Korupcja w Rosji i Królestwie Polskim w latach 1861-1917*, Warszawa 2001.

Czubiński Antoni, *Centrolew*, Poznań 1963.

Danielski Jan, *Internowanie rządu polskiego w Rumunii we wrześniu 1939 roku*, „Zaranie Śląskie” R. 39, 1976 z. 4, s. 681-689.

Danielski Jan, *O polityce państw neutralnych w stosunku do uchodźców cywilnych w okresie II wojny światowej*, „Zaranie Śląskie” R. 40, 1977, z. 1, s. 65-79.

Demel Franciszek, Lipiński Wacław, *Pułkownik Leopold Lis-Kula*, Rzeszów 1990.

Drozdowski Marian Marek, *Eugeniusz Kwiatkowski. Człowiek i dzieło*, Kraków 1989.

Drozdowski Marian Marek, *Sprawy i ludzie II Rzeczypospolitej*, Kraków 1979.

*Dwadzieścia lat poczty i telekomunikacji w Polsce Niepodległej*, Warszawa 1939.

Faryś Janusz, *Dekompozycja ideowa piłsudczyków 1935-1939*, „Przegląd Zachodniopomorski” T. 32, 1988, z. 3, s. 45-65.

Faryś Janusz, *Gabinet Mariana Żyndrama-Kościńskiego 13.X.1935 – 15.V.1936*, [w:] *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. Janusza Farysia i Janusza Pajewskiego, Szczecin-Poznań 1991, s. 257-263.

Faryś Janusz, *Piłsudski i piłsudczycy. Z dziejów koncepcji polityczno-ustrojowej (1918-1939)*, Szczecin 1991.

Fierich Jerzy, *Studium Rolnicze (1890-1923)*, Wydział Rolniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1934.

*Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. Janusza Farysia i Janusza Pajewskiego, Szczecin-Poznań 1991.

Garlicka Aleksandra, *Niepodległość Polski w programach organizacji młodzieżowych przed pierwszą wojną światową*, „Pokolenia” R. 6, 1968, nr 4, s. 7-22.

Garlicki Andrzej, *Geneza legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*, Warszawa 1964.

Garlicki Andrzej, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1988.

Garlicki Andrzej, *Od Brześcia do maja*, Warszawa 1986.

Garlicki Andrzej, *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1981.

Garlicki Andrzej, *Przewrót majowy*, Warszawa 1987.

Garlicki Andrzej, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1978.

Garlicki Andrzej, *Wstęp*, [w:] Władysław Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, Warszawa 1990, s. I-XXX.

Głowacka-Maksymiuk Urszula, *PPS i Bund w latach 1905-1907 na terenie guberni siedleckiej (w świetle akt zarządów żandarmerii)*, „Rocznik Mazowiecki” T. 6, 1976, s. 205-219.

Głowacka-Maksymiuk Urszula, *Wydarzenia rewolucyjne lat 1905-1907 w Siedlcach*, [w:] *Rewolucja 1905-1907 na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa 1968, s. 141-153.

Grosfeld Leon, *Czy Anglicy rzeczywiście byli inspiratorami przewrotu majowego?*, „Kwartalnik Historyczny” R.76, 1969, nr 3, s. 677-681.

Grosfeld Leon, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach 1914-1918*, Warszawa 1962.

Grosfeld Leon, *Polskie reakcyjne formacje wojskowe w Rosji 1917-1919*, Warszawa 1956.

Hass Ludwik, *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905-1928*, Warszawa 1984.

Hass Ludwik, *Liberatowie, ezoterycy, piłsudscy. Z dziejów polityki w Polsce w latach 1924-1928*, „Dzieje Najnowsze” R. 5, 1973, nr 3, s. 53-94.

Hass Ludwik, *Masoneria polska XX wieku. Losy, łże, ludzie*, Warszawa 1996.

*Historia prasy polskiej*, pod red. Jerzego Łojka, t. 2, Warszawa 1980.

Hulewicz Jan, *Studia wyższe młodzieży z zaboru rosyjskiego w uczelniach galicyjskich w latach 1905-1914*, cz. I, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1958, z. 3: *Historia*, s. 233-287; cz. II, tamże, 1960, z. 4: *Historia*, s. 147-168.

*Inwentarz akt wydziałów i studiów UJ*, pod red. Jerzego Michalewicz, Kraków 1997.

Jekiel Jacek, *Gabinet Władysława Grabskiego 19.XII.1923 – 13.XI.1925*, [w:] *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. Janusza Farysia i Janusza Pajewskiego, Szczecin-Poznań 1991, s. 123-138.

Jędruszczakowie Hanna i Tadeusz, *Ostatnie lata Drugiej Rzeczypospolitej (1935-1939)*, Warszawa 1970.

Jędruszczak Tadeusz, *Piłsudczycy bez Piłsudskiego. Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego w 1937 roku*, Warszawa 1963.

Jędrzejewicz Wacław, Cisek Janusz, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, t. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1994.

Józef Piłsudski 1867-1935, Kraków (b.r.).

Józef Piłsudski i Piłsudczycy, pod red. Zbigniewa Zaporowskiego, Lublin 1999.

Kaczmarek Zygmunt, *Marszałkowie Senatu II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992.

Kawałkowski Aleksander, *Historia i cenzura*, „Kultura” (Paryż) R. 15, 1961, nr 12, s. 110-116.

Klimecki Michał, Klimczak Władysław, *Legiony Polskie*, Warszawa–Kraków 1990.

Kołodziejczyk Arkadiusz, *Maciej Rataj 1884-1940*, Warszawa 1991.

Konarski Stanisław, Radliński Tadeusz (1875-1952), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 29, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 711-712.

Kopaliński Władysław, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1988.

Kozicki Stanisław, *Historia Ligi Narodowej (Okres 1887-1907)*, Londyn 1964.

Kozłowski Czesław, *Działalność polityczna Koła Międzypartyjnego w latach 1915-1918*, Warszawa 1971.

Krasuski Jerzy, *Między wojnami. Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1985.

Krawczyk Andrzej, *Walery Sławek na tle rządów sanacji*, „Wiadomości Historyczne” R. 32, 1989, nr 5, s. 387-405.

Królikowski Lech, *Warszawskie adresy Marszałka*, Warszawa 1990.

Krzyżanowski Adam, *Dzieje Polski*, Paryż 1973.

*Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. Jacka Majchrowskiego, Warszawa 1994.

Kulesza Władysław T., *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926-1935*, Wrocław 1985.

Kwiatek Aleksander, *Spór o kierunek działań narodowych na Górnym Śląsku (1918-1921)*, Opole 1991.

Łato Stanisław, *Ruch ludowy wobec sanacji*, Rzeszów 1985.

Leczyk Marian, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925-1934*, Warszawa 1976.

Ładyka Teodor, *Polska Partia Socjalistyczna (Fracja Rewolucyjna) w latach 1906-1914*, Warszawa 1972.

Łapiński W., *Walka o wykłady religii w języku polskim w gimnazjach siedleckim i bialskim w r. 1902*, Siedlce 1926.

Majchrowski Jacek, *Silni – Zwarci – Gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985.

Malczewska-Pawelec Dorota, *Bogustawa Miedzińskiego wspomnienia lat młodości*, [w:] *Józef Piłsudski i Piłsudczycy*, pod red. Zbigniewa Zaporońskiego, Lublin 1999, s. 201-218.

Malczewska-Pawelec Dorota, *Śląski epizod Bogustawa Miedzińskiego. Przyczynek do rozważań nad rolą Oddziału II Sztabu MSWojsk. w zmaganiach o Górny Śląsk w latach 1919-1921*, „Niepodległość” T. 60, 2000/2001, s. 29-44.

Malczewska-Pawelec Dorota, *U źródeł niepodległości. Spory wokół Konwentu*, [w:] *Józef Piłsudski i Piłsudczycy*, pod red. Zbigniewa Zaporońskiego, Lublin 1999, s. 221-231.

Małecki Mirosław, *Myśl polityczna sanacji*, „Wiadomości Historyczne” R. 33, 1990, nr 1/2, s. 6-14.

*Marszałek Edward Śmigły-Rydz 1886-1986*, Londyn 1986.

Micewski Andrzej, *W cieniu Marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1969.

Micewski Andrzej, *Z geografii politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1964.

*Miedziński Bogustaw*, [w:] *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. Jacka Majchrowskiego, Warszawa 1994, s. 54-55.

Mikulski Józef, *Szkolnictwo średnie w Siedlcach*, Siedlce 1935.

Mirowicz Ryszard, *Edward Rydz-Śmigły (1880-1941). Działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 1988.

Molenda Jan, *Miedziński Bogustaw*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 743-749.

Molenda Jan, *Piłsudczycy a narodowi demokraci 1908-1918*, Warszawa 1980.

Molenda Jan, *Próby porozumienia narodowych demokratów i piłsudczyków w sprawie tworzenia władz polskich po ogłoszeniu aktu 5 listopada 1916 r.*, „Dzieje Najnowsze” R. 9, 1977, nr 3, s. 59-89.

Mroczko Marian, *Polska myśl zachodnia 1918-1939*, Poznań 1986.

Najdus Walentyna, *Ignacy Daszyński 1866-1936*, Warszawa 1988.

Nałęcz Daria, *Sen o władzy. Inteligencja wobec niepodległości*, Warszawa 1994.

Nałęcz Daria, Nałęcz Tomasz, *Prasowa działalność piłsudczyków*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” R. 18, 1979, nr 4, s. 67-85.

Nałęcz Tomasz, *Irredenta polska*, Warszawa 1992.

Nałęcz Tomasz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984.

Nałęcz Tomasz, *Z genezy legionowej grupy piłsudczykowskiej*, „Przegląd Historyczny” T. 65, 1974, z. 1, s. 87-114.

Notkowski Andrzej, *Prasa w systemie propagandy rządowej w Polsce (1926-1939)*, Warszawa-Łódź 1987.

Nowacki Tadeusz W., *Szkic do dziejów ZET-u*, [w:] *ZET w walce o niepodległość i budowę państwa*, pod red. Tadeusza W. Nowackiego, Warszawa 1996, s. 19-292.

Nowakowski Jerzy Marek, *Konferencja konstytucyjna z czerwca 1932 r. U źródeł rozbicia grupy pułkowników*, „Studia Historyczne” R. 25, 1982, z. 3-4, s. 439-449.

Nowakowski Jerzy Marek, *Rozpad grupy pułkowników. Pierwsza faza dekompozycji sanacji*, „Studia Historyczne” R. 31, 1988, z. 1, s. 71-89.

Nowakowski Jerzy Marek, *Walery Sławek (1879-1939). Zarys biografii politycznej*, Warszawa 1988.

Ostrowska Joanna, *Bogusław Miedziński – życie i poglądy*, Lublin 1989 (maszynopis).

Paczkowski Andrzej, *Nakłady dzienników warszawskich w latach 1931-1938*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” T. 15, 1976, z. 1, s. 110-116.

Paczkowski Andrzej, *Prasa polska w latach 1918-1939*, [w:] *Historia prasy polskiej*, pod red. Jerzego Łojka, t. 2, Warszawa 1980.

Paczkowski Andrzej, *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918-1939*, Warszawa 1983.

Paczkowski Andrzej, *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Warszawa 1971.

Paczkowski Andrzej, *Prasa w życiu politycznym Drugiej Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze” R. 10, 1978, nr 3, s. 29-55.

Pajewski Janusz, *Odbudowa państwa polskiego 1914-1918*, Warszawa 1985.

Paruch Waldemar, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowski (1926-1939)*, Lublin 1997.

Pawelec Tomasz, *Biografia w edukacji historycznej*, „Wiadomości Historyczne” R. 32, 1989, nr 4, s. 347-353.

Peplowski Andrzej, *Wywiad Polski na ZSRR 1921-1939*, Warszawa 1996.

Pobóg-Malinowski Władysław, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, wyd. I, t. 1, Paryż 1953; t. 2, Londyn 1956; t. 3, Londyn 1960 (wyd. krajowe: Warszawa 1990); wyd. II, Londyn 1983 (wyd. krajowe: Gdańsk 1990).

Pobóg-Malinowski Władysław, *Skoro nie szablą, to piórem*, „Kultura” (Paryż) R. 14, 1960, nr 5, s. 99-134.

*Prosto z Wiejskiej. Sejm i Senat II Rzeczypospolitej w karykaturze i satyrze*. Wybór i opracowanie Andrzej Zakrzewski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990.

Próchnik Adam, *Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej*, Warszawa 1957.

Rakowski Janusz, *Ostatnie lata Józefa Piłsudskiego (artykuł recenzyjny)*, „Niepodległość” T. 21, 1988, s. 219-234.

Rakowski Janusz, *Piłsudski w krzywym zwierciadle*, „Niepodległość” T. 17, 1984, s. 224.

Rakowski Janusz, *Zetowcy i Piłsudscy*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1980, z. 54, s. 24-39.

Rawicz Jerzy, *Do pierwszej krwi (Pojedynki honorowe w okresie międzywojennym)*, Warszawa 1974.

*Rewolucja 1905-1907 na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa 1968.

Rostworowski Emanuel, *Biografia, biogram, historia grup i pokoleń*, „Kwartalnik Historyczny” T. 80, 1973, nr 2, s. 352-359.

Rudnicki Szymon, *Obóz Narodowo-Radykalny*, Warszawa 1985.

Rudziński Eugeniusz, *O koncernach „prasy czerwonej” i IKC (1926-1939)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” T. 7, 1968, z. 1, s. 147-161.

McKinley Runyan William, *Historie życia a psychobiografia*, Warszawa 1992.

Seniów Jerzy, *W kręgu piłsudczyków. Poglądy ideowo-polityczne „Gazety Polskiej” (1929-1939)*, Kraków 1998.

*Spis polskich organizacji wojskowych przedwojennych i formacji z wojny światowej (1904-1921). Wstęp do inwentarzy I grupy*, pod. red. Ludwika Wickerszala, Warszawa 1931 (maszynopis w Centralnym Archiwum Wojskowym).

Spustek Irena, *Polacy w Piotrogradzie 1914-1917*, Warszawa 1966.

Stachiewicz Julian, *Początki Związku Walki Czynnej*, „Niepodległość” T. 2, 1930, s. 43-60.

Suleja Włodzimierz, *Józef Piłsudski*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1995.

Suleja Włodzimierz, *Polska Partia Socjalistyczna 1892-1948. Zarys dziejów*, Warszawa 1988.

Suleja Włodzimierz, *Próby budowy zrębów państwowości w okresie istnienia Tymczasowej Rady Stanu*, Wrocław 1981.

Suleja Włodzimierz [Rec.: A. Adamczyk, *Bogusław Miedziński (1891-1972). Biografia polityczna*, Toruń 2000], „Dzieje Najnowsze” R. 33, 2001, nr 2, s. 173-178.

Suleja Włodzimierz [Rec.: A. Garlicki, *Józef Piłsudski*, Warszawa 1986.], „Niepodległość” T. 23, 1990, s. 188-210.

Tomaszewska Danuta, *Drogi wyboru. Konspiracyjny ruch samokształceniowy na ziemiach polskich w końcu XIX i na początku XX wieku*, Łódź 1987.

Wanatowicz Maria W., *Spółczesność polskie wobec Górnego Śląska (1795-1914)*, Katowice 1992.



W a p i ń s k i Roman, *Narodowa Demokracja 1893-1939*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980.

W e r s c h l e r Iwo, *Tadeusz Hołowko [1889-1931]. Życie i działalność. Z dziejów obozu belwederskiego*, Warszawa 1984.

W i n t e r Antoni, *Dzieje Siedlec*, Warszawa 1969.

W i n t e r Antoni, *Siedlce i siedlczanie w rewolucji lat 1905-1907*, [w:] *Revolucja 1905-1907 na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa 1968, s. 175-183.

W ł a d y k a Wiesław, *Krew na pierwszej stronie*, Warszawa 1982.

W o j t a s i k Janusz, *Józef Piłsudski a konspiracja i ruch wojskowy w latach 1904-1914*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” T. 33, 1990, s. 243-262.

W o s z c z y ń s k i Bolesław, *Ministerstwo Spraw Wojskowych 1918-1921*, Warszawa 1972.

W o y s z w i ł ł o Julian, *Józef Piłsudski. Życie, idee, czyny. 1867-1935*, Warszawa 1937.

W r z o s e k Mieczysław, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914-1918*, Warszawa 1990.

W r z o s e k Mieczysław, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917-1918*, Warszawa 1969.

W r z o s e k Mieczysław, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918-1921*, Warszawa 1992.

W r z o s e k Mieczysław, *Wojskowość polska w latach 1863-1914*, [w:] *Zarys historii wojskowości polskiej*, pod red. Piotra S t a w e c k i e g o, Warszawa 1990, s. 7-120.

Z a b i e ł ł o Stanisław, *W kręgu historii*, Warszawa 1970.

*Zadania biografii historycznej*, „*Kwartalnik Historyczny*” T. 71, 1964, nr 3, s. 711-735.

Z a k r z e w s k i Andrzej, *Wincenty Witos. Chłopski polityk i mąż stanu*, Warszawa 1978.

Z a l e j k o Gwidon, *Biografistyka historyczna – zarys ewolucji gatunku*, „*Historyka*” T. 18, 1988, s. 37-55.

Z a p o r o w s k i Zbigniew, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Działalność posłów, parlamentarne koncepcje Józefa Piłsudskiego, mniejszości narodowe*, Lublin 1992.

*Zarys historii wojskowości polskiej*, pod red. Piotra S t a w e c k i e g o, Warszawa 1990.

Z a r z y c k a Zyta, *Działania specjalne na Górnym Śląsku 1919-1921*, Warszawa 1989.

*ZET w walce o niepodległość i budowę państwa*, pod red. Tadeusza W. N o - w a c k i e g o, Warszawa 1996.

Ż a r n o w s k i Janusz, *O inteligencji polskiej lat międzywojennych*, Warszawa 1965.

## INDEKS\*

(nie obejmuje bibliografii)

- Adamczyk Arkadiusz 7, 8, 10, 15,  
16, 19, 20, 77, 194, 196  
*Adamczyk Mieczysław* 203  
*Ajnenkiel Andrzej* 90, 96, 105, 122,  
139, 141, 142, 151, 187, 192,  
193, 194  
*Alf-Tarczyński Tadeusz* 69, 95  
Andriejew Leonid 27  
Antonow-Owsiejenko Władimir  
159, 160, 219  
Anusz Antoni 136  
Arciszewski Tomasz 37, 127, 143,  
145  
*Arski Stefan* 42  
Askenazy Szymon 105
- Babiński Stanisław 122, 123  
*Baczowska Wanda* 46  
*Baczyński Stanisław* 97, 98  
*Bagiński Henryk Józef* 30, 41  
Bagiński Kazimierz 56  
Bartel Kazimierz 119, 128, 129,  
131, 135, 139, 140, 165  
Barthel de Weydenthal  
Przemysław, ps. „Barta” 83, 84,  
85, 87  
Bartoszewicz, komandor 110, 112  
Bartoszewicz Joachim 85  
*Basiński Euzebiusz* 162  
Basiński Karol, ps. „Kuba” 40, 41  
*Bauer Piotr* 87  
*Baumgart Marek* 102  
Beck Józef 148, 159, 160, 163,  
165, 167, 171, 195, 200, 214,  
217, 218, 219
- Beckowa Jadwiga 214  
Beseler Hans von 73  
Bielawski Jan, ps. „Mykita” 56, 59  
*Błońska-Gajewska Leokadia* 30  
Bobkowski Aleksander 214  
Bodeskuł Karol 94  
Boerner Ignacy 63, 70, 135, 136,  
141  
Bogucki Antoni 136  
*Bogusławski Aleksander* 102  
Bojko Jakub 139  
*Borkowski Julian* 18, 19, 20, 21,  
107  
*Brzozowski Władysław* 51, 52, 53,  
55, 56, 59  
Burhardt-Bukacki Stanisław 88,  
89, 90  
Butkiewicz Henryk 154, 155, 156,  
157
- Car Stanisław 141, 148, 149, 150,  
151  
*Chajn Leon* 118  
Chodak Józef 154, 155  
*Chojnowski Andrzej* 8, 139, 140,  
142, 148, 149, 150, 151, 165,  
166, 172, 190, 192  
*Chudek Józef* 42  
*Chwalba Andrzej* 33  
*Cieślak Tadeusz* 162  
*Cieślakowski Zbigniew* 96  
Ciołkosz Adam 132, 133, 224  
*Ciołkoszowa Lidia* 221  
*Cisek Janusz* 64, 77  
Czapiński Kazimierz 163

---

\* Indeks nie obejmuje hasła: Miedziński Bogusław. Kursywą oznaczono nazwiska autorów cytowanych prac.

- Czapiński Krzysztof* 135  
 Czapski, hrabia 105  
 Czarnocki Jan 186  
 Czechow Anton 27  
 Czechowicz Gabriel 139, 141  
 Czetwertyński Seweryn 143  
*Czubiński Antoni* 138  
 Czuma Ignacy 150, 151
- Danielski Jan* 199  
 Daniłowski Gustaw 117  
 Daszyński Ignacy 36, 43, 51, 69,  
 83, 84, 90, 100, 107, 140  
 Dąbkowski Stanisław 224  
*Dąbrowska Maria* 128, 129, 130,  
 131, 132, 133, 134  
 Dąbrowski Stefan 111, 116  
 Dąbski Jan, 102, 106  
*Demel Franciszek* 66  
 Dębski Jan 181  
 Długoszowski-Wieniawa Bolesław  
 64, 116, 119, 120, 121, 125,  
 148, 200  
 Dmowski Roman 85  
 Dolanowski Mikołaj 148  
 Domańscy, rodzina 26, 35  
 Domański Feliks 26  
 Dostojewski Fiodor 27  
 Dowbor-Muśnicki Józef, 83, 87  
 Downarowicz Medard 63, 64, 71,  
 72, 80  
*Drozdowski Marian Marek* 122,  
 180, 190, 193  
*Dzendzel Henryk* 107, 120, 121
- Falkiewicz Stanisław* 51  
*Faryś Janusz* 102, 109, 170, 171,  
 172, 173, 174, 175, 187, 190,  
 196  
 Fiderkiewicz Alfred 107  
 Floyar-Rajchman Henryk 120,  
 173, 204, 206, 208, 209, 223
- Frankowski Jan* 18, 19, 20, 23  
 Frączkowski Zygmunt 136
- Gafencu Grigore 200  
 Ganczarski, pułkownik 112  
*Garlicka Aleksandra* 25, 30, 41, 44  
*Garlicki Andrzej* 8, 49, 50, 72, 81,  
 91, 101, 120, 121, 122, 125,  
 140, 141, 143, 144, 145, 149,  
 153, 165, 166, 213, 215  
 Gibalski Edward, ps. „Franek” 37  
 Giedroyć Jerzy 217  
*Giza Stanisław* 102  
 Gluziński Tadeusz 181  
*Głowacka-Maksymiuk Urszula* 22,  
 25, 26  
 Gorki Maksym 27  
*Gostyńska Weronika* 96, 97, 162  
 Grabski Władysław 108, 109, 119,  
 120  
 Grażyński Michał 216  
 Grodyński Tadeusz 136  
*Grosfeld Leon* 73, 84, 88, 122  
*Gruber Henryk* 123, 224  
*Grzędziński January* 99, 120
- Haller Stanisław 86, 87, 94  
*Hass Ludwik* 118, 119  
 Hitler Adolf 163  
*Holzer Jerzy* 82  
 Hołówko Tadeusz 12, 50, 55, 61,  
 66, 71, 83, 84, 85, 86, 87, 117,  
 142, 146  
 Hołówkowa Janina 186  
 Hołyński Jan 139  
 Horwitz Maksymilian 96  
 Hubicka Anna 87  
 Hugo Wiktor 26, 27  
*Hulewicz Jan* 33, 34, 35, 45  
 Hutten-Czapska, hrabina 106  
 Hutten-Czapski Bogdan von 62

- Janowska Janina* 72  
*Januszajtis Marian* 216  
*Jarnowski Stanisław* 117  
*Jaroszyński Maurycy* 139, 222  
*Jaworski Władysław Leopold* 69  
*Jazborowska Inessa* 96, 162  
*Jegorow Aleksander* 220  
*Jekiel Jacek* 109  
*Jędruszcak Hanna* 173, 174, 181, 192, 194  
*Jędruszcak Tadeusz* 8, 72, 159, 171, 172, 173, 174, 175, 179, 181, 187, 188, 192, 194, 196  
*Jędrzejewicz Janusz*, 12, 51, 88, 123, 146, 148, 165, 171, 172, 173, 177, 178, 197, 221, 222, 223  
*Jędrzejewicz Wacław*, 12, 31, 42, 57, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 77, 88, 178, 197, 208, 223, 224, 225  
*Jodko-Narkiewicz Witold Tomasz* 37, 43, 69  
*Jodziewicz Jan* 181  
*Józefski Henryk* 222  
*Jur-Gorzechowski Jan* 36, 47  
*Jurkiewicz Jarosław* 162  
  
*Kaczmarek Zygmunt* 7, 23  
*Kaden-Bandrowski Juliusz* 36, 117, 174  
*Kakowski Aleksander* 82  
*Kasprzycki Tadeusz*, ps. „Adam Mrowiński” 70, 71, 73, 75, 79, 80, 138, 175  
*Katelbach Tadeusz* 44, 88, 90, 121, 122, 179, 180, 181, 182, 188  
*Kawałkowski Aleksander* 215  
*K. Cz.*, patrz: *Czapiński Krzysztof*  
*Kiliński Jan* 16  
*Klimczak Władysław* 43, 70  
*Klimecki Michał* 43, 70  
*Klimecki Tadeusz* 204  
  
*Kobyłański Tadeusz* 30, 181  
*Koc Adam*, ps. „Witold” 51, 52, 57, 60, 80, 82, 88, 89, 90, 92, 100, 116, 120, 121, 122, 138, 141, 142, 148, 152, 153, 159, 173, 175, 176, 178, 179, 180, 181, 183, 186, 188, 189, 196, 197, 223  
*Kochanowski Jan* 139  
*Kołaszewski* 101  
*Kołodziejczyk Arkadiusz* 181  
*Komarnicki Tytus* 185  
*Konarski Stanisław* 26  
*Kopaliński Władysław* 197  
*Korfanty Wojciech* 104  
*Koszutska Maria* 96  
*Kościuszko Tadeusz*, 16, 24  
*Kot Stanisław* 182, 208, 210, 214  
*Kowalewski Jan* 186, 187  
*Kowalski Adam* 16, 17  
*Kozicki Stanisław* 16, 20  
*Kozłowski Leon* 148  
*Kozłowski Czesław* 74  
*Kozłowski Eugeniusz* 121  
*Kozłowski Leon* 172  
*Kożuchowski Józef Bronisław* 30, 86  
*Krasuski Jerzy* 105, 219  
*Krawczyk Andrzej* 172  
*Królikowski Lech* 64, 75  
*Krzemieński Jakub Maria* 70  
*Krzepkowski Mieczysław* 155  
*Krzyżanowski Adam* 37, 136, 160, 171, 176, 199  
*Kucharzewski Jan* 82  
*Kukiel Marian* 115  
*Kulesza Władysław* 9, 147, 165  
*Kurcusz Jerzy* 181  
*Kuźmiński Tadeusz* 97  
*Kwiatek Aleksander* 98  
*Kwiatkowski Eugeniusz* 139, 140, 174, 175, 180, 181, 193

Laeuen Harald 189, 191  
*Lam Stanisław* 176  
 Landau M., mecenas 43  
*Lato Stanisław* 102, 106, 107  
*Leczyk Marian* 159, 160, 162  
*Leinwand Artur* 96, 97, 159, 171  
 Lenin Włodzimierz 86, 218, 219  
 Lewandowski Antoni 154, 155,  
 156, 157  
 Libicki Konrad 57, 60, 61, 62, 65,  
 82, 214, 215  
 Lieberman Herman 43, 70, 141,  
 143  
 Lilienfeld-Krzeski 188  
*Limanowski Bolesław* 112, 133  
 Linde Hubert 127  
*Lipiński Wacław* 66  
 Lis-Kula Leopold 66, 83, 84, 85,  
 87, 88  
 Lubomirski Zdzisław 82  
  
*Ładyka Teodor* 25, 37  
*Łapiński W.* 18, 20  
 Łepkowski Stanisław, 202, 204,  
 205, 207  
*Łojek Jerzy*, 152  
 Łoza Stanisław 7  
 Łubieński Ludwik 199  
 Łukasiewicz Julian 200  
  
 Mackiewicz-Cat Stanisław 177,  
 185  
*McKinley Runyan William* 10  
*Majchrowski Jacek* 7, 8, 169, 179,  
 186, 189, 190, 196, 197  
*Makarowa Galina* 162  
 Makowski Wacław 141, 148, 150,  
 151, 200  
*Malczewska-Pawełec Dorota* 80,  
 81, 85, 98  
 Malczewski Józef 121

*Matecki Mirosław* 184  
 Marks Karol 160, 190  
 Massow Ewald von 62  
*Matecki Józef* 38, 174  
 Matuszewski Ignacy 94, 120, 125,  
 135, 136, 143, 144, 148, 151,  
 153, 159, 165, 167, 173, 176,  
 178, 183, 185, 206, 207, 208,  
 209, 210, 221, 223  
 Mączyński Czesław 111  
 Mękowski Stefan 151  
*Micewski Andrzej* 8, 184  
*Michalewicz Jerzy* 46  
 Mickiewicz Adam 16, 160  
 Miedzińska Amelia 15  
 Miedzińska Anna 45, 221  
 Miedzińska Irena 15  
 Miedzińska Janina 15, 45, 221  
 Miedzińska Maria 15  
 Miedzińska Sabina, z domu  
 Moczulska 15  
 Miedzińska Zuzanna 15  
 Miedziński Antoni 15  
 Miedziński Henryk 15, 222  
 Miedziński Jerzy 221  
 Miedziński Karol 15, 17  
*Mierzejewski Stefan* 31  
 Mikołajczyk Stanisław 208, 214  
*Mikulski Józef* 18  
 Mikułowski-Pomorski Józef 75  
 Milukow Paweł 88  
*Mirowicz Ryszard* 79, 80, 85, 89,  
 90  
 Moczulscy, rodzina 227  
 Molenda Jan 7, 71, 72, 73, 74  
 Moraczewska Zofia 80  
 Moraczewski Jędrzej 36, 43, 79,  
 80, 84, 85, 92, 122  
*Morozowa Olga* 162  
 Moskalewski Stanisław 85, 86  
 Moszczeński Jan 128

- Mościcki Ignacy 171, 172, 174,  
 175, 176, 185, 187, 195  
*Mroczo Marian* 163  
 Multatuli, wł. Dekker Eduard  
 Douwes 27  
  
*Najdus Walentyna* 90, 100  
*Nałęcz Daria* 31, 63, 64, 72, 101,  
 151  
*Nałęcz Tomasz* 8, 35, 37, 38, 52,  
 56, 57, 58, 59, 61, 62, 63, 66,  
 70, 71, 74, 75, 76, 79, 81, 82,  
 83, 88, 90, 151  
 Napoleon 15  
 Narutowicz Gabriel 100, 101, 107  
 Niedziałkowski Mieczysław 143,  
 190  
 Nikicki Jan 154, 155  
*Notkowski Andrzej* 152, 159, 185,  
 186, 187, 58, 181  
*Nowacki Tadeusz W.* 20, 30, 31,  
 57  
 Nowakowski Marcelli 108  
*Nowakowski Jerzy Marek* 148,  
 159, 165, 166, 170, 171, 172,  
 176, 177  
  
 Obarska Irena 221  
 Olszański Prochor 162  
 Olszewski Bolesław 94  
 Orlicz-Dreszer Gustaw 31, 120,  
 125  
*Ostrowska Joanna* 151  
  
*Pachucka Romana* 45  
*Paczkowski Andrzej* 9, 152, 153,  
 154, 155, 156, 159, 186  
 Paderewski Ignacy 171, 216  
*Pajewski Janusz* 51, 64, 73, 74, 91,  
 102, 109  
*Paruch Waldemar* 9  
  
*Pastuszka Stefan* 203  
 Patek Stanisław 120  
*Pawelec Tomasz* 9  
*Pawłowski Ferdynand* 66  
 Pełczyński Tadeusz 216  
*Peptoński Andrzej* 95, 96, 97  
 Perl Feliks 37, 38  
 Piasecki Bolesław 196  
 Pieracki Bronisław 125, 140, 141,  
 148  
 Piłsudska Aleksandra 214, 215  
 Piłsudska Maria 214  
 Piłsudski Jan 139, 140, 148  
 Piłsudski Józef 7, 8, 11, 12, 13, 31,  
 33, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42,  
 43, 44, 46, 47, 50, 51, 52, 53,  
 54, 57, 59, 60, 61, 62, 63, 64,  
 65, 66, 67, 68, 69, 70, 72, 73,  
 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81,  
 82, 84, 85, 86, 89, 90, 91, 92,  
 94, 99, 100, 101, 102, 103, 106,  
 107, 109, 110, 111, 113, 114,  
 115, 118, 119, 120, 121, 122,  
 123, 124, 125, 126, 127, 128,  
 129, 130, 131, 135, 136, 138,  
 139, 140, 141, 144, 145, 149,  
 151, 152, 153, 159, 160, 161,  
 162, 164, 165, 166, 167, 169,  
 170, 171, 172, 173, 177, 178,  
 182, 183, 184, 190, 195, 196,  
 197, 201, 208, 209, 210, 211,  
 213, 214, 215, 216, 217, 218,  
 219, 220, 222, 224, 225, 227,  
 228, 229  
 Pobóg-Malinowski Władysław 11,  
 15, 16, 26, 36, 37, 41, 42, 46,  
 69, 72, 79, 83, 84, 85, 86, 88,  
 90, 93, 99, 100, 108, 109, 121,  
 122, 128, 129, 139, 140, 143,  
 165, 171, 172, 174, 175, 178,  
 180, 181, 182, 185, 186, 187,  
 188, 199, 200, 211, 212, 213,

- 214, 215, 216, 219, 220, 221,  
222, 223
- Podoski Bohdan 148, 151
- Polakiewicz Karol 97, 113, 125,  
141
- Poniatowski Józef 24
- Poniatowski Juliusz 69, 80, 114,  
180
- Ponikowski Antoni 31
- Poniński Alfred* 200
- Próchnik Adam* 139, 141
- Prystor Aleksander 125, 141, 148,  
159, 165, 166, 167, 170, 171,  
178
- Przybyszewski Stanisław 27
- Puławski Leon 154, 155, 157, 158
- Puszczyński Tadeusz 97
- Pytlewski Stanisław 136
- Rabski Władysław 115, 116, 117
- Raczkiewicz Władysław 148, 210
- Raczyński Edward 200
- Radek Karol, 160, 161, 162, 219,  
220
- Radliński Tadeusz, 26
- Radomska Anna 13, 15, 17, 45,  
217, 221, 222
- Radziwiłł Janusz 139
- Rakowski Janusz* 31, 144
- Rampon, generał 87
- Raszewski Kazimierz 97
- Rataj Maciej 99, 100, 101, 106,  
107, 111, 113, 114, 115, 116,  
119, 120, 121, 128, 129, 130,  
140, 181
- Rawicz Jerzy* 115, 117, 224
- Reymont Władysław Stanisław  
117
- Romeyko Marian 202
- Rostworowski Emanuel* 10
- Roztworowski, redaktor 142
- Rudnicki Szymon* 181
- Rudziński Eugeniusz* 154, 155
- Ruszczewski Edward 134, 136
- Rybarski Roman 143, 146, 147
- Rybasiewicz Karol 52
- Rydz-Śmigły Edward 66, 79, 80,  
84, 85, 88, 89, 90, 93, 123, 124,  
136, 148, 170, 172, 173, 174,  
175, 176, 177, 178, 179, 180,  
181, 182, 184, 185, 186, 187,  
188, 193, 194, 195, 196, 197,  
201, 205, 206, 210, 215, 228,  
229
- Rzepecki Karol* 140
- Rzepecki Tadeusz* 99, 140
- Rzepecki Witold* 99
- Rzymowski Wincenty 151, 186
- Satyr-Fleszar Albin 66
- Sawicki Kazimierz 71, 215, 216
- Sawinkow Borys 217, 219
- Schaetzel Tadeusz 83, 84, 85, 86,  
87, 88, 143, 148, 151, 215, 216
- Seniów Jerzy* 9, 152, 153, 155, 188
- Seyda Marian 105
- Sienkiewicz Franciszek 136
- Sienkiewicz Henryk 16, 29, 115,  
116
- Sieroszewski Wacław 36, 43, 63,  
64, 71, 72, 80, 114, 117, 193
- Sikorski Władysław 11, 102, 109,  
110, 111, 112, 113, 114, 115,  
119, 125, 156, 200, 201, 202,  
204, 205, 206, 214
- Singer Bernard 162
- Skąpski Franciszek 57, 58
- Skirmunt Konstanty 105
- Skrzyński Aleksander 120
- Skrzypek Józef* 63
- Skwarczyński Adam 136
- Skwarczyński Stanisław* 36, 37, 43,  
92, 148, 151, 178, 182, 215,  
224, 225

- Sławek Walery 34, 35, 36, 38, 39,  
 40, 41, 44, 47, 49, 65, 70, 71,  
 72, 78, 92, 94, 95, 109, 120,  
 125, 135, 136, 139, 140, 141,  
 142, 143, 146, 148, 149, 151,  
 152, 159, 165, 166, 167, 170,  
 171, 172, 173, 174, 175, 176,  
 177, 178, 195, 197, 215, 219,  
 223  
 Sławoj-Składkowski Felicjan 65,  
 67, 70, 138, 140, 141, 164, 181,  
 182, 183, 187, 193, 195  
 Słoński Edward 117  
 Sokolnicki Michał 44, 64, 80, 81,  
 82, 211, 216  
 Sosnkowski Kazimierz 38, 40, 41,  
 74, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 91,  
 92, 94, 97, 98, 100, 109, 120,  
 121, 122, 123, 124, 136, 173,  
 174, 178, 201, 204, 207, 213,  
 219, 223  
 Spustek Irena 58  
 Stachiewicz Julian 38, 41, 43, 88,  
 89  
 Stachiewicz Wacław 120  
 Staff Leopold 117  
 Stahl Zdzisław 224  
 Stalin Józef 160, 161, 163  
 Stamirowski Kazimierz 120, 146  
 Stankiewicz Witold 107  
 Starzyński Stefan 179, 187  
 Stawecki Piotr 42  
 Stesłowicz Władysław 127  
 Stpczyński Wojciech 148, 151,  
 152, 175, 176, 185, 187, 196  
 Stroński Stanisław 101, 143, 144,  
 146  
 Strug Andrzej 43, 80, 114, 117  
 Strzelski Stanisław 181  
 Stypułkowski Zbigniew 191  
 Suleja Włodzimierz 8, 22, 37, 73,  
 74, 75, 76, 77, 100, 109, 120,  
 144  
 Szczypiorski 100, 101  
 Szembek Jan 185, 195  
 Szeptycki Stanisław 76, 105, 115  
 Szperber Wacław 154, 156, 157,  
 158  
 Szpotański Tadeusz 71  
 Sztajn Janina 45  
 Szymański Adam 16  
 Śliwiński Artur 64, 71, 72, 90,  
 117, 223  
 Świeżyński Józef 89  
 Święcicki Tadeusz 180, 220, 225  
 Świtalski Kazimierz 12, 113, 120,  
 125, 129, 135, 139, 140, 141,  
 142, 146, 148, 152, 159, 165,  
 166, 171, 172, 174, 175, 176,  
 178  
 Tabor Czesław 23  
 Thugutt Stanisław 54, 72, 89, 106,  
 113, 119, 124  
 Tołłoczko Ludwik 127  
 Tomaszewska Danuta 18, 19  
 Tomaszewski Aleksander 60, 61,  
 65  
 Tomaszewicz, redaktor 142  
 Traugutt Romuald 24  
 Wachowiak Stanisław 121  
 Wanatowicz Maria Wanda 13, 24  
 Wapiński Roman 30, 86  
 Wasilewska Wanda 208, 210  
 Wasilewski Leon 80  
 Werschler Iwo 66, 72  
 Wędziagolski Karol 217, 223  
 Wiatr Józef 206  
 Widerszał Ludwik 70, 85  
 Wierzbiański Bolesław 181  
 Wierzbicki Andrzej 192, 193  
 Wilde Oskar 27  
 Winter Antoni 17, 22, 24, 26



Witos Wincenty 99, 100, 101, 102,  
105, 107, 120, 121, 177

Władysław Władysław 154, 155, 156

Wojciechowski Stanisław 82, 121,  
122

Wojdaliński Ryszard 30

Wojewódzki Sylwester 107

Wojtasik Janusz 42

Wojtek-Malinowski Marian 80

Woszczyński Bolesław 95, 97, 99

Woyszwillo Julian 38

Woźnicki Jan 114

Wroński Stanisław 96, 97, 162

Wróblewski Stanisław 136

Wróblewski Wacław 96

Wrzós Konrad 7, 37, 171, 224

Wrzosek Mieczysław 38, 42, 43,  
57, 58, 63, 66, 67, 70, 83, 84,  
87, 93, 94, 96

Wyganowski Włodzimierz 108

Wyślouch Bolesław 102

Zabiello Stanisław 162, 196, 197

Zagórski-Ostoja Włodzimierz 96

Zakrzewski Andrzej 101, 102, 164

Zalejko Gwidon 9

Zaleski Bogusław 118

Zalewski Stanisław 85

Zamorski Kordian 175

Zamoyski Adam 108, 114, 115

Zaporowski Zbigniew 13, 80, 125,  
193

Zarański Józef 195

Zaremba Zygmunt 143

Zarzycka Zyta 97, 98

Zatorski Aleksander 96, 97

Zawadzki Rajmund 20

Zawadzki Władysław 136, 148

Zawierucha Z. 202

Zawistowski Dezyderiusz 65

Zbyszewski Karol 216

Zbyszewski Wacław Alfred 37

Zdanowicz-Opieliński Jan 76, 80,  
89, 90

Zdziechowski Jerzy 85, 86

Ziemięcki Bronisław 80

Zyndram-Kościąkowski Marian  
56, 59, 60, 61, 65, 88, 97, 116,  
119, 125, 141, 159, 172, 174,  
175, 176, 185, 197, 223

Żarnowski Janusz 222

Żeligowski Lucjan 120, 122, 193

Żerański Stefan 203

Żeromski Stefan 26, 27, 30

Żuliński Tadeusz, ps. „Roman  
Barski” 42, 53, 54, 55, 56, 57,  
58, 59, 60, 61, 62, 64, 65, 66,  
67, 138

Żuławski Zygmunt 143, 147

Żymirski Michał 65, 70

## SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów .....	5
Wstęp.....	7
Rozdział I. <b>Młodzieńcze dylematy</b> . Wpływ domu rodzinnego i otoczenia Bogusława Miedzińskiego na kształtowanie się jego postawy wobec kwestii niepodległości Polski .....	15
Rozdział II. <b>Ku Piłsudskiemu</b> . Polityczna edukacja na uczelniach galicyjs- kich .....	33
Rozdział III. <b>O Wolną i Niepodległą</b> . Konspiracja i działalność wojskowa w latach I wojny światowej .....	49
Rozdział IV. <b>Ambasador Komendanta</b> . Bogusław Miedziński w życiu publicznym pierwszych lat II Rzeczypospolitej .....	93
Rozdział V. <b>Na szczytach władzy</b> . Rola Bogusława Miedzińskiego w obo- zie sanacji .....	127
Rozdział VI. <b>Poszukując następcy Komendanta</b> . Bogusław Miedziński na tle dekompozycji obozu piłsudczykowskiego .....	169
Rozdział VII. <b>Dokumentalista II Rzeczypospolitej</b> . Wojenne losy i działal- ność emigracyjna .....	199
Zakończenie .....	227
Wykaz źródeł i literatury.....	231
Indeks .....	247







**Dorota Malczewska-Pawelec** (1967) ukończyła indywidualne studia historyczne na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie broniąc pracę magisterską poświęconą mentalności „polskich ludzi Stalina”. Promotorem pracy był prof. dr hab. Jan Pomorski. Następnie pracowała jako dziennikarz, urzędnik państwowy, a wreszcie jako nauczyciel historii. Studia doktoranckie z historii odbywała na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach pod opieką prof. dr hab. Marii Wandy Wanatowicz. Obecnie jest zatrudniona na stanowisku adiunkta w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego. Obok najnowszej historii Polski interesuje się zagadnieniami nauczania historii oraz popularyzacji wiedzy historycznej.